## Rozdział V

# Działalność łódzkiej organizacji PPS-Lewicy w pierwszym okresie wojny. VII 1914 - III 1917.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W ŁODZI

Rps 125 /2

125/2

D113/62

## Położenie klasy robotniczej

Wybuch wojny i następstwa tego wydarzenia odczuli bardzo dotkliwie mieszkańcy Łodzi już w pierwszych dniach sierpnia 1914 roku. Niemiecka ofensywa na Kalisz i Piotrków wywołała panikę wśród władz rosyjskich w Łodzi, które już na początku sierpnia pośpiesznie ewakuowały się z tego miasta. 20 sierpnia wkroczyły do Łodzi oddziały wojsk niemieckich, ale po krótkim pobycie wycofały się. 27 sierpnia powróciło wojsko i policja rosyjska. W dniu 8 października ponownie Łódź została zajęta przez wojska niemieckie, które przebywały tu do 29 października. Po raz ostatni wkroczyli do Łodzi Rosjanie. Od 15 listopada 1914 roku toczyła się jedna z głównych ofensyw niemieckich pierwszej wojny światowej, której losy rozstrzygały się pod Łodzią. W wyniku osiągniętego zwycięstwa, wojska niemieckie wkroczyły do Łodzi w dniu 6 grudnia 1914 roku i pozostały w niej do końca wojny. W okresie bitwy o Łódź mieszkańcy ponieśli - w wyniku ostrzeliwania - znaczne straty[2].

Dla mieszkańców Łodzi bardziej tragiczne były jednak nie bezpośrednie lecz pośrednie skutki wojny. Już w pierwszym dniu wojny Bank Państwa, a za nim pozostałe banki w Łodzi przestały dyskontować weksle, skutkiem czego przemysł łódzki został pozbawiony gotówki. Najboleśniej odczuli to robotnicy, którym wstrzymano wypłatę należnych zarobków. Kolejnym ciosem było przerwanie produkcji przemysłowej. Według ankiety sporządzonej przez bezpartyjny zw.zaw. włókniarzy na 167 objętych ankietą fabryk, w okresie mobilizacji w końcu lipca zamknięto 47 fabryk.

---

1 Mieczysław Hertz "Łódź w czasie wielkiej wojny" Łódź 1933, s.15.

2 tamże, s.41-54.

W pierwszej połowie sierpnia przerwano pracę w 105 fabrykach, w drugiej połowie tego miesiąca w dalszych 9 fabrykach. Spośród 167 fabryk, 153 zostało zamknięte już w pierwszych dwóch tygodniach wojny[1]. W dniu 14 sierpnia 1914 roku donoszono, że "nieczynne są wszystkie zakłady przemysłowe w Łodzi"[2]. Z przerwami pracowały tylko zakłady I.K. Poznańskiego. W dniu 25 sierpnia 1914 roku podawała lokalna prasa, że "jedyna w mieście pracująca obecnie fabryka Tow. Akc.I.K.Poznańskiego pracuje tylko 3 dni w tygodniu"[3]. Na krótki okres czasu uruchomiono kilka fabryk, po powtórnym wkroczeniu do Łodzi wojsk rosyjskich.

Początkowo część przemysłowców licząc na szybki powrót do normalnych stosunków, wypłacała robotnikom zapomogi, usiłując w ten sposób utrzymać na miejscu wykwalifikowaną kadrę. Zapomogi te były minimalne: robotnik mający rodzinę otrzymywał 1,50 rb., samotni 1 rb. tygodniowo. Była to mniej więcej 1/6 normalnych zarobków.

Zasadnicza część robotników łódzkich wraz z rodzinami pozostała bez jakichkolwiek środków do życia. Bardzo trafnie ocenił sytuację delegat NKN Aleksander Malinowski, który w jednym z raportów pisał:"...nie tylko życie przemysłowo łódzkie, ale rzemiosło, handel, wyzwolone zawody itd. słowem c a ł e ż y c i e g o s p o d a r c z e Ł o d z i w i s i a ł o n a n i t c e p r z ę d z a l n i c z e j. Gdy ta się urwała, zarobki nie tylko robotników ściśle fabrycznych, ale i całej ludności zmalały do zera"[5].

---

1 Głos Robotniczy 16 IX 1916 nr 3
2 Nowy Kurier Łódzki 14 VIII 1914 nr 184
3 Nowy Kurier Łódzki 25 VIII 1914 nr 194
4 Nowy Kurier Łódzki 11 VIII 1914 nr 181
5 "becne położenie w Łodzi" sprawozdanie delegata NKN Aleksandra Malinowskiego z marca 1915 r. WAP r. NKN 88

W początkach sierpnia za zgodą władz rosyjskich zawiązał się Główny Komitet Obywatelski. Komitet ten w piśmie z 15 września 1914 roku do swojej władzy zwierzchniej - Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie - pisał: Reasumując sytuację miasta Łodzi w dobie obecnej stwierdzić należy przede wszystkiem okoliczność, że miasto z 600 000 z górą ludności zatrzymało się w całej swej normalnej funkcji tj. pracy fabryk za czym poszło zupełne sparaliżowanie handlu, a więc dwóch jedynych czynników normalnego zarobkowania. Ponieważ obliczając w przybliżeniu na 2/3 ilość mieszkańców wyżywiających się tylko własną pracą, przeto położenie tych warstw ludności jest wprost rozpaczliwe"[1].

Już w pierwszych dniach wojny na skutek braku pieniędzy "w wielu sklepikach, zwłaszcza na przedmieściach naszego miasta ludność uboższa zamiast gotówki płacić zaczyna sprzętami i odzieżą"[2].

Według danych oficjalnych, w dniu 1 września 1914 roku bez środków do życia było 60 811 osób dorosłych i 74 922 dzieci, razem 135 733 osoby[3]. Ilość osób bez środków utrzymania i pobierających zapomogi od Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Biednym /KONPB/ wzrosła do końca października do liczby 160 104[4]. W lutym 1915 roku cyfra ta wynosiła 201 264 /104 071

---

1 AAN CKO Okręg warszawski, 681 nlb; Podobnie tragiczna sytuacja była w całym Kr.Polskim, por. "Okólnik nr 1 Centralny Komitet Obywatelski. Warszawa XII 1914" WAPKr. NKW 84.

2 Nowy Kurier Łódzki 11 VIII 1914 nr 181; Al.Malinowski we wspomnianym raporcie pisze:"Rozmawiałem z kilkoma lekarzami, którzy przeważnie praktykują wśród uboższej ludności./.../ Jeden z nich przytoczył, że coraz częściej natrafia na mieszkania pozbawione literalnie wszelkich mebli i gratów." WAPKr NKN 88.

3 Nowy Kurier Łódzki 1 IX 1914 nr 199.

4 Nowy Kurier Łódzki 21 X 1914 nr 254.

dorosłych i 97 193 dzieci/, a w marcu 236 500[1]. W maju 1915 roku "liczba nędzarzy łódzkich sięga 250 000"[2]. Liczba ta obejmuje tylko tych, którzy pozbawieni jakichkolwiek środków utrzymania pobierali zasiłki od Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Biednym. Część robotników otrzymywała jeszcze zapomogi od fabrykantów w wysokości 1 rb. tygodniowo, byli jednak pozbawieni możliwości korzystania z pomocy udzielanej przez KONPB.

Zapomogi udzielane przez KONPB wynosiły 6 kop. dla dorosłego i 2,5 kop. dla dziecka dziennie[3]. O wysokości tych zapomóg świadczy zestawienie ich z cenami na artykuły pierwszej potrzeby - funt chleba kosztował 10 - 15 kop., funt kaszy i grochu do 30 kop., funt słoniny 50 kop., korzec kartofli 6 rubli[4]. W lutym 1915 roku KONPB wypłacił głodującym robotnikom 67 000 rb., a fabrykanci 56 000 rb. tygodniowo. Ogółem wypłacono tygodniowo 123 000 rb., które podzielone między potrzebujących nie zaspakajały najbardziej minimalnych potrzeb - na osobę przypadało dziennie 7 kopiejek. Al.Malinowski komentuje to następująco:"za tę kwotę nawet kulis chiński przy największej taniości nie mógłby wyżyć, a Łódź obecnie wcale nie odznacza się taniością[5]".

Pogarszająca się z każdym dniem sytuacja pociągnęła za sobą tragiczne skutki. Już od września 1914 roku, a więc w drugim miesiącu wojny, prasa łódzka bardzo często podawała fakty zasłabnięcia i śmierci z głodu[6]. Oficjalne raporty tygodniowe

1 Raport Malinowskiego, op.cit.

2 Nowy Kurier Łódzki 22 V 1915 nr 139.

3 Nowy Kurier Łódzki 13 XII 1914 /wyd.poranne/; 22 V 1915 nr 139

4 Nowy Kurier Łódzki 5 I 1915 nr 4.

5 Raport Al.Malinowskiego, op.cit.

6 Zob. m.in. Nowy Kurier Łódzki 4 IX 1914 nr 202; 19 IX 1914 nr 214; 10 X 1914 nr 235; 27 I 1915 nr 26; 27 II 1915 nr 57; 3 III 1915 nr 61.

Pogotowia Ratunkowego podają po kilka wypadków śmierci głodowej[1]. Anonimowy pamiętnikarz łódzki pod datą 18 stycznia 1915 roku notuje: "Nędza pomiędzy ludem jest tak przerażająca, że jeden z księży Kościoła Panny Marii w jednym tylko tygodniu był wzywany do 57 chorych, z których 50 umierało z głodu, po kilka dni nie mając nic w ustach"[2].

Każdy następny rok wojny stwarzał coraz cięższe warunki egzystencji. Wprowadzono kartki żywnościowe, na które wydzielano znikome ilości produktów; np. w 1916 roku wydawano 10 gramów cukru dziennie na osobę. W październiku 1916 roku wprowadzono nawet kartki na kartofle, upoważniające do kupna 1 ½ funta kartofli dziennie na osobę. Racje te systematycznie obniżano, np. w pierwszych trzech miesiącach 1917 roku była Łódź pozbawiona kompletnie kartofli a ludność żywiła się bobem i peluszką[3].

---

1 M.in. w dniach 10-27 I 1916 umarły 3 osoby, między 1-7 II 1915 r. 9 osób. Nowy Kurier Łódzki z 27 I 1915 nr 14; 10 II 1915 nr 28. "Nędza niepodzielnie rozpanoszyła się w naszym mieście. Ostatnio notujemy wiele wypadków śmierci z powodu wyczerpania sił." Nowy Kurier Łódzki 21 I 1915 nr 8; w anonimowym pamiętniku pod datą 30 I 1915 czytamy: "Coraz częściej zbierają na ulicach zemdlałych z głodu i zimna bezdomnych biedaków" Anonimowy pamiętnik z czasów pierwszej wojny światowej. APŁ Rkp.s. 126.

2 Anonimowy pamiętnik z czasów pierwszej wojny światowej APŁ rkp. s.91.

3 E.Rosset, "Łódź miasto pracy", op.cit., s.19-20; przy minimalnych zapomogach /7 kop. dziennie na dorosłą osobę/, robotnicy łódzcy musieli ograniczyć konsumpcję wyłącznie do artykułów otrzymywanych na kartki. Ceny czarnorynkowe były kilkakrotnie wyższe od cen kartkowych. Obrazuje to poniższe zestawienie.

| | ceny kartkowe | ceny czarnorynkowe |
|---|---|---|
| 1 funt chleba | 0,25 mk | 1,10 mk |
| " cukru | 1,50 " | 5 - 7 " |
| " ziemniaków | 0,10 " | 0,20 " |
| " mięsa wołowego | 1,90 " | 6, " |

Stanisław Kruszewski i Mirosław Zdziarski: "Przyczynki do życia pracowniczego w Polsce 1913-1921 r." Ekonomista 1922 t.IV s.69

Sprzedawany na kartki chleb oprócz mąki zawierał wiele innych składników, mało odżywczych, nieraz szkodliwych dla zdrowia[1].

O grozie położenia łódzkich robotników mówi najlepiej porównanie kopiejkowych zapomóg, mających stałą tendencję do zniżki, z ruchem cen na artykuły pierwszej potrzeby. W porównaniu z cenami przedwojennymi, do 1 maja 1918 roku wzrosły ceny:

| | |
|---|---|
| na ziemniaki | o 1.333% |
| " mąkę żytnią | 1.800% |
| " " pszenną | 2.560% |
| " mydło | 4.366% |
| " chleb razowy | 1.600% |
| " groch | 2.000% |
| " słoninę | 2.000% |
| " cukier | 1.429% |
| " mięso | 1.313%[2] |

Wspomnieliśmy o wypadkach śmierci głodowej, notowanych już w pierwszych tygodniach wojny. To najjaskrawsze świadec-

---

1 Na posiedzeniu Sekcji Rolnej w dniu 6 II 1915 r. dr Józef Maybaum przedstawił referat pt "O wartości odżywczej pokarmów i o chlebie kartoflanym tzw. wojennym". W referacie tym podaje przepisy na przyrządzenie chleba z domieszką kartofli surowych lub gotowanych. Chleb taki wypiekano w Łodzi i nosił powszechnie miano "wojennego". APŁ GKOŁ 69 "Z powodu zaprowadzenia w Łodzi karty chlebowej i wypiekania chleba wojennego redakcja /Nowego Kuriera Łódzkiego - WIK/ zamieściła szereg wskazówek obiektywnych o tym, jakby należało ów chleb wypiekać ze względów higienicznych. Cenzor zeszpecił cały artykuł własnymi dopiskami w tym rodzaju:gdzie redakcja wspomina, iż chleb wojenny wywołuje u wielu chorobę żołądka, cenzor kazał dopisać: tylko u osób, mających wadliwe narządy trawienia." "Cenzura niemiecka w Łodzi". Raport z dn.15 lipca 1915 r." WAPKr NKN 87. Artykuł o różnych sposobach wypiekania chleba z mąki i kartofli opublikowano w"Gazecie Łódzkiej" z 15 III 1915 nr 61.

2 Głos Robotniczy 11 VIII 1918 nr 54; por. "Kooperatywa" 20 III 1918 nr 4.

two tragicznego położenia łódzkich robotników nie oddaje w pełni grozy sytuacji. W wyniku nędzy i złego odżywiania ludność Łodzi była dziesiątkowana przez takie choroby, jak: gruźlica, tyfus, dezynteria.

Już we wrześniu 1914 roku pojawiła się epidemia duru brzusznego, która z różnym nasileniem występowała do końca wojny. Nie dysponujemy liczbami dla pierwszego okresu wojny, kiedy epidemia wybuchła i dokonała największych spustoszeń. Od 1 sierpnia 1915 roku do końca 1918 roku na tyfus plamisty zachorowało 5.422 osoby, zmarło 789 osób, na tyfus brzuszny zachorowało w tym czasie 3.858, a zmarło 460 osób. Setki osób umierało na czerwonkę, zapalenie płuc i grypę /zwaną "hiszpanką"/. Największe spustoszenie czyniła jednak gruźlica. Od 1 IV 1916 roku do 31 III 1917 roku zmarło na gruźlicę w Łodzi 3.532 osób, w 1917 roku 3.962 osób, co stanowiło 33,2% ogólnej liczby zgonów. W 1918 roku zmarło na tę chorobę 2.767 osób, co stanowiło 31,2 % ogólnej liczby zgonów w Łodzi[2]. Na 100.000 mieszkańców przypadało około 800 - 1000 zgonów rocznie na gruźlicę. Przypominamy, że cyfrą 389 zgonów w 1913 roku, zajmowała Łódź pierwsze miejsce na świecie w tej tragicznej statystyce[3].

Decydujący wpływ miała nędza na wzrost prostytucji. Liczba prostytutek z 2000 na początku wojny zwiększyła się do połowy 1915 roku do 14.000[4].

---

1 Głos Robotniczy 11 VIII 1918 nr 54; por. "Kooperatywa" 20 III 1918 nr 4.

2 M.Hertz op.cit. s. 219-220; Antoni Goetze "Z zakresu statystyki ludności m. Łodzi", "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919", Łódź 1919 s. 34.

3 por. s. IV/11.

4 "Anonimowy pamiętnik..." op.cit. s. 348.

Działalność nowego okupanta przekreśliła nadzieję na poprawę sytuacji. Od grudnia 1914 roku władze niemieckie przystąpiły do rekwirowania surowców, gotowych tkanin, maszyn, metali, pasów transmisyjnych itp[1]. Niemcy wywieźli z Łodzi przeszło 40.000 ton gotowych tkanin, surowców i półfabrykatów włókienniczych, około 10.000 ton miedzi i mosiądzu /przeważnie części maszyn/, przeszło 7.000 ton żelaza, 7.500 ton budulca oraz szereg innych surowców i półfabrykatów[2]. Wartość zarekwirowanych przedmiotów wynosiła 186.341.803 rubli złotych, co w przeliczeniu na przedwojenną walutę czyniło 1.800.000.000 zł[3]. Rabunkowa polityka niemiecka wykluczyła jakiekolwiek możliwości uruchomienia przemysłu, a tym samym szanse na pracę[4].

---

1 W grudniu w prasie lokalnej ukazało się następujące ogłoszenie: "Rząd niemiecki podaje do wiadomości, że niniejszym sekwestruje w Łodzi i na przedmieściach Łodzi wszystkie zapasy: surowe wełny i odpadki, także przędzę bawełnianą, konopie, juty i wyroby jutowe, futra, czapki, metale, skóry surowe, gotowe, wyroby skórzane, również oleje mineralne. Posiadacze wszystkich wymienionych towarów, w szczególności przemysłowcy, handlujący lub ich zastępcy również ekspedytorzy obowiązani są sporządzić dokładne wykazy wszystkich wymienionych wyżej znajdujących się u nich przedmiotów, najdalej do dnia 19 grudnia włącznie do szóstej i przedstawić takowe osobiście w wojennym wydziale towarów surowych przy Ministerstwie Wojny..." Nowy Kurier Łódzki 14 XII 1914.

2 Między innymi wywieźli z Łodzi:

| | | |
|---|---|---|
| gotowych tkanin | 15.000.000 kg | 58.827 szt.83.000 m. |
| wełny surowej | 3.569.112 " | |
| przędzy wełnianej | 2.085.452 " | |
| bawełny | 12.608.666 " | |
| przędzy bawełnianej | 7.434.299 " | |
| skór surowych i wyrob. | 1.578.326 " | |
| budulca | 7.699.551 " | |
| miedzi /cz.maszyn/ | 8.939.710 " | |
| mosiądzu " | 780.501 " | |
| żelaza | 7.074.084 " | |

Głos Polski 22 VI 1919 nr 169; por. M.Hertz op.cit. s.191; "Polska w czasie wielkiej wojny /1914-1918/" T.III Warszawa 1936 s. 176.

3 E.Rosset - "Łódź miasto pracy" op.cit. s. 18.

4 O stanie wyposażenia przemysłu po zakończeniu wojny zob. "Polska w czasie wielkiej wojny" j.w. s. 178.

w rodzinnej wsi, bądź uzyskania pracy w innych miastach.

Poniesione straty w ludziach na frontach i wzmożenie produkcji wojennej wywołało poważny niedobór siły roboczej w przemyśle i rolnictwie w Niemczech. Władze okupacyjne przystąpiły do werbunku robotników w Królestwie Polskim, zwróciwszy szczególną uwagę na Łódź, stanowiącą największy rezerwuar robotników znajdujących się bez zajęcia. Na początku 1915 roku założyli Niemcy specjalny Urząd Pracy (Arbeits-Amt beim Kais. -deutschen Polizei Praesidium), który miał zajmować się werbunkiem robotników do pracy Niemczech. Ciężkie warunki zmusiły do wyjazdu pewną część robotników, liczących na możliwe warunki pracy i płacy w Niemczech. Do końca kwietnia 1915 roku wyjechało z Łodzi 6.800 robotników[1]. Ciężka, ponad siły praca, niskie zarobki i złe traktowanie robotników przez niemieckich pracodawców zahamowały i tak niepopularny werbunek w Łodzi[2].

Coraz bardziej odczuwany w Niemczech brak siły roboczej

---

1 Gazeta Łódzka 19 IV 1915, nr 93; 22 IV 1915, nr 96

2 W jednym z raportów do WKW czytamy: "Emigracja do Niemiec popierana przez władzę, nie cieszy się popularnością wśród robotników łódzkich. Przeważający typ robotnika w Łodzi to tkacz, niezdolny do ciężkiej fizycznej pracy górnika lub robotnika ziemnego, osłabiony zresztą przez nędzę i choroby okresu wojennego. (...) Robotnika łódzkiego odstrasza od emigracji do Prus złe traktowanie przez Niemców naszych wychodźców, władze niemieckie uważają ich za jeńców cywilnych, nie pozwalają im na powrót w czasie wojny do ojczyzny, rozciągają nad nimi nadzór policyjny, nie pozwalają im należeć do żadnych związków lub stowarzyszeń. Emigrant zdany jest na łaskę i niełaskę żandarma i pracodawcy, względnie ajenta-pośrednika. W dodatku odżywiany jest źle (...) mieszkanie w lichych barakach.(...) emigracja bardzo niepopularna wśród naszych robotników. Robotnicy będą się bezwzględnie ociągali z wyjazdem do Niemiec. Niemcy będą musieli chyba siły użyć, namowa dotychczas nie skutkowała." "Nastrój wśród robotników łódzkich" Sprawozdanie Wyszkowskiego (Ludwik Waszkiewicz). Łódź 25 IX 1915 r. WAP Łódź 224. P.Tych mylnie przypisuje ten raport Andrzejowi Moraczewskiemu. P.Tych "PPS-Lewica w latach wojny..." op.cit., s.42.

zmusiły władze okupacyjne w Łodzi do stosowania bardziej rygorystycznych środków przy werbunku[1]. W październiku 1915 roku prezydent policji von Oppen wydał rozporządzenie zabraniające magistratowi wypłacenia zapomóg tym robotnikom, którzy nie skorzystali z propozycji Arbeitsamtu. Pozbawienie zapomogi miało zmusić robotników do wyjazdu. Znane było oświadczenie von Oppena o robotnikach łódzkich - "do Prus lub na cmentarz". Wykorzystywali je często niżsi funkcjonariusze policji przy wypełnianiu obowiązków werbunkowych[1].

Poza naciskiem ekonomicznym zastosowano bardziej brutalne

---

1 W Timesie z 26 XI 1915 roku pisano: "Władze niemieckie używają wszelkich środków represyjnych szczególnie na robotników wykwalifikowanych by ich zmusić do opuszczenia Królestwa i emigracji do Niemiec. Utworzyły one wszelkiego rodzaju oficjalne i półoficjalne biura pracy, wydają surowe ogłoszenia i grożą wydaleniem tysięcy polskich robotników do Niemiec. Nie będąc jednak pewni, czy wskutek tych zarządzeń emigracja wzrośnie, czynią wszelkie trudności, by praca w miejscowych fabrykach nie została wznowiona i by nie rozpoczęto robót publicznych, któreby mogły emigrację robotników powstrzymać. Akcja filantropijna-obywatelska została przez władze niemieckie powstrzymana, z tym motywem, że jeżeli ludność głód cierpi, powinna szukać pracy w fabrykach i na roli niemieckiej. Cenzura prasowa w Łodzi nie dopuszcza do omawiania projektów jak cokolwiek robót publicznych, nie dopuszcza, by miejscowe fabryki mające przypadkiem możność zatrudnienia robotników przez dni kilka, czyniły odpowiednie ogłoszenia." Cyt. wg. odpisu AP. GUZWP 13 k.24; "Tak np. zakazała cenzura pisania o planach i postępach robót publicznych w Łodzi, organizowanych przez Kom.Obyw., celem tego było i jest niedopuszczanie do wiadomości robotników łódzkich, że mogą na miejscu otrzymać pracę. Nieustannie reklamuje się dobrodziejstwa emigracji kwalifikowanych robotników do Niemiec a konfiskuje się nawet w dziale ogłoszeń zawiadomienia, że która z fabryk puszczona zostaje w ruch, choćby na kilka dni i potrzebuje robotników". "Cenzura niemiecka w Łodzi" Raport z dn. 15 VII 1915, WAPW WIW 87.

2 "Sprawozdanie z Łodzi. 19 III 1916" WAPW WIW 334.

metody. Oto relacja naocznego świadka: "W wielu punktach miasta a zwłaszcza w dzielnicach robotniczych patrole wojskowe zatrzymują robotników i odprowadzają do punktów zbornych. Na ulicach często widzi się, jak wojsko prowadzi całe partie robotników. Ci ludzie wynędzniali i przygnębieni pędzeni przez uzbrojonych żołnierzy sprawiają widok nad wyraz przykry. Najczęściej za nimi poza kordonem, postępują płaczące żony ich i dzieci. Przypomina to rosyjskie wygnańcze etapy. Przy aresztowaniach żołnierze niemieccy postępiją brutalnie (...). O ile robotnicy nie będą się zgłaszać dobrowolnie, ma być zastosowany przymus ostrzejszy przez gromadne aresztowanie po domach i zamykanie kuchen robotniczych, nie wydawanie kart na cukier, kartofle itd."[1]

Zastosowane metody przyniosły rezultaty - do maja 1916 roku wywieziono z Łodzi do Niemiec 53.000 robotników[2]. Do października tego roku liczba ta wzrosła do 75.000[3]. Mimo tak olbrzymiej ilości wywiezionych osób, okupanci niemieccy zastoswali dodatkowe środki, zwiększające możliwości wywożenia robotników do przymusowych robót. W dniu 4 października 1916 roku von Beseler wydał rozporządzenie o "wstręcie do pracy", które przewidywało zastosowanie sankcji karnych w stosunku do uchylających się od ofiarowanej im przez państwo pracy. Dla opornych przewidywano kary więzienia zamieniane na przymusowe roboty[4]. W ogłoszeniu prezydenta policji

---

1 "Z Łodzi. Raport Jana Włast. 19 III 1916" WAPKR NPN 334.
2 Nowy Kurier Łódzki 25 V 1916, nr 141.
3 M.Hertz, op.cit., s.192; Głos Robotniczy 21 X 1916 nr 8.
4 Paragraf 1 rozporządzenia głosił: "Kto odmówi przyjęcia lub dalszego zajęcia się pracą ofiarowaną mu za pośrednictwem władzy, a odpowiadającą jego zdolnościom, chociaż otrzymuje wsparcie ze środków publicznych lub prywatnych, lub wskutek odrzucenia pracy staje się potrzebującym wsparcia, karany będzie więzieniem od 14 dni do 3 miesięcy. W miejsce kary może nastąpić przymusowe odesłanie na robotę" Biuletyn Socjalistyczny VII 1917, nr 4, s.4.

w Łodzi Löhrs'a, komentującym powyższe rozporządzenie stwierdzono, że wymierzone jest ono przeciwko tym, "którzy pędzą próżniaczy żywot, (...) zdrowym i silnym osobom, mającym wstręt do pracy (...), którzy mówią: pocóż mamy pracować, wszak otrzymujemy zapomogi"[1].

Konsekwencją rozporządzenia o "wstrecie do pracy" było uformowanie w Łodzi Zivil-Arbeiterbataillon 23 (Z.A.B.23), do którego przymusowo wcielono około 2.500 osób i wysłano do Neidekrug w Prusach Wschodnich, do prac przy budowie linii kolejowej. Batalion pracował w katorżniczych warunkach - robotnicy mieszkali w nieogrzewanych barakach, pracowano na mrozie, racje żywnościowe były głodowe a strażnicy bili i znęcali się nad robotnikami. W wyniku tak ch warunków pracy, wielu robotnikom musiano amputować odmrożone kończyny, ludzie puchli z głodu a wielu zachorowało na gruźlicę[2]. "Cały szereg towarzyszy przybyło z przymusowych robót w Niemczech z odmrożonymi nosami, uszami, okaleczonych i oślepłych pod troskliwą opieką. Towarzysze ci opowiadają straszne dzieje poniewierania, bicia, zadawania tortur"[3]. Jeden z robotników zeznawał - "Ludzie wprost jak muchy przy pracy padają z głodu i niedostatku".

---

1 tamże, s.5

2 O warunkach pracy zob. M.Hertz, op.cit., s.192-199; tenże "Łódzki Batalion Robotniczy" Łódź 1919; Biuletyn Socjalistyczny VII 1917, nr 4; T.Kotas, B.Grochulska "Zagadnienie wywozu siły roboczej z Królestwa Polskiego do Niemiec w okresie pierwszej wojny światowej" oraz Relację J.Wołczyńskiego wraz z załącznikami w sprawie robotników wywiezionych z Łodzi do Neidekrug w Prusach Wschodnich przesłane przez Radę Główną Opiekuńczą do Departamentu Pracy Tymczasowej Rady Stanu. "Tek Archiwalne" Warszawa 1955, nr 4, s.7-97.

3 Robotnik (PPSFR) VII 1917 nr 283; podobne relacje zob. Łodzianin (PPSFR) V-VI 1916; VII 1917 nr 43.

Według relacji innego - "Obchodzili się z nami b.źle: słabych bito i kopano, posługiwano się nieustannie kijami."[1]

Na posiedzeniu Rady Stanu w dniu 31 marca 1917 roku Dyrektor Departamentu Pracy przytoczył wstrząsający przykład stosunku Niemców do wywożonych robotników."W Łodzi zdarzyły się wypadki że odesłano z Niemiec całe transporty robotników na wpół żywych z zimna i głodu i wyrzucono ich na bruk, tak, że dobroczynność publiczna musiała się zająć nimi"[2].

Warunki polityczne i ekonomiczne w Łodzi budziły zrozumiałe niezadowolenie wśród łódzkich robotników. W pierwszych miesiącach wojny, robotnicy niejednokrotnie przyjmowali groźną postawę przy dopominaniu się nie wypłaconych zarobków czy przy pertraktacjach o zasiłki. W wypadkach, które uznano za groźne interweniował Główny Komitet Obywatelski, nakłaniający fabrykantów do zażegnywania sporów[3].

W miarę upływu czasu, kiedy stało się widocznym, że odpowiedzialność za ciężkie położenie spada na okupantów, nienawiść robotników zwróciła się przeciwko nim. W jednym z raportów do NKN tak oceniano panujące nastroje w Łodzi:"Coraz większy brak zarobku przy rosnącej wciąż drożyźnie wzmaga z dnia na dzień nędzę szerokich mas. Zbliżająca się zima napawa tym większym niepokojem umysły robotników, przed którymi stoi widmo głodu i śmierci głodowej. Stąd zrozumiałym się staje niepokój i nie-

---

1 Biuletyn Socjalistyczny VII 1917, nr 4, s.13-14.
2 AAN TRSt,9 k.7;"Dnia 10 lutego 1917 r. tj. zaledwie po kilku miesiącach przywieziono z Heydekrug do Łodzi 80 ludzi zupełnie niezdolnych do pracy. Przywieziono również trupy osób zmarłych z wyczerpania.Dwóch zmarłych w drodze pochowano na plantach kolejowych w Aleksandrowie, a kilku złożono w gmachu monopolu do rozpoznania i wydania rodzinom". Grabski W., Stojanowski J., i Warężak J. "Rolnictwo Polski 1914-1918" W wyd. "Polska w czasie wielkiej wojny 1914-1918" W-wa 1936 t.III, s.443.
3 Nowy Kurier Łódzki 14 VIII 1914, nr 184;22 VIII 1914, nr 190; 23 II 1915, nr 53.

zadowolenie pośród robotników. Niezadowolenie to zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko władzom niemieckim, robotnik widział, jak Niemcy wywozili surowce z fabryk i jest święcie przekonany (zresztą słusznie), że Niemcy pozbawili go pracy, aby go wypędzić na poniewierkę do Prus, drożyznę w oczach robotnika sprowadził nie kto inny, jak Niemcy, o tym Niemcu słyszy tylko okropności, ten Niemiec w urzędzie traktuje go brutalnie, poniewiera jego językiem, nie dziw więc, że w duszy jego rodzi się nienawiść do pikielhauby"[1].

Robotnicy wiedzeni rozpaczą i głodem przybierali coraz groźniejszą postawę: "O ile inteligencja i warstwy mieszczańskie - czytamy w raporcie z marca 1916 roku - jak dotychczas to tylko szemrzą, o tyle robotnicy nie tylko myślą, ale i mówią o konieczności czynnego oporu"[2]. Niezadowolenie i rozruchy wywołała polityka głodzenia ludności[3]. Wydanie rozporządzenia "o wstręcie do pracy" i zapowiedzi stosowania pracy przymusowej wywołało odruch buntu. "Postawa robotników jest stanowcza i przypuszczać należy, że gdy władze zaczną przymus stosować masowo, to trafią na opór i napewno dojdzie do awantury"[4].

Osłabienie klasy robotniczej oraz wyjątkowo represyjna

---

1 "Nastrój wśród robotników łódzkich" Sprawozdanie Wyszkowskiego (L.Waszkiewicza) Łódź 25 IX 1915" WAPKr NKN 334.

2 "Sprawozdanie. Łódź 19 III 1916" WAPKr NKN 334.

3 "Od tygodnia daje się w Łodzi odczuwać wielki brak środków żywnościowych. Kartofli, aby wyżywić ludność licząc po dwa funty dziennie na osobę, potrzeba jest w Łodzi 35 wagonów, tymczasem przychodzi do Łodzi zaledwie 5-6 wagonów. Innych środków żywnościowych, jak różnych krup, również Łódź nie otrzymuje. Z tego też powodu w mieście panuje usprawiedliwione podniecenie. W sobotę dn.24 czerwca (1916 WLK), gdy tłumy kobiet zebrały się przy ul. Ekaterynburskiej przy składnicy żywnościowej i oznajmiono im, że kartofli nie ma, cały tłum ruszył ulicą Konstantynowską na Nowy Rynek przed gmach magistratu i tam głośno protestował swe niezadowolenie, policja tłum rozpędziła pałkami. W poniedziałek takiż tłum zebrał się przy składnicy na ul.Towarowej, lecz tam składnica była już obstawiona wojskiem. Tłum nacierał i wymyślał wszystkim na różne sposoby. Postawa tłumu musiała być wyzywającą, bo wojsko dało w powietrze salwę, grożąc, że będzie strzelać do tłumu. Tłum pierzchnął. Od poniedziałku wszystkie składnice obstawione są wojskiem". "Raport J.Wł. 2 VII 1916" WAPKr NKN 334.

4 "Z Łodzi. Raport Jana Włast.26 X 1916" WAPKr NKN 88

działalność policji i wojska uniemożliwiły zorganizowanie protestów. Rozruchy głodowe tłumione były w zarodku[1]. Podczas branek na roboty do Niemiec zastosowano wzmocnione środki ostrożności, mobilizowano wojsko i policję[2]. Stosowanie wysokich kar - do śmierci włącznie za wywoływanie rozruchów i protestów powstrzymywało robotników od walki, skazanej z góry na niepowodzenie.

---

1 zob. przyp. 3 (wyżej).
2 H.Hertz, op.cit., s.193.

## Działalność organizacyjna łódzkiej organizacji PPS-Lewicy

Zasadnicza zmiana sytuacji politycznej w Łodzi już w pierwszych dniach wojny i katastrofalnie pogarszające się z dnia na dzień położenie klasy robotniczej stwarzało konieczność natychmiastowej interwencji ze strony socjalistycznych partii robotniczych. Sprzyjającą okolicznością w tych trudnych dniach była możliwość bardziej swobodnego działania. Ewakuujące się w panice władze carskie nie były w stanie utrzymać dotychczasowego terroru. Wprawdzie okupant niemiecki, podobnie jak rosyjski nie zezwolił na jawną działalność partii socjalistycznych, nie stwarzał jednak przeszkód legalnej i jawnej działalności związków zawodowych i stowarzyszeń robotniczych.

Olbrzymie zadania jakie zrodziły się w wyniku wydarzeń wojennych przerastały siły i możliwości jednej partii czy związku zawodowego. Zaznaczyć jednak należy, że nie tylko zmienione warunki przełamywały istniejące nieporozumienia pomiędzy partiami socjalistycznymi. Już na kilka miesięcy przed wybuchem wojny nastąpiło zbliżenie między PPS-Lewicą i SDKPiL /zarządowcami/ i debatowano nad możliwością połączenia[1]. We wrześniu 1914 roku powstała w Łodzi Międzypartyjna Rada Robotnicza, do której początkowo wchodziła PPS-Lewica i Bund, a wkrótce potem przyłączyła się SDKPiL /zarządowcy/. PPS-Lewicę była reprezentowana w MRR przez Mieczysława Kwiatkowskiego i Ignacego Gralaka, który sprawował funkcję jej przewodniczącego[2]. Partie wchodzące w skład Międzypartyjnej Rady Robot-

1 F.Tych, op.cit., s.13-26.

2 F.Tych, op.cit., s.32-33; F.L. Żelmanowicz "Epizody z mojego życia" /w języku żydowskim/ Meksyk 1956, s.124-125.

niczej ustaliły wspólną platformę polityczną i plan działania. Konieczność koordynowania poczynań doprowadziła do powołania Międzyokręgowej Rady Międzypartyjnej, do której wchodziły organizacja PPS-Lewicy, SDKPiL i Bundu z Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i Częstochowy, a więc okręgów zajętych przez wojska niemieckie na początku wojny. Poza jedną odezwą nie zachowały się inne przekazy źródłowe z działalności tej Rady[1].

Trzecią instytucją koordynującą działalność wymienionych partii była Komisja Międzyzwiązkowa, założona już w sierpniu 1914 roku. Do zadań jej należało koncentrowanie wszystkich wysiłków w prowadzeniu akcji ekonomicznej. Organizacje partyjne, Międzypartyjna Rada Robotnicza i Międzyokręgowa Rada Międzypartyjna decydowały o wystąpieniach politycznych, o całokształcie pracy, mówiły w swoich odezwach to, czego nie można było ze względów policyjnych powiedzieć w legalnej działalności. Obok poważnych zadań ekonomicznych, o których dalej, Komisja Międzyzwiązkowa reprezentowała na zewnątrz organizacje partyjne i koordynujące instancje. Za wszystkimi wystąpieniami Komisji Międzyzwiązkowej kryła się inspiratorska i kierownicza rola Międzypartyjnej Rady Robotniczej.

Nie dysponujemy niestety źródłami, które umożliwiłyby odtworzenie działalności organizacyjnej PPS-Lewicy w pierwszym okresie wojny. Nie znamy nawet w przybliżeniu liczby członków, ani struktury organizacyjnej, bowiem nie zachowały się dokumenty z działalności kół organizacyjnych i komitetów dzielnicowych. Wnioskujemy jedynie, że w wyniku masowej emigracji i przerwania produkcji, a tym samym zachwiania struktury or-

---

1 "Na 1-szy Maj" IV 1915, Bibl.Jagiel. 7120I/III

ganizacyjnej, opartej na kołach fabrycznych, działalność organizacyjna partii musiała ulec pewnej dezorganizacji. Mimo tych przeszkód efekty polityczne i ekonomiczne świadczyły o sprawnym funkcjonowaniu organizacji i jej kierowniczej roli w życiu łódzkiej klasy robotniczej. Wszyscy zgodnie ocenili łódzką organizację PPS-Lewicy z tego okresu jako bardzo silną i prężną w działaniu[1].

Pomyślny rozwój i działalność organizacji łódzkiej wynikała z aktywnego uczestnictwa w jej poczynaniach wybitnych działaczy PPS-Lewicy. Po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie w dniu 6 grudnia 1914 roku przyjechało do niej wielu aktywistów, m.in. Maria Koszutska i Józef Olszewski. W pracach łódzkiej organizacji brali udział: Mieczysław Kwiatkowski, Ignacy Gralak, Władysław i Edward Strzeleccy, Tomasz Rychliński, Józef Małachowski, Władysław Hibner, Jakub Kott, Leon Purman, Antoni Szczerkowski, Anna Dembowska-Kwiatkowska, Bronisława Hibnerówna, Antoni Polek, Józef Chruścik i wielu innych[2]. Do chwili zajęcia Warszawy przez Niemców Łódź była centrum roboty partyjnej PPS-Lewicy.

Bardzo poważny wkład do pracy łódzkiej organizacji PPS-Lewicy wniosła Maria Koszutska, członek CKR PPS-Lewicy

---

1 "Łódź była jak się zdawało twierdzą Lewicy. Lewica stworzywszy tam sieć robotniczych instytucji gospodarczych, założywszy szereg zw.zaw., zapanowała nad ruchem socjalistycznym w Łodzi". Raport nr 138 Ref. Politycznego "[illegible] 14 VIII 1918" [illegible] NKN 135; "Łódź była do niedawnych czasów ostoją wpływów"lewicowych". Tu mieli oni najsilniejszą ścisłą partyjną organizację, tu z początkiem wojny opanowali ruch zawodowy, tu potworzyli cały szereg placówek gospodarczych". Jedność Robotnicza 23 VI 1918, nr 25.

2 Anna Kwiatkowska "Wspomnienia o Marii Koszutskiej /lata 1905-1919/" Z Pola Walki 1959, nr 4, s.59.

Ona to "była autorką lub współautorką wszystkich partyjnych odezw", ona też "uczestniczyła we wszystkich bez wyjątku pracach i zamierzeniach łódzkiej organizacji PPS-Lewicy i Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej z SDKPiL i Bundem". Koszutska była "niezmordowana, gdy szło o budowanie organizacji w ówczesnych niezmiernie trudnych warunkach. Brała udział w każdej gorętszej dyskusji"[1]. Działalność a szczególnie wszelkie oświadczenia w formie odezw czy rezolucji łódzkiej organizacji PPS-Lewicy odzwierciedlały oficjalne stanowisko władz partyjnych.

Do poważnych osiągnięć łódzkiej organizacji PPS-Lewicy w pierwszym okresie wojny należy zaliczyć niezwykle efektywną działalność bezpartyjnych związków zawodowych, Biura Pośrednictwa Pracy, Stowarzyszenia Oświatowego "Światło", stowarzyszeń spółdzielczych.

Współpraca z SDKPiL i Bundem w ramach Międzypartyjnej Rady Robotniczej trwała do końca 1915 roku. W wyniku wewnętrznych nieporozumień Rada została rozwiązana i od tej pory trzy partie socjalistyczne kierowały samodzielnie robotą polityczną. Nieporozumienia te przeniosły się na grunt związkowy i w lutym 1916 roku związki i stowarzyszenia będące pod wpływami PPS-Lewicy wystąpiły z Komisji Międzyzwiązkowej i pod auspicjami PPS-Lewicy zawiązały Radę Związków i Stowarzyszeń Robotniczych.

W dniach 22-24 grudnia 1915 roku zwołano do Łodzi konferencję Partyjną /tzw. konferencja piotrkowska/. W skład delegacji łódzkiej wchodzili jako delegaci i goście: Maria Koszutska, Józef Ciszewski, Mieczysław Kwiatkowski, Jadwiga Krzan-

---

1 tamże, s.59.

kowska /Cicha/, Józef Chruścik, Jakub Kott, Hanna Dembowska, Julian Hironszieg, Władysław Hibner, Bronisława Hibnerówna, Roman Izdebski, Marcin Żyrek, Józef Olejniczak, z Fabianic - Antoni Szczerkowski, August Gremsz, Karol Sulej[1].

O przebiegu i wynikach konferencji będziemy mówili w dalszej części pracy.

Wkrótce po konferencji wyjechali z Łodzi do Warszawy Maria Koszutska, Józef Ciszewski, Mieczysław Kwiatkowski, Leon Furman, Władysław Hibner, Bronisława Hibnerówna. Wyjazd tych działaczy osłabił łódzką organizację PPS-Lewicy - ośrodek życia partyjnego przeniósł się do Warszawy.

---

1 A.Kwiatkowska. op.cit., s.60.

## Udział w pracy Komitetu Obywatelskiego i walka o zdemokratyzowanie samorządu miejskiego

Do jednej z największych kampanii politycznych prowadzonych przez PPS-lewicę, początkowo w ramach Międzypartyjnej Rady Robotniczej a następnie samodzielnie, należy zaliczyć walkę o zdemokratyzowanie samorządu miejskiego.

Pośpiesznie ewakuujące się z Łodzi władze rosyjskie udzieliły zezwolenia grupie miejscowej burżuazji na utworzenie zastępczej władzy administracyjnej. W dniu 1 sierpnia 1914 roku zawiązała się tzw. Rada Czternastu, która w dniu 10 sierpnia przekształciła się w Główny Komitet Obywatelski. Przewodniczącym został Antoni Stanirowski a wiceprzewodniczącymi Stanisław Silberstein i Tadeusz Susłowski. Komitet Obywatelski składał się z 22 osób, weszli do niej miejscowi fabrykanci i inteligencja spod znaku Narodowej Demokracji[1]. Nowoutworzona władza administracyjna określiła swój charakter jako pomocniczą instytucję przy władzach rosyjskich. Rada Czternastu oświadczała na łamach prasy, że powstała " w celu współdziałania z władzami w utrzymaniu wśród obywateli spokoju i bezpieczeństwa"[2]. W końcu sierpnia, po powrocie władz rosyjskich gubernator Jaczewski oficjalnie usankcjonował Komitet Obywatelski "dla zarządu chwilowego miastem"[3]. Otrzymawszy nominację od władz rosyjskich Komitet Obywatelski sprawował swoją władzę tymczasowo pod nieobecność swoich mo-

---

1 "Inf rmator m. Łodzi...", op.cit., s.71.
2 cyt. za M.Hertz, op.cit., s.7.
3 Raport Al.Malinowskiego, op.cit.

odawców, na powrót których zawsze liczył. Na jednym z zebrań w marcu 1915 roku przedstawiciel tego Komitetu oświadczył, że "jak dawniej tak i teraz jedyne źródło swego władania Komitet widzieć musi w nominacji rządu rosyjskiego i ram przez ten rząd zakreślonych mu przekroczyć nie może"[1].

Przy Komitecie Obywatelskim utworzono szereg sekcji i komitetów, m.in. Sekcję Zaprowiantowania Miasta, Komitet Tanich i Bezpłatnych Kuchen, Sekcję Rolną, Komitet Opałowy, Komitet Robót Publicznych, Sekcję Szkolną, Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej, Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym. Przy zasadniczych sekcjach i komitetach potworzono szereg dodatkowych podsekcji i podkomitetów.

Nie można Komitetowi Obywatelskiemu odmówić pewnych zasług w dziedzinie organizowania pomocy dla głodującej ludności, z drugiej strony trudno się zgodzić z opinią M.Hertza, który bardzo pozytywnie ocenia tę instytucję, a jej działaczy określa mianem wielkich społeczników. Najistotniejszym zarzutem wysuwanym pod adresem Komitetu Obywatelskiego przez warstwy robotnicze był jego burżuazyjny skład, oraz to, że źródło jego władzy kryło się w nominacji władz rosyjskich. Stałym przedmiotem ataków była jego protekcyjna polityka i nie dopuszczanie przedstawicieli partii i organizacji robotniczych do prac i kontroli działalności Komitetu i podległych mu agend. Wszystkie sprawy związane z gospodarką miejską, a więc szpitalnictwo, kwestia mieszkaniowa, aprowizacja, pośrednictwo pracy były ściśle związane z życiem klasy robotniczej. Żądaniem robotników burżuazyjny Komitet nie był w stanie zadość uczynić sprawiedliwej gospodarce miejskiej, która wy-

---

1 Nowy Kurier Łódzki 23 III 1915, nr 81.

nagoła reform demokratycznych, poddania jej kontroli ludności miasta, rozszerzenia ram jej działalności i dostosowania do potrzeb głodującej klasy robotniczej.

Uwzględniając trudną sytuację ekonomiczną i polityczną, zdając sobie sprawę z nierealności bojkotystycznej postawy, działacze PPS-Lewicy włączyli się do prac Komitetu Obywatelskiego dążąc tą drogą do zdobycia jak największej liczby uprawnień dla klasy robotniczej. Poprzez uczestnictwo w poszczególnych sekcjach i komitetach starano się uczynić skuteczniejszą akcję pomocy ekonomicznej dla głodującej ludności. Poza ekonomiczną stroną działalności, traktowano Komitet Obywatelski jako miejsce walki politycznej z burżuazją i mobilizowania wokół niej najszerszej rzeszy robotników.

Łódzka organizacja PPS-Lewicy w dniu wybuchu wojny była najsilniejszą i najsprawniej zorganizowaną partią robotniczą w Łodzi, ona też dysponowała najsilniejszymi związkami zawodowymi. Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom, działacze tej partii wchodzili w nowy okres polityczny jako przedstawiciele sporej grupy zorganizowanych robotników. Już od pierwszych dni wojny łódzka organizacja PPS-Lewicy podjęła szereg inicjatyw, które jeszcze bardziej umocniły jej autorytet i popularność w masach. Bezpartyjne związki zawodowe już w sierpniu 1914 roku przystąpiły do zakładania kuchni robotniczych, zorganizowano pomoc lekarską. W wyniku zabiegów tej partii skoncentrowano działalność partii socjalistycznych w ramach Międzypartyjnej Rady Robotniczej i Komisji Międzyzwiązkowej. Poprzez tę ostatnią PPS-Lewica obejmuje kierowniczą inicjatywę przy zakładaniu Biura Pośrednictwa Pracy. W krótkim czasie Komisja Międzyzwiązkowa działająca w imieniu Międzypartyjnej Rady Robotniczej stała się wyrazicielką opinii

i interesów szerokich mas robotniczych. Z tych też powodów, wbrew własnym chęciom, Komitet Obywatelski musiał się liczyć z tą instytucją, reprezentującą interesy najliczniejszej klasy społecznej w Łodzi. Z dużymi też oporami dopuszczał do poszczególnych komitetów przedstawicieli Komisji Międzyzwiązkowej.

Pierwszą batalię z Komitetem Obywatelskim stoczono o sprawę udziału i kontroli przez organizacje robotnicze - Milicji Obywatelskiej. Milicja została założona w pierwszych dniach sierpnia pod auspicjami Komitetu Obywatelskiego i miała zastąpić policję rosyjską. Centralnemu Komitetowi Milicji Obywatelskiej było podporządkowane szereg sekcji i wydziałów, w tym Sekcja Prawna, Komisja Rozpoznawczo-Pojednawcza /zajmowała się sporami pomiędzy fabrykantami i robotnikami/ oraz Inspektorat Pracy. Już te trzy wydziały wskazywały, że uczestniczenie i kontrola ich pracy stanowiła żywotną kwestię dla robotników. Do Milicji zwerbowano około 10-12. 000 osób. Zaraz w pierwszych dniach działalności milicjanci dali się poznać z jak najgorszej strony - wykazywali wiele bezwzględności w stosunku do ludności, stosowali przemoc fizyczną.

W dniu 13 sierpnia 1914 roku przedstawiciele partii robotniczych, nie zjednoczonych jeszcze w Międzypartyjnej Radzie i luźno działających 16 związków zawodowych zwróciło się do Centralnego Komitetu Milicji Obywatelskiej z postulatami mającymi uzdrowić stosunki panujące w Milicji. Przedstawiciele robotników domagali się ogłoszenia drukiem instrukcji dla milicjantów, zabraniającej im wszelkich ekscesów i bicia oraz ograniczenia funkcji milicji do utrzymania porządku w ruchu ulicznym. Najlepsze rozwiązanie sprawy bez-

pieczeństwa widziano w oddaniu "organizacji milicji zwłaszcza w dzielnicach robotniczych w ręce bezpartyjnych związków zawodowych jako jedynych instytucji, mających w oczach ogółu robotników dostateczną powagę i wpływ"[1].

W przeprowadzonych rozmowach, prezes CKMO I.Grohman przychylił się do projektu zgłoszonego przez delegację robotniczą i upoważnił związki zawodowe do tworzenia milicji w tzw. dzielnicach robotniczych. Następnego jednak dnia zmieniono decyzję, która tym razem uprawniała jedynie do zgłaszania przez przedstawicieli związków wykroczeń Milicji. W wydanym komunikacie dwuznacznie fałszywie interpretowano postulaty klasy robotniczej pisząc, że "tworzenie obok istniejącej już Milicji Obywatelskiej jakiejkolwiek odrębnej podobnej organizacji w żadnym razie dopuszczonym być nie może"[2]. Delegaci organizacji robotniczych sprostowali, iż nie chodziło im o zakładanie nowej lecz przeorganizowanie istniejącej Milicji. "Uważaliśmy i uważamy - pisano w sprostowaniu - że częstym konfliktom i silnemu niezadowoleniu z Milicji w kołach robotniczych winne są nie tylko oddzielne nietakty jej członków, lecz sam charakter wewnętrzny, jako instytucji pośpiesznie i doraźnie tworzonej i łączącej funkcje obywatelskie z policyjno-represyjnymi. Uważaliśmy, że w interesie całej ludności jest, aby między nią panowała harmonia i zaufanie, co jest możliwe tylko przy zdemokratyzowaniu tej milicji, tworzenia jej kadr o d d o ł u "[3].

Motywy negatywnego ustosunkowania się CKMO do propozycji delegacji robotniczej były zrozumiałe. "Ani Komitet Milicji

---

1 Nowy Kurier Łódzki 13 VIII 1914, nr 183; Nowa Gazeta Łódzka 14 VIII 1914, nr 243.

2 Nowy Kurier Łódzki 14 VIII 1914, nr 184.

3 Nowy Kurier Łódzki 18 VIII 1914, nr 186.

ani Komitet Obywatelski - pisze M.Hertz - na propozycję tę ze zrozumiałych względów zgodzić się nie mogły i w myśl zasady, że nikt dobrowolnie władzy nie oddaje, stanęły na gruncie faktów dokonanych i podanie to odrzuciły"[1].

Działacze PPS-Lewicy i związków zawodowych nie zrezygnowali jednak z możliwości kontrolowania działalności Milicji. Korzystając z przysługujących praw, przystąpiono do obsadzania Komisji Rozpoznawczo-Pojednawczych, istniejących przy 9 dzielnicach milicyjnych. Na zebraniu 107 reprezentatntów związków zawodowych wybrano 24 delegatów, którzy wybrali Ignacego Gralaka na swojego przedstawiciela do CKMO[2]. W ten sposób partie robotnicze i działająca już Komisja Międzyzwiązkowa uzyskały wgląd i możliwość kontroli jednej z ważniejszych agend Komitetu Obywatelskiego.

10 stycznia 1915 roku zreformowano milicję. Zaangażowano 1.000 milicjantów, a na dzielnicowych mianowano inteligentów ze sfer endeckich. "Milicja - donoszono z Łodzi - tworzy się z robotników i młodzieży apolitycznej, ale x dużą przewagę liczebną mają "Sokoli" i członkowie NZR oraz ich zwolennicy"[3]. Do pracy w Milicji wielu członków desygnowała Chrześcijańska Demokracja, która konkurowała na

---

1 M.Hertz, op.cit, s.18.

2 Nowy Kurier Łódzki 27 VIII 1914, nr 194; 19 X 1914, nr 245; Według relacji z przebiegu zebrania "olbrzymia większość zebranych, reprezentująca znaczną większość robotników, przyłączyła się w całości do stanowiska Komisji Międzyzwiązkowej. Uznano, że wybrać trzeba takich delegatów, którzyby stali twardo na gruncie nieugiętej obrony interesów robotniczych. Dalej, że głos robotnika w sądach powinien mieć znaczenie, odpowiadające liczebności proletariatu w Łodzi" Głos Robotniczy /jednodniówka/ Łódź 1 XI 1914, nr 1.

3 "Raport delegatów Departamentu Wojskowego NKN /W.Szymanowskiego i K.Michalskiego/ o stosunkach w Łodzi/28 I - 3 II 1915 r./"WAP Łr NKN 3344 por.Lucjan Dąbrowski, Franciszek Waszkiewicz "Dzieje sokolstwa w Łodzi" Łódź 1921.

na każdym polu z partiami socjalistycznymi[1].

Reorganizacja Milicji przyniosła zamierzony efekt w postaci wykluczenia z niej robotników z partii socjalistycznych i zaangażowania ludzi z prawicowych ugrupowań politycznych. W dalszym ciągu powodem stałych ataków partii socjalistycznych na Milicję był jej nieludzki, brutalny stosunek do mieszkańców Łodzi[2].

Równocześnie z kampanią w sprawie Milicji Obywatelskiej prowadzono usilne starania o kontrolę nad rozdziałem zapomóg bezrobotnym przez Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym. W pierwszych dniach września 1914 roku Komisja Międzyzwiązkowa przeforsowała swoich kandydatów do pracy w dzielnicowych KONPB. Do 17 dzielnic wybrano 23 delegatów Komisji Międzyzwiązkowej[3]. Mieli oni "opiekować się całym ogółem potrzebujących wsparć robotników, jako obznajmieni z warunkami

---

1 Nowy Kurier Łódzki 14 X 1914, nr 239.

2 W artykule pt. "Milicja czy inkwizycja" pisano "...chwilami zdaje się, iż Łódź pod rządami "swoich" władz obywatelskich cofnęła się do czasów średniowiecznych. Milicja, nasza Milicja chętniej i częściej korzysta z humanitarnego bata niż osławiona ekspolicja łódzka". Nowy Kurier Łódzki 15 V 1915 nr 132; W cytowanym wyżej raporcie pisano: "narzekano ogólnie na terror Milicji". Również M. Hertz przytacza fakty brutalnego obchodzenia się Milicji, op.cit., s.72.

3 Wybrano nast. delegatów - z PPS-Lewicy: Hieronim Cbbel, Franciszek Małolepszy, Tomasz Rychliński, Andrzej Zakrzewski, Roman Izdebski, z SDKPiL: Jan Maćkowiak, Franciszek Walerysiak, z Bundu: Szyja Prezman, Abram Smojsz, Mojżesz Żeliger, z przynależności partyjnej: Józef Skrobiszewski, Beniamin Alter, Edward Nowakowski, Stefan Henartowski, Florian Walmanowicz, Emanuel Waliński, Florian Morawiec i Władysław Wilczyński. Nowy Kurier Łódzki 3 IX 1914, nr 201.

życia robotniczego"[1].

Do prac w Komisji Zaprowiantowania Miasta zostali wydelegowani przez Komisję Międzyzwiązkową Mieczysław Kwiatkowski /PPS-L/, Jakub Kott /PPS-L/, Ignacy Gralak /PPS-L/, M. Kaufman /Bund/, Apel Kapotta /SDKPiL/ i Józef Ciszewski /od 21 VI 1915 r./[2]

W Komitecie Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy GKO pracowała Maria Koszutska i J. Małecki /PPS-L/[3].

Biuro Pośrednictwa Pracy przy GKO kierowane było wyłącznie przez Komisję Międzyzwiązkową.

W pracach Inspektoratu Pracy brał udział Józef Małachowski /PPS-L/[4].

Z powyższego wynika, że Komisja Międzyzwiązkowa delegowała swoich przedstawicieli do tych komisji i sekcji przy Komitecie Obywatelskim gdzie decydowano o najistotniejszych kwestiach dla klasy robotniczej. Starano się w nich zdobyć jak najwięcej uprawnień dla klasy robotniczej i rozwiązywać problemy bytowe z korzyścią dla głodujących robotników[5].

---

1 Nowa Gazeta Łódzka 4 IX 1914, nr 203.

2 APŁ GKOŁ 60.

3 APŁ GKOŁ 255; Skład Komitetów Obywatelskich w dniu 1 maja 1915 r." b.m.r.w.

4 APŁ GKOŁ 301.

5 Dla zobrazowania stosunku do Komitetu Obywatelskiego i poglądów skłaniających partie socjalistyczne do współpracy z tą instytucją przytaczamy in extenso list Józefa Małachowskiego w sprawie jego udziału w pracach Inspektoratu Pracy.

"Do Centralnego Komitetu Milicji w Łodzi.

Powołując się na list W.P. z dn. 30 IV r.b. /1915 WLK/ komunikuję co następuje:

Nie mogąc uznać za słuszne powierzenia obrony interesów ogółu robotniczego w urządzeniu tak nowym i obejmującym tak rozległy zakres działania jak Inspektorat Pracy - ludziom wybranym w zupełnie odmiennych niż dzisiejszych warunkach, pod władzą praw i ograniczeń policyjnych, wybranych przez część tylko klasy pracującej i dla zupełnie innych celów.

Jeżeli warunki obecne istotnie nie pozwalają na zupełnie normalne wybory, to w każdym razie CKMO mógł znaleźć inne drogi, bardziej odpowiednie, któreby pozwoliły powołać w chwili obecnej do głosu wszystkie Łódzkie Kasy Chorych i zw.zaw.

Jak już wspomnieliśmy Komisja Międzyzwiązkowa poza obroną ekonomicznych interesów klasy robotniczej, traktowała Komitet Obywatelski jako szkołę życia politycznego dla robotników i teren walki politycznej z burżuazją. Służyć temu miały wiece robotnicze, zwoływane w miesiącu lutym i marcu 1915 roku. Na pierwszym wiecu w dniu 7 lutego organizatorzy zapoznali zebranych w liczbie 2.000 robotników z działalnością Komisji Międzyzwiązkowej oraz omówiono stosunek do Komitetu Obywatelskiego. Pod jego adresem wysunięto wiele ważkich zarzutów, jak wrogi stosunek do delegatów robotniczych, negatywny stosunek do propozycji i żądań mających usprawnić pomoc dla głodującej ludności, demaskowano nadużycia w komisjach oraz wskazywano nieudolność w zarządzaniu gospodarką miejską. "Robotnicy podkreślali na każdym kroku, że tylko instytucja obdarzona zaufaniem całej ludności, a więc i robotników sprawować może urzędy miejskie. A instytucją taką Komitet Obywatelski nie jest[1].

---

Wreszcie mógł CKKO odwołać się do Komisji Międzyzwiązkowej, albo do reprezentacji robotniczej w byłych Komitetach Rozpoznawczo-Pojednawczych, jako wybranej nie tylko przez wszystkie łódzkie Kasy Chorych, lecz również i przez zw.zaw. Ponieważ jednak udział robotników w Prezydium Inspektoratu Pracy uważam za rzecz dla nich nader ważną, sądzę przeto że nawet ta wadliwa organizacja Inspektoratu nie upoważnia mnie do zrzekania się w nim udziału i uszczuplenia w ten sposób i tak nielicznej reprezentacji robotniczej.

Nie wchodząc tedy narazie w ocenę całości nadesłanego mi regulaminu upraszam W.P. o zawiadomienie mnie o terminie pierwszego zebrania prezydium Inspektoratu Pracy. Z poważaniem J.Małachowski, Łódź, 3 V 1915 r. ".

1 AP Ł GKOL 301.

Uczestnicy wiecu wyrazili pełne zaufanie dla Komisji Międzyzwiązkowej[1].

Rezolucja w sprawie utworzenia na demokratycznych zasadach Rady Miejskiej głosiła:

"Wojna obecna sprowadzając na kraj nasz nawałę najstraszniejszych klęsk ekonomicznych i politycznych, rozluźnia jednocześnie sprężyny machiny biurokratycznej, pozwala społeczeństwu stwarzać samorządne instytucje i samodzielnie stanowić o licznych sprawach gospodarczych i kulturalnych.

Zebrani oświadczają, że wyzyskanie w jak największym zakresie tej możliwości, zwalczanie przeszkód, krępujących wszechstronny rozwój samorządnego życia społecznego, stanowi w chwili obecnej pierwszorzędne polityczne zadanie społeczeństwa polskiego.

Demokratycznie zbudowana i zaufaniem ludności obdarzona organizacja życia publicznego nie tylko stanowić będzie nie zastąpioną szkołę gospodarczej, kulturalnej i politycznej zbiorowej działalności, lecz ponadto stać się musi doniosłą placówką w walce o zdobycie i obwarowanie zasadniczych swobód politycznych i postulatów ogólnonarodowych.

Zdając sobie sprawę z trudności położenia, w jakim podjął swą działalność łódzki Komitet Obywatelski, zebranie stwierdza:

1. że sprawowanie rządów nad miastem przez drobną grupę uprzywilejowanych, reprezentujących tylko nieliczną warstwę

---

1 "Zebranie oświadcza, że organizacyjne rozbicie ruchu robotniczego jest najgorszą spuścizną przemocy policyjno-rządowej, okrutnie ciążąca na dalszym rozwoju ruchu.

Widząc w Komisji Międzyzwiązkowej pierwszy i najważniejszy ośrodek jawnego kierownictwa ruchem robotniczym, zebranie wzywa wszystkie inne organizacje, a przede wszystkiem zarządy kas chorych do wzięcia najczynniejszego udziału w wspólnej walce o wydźwignięcie ruchu robotniczego z dotychczasowego stanu rozbicia." Nowy Kurier Łódzki 9 II 1915, nr 39.

i przez nikogo nie wybranych, jest całkowitym zaprzeczeniem idei demokratycznego samorządu.

2. że ludność miasta, trwając w swej dotychczasowej biernej i nieodpowiedzialnej roli, marnotrawi gnuśnie ważny historyczny okres w którym, broniąc się własnym wysiłkiem przed klęską może jednocześnie otworzyć zawiązki organizacji, któreby w przyszłości przyczyniły się do przekształcenia warunków prawno-społecznych życia w naszym kraju.

3. że odgrodzony od olbrzymiej większości ludności Komitet Obywatelski z natury rzeczy nie może sprostać trudnym zadaniom przerzucając się od bezsilnej filantropii do zadrażniających praktyk policyjno-represyjnych.

4. że jedynie z demokratycznych wyborów powstałe, przez ludność pełnomocnictwami obdarzona i przed nią odpowiedzialna instytucja samorządna może posiadać dość energii i pomysłowości, by życie społeczne od ostatniego rozbicia ratować, a klasie robotniczej zapewnić przeprowadzenie choćby minimum jej żądań, że jedynie taka instytucja może sprostać zadaniom dnia dzisiejszego i kusić się o głos i udział w szykujących się doniosłych wydarzeniach przyszłości.

Zebrani wypowiadają się za najrychlejszym zwołaniem powstałej z wyborów Rady Miejskiej, oświadczają, że w porozumieniu z organizacjami robotniczymi dążyć będą do ścisłej przebudowy organów samorządnych z oparciem ich o wyraźną wolę i zaufanie szerokiego ogółu i odwołują się do całej ludności, by poparła te dążenia"[1].

Przytoczenie tej rezolucji wydaje się konieczne ze względu na wyrażone w niej oficjalne stanowisko w sprawie samorzą-

---

1 Nowy Kurier Łódzki 9 II 1915, nr 39; Sprawozdanie Al. Walinowskiego, op.cit.

du, które nie ulegnie zmianie w toku kampanii prowadzonej przez Komisję Międzyzwiązkową. Zebranie miało doniosłe znaczenie, bowiem akcja Komisji Międzyzwiązkowej zyskiwała oficjalne poparcie robotników i w dalszej działalności instytucja ta mogła się legitymować formalnym prawem do reprezentowania tej części społeczeństwa łódzkiego.

Potwierdzeniem dużej popularności Komisji Międzyzwiązkowej, a tym samym partii wchodzących w jej skład był drugi wiec robotniczy zwołany w dniu 21 lutego 1915 roku, który tym razem zgromadził około 4.000 robotników.

Podobnie jak na poprzednim wiecu, organizatorzy przedstawili polityczne i ekonomiczne położenie łódzkiego proletariatu. Ponownie atakowano Komitet Obywatelski, jego charakter i klasowe oblicze. Wiele miejsca w referacie zajęło sprawozdanie z działalności delegatów klasowych organizacji w Komitecie Obywatelskim i akcji ekonomicznej prowadzonej przez Komisję Międzyzwiązkową. W przyjętej rezolucji uczestnicy potwierdzili uchwały pierwszego wiecu w sprawie samorządu oraz wyrazili uznanie i poparcie dla delegatów robotniczych działających w agendach Komitetu Obywatelskiego[1]. Ponadto uchwa-

---

1 Rezolucja brzmiała: "Solidaryzując się całkowicie z linią postępowania reprezentacji robotniczej w K.O., zebrani oświadczają: 1. Działalność delegatów robotniczych przyczyniła się zarówno do rozszerzenia i zdemokratyzowania funkcji Komitetu jako też do organizacyjnego skupienia się klasy robotniczej. 2. Że w walce o demokratyzację zarządu miejskiego rzeczą pierwszorzędnej wagi dla klasy robotniczej jest posiadanie własnego przedstawicielstwa we wszystkich odgałęzieniach Komitetu Obywatelskiego". Nowy Kurier Łódzki 22 II 1915, nr 52; Gazeta Łódzka 22 II 1915, nr 40.

lono rezolucję w sprawie wolności prasy robotniczej[1], przeciwko stosowaniu kar cielesnych przez Milicję Obywatelską, wyrazili protest z powodu aresztowania 5 posłów socjalistycznych w Petersburgu, oraz poparli uchwały kongresu socjalistów państw neutralnych w Kopenhadze. Na podkreślenie, co uczyniła prasa lokalna, zasługuje fakt jednomyślnego uchwalenia wszystkich rezolucji przez 4.000 uczestników zebrania.

Aktywność a szczególnie popularność Komisji Międzyzwiązkowej niepokoiła nie tylko sfery burżuazyjne, reprezentowane przez Komitet Obywatelski ale również stronnictwa prawicy społecznej. O palmę pierwszeństwa i prawo reprezentowania opinii robotniczej wystąpiły trzy ugrupowania: Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, Związek Robotników Przemysłu Włóknistego "Praca" i Christliche Gewerkschaft[2]. Na wzór partii socjalistycznych i klasowych związków zawodowych utworzono Komisję Międzyzwiązkową, która postawiła sobie za cel jeśli nie zlikwidowania, to co najmniej zmniejszenia wpływów

---

2 "... mówi się coraz częściej o potrzebie organizowania się i skupiania, np. Idecja /około 40 osób inteligencji/ chcąc mieć za sobą robotników, weszła do grupy 3 stowarzyszeń robotniczych prowadzonych przez księży." Raport Michalskiego do Dep.Wojsk.KNK z 23 II 1915 r.WAPKr.NKN 3/4.

1 Rezolucja głosiła:"Zebranie stwierdza, że stworzenie niezawisłej i nieugięcie na straży interesów proletariatu stojącej własnej prasy jest najpilniejszą dzisiaj potrzebą ruchu robotniczego. Tylko za pośrednictwem własnej prasy klasa robotnicza będzie mogła skupić w jedno łożysko wszystkie dzisiaj rozstrzelone wysiłki, tylko przy pomocy prasy robotniczej można wszechstronnie i gruntownie umacniać świadomość klasową proletariatu - tylko ona będzie zwalczać skutecznie trujący wpływ sprzedajnej prasy burżuazyjnej, będzie mogła wytknąć i spopularyzować drogi późniejszych walk, oczekujących klasę robotniczą. Zebranie oświadcza, że wieloletni ucisk prasy robotniczej był najbardziej nienawistną i najszkodliwszą formą walki politycznej z ruchem robotniczym i protestuje przeciw wszelkim próbom utrzymania tego ucisku. Zdobycie wolności prasy jest dziś najpilniejszym żądaniem, najaktualniejszym hasłem, które w każdej walce i przy każdym wystąpieniu klasa robotnicza wysuwać będzie." Nowy Kurier Łódzki 23 II 1915, nr 53; Gazeta Łódzka 22 II 1915, nr 40.

i znaczenia partii socjalistycznych i wyparcie ich delegatów z Komitetu Obywatelskiego[1]. Już w końcu 1914 roku trzy stronnictwa chrześcijańskie przedsięwzięły starania o utrzymanie miejsc w Komisjach Rozpoznawczo-Pojednawczych i w KONPB. Mimo niesolidnych i zakulisowych machinacji nie udało im się zdystansować klasowej Komisji Międzyzwiązkowej, której delegaci zostali wybrani do tych instytucji[2]. Korzystając z protekcji duchowieństwa licznie reprezentowanego w Komitecie Obywatelskim i jego agendach, chrześcijańska Komisja Międzyzwiązkowa przystąpiła od początku 1915 roku do koncentrycznych ataków. W dniu 21 lutego 1915 roku, w tym samym czasie kiedy odbywał się wiec Komisji Międzyzwiązkowej, chrześcijańska Komisja zorganizowała konkurencyjne zebranie. W przyjętych rezolucjach podkreślano, że "chwila obecna nie nadaje się do podnoszenia waśni klasowych", wypowiadano się przeciwko "rujnowaniu po-

---

1 W wydanej przez Komisję Międzyzwiązkową trzech stowarzyszeń chrześcijańskich jednodniówce wyraźnie podano cele i metody działania: "Nie spały z natury swej krzykliwe lecz obce duchem i zasadami robotnikowi polskiemu związki o charakterze socjalistyczno-żydowskim./.../ Rozpoczęły agitację partyjną, żywą, energiczną, nie mającą nic wspólnego, albo w bardzo małej mierze z interesami robotnika polskiego. Zaczęły się sforować na pierwszy plan, na czoło warstw robotniczych i przedstawiać się jako jedyne przedstawicielstwo naturalne robotnicze./.../ nieuświadomione warstwy inteligencitie w Łodzi poczęły brać ich za istotnych przedstawicieli robotniczych i swoją krzykliwością zdobyły nawet miejsca uprzywilejowane dla swych przedstawicieli w komitetach obywatelskich. /.../ Wybrano Komisję Międzyzwiązkową /chrześcijańską/ WIK/ i rozpoczęto działalność. Na wstępie samym trzeba było stoczyć walkę z obozem robotniczym żydowskim. Wybrano delegatów robotniczych do sekcji rozpoznawczo-pojednawczych przy CKKO. Stowarzyszenia nasze słusznie zażądały, aby do tych komisji weszli robotnicy z obu stronnictw w stosunku proporcjonalnym do ilości członków stowarzyszeńnich." Jesteśmy /jednodniówka/ Łódź 27 II 1915.

2 Nowy Kurier Łódzki 14 X 1914 nr 239; 22 X 1914 nr 246.

rządku i ładu społecznego"[1]. Według relacji lokalnej prasy, na zebraniu tym mówcy /przeważnie w sutannach/ określając chwilę obecną - nie cofnęli się przed rozsiewaniem osłowionej niezgody, zaznaczając dobitnie, że celem robotników chrześcijańskich jest przeciwstawianie się robotnikom niechrześcijańskim. Mówiono trochę, ale bardzo mało i oględnie o walce pracy z kapitałem. Poza tym nie szczędzono nacechowanych nienawiścią i zazdrością zwrotów w odniesieniu do związków powszechnych robotniczych, które postarały się o swych przedstawicieli w Kom.Obyw., opanowały biuro pośrednictwa pracy, zorganizowały tanie kuchnie itp. Mówcy obiecywali zebranym, że obecnie usiłować będą wydrzeć część zajętych przez tamte stowarzyszenia robotnicze placówek"[2].

Działacze trzech stowarzyszeń chrześcijańskich występowali pod hasłem "Bóg i Ojczyzna", z ust im nie schodził frazes "patriotyzm", "ojczyzna". W praktycznym jednak działaniu stanowisko ich pokrywało się z rusofilską postawą przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego. Na jednym ze swoich zebrań stwierdzono, że "zebranie zasadniczo nie występuje przeciwko istniejącym Komitetom Obywatelskim, bynajmniej nie godząc się aby kontynuowały swą działalność bez podstawy wyborczej i po ukończeniu wojny, lecz uznając je jako czasowe i zupełnie odpowiadające zadaniom utrzymywania porządku społecznego i dobra miasta oraz

---

1 Gazeta Łódzka 22 II 1915 nr 40; O różnicy między wiecem partii socjalistycznych i chrześcijańskich pisała lokalna prasa: "Jakaż wielka różnica między zw.zaw.robotniczymi a Stow.rob.chrześcijańskich, gdy ci pierwsi na swoje zebrania zapraszają wszystkich ludzi dobrej woli - ostatni wymagają legitymacji jak kart wstępu. Zebranie będzie zatem dla wtajemniczonych. Żaden "intruz" uświadomiony bodaj z klasy robotniczej w zebraniu uczestniczyć nie powinien, aby nie zakłócić harmonii stada cichych owieczek, pozostających pod opiekuńczymi skrzydłami patronów chrześcijańskich" Nowy Kurier Łódzki 20 II 1915 nr 50

2 Nowy Kurier Łódzki 23 II 1915 nr 53.

jego mieszkańców, przekazanemu sobie i podjętemu po usunięciu się naturalnych czynników opiekuńczych, jak organów władzy państwowej, uważa nadal na czas trwania wojny za instytucje godne stania na straży interesów społecznych miasta, z warunkiem uwzględnienia na pierwszym planie postulatów narodowych polskich"[1].

Oświadczenie - stanęło - w sposób nie ulegający wątpliwości - na gruncie zapatrywań Komitetu Obywatelskiego, który również uznał za "naturalne czynniki opiekuńcze" i "źródło władzy" administrację rosyjską[2]. Nie można się dziwić, że tego rodzaju enuncjacje były mile widziane w Komitecie Obywatelskim, który w rewanżu popierał delegatów i dezyderaty tych stronnictw. Chrześcijańska Komisja Międzyzwiązkowa utworzyła konkurencyjną Giełdę Pracy, która cieszyła się poparciem Komitetu ze szkodą dla działającego już kilka miesięcy Biura Pośrednictwa Pracy. Protekcją cieszyły się konkurencyjne kuchnie, do poszczególnych komitetów dokooptowano wielu przedstawicieli chrześcijańskiej Komisji.

W toku kampanii Komisji Międzyzwiązkowej przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu przybył nowy przeciwnik, tym niebezpieczniejszy, że działający wewnątrz klasy robotniczej i rozbijający jej solidarność.

Trzecim wiec robotniczy zorganizowany przez Komisję Międzyzwiązkową odbył się 7 marca 1915 roku. Tym razem zgromadził około 8.000 robotników[3]. Organizatorzy i uczestnicy wiecu wiele

1 Gazeta Łódzka 11 III 1915 nr 57; Nowy Kurier Łódzki 11 III 1915 nr 69.
2 zob s.
3 F.Tych, op.cit., s.4; Podane cyfry różnią się od podanych w prasie. F.Tych podaje za "Tätigkeitsbericht des Allgemeinen Jüdischen Arbeiterbundes in Litauen, Polen und Russland /"/"Bund"/. Internationale sozialistische Kommision zu Bern. Bulletin nr 5, że pierwszy wiec zgromadził 2.000, drugi 4.000 a trzeci 8.000 uczestników. Miejscowa prasa podaje, że pierwszy wiec zgromadził 2.000 osób, co do drugiego relacje są rozbieżne - jedna podaje, że 2.000 druga, że obecnych było 5.000 osób. O trzecim pisano, że cieszył się nie mniejszą popularnością niż poprzednie.

niejsca poświęcili szkodliwej działalności trzech stowarzyszeń chrześcijańskich i na znak solidaryzowania się z akcją Komisji Międzyzwiązkowej przyjęto rezolucję potępiającą działalność tych ugrupowań[2].

Podobnie jak na poprzednich wiecach, głównym tematem był stosunek do Komitetu Obywatelskiego. W przyjętej jednomyślnie rezolucji domagano się zmienienia - na demokratycznych zasadach - ciał samorządowych a jako jeden z zasadniczych argumentów wysuwano konieczność zdobycia przez ogół społeczeństwa wszelkich możliwych placówek " w odnięcie szalejącej nad krajem burzy, w obliczu dwu zmagających się na naszym terenie obcych potęg". Autorzy rezolucji mieli na uwadze narodowe i społeczne interesy klasy robotniczej. "We własne ręce musi ono /społeczeństwo - WIK/ ująć ster życia społecznego, w chaosie wydarzeń swoją świadomą wolę przeprowadzać, z d o b y w a ć p r a w a p o l i t y c z n e i n a r o d o w e, n i e z a w i s ł o ś c i s w o j e j b r o n i ć. /.../ Podejmując tę walkę o zdemokratyzowanie samozwańczych urządzeń samorządowych, klasa

1 Nowy Kurier Łódzki 8 III 1915 nr 66; Rezolucja brzmiała: "Zebranie oświadcza, że jak jedna jest klasa robotnicza, jak wspólne są jej dążenia i ideały i jak wspólni są jej wrogowie, tak jedna i solidarna musi być jej walka o zdobycie przynależnych jej praw.

Zebranie ostrzega wszystkich robotników łódzkich przed różnymi fałszywymi przyjaciółmi, których nie widać w chwilach dla ruchu robotniczego ciężkich, ale którzy zawsze podnoszą gadzinową głowę ilekroć zaczyna proletariat poważniejszą walkę z rządowo-burżuazyjną przemocą.

Klasowe organizacje robotnicze same jedne dźwigały na sobie ciężar akcji samoobronnej przeciwgłodowej. One jedne łamały się z obojętnością i niechęcią społeczeństwa i władz obywatelskich. One same rozpoczęły teraz walkę o usamodzielnienie warstw ludowych w życiu samorządowym. One i tylko one ujmują całość ekonomicznych, narodowych i politycznych żądań i potrzeb klasy robotniczej.

Zebranie jak najostrzej potępia wszystkie próby rozbicia i zahamowania wyzwoleńczej walki proletariatu i wzywa wszystkich robotników rozumiejących powagę sytuacji do wyzwolenia się spod wrogich klasie robotniczej podszeptów. Wszystkim zaś tym którzy nawet w tej wyjątkowo trudnej historycznej chwili nie cofają się przed rozbijaniem walki robotniczej i szerzeniem waśni narodowej - zebranie przypomina raz jeszcze całą odpowiedzialność, jaką zaciążą na nich ta złowroga dla ruchu robotniczego akcja." Nowy Kurier Łódzki 9 III 1915, nr 67.

robotnicza broni i tym razem najżywotniejszych całego społeczeństwa interesów. Jednocześnie jednak stać musi czujnie na straży własnych swoich praw, własne swe klasowe żądania wysuwać"[1].

Porównuj c rezolucję trzeciego wiecu robotniczego z rusofilskim stanowiskiem ugrupowań chrześcijańsko-endeckich i działalnością stronnictw aktywistycznych, o których będzie dalej nowa wynika, że tak w kwestii społecznej jak narodowej stanowisko Komisji Międzyzwiązkowej było najsłuszniejsze i nacechowane realizmem politycznym. Wypowiadając się przeciwko wojnie i wiązaniu się z państwami walczącymi, głoszono konieczność organizowania życia wewnętrznego na zasadach demokratycznych z myślą o prawach narodowych i niezawisłości[2].

---

1 W dalszej części rezolucji podano warunki do jakich powinna się opierać przyszła organizacja samorządowa:

"1. Wyszukać i zużytkować wszystkie źródła dochodowe i kredytowe, któreby, nie obarczając żadnymi ciężarami ludności bezrobotnej, umożliwiły jednak przeprowadzenie całego rozległego programu samopomocy społecznej i prac gospodarczo-kulturalnych.

2. Otworzyć składy miejskie z tanią żywnością i zainicjować taką politykę gospodarczą, któraby zabezpieczyła miasto przed groźbą głodu i obroniła przed zdzierstwem spekulacji.

3. Zorganizować na wielką skalę roboty użyteczności publicznej, pod kierunkiem instytucji miejskich, zw.zaw. i kas chorych

4. Zorganizować prawidłową pomoc pieniężną ludności bezrobotnej, pod kierunkiem instytucji miejskich, zw.zaw. i kas chorych

5. Podjąć i oprzeć na szerokich podstawach akcję oświatową, wzmocnić szkolnictwo, podnieść stan sanitarny, higieniczny miasta i ludności.

Dążąc niezłomnie do usamodzielnienia warstw ludowych w życiu publicznym żądamy:

aby Komitet Obywatelski rozpisał niezwłocznie wybory do przyszłej Rady Miejskiej, powołując do nich całą pełnoletnią ludność bez różnicy płci, wyznania i narodowości.

Wszelką próbę dalszego oporu ze strony Komitetu będziemy traktowali jako gwałt nad wolą olbrzymiej większości mieszkańców i zbrodnię przeciw przyszłości i najżywotniejszym interesom kraju. Nowy Kurier Łódzki 9 III 1915 nr 67; For.art."Wojna wszechświatowa a proletariat" Głos Robotniczy /jednodniówka/ Sosnowiec 25 X 1915

2 Rezolucję w sprawie samorządu miejskiego, uchwaloną przez trzeci wiec robotniczy, miała doręczyć Komitetowi Obywatelskiemu delegacja, do której zostali wybrani : Gołębiowski /PPS-L/, Ignacy Gralak /PPS-L/, Jaroszek /SDKPiL/, Abel Kapotta /SDKPiL/, Jakub Kott /PPS-L/, Mieczysław Świątkowski /PPS-L/ Jan Wiśniewiak /SDKPiL/, Tomasz Rychliński /PPS-L/, Abram Szmojsz /Bund/, Władysław Strzelecki /PPS-L/, Dawid Zawarzman /Bund/, Franciszek Ja-

Kampanię przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu prowadzono z zachowaniem demokratycznych zasad, z uwzględnieniem opinii możliwie najszerszych rzesz robotników. Przed doręczeniem petycji Komitetowi zorganizowane jeszcze w dniu 9 marca 1915 roku zebranie dla zasięgnięcia opinii i uzyskania poparcia ze strony związków zawodowych, stowarzyszeń robotniczych i zarządów kas chorych[1]. Na zebraniu tym jeszcze raz omówiono działalność Komitetu Obywatelskiego i jego agend, opracowano dyrektywy dla delegatów dzielnicowych KOKPB, przyjęto wniosek o konieczności częstszego urządzania tego rodzaju zebrań oraz uchwalono rezolucję solidaryzującą się z akcją w sprawie wyboru nowych ciał samorządowych[2]. Podobne zebranie zostało zorganizowane w Pabianicach[3].

1. Leryasiak /SDKPiL/, Andrzej Zakrzewski /PPS-L/ i Stefan Lenartowski. Nowy Kurier Łódzki 9 III 1915 nr 67.
1. W odezwie skierowanej do tych instytucji m.in. pisano: "Komisja Międzyzwiązkowa w nieustannym dążeniu do demokratyzacji Komitetów Obywatelskich, oddawna już o to przedstawicielstwo walkę prowadzi. Uważamy jednak, że delegacja robotnicza w dzielnicach Komitetu tylko z rąk bezpośrednich przedstawicieli całej klasy robotniczej mandat otrzymać i przyjąć może. Wobec niemożności przeprowadzenia wyborów bezpośrednich, chcemy znać przynajmniej opinię najliczniejszych organizacji robotniczych" Nowy Kurier Łódzki 3 III 1915 nr 61.
2. W rezolucji czytamy:
"I. Zebranie 64 delegatów Zw.Zaw.i kas chorych reprezentujących 64 tys. robotników oświadcza, że solidaryzuje się z akcją dotychczasowych przedstawicieli robotniczych, delegowanych przez Komisję Międzyzwiązkową do Komitetów Obywatelskich i poleca nowowybranym delegatom, aby i oni stali twardo na gruncie interesów robotniczych i wskazań klasowego ruchu robotniczego.
II. Zebranie oświadcza, że rozpoczęta przez Komisję Międzyzwiązkową akcja o zwołanie Rady Miejskiej i o wprowadzenie u nas demokratycznego samorządu ma olbrzymie znaczenie dla całej klasy robotniczej i przez wszystkie organizacje robotnicze powinna być przeprowadzona z największą energią.
III. Zebranie stwierdza: 1. że zarówno samoobrona robotników przed głodem i nędzą, jako też walka ich o zdobycie niezależnego głosu i wpływu w życiu publicznym wymaga natężenia wszystkich sił i skupienia c a ł e g o proletariatu pod sztandarem jego klasowych organizacji; 2. że Komisja Międzyzwiązkowa czyniła wszystko, aby ogół robotników do innej akcji pociągnąć; 3. że działalność kierowników Chrześcijańskiej Demokracji jest zgubna dla ogółu robotników i zmierza do utopienia całej ich walki wyzwoleńczej w zamęcie. Przeciwstawianie się klasowym organizacjom robotniczym, które same jedne tylko bronią interesów proletariatu, zakładanie konkurencyjnych instytucji robotniczych, zwoływanie konkurencyjnych zebrań, wybieranie konkurencyjnego przedstawicielstwa jest jedynie na

W tym samym dniu odbyło się konkurencyjne zebranie delegatów stowarzyszeń chrześcijańskich, "Pracy", cechów rzemieślniczych i kas chorych. Wybrano na nim 18 osób do dzielnicowych KOWRP[1].

Władze niemieckie początkowo spokojnie obserwujące akcje robotników, zaniepokoiły się rozmiarami wieców i charakterem wysuwanych przez nich postulatów. Mimo, że Komitety Obywatelskie jako pozostałość po władzy rosyjskiej traktowano niechętnie, policja niemiecka stanęła w obronie tej burżuazyjnej instytucji i wystąpiła przeciwko kampanii Komisji Międzyzwiązkowej. W dniu 15 marca 1915 roku aresztowano prezydium wieców robotniczych - Ignacego Gralaka /PPS-L/, Władysława Strzeleckiego /PPS-L/, Abla Kapottę /SDKPiL/, Jana Maćkowiaka /SDKPiL/ i Dawida Szwarcmana /Bund/. W rozlepionym na mieście ogłoszeniu komunikowano, że aresztowani zostali wydaleni z Łodzi na czas wojny, ponieważ "w ostatnich tygodniach prowadzili stale agitację, zagrażającą istniejącym tu obecnie władzom komunalnym"[2]. Następnego dnia wydano zarządzenie zabraniające urządzania wszelkich zebrań publicznych[3]. Aresztowanych członków prezydium wieców wywieziono do obozu koncentracyjnego w Havelbergu, a następnie na osiedlenie w Rheinsbergu, w którym przebywali do końca 1915 roku[4].

Aresztowanie członków prezydium wieców i wydane zarządzenia represyjne z konieczności zahamowały kampanię Komisji Mię-

---

wrogoś klasy robotniczej, wzmacnia ich pozycję, a siły robotników osłabia i zużywa na bezpłodną walkę wewnętrzną. Zebranie wzywa robotników, podlegających tym zgubnym wpływom, aby się spod nich wyzwolili i stanęli w szeregach klasowego ruchu robotniczego." Gazeta Łódzka 10 III 1915 nr 56.

2 Nowy Kurier Łódzki 9 III 1915 nr 67.

1 Gazeta Łódzka 11 III 1915 nr 57; Nowy Kurier Łódzki 11 III 1915 nr 69.

2 Nowy Kurier Łódzki 15 III 1915 nr 73; Gazeta Łódzka 15 III 1915 nr 61.

3 Nowy Kurier Łódzki 16 III 1915 nr 74.

4 AP Ł GKOŁ 301; Nowy Kurier Łódzki 8 VII 1915 nr 185.

5 Nowy Kurier Łódzki 23 III 1915 nr 81.

dzyzwiązkowej przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu, Partie robotnicze wysunęły pod adresem Komitetu oskarżenie, jakoby wpłynął na postawę władz okupacyjnych. Przyznał to zresztą jeden z delegatów Komitetu na zebraniu w dniu 21 marca, przestrzegał on delegatów robotniczych przed wysuwaniem zbyt daleko idących postulatów, bowiem Komitet "rozprawił się już z różnymi szkodliwymi dla siebie stronnictwami[1]". Oświadczenie tego rodzaju w 6 dni po przeprowadzonych aresztowaniach głównych przedstawicieli opozycji wskazywałoby na słuszność zarzutów czynionych przez sfery robotnicze.

W wyniku unieszkodliwienia prowadzenia szerszej akcji, ciężar walki z Komitetem Obywatelskim spadł na reprezentantów Komisji Międzyzwiązkowej działających w poszczególnych sekcjach tej instytucji. W dniu 26 marca 1915 roku na zebraniu mającym uzupełnić skład Komitetu Obywatelskiego, delegaci Komisji Międzyzwiązkowej, przeważnie członkowie PPS-lewicy zgłosili deklarację, wyrażającą w gorzkich słowach opinię o Komitecie. Autorzy tego dokumentu odmówili Komitetowi prawa do reprezentowania społeczeństwa polskiego, jako że władzę sprawuje w wyniku nominacji rządu rosyjskiego. Wyciąganie dla siebie korzyści z faktu interwencji policji niemieckiej likwidującej opozycję przeciwko Komitetowi, nasunęło autorom uwagę, że "gotów jest opierać się o obcą przemoc i korzystać z opieki każdego zaborczego rządu". Podobnie jak w wielu poprzednich oświadczeniach, również i w tej deklaracji stwierdzono, że jedynie klasa robotnicza nie tylko, że walczy o zdemokratyzowanie samorządu, ale również "występuje dziś jako czynna siła, zmierzająca do wyzwolenia spod obcej przemocy naszego życia zbiorowego", że w walce o samorząd "widzi zaczątek prawidłowej instytucji reprezen-

1 Nowy Kurier Łódzki 23 III 1915 nr 81.

tacyjnej i pierwszy etap walki o dalsze społeczne i narodowe usamodzielnienie naszego kraju".

Tekst rezolucji, który w pełnym brzmieniu przytaczamy w przypisie[1] świadczył o wielkiej odpowiedzialności i trosce

1 "Deklaracja złożona w imieniu Reprezentacji Robotniczej w Komitecie Obywatelskim na zebraniu w dn. 26 b.m., której to odczytania zebranie nie pozwoliło.

Reprezentacja robotnicza we wszystkich sekcjach Komitetu obywatelskiego poleciła mi oświadczyć w jej imieniu co nast.:

Oświadczamy, że parodię wyborów zainscenizowanych przez Główny Komitet, jest przeciwstawieniem wyraźnemu dążeniu ludności do zdemokratyzowania organów samorządu i poddania ich woli społeczeństwa.

Zarówno sam Komitet Główny, jak i wszystkie podległe mu sekcje w większości swej przezeń zamianowane, pochodzenie swoje wywodzą i władzę posiadają wyłącznie z mianowania rządu rosyjskiego i do reprezentowania polskiego społeczeństwa nie mają żadnego prawa ani formalnego ani moralnego. Opierając się wyłącznie na pełnomocnictwach uzyskanych od władz rosyjskich, Komitet Główny był w istocie tylko ich ekspozyturą i sam tak rolę swoją pojmował.

W chwili obecnej, uważając zdławienie masowego ruchu i uwięzienie najdzielniejszych jego przedstawicieli za dogodną dla siebie sposobność do utrwalenia swej władzy i zlikwidowania żądań ludności, Komitet Główny daje nowy dowód, że gotów jest opierać się o obcą pomoc, i korzystać z opieki każdego zaborczego rządu. Stwierdzamy, że przez to samo staje się on współodpowiedzialny za represje, które spadły na ruch robotniczy.

Oświadczamy, że tylko jedna klasa robotnicza, podejmując hasło wybieralnej Rady Miejskiej i w ogóle zdemokratyzowania życia samorządnego, występuje dziś jako czynna siła, zmierzająca do wyzwolenia spod obcej przemocy naszego życia zbiorowego. W stworzeniu demokratycznych urządzeń samorządnych umocowanych wolą całego społeczeństwa, klasa robotnicza widzi zaczątek prawidłowej instytucji reprezentacyjnej i pierwszy etap walki o dalsze społeczne i narodowe usamodzielnienie naszego kraju. Tylko taka uprawniona reprezentacja może spętanemu dotąd i bezwolnemu społeczeństwu dać siłę do odparcia klęsk dnia dzisiejszego i możność celowego oddziaływania na wypadki w przyszłości.

Wszystkich stojących wpoprzek tej wyzwoleńczej walce proletariatu uważać musimy za świadomych lub bezwiednych strażników dotychczasowej niewoli, sprzymierzonych z najgorszymi naszego kraju ciemiężcami.

Oświadczamy, że żadne represje ani gwałty nie powstrzymają klasy robotniczej od dalszej walki z przemocą zarówno obcą jak i rodzimą, od dalszej walki o pełnię praw politycznych i swobód narodowych dla całego kraju i ludności.

Do instytucji, tak jak Komitet Główny utworzonej i tak pojmującej swoje zadania, przedstawiciele klasy robotniczej mogą wejść tylko łamiąc i obalając haniebną zasadę mianowania na której Komitet się oparł. tylko walcząc nadal o zupełne jego przekształcenie na ciało wybieralne i przed ludnością odpowiedzialne. Uważając, że mandat swój delegaci robotniczy mogą przyjąć tylko z rąk swoich wyborców, delegacja robotnicza - jedyna wybrana część Komitetu Obyw. - domagała się pozostawienia sobie prawa wybrania trzech delegatów do Komitetu Głównego

autorów o sprawy społeczne i narodowe nie tylko klasy robotniczej ale całego społeczeństwa.

W dniu 1 lipca 1915 roku władze niemieckie rozwiązały Komitet Obywatelski i na jego miejsce drogą nominacji powołały Magistrat z nadburmistrzem Schoppenem na czele. Mianowano także Radę Miejską w skład której powołano: 10 fabrykantów, 7 dyrektorów banków i fabryk, 7 kupców, 3 właścicieli domów, 7 lekarzy i aptekarzy, 1 redaktora pism i 1 nauczyciela. Nie powołano ani jednego reprezentanta klasy robotniczej. Przewodniczącym z nominacji został Juliusz Friebe. W myśl wydanych przepisów władze niemieckie sprawowały zwierzchnią władzę nad Magistratem i Radą Miejską[1].

Wkrótce po tej reorganizacji okazało się, że nominowany Magistrat stał się powolnym narzędziem władz okupacyjnych. Krępowany licznymi zakazami, kontrolowany i zmuszany do spełniania wszelkich zarządzeń niemieckich nie był w stanie zadość uczynić potrzebom gospodarki miejskiej. W okresie wzmożonych nacisków okupanta, mających zwiększyć liczbę wyjeżdżających robotników na roboty do Niemiec, Magistrat zastosował się do represyjnych zarządzeń władz niemieckich - wstrzymał poważnej części robotników wypłacenie zapomóg, udzielał pomocy przy werbunku. Nie reprezentując z wyboru opinii współobywateli, będąc zależny od woli okupanta, musiał być mu posłuszny i spełniać najgorsze, znienawidzone zarządzenia niemieckie.

Wychodząc z podobnych przesłanek - jak to miało miejsce w stosunku do Komitetu Obywatelskiego - partie robotnicze z jednej strony podjęły akcję o dopuszczenie przedstawicieli

---

Wobec odrzucenia tego żądania, delegacja robotnicza oświadcza, że nikt z nich przedstawicieli udziału w wyborach nie weźmie. Łódź, dn. 26 marca 1915 r." Deklaracja została później wydrukowana i kolportowana jako druk ulotny. AP Ł GKOZ 10

1 "Informator m. Łodzi ...", op.cit., s. 72-73.

Komisji Międzyzwiązkowej do Magistratu, Rady Miejskiej, z drugiej zaś strony nie zrezygnowały z walki o zdemokratyzowanie samorządu miejskiego poprzez rozpisanie demokratycznych, pięcioprzymiotnikowych wyborów do tej instytucji. W czasie kontynuowania tej kampanii poddano ostrej krytyce charakter i działalność nominowanego Magistratu, podobnie jak to czyniono w stosunku do Komitetu Obywatelskiego.

Na krótko przed rozwiązaniem Komisji Międzyzwiązkowej, sekretariat tej instytucji zwrócił się w dniu 28 stycznia do Magistratu z memoriałem w którym domagano się dopuszczenia do Magistratu i Rady Miejskiej delegatów robotniczych[1]. Memoriał

---

1 W memoriale m.in. pisano: "W szerokich kołach robotniczych, zarówno skupionych w naszych organizacjach, jak i stojących poza nimi, ujawnia się stałe i wciąż rosnące niezadowolenie z powodu zupełnej nieobecności przedstawicieli robotniczych w Łódzkim Magistracie i Radzie Miejskiej. /.../ W motywy, którymi w danym razie kierowały się władze niemieckie, wchodzić tutaj nie możemy. W środowisku zaś burżuazyjnym głęboko zakorzeniły się zwyczaje i metody, pozostawione w spuściźnie przez rząd rosyjski a zmierzające do zupełnego spętania, zakneblowawania i gnębienia legalnych przejawów ruchu robotniczego - do spychania go w podziemia konspiracji. /.../

Nowe władze municypalne, które powstały w następstwie dawnych Komitetów Obywatelskich, nie mają wśród siebie a n i j e d n e g o przedstawiciela robotników, obdarzonego ich zaufaniem i będącego z nimi w stałym kontakcie. Utrudnia to ogromnie skuteczną obronę interesów robotniczych. Nie ma takiej dziedziny życia zbiorowego - np. akcja żywnościowa, szkolnictwo, higiena, akcja zapomogowa itp., która by nie dotyczyła przede wszystkim klasy robotniczej. W każdej z tych dziedzin wyrosły już poważne samodzielne organizacje robotnicze o określonych interesach i określonych metodach działania. Tamowanie lub nawet ograniczanie tej pracy samoobronnej nie może w żadnym razie leżeć w interesach racjonalnej polityki i gospodarki miejskiej. Nieobecność jednak delegatów robotniczych w urządzeniach municypalnych musi doprowadzić do kolizji i nadawać ich decyzjom piętno klasowej stronniczości.

Również poważne przeszkody stawia nieobecność delegatów robotniczych i n i c j a t y w i e ustawodawczej proletariatu. Odsunięta od udziału w obradach i decydowaniu, klasa robotnicza nie może z dostateczną swobodą bronić swego punktu widzenia i swoich interesów. /.../ Uznając zawsze, że tylko przeprowadzenie wyborów oprze Zarząd Miejski na jedynie racjonalnej podstawie, domagamy się już teraz głosu dla robotników przy decydowaniu najważniejszych spraw, związanych z ich bytem./.../ APŁ GKOŁ 301; E.Ajnenkiel "Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916-1917" Łódź 1933, s.6-7.

w imieniu sekretariatu został podpisany przez Mieczysława Kwiatkowskiego /PPS-L/ i I.Berkowicza /Bund/. Brak podpisu przedstawiciela SDKPiL nasuwa przypuszczenie, że łódzka organizacja tej partii zajęła ogólnopartyjne stanowisko w sprawie bojkotowania Magistratów. W trzy tygodnie po złożeniu wspomnianego memoriału, w połowie lutego 1916 roku nastąpił rozłam w łódzkiej Komisji Międzyzwiązkowej: obok innych spornych kwestii, sprawa udziału w pracach magistratów była prawdopodobnie przyczyną tego niekorzystnego rozejścia się dróg partii socjalistycznych.

Kwestia udziału w pracach instytucji samorządowych była również przyczyną sporów wewnątrz PPS-Lewicy, które doprowadziły nawet m.in. do secesji grupy Grzecha-Kowalskiego w 1916 roku. Obok licznych spraw omawianych na Konferencji Partyjnej /tzw. piotrkowskiej/ w grudniu 1915 roku, w centrum uwagi uczestników znalazł się stosunek do Komitetów Obywatelskich i Magistratów. Uwzględniając całą złożoność problemu, pozytywnie oceniono dotychczasowy udział w pracach instytucji samorządowych[1]. Mimo zdawania sobie w pełni sprawy z burżuazyjnego charakteru Magistratów i podporządkowania ich okupantowi, konferencja uznała za wskazane branie udziału w pracach Magistratów z zale-

---

1. M.in. pisano: "Przedzierając się do tych twierdz swoich wrogów, robotnicy zdobywają tam niewyczerpane zasoby doświadczenia, uczą się poznawać zakulisowe machinacje przeciwnika, odsłaniać sprężyny ich działań, demaskować ich nadużycia, zaznajamiając się z funkcjonowaniem machiny gospodarczej, nabywają niezbędnego wyrobienia politycznego. Wreszcie mogą skutecznie bronić interesów i praw robotników, mogą ostrzegać przed każdym grożącym niebezpieczeństwem, mogą pobudzać zainteresowanie mas sprawami ogólnymi przez informowanie ich i krytykę instytucji, w których pracują." Sprawozdanie z konferencji partyjnej odbytej w styczniu 1916 r." Piotrków 1916, s. 51-52.

cenion kontynuowanie walki o zdemokratyzowanie tych instytucji[2].

Odbicie tych uchwał można już zauważyć w przytoczonym wyżej memoriale Sekretariatu Komisji Międzyzwiązkowej z 28 stycznia 1916 roku.

Ze zrozumiałych względów sformułowanie uchwał i memoriałów adresowanych do oficjalnych czynników odbiegały od zwrotów używanych w nielegalnych, partyjnych drukach ulotnych, kolportowanych wśród mieszkańców Łodzi.

W odezwie zatytułowanej "Precz z mianowanymi Magistratami" wydanej przez ŁKKP PPS-Lewicy w maju 1916 roku w ostrych słowach napiętnowano działalność mianowanego Magistratu. Pisano więc, że magistraty "chętnie ponagały i ponagają w wykonaniu najbardziej zbrodniczych zarządzeń władz okupacyjnych", "były naganiaczami emigracyjnymi, dostarczycielami tanich rąk roboczych, potrzebnych kapitalistom niemieckim." Po objęciu władzy Magistraty zlikwidowały próby uruchomienia robót publicznych, zabroniły o tym pisać i mówić, ułatwiając w ten sposób werbunek do pracy w Niemczech. Potępiono je również za to, że "były jaskiniami spekulacji, lichwy, bywnościowej i szachrajskiej operacji", zamiast zwalczania drożyzny, którą popierano aby ciągnąć z tego korzyści. Systematycznie ograniczały działalność samopomocową robotników a popierały "całą zgrają spekulantów i wydrwigroszy". Nie zapomniano podkreślić roli Magistratu na polu germanizacyjnym. W zakończeniu odezwy stwierdzano, że jedynie demokratyczna Rada Miejska może skutecznie bronić intere-

---

1 W końcowym fragmencie uchwały stwierdzono: "Uznając obecność i dotychczasową działalność nielicznych reprezentantów robotniczych w mianowanych Radach Miejskich, Konferencja oświadcza, że ich obowiązkiem będzie i nadal demaskować wrogą krajowi politykę władz niemieckich oraz ugodę i tchórzostwo i egoizm klasowy burżuazji. Konferencja stwierdza, że mimo wszelkich trudności i niebezpieczeństw przedstawiciele robotników byli jedyną zdecydowaną opozycją w Radach, że i nadal muszą oni bronić niezłomnie interesów klasy robotniczej i ogromnej większości mieszkańców." tamże, s.31.

rosów najszerszych mas ludności i może stanowić punkt wyjściowy do dalszej walki o "u s a m o d z i e l n i e n i e k r a j u, o w o l n o ś ć p o l i t y c z n ą i n a r o d o w ą"[1].

Wytrwale i konsekwentnie od początku wojny prowadzona przez partie socjalistyczne kampania o demokratyczne wybory do Rady Miejskiej, została dopiero w połowie 1916 roku poparta przez inne grupy społeczne w Łodzi. Stało się to dopiero po ogłoszeniu i przeprowadzeniu wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie. Wówczas to lękliwie i w czołobitny sposób zwrócono się z petycjami i memoriałami do miarodajnych czynników niemieckich o rozszerzenie tego zarządzenia na Łódź[2].

---

1 AAŁ 575/18, W innej odezwie ZOKR PPS-Lewicy i KK Bundu z lipca 1916 roku pisano: "Zostały one /Magistraty - MLK/ powołane do życia poto, by rządowi pomagać w dalszym łupieniu kraju i żądanie swoje z nieukrywanym cynizmem spełniają. A ich to pomocą germanizuje się nasze miasto, one to popierają spekulantów i monopolistów, one coraz bardziej ograniczają pomoc głodnej ludności, one pomagają pędzić wszystkich zdatnych do do pracy na emigrację do niemieckich hut, kopalń, pod pięść junkierską, na służbę pruskiego militaryzmu /.../ Musimy głośno powiedzieć, że każdy kto b z protestu i w milczeniu spełnia wolę grabieżczego rządu, ponosi również odpowiedzialność za jego zbrodnie" AAŁ 575/18. Z podobnymi zarzutami spotykamy się w odezwie ZOKPiL z IV 1916 r. AAPiR RKN 334.

2 W memoriale łódzkiego Stow. "Lokator" do Gen. Gubernatora Beselera pisano: "... Obecnie warunki zmieniły się zasadniczo linia bojowa odsunięta od Łodzi o setki wiorst. Administracja wyłącznie wojskowa, zastąpiona została przez urząd Generał-Gubernatora, złożony w doświadczone ręce Waszej Ekscelencji i zarząd cywilny. Stosunek Państw Niemieckich do ludności polskiej, określony został przez osobę najbardziej miarodajną, bo przez Kanclerza Państwa, w nowie jego z dnia 15 sierpnia r. . i 5 kwietnia .b. w sposób niezmiernie dla Polaków życzliwy i rokujący najlepsze widoki na przyszłość. Na tej podstawie pozwalamy sobie wyrazić opinię, iż czas prowizorium w sprawach Zarządu Miejskiego minął i nastała chwila, kiedy zasada nominacji, która jest zaprzeczeniem samorządu, powinna ustąpić zasadzie wyboru". Podobny w treści był memoriał Stow. Właścicieli Nieruchomości miasta Łodzi AAPiR RKN 334.

Pozbawiona pro ekcji opiekunów z Komitetu Obywatelskiego endecka "praca" również wystąpiła z odpowiednim memoriałem, lecz w akcji swojej nie dość, że nie została poparta przez szerszy ogół robotniczy ale nawet nie zdołała nakłonić do współdziałania dwóch partii chrześcijańskich, współpartnerów z Komisji Międzyzwiązkowej[1].

Zdając sobie sprawę ze sprzyjającej atmosfery, wynikłej ze zmiany stanowiska władz okupacyjnych, również członkowie mianowanego Magistratu i Rady Miejskiej zwrócili się w dniu 19 maja 1916 roku do prezydenta policji w Łodzi von Oppena "z pokorną prośbą wprowadzenia i w Łodzi ordynacji miejskiej, ustanowionej dla Warszawy"[2].

W przeprowadzonych rozmowach z delegacją Magistratu i Rady Miejskiej, von Oppen wyraził obawy "z odpowiedności dla Łodzi ustawy samorządowej warszawskiej", bowiem "osobiście obawiałby się przewagi sfer socjal-demokratycznych." Ten argument wydał się Oppenowi szczególnie ważki i w toku dalszych pertraktacji "zastanawiał się raz jeszcze, czy nie grozi Łodzi przedstawicielstwo socjal-demokratyczne z trzech ostatnich kurii". Miał wątpliwości, czy w wyniku nieprzewidzianych okoliczności wybory nie dadzą "przewagę socjalistom w Radzie Miejskiej" a zdaniem Oppena "w zarządzie miastem przeważać musi klasa reprezentująca własność". Przedstawiciele Rady Miejskiej i Magistratu solennie zapewniali interlokutora, że "taką ewentualnością nie grozi Łodzi ordynacja warszawska"[4].

Z przebiegu powyższych rozmów wynika, że jeszcze na długi czas przed rozpisaniem wyborów, łódzka burżuazja z ust oficjalnego reprezentanta władzy okupacyjnej uzyskała zapewnienie, że

1 Raport J.Wł. z 2 VII 1916 WAPKr NKN 334.
2 WAPKr NKN 86.
3 tamże.

pożnego poparcia dla swojej klasowej polityki. Władze niemieckie zdawały sobie sprawę z uległości dla swojej polityki tych właśnie kręgów społeczeństwa łódzkiego.

Widząc zabiegi burżuazji i sfer mieszczańskich o zapewnienie sobie przewagi w mających powstać nowych Radach Miejskich, PPS-Lewica ze zdwojoną energią przystąpiła do kampanii o demokratyczne wybory do demokratycznych ciał samorządowych. Z inicjatywy tej partii rozpoczęto w czerwcu 1916 roku zbieranie podpisów wśród tysięcznych rzesz stołowników kuchen robotniczych pod memoriałem następującej treści:

"Niżej podpisani domagają się jak najszybszego rozpisania wyborów do Rady Miejskiej i Magistratu. Dotychczasowa działalność mianowanych przez rząd okupujący władz miejskich nosi wyraźnie piętno tymczasowości i budzi żywsze niezadowolenie całej ludności.

Przedłużająca się wojna czyni położenie ludności coraz to okropniejszym. Odżywianie i stan zdrowotny pogarszają się z każdym tygodniem. Brak pracy, nędza i śmiertelność wzrastają z zastraszającą szybkością. Oświecenie i poziom kulturalny ludności pozostaje w zaniedbaniu.

Istniejące obecnie, mianowane przez rząd niemiecki, władze miejskie okazały się w wyższym stopniu jeszcze, niż dawne samozwańcze Komitety Obywatelskie niezdolnymi do skutecznej walki z katastrofą. Walkę tę można skutecznie prowadzić tylko przy ~~pracy~~ czynnej pomocy i zupełnym zaufaniu szerokich kół ludności. Dlatego niżej podpisani domagają się bezzwłocznego zwołania R a d y M i e j s k i e j, w y b r a n e j n a p o d s t a w i e p o w s z e c h n e g o, t a j n e g o, b e z p o ś r e d n i e g o, r ó w n e g o i p r o p o r c j o n a l n e g o g ł o s o w a n i a c a ł e j l u d n o ś -

ci miasta, bez różnicy płci, wyznania, narodowości i pochodzenia.

Niżej podpisani oświadczają, że powstanie i utworzenie demokratycznych i wybieralnych Rad Miejskich jest dla ludności miast w kraju naszym, a zwłaszcza dla klasy robotniczej, pierwszym i nieodzownym warunkiem życia samorządnego. Walka z czynnikami, stojącymi na zawadzie rozwojowi tego życia samorządnego, nigdy nie wygasająca walka o całkowite wcielenie prawa ludności kraju naszego do stanowienia o sobie musi w klęskach i doświadczeniach dzisiejszego okresu doznać nowej podniety"[1].

Memoriał wyżej przytoczony, zawierający znane już postulaty, jest tym bardziej interesujący, że również i w nim podkreślono prawo społeczeństwa polskiego "do stanowienia o sobie".

W przeciągu krótkiego czasu pod memoriałem zebrano 6.000 podpisów. Akcja ta, inspirowana przez PPS-lewicę, była organizowana przez Radę Związków i Stowarzyszeń Robotniczych. Członkowie sekretariatu tej instytucji, aktywni działacze PPS-Lewicy: Leon Furman /sekretarz Rady/, Jan Olejniczak, Józef Chruścik, Izydor Urbankiewicz i Józef Łuczka udali się do prezesa Rady Miejskiej z nominacji - Friebego, któremu usiłowano wręczyć wspomniany memoriał. Gdy ten zasłonił się brakiem kompetencji, delegaci Rady Związków udali się do von Oppena i na jego ręce złożyli memoriał. Ten w udzielonej odpowiedzi zapewnił, że prace przygotowawcze do wyborów są w toku, ale nie wypowiedział się w sprawie postulatów klasy robotniczej[2].

Już w okresie, kiedy zapowiedziano wybory do nowej Rady

---

1 WAPKr NKN 334.
2 Głos Robotniczy 9 IX 1916 nr 2; 23 IX 1916 nr 4.

Miejskiej funkcjonująca z nominacji Rada zwróciła się do Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych o wydelegowanie do prac swojego przedstawiciela. Mimo kilkumiesięcznego starania się o takie przedstawicielstwo, w okresie zapowiedzianych wyborów uległo zmianie stanowisko PPS-Lewicy i na propozycję udzielono odmownej odpowiedzi[1].

Przed partią stanęły teraz poważne zadanie przygotowania kampanii wyborczej, w której widziano wielkie możliwości politycznego oddziaływania na proletariat i skupienia wokół haseł socjalistycznych. Wyraz tym nadziejom dano na wiecu Rady Związków w dniu 17 września 1916 roku. W uchwalonej rezolucji m.in. stwierdzano: "Zbliżający się okres wyborów ma dla klasy robotniczej olbrzymie znaczenie, wymaga od niej napięcia wszystkich jej sił i energii zarówno w celu wyzyskania akcji wyborczej dla uświadomienia masy robotniczej, dla zaznajomienia jej z programem i dążeniami socjalistów, dla oświetlenia polityki stronnictw burżuazyjnych i pseudorobotniczych, jako też w celu przeprowadzenia do Rady jak największej liczby kandydatów obozu socjalistycznego"[2].

Prezydium Policji w dniu 3 VIII 1916 roku powiadomiło mieszkańców Łodzi o mianowaniu komisarza wyborczego i od tego dnia kampania w sprawie samorządu weszła w nową fazę. Akcja przedwyborcza, wybory i działalność radnego z ramienia PPS-lewicy będzie przedmiotem osobnego rozdziału.

Centralne władze PPS-Lewicy bardzo pozytywnie oceniły

1 "W odpowiedzi na propozycję wyrażoną ustnie delegatom naszym, ażeby Rada Zw. i Stow.Rob.m.Łodzi wydelegowała swego przedstawiciela, Komunikujemy Sz.Panom co następuje: Wobec tego, że Magistrat i Rada Miejska z mianowania przez cały czas swego istnienia nie dopuszczały przedstawicielstwa obozu klasowych robotników, to dziś w przededniu likwidacji tych instytucji, które przez czas swego istnienia potrafiły wywołać maximum niezadowolenia ludności, my, jako ~~reprezentacja~~ reprezentacja obozu robotniczego, nie możemy zgodzić się na wysłanie naszego przedstawiciela." Głos Robotniczy 23 IX 1916 nr 4.

2 Głos Robotniczy 23 IX 1916 nr 4.

dwu letnią walkę proletariatu Łodzi o zdemokratyzowanie samorządu. Zdaniem "Głosu Robotniczego", łódź robotnicza " w walce o demokratyczny samorząd odegrała przodowniczą rolę"[1].

W świetle łódzkiej kampanii przeciwko Komitetowi Obywatelskiemu i walki o zdemokratyzowanie samorządu, stanowisko PPS-Lewicy było słuszne i konsekwentnie realizowane. Akcja ta przyniosła wiele cennych doświadczeń, mobilizowała proletariat do walki z burżuazją i okupantem, ułatwiała kontrolę nad działalnością instytucji samorządowych. Nie bez znaczenia były zdobywane doświadczenia administracyjne, zapoznanie się ze sprawami gospodarki miejskiej. Bezkompromisowe stanowisko działaczy PPS-Lewicy w demaskowaniu klasowej polityki Magistratu zyskiwało partii uznanie i popularność wśród szerokich rzesz społeczeństwa łódzkiego.

---

1 "Dobry początek" Głos Robotniczy 23 IX 1916 nr 4.

# Stosunek łódzkiej organizacji PPS-Lewicy do kwestii niepodległości Polski

Z dziejami łódzkiej organizacji PPS-Lewicy związane są interesujące wydarzenia jakie wynikły z różnicy w zapatrywaniu na kwestię narodową. Wprawdzie powstanie sekcji Szczerkowskiego, jako samodzielnej grupy frakcyjnej datuje się dopiero po 1917 roku, to nie mniej jednak stosunek do sprawy niepodległości był przedmiotem rozważań w szeregach partii już od pierwszych dni wojny.

Ostatnim dokumentem programowym PPS-Lewicy, wypowiadającym się w kwestii narodowej był uchwalony na X zjeździe program partii. Powstał on w niesprzyjających warunkach dla ruchu socjalistycznego, w warunkach klęski rewolucji. Autorzy programu nie widzieli w porewolucyjnych warunkach politycznych możliwości rozwiązania kwestii narodowej w postaci odzyskania niepodległości i dlatego w programie postulowano konieczność walki o zdemokratyzowanie Rosji i na tej drodze rozwiązania narodowych interesów społeczeństwa polskiego. Jak już wspomnieliśmy, na X zjeździe istniała rozbieżność poglądów w interesującej nas kwestii i mimo przegłosowania programu partii, część uczestników zjazdu trwała nadal w przekonaniu o konieczności utrzymywania w programie hasła niepodległości. Pisząc o programie w kwestii narodowej zwróciliśmy uwagę na użycie zwrotu "na razie", który był niejako koncesją na rzecz zwolenników hasła niepodległości a równocześnie nie przekreśleniem możliwości rewizji programu o ile w wyni-

ku nieprzewidzianych okoliczności ulegną zmianie warunki polityczne. Od I zjazdu nie wracano do kwestii narodowej a uchwalony program obowiązywał wszystkich członków, mimo, że różnice zdań na ten temat nie zniknęły. Odżyły ono dopiero na początku wojny.

Wybuch wojny i konflikt pomiędzy zaborcami stworzył nową sytuację polityczną. Jeszcze przed wybuchem konfliktu zbrojnego PPS-Lewica wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko wojnie i na stanowisku tym konsekwentnie trwała przez cały okres jej trwania. O ile wybuch wojny nie wpłynął na zmianę podstawowych założeń polityki klasowej partii, to sprawa narodowa wyłoniła się jako jedna z najbardziej dyskusyjnych kwestii. Poglądy w tym względzie były różnorodne i krańcowo od siebie odległe. Jakkolwiek zgłoszenie akcesu do Legionów Piłsudskiego przez Feliksa Kona i Stefana Królikowskiego było krótkotrwałym i bez większego znaczenia incydentem, z którego szybko się wycofali[1], to odnotowujemy ten wypadek jako krańcowy przykład próby rozwiązania sprawy niepodległości przez grupę członków PPS-Lewicy. Zbliżone do tych poglądów stanowisko zajęła płocka organizacja PPS-Lewicy[2].

---

1 F.Tych, op.cit., s.152; H.Jabłoński "U źródeł teraźniejszości" Warszawa 1947, s.116-117.

2 Według relacji delegata Dep.Wojskowego NKN z Płocka, działacze PPS-Lewicy "w ten sposób kreślili swoje stanowisko do Legionów: Roboty naszej - jak narazie nie myślę potępiać, ani jej przeszkadzać - jedno i drugie może nastąpić wówczas, jeżeli NKN nie uwzględni z czasem interesów klasy robotniczej, nie wysunie ich na plan pierwszy" Raport Mieczysława Skrudlika. Płock 21 III 1915 WAPKr NKN 334; W odezwie Płockiego Komitetu PPS-Lewicy z III 1915 roku skrytykowano oficjalne polityczne NKN, w zakończeniu jednak pisano: "Nie zaprzeczamy bynajmniej znaczenia legionów. Nie przeczymy zupełnie, że są one dziś jedyną polską siłą zbrojną, która - pomimo swej zależności od rządu austriackiego - wyraża polskie dążenia narodowe i jakkolwiek nie walczy dziś jeszcze bezpośrednio o wyzwolenie Polski - przyczynia się wszakże czynnie do obalenia potęgi caratu. W tych granicach dalecy jesteśmy od myśli zwalczania działalności legionów. Przeciwnie - zagrożonych poborem rosyjskim lub zesłaniem w krytycznej chwili stanowczo zdecydowani jesteśmy skiero-

Opisywane wypadki w żadnym razie nie mogą świadczyć o oficjalnym stanowisku partii, która wypowiedziała się przeciwko udziałowi po stronie państw wojujących, a postawa PPS Frakcji Rewolucyjnej spotkała się ze szczególnym napiętnowaniem.

Odmienny charakter miała działalność klubu dyskusyjnego "Plenum", powstałego z inicjatywy Tadeusza Rechniewskiego w 1915 roku w Warszawie. Zbierający się w nim działacze i sympatycy PPS-Lewicy dyskutowali nad węzłowymi zagadnieniami programowymi z dziedziny teorii socjalizmu[1]. Jednym z problemów była sprawa narodowa, uczestnicy klubu wypowiadali się za uznaniem hasła niepodległości Polski[2]. Wprawdzie poglądy wyrażane przez uczestników klubu nie reprezentowały oficjalnego stanowiska partii w kwestii narodowej, nie mniej jednak

---

wywać do legionów. Stokroć bowiem lepiej jest zginąć w walce z caratem, niż dać się użyć za narzędzie w jego ręku. Bibl. Jagiel. 7120I/III.

1 W dyskusjach klubowych uczestniczyli: Tadeusz Rechniewski, Ludwik Krzywicki, Edward Lipiński, Natalia Gąsiorowska, Stefania Sempołowska, Stanisław Kruszewski, Bronisław Rogowski, Zofia Sokołowska, Henryk Kołodziejski, Jan Muszkat-Muszkowski, Marceli Lewy, Lucjan Zapolski, Ludwik Libiach, Edward Grabowski, Antoni Szczerkowski "Z dziejów opozycji niepodległościowej w PPS-Lewicy "Księga pamiątkowa PPS" Warszawa 1923, s. 217; F.Tych, op.cit., s.58.

2 W.Przeciński, op.cit., s.87; Według relacji Szczerkowskiego członkowie klubu stali na stanowisku "szerzenia świadomości za niepodległością Polski ze stanowiska międzynarodowego socjalizmu." A.Szczerkowski, op.cit., s.217; B.Szapiro pisze: "Gdy atoli w miarę przedłużania się wojny zaczęła się zarysowywać możliwość niepodległości Polski, Rechniewski zaczął się wypowiadać w rozmowach prywatnych z towarzyszami i wyraził się w Klubie, że należało jednak po wybuchu wojny postawić żądanie niepodległości" B.Szapiro, op.cit., s.163; Interesujący szczegół podaje W.Koral w swoich wspomnieniach: "W czasie wojny, na krótko przed opuszczeniem Warszawy przez wojska rosyjskie w lokalu Stowarzyszenia /Wiedzy Handlowej i Przemysłowej -WIK/ przy ulicy Mazowieckiej, w ścisłym kółku miał być rozpatrywany projekt tow. Natalii Gąsiorowskiej, proklamowania niepodległości Polski i ogłoszenie jej na stronę neutralną." W.Koral "Przez partie, związki, więzienia i Sybir" Warszawa 1935, s.175.

były one odzwierciedleniem panujących poglądów w łonie PPS-Lewicy. Uczestnicy klubu ujmowali problem z pozycji klasowej i obce im była myśl uzależnienia niepodległości od wiązania się ze stronami wojującymi, jak to uczyniła Frakcja.

W oficjalnych oświadczeniach centralnej instancji partii zajmowano raczej wyczekujące stanowisko, w kwestii narodowej wypowiadano się z rezerwą, z niedomówieniami. Inna już była postawa lokalnych organizacji. Na uwagę w tej kwestii zasługuje działalność wydawnicza płockiej organizacji PPS-Lewicy. W odezwach i lokalnym organie partyjnym kwestię narodową ujęto najpełniej ze wszystkich znanych oświadczeń PPS-Lewicy. W druku ulotnym z 25 listopada 1916 roku potępiono akt 5 listopada, wypowiedziano się przeciwko koncepcji jaką obrały stronnictwa aktywistyczne i w zakończeniu stwierdzano: "Droga do Niepodległej Polski ludowej nie tędy prowadzi. Nie od tych pławiących się w ludowej krwi rządów, zarówno niemieckiego jak i rosyjskiego, otrzyma lud polski swe państwo i nie drogą tworzenia wojska i walki zbrojnej zdobędzie ją, bo armia polska będzie zbyt słaba, by w wojnie obecnej mogła zdecydować i wpłynąć na uchwały kongresu. /.../ Niepodległa Polska ludowa tylko w walce przeciwko wszystkim rządom zaborczym może być osiągnięta, bo dla wszystkich zarówno jest groźną. A walka ta tylko w sojuszu nie z krwawym caratem, nie z junkrami pruskimi, lecz w sojuszu z ludem rosyjskim, w połączeniu z ludem niemieckim będzie prowadzoną /.../ lud polski pójdzie do walki, ale do walki rewolucyjnej! Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!, niech żyje rewolucja ludów! , niech

żyje Socjalizm."[1]

W odeźwie tej ogólne oceny pokrywały się ze stanowiskiem panującym w partii. Natomiast sprawa niepodległości, hasło Polski Ludowej było wypowiedziane jasno bez niedomówień. Podobne sformułowania występowały w innych odezwach Płockiego Komitetu Robotniczego PPS-Lewicy i jego organie prasowym "Głosie Robotniczym[2].

Poza charakterystycznym stanowiskiem w kwestii narodowej, wydawnictwa Płockiego Komitetu PPS-Lewicy są dla nas interesujące, ponieważ kolportowane były w Łodzi, a więc znane członkom łódzkiej organizacji PPS-Lewicy[3]. O ile płocka organizacja działała zdala od centrów partyjnych, to w tym samym czasie w Łodzi znaleźli się czołowi działacze partii i wywarli nie mały wpływ na treść publikowanych wydawnictw, które w pewnym stopniu odzwierciedlały oficjalne stanowisko partii.

Relacjonując przebieg kampanii o zdemokratyzowanie samorządu staraliśmy się podkreślić stale powtarzające się żądania "usamodzielnienia kraju", "niezawisłości" czy też sformułowania

---

1 WAPKr NKN 471; Oto inny punkt widzenia: "Zło ucisku narodowego z którym tak oddawna borykamy się, zbyt jest wielkie, aby można było nie chcieć wyzwolenia. Wydaje nam się jednak, że i ta sprawa, jak każda inna, może i powinna być rozpatrywana pod kątem widzenia klasowym. Wolność narodowa jest rzeczą konieczną, ale sprawa społeczna nigdy podporządkowana jej być nie może, choćby z tego powodu, że tylko sprawa społeczna wolność narodową wynieść jest w zdolna i tylko w przebudowanej społecznie Europie możemy cieszyć się naprawdę wolnością narodową. Na innych podstawach założona niepodległość będzie tylko nową formą ucisku i niewoli. Nie wydaje nam się więc, aby sprawę, której służymy, można było kiedy bądź zawieszać na kołku, jak domagają się od nas głosiciele jedności narodowej. Przeciwnie - im bardziej ona w jakimś momencie dziejowym jest zapomniana, tym silniej odczuwamy obowiązek przemawiania w jej obronie." Jan Hempel "Czy doktrynerstwo lub partyjność" Kurier Lubelski 30 I 1916 nr 7.

2 por. odezwy: "Towarzysze Robotnicy! Caratosłabiony klęskami wojennymi" Płocki Kom.Rob.PPS-Lewicy, III 1915 Bibl.Jagiel. 71201/III; "Obywatele! Rozprawiacie o sojuszu demokratycznym" Płocki Kom.Rob.PPS-Lewicy, 26 XI 1916 WAPKr NKN 471.

3 Łodzianin / PSPR/ VIII 1915.

o "prawie do stanowienia o sobie". Podobne określenia występowały prawie we wszystkich odezwach ukazujących się z innych okazji. W wydanej odezwie w kwietniu 1915 roku przez Międzyokręgową Radę Międzypartyjną domagano się "uznania prawa narodów do stanowienia o sobie", podkreślano "dążenia do usamodzielnienia kraju naszego, do zdobycia swobód narodowych"[1]. Na uwagę w tym wypadku zasługuje umieszczenie pod tymi określeniami podpisu SDKPiL.

W odezwie ŁOKR PPS-Lewicy z sierpnia 1915 roku pisano: "W ścisłej łączności z proletariatem krajów sąsiednich walczyć będziemy o polityczną i narodową samodzielność naszego kraju, o zrównanie wolnego ludu polskiego z wolnymi ludami państw i krajów sąsiednich. W zawierusze dzisiejszej nikt nie przewidzi, czy znów rozkradną nasze ziemie nowi zaborcy, czy przywróci im zjednoczenie i wolność narodową i polityczną przyszła rewolucja ludowa. Ale już dziś całe polskie życie zbiorowe musi być organizowane na podstawie naszego prawa do samodzielnego stanowienia o sobie"[2].

Podobne sformułowania występowały prawie w każdej odezwie PPS-Lewicy z okresu lat 1915-1916. Na częstotliwość ukazywania się tego rodzaju oświadczeń zwrócili nawet uwagę działacze łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej[3].

---

1 Bibl. Jagiel. 71201/III.
2 AAL 375/18.
3 "Od dłuższego czasu w odezwach "lewicowych" ukazują się następujące określenia polityczne "samookreślenie", "usamodzielnienie", "szerokie kompetencje prawne". "Korespondencja z Łodzi" Do Czynu VII-VIII 1916, nr 11.

Łódzka organizacja PPS-Lewicy podobnie jak cała partia wypowiadała się przeciwko wojnie, przeciwko udziałowi partii po stronie państw wojujących. Negatywnie ustosunkowano się do stronnictw burżuazyjnych i robotniczych, które aktywnie wiązały się z zaborcami i łudziły społeczeństwo polskie, że tą drogą odzyska niepodległość. Wyjątkowo bezwzględnej krytyce poddano działalność PPS-Frakcji[1]. W prowadzonej agitacji wrogo ustosunkowano się do okupanta, jego polityki dewastacji przemysłu i głodzenia ludności.

Wobec wrogich nastrojów panujących w społeczeństwie, agitacja przeciwko okupantowi trafiała na podatny grunt. Poważnie utrudniała ona propagandę stronnictwom aktywistycznym[2]

Sposób ujmowania kwestii narodowej przez łódzką organizację PPS-Lewicy pokrywał się z oficjalnymi poglądami w partii, którym najpełniejszy wyraz dała Konferencja Partyjna w grudniu 1915 roku.

W referacie politycznym wygłoszonym przez Koszutską,

---

1 "Nie brak śród polskich klas posiadających ludzi, którzy i teraz gotowi są popierać tę lub ową ze stron wojujących/.../ Tej zgubnej agitacji musimy się oprzeć wszelkimi siłami. Klasa robotnicza polska zbyt długo znosiła nieopisany ucisk carskiego despotyzmu, aby się dała uwieść jego obłudzie. Dziś, gdy rządy Austrii i Niemiec również zrzucają swoją rzekomo oswobodzicielską maskę a występują coraz cyniczniej, jako żądni żeru zaborcy /należy z nimi walczyć WIK/. Nie przez udział w wojnie, lecz przez zapamiętałą z nią walkę, nie w sojuszu z którymbądź nikczemnym rządem., a w ścisłej łączności z międzynarodową demokracją robotniczą zdobywać będzie proletariat polski swe nowe prawo." Odezwa ŁOKR PPS-Lewicy z VIII 1915 APŁ 575/18.

2 "Krzywy nastrój i niezadowolenie rosnące z dnia na dzień wśród robotników ma swe źródło z jednej strony we wzmagającej się ustawicznie nędzy łódzkiej, z drugiej strony w agitacji żywiołów skrajnych, usiłujących wpłynąć na powierzchnię życia robotniczego i objąć ster jego w swoje ręce. Wobec tego jednak, że masy robotnicze upatrują w zarządzeniach władz niemieckich główny czynnik swej dzisiejszej doli i niechęci do Niemców rośnie w całym społeczeństwie w tempie nadzwyczajnym, rozgoryczenie robotników, mające w zasadzie podkład socjalno-ekonomiczny przybiera ton narodowy, antyniemiecki." "Nastrój wśród robotników łódzkich" Raport Wyszkowskiego /L.Waszkiewicza/ 25 IX 1915 WAPKr NKN 335.

sprawa narodowa została ujęta w kontekście analizy konkretnych warunków politycznych w pierwszych latach wojny. Brak w tym okresie jakichkolwiek perspektyw na rozwiązanie sprawy niepodległości oraz trudne do przewidzenia wyniki wojny uniemożliwiły autorce sprecyzowanie konkretnego programu w kwestii narodowej. Wypowiedziawszy się przeciwko panującemu uciskowi politycznemu i narodowemu małych narodów uznała Koszutska, że "walka z uciskiem narodowym, walka o udamodzielnienie i wolność narodową, to jeden z zasadniczych postulatów socjalizmu". Walka o te postulaty jest najlepszą bronią przeciwko nacjonalizmowi, pod warunkiem oczywiście prowadzenia jej w ścisłym powiązaniu z walką klasową. Jakkolwiek zdaniem autorki "przywrócenie Polsce całkowitej wolności i zjednoczenia odpowiadałoby interesom i potrzebom klasy robotniczej", to wyraziła wątpliwość czy postulat ten w aktualnych warunkach politycznych jest możliwy do spełnienia. Kontynuując swoje wywody wypowiedziała się Koszutska przeciwko stawianiu najdalej idących lecz nie mających szans zrealizowania żądań i zalecała obranie takiej taktyki, która pozwoli klasie robotniczej osiągnąć maksimum korzyści. W konkluzji referentka oświadczyła, że "w przewidywaniach o dalszym biegu wypadków poprzestać musimy jedynie na nakreśleniu najbardziej ogólnych linii rozwoju i wskazaniu wynikających stąd ogólnych perspektyw walki, gdy zaś chodzi o precyzowanie bliższych szczegółów, to wskazania nasze z konieczności obejmować muszą tylko okres najbliższy"[1].

W referacie Koszutskiej i uchwalonej rezolucji w kwestii narodowej wypowiedziano się przeciwko podziałowi Polski ponię-

---

1 "Sprawozdanie z konferencji partyjnej...", op.cit., s.17-38.

dzy zaborców i przeciwko rozwiązywaniu tego problemu w ten sposób, jak to uczyniły stronnictwa aktywistyczne. Rozstrzygnięcie sprawy narodowej uzależniano od sytuacji jaka zaistnieje po zakończeniu wojny. Nie przesądzano, czy wojna zakończy się rewolucją socjalistyczną czy też zachowaniem istniejących stosunków kapitalistycznych. W jednym jak i drugim wypadku sprawa narodowa musiałaby być rozwiązana w inny sposób i dlatego też nie wysunięto hasła niepodległej Polski lecz użyto sformułowania "usamodzielnienie kraju" jako określenia uogólniającego postulaty narodowe.

Feliks Tych trafnie ocenia, że postulat "usamodzielnienia kraju" nie zadowalał ani zwolenników hasła niepodległości, którzy nota bene interpretowali go jako żądanie niepodległości ani jego przeciwników, stojących na SDKPiL-owskim stanowisku i uznających ten postulat za nacjonalistyczny[1].

Reprezentant tego ostatniego poglądu w łonie PPS-Lewicy, Władysław Kowalski nie zgodził się z wątpliwościami Koszutskiej, czy rozwój wypadków nieuchronnie prowadzi do rewolucji socjalistycznej. Domagał się stwierdzenia w rezolucji, że "okres najbliższy będzie okresem likwidacji kapitalizmu" a w związku z tym wszelkie pośrednie etapy walki, wszelkie częściowe hasła są zbędne[2].

Trzeci referent - Antoni Szczerkowski - delegat organizacji łódzkiej domagał się włączenia do rezolucji hasła "niepodległości Polski". Szczerkowski przyznał, że stanowisko zajęte przez partię na X zjeździe było ze wszech miar słuszne, bowiem nie stawało

---

1 F.Tych, op.cit., s.67;
2 "Sprawozdanie z konferencji partyjnej...", op.cit., s.39-40.

na przeszkodzie wspólnej akcji z proletariatem rosyjskim, w zmienionych jednak przez wojnę warunkach hasło niepodległości winno się jego zdaniem znaleźć w programie partii. Podobnie jak Koszutska argumentował potrzebę zniesienia ucisku narodowego, który utrudnia walkę prowadzoną przez proletariat. Był jednak odmiennego zdania w sprawie programowego ujęcia kwestii narodowej. O ile Koszutska rozwiązanie tego problemu uzależniała od przebiegu i wyników wojny, to Szczerkowski uważał, że partia "powiedzieć powinna , jakie rowziązanie tej nie rozwiązanej kwestii uważa za racjonalne, słuszne i pożądane." Miał on napewno rację kiedy mówił, że"rzucenie hasła niepodległości niekoniecznie pociągnęłoby za sobą bezpośrednią walkę o nią, ale miałoby raczej zasadnicze znaczenie i znaczenie bardzo poważne, bo przecież dzisiaj, gdy sprawa przynależności państwowej jest aktualna, gdy przemoc obcych rządów tak się wszystkim daża we znaki - propagowanie hasła niepodległości byłoby budzeniem buntu przeciwko wszelkim gwałtom i uciskowi. A już rzeczą partii byłoby nadać później odpowiedni kierunek temu ruchowi"[1]

Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym okresie wojny, kiedy w partii liczono się z możliwością zakończenia wojny przy zachowaniu starych stosunków politycznych, kiedy liczono jeszcze na pośrednie etapy walki wysunięcie hasła niepodległości a raczej wyraźne sformułowanie tego hasła miałoby duże znaczenie propagandowe dla partii.

F.Tych uznając postulat wysunięty przez Szczerkowskiego za słuszny., stara się źródła tego stanowiska szukać w jego ogólnych tendencjach oportunistycznych i uleganiu wpływom Frakcji. Ocena ta wydaje się nam przedwczesna. Widzimy w niej zbytnie zaufanie

---

1 "Sprawozdanie z konferencji partyjnej...", op.cit., s.41-42. Obszernie o konferencji piotrkowskiej pisze F.Tych, op.cit., s.65-70.

do relacji Szczerkowskiego , pisanej w 1923 roku a więc już w nowych warunkach politycznych, kiedy Szczerkowski zajmował poważne funkcje w RPS. Wiele faktów podanych przez Szczerkowskiego mija się ze stanem faktycznym, a sposób ujęcia i relacjonowania zatargu w PPS-Lewicy przedstawiony jest w sposób tendencyjny.

Szczerkowski podaje, że w 1914 roku na tzw. konferencji Gajerowskiej "odbyła się dyskusja na temat wysunięcia hasła niepodległości Polski". Podobna dyskusja miała się toczyć n-a posiedzeniu ŁOKR PPS-Lewicy w 1915 roku przed konferencją piotrkowską, gdzie "przegłosowano wniosek wypowiadający się za niepodległością Polski"[1].

Ani dyskusje tego rodzaju, ani uchwalane wnioski nie były czymś wyjątkowym w partii w tym okresie i nie przesądzały o wyjątkowej roli łódzkiej organizacji. Szczerkowski stara się przedstawić konflikt w partii jako już zasadniczy od początku wojny a przecież jego wystąpienie na konferencji piotrkowskiej nie zostało potępione, a uznane raczej jako jeden z punktów widzenia kwestii narodowej. W okresie, kiedy bardziej liczono się z możliwością zachowania panujących stosunków politycznych po wojnie niż z zakończeniem jej przez rewolucję, koncepcja niepodległości jako rozwiązanie kwestii narodowej była bardzo popularna w szeregach partii. Referaty, przebieg dyskusji i uchwalone rezolucje wskazywałyby, że z tą właśnie ewentual-

---

1 A.Szczerkowski, op.cit, s.216.

nością bardziej się w partii liczono[1]. Wyraźne przeciwstawienie się poglądom Kowalskiego, liczącego na szybki wybuch rewolucji i głoszącego konieczność zrezygnowania ze wszystkich haseł i celów pośrednich, negatywny stosunek w partii do tej właśnie grupy członków - o czym pisze sam Szczerkowski - i w konsekwencji przejście tej grupy do SDKPiL świadczyłoby, że poglądy Szczerkowskiego i jego zwolenników nie były tak groźne jak on to przedstawia[2]. Należy w tym miejscu podkreślić, że w tym okresie stanowisko Szczerkowskiego nie miało nic wspólnego z platformą i taktyką frakcji.

Trudno jest obecnie ustalić czy na wspomnianych przez Szczerkowskiego posiedzeniach ZOKR użyto sformułowania "niepodległość" czy też "samookreślenie". Poważne zastrzeżenie budzi sposób przedstawienia tych konferencji - Koszutska miała aż "gromić" opozycjonistów a mimo wysiłków jej i innych

---

1 Według opinii Referatu Politycznego MSW poglądy tego rodzaju dominowały w partii pod koniec 1915 roku i na konferencji piotrkowskiej, gdzie "wysunięto postulat polityczny usamodzielnienia kraju. Przyszedł czas na walkę o usamodzielnienie kraju. Trzeba tu zwrócić uwagę na to, że postulat usamodzielnienia kraju nie jest wyraźnym wskazaniem politycznym, ale jest czymś mglistym, niejasnym, a przede wszystkim rozciągłym, elastycznym i giętkim w wysokim stopniu. Pod formułę usamodzielnienia podkładać można najrozmaitsze pojęcia prawno-państwowe, począwszy od wysokiej autonomii, a skończywszy na pełnej niepodległości. To też usamodzielnienie kraju rozmaicie tłumaczone było w szeregach partyjnych. W każdym razie szerokie rzesze robotników lewicowych rozumiały to jako niepodległość"."Rozłam w lewicy PPS" Raport nr 138 Referatu Politycznego MSW z 14 VIII 1918, WAPKr MSW 135.

2 Jako interesujący przyczynek przytaczamy fragment artykułu z lokalnej prasy o secesji Grzecha-Kowalskiego. Zdaniem autora większość PPS-Lewicy w przeciwieństwie do postulatów Kowalskiego żądała wystawienia"hasła niezależności kraju, niezależności, umożliwiającej realizację demokratyzacji w Polsce, stanie się głównym zadaniem klasy robotniczej. Takie stanowisko zraziło opacznie międzynarodową część tej partii. /.../" Artykuł ten pt. "Secesja w "lewicy" PPS" zamieszczony został na pierwszej kolumnie. "Nowy Kurier Łódzki 22 V 1918 nr 138. Nie wdając się w polemikę ze sposobem przedstawienia konfliktu uważamy, że lokalna prasa zrobiła nawet propagandę, łódzkiej organizacji, ponieważ było widocznym, że secesja Kowalskiego nie pozyskała w Łodzi ani jednego zwolennika.

"przeciwników niepodległości" przegłosowano wniosek wypowiadający się za niepodległością. Szczerkowski wyraźnie usiłuje tutaj wyolbrzymić swoją rolę i znaczenie. Nikt go nie "gromił", sprawował nadal poważne funkcje organizacyjne w partii i związkach zawodowych. Jeszcze w grudniu 1916 roku aktywnie zwalczał Frakcję w związku włókienniczym, a w styczniu 1917 roku kandydował z ramienia PPS-Lewicy do Rady Miejskiej. Przemawiałoby to za tym, że stanowisko jego nie budziło poważniejszych zastrzeżeń w partii. Wątpliwość budzi rzekome przegłosowanie rezolucji opozycjonistów. Do grupy swoich zwolenników zaliczał Szczerkowski Franciszka Pudlarza, Romana Izdebskiego, Karola Suleja, Guzowskiego i Dobrowolskiego. Należy przypuszczać, że wraz ze Szczerkowskim tylko dwóch pierwszych i Sulej z Pabianic mogli brać udział w posiedzeniach ŁOKR PPS-Lewicy. Na podstawie aktywnej działalności w skład ŁOKR i aktywu partyjnego biorącego najprawdopodobniej udział w posiedzeniach rozszerzonego ŁOKR można zaliczyć: Gralaka, Kotta, Chruścika, Małachowskiego, Olejniczaka, braci Strzeleckich, [redacted], Trzaskowską, Hibnera, Hibnerównę, Parmana, Polka, Rychlińskiego, Kwiatkowskiego. Nie wydaje się prawdopodobnym aby ci działacze zostali zmajoryzowani albo głosowali za rezolucją sprzeczną z oficjalnymi poglądami partii.

Jesteśmy dalecy od wyciągania wniosku, że członkowie łódzkiej organizacji PPS-Lewicy byli wrogo ustosunkowani do hasła niepodległości Polski. Wręcz przeciwnie, cieszyło się ono popularnością, lecz jesteśmy przeświadczeni, że opinia ich pokrywała się z poglądami wyrażonymi na konferencji piotrkowskiej[1].

---

1 Charakterystyczną w tym względzie wzmiankę przytacza frakcyjny "Łodzianin" o poglądach członków łódzkiej organizacji PPS-Lewicy:...nagabywani o pogląd na kwestię polityczną, obłudnie śmią twierdzić, że hasła Niepodległości Polski wcale się nie wypierają chcieliby Polski, odsuwając jednak tę jasną prawdę, że zwrot odnosił się do negatywnej oceny aktywistycznej polityki PPS Frakcji. Łodzianin /PPSW/ V 1915.

W haśle "usamodzielnienia kraju" widziano uogólniające postulaty w kwestii narodowej. Organizację łódzką charakteryzowało może to, że w przeciwieństwie do powszechnie używanego w partii określenia "usamodzielnienie kraju", w łódzkich wydawnictwach i oświadczeniach używano zwrotu "samookreślenie" bądź głoszono "prawo do stanowienia o sobie". Należy przypuszczać, że w tym też duchu zapadały uchwały na posiedzeniach ŁOKR PPS-Lewicy.

Poglądy łódzkiej organizacji PPS-Lewicy w kwestii narodowej były - naszym zdaniem - zbliżone do stanowiska działaczy z klubu dyskusyjnego "Plenum". Grupa Szczerkowskiego reprezentowała punkt widzenia Płockiego Komitetu PPS-Lewicy, wyrażony w cytowanej tutaj odezwie. W kwestii narodowej poglądy członków łódzkiej organizacji a w tym i Szczerkowskiego mieściły się w ogólnie przyjętych zasadach. Różnice pojawiły się dopiero na posiedzeniu ŁOKR PPS-Lewicy w marcu 1917 roku, było to już po wybuchu rewolucji w Rosji, w nowych warunkach politycznych. Zdecydowana większość partii wypowiedziała się za rewolucją i na tej drodze rozwiązania kwestii narodowej. Od tej pory dopiero Szczerkowski rozpoczął frondować, a kiedy w połowie 1917 roku Frakcja zmieniła swoją politykę, w niej zaczął Szczerkowski upatrywać współpartnera.

Ocena stosunku łódzkiej organizacji PPS-Lewicy do kwestii narodowej nie byłaby pełna, gdybyśmy nie przedstawili przynajmniej w sposób skrótowy działalności stronnictw aktywistycznych a szczególnie PPS-Frakcji w pierwszym okresie wojny. Staje się to również konieczne ze względu na późniejsze wydarzenia zachodzące zarówno w obozie aktywistycznym jak i samej PPS-Lewicy.

## Działalność stronnictw aktywistycznych i PPS-Frakcji Rewolucyjnej w pierwszym okresie wojny /do marca 1917 roku/

Warunki polityczne i ekonomiczne w Łodzi w pierwszym okresie wojny wyraźnie nie sprzyjały działalności stronnictw orientujących się na państwa centralne. Bardzo nikłe efekty przyniosła akcja werbunkowa do legionów, mimo poświęcenia temu miastu szczególnej uwagi przez działaczy Naczelnego Komitetu Narodowego i Polskiej Organizacji Narodowej.

W wyniku ofensywy jesiennej już w 1914 roku Łódź została zajęte przez wojska niemieckie. Było to największe miasto wyzwolone wówczas w Królestwie Polskim i dlatego działacze PON wiązali duże nadzieje na pozyskanie szerszego poparcia dla swojej akcji wśród mieszkańców tego miasta.

W październiku 1914 roku przysłano ekipę składającą się z najtęższych działaczy jakimi aktualnie dysponowano w PON. W skład jej wchodzili: Witold Jodko, Feliks Perl, Aleksander Sulkiewicz, Emil Berner, Eugeniusz Kiernik, Wacław Tokarz, Kajmund Jaworowski, Juliusz Kaden, Jerzy Żuławski, Gustaw Daniłowski, Zygmunt Kisielewski, Wincenty Makowski, Andrzej Strug, J.Grabiec /Józef Dąbrowski/, Stanisław Downarowicz, Karol Adwentowicz, Irena Solska, Maria Jodko, Teresa Perlowa, Iza Moszczeńska.

Mimo ożywionej działalności agitacyjnej i wydawniczej: werbunek do legionów oraz akcja na rzecz PON zakończyła się

nad wyraz skromnymi efektami. Nastroje społeczeństwa były jeżeli nie wrogie to napewno obojętne wobec głoszonych poglądów politycznych[1]. Do legionów wstąpiła garstka młodzieży, przeważnie skauci i uczniowie[2], natomiast starsi a szczególnie robotnicy ustosunkowali się nieufnie do całej imprezy. E.Ajnenkiel trafnie oceniał, że "Łódź w tych dniach nie była wyspą - trzeba to na jej usprawiedliwienie powiedzieć - to co się w Łodzi działo, miało taki sam wyraz i w innych miejscowościach[3]. Na taki stan rzeczy złożyło się szereg przyczyn, m.in. stosowanie przymusu werbunkowego[4]. Delegaci Departamentu Wojskowego NKN donosili z Łodzi władzom zwierzchnim, że "Legiony pozostawiły po sobie wdzięczną pamięć tylko wśród młodzieży. Ogół społeczeństwa zachował bardzo przykre wspomnienia praktykowanego przez legiony przymusu wojskowego, to samo dotyczy POW"[5].

---

1 Por.A.Strug "Odznaka za wierną służbę", Warszawa J.Grabiec /Józef Dąbrowski/ "Wojsko polskie w Łodzi" Świat 12 IX 1925; E.Ajnenkiel "Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi. 12-29 październik 1914" Łódź 1934; P.M. "Pierwsi legioniści w Łodzi/ Ilustrowana Republika 11 XI 1928, nr 312.

2 Raport Orlewicza. Łódź 29 I 1915 WAPKr NKN 334; Wacław Lipiński "Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski" Warszawa 1935, s.1-14.

3 E.Ajnenkiel, op.cit., s.39; por. Henryk Jabłoński "Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914-1918 r." Warszawa 1958, s.83 i nast.

4 W wydanym przez Komendę Wojsk Polskich ogłoszeniu w dniu 13 X 1914 /autorem jej był Berner/ użyto sformułowania "werbunek rekrutów". Zwrot ten, przypominający przymusowy pobór do wojska rosyjskiego wywołał nieprzychylne nastroje w społeczeństwie. Stosowane metody przy werbunku wywoływały oburzenie. W raporcie Sulkiewicza czytamy: "Na zakończenie muszę wspomnieć o niefortunnej próbie przymusowej rekrutacji dn.25 października między Łodzią a Pabianicami, którą przeprowadziła wojskowość z rozkazu Komendanta Polskiego Garnizonu Łódzkiego. Wykonany on został o 11-ej w nocy, przyczym wyciągano ludzi z mieszkań i gonione za uciekającymi. Od Żydów podobno brano pieniądze za zwolnienie od wojska. Oficerowie i żołnierze niemieccy tłumaczyli ludności, że postępowanie takie jest bezprawne. Na stosunki pabianickie wywarło to bardzo złe wrażenie." Raport Komisarza powiatu łódzkiego A.Sulkiewicza do Głównego Komisariatu POW z 23 XI 1914 r. WAPKr NKN 111 k.261.

5 Raport delegatów Departamentu Wojskowego NKN W.Szymanowskiego i K.Michalskiego o stosunkach w Łodzi /22 I - 3 II 1915 r/ WAPKr NKN 334.

Nie tylko te przyczyny wyłącznie złożyły się na fiasko poczynań emisariuszy POW. S.Ajnenkiel i inni autorzy cytowanych tu prac i wspomnień winę za taki stan rzeczy kładą na karb moskalofilskich nastrojów w społeczeństwie łódzkim. Wniosek taki można wyciągnąć jedynie z postawy burżuazji, pewnej części inteligencji spod znaku endecji[1], ale w żadnym wypadku nie można go rozciągnąć na sfery robotnicze, które miały dość powodów aby znienawidzić reżim carski. O nastrojach robotników łódzkich decydował wrogi stosunek do wojny, a tym samym do agitacji za udziałem w wojnie po którejkolwiek stronie wojującej. W czasie trzykrotnego zajmowania Łodzi przez wojska niemieckie i rosyjskie mieszkańcy Łodzi byli świadkami wciągania społeczeństwa polskiego do walki bratobójczej w imię mglistych i nadużywanych haseł budowy państwa i wojska polskiego[2].

Ekipa działaczy POW, która przybyła do Łodzi z pierwszymi oddziałami wojsk niemieckich, składała się z wielu wybitnych działaczy PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Uznano bowiem, że w środowisku proletariackim, partyjni przywódcy Frakcji będą mogli najwięcej zdziałać w akcji werbunkowej. W wyborze tych ludzi

1 "...ludzie geszeftu, fabrykanci i kupcy oraz kilku Polaków endeków, jak Przeździecki, inż Sułowski, Koźmiński zgodnie zajmują wrogie względem legionów stanowisko, a nawet podczas bytności w Łodzi POW uchwalono uznać legiony za organizację wrogą". Raport delegatów Departamentu Wojskowego W.Szymanowskiego i Z.Michalskiego o stosunkach w Łodzi 28 I - 3 II 1915 WAP Kr NKN 534, por.art."Łódzka prasa", "Bistoperze" Do broni 23 X 1914, nr 1.

2 Charakterystyczną wzmiankę zamieszczono w Kurierze Łódzkim w czasie kolejnego zdobycia Łodzi przez wojska rosyjskie, w dwa dni po opuszczeniu tego miasto przez wojska niemieckie i legiony. "Znowu legiony i legioniści. Ledwośmy jednych stracili z oczu, dobiega nas wieść, że być może wkrótce zobaczymy w Łodzi innych. Legionistów polskich przy armii rosyjskiej." Nowy Kurier Łódzki 30 X 1914, nr 253.

kierowano się jeszcze dodatkowym względem, a mianowicie, aby byli członkami dawnej organizacji bojowej PPS[1].

Komisarzem POW na okręg łódzki został Witold Jodko a na powiat łódzki Aleksander Sulkiewicz, agitacją zajął się Feliks Perl, a werbunkiem Emil Boerner. Oddziałem wywiadowczym przy Komendzie Wojsk Polskich kierował Rajmund Jaworowski. Jodko wraz z Żuławskim sprawowali cenzurę nad miejscową prasą, Perl i Kisielewski redagowali organ POW "Do broni"[2]. Pani Jodko i Perlowa organizowały kobiety łódzkie a Daniłowski, Strug, Downarowicz prowadzili wspólnie z powyższymi agitację na wiecach, pisali artykuły do prasy i redagowali okolicznościowe odezwy. Zasadniczy akcent w propagandzie położono na przekonanie społeczeństwa o konieczności powiązania walki przeciwko Rosji z państwami centralnymi. Należało przełamać wrogie nastroje wobec nowego okupanta.

Na zorganizowanym przez POW wiecu w dniu 25 października 1914 roku Jerzy Żuławski "starał się na drodze dedukcji logicznej przekonać słuchaczów o słuszności politycznego stanowiska, zajętego przez POW i wojsko polskie", a kolejny prelegent - Feliks Perl dowodził, że "bierność, jaką wykazuje społeczeństwo, bardziej oddaje naród na łup Prusaków i zaborców, niżeli czynne wystąpienie w przymierzu z tymi Prusakami[3].

W wydawanym piśmie "Do broni" zachwalano, że Prusacy "w kraju naszym zachowali się kulturalnie" w przeciwieństwie Rosjan, przyczym "Kalisz był bombardowany z powodu prowokacji,

---

1 Konstanty Srokowski, "NKN - Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego", Kraków 1923, s.112.
2 E.Ajnenkiel, op.cit., s.30.
3 Do broni 27 X 1914, nr 2.

zorganizowanej przez ochranę rosyjską"[1]. W płomiennych artykułach Jerzy Żuławski gromił społeczeństwo za bierną postawę,[2] a Kisielewski i Daniłowski reklamowali mądrość polityczną NKN i PON[3].

Zasadniczym celem całej akcji było pozyskanie klasy robotniczej. Prowadzona agitacja znalazła pewien oddźwięk wśród robotników spod znaku NZR. Zacieranie różnic programowych i przemilczanie kwestii społecznych nie zyskiwało uznania wśród szerszych rzesz robotników, nawet z szeregów Frakcji. Na wspomnianym wiecu Jodko głosił, że "PON jest reprezentantką nie jednej partii - lecz wszystkich uczciwie myślących Polaków, którzy chcą walczyć o niepodległość swej ojczyzny"[4]. W odezwie z 21 X 1914 roku podpisanej przez Ligę Zaufania PPS Okręgu Łódzkiego /autorstwo można przypisać Jodce lub Perlowi/, użyto sformułowań, które musiały spowodować nieufność w szeregach starych działaczy pepesowskich. Pisano więc, że "to, co niektórzy plotą, jakoby wojna dzisiejsza była wojną klas burżuazyjnych o rynki zbytu - to żarty", że wojna obecna jest "nawskroś narodową". Z uznaniem wyrażano się o socjalistach niemieckich i austriackich za to, że "wspierają swe rządy" oraz, że zawieszono chwilowo zagadnienia społeczne, bo "najpierw muszą być zdecydowane kwestie i sprawy całych narodów"[5].

---

1 Do broni 23 X 1914, nr 1.
2 "Zerwany łańcuch" Do broni 23 X 1914, nr 1; "Orientacja bierności" Do broni 27 X 1914, nr 2.
3 "Łódzka prasa" Do broni 23 X 1914, nr 1.
4 Do broni 27 X 1914, nr 2.
5 Ze względu na charakterystyczną treść, przytaczamy tę odezwę w pełnym brzmieniu:
"Towarzysze! Robotnicy! Do Łodzi wkroczyły oddziały legionów polskich. Są to ochotnicy ze wszystkich niemal warstw narodu, są to zarazem obrońcy i rycerze wolności, ludu, żołnierze, którzy walczą już od miesięcy i nie spoczną, póki ostatni żołdat rosyjski nie zostanie wypędzony z polskiej ziemi. Obecnie od kilku dni zjeżdżają i formują się władze i urzędy cywilne Polskiej Organizacji Narodowej. Jest to organizacja obejmująca wszystkie grupy i partie, dążące do Wolnej

Frakcyjni działacze ekipy PON usilnie starali się trafić do przekonania robotników, związanych z pepesowską tradycją. W odezwie "Żołnierze polscy do robotników łódzkich", której autorstwo przypisuje się Jodce, odwoływano się do długoletnich tradycji walki proletariatu łódzkiego z caratem[1].

---

1 Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Zatem Polska Organizacja Narodowa jest naszą organizacją bratnią.
Nie czas teraz wyjeżdżać z długimi dyskusjami. Dziś pora rozumować karabinem i szablą. Europa - cały świat gore. Kraj nasz jest tym miejscem, na którym główna walka się toczy. Setki tysięcy naszych braci i towarzyszy walczy w trzech armiach. Obojętnym, wobec tego, robotnik polski zostać nie może. To, co niektórzy plotą, jakoby wojna dzisiejsza była wojną klas burżuazyjnych o rynki zbytu - to żarty. Obecna wojna jest wojną nawskroś narodową. Państwa i narody walczą o swój byt i przyszłość - a towarzysze nasi, socjaliści w Austrii i w Niemczech wspierają swe rządy. Zawieszono chwilowo zagadnienia społeczne - najpierw muszą być zdecydowane kwestie i sprawy całych narodów.
Polska Organizacja Narodowa uosabia sprawę Niepodległej Polski. Idziemy z nią ręka w rękę. Wiemy o tym, że istnienie Wolnej Polski Ludowej leży w naszym interesie, jako warstwy robotniczej. Doświadczyliśmy na własnej skórze aż nadto, czym dla robotnika są rządy biurokracji rosyjskiej. Klęska Rosji będzie zwycięstwem nietylko polskiego proletariatu, lecz równocześnie i proletariatu całej Europy. Krwawy upiór północnego despotyzmu otrzyma cios, po którym już się nie podniesie. Towarzysze! Im większy weźmiemy udział w tej wojnie, my robotnicy, jako polscy żołnierze, tym większe prawa będą się nam, jako proletariatowi, należały w układzie stosunków społecznych po wojnie.
W interesie proletariatu polskiego leży klęska Rosji.
Wzywamy Was do żywego, masowego udziału w przedsięwzięciach związanych z działalnością Polskiej Organizacji Narodowej.
Wzywamy Was do wstępowania w szeregi armii polskiej, jak to czynią nasi towarzysze w Częstochowie, Zagłębiu i całej Polsce.
Każdy zdolny do boju robotnik winien stanąć pod karabinem.
Niech żyje Wolna Niepodległa Polska Ludowa."
WAPKr NKN 106 k.8; przedruk u E.Ajnenkiel, op.cit., s.32-33; fragmenty u H.Jabłońskiego, op.cit., s.535.

1 W odezwie tej m.in. pisał "Do was przede wszystkiem Bracia i Towarzysze robotnicy łódzcy odzywamy się, "Do broni"! wołając w proletariackiej Łodzi my, żołnierze polscy. Od lat już przeszło 30 Łódź robotnicza walczy o lepsze jutro. Tysiące najdzielniejszych bojowników sprawy robotniczej nikczemny carat moskiewski zgnoił w turmach i szybach /.../ Setki trupów robotniczych padało od kul moskiewskich, gdy masy wychodziły na ulice Łodzi z krzykiem protestu przeciw wyzyskowi nieludzkiemu swej pracy, z żądaniem praw ludzkich dla siebie. /.../ na jej bruku tylekroć krwią robotników bezbronnych zalanym, my, żołnierze polscy, na bój za Polskę niepodległą, za wolność ludu polskiego idący - wołamy: "Do broni"! Do broni 23 X 1914, nr 1.

a G.Daniłowski reklamując w jednym z artykułów Józefa Piłsudskiego, przypominał jego partyjną działalność w Łodzi[1].

Wykorzystywanie nawet tego momentu w agitacji nie zwiększyło ilości chętnych do walki pod sztandarami legionowymi. Ci, na których najbardziej liczono nie udzielili ani moralnego ani faktycznego poparcia dla akcji PON. Poparli ją jedynie ludzie "rekrutujący się prawie wyłącznie z młodzieży zarzewiackiej, skautowej , onoterowców i Sokoła"[2]. Wacław Tokarz na podstawie poczynionych obserwacji w Królestwie Polskim wyciągał wniosek o konieczności oparcia akcji PON o Narodowy Związek Robotniczy. Donosił swoim zwierzchnikom, że Jodko "otacza się wyłącznie ludźmi z NZR, aby się utrzymać w Łodzi"[3].

Wprawdzie lokalna prasa podała jakoby w październiku 1914 roku zwerbowano i odesłano do legionów około 250 osób, przypuszczać jednak należy, że informację tę podali Żuławski i Perl /cenzorzy łódzkiej prasy/ w celach propagandowych.[4]

1 M.in. pisał:"Łodzianie słusznie mogą być dumni, że wśród nich przebywał ten, już dziś sławny człowiek, na odpowiedzialnym i niebezpiecznym posterunku redaktora "Robotnika" - pisma które do wściekłości doprowadzało żandarmów i w nie jednej uśpionej duszy obudziło miłość ojczyzny i sumienne zasady sprawiedliwości społecznej" Do broni, j.w.

2 E.Ajnenkiel,J.Warężak "Łódź w walce o niepodległość Polski", Łódź 1938, s.11.

3 cyt. za H.Jabłońskim, op.cit., s.109; W raporcie o przebiegu akcji werbunkowej PON w Łodzi w październiku 1914 roku pisał Tokarz:"Sfery robotnicze i drobnomieszczańskie dostarczyły nam również najliczniejszego kontygensu do wojska. Duży wpływ na zachowanie się tych warstw - okazały to zwłaszcza wypadki w Łodzi - miało przystąpienie do nas Narodowego Związku Robotniczego, partii rozporządzającej dużymi środkami w centrach przemysłowych." Sprawozdanie Wacława Tokarza z działalności PON w październiku 1914 r. WAPKr NKN 101 k.234; Zarząd Łódzki NZR wydał w dniu 27 X 1914 roku odezwę nawołującą do werbunku. APŁ 575/184.

4 Według raportu zastępcy komendanta Drużyn Strzeleckich w Łodzi "Robota wojskowa przed wyjściem Wojsk Polskich z Łodzi /28 X 1914 WLK/ liczyła 3 plutony: 1-szy - 36 ludzi, 2-gi i 3-ci po dwudziestu kilku. Liczba ta stale się zwiększała. Od komendy wojskowej zależały 2 drużyny skautowe przenoszące 110 członków." Po wyjściu Strzelca z armią niemiecką, udało się "zebrać prawie wszystkich ludzi i stworzyłem z nich jeden pluton z około 60 ludzi, Skaut liczył nadal 2 drużyny po 40 ludzi. 1-sza drużyna składała się ze starszych gotowych w razie czego do walki, 2-ga z młodych chłopców./.../

Po kilkakrotnym przechodzeniu z rąk do rąk została Łódź ostatecznie zdobyta przez wojska niemieckie w dniu 6 grudnia 1914 roku. Powstały bardziej dogodne i normalne warunki dla akcji werbunkowej. Dwutygodniowy okres nerwowej, pełnej napięcia działalności emisariuszy PON w październiku 1914 roku dostarczył wiele cennych doświadczeń do dalszej pracy. Mimo nikłych rezultatów i pesymistycznych raczej wniosków z dotychczasowej akcji werbunkowej, uznano w sferach aktywistycznych teren łódzki za bardzo ważny i nie stracono nadziei na pomyślniejsze efekty w przyszłości[1]. Zdając sobie sprawę z trudnych warunków działalności i negatywnego stosunku łodzian do całej akcji, domagano się od instancji nadrzędnych, aby przysłani emisariusze byli "dostatecznie umocnieni w wierze a nie chwiejni i wątpiący"[3].

Postulat ten nie był jednak wystarczający, o czym przekonali się działacze Frakcji w październiku. Nie zdołali oni własnym entuzjazmem do sprawy zachęcić nie tylko szersze masy ale nawet swoich byłych towarzyszy partyjnych. Smutne wnioski jakie wyciągnęli z nieudanych powzątków w służbie aktywizmu zmuszały ich do zrewidowania stanowiska. Ponad klasowym i prowojenna agitacja nie dość, że nie przyniosła efektów w akcji werbunko-

---

Powstały nasze organizacje w Zgierzu - 11 ludzi, w Aleksandrowie - 8 i świdło w Pabianicach." Raport Orłowicza z Łodzi 29 I 1915 WAPKr NKN 334; Al.Sulkiewicz donosił: "Zgierz dał dwóch rekrutów i obietnicę przysłania jeszcze pięciu. Ze sprawozdań ustnych widać było, że w obydwu miastach /Zgierzu i Pabianicach-WLK/ nastrój był dla nas nieprzychylny. Mieliśmy tam tylko jednostki z inteligencji i pewne ugrupowania robotnicze." Raport Komisarza Powiatu Łódzkiego Al.Sulkiewicza do Głównego Komisariatu PON z 23 XI 1914. WAPKr NKN 111 k.261.

1 "Przy ustalaniu programu prac agitacyjno-werbunkowych zwrócił Departament Wojskowy baczną uwagę na ten pierwszorzędny punkt wolnego od Moskali Królestwa, jakim jest Łódź." Sprawozdanie ogólne Oddziału agitacyjno-werbunkowego Departamentu Wojskowego za czas pobytu D.W. w Piotrkowie tj. od dn. 22 II do 30 III 1915 r." WAPKr NKN 314 k.53.

2 Isa Moszczeńska, "Listy z Łodzi" 12 II 1915, WAPKr NKN 88.

kowej, ale groziła stracenie w ogóle oparcia w masach. Dlatego też od grudnia 1914 roku przystąpiła Frakcja do odbudowywania swoich organizacji partyjnych pragnąc zastąpić ponadpartyjną agitację, propagandą dokonywaną środkami partyjnymi. Decydował w tym względzie dodatkowy moment , a mianowicie, zależało Frakcji na utworzeniu "organizacji silnej, karnej i sprawnej", by na niej właśnie musiał się NKN opierać[1]. Zbyt silna konkurencja innych partii a szczególnie NZR stwarzała niebezpieczeństwo zdystansowania Frakcji w rozgrywkach w obozie aktywistycznym.

W połowie grudnia 1914 roku przybył do Łodzi Marian Malinowski /ps.Wojtek/ w celu reaktywowania, nieistniejącej od marca 1911 roku, organizacji łódzkiej PPS Frakcji Rewolucyjnej. Przy okresowej pomocy Jędrzeja Moraczewskiego i Emila Boernera, zdołał Malinowski dość szybko wywiązać się z powierzonego mu przez CKR zadania[2].

Obok PPS Frakcji Rewolucyjnej i NZR powstało w Łodzi szereg ugrupowań i stronnictw politycznych o charakterze aktywistycznym, zajmujących się propagowaniem idei legionowej i praktyczną działalnością na polu werbunku, pomocą materialną dla legionistów i ich rodzin. Powstała więc Liga Kobiet, Zjednoczenie Młodzieży Niepodległościowej, Liga Państwowości Polskiej, Koła Patriotów, Koła Pomocy dla Legionistów itp.[3]

Działacze wymienionych ugrupowań, stronnictw i partii

---

1 Por.M.Jabłoński, op.cit., s. 82-129.
2 Dionizja Lipińska, "Praca niepodległościowa w Łodzi", w pracy "Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910-1915" Warszawa 1927, s.179-180; Do czynu IX 1915.
3 por. Bronisław Wojciechowski, "Łódź w dni sierpniowe 1914 r. Wspomnienia"; Dionizja Lipińska-Wyszyńska "Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914-1916"; Maria Więckowska "Z działalności "Kół Patriotów/" w Łodzi"; Matylda Tomaszewska "Ze wspomnień o Kole Pomocy dla Legionistów Polskich" w pracy "Dla Polski. Łódź w Legionach" Łódź 1931; Protokóły z posiedzeń Komitetu Organizacyjnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w Łodzi WAP Łódź NKN 107, 334; J.Grabiec /Józef Dąbrowski/ Czym jest i do czego dąży Liga" Warszawa 1917; "Koła Pomocy dla Legionów Polskich" Nowy Kurier Łódzki 18 V 1916, nr 107.

zdawali sobie sprawę z trudności wynikających z odrębnej pracy. Dlatego też w styczniu 1915 roku z inicjatywy Malinowskiego powołano Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych, do którego weszła Frakcja, NZR, Liga Kobiet, Zjednoczenie Młodzieży Niepodległościowej, a w kilka miesięcy później dołączyła się Liga Państwowości Polskiej. Od tej pory akcja propagandowa na rzecz legionów ~~zyskiwała~~ zyskała na aprężystości. Pod firmą Zjednoczenia lub własną, wspomniane partie rozwinęły szeroką kampanię propagandową na rzecz polityki aktywizmu[1].

W lipcu 1915 roku na miejsce rozwiązanego Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych powstał Komitet Narodowy m. Łodzi, do którego weszła część stronnictw z poprzedniego ugrupowania /PPS-Frakcja, NZR, Liga Kobiet, Związek Państwowości Polskiej/.

Mimo połączonych wysiłków, akcja werbunkowa do legionów przebiegała bardzo opornie a uzyskiwane wyniki wskazywały, że nie zdołano przełamać niechęci robotników łódzkich do współpracy z państwami centralnymi. Świadczą o tym najbardziej wiarygodne źródła, a mianowicie raporty delegatów Departamentu Wojskowego NKN. Ze sprawozdania Oddziału agitacyjno-werbunkowego Departamentu Wojskowego za okres od 22 II do 30 III 1915 roku dowiadujemy się, że w Łodzi "społeczeństwo zorganizowało się jedynie w kierunku samopomocy, poza tym panował nieprzychylny nastrój względem legionów"[2]. Dopiero 9 marca 1915 roku wyruszył z Łodzi pierwszy oddział ochotników w liczbie 50 osób[3]. W czerwcu jedon

---

1 Zasadniczy akcent w odezwach położono na przekonanie społeczeństwa o konieczności popierania polityki stronnictw aktywistycznych i apelowano o wstępowanie do legionów. por. Odezwa Komitetu Okręgowego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w Łodzi III 1915 APŁ 575/170; Odezwy Komitetu Okręgowego Stronnictw Niepodległościowych z 22 I 1915 i 3 V 1915 WAPKr NKN 107 k.355, 347-348; Odezwa Zjednoczenia Organizacji Młodzieży Polskiej. Łódź 1 II 1915, Bibl.Jagiel. 71201/III; Odezwa ŁOKR PPS Fr.Rew. z 6 VIII 1915 APŁ 57~~5~~/132.

2 WAPKr NKN 314 k.53-54.

3 "Sprawozdanie ogólne Oddziału agitacyjno-werbunkowego Dep.Wojsk. za czas pobytu Dep.Wojsk.w Piotrkowie tj. od dn.22 II do 30 III 1915" WAPKr NKN 314 k.53-54; Gazeta Łódzka 9 III 1915 nr 55

z delegatów Departamentu donosił, że "rekrutacja w Łodzi i okolicy daje mało zadawalające rezultaty, wpływa na to wiele powodów, tychże co i w innych miejscowościach[1]". W raportach z lipca i sierpnia 1915 roku pisano: "robota idzie tu bardzo opornie", "robota werbunkowa idzie słabo", "zastałem tu robotę prawie całą w zawieszeniu"[2]. Juliusz Ulrych z goryczą stwierdzał, że w Łodzi praca werbunkowa na rzecz Legionów Polskich oparta jest na pomocy stronnictw politycznych, przedstawia się beznadziejnie smutno[3]". W lutym 1916 roku oceniono, że "agitacja werbunkowa staje się coraz trudniejszą"[4].

Różne przyczyny złożyły się na taki przebieg akcji werbunkowej. Sporo kłopotów przyniosły zatargi komendy legionów i CKN z Departamentem Wojskowym NKN[5]. Do najistotniejszych

---

1 Raport K.Michalskiego do Dep.Wojsk.NKN z 1 VI 1915 WAPKr NKN 334.
2 Raporty Przedpełskiego do Dep.Wojsk.NKN z 26 VII, 3 i 19 VIII 1915 WAPKr NKN 334.
3 Raport Juliusza Ulrycha do Dep.Wojsk.NKN z pracy w Łodzi i Kaliszu od dn.25 IV - 4 V 1915 WAPKr NKN 88.
4 Sprawozdanie Wyszkowskiego /L.Waszkiewicza/ z Łodzi z dn. 14 II 1916 WAPKr NKN 334.
5 por. Okólnik nr 20 do Emisariuszy Departamentu Wojskowego NKN w sprawie odebrania Dep.Wojsk.werbunku do Legionów i przekazania tych funkcji c i k Komendzie Legionów. APŁ GUZWP 1 k. 10; W licznych raportach delegatów Dep.Wojsk. narzekano na trudności związane z tym zatargiem przy werbunku do legionów. L.Waszkiewicz donosił w ściśle poufnym raporcie: "Nieład i rozkład panujący od jesieni z.r. /1915-WK/ w łódzkim obozie niepodległościowym wzrasta z dniem każdym i potrzeba radykalnej sanacji staje się coraz bardziej konieczną i palącą. Rozłam zapoczątkowany akcją werbunkową przez b.Komitet Naczelny Stronnictw Niepodległościowych, osłabił nie tylko efekt werbunkowy, lecz w konsekwencji swej podkopał intensywność propagandy na rzecz legionów, obniżył ich autorytet i - co dziś coraz jaskrawiej się na łódzkim bruku zaznacza - zaszkodził nawet samym partiom niepodległościowym, które stanęły na martwym punkcie i nie mogą jakoś w żaden sposób pomnożyć swych własnych szeregów partyjnych. Hasło antywerbunkowe i działalność POW prowadzoną pod dewizą "dziś trzeba działać w kraju a nie nad Styrem" zostały przez szeroki ogół odczute jako klęska programu walki zbrojnej i jako zawód w wartości akcji Legionów, utrwaliły w opinii sceptycyzm i niewiarę w polski czyn zbrojny i w następstwie nadwątliły kredyt partii, które działały pod sztandarem Legionów." Raport Wyszkowskiego /L. Waszkiewicza/ z 14 II 1916 WAPKr NKN 334. por.Uchwały Komitetu Okręgowego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w Łodzi z dn. 12 III, 31 III, 14 V 1915 r. WAPKr NKN 107 k. 384; 385, 402; Raport St.Lewickiego z Łodzi z 19 V 1915, WAPKr NKN 334; Sprawozdanie Wyszkowskiego /L.Waszkiewicza/

zaliczano jednak wrogi stosunek społeczeństwa łódzkiego do okupanta niemieckiego, jego polityki represji i głodzenia ludności. Współdziałanie legionów z państwami centralnymi automatycznie utrudniało werbunek. Na posiedzeniu łódzkiego Komitetu Okręgowego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w dniu 16 I 1915 roku z przykrością stwierdzono, że "w robocie przeszkadza sporo zarzut, że legiony idą razem z Niemcami"[1]. W raporcie z lutego 1915 roku donoszono do Departamentu Wojskowego NKN, że "głównym argumentem przeciwko legionom jest Rząd Narodowy z 5 sierpnia, przysięga kielecka i sojusz z prusakami"[2]. Również zdaniem Izy Moszczeńskiej niepopularność legionów na gruncie łódzkim wynikała z charakteru przysięgi kieleckiej[3]. Nie tylko w ośrodkach robotniczych panowały - zdaniem Moszczeńskiej - nieprzychylne nastroje względem legionów, ale nawet wśród inteligencji sympatyzującej z Frakcją i ludowcami panowało "trochę za dużo krytycyzmu w stosunku do Strzelca, Legionów itd"[4]. Ludwik Waszkiewicz znający świetnie stosunki łódzkie donosił do Departamentu Wojskowego, że z każdym dniem rosła "nienawiść do pikielhauby" robotnik stał się podatnym materiałem dla wszelkiej agitacji

---

z Łodzi. 11 IV 1916 WAP Kr NKN 334; "Tajne komunikaty Okręgu Łódzkiego NZP" /hektografowane/ nr 4 z 4 XI 1915 WAP Kr NKN 105 k. 327.

1 Sprawozdanie z posiedzenia łódzkiego Kom. Okr. Zjedn. Stronnictw Niepodległ. w dniu 16 I 1915 r. WAP Kr NKN 334; por. NKN 107 k. 338.

2 Raport delegatów Dep. Wojsk. NKN W. Szymanowskiego i K. Michalskiego o stosunkach w Łodzi. 28 I - 3 II 1915 r. WAP Kr. NKN 334.

3 Iza Moszczeńska "Raport z Łodzi" WAP Kr NKN 334.

4 Iza Moszczeńska "Listy z Łodzi" 12 II 1915 r. WAP Kr NKN 68.

rozruchowej i antyniemieckiej"[1].

Delegaci Departamentu Wojskowego niejednokrotnie skarżyli się w 1915 roku na nieprzychylne traktowanie przez władze niemieckie działalności emisariuszy POW, na politykę zrażającą społeczeństwo do akcji stronnictw aktywistycznych. Jednak nawet wtedy, kiedy "władze niemieckie w Łodzi zmieniły częściowo swój stosunek do Polaków" i postanowiły "nie drażnić uczuć narodowych ludności polskiej"[2] nie uległy zmianie wrogie nastroje społeczeństwa wobec okupanta. Próba pozyskania opinii Polaków na rzecz niemieckiego rozwiązania sprawy polskiej, nie spowodowała zasadniczej zmiany władz okupacyjnych do podbitych ziem. Nadal głodzono społeczeństwo i masowo wywożono robotników na przymusowe roboty do Niemiec. Nic więc dziwnego, że robotnicy łódzcy " nie tylko myślą, ale nawet mówią o konieczności czynnego oporu. Przecież głód i rozpacz do wszystkiego ich może doprowadzić. Bezsprzecznie polityka rządu okupacyjnego jest wodą na młyn obozu rusofilskiego, kładąc zaś pod nogi dla stronnictw niepodległościowych"[3].

W przede dniu ukoronowania polityki stronnictw aktywistycz-

---

1 Raport Wyszkowskiego /Ł.Waszkiewicza/ "Nastrój wśród robotników łódzkich" 25 IX 1915 r. WAPKr NKN 354. Niezwykle charakterystyczna dla nastrojów Łodzi w pierwszej połowie 1915 roku była treść popularnego wierszyka anonimowego autora, za którego wykrycie policja niemiecka wyznaczyła nagrodę pieniężną:

Moskal głupi i garbaty
Zdobył Przemyśl, Lwów, Karpaty
Niemiec chytry i kulawy
Nie może dojść do Warszawy
A, siwa głowa
Nie może opuścić Krakowa.

Wierszyk ten o niewyszukanych rymach, powstał prawdopodobnie na przedmieściach robotniczych i oddawał nieprzychylne nastroje wobec wszystkich okupantów."Anonimowy pamiętnik z czasów pierwszej wojny", op.cit., s.233.

2 "Sprawozdanie prasowe z Łodzi" 7 I 1916 r. WAPKr NKN 88.

3 "Sprawozdanie z Łodzi" 19 III 1916 WAPKr NKN 354.

nych, kiedy przygotowywano się do uroczystego obchodu Aktu 5 listopada, nastroje robotników łódzkich dalekie były od entuzjazmu. W raporcie z 26 października 1916 roku donoszono z Łodzi: "Nastrój wśród robotników jest ogromnie antyniemiecki, nawet pogłoski nie wiadomo przez kogo rozsiewane o rychłym proklamowaniu przez Niemców państwa polskiego wywołują uśmiech ironiczny lub oburzenie[1]. Ogłoszenie Aktu 5 listopada nie przyniosło żadnych zmian. W grudniu 1916 roku "stosunek ludności do władz okupacyjnych jest nadal zasadniczo wrogi"[2].

Pomijając fakt, że Akt 5 listopada wiązał się z proniemiecką polityką stronnictw aktywistycznych, wrogi stosunek robotników łódzkich wynikał także z burżuazyjnego charakteru całej tej imprezy. Burżuazja łódzka manifestowała swój wiernopoddańczy stosunek do Niemców. Już w przeddzień ogłoszenia aktu, burżuazyjni radni ze znienawidzonego, kolaborującego Magistratu z mianowania, zwrócili się do przewodniczącego Rady Miejskiej z prośbą o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady "dla uczczenia tej przez szereg pokoleń oczekiwanej chwili[3].

---

1 "Z Łodzi" Raport Jana Wast. z 26 X 1916 r. WAPKr NKN 88
2 "Kwestionariusz jednorazowy" sporządzony przez zastępcę komendanta werbunkowego na okręg łódzki Józefa Teslara. 30 XII 1916 WAPKr NKN 471; W raporcie z kwietnia 1917 roku donoszono: "Stosunek ludności do władz jest bardziej niż wrogi. Każdy łodzianin jest święcie przekonany, że Niemcom specjalnie zależeć musi na prowokowaniu i nieustannym oburzaniu na siebie ludności. Zresztą w całym kraju narzeka się obecnie na ich gospodarkę, ale to, co dzieje się w Łodzi przechodzi wszelkie pojęcia. Nie dość jest nazwać ich gospodarkę rabunkową. Jest ona obliczona na ostateczne i gruntowne zniszczenie przemysłu polskiego. Nie jest przesadą, lecz przykrą i bolesną prawdą. Po ograbieniu składów, po wywiezieniu wszelkich surowców i towarów gotowych przyszła kolej na demontowanie maszyn /.../ demontuje się całkowicie urządzenia instalacje rurowe i elektryczne, niszczy się w sposób barbarzyński kosztowne maszyny dla usunięcia z nich znikomych części metalowych./.../Ciężką łapę pruską czuje Łódź wszędzie./.../ Ludność jest na Niemców oburzona do głębi duszy./.../ Wśród robotników wre i kipi. Jeżeli ta sama metoda stosowana będzie w dalszym ciągu, wybuch rozruchów antyniemieckich jest bardzo możliwy." "Sprawozdanie z Łodzi" 12 V 1917, WAPKr NKN 88.
3 AAN ME Wydział Prezydialny 85 k.1.

5 listopada burżuazja łódzka z wdzięcznością przyjęła ofiarowany akt z rąk gubernatora wojskowego[1], a na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej, na przemówienie niemieckiego nadburmistrza Schoppena znany łódzki endek - Leon Koźmiński, "odpowiedział w imieniu Polaków, którzy potrafią skorzystać z nadanej formy samodzielności państwowej i z dniem dzisiejszym do budowy tego państwa przystąpią"[2].

Bogatsza w doświadczenia po październiku 1914 roku, przystąpiła PPS Frakcja Rewolucyjna do bardziej planowej akcji propagandowej w nowodbudowanej organizacji łódzkiej. Cel działania sprecyzowano jasno:"PPS postawiła przed sobą dwa zadania: stworzyć silną organizację partyjną, któraby kierowała ruchem robotniczym w myśl naszego programu i zdobyć w szerokich masach sympatię dla Legionów oraz czynną dla nich pomoc[3].

---

1 Lokalna prasa tak oto relacjonuje przebieg uroczystości:"Gubernator wojskowy powitał zaproszonych, którzy udali się do sali w gmachu urzędowym Gubernatorstwa Wojskowego. Jego ekscelencja stanął tam na stopniach w stronie południowej sali.Po lewej stronie stopni stanęli członkowie ścisłego sztabu Gubernatorstwa Wojskowego i komendatowie batalionu, po prawej p.prezydent policji z kierownikami jej wydziałów, naczelnicy innych tutejszych władz niemieckich, władz cywilnych, jak również nadburmistrz p.Schoppen. Przed ekscelencją zajął swe miejsce prałat Przeździecki jako przedstawiciel duchowieństwa polskiego oraz liczne delegacje polskie. Po bokach sali utworzyli szpaler skauci polscy. Następnie Jego Ekscelencja donośnym głosem odczytał powyżej zamieszczony akt, wystosowany do mieszkańców Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, po czym w języku polskim odczytał go hrabia Bnin-Bniński. Jego Ekscelencja p.generał porucznik Bartch zwrócił się na zakończenie do zebranych w następujące słowa:"a za tym sprzymierzeni monarchowie zapewnili Wam panowie uroczyście przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwiany." Hr.Bnin-Bniński przetłumaczył te słowa, po czym jego Ekscelencja słowami: "Moi panowie, szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu" wzniósł trzykrotny okrzyk podchwycony z entuzjazmem. Po przemówieniu J.E.Pana Gubernatora, adwokat przysięgły p.Kamieński zabrał głos i w krótkim przemówieniu złożył podziękowanie w imieniu społeczeństwa polskiego. Z gmachu gubernatorstwa wojennego udano się do gmachu Magistratu, gdzie w pięknie udekorowanej sali odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, podczas którego przemawiali: nadburmistrz Schoppen, przewodniczący Rady Triebe i p.Koźmiński Godzina Polski 7 XI 1916 . Gazeta Łódzka 6 XI 1916 nr 307.

2 Nowy Kurier Łódzki 6 XI 1916 nr 305.

3 "Korespondencja z Łodzi Waltera Robotnik /PPSRR/ VIII 1915 nr 270.

Zadaniu temu poświęcono wszystkie wysiłki. Marian Malinowski /ps.Wojtek/, zorganizował w styczniu 1915 roku Zjednoczenie Stronnictw Niepodległościowych, koordynujące wysiłki wszystkich stronnictw aktywistycznych w Łodzi[1]. Również w styczniu 1915 roku Jędrzej Moraczewski powołał do życia "Koła Patriotów", których celem było "uświadomienie społeczeństwa o konieczności orężnej walki o niepodległość, szerzenie ideologii Komendanta"[2].

Na łamach wznowionego "Łodzianina" i w drukach ulotnych propagowano konieczność czynnego poparcia Legionów. "Niech wszyscy zdolni do noszenia broni - pisano w jednej z odezw ZOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej - nie zawahają się natychmiast stanąć w szeregach Legionów Polskich"[3]. W podpisywanych przez Frakcję odezwach Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych, głoszono podobne apele i wyrażano uznanie dla polityki NKN[4]. Rezolucje o podobnej treści uchwalano na konferencjach okręgowych, znane były społeczeństwu za pośrednictwem prasy partyjnej[5]. O rozmiarach prowadzonej agitacji świadczy liczba 687 zebrań agitacyjnych, w których uczestniczyło 7.415 osób. Cyfry te odnoszą się tylko do okresu od maja do grudnia 1915 roku. Do października 1915 roku rozkolportowano około 30.000 odezw[6].

---

1 Dionizja Kapińska-Wyszyńska "Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914-1916", op.cit., s.51.

2 Koła Patriotów organizowały odczytym prelegentami m.in. byli J.Moraczewski, W.Boerner, W.Sieroszewski, Konopczyński, Maria Więckowska, op.cit., s.53.

3 Odezwa ZOKR PPS Fr.Rew. z 6 VIII 1915, AAN 575/132.

4 por. przyp. nr

5 Robotnik /PPSFR/ I 1915 nr 264; X 1915 nr 272; Łodzianin /PPS FR/ IV 1915.

6 "Sprawozdanie posła Jędrzeja Moraczewskiego ze zjazdu PPS, odbytego w dniach 6,7,8 stycznia 1916 r. w Piotrkowie" AAPiR NKN 106 k.120; por. sprawozdanie z konferencji okręgowej PPS w Łodzi z 3 X 1915 r. Robotnik /PPSFR/ X 1915 nr 272; Łodzianin XI 1915

Pomimo tak olbrzymich wysiłków, akcja werbunkowa - o czym już pisaliśmy - przyniosła nikłe rezultaty. Udział Frakcji nawet w tych miernych rezultatach równał się prawie zeru. W czerwcu 1915 roku jeden z delegatów Departamentu Wojskowego komunikował swym zwierzchnikom :"Pomimo trudnych warunków, tylko dzięki stanowisku NZR Łódź dała do tej pory około 750 ochotników. Gdyby się NZR za Legionami nie opowiedział, Legiony nie miałyby oparcia w Łodzi, bo tylko wpływami i drogami NZR zdołało się skupić obóz niepodległościowy. Z ogólnej liczby 750 ochotników łódzkich, około 150 dał NZR swoich partyjnych ludzi, 45-50 poszło skautów, a 15-18 z PPS"[1].

Łódzka organizacja Frakcji, licząca wówczas przeszło 300 członków[2], nie dość, że nie zdołała przełamać wrogich nastrojów do legionów wśród szerokich rzesz robotniczych, ale nawet nie była w stanie zagitować własnych członków do wstępowania w służbę legionów.

Pisząc o przyczynach niepowodzenia akcji werbunkowej w Łodzi, przytoczyliśmy szereg opinii, mówiących o niepopularności haseł, głoszonych przez stronnictwa aktywistyczne. W sferach pepesowskich zdawano sobie sprawę z tych nastrojów, wynikających z wrogiej postawy robotników łódzkich do okupanta. Na konferencji okręgowej w październiku 1915 roku uczestnicy "dawali wyraz głębokiemu niezadowoleniu, panującemu wśród ludności"[3]. Marian Malinowski na łamach pepesowskiego pisma "Do czynu", po przedstawieniu sytuacji żywnościowej i zwią-

1 Raport K. Michalskiego do Dep. Wojsk. NKN z 1 VI 1915 WAPKr NKN 334.
2 Robotnik /RPSFR/ X 1915 nr 272; Łodzianin /RPSFR/ XI 1915
3 Robotnik /RPSFR/ X 1915 nr 272.

nej z nią polityki okupantów w Łodzi, przytoczeniu licznych przykładów represji wobec niezgłaszających się na wyjazd do Niemiec, stwierdza w zakończeniu artykułu: "nie dziwota też, że postępowanie i zarządzenia władz okupacyjnych muszą się spotkać z niechęcią ze strony ludności"[1]. W innym numerze tego pisma donoszono z Łodzi, że " nastrój antyniemiecki wzrasta coraz bardziej"[2]. W organie prasowym łódzkiego Komitetu Narodowego, do którego wchodziła Frakcja starano się zniwelować antyniemieckie nastroje[3].

Wyjątkowo w warunkach łódzkich znalazła się Frakcja w trudnej sytuacji. Nie mogły sobie zyskać popularności hasła głoszone przez oficjalne instancje partyjne, a które obowiązywały lokalne organizacje. Wprawdzie tu i ówdzie ŁOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej starał się protestować przeciwko wywożeniu robotników i polityce głodzenia ludności[4] lecz czyniono to połowicznie, mając na uwadze nie rzeczywisty protest,

1 Do czynu 1 XII 1915, nr 7.
2 Do czynu VII-VIII 1916 nr 11.
3 por.art. "Nasze zadania w chwili obecnej", "Polityka a arytmetyka", "Kto jest dzisiaj germanofilem" Ruch. /Organ Komitetu Narodowego m.Łodzi/ X 1915 nr 1; NZR, który wchodził w skład Komitetu Narodowego m.Łodzi, prowadził także samodzielną agitację w tym kierunku. W organie prasowym łódzkiego NZR pisano "Z agitacją antyniemiecką każdy prawy Polak w chwili obecnej powinien toczyć walkę. Nie państwo niemieckie, ale rosyjskie jest naszym wrogiem śmiertelnym. Rosja była główną sprawczynią upadku państwa polskiego i utraty przez Polskę niepodległości" "Niepodległość Polski a Rosja" "Głos Robotnika X 1915 nr 2. por.art. w tym numerze: "Ku rozwadze", "Nasze drogi"; podobne argumenty wysuwali działacze frakcyjni w burżuazyjnej prasie łódzkiej. por.A.Rżewski "Radykalizm rosyjski a rusyfikacja pojęć" Nowy Kurier Łódzki 22 IV 1916, nr 111.
4 por. odezwy "Precz z bronką pruską" ŁOKR PPS Fr.Rew.Łódź 24 X 1916; "Trzeci rok trwa okrutna wojna... ŁOKR PPS Fr.Rew. Łódź 22 X 1916 WAPKr NKN 106 k.205-206.

lecz to, że polityka niemiecka utrudniała agitację na rzecz polityki aktywizmu. Nie mógł zresztą ŁOKR zdobyć się na zdecydowane potępienie okupanta bowiem obowiązywało go zarządzenie CKR, hamujące tego rodzaju wystąpienia. W okólniku CKR PPS Frakcji Rewolucyjnej z października 1915 roku, poświęcono stosunkowi do władz okupacyjnych, komunikowano, że "należy wystrzegać się bezmyślnych pogróżek, a tym bardziej nie dać się sprowokować do postępków nierozsądnych, do jakiś niedopuszczalnych wybuchów rozdrażnienia"[1].

W tym samym miesiącu, kiedy wydano wspomniany okólnik, na konferencji okręgowej ŁOKR Frakcji, podjęto rezolucję, która świadczyła, że członkowie łódzkiej organizacji znajdują się pod wpływem opinii i nastrojów ogółu mieszkańców miasta. Stwierdzano w rezolucji, że z chwilą wyjścia wojsk rosyjskich z terenów Królestwa, "hasło walki z Moskwą" przestało być "rzeczowym" a na miejsce rządów rosyjskich "mamy teraz nie mniej wrogie nam rządy pruskie, że należy zwalczać zakusy pruskie, tak jak walczyliśmy z wrogim nam rządem carskim"[2] Tego rodzaju sformułowanie w ustach członków PPS Frakcji Rewolucyjnej miało jednoznaczny charakter i napewno było sprzeczne z zarządzeniem CKR, przestrzegającym przed "niedopuszczalnymi wybuchami rozdrażnienia."

Postawa członków łódzkiej organizacji nie ułatwiała zadania przywódcom Frakcji. W szczególnie kłopotliwej sytuacji znaleźli się w czasie ogłoszenia Aktu 5 listopada .

---

1 WAPKr NKN 106 k.90; por. Łodzianin /PPSFR/ I 1916.
2 Łodzianin/PPSFR/ XI 1915

W listopadzie 1916 roku łódzcy przywódcy Frakcji nie opuścili żadnej okazji, mogącej ułatwić im popularyzowanie Aktu 5 listopada. Urządzali własne wiece lub wspólnie z LPP, CKN czy innymi ugrupowaniami aktywistycznymi. Na wiecu w dniu 5 listopada, czołowy działacz Frakcji w Łodzi - Aleksy Rżewski z triumfem głosił, że "idea Niepodległości Polski zwyciężyła nad doktryną i kosmopolityzmem." W rezolucji tego wiecu głoszono, że uczestnicy widzą " w akcie ogłoszonym rękojmię jasnej przyszłości bytowania godnego wielkiego narodu"[1]. Na wiecu w dniu 12 listopada urządzonym staraniem Komitetu Narodowego m.Łodzi, do którego wchodziła Frakcja , podjęto rezolucję, w której zebrani oświadczyli, że "widzą w proklamowaniu przez mocarstwa centralne niepodległego państwa polskiego fakt epokowego znaczenia"[2].

Na licznych wiecach przemawiali aktywiści łódzkiej organizacji PPS-Frakcji Rewolucyjnej /Rżewski, Bieniasin Klimaszewski/ i wielu innych/[3]. W dniu 21 XI 1916 roku zorganizowała Frakcja duży wiec, na którym przyjęto rezolucję popierającą ideę budowania państwa w oparciu o akt 5 listopada[4].

Na popularność akcji Frakcji w tych dniach nie miały nawet wpływu głoszone postulaty, domagające się demokratycznych reform w tym przyszłym państwie. W wydanej przez ŁOKR odezwie w dniu 16 listopada 1916 roku pisano: "Biernność klasy robotniczej i ludu wiejskiego w chwili obecnej, gdy burżuazja pragnie uchwycić władzę w swoje ręce - to zbrodnia." Z oburzeniem

---

1 Nowy Kurier Łódzki 6 XI 1916, nr 305.
2 AAN 575/132.
3 Nowy Kurier Łódzki 6 XI 1916, nr 305; 12 XI 1916, nr 311; 5 XII 1916, nr 334; 6 XII 1916 nr 335; Gazeta Łódzka 10 XI 1916, nr 311; 12 XI 1916, nr 313.
4 Nowy Kurier Łódzki 23 XI 1916, nr 322.

stwierdzano, że z jednej strony "moskalofilstwo" a z drugiej "demagogia" nawołują "dziś do bec antypolskich i rewolucji socjalnej". "Bezczynność w chwili obecnej - zdaniem autorów odezwy - to niewola na długie lat dziesiątki[1]."

Nie zważając na panujące nastroje, przywódcy Frakcji konsekwentnie trwali przy polityce aktywizmu. Z powodu utworzenia Rady Stanu, w uroczystej proklamacji z 28 III 1917 roku zapewniała Frakcja, że "lud pracujący powitał utworzenie Tymczasowej Rady Stanu z radością i zaufaniem"[2]. Jeszcze w maju 1917 roku Aleksy Rżewski w deklaracji złożonej na posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej stwierdzał, że wysiłek Legionów, stronnictw niepodległościowych a w tym i PPS Frakcji Rewolucyjnej "stworzyły podstawę dla prac przygotowawczych, które nad budową państwowości naszej podjęła Tymczasowa Rada Stanu". Jako przedstawiciel robotników łódzkich "stojących na gruncie programu PPS, z radością i dumą stwierdzam, triumf naszego hasła"[3] W tym wypadku nie reprezentował Rżewski poglądów swoich współtowarzyszy z organizacji łódzkiej lecz oficjalne wskazania CKR. Atmosfera wrogości wobec okupantów i polityki aktywizmu udzielała się członkom łódzkiej organizacji Frakcji, czemu dała wyraz m.in. przytoczona rezolucja konferencji okręgowej w październiku 1915 roku. W protokóle z konferencji ŁOKR z 14 marca 1917 roku znaleźliśmy taką oto wypowiedź jednego z uczestników konferencji: "Tow. Prometeusz jest zdania, aby już raz zaprzestać

---

1 AP& 575/132 .
2 AZHP 305/III/11 podteczka 3.
3 AZHP 305/III/11 podteczka 3; por. 305/III/41 podteczka 2.

polityki z Niemcami, którzy nas tylko łudzą swymi pertraktacjami i tylko wyzyskują dalej. Abyśmy już nie uważali Aktu 5 listopada za coś ważnego dla nas. Powinny się rozwiązać nawet Rady Wiejskie. Raz skończyć z Niemcami"[1].

Przywódcy Frakcji, którzy tak chętnie podkreślali fermenty w łódzkiej organizacji PPS-Lewicy, dyplomatycznie przemilczali odmienne zapatrywania wśród łódzkich członków partii na politykę CKR.

W sferach robotniczych a szczególnie w partii musiano nieprzychylnie ustosunkować się do ścisłej współpracy z NZR, wobec którego istniały uzasadnione zarzuty inicjatorskiej roli w organizowaniu walk bratobójczych w czasie rewolucji. Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Okręgowego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w dniu 16 I 1915 roku podpisała Frakcja wspólnie z NZR i innymi ugrupowaniami deklarację, zobowiązującą do wspólnej pracy w akcji werbunkowej do legionów[2]. Na wspólnym posiedzeniu ŁOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej i Zarządu Łódzkiego NZR w dniu 22 stycznia 1915 roku podpisano dżentelmeńską umowę zobowiązującą obydwie strony do tego, "żeby z przeszłości takich faktów, jak walki bratobójcze nie przypominać, gdyż nowa jasna przyszłość przed nami się otwiera, a więc w zgodzie a nie rozbiciu nowe życie rozpocząć musimy"[3].

---

1 Protokół z konferencji ŁOKR PPSFR z dn. 14 III 1917 r. AZHP 305/III/10 podteczka 6.

2 "Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Okręgowego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w Łodzi, 16 I 1915 r." WAPKr NKN 107 k.339-340.

3 Łodzianin /PPSFR/ XII 1915 r.; W sprawie tej doszło do nieprzyjemnych zgrzytów w końcu 1915 roku. NZR nielojalnie opublikował artykuł , w którym oskarżył socjalistów o zorganizowanie walk bratobójczych. Na łamach "Łodzianina" taktownie zwrócono uwagę, że obydwie strony były conajmniej winne i przypominanie tych spraw niepotrzebnie jątrzy stosunki pomiędzy współpartnerami we wspólnej pracy. Autor artykułu podkreślał, że w imię przyszłości należy "scalać ruch robotniczy/ a nie łozbijać. Wyraźnie podkreślał wspólnotę interesów Frakcji i NZR. Por artykuły "Dziesięciolecie NZR" Kiliński XI 1915; "Czas się zastanowić" Łodzianin /PPSFR/ XII 1915; "NZR i jego jubileusz"

Sojusz z NZR opierał się na dwóch podstawowych założeniach: wspólna akcja werbunkowa do legionów, popieranie polityki aktywizmu oraz zwalczanie tych partii, które zajmują odmienne stanowisko w tych sprawach, przy czym główny kierunek ataku stanowiły partie lewicy radykalnej - PPS-Lewica i SDKPiL[1].

Do wymiany interesujących i charakterystycznych poglądów doszło na posiedzeniu Łódzkiego Komitetu Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w dniu 22 stycznia 1915 roku. Przedstawiciel Frakcji, Marian Malinowski zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo ze strony Lewicy,/mowa o PPS-Lewicy WLK/, która przysłała do Łodzi delegatów dla agitacji i poleca usilną pracę dla w kierunku niedopuszczania ich do wpływów przez wzięcie się do silnej i energicznej uświadamiającej pracy." Malinowski miał na myśli Kogzutską i Ciszewskiego, którzy przyjechali w tym czasie z Zagłębia do Łodzi. W odpowiedzi na wystąpienie Malinowskiego, delegat z ramienia NZR bardzo wnikliwie stwierdził, że "niebezpieczeństwo od Lewicy grozi właściwie wśród żywiołów socjalistycznych, a więc ich wysiłki głównie i jedynie sparaliżować może najskuteczniej Frakcja"[2].

---

Robotnik /PPSR/ XI-XII 1915, nr 273: Historyk NZR stwierdza że w pierwszym okresie wojny istniało "zawieszenie broni, czy nawet swego rodzaju przymierzen jakie wytworzyło się i istniało przez parę lat między NZR a Polską Partią Socjalistyczną". S.Roszkowski, op.cit., s.270.

1 "Drugim konkretnym naszym zadaniem stał się werbunek legionowy wspólnie z NZR i młodzieżą niepodległościową przeprowadziliśmy agitację i organizację w tym kierunku/.../ W ogóle na punkcie walki o wyzwolenie Ojczyzny idziemy solidarnie ze stronnictwami i grupami niepodległościowymi/.../ Natomiast bezwzględnie zwalczamy partie antyniepodległościowe i wrogo do socjalizmu usposobiono." Brak w tym miejscu komentarza o zakwalifikowaniu programu NZR, "Korespondencja z Łodzi" /Waltera/ Robotnik /PPSR/ VIII 1915 nr 270; Niezwykle charakterystyczny dla ówczesnych poglądów Frakcji jest artykuł Rżewskiego, mówiący o powodach ~~zniechęcających~~ skłaniających Frakcję do sojuszów z partiami niesocjalistycznymi. "W kraju, w którym robotnicy fabryczni stanowią 4% ludności a zorganizowani 1% wołać chełpliwie że się odniesie zwycięstwo bez oglądania się na inne warstwy społeczne, jest karygodnym nagrywaniem się z sił proletariackich. A Socjal-Demagogia czyni to na każdym kroku" A.Rżewski "W ważnej sprawie/ Nowy Kurier Łódzki 14 III 1916, nr 73.

2 Sprawozdanie z posiedzenia Łódzkiego Komitetu Okręgowego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych w dn. 22 [illegible]

W myśl zawartego porozumienia, obydwie partie przystąpiły do przeciwdziałania akcji prowadzonych przez radykalną lewicę. Zasadniczy atak skierowano przeciwko PPS-Lewicy, cieszącej się wówczas w Łodzi dużą popularnością, mającą olbrzymie wpływy. Szczególne niebezpieczeństwo dla Frakcji i NZR kryło się w żywej akcji propagandowej, utrudniającej popularyzowanie polityki aktywizmu. Prasowy organ NZR w Łodzi z oburzeniem potępił działalność członków łódzkiej organizacji PPS-Lewicy, którzy, "Starają się namówić ciemne i nieoświecone masy do rozruchów przeciwko władzom niemieckim"[1].

Na PPS Frakcję spadł obowiązek przeciwstawienia się klasowej, socjalistycznej propagandzie PPS-Lewicy. W artykule zatytułowanym "Talmudyzm przywódców Lewicy i SDKPiL", pisano na łamach "Łodzianina/: "W tak ważnym dla każdego narodu momencie dziejowym, jak obecna wojna, hasła walki klasowej muszą ustąpić na drugi plan przed żywotnym i istotnym interesem narodu, jakim jest obrona własnego bytu państwowego".[2].

Najwięcej kłopotów przynosiła antywojenna, antyniemiecka agitacja PPS-Lewicy. Bezkompromisowa postawa wobec okupanta, odsłanianie kulis polityki stronnictw aktywistycznych i klasowa, rewolucyjna taktyka, zyskiwała PPS-Lewicy powszechne uznanie w sferach robotniczych. Dlatego też ze zdwojoną energią przystąpiono do zwalczania agitacji PPS-Lewicy. Wyjątkowe rozdrażnienie wśród stronnictw aktywistycznych wywoływały nawoływania do zajmowania zdecydowanej postawy wobec polityki głodzenia i przymusowego werbunku na roboty do Niemiec. Czołowy dzia-

---

1 "Agitacja Lewicy PPS" Głos Robotnika X 1915 nr 2.
2 Łodzianin /PPSFR/ VI 1915.

łącz NZR w Łodzi, Ludwik Waszkiewicz w raporcie z września 1915 roku pisał o stosunku PPS-Frakcji Rewolucyjnej i NZR do agitacji PPS-Lewicy: "Robotnicze organizacje niepodległościowe zajęły od początku stanowisko nieprzychylne wobec agitacji PPS-Lewicy. Im też głównie trzeba zawdzięczać, że do rozruchów nie przyszło"[1].

Negatywnie oceniła Frakcja również stosunek PPS-Lewicy do Komitetów Obywatelskich. Pod wpływem kampanii PPS-Lewicy z przełomu lutego i marca 1915 roku i jej wielkiej popularności, również Frakcja musiała się ustosunkować do tej kwestii. Stanowisko jej odbiegało jednak od zdecydowanej, rewolucyjnej postawy PPS-Lewicy. Frakcja uznała, że z chwilą wejścia do Królestwa "wojska państwa konstytucyjnego", powstały pomyślne warunki do "organizowania się na polu społecznym". Należało też jej zdaniem wykorzystać tę okoliczność i wziąć udział w pracach Komitetu Obywatelskiego, wywierać wpływ na jej działalność ekonomiczną. Do tego postulatu przykładano największą uwagę, przestrzegając aby sprawy te nie przysłaniały działalności politycznej, czyli popierania Legionów i polityki aktywizmu[2]. Bezkompromisowa walka z Komitetem Obywatelskim, demaskowanie źródeł jego władzy, szeroka kampania wiecowa organizowana przez łódzką organizację PPS-Lewicy wywoływała niezadowolenie w szeregach Frakcji. Na konferencji ŁOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej w dniu 21 marca 1915 roku /dwa tygodnie po ostatnim wiecu w sprawie Kom.Obyw./ uznano, że "występując przeciw zasadzie nominacji pamiętać musimy, że bezwzględna walka z Komitetem Obywatelskim w takich formach w jakich ją uprawia Lewica, od-

---

1 Sprawozdanie Ilyczkowskiego /L.Waszkiewicza/ "Nastrój wśród robotników łódzkich" WAPKr NKN 334; Waszkiewicz tak ocenia jedną z odezw PPS-Lewicy: "Jest to odezwa w zwykłym stylu lewicowym utrzymana. Wymyśla na zaborcze rządy i burżujów, wysuwa doktrynerskie hasło "Precz z wojną" i w zakończeniu zawiera sakramentalne wezwanie "Niech żyje rewolucja".
2 "Robotnicy a praca społeczna" Łodzianin /PPSFR/ III 1915.

ciąga proletariat robotniczy od właściwego celu i programu na dzień dzisiejszy"[1]. Korespondent łódzki " Robotnika" donosił, że była podjęta przez łódzką organizację PPS-Lewicy "próba rozpoczęcia walki klasowej na tle samorządu miejskiego, ale nie bez ukrytej satysfakcji dodawał - wkrótce spaliła na panewce"[2].

Podobnie jak to miało miejsce w stosunku do polityki okupanta Frakcja zajęła wobec Komitetu Obywatelskiego stanowisko umiarkowane. Wprawdzie mówiono o konieczności rozpisania demokratycznych wyborów do nowych ciał samorządowych, ale nie stawiano tego warunku w sposób zasadniczy. Uznając Komitet Obywatelski za tymczasowy, "przejściowy"., żądano jedynie dokooptowania do nich "przedstawicieli ludu roboczego i dążeń niepodległościowych" i aby Komitety wypłacały zapomogi dla rodzin legionistów[3]. Od kwietnia 1916 roku mianowany przez Niemców Magistrat łódzki wypłacał rodzinom legionistów zapomogi[4]. PPS-Frakcja Rewolucyjna zasadniczy nacisk w sprawie samorządu położyła na spolszczenie tych instytucji[5].

Przyczyn swojego niepowodzenia w akcji werbunkowej do legionów doszukiwała się Frakcja w działalności PPS-Lewicy i SDKPiL na polu ekonomicznym, która rzekomo odciągała masy od celów politycznych. Lekceważąco pisano o SDKPiL i PPS-Lewicy, które urzeczywistniają "swoje programy polityczne i ekonomiczne

---

1 Łodzianin /PPSFR/ IV 1915.
2 "Korespondencja z Łodzi" /Waltera/ Robotnik /PPSFR/ VIII 1915 nr 270.
3 por. uchwały Konferencji PPS Królestwa Polskiego /IV-V 1919/. Stosunek do Komitetów Obywatelskich i rad Miejskich. WAP Kr NKN 106 k.60; "Jak powinny być "spolszczone" nasze Komitety Obywatelskie", "Robotnicy a łódzkie Komitety Obywatelskie", Łodzianin /PPSFR/ V 1915.
4 AAL GKOL 307; Nowy Kurier Łódzki 25 IV 1916 nr 112.
5 E.Ajnenkiel "Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916-1917" Łódź 1933.

w kuchniach robotniczych "[1]. Posunięto się nawet do insynuacji, jakoby Międzypartyjna Rada Robotnicza w Łodzi "skorzystała" z trudnej sytuacji ekonomicznej, by "ująć w swe ręce ster życia robotniczego"[2]. Apelowała więc Frakcja o to, by nie "przesłaniać pracą ekonomiczną walki politycznej"[3]. Zarzucano partiom radykalnej lewicy, że hasłem ich "stała się troska o byt codzienny z zupełnym pominięciem walki politycznej"[4]. Z dezaprobatą Frakcji spotkały się liczne instytucje samopomocy robotniczej, m.in. kuchnie robotnicze, biuro pośrednictwa pracy itp. Ponieważ PPS-lewica w Łodzi bardzo czynnie związała się z tymi instytucjami, ataki Frakcji przeciwko tej partii były szczególnie ostre. W majowym numerze "Łodzianina" pisano: "Nagół o całym tym ruchu, który lewica prowadzi nie można powiedzieć, żeby robotnik kształcąc się w kuchmistrzostwie, krzepił się na duchu, zagrzewał do walki o lepszy byt, natomiast baczny obserwator stwierdzić musi, że robotnik lewicowy, oddany cały sprawie żołądka a zapominający o celu politycznym, deprawuje się w takich warunkach"[5].

Obracając się w górnych rejonach "wielkiej polityki", nie dostrzegała Frakcja żywotnych interesów klasy robotniczej. Stosunek do spraw bytowych wytwarzał nieprzychylny nastrój nawet wśród członków partii. Nacisk z tej strony był tak wielki, że na zjeździe Frakcji w styczniu 1916 roku musiano przyznać, iż głód i bezrobocie stanowiły poważną przeszkodę w pracy or-

---

1 Robotnik /RPSFR/ II 1915 nr 265.
2 Robotnik /RPSFR/ VIII 1915 nr 270.
3 Łodzianin /RPSFR/ III 1915.
4 "Korespondencja z Łodzi" /Waltera/ Robotnik /RPSFR/ VIII 1915 nr 270.
5 Łodzianin /RPSFR/ V 1915.

ganizacyjnej i utrudniały "nadanie kierunku politycznego masom". Zaakcentowano więc, że tego rodzaju sytuacja "zmusiła nas do zwrócenia się, oprócz akcji politycznej - na dziedzinę gospodarczą. Zaczęliśmy zakładanie tanich kuchni robotniczych"[1]. Od wspomnianego zjazdu, sprawy ekonomiczne i praca na polu związkowym znalazły się w zasięgu zainteresowania Frakcji i w porównaniu z poprzednim okresem, przykładano im wiele uwagi[2]. Stosunek dwój do spraw ekonomicznych musiał także zrewidować Narodowy Związek Robotniczy w Łodzi[3].

Pod wpływem nastrojów mas robotniczych i własnych członków, zmuszona została Frakcja do likwidowania zbyt rażących akcentów ponadklasowej propagandy, zwrócić baczniejszą uwagę na sprawę związane z żywotnymi interesami klasy robotniczej. Charakterystycznym epizodem było wymienienie podtytułu w łódzkim organie prasowym Frakcji -"Łodzianinie". Do połowy 1916 roku zamieszczano w podtytule hasło "Niech żyje Polska Demokratyczna". Numer z maja-czerwca 1916 roku ukazał się w dwóch edycjach. Część nakładu wyszła ze starym podtytułem, druga zaś z nowym: "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Procesy jakie zachodziły w łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej świadczą o negatywnym stosunku wewnątrz partii wobec aktywistycznej polityki władz centralnych. Sprawy społeczne i bytowe okazały się na tyle ważne, że zaistniała konieczność zrewidowania poglądów na te kwestie i uwzględnienia ich w dalszej działalności.

---

1 "Sprawozdanie Posła Jędrzeja Moraczewskiego ze Zjazdu PPS odbytego w dniach 6,7,8 stycznia 1916 r. w Piotrkowie" WAPHr NKN 106 k.114.

2 por. "Tworzenie instytucji robotniczych" Łodzianin /PPSFR/ I 1916; "Związki zawodowe dzisiaj" Robotnik / PSFR/ II 1916 nr 275; "Znaczenie związków zawodowych" Robotnik /PPSFR/ III-IV 1916 nr 276; Odezwa Komisji Centralnej Bezpartyjnych Związków Zawodowych" Robotnik /PPSFR/ nr 270 VIII 1916

3 "Znaczenie kooperatyw" Głos robotnika I 1916 nr 4.

W tym czasie, kiedy liczne ugrupowania aktywistyczne a w tym i PPS Frakcja Rewolucyjna entuzjastycznie witały wojnę i popierały państwa wojujące, łódzka organizacja PPS-Lewicy bezkompromisowo występowała przeciwko wojnie, popieraniu mocarstw imperialistycznych i demaskowała ułudność rachub na otrzymanie niepodległości z rąk państw ościennych. Już we wrześniu 1914 roku Międzypartyjna Rada Robotnicza wydała odezwę potępiającą wojnę i siły, które ją wywołały[1]. Jednocześnie kolportowano o podobnej treści odezwy CKR PPS-Lewicy. W wydawanych drukach ulotnych wskazywano na wojnę jako właściwą przyczynę nędzy i poniżenia proletariatu łódzkiego oraz demaskowano wrogą działalność władz okupacyjnych. W odezwie ŁOKR PPS-Lewicy

---

1 W odezwie tej m.in. pisano: "Towarzysze Robotnicy! Groźną przeżywamy chwilę. Spełnia się największa w dziejach zbrodnia przeciw ludzkości. W oczach naszych cały obszar Europy zamienia się w olbrzymie cmentarzysko dla spracowanych kości proletariackich. Mordercza wojna, pomimo wytrwałego oporu klasy robotniczej, rozszalała w całej dzikości. Rządy grabieżczych państw europejskich nie wzdrygnęły się przed milionowym mordem, przed cofnięciem wstecz cywilizacji, przed rozpętaniem najdzikszych instynktów ludzkich. Z ich to rozkazu walą się w gruzy rozgromione wsie i miasta, z ich woli gasną paleniska fabryczne, pustoszeją kopalnie, martwieje życie przemysłowe. Dla spełnienia ich planów bandyckich milionowe rzesze robotnicze skazane zostają na niechybną śmierć głodową.

Towarzysze Robotnicy! Kraj nasz sroższe jeszcze niż każdy inny znosi następstwa zbrodni rządowej. W trzech różnych armiach - za obcą sprawę - mordują się wzajemnie synowie jednej ziemi. Krew robotnika łódzkiego i warszawskiego leje się na olbrzymich przestrzeniach od Działdowa po Lwów, od pruskiego Pojezierza do górskich lasów Siedmiogrodu. /.../ Burżuazja kraju naszego, wszystkich wyznań i narodowości płaszczy się w uniżonej służalczości przed sprawcami tych zbrodni /.../

Towarzysze! Jeżeli nie chcemy, aby ludzkość cofnęła się w mroki barbarzyństwa, jeśli nie chcemy, aby wyzwolenie klasy robotniczej zostało odsunięte na długie lata - m u s i m y s i ę j u ż d z i ś s p o s o b i ć d o p r z y s z ł e j w a l k i z tyranami i oprawcami ludu roboczego. Wrogowie nasi są jeszcze potężni i butni. Ale przyszłość do nas należy! Niesłychana poniewierka mas ludowych otwiera oczy coraz szerszym kołom na istotnych sprawców zbrodni, a g o d z i n a g n i e w u i s ą d u l u d o w e g o z b l i ż a s i ę z n i e u b ł a g n ą k o n i e c z n o ś c i ą". Oryginał AZHP, cyt. za F.Tychem op.cit. s. 32-33.

z sierpnia 1915 roku pisano: "Jeden po drugim zagarniały władzę nad krajem zaborcze rządy. Każdy z nich do ogólnego zniszczenia się przyczynił, każdy brał swoją królewską część grabieży. /.../ Niemcy i Austriacy, niosący nam rzekomo wyzwolenie spod jarzma despotyzmu carskiego, nie wahali się systematycznie i doszczętnie ograbić kraj nasz ze wszystkich bogactw naturalnych i całej żywności. Codnie wytrzymywał współzawodnictwo w barbarzyństwie i rabunku carski. Gdy Niemcy wywozili do siebie najpotrzebniejsze materiały surowe lub części maszyn, to wtedy carskie podkładały dynamit pod same mury fabryczne". W odezwie protestowano przeciwko wywożeniu z Polski żywności i stosowaniu rządowej liczby żywnościowej, żądano zniesienia rekwizycji, paraliżującej cały przemysł[1].

Potępienie protestów przeciwko głodzeniu ludności nastąpiło w momencie, kiedy okazało się, że tego rodzaju postępowanie miało zmusić robotników różnych do wyjazdu na roboty do Niemiec. "Widmo głodu - pisano w odezwie ZOKR - PPS-Lewicy w październiku 1916 roku - potęgowane jest przez zarządzenia rządu junkrów pruskich, który wywożąc z kraju wszystkie środki żywności, skazuje ludność na powolne męki i konanie i chce w ten sposób zmusić lud roboczy do emigracji"[2].

W licznych odezwach domagano się zaprzestania rabunkowej działalności władz niemieckich i zaprzestania polityki żywnościowej na ziemiach polskich w rękach demokratycznie wybranych instytucji samorządowych[3].

We wszystkich odezwach agitowano robotników do nie zgłaszania się na wyjazd na roboty do Niemiec i domagania się rozwiązania kwestii bezrobocia przez zorganizowanie robót publicz-

1 APŁ 575/18.

2 tamże.

3 por. "Precz z polityką oglądzania". Odezwa ZOKR PPS-Lewicy i KZ Łodzi, VII 1916; "Wojna prowadzona w interesie zaborczych, militarnych potęg..." Odezwa ZOKR PPS-Lewicy X 1916. APŁ 575/18.

nych. Bardzo zdecydowaną postawę zajęto w stosunku do rozporządzenia "o wstrzęcie do pracy". W wydanej odezwie przez ZOKR PPS-Lewicy, KK SKPiL i KZ Bundu w październiku 1916 roku wzywano robotników do stosowania oporu. "Niech żaden z nas nie oddaje się dobrowolnie - pisano w odezwie - w ręce siepaczy niemieckich. Niech gwałtem, w kajdanach wywożą nas na głodowe roboty katorżnicze. Na każdy werbunek gwałtem odpowiemy zbiorowym oporem"[1].

Wobec panujących wrogich nastrojów społeczeństwa w stosunku do okupantów, agitacja PPS-Lewicy trafiała na podatny grunt. Odezwa ZOKR PPS-Lewicy z sierpnia 1915 roku wywołała nawet poważne zaniepokojenie policji, która po jej ukazaniu się wydała szereg zarządzeń wzmacniających bezpieczeństwo w Łodzi[2]. Aktywne zaangażowanie się PPS-Lewicy, SKPiL i Bundu w akcji protestacyjnej przeciwko rozporządzeniu "o wstrzęcie do pracy" spowodowało liczne aresztowania członków tych partii[3].

Niezwykle ciężkie warunki, w jakich znalazła się łódzka klasa robotnicza w czasie wojny oraz jej zdecydowana antyokupacyjna postawa wykluczała możliwość zyskania popularności stronnictwom aktywistycznym na gruncie łódzkim. Nie mogły cieszyć się poparciem hasła nawołujące do popierania walczących państw imperialistycznych ani programy, głoszące możliwość otrzymania niepodległości z rąk władz okupacyjnych, których postępowanie w Łodzi przeczyło temu przy każdej okazji. W pierwszym okresie wojny przywódcy PPS-Frakcji Rewolucyjnej oraz prasa tej partii tłumaczyły swoje niepowodzenia a zarazem osiągnięcia i popularność PPS-Lewicy działalnością tej ostatniej na polu ekonomicznym. W świetle przedstawionych relacji i dokumentów sytuacja

---

1 AAN 575/18.

2 "Nastroje wśród robotników łódzkich". Raport L.Wasilkiewicza op.cit.

3 "Z Łodzi". Raport Jana Wanat. op.cit.

wyglądała nie tak, jak ją chcieli widzieć frazy. Działalność na polu samopomocy robotniczej, o której będzie mowa w następnym rozdziale, jedynie powiększała popularność PPS-Lewicy, którą zdobyła sobie dzięki bezkompromisowej postawie w stosunku do wojny i okupanta. W obozie lewicy socjalistycznej, do której zaliczała się PPS-Lewica widzieli robotnicy żądnej obrońcę swoich najżywotniejszych interesów i darzyli go swoim zaufaniem. Również zajmowane przez PPS-Lewicę stanowisko w kwestii narodowej było zrozumiałe i cieszyło się poparciem, w przeciwieństwie do proniemieckiego programu w tej sprawie lansowanego przez PPS-Frakcję Rewolucyjną.

## Rozdział VI

Działalność łódzkiej organizacji PPS-Lewicy na polu samopomocy robotniczej. Akcja oświatowa. Związki zawodowe w czasie wojny.

## Komisja Międzyzwiązkowa. VIII 1914 - XI 1916

W wyniku zmian politycznych i ekonomicznych w Łodzi w pierwszych dniach wojny, przed partiami robotniczymi i związkami zawodowymi stanęły poważne problemy spowodowane trudną sytuacją materialną proletariatu łódzkiego. Zdawano sobie sprawę z olbrzymich zadań, możliwych do spełnienia jedynie w wypadku połączenia wysiłków wszystkich organizacji robotniczych. Dlatego też już w drugim tygodniu wojny zarządy istniejących związków zawodowych nawiązały współpracę. W połowie sierpnia 1914 roku zarządy bezpartyjnych klasowych związków i związków budowlanych włókienniczego, drzewnego, skórzanego, krawieckiego, papierniczego, malarskiego i hafciarskiego "połączyły się w akcji ratunkowej dla robotników, pozostających bez pracy"[1]. W parę dni później zawiązała się Komisja Międzyzwiązkowa, reprezentująca interesy bezpartyjnych klasowych i budowlanych związków zawodowych[2]. W październiku 1914 roku Komisja grupowała 16 związków i instytucji robotniczych[3].

W poprzednim rozdziale mówiliśmy o politycznej działalności Komisji Międzyzwiązkowej. Zasadniczym jednak celem istnienia tej instytucji było koordynowanie wysiłków w akcji samopomocowej.

Początkowo pomoc związków zawodowych ograniczała się do

1 Nowy Kurier Łódzki 19 VIII 1914 nr 187.
2 Nowy Kurier Łódzki 28 VIII 1914 nr 196.
3 Głos Robotniczy Łódź 1 XI 1914 nr 1.

książek o charakterze naukowym stanowiło stałą troskę kierowników licznych łódzkich bibliotek[1].

Działacze polityczni zdawali sobie sprawę, że przy tak wielkim zainteresowaniu problematyką społeczną pozostawanie na uboczu ruchu oświatowego pozbawi ich możliwości politycznego oddziaływania na charakter akcji. W okresie lat 1914-1918 założono bądź reaktywowano w Łodzi szereg towarzystw kulturalno oświatowych. Wiele z nich powstało w wyniku inicjatywy partii i stronnictw politycznych. Poważne efekty w pracy na tym polu osiągnęły partie robotnicze. Obok Stowarzyszenia Oświatowego "Światło", będącego przedmiotem naszego zainteresowania, istniało m.in. Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe "Naprzód" i Biblioteka im. dr Klemensa Lipińskiego /PPS-Frakcja Rewolucyjna/ Stowarzyszenie Robotnicze "Harfa" i Wypożyczalnia Książek im. Bronisława Grossera /Bund/, Stowarzyszenie "Strzecha Robotnicza" /Poalej Sjon/, Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Przemysłu Włókniarskiego "Praca" /SD i NZR/, Uniwersytet Ludowy im. Tadeusza Kościuszki /NZR/, "Dom Ludowy" przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich[2].

---

1 W zachowanych sprawozdaniach łódzkich bibliotek i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych często uskarżano się na niedostateczną liczbę książek w działach naukowych, domagano się funduszy od Magistratu na uzupełnienia tego działu w najświeższą literaturę. APŁ MŁ Wydz. Prezydialny 144.

2 Wszystkie te instytucje oświatowe prowadziły ożywioną działalność. Przy frakcyjnym Zw.Zaw. "N a p r z ó d" założono w grudniu 1916 roku czytelnię, która następnie przekształciła się w Bibliotekę im. dr K.Lipińskiego. Liczyła około 2000 tomów. W pierwszej połowie 1918 roku założono Robotnicze Stow.Oświatowe "Naprzód", przy którym istniał chór, orkiestra smyczkowa, zorganizowano kursy dokształcające dla robotników. Bundowskie Stowarzyszenie "H a r f a" istniało od 1907 roku, początkowo jako stowarzyszenie muzyczne, które następnie przekształciło się w ogólno-oświatowe. W czasie wojny liczyło około 1200 członków. Przy stowarzyszeniu organizowano kursy wieczorowe, odczyty, istniał chór, tania kuchnia i herbaciarnia. W maju 1915 roku założono Wypożyczalnię Książek im.B.Grossera, z której korzystało 1600 stałych czytelników, liczyła 3711 tomów. Pod wpływami Bundu było także Żydowskie T-wo Szkolnictwa i Oświaty Ludowej, które utrzymywało 4 oddziałową szkołę ludową i prowadziło wieczorowe kursy dla dorosłych. Stowarzyszenie "S t r z e c h a R o b o t n i c z a" organizowało cykle odczytów z historii ruchu robotniczego oraz pogadanki i wykłady z

## Komisja Międzyzwiązkowa. VIII 1914 - XI 1916

W wyniku zmian politycznych i ekonomicznych w Łodzi w pierwszych dniach wojny, przed partiami robotniczymi i związkami zawodowymi stanęły poważne problemy spowodowane trudną sytuacją materialną proletariatu łódzkiego. Zdawano sobie sprawę z olbrzymich zadań, możliwych do spełnienia jedynie w wypadku połączenia wysiłków wszystkich organizacji robotniczych. Dlatego też już w drugim tygodniu wojny zarządy istniejących związków zawodowych nawiązały współpracę. W połowie sierpnia 1914 roku zarządy bezpartyjnych klasowych związków i związków budowlanych: włókienniczego, drzewnego, skórzanego, krawieckiego, papierniczego, malarskiego i hafciarskiego "połączyły się w akcji ratunkowej dla robotników, pozostających bez pracy"[1]. W parę dni później zawiązała się Komisja Międzyzwiązkowa, reprezentująca interesy bezpartyjnych klasowych i budowlanych związków zawodowych[2]. W październiku 1914 roku Komisja grupowała 16 związków i instytucji robotniczych[3].

W poprzednim rozdziale mówiliśmy o politycznej działalności Komisji Międzyzwiązkowej. Zasadniczym jednak celem istnienia tej instytucji było koordynowanie wysiłków w akcji samopomocowej.

Początkowo pomoc związków zawodowych ograniczała się do

1 Nowy Kurier Łódzki 19 VIII 1914 nr 187.
2 Nowy Kurier Łódzki 28 VIII 1914 nr 196.
3 Głos Robotniczy Łódź 1 XI 1914 nr 1.

udzielania z własnych funduszów skromnych zapomóg pieniężnych dla członków związków, znajdujących się bez pracy. Zapoczątkowały tę akcję trzy największe związki bezpartyjne: włókienniczy, metalowy i drzewny[1]. Skromne na ogół fundusze związków, częstokroć zablokowane w bankach, okazały się niewystarczające i niebawem zaniechano wypłacanie zapomóg. Doraźna pomoc nie rozwiązywała trudnych warunków bytowych robotników. Zaistniała konieczność zorganizowania pomocy nie tylko członkom związków ale całemu proletariatowi łódzkiemu. W pierwszej połowie września 1914 roku Komisja Międzyzwiązkowa opracowała szeroki plan akcji samopomocowej, opierający się na trzech założeniach:
a/ zorganizowanie pomocy materialnej dla dorosłych, przyczem za najodpowiedniejszy środek w realizowaniu tego zadania uznano założenie kuchni robotniczych; b/ zorganizowanie opieki nad dziećmi robotników; c/ zapewnienie pomocy lekarskiej dla ludności robotniczej. Z powyższym programem zapoznano ogół mieszkańców miasta za pośrednictwem lokalnej prasy[2].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 13 VIII 1914 nr 183.
2 Przytaczamy fragmenty komunikatu Komisji Międzyzwiązkowej: "Coraz to groźniej odczuwa klasa robotnicza niesnośny ciężar przeżywanego przez kraj kryzysu. Głód nie jest już dla nas szerokich groźnym ale dalekim postrachem - stał się już w mieszkaniach robotniczych gościem codziennym i spełnia swe okrutne dzieło: łamie doszczętnie resztę energii, sprowadza epidemię, zatruwającego powiększa żniwo śmierci, dziesiątkuje dziatwę robotniczą.
Zorganizowana mniejszość klasy robotniczej pręży resztę sił, aby odwrócić szalejącej nad krajem burzy przeciwstawić zjednoczony i celu świadomy wysiłek. W pracę Komitetu Obywatelskiego starali się wnieść robotnicy jak najwięcej ducha demokratyzmu i samopomocy.
Niezależnie jednak od Komitetu i w dopełnieniu jego działalności rozwinęły organizacje robotnicze wytężoną działalność, idącą w trzech głównych kierunkach:
1/ K u  s t w o r z e n i u  p o m o c y  m a t e r i a l n e j  d l a  d o r o s ł y c h. Za środek najbardziej odpowiedni uznano tanie /i bezpłatne/ jadłodalnie, które też powstają w różnych dzielnicach miasta i choć skrępowane dotkliwym brakiem środków, rozwijają się coraz pomyślniej.
2/ K u  w s z e c h s t r o n n e m u  z a o p i e k o w a n i u  s i ę  d z i a t w ą  r o b o t n i c z ą. Więcej jeszcze niż dorośli, jest ona wystawiona na wszystkie niepewności i niebezpieczeństwa nędzy. Tu najsilniej grożą epidemie, największa śmiertelność, najcięższe zaniedbanie.

Działalność Komisji Międzyzwiązkowej w szybkim tempie rozrosła się do imponujących rozmiarów i obejmowała wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego klasy robotniczej. Poważne osiągnięcia miały kuchnie i herbaciarnie robotnicze, zakładane przez wszystkie związki zawodowe. Pracą tych instytucji kierował Komitet Tanich i Bezpłatnych Kuchni Robotniczych działający przy Komisji Międzyzwiązkowej. Powszechnym uznaniem w sferach robotniczych cieszyło się Biuro Pośrednictwa Pracy, zorganizowane przez Komisję Międzyzwiązkową, poważne korzyści przyniosła zorganizowana pomoc lekarska. W wyniku dużego nakładu pracy powstały kooperatywy robotnicze "Robotnik", "Związkowiec", "Metalowiec" i piekarnia i pralnia spółdzielcza. Założono czytelnie robotnicze, urządzano popularne koncerty symfoniczne a Stowarzyszenie Oświatowe "Światło" spełniało poważną rolę w krzewieniu wiedzy wśród robotników. Komisja Międzyzwiązkowa koordynowała działalność wymienionych związków i instytucji samopomocy robotniczej.

Szczególnie podkreślić należy świetną organizację i ujawniającą się na każdym kroku planowość w działaniu. Z inicjatywy związku metalowców Komisja Międzyzwiązkowa rozpisała ankietę, która miała dostarczyć informacji o skutkach wojny i położeniu klasy robotniczej[1]. Ankietą zostali objęci członkowie

---

Stworzenie sieci ochron, przytulisk, domów dziecięcych jest tedy sprawą bodaj czy nie najpilniejszą i stanowi największą troskę organizacji robotniczych.

3/ K u  z o r g a n i z o w a n i u  p o m o c y  l e k a r s k i e j  d l a  l u d n o ś c i  r o b o t n i c z e j. Sprawa to tym pilniejsza, że stan sanitarny tej ludności pogarsza się z dnia na dzień, podczas gdy pomoc lekarska fabryczna przestała istnieć wraz z zamknięciem fabryk /W dalszej części komunikatu zwracano się do społeczeństwa o popieranie akcji Komisji Międzyzwiązkowej/. Nowy Kurier Łódzki 11 IX 1914 nr 207.

1 Według opinii Józefa Ciszewskiego, organizatora ankiety w związku włókienniczym, wyniki ankiety miały "stwierdzić stan i położenie klasy robotniczej podczas wojny, stosunek kapitału do klasy pracującej i mieć możność czerpania stąd nauk i wytknięcia drogi, odpowiedniej dla walki z tą klęską, jaka dotknęła ogół ludności robotniczej. Ankieta "na podstawie danych dotyczących szerokich mas, daje dokładny obraz tego, jak masa żyje, w jakich warunkach znajduje się. Z tego

związku włókienniczego, metalowego i krawieckiego[1]. Miało ono dostarczyć danych o czasie i przyczynach zamknięcia fabryk, produkcji w czasie wojny, wysokości zarobków bądź zapomóg itp[2].

W skład Komisji Międzyzwiązkowej wchodzili delegaci kasowych i budowlanych związków zawodowych, instytucji robotniczych i przedstawicieli SDKPiL, PPS-lewicy i Bundu, tj. tych partii, które utworzyły Międzypartyjną Radę Robotniczą[3]. Każdy związek mógł być reprezentowany tylko przez jednego delegata[4]. Na posiedzeniach Komisji Międzyzwiązkowej składano sprawozdanie z działalności związków i instytucji wchodzących w skład Komisji oraz ustalano plany pracy. Sekretariat Komisji był utrzymywany ze składek wpłacanych przez związki zawodowe i stowarzyszenia[5]. W końcu 1915 roku wynajęto budynek przy ul. Pustej 6, gdzie otworzyły swoje biura: Sekretariat Komisji, lokale związków za-

---

dla organizacji robotniczej wynika możność stwierdzenia siły klasy robotniczej oraz tych wszystkich stron, które dotyczą jej położenia ogólnego. /.../ Żeby przystąpił związek do walki, musi dokładnie poinformować się o stanie organizacji robotniczych w związkach danego przemysłu". Głos Robotniczy 16 IX 1916 nr 3.

1 Nowy Kurier Łódzki 27 VI 1915 nr 203; Głos Robotniczy 16 IX 1916 nr 3; 17 X 1918 nr 73.

2 Wyniki ankiety /częściowe/ znane są tylko dla przemysłu włókienniczego /Głos Robotniczy 16 IX 1916 nr 3/. Materiały ankiety uległy prawdopodobnie zniszczeniu w czasie pożaru archiwum Rady Związków i Stowarzyszeń robotniczych w 1918 r. Znany jest główny tekst ankiety opublikowany w Nowym Kurierze Łódzkim, 27 VI 1915 nr 203. Rozpisanie ankiety przez Komisję Międzyzwiązkową skłoniło inne instytucje do wykorzystywania tej metody. M.in. Łódzkie Towarzystwo Lekarskie rozpisało ankietę o warunkach zdrowotnych w jakich żyje klasa robotnicza. Ankieta ma tą drogą dowiedzieć się o budżecie rodziny robotniczej, czy robotnicy korzystają i w jakim stopniu z tanich kuchni, jak kształtują się wydatki na wyżywienie przed i w czasie wojny itp. Nowy Kurier Łódzki 2 VIII 1915 nr 209.

3 Pismo Sekretariatu Kom. Międzyzw. z 9 VI 1915 APŁ GKOŁ 301.

4 M.in. delegatem z ramienia zw. metalowego był Jakub Rott, zw. "Zgoda" Maksymilian Nabert, zw. pluszowników J. Grossel, zw. papierniczego M. Grünberg, zw. włókienniczego Władysław Chrzanowski, zw. krawieckiego Ignacy Gralak, zw. drzewnego Salzman. APŁ GKOŁ 308 k. 49-70.

5 Pisma Sekretariatu Kom. Międzyzw. z 30 V 1915 i 7 I 1916. APŁ GKOŁ 301.

wodowych, Biuro Pośrednictwa Pracy, Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchni Robotniczych[1].

Współpraca PPS-Lewicy, SDKPiL i Bundu w ramach Międzypartyjnej Rady Robotniczej i Komisji Międzyzwiązkowej trwała do końca 1915 roku. Na przełomie 1915/1916 roku zarysowały się konflikty, które doprowadziły do rozłamu. Wiele przyczyn wpłynęło na zerwanie dotychczasowej owocnej współpracy. Obok spraw organizacyjnych, decydowały o tym rozłamie różnice taktyczne i ideologiczne.

Spośród trzech partii wchodzących w skład Komisji Międzyzwiązkowej, najsilniejszy wpływy reprezentowała PPS-Lewica. Staraniem tej partii zostały odbudowane związki zawodowe, działacze PPS-Lewicy przejawiali największej inicjatywy i energii przy zakładaniu kuchni robotniczych, spółdzielni i innych instytucji robotniczych wchodzących w skład Komisji. Największe związki zawodowe i najpoważniejsze instytucje samopomocy robotniczej pozostawały pod wpływami PPS-Lewicy, natomiast mniejsze znaczenie i mniej liczne były związki budowlane, bądź zrzeszające zwolenników SDKPiL. W myśl przyjętej zasady, każdy związek bez względu na wielkość i znaczenie, był reprezentowany w Komisji przez jednego delegata. Do listopada 1915 roku współpraca układała się pomyślnie, pomiędzy grupami zachowany był parytet. Kiedy jednak przyjęto do Komisji nowo założony budowlany związek wżółkieniczy, zarysowała się wyraźna przewaga budowlanych związków zawodowych. Bezpartyjne związki zawodowe zaprotestowały przeciwko tworzeniu nowych

---

1 Nowy Kurier Łódzki 5 XI 1915 nr 303; 6 XI 1915 nr 304; 9 XII 1915 nr 337.

związków, rozbijających ruch robotniczy[1].

Bundowskie i znajdujące się pod wpływami SDKPiL związki zawodowe zadokumentowały swoją przewagę przez rozwiązanie Komisji Międzytuchemnej i powołanie nowej, złożonej ze swoich oportunistów. Tego rodzaju postępowanie wywołało zrozumiałe niezadowolenie wśród działaczy PPS-Lewicy[2].

Zaistniały precedens poza oburzeniem wywołał obawy, że podobna sytuacja może powstać w innych instytucjach działających w ramach Komisji Międzyzwiązkowej. W sferach PPS-Lewicy obawiano się - co zostało kilkakrotnie podkreślone na różnych zebraniach - zwrotu koncepcji partyjnych związków zawodowych. Podobne tendencje te zaobserwowano wśród aktywu SDKPiL. Działacze PPS-Lewicy zakwestionowali dotychczasową zasadę reprezen-

---

1 Związek metalowy wystosował w dniu 28 listopada 1915 roku pismo do Sekretariatu Komisji Międzyzwiązkowej, w którym protestowano przeciwko przyjęciu w skład Komisji bundowskiego związku włókienniczego. Pismo m.in.: "... 1/ Uważamy nowo założony żydowski zw. włókienniczy za pewną szkodliwą grupę, która rozbija ruch robotniczy nie bacząc na to, jak wielką krzywdę wyrządza całemu ruchowi. 2/ Zarząd Zw. Metal. stanowczo protestuje przeciw przyjmowaniu i włączeniu w skład Kom. Międzyzw. delegata powyższej grupy. 3/ Zarząd Zw. Metal. uważa, że sprawa powyższej grupy powinna być załatwiona na przez Sekretariat Kom. Międzyzw. przez przesłanie mu odpowiednich memoriałów od poszczególnych związków". APŁ GUOK 308 k.32; Według relacji związku włókienniczego konflikt ten przedstawiałoby następująco: "... członkowie związku - Żydzi systematycznie dążyli do wydzielenia się w łonie związku w odrębną grupę, twierdząc, że dotychczasowe warunki utrudniają im agitację i organizację energicznych mas robotników żydowskich. Żądali więc stworzenia przy związku sekcji kulturalno-narodowej żydowskiej, przedstawicielstwa w zarządzie i otwarcia filii związku w dzielnicy staromiejskiej. Rokowania rozbiły się, ponieważ zarząd, wyrażając się z życzliwością na dwa ostatnie żądania, nie mógł przystać na oddzielną sekcję żydowską, uważając to żądanie za nie usprawiedliwione istotnymi potrzebami pracy zawodowej, a raczej za żądanie o charakterze demonstracyjnym, politycznym. Parokrotnie posiedzenia wspólnej delegacji nie doprowadziły do porozumienia ze względu na stanowczy opór delegacji żydowskiej". Głos Robotniczy 16 IX 1916 nr 3.

2 Por. Pismo Zarządu Związku Zawodowego Rob. Przem. Włókienniczego do Sekretariatu Komisji Międzyzwiązkowej. APŁ GUOK 308 k. 66-67.

tacji związków przez jednego delegata i wysunięto propozycję, aby w skład Komisji wchodzili delegaci proporcjonalnie wybrani w zależności od liczebności związku[1]. Wokół tej propozycji wywiązała się dyskusja, która nie doprowadziła niestety do ujednolicenia stanowiska.

Obok wspomnianych wyżej rozbieżności, poważny zatarg powstał na tle języka. Reprezentanci związków bundowskich bardzo zasadniczo potraktowali sprawę równouprawnienia języka żydowskiego w obradach, korespondencji, domagano się wydawania wszelkich druków, nawet prowadzenia księgowości w obydwu językach. Żądania te wynikały z ogólnej koncepcji Bundu żądającego autonomii dla proletariatu żydowskiego. PPS-Lewica, raczej przychylnie ustosunkowana do praw językowych narodu żydowskiego, nie zgadzała się z autonomicznymi koncepcjami Bundu. Spór toczył się jednak wokół spraw języka i praktycznego rozwiązania tej sprawy od strony organizacyjnej. Pomijając to, że nacjonalistyczna postawa bundowców na zebraniach wywoływała podobne odruchy wśród robotników polskich, domaganie się równouprawnienia językowego stwarzało poważne trudności organizacyjne. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że proletariat żydowski we wspomnianych organizacjach, należących do Komisji Międzyzwiązkowej, znajdował się w zdecydowanej mniejszości. Działacze PPS-Lewicy z pełnym zrozumieniem podchodzili do praw językowych mniejszości narodowych i usiłowali znaleźć wyjście dla tej, bądź co bądź drażliwej kwestii. W szeregach PPS-Lewicy uważano, że dla spraw języka należy "znaleźć takie wyjście, któreby nie

---

1 Pismo Zarządu Związku Zawodowego Rob.Przem. Metalowego do Sekretariatu Komisji Międzyzwiązkowej ze stycznia 1916 r. APŁ OKOŁ 308 k. 61.

utrudniało pracy większości"[1]. Ortodoksyjna postawa bundowców utrudniała jednak rozsądne rozwiązanie sporu.

Rozbieżności w Komisji Międzyzwiązkowej wynikły także na tle stosunku do organizacji samorządowych[2], a prawdopodobnie także w wyniku odmiennych poglądów w kwestii narodowej[3].

Rozłam w Komisji Międzyzwiązkowej nastąpił w ostatnich dniach lutego 1916 roku. Związki zawodowe i instytucje samopomocy robotniczej znajdujące się pod wpływami PPS-Lewicy utworzyły odrębną centralę pod nazwą Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi.

## Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi

W skład nowo utworzonej Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi weszły następujące instytucje: Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalowego, Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Krawieckich, Związek Zawodowy Robotników Budowlanych "Zgoda", Stowarzyszenie Oświatowe "Światło", Kooperatywy "Związkowiec", "Metalowiec" i "Zgoda", Piekarnia Spółdzielcza "Robotnik". Były to najpoważniejsze i najliczniejsze klasowe związki zawodowe i instytucje samopomocy robotniczej w Łodzi.

1 Głos Robotniczy 23 II 1916 nr 4.

2 Por. s.

3 Sugestie takie wysuwają na łamach prasy lokalnej: Rafał Rosa - "Z obozu robotniczego". Nowy Kurier Łódzki 6 III 1916 nr 65; Aleksy Rżewski - "W naszej sprawie". Nowy Kurier Łódzki 14 III 1916 nr 73; W komunikacie Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych podanym do prasy, lakonicznie stwierdzono, że rozłam nastąpił "wskutek różnicy zdań w kwestiach zasadniczych". Nowy Kurier Łódzki 28 II 1916 nr 58. Godzina Polski 27 II 1916 nr 59.

W Komisji Międzyzwiązkowej pozostały mniej liczne związki zawodowe, przeważnie budowlane. Były to: Związek Zawodowy Pracowników Piekarskich /polski/, Związek Zawodowy Piekarzy i Cukierników /żydowski/, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Pluszowego, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Papierniczego, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Skórzanego /żydowski/, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego /żydowski/, Związek Zawodowy Pracowników Malarskich /żydowski/, Związek Zawodowy Krawców /żydowski/, Związek Zawodowy Włókniarzy /żydowski/, Związek Zawodowy Rzeźników[1].

Jak to na ogół bywa w takich wypadkach, poważnione strony oskarżały się nawzajem o popełnianie nadużyć przy werbowaniu związków. Publikowanie zarzutów na łamach pism codziennych wywoływało niepotrzebną sensację w obozie przeciwników politycznych[2].

Rada Związków pozostała w lokalu przy ul. Pustej 6, natomiast Komisja Międzyzwiązkowa przeniosła się na ul. Południową 20, stałej siedziby budowlanych związków zawodowych.

Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych zajęła dominującą rolę w życiu robotniczym Łodzi, ona też przejęła ciężar walki o sprawy bytowe. Komisja Międzyzwiązkowa straciła swoje dawne znaczenie, odgrywała zresztą drugorzędną rolę, stając się w zasadzie reprezentantką interesów proletariatu żydowskiego, znajdującego się pod wpływem Bundu.

Pierwszym sekretarzem Rady Związków został Leon Furman. W skład Sekretariatu Rady Związków wchodzili: w 1917 r. Ignacy Gawlak, Władysław Hibner, Władysław Chrzanowski[3]; w 1918 r.

1 Nowy Kurier Łódzki 28 II 1916 nr 58; Gazeta Polska 27 II 1916 nr 59.

2 Por. List Sekretariatu Komisji Międzyzwiązkowej, Nowy Kurier Łódzki 2 III 1916 nr 61; List Związku Zawodowego Murarzy "Zgoda", Nowy Kurier Łódzki 7 III 1916 nr 66; List Zarządu kooperatywy "Metalowiec", Nowy Kurier Łódzki 5 III 1916 nr 64; List Sekretariatu Komisji Międzyzwiązkowej, Nowy Kurier Łódzki 10 III 1916 nr 69; por. przypis 3 s. VI/7.

Władysław Hibner, Jakub Kott i Władysław Chrzanowski[1]. Byli to aktywni działacze łódzkiej organizacji PPS-Lewicy.

Wkrótce po utworzeniu Rady, zgłosiły do niej akces następujące związki: Związek Zawodowy Malarzy i Lakierników, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego /polski, reaktywowany w 1916 roku/, Związek Zawodowy Szewców i Kaletników, Związek Pracowników Fryzjerskich /polski/ i Związek Fryzjerów /żydowski/. W końcu 1916 roku w Radzie Związków znalazło się 8 związków zawodowych, 3 kooperatywy i Stowarzyszenie Oświatowe "Światło".

Na zwoływanych przeważnie raz na miesiąc zebraniach Rady Związków, omawiano aktualne problemy związane z działalnością związków zawodowych i instytucji samopomocowych. Poza tymi codziennymi sprawami, przedmiotem obrad były większe kampanie polityczne, m.in. kontynuowanie walki o demokratyzację samorządu miejskiego, wybory do Rady Miejskiej. Na forum Rady Związków składał sprawozdanie z pracy w Radzie Miejskiej radny I.Grolik, tu otrzymywał wytyczne do dalszej działalności. Przedmiotem stałej troski Rady związków były sprawy oświatowe[2].

Z działalnością swoją zapoznawała Rada szerszy ogół za pośrednictwem wieców. Na jednym z nich, w dniu 17 września 1916 roku zaznajomiono przeszło 3000 uczestników z całokształtem działalności Rady i przedstawiono plan działania na przyszłość. Za jedno z najważniejszych zadań uznano "nieustającą walkę o zapewnienie bezrobotnym łódzkim jak najdalej idącej pomocy ze strony instytucji miejskich"[3].

---

1 "Kalendarz Robotniczy na rok 1918" s. 235. "Informator miesięczny z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 217.

2 Por.sprawozdania z posiedzeń Rady: Nowy Kurier Łódzki 16 VI 1916 nr 162; 28 VII 1916 nr 204; 20 VII 1917 nr 196; 27 VII 1917 nr 203; 1 VIII 1917 nr 208; 12 X 1917 nr 279; Głos Robotniczy 4 XI 1916 nr 10; 18 XI 1916 nr 12; 28 VII 1917 nr 54; 13 X 1917 nr 76.

3 Głos Robotniczy 23 IX 1916 nr 4; Nowy Kurier Łódzki 18 IX 1916 n.256.

Rada Związków podjęła ponowną inicjatywę nawiązania kontaktów z niemieckimi związkami zawodowymi. Zwrócono się z prośbą o przysłanie druków, regulaminów, uchwał i prasy związkowej. Uważano nie bez racji, że współpraca polskich i niemieckich związków zawodowych "może mieć poważne znaczenie dla robotników naszych w Niemczech"[1]. Jest to jeszcze jeden przykład stałej troski o łódzkich robotników, znajdujących się w krytycznej sytuacji podczas wojny.

W sierpniu 1917 roku Sekretariat Rady Związków przedsięwziął starania o uzyskanie zezwolenia na wyjazd 5 delegatów związków zawodowych z okręgu łódzkiego na kongres związków zawodowych zwołany w Sztokholmie przez Piotrogrodzką Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich[2]. Brak jakiegokolwiek sprawozdania czy też informacji o pobycie tych delegatów w Sztokholmie nasuwa przypuszczenie, że nie otrzymano zezwolenia i wyjazd nie doszedł do skutku.

Powstanie w wyniku niekorzystnego rozłamu w Komisji Międzyzwiązkowej dwóch konkurencyjnych centrali związkowych osłabiało działalność klasowego ruchu robotniczego w Łodzi. Obydwie instytucje, a szczególnie Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych usiłowały doprowadzić do ponownego połączenia. Sprawa ta była przedmiotem dyskusji na kilku posiedzeniach Rady Związków[3]. Nacjonalistyczna i nieustępliwa postawa bundowców z Komisji Międzyzwiązkowej stanowiła jednak przeszkodę nie do pokonania. Mimo wysiłków ze strony Rady Związków nie udało się zlikwidować sporu i doprowadzić do ponownego połączenia Komisji Międzyzwiąz-

1 Nowy Kurier Łódzki 4 VI 1916 nr 151; Głos Robotniczy 7 X 1911 nr 6.

2 Nowy Kurier Łódzki 27 VII 1917 nr 203.

3 Nowy Kurier Łódzki 18 VI 1916 nr 164; 31 VIII 1916 nr 230; 4 IX 1916 nr 242; 13 IX 1916 nr 251; 29 I 1917 nr 27.

kowej i Rady Związków[1].

W połowie 1916 roku działały w Łodzi trzy centrale związkowe: Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych, Komisja Międzyzwiązkowa i Komisja Międzyzwiązkowa 3 Stowarzyszeń Chrześcijańskich.

W połowie 1916 roku również PPS Frakcja Rewolucyjna przystąpiła do organizowania własnych związków zawodowych i instytucji samopomocowych. Nie dysponując większymi wpływami Frakcja nie była w stanie zorganizować samodzielnych związków w poszczególnych zawodach i dlatego utworzyła jeden związek grupujący członków wszystkich zawodów. W miarę poszerzania wpływów poszczególne sekcje miały prawo oderwania się i utworzenia samodzielnego związku. Związek ten pod nazwą "Naprzód" zwołał zebranie organizacyjne w dniu 25 XI 1916 roku. Przewodniczącym został aktywny działacz Frakcji w Łodzi - Aleksy Rżewski[2]. Równocześnie

---

1 W końcu 1916 roku specjalna Komisja, powołana przez Radę Związków i Stow. Rob.i Kom.Międzyzw. rozesłała do poszczególnych związków i stowarzyszeń projekt platformy połączeniowej. Miał on być przedyskutowany na zebraniach związkowych, poczym delegaci tych związków mieli na wspólnym posiedzeniu przedstawić wnioski, wynikłe z dyskusji nad platformą połączeniową. Akcja ta przyniosła niestety pozytywnych rezultatów. Projekt platformy głosił:
"a/ Obrady na posiedzeniach centrali prowadzone są w języku polskim z uwzględnieniem języka żydowskiego dla osób nie umiejących mówić po polsku. Przedstawiciele żydowskich związków żądają zagwarantowania w regulaminie Centrali prawa używania języka żydowskiego, co zostało przez wszystkich przedstawicieli przyjęte.
b/ Biurowość, korespondencja, druki, pieczątka itp winny być polskie, przedstawiciele związków zaw. żydowskich żądają prowadzenia tego wszystkiego w języku żydowskim.
c/ Wszelkie druki agitacyjne i sprawozdania winny być drukowane w obu językach. Zebrania sprawozdawcze winny się odbywać oddzielnie dla robotników Żydów i dla Polaków.
Punkt ten zostaje przyjęty przez wszystkich przedstawicieli.
Uwaga: przedstawiciele związków żydowskich żądają podkreślenia w regulaminie, że żaden język nie jest uprzywilejowany.
d/ Centrala proponuje jednego sekretarza. Przedstawiciele związków żydowskich proponują 2 sekretarzy lub też jednego, znającego oba języki. dokładnie.
e/ W sprawie przedstawicielstwa do Centrali wyłoniły się trzy projekty:
1/ proporcjonalnie podług liczby członków prawo jednego delegata.

założono kooperatywę "Ognisko", kooperatywę Pracowników Kolei Elektrycznej, dwie kuchnie i piekarnię, której prezesem został również A.Rżewski[1]. Przy związku "Naprzód" założono czytelnię, która z czasem przekształciła się w Bibliotekę im. dr Klemensa Lipińskiego. W połowie 1918 roku założono Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe "Naprzód".

W wyniku zabiegów Frakcji, powstał w Łodzi czwarty ośrodek organizacyjny nowo utworzonych związków zawodowych i instytucji samopomocy robotniczej. Fakt ten pogłębił rozbicie ruchu związkowego i rozdrobnił walkę o sprawy bytowe, niewątpliwie ze szkodą dla proletariatu łódzkiego.

Mimo konkurencyjnych zabiegów, najpoważniejszą centralą pozostała Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych. Zdając sobie sprawę z wpływów i znaczenia tej instytucji, SDKPiL i Frakcja nie wycofały swoich członków ze związków i instytucji wchodzących w skład Rady Związków. Działacze Frakcji wszelkimi sposobami usiłowali rozbić i opanować klasowe związki, co zresztą udało im się częściowo w 1918 roku.

---

2/ pod dwóch delegatów od każdego związku.

3/ do 300 członków jeden, ponad 300 nie więcej jak dwóch delegatów". Nowy Kurier Łódzki 1 I 1916 nr 269.

---

2 Do zarządu związku weszli czołowi działacze Frakcji: Aleksy Rżewski, Michał Bieniak, Teofil Lubolski, Piotr Kotasiński, Stanisław Wojtaszyk, Stanisław Napalski, Józef Janus, Włodysław Janus, Mieczysław Macander. Nowy Kurier Łódzki 27 XI 1916 nr 326.

1 Nowy Kurier Łódzki 4 XII 1916 nr 333.

## Bezpartyjne, klasowe związki zawodowe

Wstrzymanie produkcji przemysłowej i związane z tym faktem bezrobocie zmusiło zarząd Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego do podjęcia szeregu prac mających przynajmniej w minimalnym stopniu zabezpieczyć byt głodującym włókniarzy. Już od pierwszych dni wojny zarząd związku musiał interweniować w sprawie nie wypłacenia włókniarzom przez przemysłowców należnego im wynagrodzenia oraz podjął starania w Komitecie Obywatelskim o udzielenie zapomóg dla robotników znajdujących się bez pracy[1]. Równocześnie przystąpiono do zakładania tanich kuchni dla członków związku i ich rodzin. Przy związku założono 7 kuchni, które do października 1916 roku wydały 2.043.744 obiadów, w tym 234.595 bezpłatnych[2]. Z myślą o częściowym przynajmniej rozwiązaniu bezrobocia rozbudowano jedną z agend związku - biuro pośrednictwa pracy, które pod auspicjami Komisji Międzyzwiązkowej rozrosło się w centralne biuro pośrednictwa pracy a następnie przekształciło w ogólnomiejskie Biuro Pośrednictwa Pracy. Z pracami tego Biura związanych było wielu aktywnych działaczy związku włókienniczego. Włókniarze stanowili najliczniejszą grupę wśród zapisanych na listy potrzebujących pracy. Związek włókienniczy był także inicjatorem zorganizowania na szeroką skalę bezpłatnej pomocy lekarskiej dla członków związku. Przy dużym nakładzie

---

1 Nowy Kurier Łódzki 14 VIII 1914 nr 184; por. Pismo Zarządu Zw. Włókienniczego do Delegacji Niesienia Pomocy Biednym przy Magistracie z 24 X 1915 r. APŁ GKOŁ 301.

2 Por. s.

sił i energii członków związku włókienniczego założono kooperatywy "Robotnik", "Związkowiec" oraz Piekarnię Spółdzielczą. Stan oddziału łódzkiego przedstawiał się następująco:

"Robotnik". Placówki te niosły wydatną pomoc członkom związku: mogli oni nabywać artykuły spożywcze bez pośrednictwa spekulantów, którzy w poważnym stopniu zmonopolizowali handel środków spożywczych.

| Data sprawozdania | | | Liczba członków |
|---|---|---|---|
| 1 | VIII | 1914 | 410 |
| 1 | I | 1915 | 416 |
| 1 | VII | 1915 | 605 |
| 1 | I | 1916 | 715 |
| 1 | VIII | 1916 | 1312 |
| 1 | I | 1917 | 1506 |
| 1 | I | 1918 | 1725 |
| 1 | I | 1919 | 2323 |

Nie mało zasługi położył związek włókienniczy na polu krzewienia kultury i oświaty wśród łódzkich robotników. Świetnie rozwijające się w latach wojny Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe "Światło" wywodziło swój początek z prac Komisji Kulturalno-Oświatowej, powołanej przy związku włókienniczym w dniu 22 czerwca 1914 roku.

We wszystkich pracach politycznych i ekonomicznych związek włókienniczy odgrywał inicjatorską rolę. Mimo ciężkiego położenia włókniarzy w latach wojny i niesprzyjających warunków działania, związek włókienniczy nadawał ton wszelkim poczynaniom łódzkich robotników.

Masowa emigracja i wywożenie robotników na przymusowe roboty do Niemiec uniemożliwiało normalny rozwój związku. Unieruchomiony przemysł wykluczał normalną działalność związkową i możliwość rozszerzenia wpływów oraz znaczniejsze powiększenie liczby członków. Mimo tych obiektywnych trudności występował stały wzrost liczby członków związku. Stan oddziału łódzkiego przedstawiał się następująco:

| Data sprawozdania | | | Liczba członków |
|---|---|---|---|
| 1 | VIII | 1914 | 410 |
| 1 | I | 1915 | 416 |
| 1 | VII | 1915 | 605 |
| 1 | I | 1916 | 715 |
| 1 | VIII | 1916 | 1312 |
| 1 | I | 1917 | 1506 |
| 1 | I | 1918 | 1725 |
| 1 | I | 1919 | 2323 |

Drugi co do wielkości oddział związku włókienniczego w Pabianicach liczył w momencie wybuchu wojny 220 członków, w lipcu 1915 roku 377, w sierpniu 1916 roku 450 członków. Oddział w Zawierciu i założony w końcu 1915 roku oddział w Zgierzu były mniej liczne; zrzeszały około 50-100 członków[1].

Finanse związku przedstawiały się bardzo źle ponieważ bezrobotni członkowie nie byli w stanie zasilać kasy związkowej. Od marca 1914 do marca 1915 roku wpływy za składki członkowskie wynosiły 442,30 rb, suma ta jednak prawie w całości wpłynęła przed wybuchem wojny. Od 1 III do 30 VI 1915 roku nie uwidoczniono w bilansie wpływów na składki, a w okresie od 1 VII 1915 do 1 VII 1916 roku zaksięgowano wpłatę tylko 50 kopiejek za składki związkowe. Stałym dochodem związku były tylko opłaty wpisowe, które w okresie od 1 III 1915 do 1 VII 1916 wynosiły 245,27 rb.[2]

Poważnym wydarzeniem w życiu związku w czasie wojny były dwa kolejne zjazdy delegatów.

II zjazd związku został poprzedzony walnym zebraniem łódzkiego oddziału, które odbyło się w dniu 18 i 25 lipca 1915 roku. Sprawozdanie z działalności zarządu składał Władysław Chrzanowski i Mieczysław Kwiatkowski, z działalności Biura Pośrednictwa Pracy Edward Strzelecki, kuchni związkowych Maria Koszutska, Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" Leon Furman, kooperatyw Mieczysław Kwiatkowski. O wynikach ankiety zrzeszonej wśród członków związku mówił Józef Ciszewski. Wszyscy referenci byli aktywnymi działaczami PPS-Lewicy. Zaangażowanie się w pracy związkowej tej miary działaczy miało niewątpliwy

1 Mariam Dusbaum-Ostarzewski - "Zarys rozwoju ruchu robotniczego w Łodzi" w pracy "Informator m. Łodzi z kalendarzem na 1920 rok", Łódź 1920 s. 44-45; "Kalendarz Robotniczy za 1917 rok" op.cit. s. 229 i za 1918 rok s. 235. Gazeta Łódzka 23 VIII 1915 nr 219. Nowy Kurier Łódzki 22 VIII 1915 nr 229; 28 VIII 1919 nr 235; Głos Robotniczy 3 IX 1916 nr 3.

2 Nowy Kurier Łódzki 19 VII 1915 nr 196; Głos Robotniczy 30 XI 1916 nr 19.

wpływ na poważne osiągnięcia związku włókienniczego na polu politycznym, gospodarczym i oświatowym.

Uczestnicy zebrania jednogłośnie uchwalili rezolucję popierającą działalność Komisji Międzyzwiązkowej oraz wybrali 24 delegatów na II zjazd związku[1].

II zjazd związku odbył się w dniu 22 sierpnia 1915 roku w Łodzi. Udział w nim wzięło 40 delegatów z oddziału łódzkiego i pabianickiego; nie przybyli przedstawiciele oddziału z Zawiercia. W wygłoszonym sprawozdaniu oraz w dyskusji omówiono wyniki dotychczasowej działalności i przedstawiono plan pracy na przyszłość. W nowo wybranym zarządzie znalazło się wielu aktywnych działaczy PPS-Lewicy, przewodniczącym został Stanisław Małachowski[2].

Wiele miejsca w sprawozdaniu i w dyskusji zajęły sprawy ekonomiczne, które nadal były głównym przedmiotem zainteresowania członków związku i zarządu. Dyskusja ujawniła jednak bardzo charakterystyczne rozbieżności w poglądach członków na pracę zarządu. Pewna grupa członków skrytykowała dotychczasową działalność zarządu za to, że akcja ratownicza pochłonęła jego uwagę na niekorzyść działalności politycznej. Jakkolwiek zarząd przedstawił w swojej obronie racjonalne argumenty, a mianowicie, że sytuacja ekonomiczna proletariatu sama wysunęła akcję ratowniczą na plan pierwszy w działalności związku, nie mniej jednak głosy krytyczne wzięto pod uwagę i w dalszej

---

1 Oddział łódzki reprezentowali: Małachowski, Polek, Urbankiewicz, Malinowski, Rychliński, Żyrek, Libich, Barszczak, Ciołek, Małecki, Pudlarz, Suski, Paul, Przybyłło, Baranyk, Raszyński, Krzymuski, Skórzewski, Jelinek, Berger, Bazaliński, Olejniczak, Troczyński, Jaroszek. Nowy Kurier Łódzki 19 VII 1915 nr 196; 26 VII 1915 nr 202; Gazeta Łódzka 26 VII 1915 nr 190.

2 Podział funkcji w nowym zarządzie był następujący: Stanisław Małachowski - prezes, Franciszek Walerysiak - v.prezes, Władysław Chrzanowski - skarbnik, Marcin Żyrek - sekretarz, członkowie zarządu: Jan Olejniczak, Izydor Urbankiewicz, Szuster, Matecki, zastępcy: Dunkiel, Franciszek Pudlarz, Bazaliński. Komisja Rewizyjna: Franciszek Buta, Antoni Polek, Chrześcijski.

działalności wiele uwagi poświęcono sprawom politycznym. W uchwalonej rezolucji wytyczono kierunki działalności związku[1].

Po zerwaniu Komisji Międzyzwiązkowej w lutym 1916 roku związek włókienniczy zgłosił akces do Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi.

Kolejne walne zebranie oddziału łódzkiego odbyło się 27 VII 1916 roku i miało charakter przygotowawczy do XII zjazdu związku. Z ogólnej liczby 1312 członków oddziału w zebraniu wzięło

---

1 Rezolucja głosiła:
"Zjazd stwierdza, że ogólne bezrobocie i rozbicie ośrodków fabrycznych pozbawia większości związków naturalnego terenu ich działalności i uniemożliwia prowadzenie szerszej działalności i akcji o poprawę warunków pracy, które w normalnych warunkach stanowi główne zadanie związków zawodowych, że w walce z kapitałem o polepszenie bytu ekonomicznego robotnik w najlepiej utrwala się, urabia i rozwija organizacja zawodowa, że obecny zastój przemysłowy, osłabiając tętno życia w związkach, zmniejsza przez to samo ich przyciągającą agitacyjną siłę, że wreszcie nędza panująca wśród robotników uniemożliwia materialne popieranie organizacji za pomocą wpisów i składek, co również utrudnia umacnianie kadrów związku.
Mimo tych wszystkich okoliczności, wpływających na osłabienie związków, posiadają one w chwili obecnej pierwszorzędne znaczenie i mają do spełnienia olbrzymiej wagi zadania, jako jedyna niemal oficjalnie uznana organizacja robotnicza, jako skupienie żyjące w swoich szeregach klasowo uświadomionych robotników.
1. Związki są obecnie naturalnymi reprezentantami potrzeb, dążeń i interesów klasy robotniczej i powołane są do zabierania głosu we wszystkich sprawach mających znaczenie dla robotników.
2. Na barkach organizacji związkowych spoczywa i w dalszym ciągu prowadzoną i kierowaną być powinna zainicjowana przez te związki, a tak ważna dla nas robotniczych akcja zorganizowania kuchni, herbaciarni, piekarni i kooperatyw robotniczych. Instytucje te wymagają ogromnego nakładu sił i energii i obowiązkiem wszystkich członków związków i wszystkich w ogóle uświadomionych robotników jest przyczyniać się do ich zorganizowania i czuwać nad ich prawidłową działalnością.
3. Zadaniem związku jest dalej szeroka działalność i uświadamianie mas robotniczych co do potrzeby organizowania się, co do celów i zadań związków zawodowych i innych klasowych organizacji robotniczych. Związki powinny również popierać i rozwijać ogólną akcję oświatową wśród robotników i kierować ją na tory odpowiadające potrzebom klasowego ruchu robotniczego.
Wyrażając całkowicie uznanie Komisji Międzyzwiązkowej za jej wszechstronną działalność, obejmującą całokształt interesów klasy robotniczej w dobie obecnej, zjazd zobowiązuje nowy zarząd do ogólnej pracy w Komisji Międzyzwiązkowej i poleca mu doprowadzić jak najrychlej do skutku wznowienie i rozszerzenie jej składu". Gazeta Łódzka 24 VIII 1915 nr 220; Nowy Kurier Łódzki 22 VIII 1915 nr 229; 24 VIII 1915 nr 231.

udział 656 członków i 156 gości. W obszernym sprawozdaniu zarządu słusznie podkreślano, że związek odegrał poważną rolę "w zakresie ogólnej reprezentacji robotniczej i legalnej obrony interesów robotniczych oraz interwencji wobec władz, wreszcie w charakterze inicjatora albo nawet kierownika szeregu akcji społeczno-gospodarczych, mających na celu ogólną poprawę bytu klasy robotniczej". Sprawozdawcy podkreślali, że zasady na jakich oparła się działalność związku "streszczały się w trzech podstawowych wytycznych: m a s o w o ś c i , k l a s o w o ś c i i b e z p a r t y j n o ś c i r u c h u". W części sprawozdania poświęconej działalności na polu samopomocy ekonomicznej przedstawiono poważne osiągnięcia spółdzielni, kuchni robotniczych, pomocy lekarskiej itp. Nie pominięto w sprawozdaniu ujemnych zjawisk w życiu związku, do których zaliczano wystąpienie włókniarzy pochodzenia żydowskiego i utworzenie przez nich odrębnego związku oraz rozłam w Komisji Międzyzwiązkowej. Jakkolwiek zarząd związku przyczyny rozłamu Komisji widział w niesłusznej postawie działaczy SDKPiL i Bundu, zmierzających do nadania związkowi partyjnego charakteru to nie mniej jednak nie wykluczał możliwości ponownego połączenia obydwu centrali związkowych. Zdecydowanie przeciwstawiano się wnioskowi przedstawicieli PPS Frakcji Rewolucyjnej, postulującemu "centralizację polskich związków klasowych, ewentualnie nawet poza plecami Rady Związków i Komisji Międzyzwiązkowej". Potępiono wyrażoną w nim próbę rozbicia solidarności całego proletariatu i chęć odciągnięcia związku od klasowego ruchu robotniczego. Zdecydowaną większością głosów uchwalono rezolucję zobowiązującą zarząd do podjęcia starań mających ponownie doprowadzić do zjednoczenia klasowego ruchu związkowego w Łodzi na drodze porozumienia Rady Związków i Komisji Międzyzwiązkowej.

Referowane przez A.Szczerkowskiego wytyczne do dalszej

działalności zostały ujęte w rezolucji, w której szczególny nacisk położono na "pogłębianie świadomości klasowej oraz zacieśnianie węzłów solidarności międzynarodowej proletariatu".

Zalecano ponadto "zdobycie wpływów na tych robotników, którzy dziś jeszcze pozostają pod wpływem wrogów klasy robotniczej tj. partii burżuazyjnych jak Ch.D., albo tzw. związków polskich lub pseudo-klasowych tak polskich jak i żydowskich, szerzących idee jedności narodowej oraz przeciwstawianie tym bałamutnym hasłom, zmierzającym do wypaczenia linii klasowego ruchu zawodowego, stanowiska międzynarodowej solidarności robotników, bez względu na narodowość, wyznanie i pochodzenie".

W dalszych częściach rezolucji polecano kontynuowanie akcji samopomocowej. W osobnej rezolucji domagano się zreformowania przez Magistrat akcji kuchennej[1].

W wyborach delegatów na zjazd na listę PPS-Lewicy oddano 413 głosów, na listę SDKPiL 127 i PPS Frakcji Rewolucyjnej 75 głosów. Wśród 39 wybranych delegatów 28 było członkami PPS-Lewicy[2].

III zjazd Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókniarskiego odbył się 12 listopada 1916 roku w Łodzi. Wzięło w nim udział 39 delegatów oddziału łódzkiego, 13 z oddziałów pa-

---

1 Głos Robotniczy 9 IX 1916 nr 2; 16 X 1916 nr 3; Nowy Kurier Łódzki 28 VIII 1916 nr 235; 29 VIII 1916 nr 236.

2 Delegatami z ramienia PPS-Lewicy byli: Antoni Szczerkowski, Hieronim Karbowiak, Józef Łuczka, Bronisława Hibnerówna, Józef Gertner, Andrzej Paul, Tomasz Rychliński, Maria Nowakowska, Franciszek Oswald, Andrzej Matusiak, Władysław Hibner, Władysław Dębiec, Leonard Libich, Piotr Zagner, Józef Wolski, Władysław Maksalon, Leon Sienkiewicz, Franciszek Rutkowski, Stanisław Goliński, Józef Górecki, Michał Górczak, Józef Maciejewski, Józef Stusio, Władysław Wojciechowski, Stanisław Guzicki, Kazimiera Balejczyk, Jan Nowakowski, Józef Lewiński. Delegatami z ramienia SDKPiL byli: Jan Maćkowiak, Józef Kawczyński, Leonard Kowalski, Edmund Wawrzyński, Stanisław Przybył, Władysław Grabowski, Władysław Zajdel, Z PPS Frakcji Rewolucyjnej: Aleksy Rżewski, Stanisław Wojtaszek, Teofil Pol, W. Suski.

bieniokiego i 2 z oddziału zgierskiego. Nie przybyli delegaci z Zawiercia. Obrady zjazdu przebiegały w atmosferze ostrej polemiki pomiędzy reprezentantami trzech partii: "o wpływy i o kierownictwo - pisano w sprawozdaniu ze zjazdu - walczyły ze sobą wszystkie kierunki, poczęwszy od międzynarodowego i klasowego kierunku lewicowego i odłamów aż do skrajnie nacjonalistycznych zwolenników Frakcji Rewolucyjnej, poddających się wpływom drobnomieszczańskim". Ton obradom nadawali delegaci PPS-Lewicy, znajdujący się w zdecydowanej większości. Dysponowali 36 głosami, natomiast SDKPiL 7, a Frakcja 8 głosami.

Referat w sprawie taktyki związku wygłosił Leon Purman, zwracając szczególną uwagę na konieczność przygotowania związku do zadań, które "przed nami postawi zbliżający się koniec wojny i oczekujące proletariat walki społeczno-polityczne". W związku z tymi zadaniami referent kładł nacisk "na utrzymanie czystości linii zawodowego ruchu robotniczego", przestrzegając, iż wobec wzmagającej aktywności burżuazji i podejmowanych przez nią prób podporządkowania sobie klasy robotniczej należy niezwłocznie stać "na straży klasowego charakteru naszych organizacji i walczyć aby ruch robotniczy nie został opaczony i nie zawadł na kręte ścieżki ugody i oportunizmu".

Wywody Purmana spotkały się z uznaniem uczestników zjazdu. Mimo istniejących sprzeczności pomiędzy PPS-Lewicą i SDKPiL został przegłosowany wniosek zgłoszony przez Szczerkowskiego, zalecający wszczęcie pertraktacji w sprawie połączenia Rady Związku i Komisji Międzyzwiązkowej[1].

Wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął Antoni Szczerkowski. W skład 10-cio osobowego zarządu wybrano 8 przedstawi-

---

1 Głos Robotniczy 18 XI 1916 nr 12; 9 XII 1916 nr 15; Gazeta Łódzka 13 XI 1916 nr 314.

cieli PPS-Lewicy[1].

Kolejne zebranie łódzkiego oddziału związku włókienniczego odbyło się w dniu 5 maja 1917 roku. Na przewodniczącego związku wybrano Antoniego Szczerkowskiego[2].

Podobną działalność rozwijał w czasie wojny drugi co do wielkości i zasięgu wpływów w Łodzi Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalowego. Mimo zdezorganizowania i rozproszenia robotników przemysłu metalowego, związek rozwijał ożywioną działalność, poważne efekty osiągnął na polu samopomocy robotniczej. Przy związku założono 2 kuchnie, które do listopada 1917 roku wydały około pół miliona obiadów, założono kooperatywę "Metalowiec" zorganizowano pomoc lekarską dla członków związku i rodzin. Działacze związku aktywnie włączyli się do prac Komisji Międzyzwiązkowej, Biura Pośrednictwa Pracy, Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" i innych instytucji oraz akcji prowadzonych przez klasowe związki zawodowe.

W dniu wybuchu wojny oddział łódzki związku liczył około 450 członków, w listopadzie 1916 roku 900, w sierpniu 1917 roku 1180 członków. Staraniem zarządu głównego otworzono w czasie wojny oddziały związku we Włocławku i Czeladzi.

Sytuacja materialna członków związku metalowego przedstawiała się korzystniej niż ich kolegów ze związku włókiennicze-

---

1 W skład zarządu weszli z PPS-Lewicy: A.Szczerkowski, W.Chrzanowski, M.Żyrek, F.Pudlarz, J.Chruścik, L.Sienkiewicz, Gramsz, Łuczka, z SDKPiL: Walerysiak, z PPS-Frakcji Rewolucyjnej: T.Luboński. Komisja Rewizyjna: A.Polek, Pol, Madkowiak.

2 W skład zarządu weszli: A.Szczerkowski - przewodniczący, M.Żyrek - sekretarz, W.Chrzanowski - skarbnik, członkowie zarządu: L.Sienkiewicz, W.Zajdel, F.Pudlarz, J.Chruścik, M.Nowakowska, T.Luboński. Zastępcy: H.Karbowiak, Wojtaszek. Komisja Rewizyjna: A.Polek, J.Madkowiak, S.Pol. Zastępcy: S.Przybył, W.Dębiec, W.Suski. "Kalendarz Robotniczy za rok 1918" op.cit. s. 235; "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 217.

go. W kilku czynnych zakładach metalowych oraz na kolei i tramwajach znalazła zatrudnienie pewna ilość członków związku. Zarobki ich wprawdzie były minimalne, nie mniej jednak stanowiły stałą pozycję w ich budżecie. W czynnych, przeważnie małych zakładach przemysłu metalurgicznego, związek metalowy posiadał dość silne wpływy[1]. Podobnie jak to miało miejsce w związku włókienniczym, uwagę zarządu w pierwszym okresie wojny zaprzątały sprawy bytowe. Im to w całości było poświęcone zebranie oddziału łódzkiego w pierwszych dniach kwietnia 1915 roku[2]. Po kilkumiesięcznym zastoju w pracy, spowodowanym wyjazdem sporej liczby członków na roboty do Niemiec, działalność związku nabrała nowego rozmachu[3]. Wyraźne ożywienie nastąpiło w 1917 roku. W kolejnym zebraniu łódzkiego oddziału związku w dniu 10 VI 1917 roku uczestniczyło około 400 osób. Leon Purman mówiąc o zadaniach związków w najbliższej przyszłości nawoływał "do zrzeszania się, uważając to za jedyny skuteczny środek do walki z kapitalizmem". "Reasumując swoje wywody - relacjonowała lokalna prasa - p. Purman przedstawił deklarację, treść której dotyczy akcji mającej na celu jak najściślejsze łączenie się wszystkich robotników, pogłębianie świadomości klasowej, obronę zdrowia i życia szerokich mas, walkę z wpływami organizacji pseudo - robotniczych i szerzenie oświaty".

Aktywny działacz PPS-Lewicy i przewodniczący oddziału łódzkiego związku metalowców - Jakub Kott domagał się podjęcia akcji w sprawie podwyżki płacy o 100% i wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy[4].

1 Koła związkowe istniały m.in. w fabryce Scheiblera, Jahna, Petrull i Jarisz, Pałaszewskiego, Kohna, Weigta, w tramwajach miejskich, zgierskie i pabianickie tramwaje dojazdowe, gazownia, kolei fabrycznej i kaliskiej.

2 Nowy Kurier Łódzki 7 IV 1915 nr 94.

3 Nowy Kurier Łódzki 13 V 1916 nr 129.

4 Nowy Kurier Łódzki 12 VI 1917 nr 158.

W drugiej połowie 1916 i w 1917 roku związek metalowy przeprowadził szereg akcji o poprawę warunków pracy i płacy. Pierwszy strajk o podwyżkę zarobków zorganizowano w sierpniu 1916 roku w fabryce Johna. Po trzydniowym strajku robotnicy uzyskali 50% podwyżkę płacy. We wrześniu tego roku udało się związkowi uzyskać podwyżkę zarobków w fabryce Pałaszewskiego. Pierwsze dwie zakończone sukcesem akcje zapoczątkowały zorganizowaną kampanię o poprawę warunków płacy. We wrześniu 1916 roku zarząd związku zwołał naradę członków z fabryki Johna, Weigta, Bauera, Greenwooda i Znamirowskiego w celu opracowania nowych warunków płacy i pracy oraz ustalenia jednolitego planu działania. Po dwutygodniowym strajku we wrześniu 1916 roku robotnicy z fabryki Weigta wywalczyli znaczną podwyżkę zarobków i zdołali uzyskać poprawę warunków pracy. W grudniu 1916 roku robotnicy z zakładu monterskiego Knapika zorganizowali strajk o poprawę warunków pracy i płacy. Po 5 tygodniach strajku właściciel został zmuszony do przyjęcia warunków zgłoszonych przez robotników[1].

W 1917 roku związek metalowy zorganizował strajki robotników zatrudnionych w warsztatach kolei kaliskiej, fabryce śrub Petrull i Jarisz. W innych zakładach udało się zarządowi związku uzyskać podwyżkę płacy na drodze pertraktacji z właścicielami

1 Głos Robotniczy 30 IX 1916 nr 5; 6 I 1917 nr 2; 26 V 1917 nr 36.

2 W opracowanych przez związek warunkach płacy i pracy, przedkładanych właścicielom fabryk domagano się m.in. dodatkowych zapłat za wykonywanie robót z nieodpowiednich modeli odlewniczych, godziny nadliczbowe, oczekiwanie na pracę, wywieszenie cennika, podwyżek drożyźnianych w zależności od ruchu cen, niewydalania z pracy w okresie wojny, załatwianie zatargów za pośrednictwem związku itp. Głos Robotniczy 6 I 1917 nr 2; 21 XI 1917 nr 87.

Akcja o poprawę warunków płacy i pracy oraz związany z tym ruch strajkowy ograniczał się do niewielkich, czynnych w czasie wojny zakładów przemysłowych, zatrudniających od kilku do kilkudziesięciu robotników. Pomimo ograniczonego zasięgu akcji działalność związku zyskiwała uznanie robotników: "Podczas ruchów zarobkowych i antagonów, jakie tu wynikły - donoszono w Głosie Robotniczym z Łodzi - związek odgrywał czynną rolę, wykazał wielką energię i znajomość rzeczy. Dzięki inicjatywie i uświadamiającej działalności związku zaczyna się u nas utrwalać poczucie solidarności klasowej"[1].

Związek metalowy, podobnie jak włókienniczy, był domeną wpływów PPS-Lewicy. Do zarządu wchodzili przeważnie działacze tej partii, przewodniczącym przez cały okres wojny był Jakub Kott, aktywista PPS-Lewicy[2]. Po powstaniu Komisji Międzyzwiązkowej związek metalowy należał także do Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych.

Poważnym wydarzeniem w życiu związku był III zjazd w listopadzie 1917 roku. Poprzedziło go zebranie łódzkiego oddziału w dniu 2 IX 1917 roku. Uczestników zebrania zapoznano z osiągnięciami związku na polu pracy politycznej, gospodarczej i oświatowej. Spośród aktywnych członków związku wybrano 20 delegatów na zjazd[3].

1 Głos Robotniczy 26 V 1917 nr 36.

2 Do marca 1917 roku w skład zarządu oddziału łódzkiego wchodzili: J.Kott, R.Jadelski, A.Zalewski, W.Winkenno, Głogier, Rubunielski, Rajski, Rosiński, Wajchinand, Engel, Skrobiszewski. W dniu 15 III 1917 roku wybrano do zarządu: J.Kott, R.Jadelski, W.Winkenno, A.Zalewski, Skrobiszewski, Głogier, Rosiński, Wajchinand, Rupczyński, -ruk, Engel, Rajski. Kalendarzo Robotnicze za rok 1917 i 1918 op.cit. s.226 i 239.

3 Byli to: M.Jankowski, J.Kaźko, K.Konarzewski, B.Krowicki, J.Kwiatek, W.Lutkowski, S.Prokocki, M.Górski, A.Ruszyński, Z.Aleksandrski, Rozłowski, Z.Kachura, S.Wierzchlejski, W.Romanowski, Polak, W.Czytelnik, W.Chełmpiński, A.Mikos, J.Szczygielski. Kurier Łódzki 3 IX 1917 nr 241; Głos Robotniczy 13 X 1917 nr 76.

III zjazd związku metalowego odbył się 1 listopada 1917 roku w Łodzi. Uczestniczyło w nim 32 delegatów z 7 oddziałów. Zarząd główny i zarządy oddziałów składały sprawozdania z działalności w okresie wojny. Zwracano w nich uwagę na niezwykle ciężkie położenie robotników oraz podkreślano duże wysiłki związku, zmierzające do złagodzenia sytuacji w jakiej znalazł się członkowie związku. W dyskusji ujawniły się rozbieżności w poglądach na rolę i zadania związku. Nieliczna grupa delegatów wypowiadała się przeciwko "uspołecznieniu" związku, domagała się "upolitycznienia" związku. Inni delegaci, w tym z PPS frakcji, domagali się oddania spraw przemysłowych w ręce polskie, mając oczywiście na uwadze Radę Stanu. Wywody te spotkały się z ostrym sprzeciwem działaczy PPS-Lewicy. Władysław Strzelecki analizując te poglądy zwrócił uwagę, że oddanie przemysłu w ręce konserwatywnego rządu polskiego byłoby szkodliwe, "albowiem jego polityka imperialistyczna byłaby wrogą klasie robotniczej. Ostatecznym celem ruchu robotniczego jest socjalizm i do niego należy klasie robotniczej w ogóle dążyć"[1].

W uchwalonej rezolucji negatywnie ustosunkowano się do prawicowych organizacji związkowych, rozbijających solidarność klasy robotniczej. Stwierdzono w niej, że "jedyną drogą przeciwdziałania zgubnemu rozbiciu ruchu zawodowego jest walka klasowa, zwycięstwo ideologii klasowej, wyparcie wpływów nacjonalistycznych, ugodowych i klerykalnych, które odciągają robotników spod wspólnego sztandaru proletariackiego"[2].

Domagano się w rezolucjach wprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy, usprawnienia działalności związku oraz wytyczono dalszą działalność związku[3].

---

1 Kurier Łódzki 3 XI 1917 nr 300.
2 Kurier Łódzki 5 XI 1917 nr 302.
3 Uchwalona rezolucja głosiła: "Jakkolwiek działalność w chwili obecnej jest nad wyraz utrudniona przez całkowite sparaliżowanie przemysłu oraz rozproszenie klasy robotniczej, jakkolwiek racjonalna działalność związku może się rozwinąć dopiero wraz z powrotem warunków normalnych - w przejściowych

Na przewodniczącego zarządu głównego wybrano Jakuba Kotta.[1]

We wrześniu 1918 roku związek metalowy zorganizował strajk 300 elektromonterów, którzy po 4 tygodniach walki uzyskali 100% podwyżki płacy i 8 godzinny dzień pracy[2].

Pozostałe mniejsze, bezpartyjne, klasowe związki zawodowe znajdujące się w zasięgu wpływów PPS-Lewicy posiadały nieco lepszą sytuację niż wspomniany wyżej związek włókienniczy i metalowy. Krawcy, szewcy, malarze czy fryzjerzy mimo zdezorganizowania łódzkiego przemysłu i trudnych warunków wojennych znajdowali przynajmniej częściowe lub sezonowe zatrudnienie. Dzięki takiej sytuacji zarządy tych związków mogły rozwijać swoją pracę w bardziej sprzyjających warunkach, prowadzić bardziej wszechstronną działalność. Dotyczy to szczególnie akcji o poprawę warunków pracy i płacy.

---

i trudnych warunkach zjazd uważa za niezbędne, by nowo wybrany zarząd poczynił natychmiast wszelkie niezbędne kroki, ażeby oprzeć związek na zdrowych podstawach organizacyjnych, umożliwiających stały rozwój i postęp w życiu związkowym. W tym celu niezbędne jest: 1. Scentralizowanie organizacji związkowych na całym terenie Królestwa Polskiego. 2. Założenie oddziałów w tych miejscowościach, gdzie ich dotąd nie ma. 3. Przyjęcie stałego funkcjonariusza krajowego, niezależnie od funkcjonariuszów oddziałów. 4. Założenie organu, poświęconego wyłącznie sprawom zawodowym. 5. Ciągłą walkę z nadużyciami i represjami wymierzonymi przeciw związkom zawodowym. Zarząd poleca zarządowi podjęcie walki o wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy, o podniesienie zarobków w stosunku do powiększających się cen produktów żywnościowych, wprowadzenie inspekcji pracy z uwzględnieniem przedstawicielstwa związków zawodowych, o wprowadzenie biur pośrednictwa pracy krajowych i lokalnych. Głos Robotniczy 15 XII 1917 nr 94.

1 Skład zarządu głównego: Jakub Kott - przewodniczący, M.Dąbrowski - zastępca przewodniczącego, członek oddziału warszawskiego, Roman Izdebski - sekretarz, M.Dudkowski - skarbnik, Stefan Wierzchlejski - zastępca skarbnika, M.Górski - zast.skarbnika, członkowie zarządu: Karol Skowroński z Sosnowca, J.Augsburg z Włocławka. Głos Robotniczy 7 XI 1917 nr 83.

2 Nowy Kurier Łódzki 26 X 1918 nr 291.

Jeden z nielicznych związków działających w Łodzi bez przerwy od rewolucji 1905-7 roku - **Związek Zawodowy Pracowników i Pracownic Krawieckich**, podobnie jak inne związki został zmuszony przez warunki wojenne do zwrócenia szczególnej uwagi na sprawy ekonomiczne. Przy związku założono kuchnię[1], związkowe biuro pośrednictwa pracy, zorganizowano pomoc lekarską. Związek krawców był zawsze domeną wpływów PPS-Lewicy, po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej przeszedł do Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych. Do kwietnia 1918 roku funkcję przewodniczącego sprawował Ignacy Gralak[2]. Z chwilą wybuchu wojny związek liczył około 40 członków i do końca 1915 roku raczej wegetował. Dopiero od wiosny 1916 roku nastąpiło ożywienie działalności i szybki wzrost wpływów. Już w końcu 1916 roku liczba członków wzrosła do 147, w grudniu 1917 roku związek liczył 162 członków[3].

Zorganizowani w związku krawcy stanowili około 60% ogółu polskich pracowników krawieckich. W wielu pracowniach krawieckich związkowcy stanowili 90% zatrudnionych[4]. Dysponując tak znacznymi wpływami związek przeprowadził skuteczną akcję od-

1 W 1916 roku kuchnia przy związku wydawała dziennie od 730 do 800 obiadów, bezrobotni członkowie otrzymywali obiady bezpłatnie.

2 W pierwszym okresie wojny w skład zarządu wchodzili: Ignacy Gralak, Walczyk, Rzewuski, Ćwirko, Chojnacki, Marciniak, Guszowski. Na zebraniu w dniu 10 VI 1917 roku wybrano: Ignacy Gralak, Józef Guszowski, Franciszek Marciniak, Franciszek Chojnacki, Wincenty Kłąb, Franciszek Wojciechowski, St.Kwiecieński, Hieronim Zagórowicz, St.Majdański. Zastępcy: Antonina Przyetalska, Leokadia Brzeczińska, Jankowska. Kom.Rew.: Adam Karkowski, Władysław Krajewski, Józef Rychwalski. 20 IV 1918 roku wybrano zarząd: H.Zagórowicz, A.Karkowski, A.Szajnert, St.Witkowski, J.Rychwalski, F.Marciniak, W.Wasilewski, Zastępcy: F.Chojnacki, St.Magdalski, J.Guszowski, Kom.Rew.: J.Młotkiewicz, J.Chmielecki, Suchański. Kalendarze Robotnicze za 1917 i 1918 rok. Głos Robotniczy 23 VI 1917 nr 44; 7 VII 1918 nr 44.

3 Kurier Łódzki 10.VI 1917 nr 156; Kalendarze Robotnicze za 1917 i 1918 rok, op.cit. W okresie od 1 IV 1916 do 31 III 1917 roku za składki wpłynęło 139,62 rb, od 1 IV 1917 do 1 IV 1918 roku 568,70 rb. Głos Robotniczy 7 VIII 1918 nr 44.

4 Głos Robotniczy 7 XI 1917 nr 40.

ciągnięcia robotników krawieckich od cechu zunifikowanego, opanowanego przez elementy zachowawcze i kierowanego przez majstrów[1].

Pozostali w Łodzi robotnicy krawieccy pracowali przeważnie 2 dni w tygodniu, na warunkach gorszych niż przed wojną. Majstrowie krawieccy wykorzystali sprzyjającą okazję i skutki wojny zrzucili wyłącznie na barki robotników obniżając im zarobki. Większość pracowników w obawie przed nędzą z rezygnacją przyjęła narzucone przez majstrów warunki. Zarząd związku krawców zdając sobie sprawę, że walkę z zachłannością majstrów można było skutecznie przeprowadzić jedynie w wypadku skupienia w szeregach związku jak największej liczby robotników krawieckich, przeprowadził na wiosnę 1916 roku szeroką kampanię werbunkową /m.in. obniżono wpisowe i składki, przeprowadzono akcję odczytową i propagandową/, która jak podawaliśmy wyżej przyniosła wzrost liczby członków[2].

Jesienią 1916 roku zarząd związku opracował nowy cennik zarobków i w porozumieniu z aktywem związkowym uzgodniono plan działania[3]. 24 października 1916 roku pracownicy 21 zakładów krawieckich w liczbie stukilkudziesięciu wystawili za pośred-

---

1 "Jesienią 1916 roku odbyło się zebranie cechu krawieckiego, na którym większością głosów uchwalono następującą rezolucję: "Zebrani uważając, że istnienie cechu nie odpowiada potrzebom pracowników krawieckich i że nie prowadzi czynnej działalności, domagają się, aby fundusze cechu przekazane zostały związkowi zawodowemu i aby istniała jedna klasowa organizacja pracowników krawieckich" Głos Robotniczy 4 XI 1916 nr 10.

2 Nowy Kurier Łódzki 9 III 1916 nr 68; Głos Robotniczy 7 VI 1917 nr 40.

3 M.in. na zebraniu zarządu w dniu 13 IX 1916 r. przyjęto następującą rezolucję: "1. W celu uniknięcia wzajemnego rozgoryczenia rodzącego się na gruncie niedostatecznej ilości pracy, konieczne jest, aby praca w zakładach krawieckich rozkładana była możliwie równomiernie na wszystkich pracowników danego zakładu. 2. O każdym wakującym miejscu pracy należy niezwłocznie zawiadomić zarząd związku. 3. Wszystkie zatargi i nieporozumienia pracowników z majstrami, winny być załatwione tylko za pośrednictwem związku". Głos Robotniczy 7 X 1916 nr 6.

nictwem związku żądania podwyższenia zarobków o 25%. Większość właścicieli zgodziła się na przedstawione warunki. W tych zakładach, gdzie właściciele odmówili żądaniom wybuchł strajk, który trwał w jednym zakładzie 3 dni, w dwóch po tygodniu, w jednym 10 dni, w jednym 4 tygodnie. We wszystkich zakładach strajk zakończył się zwycięstwem robotników. W porozumieniu ze związkiem krawców równolegle akcję prowadził budowlany związek krawców[1]. "Wygrany strajk krawców - komentował Głos Robotniczy - ma doniosłe znaczenie dla organizacji zawodowej, wskazuje bowiem, że zorganizowani robotnicy nawet w tak ciężkich warunkach, jak obecne, mogą walczyć skutecznie w obronie swych interesów[2]".

Szybko wzrastające koszty utrzymania zmusiły zarząd związku krawców do podjęcia jesienią 1917 roku kolejnej kampanii o 50% podwyżkę zarobków i unormowanie warunków pracy. 26 września 1917 roku zarząd wystosował pismo do właścicieli zakładów krawieckich, w którym przedstawiono nowe warunki płacy i pracy[3]. W odpowiedzi na odrzucenie przez właścicieli nowych warunków w dniu 1 października 1917 roku zorganizowano strajk, który objął wszystkich robotników krawieckich. Po 8 tygodniach solidarnej walki strajk zakończył się zwycięstwem robotników. Pomiędzy Urzędem Starszych Cechu Krawieckiego a Zarządem związ-

1 Głos Robotniczy 11 XI 1916 nr 11; 23 XII 1916 nr 18; Kurier Łódzki 10 VI 1917 nr 156.

2 Głos Robotniczy 23 XII 1916 nr 18.

3 Domagano się m.in. podwyżki płacy o 50% za pracę akordową, ustalenia dniówki /minimum 15 rb tygodniowo/, wprowadzenia książeczek obrachunkowych, zaprowadzenia odpowiedniej higieny w zakładach itp. Głos Robotniczy 10 X 1917 nr 75.

ku krawców podpisano umowę na mocy której robotnicy otrzymali 40-50% podwyżki płacy, skrócenie dnia pracy do 9 godzin. Zaaprobowany został także regulamin, na podstawie którego delegaci związkowi uzyskali wolny wstęp do wszystkich zakładów pracy oraz zapewnienie, że wszelkie zatargi pomiędzy majstrami a pracownikami będą załatwiane za pośrednictwem zarządu związku krawców[1].

Kolejną 50% podwyżkę płacy uzyskali robotnicy krawieccy w kwietniu 1918 roku na drodze pertraktacji zarządu związku z właścicielami zakładów[2].

Czwartym związkiem, który po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej zgłosił akces do Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych był Związek Zawodowy Robotników Murarskich "Łączność"[3]. Przy związku, który w czasie wojny liczył około 200 członków istniała kooperatywa "Łączność" i 2 tanie kuchnie. Również i ten związek prowadził w drugiej połowie 1917 roku akcję o podwyżkę zarobków dla robotników murarskich. Pertraktując z przedsiębiorstwami murarskimi udało się zarządowi osiągnąć w sierpniu 1918 roku podwyżkę płacy o 75% i skrócić dzień pracy do 9 godzin[4].

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego wznowił działalność 18 czerwca 1916 roku i zgłosił akces do Rady Związków i Stowa-

---

1 Głos Robotniczy 10 X 1917 nr 75; 27 X 1917 nr 80; 8 XII 1917 nr 92.

2 Głos Robotniczy 7 VII 1918 nr 44; 17 X 1918 nr 73.

3 Skład zarządu w 1917 roku: Hieronim Cobel - prezes, A.Tomaszewski, R.Czekalski, P.Zybert, Fr.Zarzycki, J.Szwagrak. w 1918 roku: H.Cobel - przewodniczący, F.Zarzycki - sekretarz, R.Czekalski - skarbnik, członkowie: P.Zybert, H.Zarzycki, A.Tomaszewski, I.Szwagrak. Zastępcy: S.Boterala, H.Hetorz, I.Blachowski. Kom.Rew.: A.Schendel, A.Jagiełło, A.Jeżowski.

4 Głos Robotniczy 10 X 1917 nr 75; 11 VIII 1918 nr 54.

rzyszeń Robotniczych[1]. W końcu 1916 roku związek liczył 70 członków, w lutym 1917 roku 80 członków. Dopiero w końcu 1917 roku związek posiadał 179 członków, co było wynikiem ożywionej działalności zarządu na polu normowania długości dnia pracy w przemyśle drzewnym oraz walki o podwyżkę płacy. W połowie 1917 roku przedstawił związek właścicielom zakładów i warsztatów stolarskich nowe warunki płacy i pracy, które przewidywały podwyżkę zarobków o 30%, skrócenie dnia pracy do 9 godzin /dotychczas pracowano 12 godzin/, nie wydalanie robotników z pracy bez zgody związku, przyjmowanie do pracy za pośrednictwem związku itp. Jesienią tego roku ponownie wystąpiono o dodatkową podwyżkę płacy. Dwukrotnie strajkowali stolarze z zakładów Turkieltauba, Salamonowicza, Bessera, Wutkiego, Rozentala, Pałaszewskiego i Szulca. W wyniku tej akcji uzyskali stolarze od 60 do 70% podwyżki[2].

Reaktywowany 12 lutego 1916 roku Związek Zawodowy Szewców i Kamaszników, wchodzący w skład Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych liczył w końcu 1916 roku 160 członków, w końcu 1917 roku już 415[3]. Podobnie jak w związku drzewnym i krawców wzrost liczby członków wynikał z aktywnej działalności zarządu w dziedzinie normowania warunków pracy i płacy. Pierwszą kampanię zorganizowa-

---

1 W 1916 roku w skład zarządu wchodzili: Aleksander Kuliński - przewodniczący, Antoni Purtal - sekretarz, Ignacy Zeifert - skarbnik, Jan Purtal, Piotr Walewski, Adam Siciński, Jan Józefowicz. W 1917 roku: A.Kuliński - przewodniczący, J.Gajewski, J.Purtal, A.Siciński, Wł.Podstawczyński, J.Józefowicz, A.Purtal. W 1918 roku: A.Kuliński - przewodniczący, F.Kałużyński, J.Purtal, S.Sztorc, L.Ekken, S.Koprowski, J.Józefowicz. Komisja Rewizyjna: Henryk Bitner, J.Ciepły, A.Siciński.

2 Głos Robotniczy 16 VI 1917 nr 42; 10 X 1917 nr 75.

3 W 1916 roku w skład zarządu wchodzili: Lewandowski, Kotasiński, Anioł, Wawrzyński, T.Sankowski. W 1917 roku: Czesław Trembiński - prezes, Franciszek Juda, Stanisław Mierzwiński, K.Wodzyński, Jan Stanek, Władysław Rżewski, I.Kuraszewski. W 1918 roku: Władysław Rżewski - prezes, Fr.Juda, S.Tomaszewski, B.Nero, I.Kuraszewski, S.Hajek, W.Libich.

no w marcu 1917 roku. Kiedy właściciele zakładów i warsztatów szewskich odrzucili cennik opracowany przez zarząd związku przeprowadzono strajk, który objął około 1000 robotników szewskich. Strajk trwał od 16 do 29 marca i zakończył się zwycięstwem robotników, którzy uzyskali podwyżkę od 25 do 60%. W porozumieniu z zarządem związku szewców i krawców równolegle akcję prowadził bundowski Związek Zawodowy Przemysłu Skórzanego. Udział w strajku wzięło 150 robotników żydowskich z 45 zakładów[1].

W lipcu 1917 roku związek szewców i krawców zorganizował strajk 300 szewców żeciarzy, który przyniósł im podwyżkę płacy o 50%[2].

We wrześniu 1917 roku ponownie zarząd związku wystąpił z nowym cennikiem, który podobnie jak na wiosnę został odrzucony przez właścicieli. W odpowiedzi na to 10 września 1917 roku około 2000 robotników szewskich porzuciło pracę. Po 5 tygodniach strajku robotnicy uzyskali kolejną podwyżkę płacy 40%[3].

Związek Zawodowy Malarzy i Lakierników wznowił swoją działalność 2 lipca 1916 roku zgłaszając akces do Rady Związku i Stowarzyszeń Robotniczych[4]. W końcu 1916 roku liczył 60 członków i stan taki trwał prawie do końca 1917 roku. Dopiero po udanej akcji w sprawie poprawy warunków pracy i płacy liczba członków wzrosła w połowie 1918

---

1 Kurier Łódzki 30 III 1917 nr 87; Głos Robotniczy 28 III 1917 nr 21; 7 IV 1917 nr 23.

2 Głos Robotniczy 11 VII 1917 nr 49.

3 Głos Robotniczy 13 X 1917 nr 76; 3 XI 1917 nr 82.

4 W 1916 roku w skład zarządu wchodzili: A.Jankowski - przewodniczący, A.Antoniak, Kowalewski, A.Pawelus, Glus, Poselt, P.Wańkiewicz. W 1917 roku: A.Jankowski - przewodniczący, A. Pawelus, J.Kowalski, P.Wańkiewicz, Z.Sawicki. W 1918 roku: Jan Kowalewski - przewodniczący, P.Wańkiewicz, A.Pawelus, P.Smolarek, K.Burdrat, S.Majduk.

roku do 116[1]. 2 października 1917 roku zarząd związku zwrócił się do majstrów malarskich z opracowanymi warunkami pracy i płacy, które winny być przestrzegane przez majstrów[2]. Po kilkudniowym strajku robotnicy malarscy wywalczyli podwyżkę zarobków o 75%, uzyskali unormowanie płacy w wysokości 1,50 mk za godzinę oraz skrócenie dnia pracy do 8 godzin[3].

W skład Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych wchodziły dwa związki fryzjerskie: Stowarzyszenie Pracowników Fryzjerskich /żydowski/[4] i Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich /polski/[5].

Położenie pracowników fryzjerskich było niezwykle ciężkie, minimalne zarobki były wypłacane niesystematycznie. Powszechnie przyjętym zwyczajem zarobki fryzjerów były oparte na napiwkach otrzymywanych od klientów. Nic więc dziwnego, że obydwa związki podjęły akcję unormowania płacy i pracy fryzjerów. Już w marcu 1917 roku opracowano nowe cenniki i warunki płacy, które przedłożono właścicielom zakładów fryzjerskich[6]. W celu ujednolicenia

1 Głos Robotniczy 11 VIII 1918 nr 54.

2 M.in. domagano się: podniesienia płacy od 90 do 1,50 mk za godzinę, skrócenia dnia pracy do 8 godzin, zniesienia akordów na godziny nadliczbowe dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 50%, przyjmowanie do pracy wyłącznie członków związku, poprawne traktowanie pracowników. Głos Robotniczy 13 X 1917 nr 76.

3 Głos Robotniczy 11 VIII 1918 nr 54.

4 Żydowski związek fryzjerów powstał w styczniu 1915 roku. Do zarządu wchodzili w 1917 roku: Ch.Epestein - przewodniczący, J.Rozenewaig, Ch.Grünwald, A.Czerniak, R.Sołuczyńska, T.Friedrich, M.Klein. W 1918 roku: Herman Grünwald -przewodniczący, Sz.Szajman, L.Rozenewaig, J.Rozenewaig, Ch.Buki, G.Solon, J.Radoszycki. Przy związku istniała herbaciarnia i kuchnia, biuro pośrednictwa pracy, Kasa Chorych. W marcu 1918 roku liczył związek 192 członków. Wpływy roczne około 350 rb.

5 Polski związek fryzjerów założono 4 XII 1916 roku. Do zarządu wchodzili w 1917 roku: St.Kautsch, B. aczmarski, W.Rzepkowski, J.Konkowski, A.Ciołek, T.Stasiński, K.Marks. W 1918 roku: St.Kautsch, J.Konkowski, F.Jabłoński, B.Raczmarski, J.Pietrzak, O.Rychter, J.Piskuła. Przy związku istniała Kasa Chorych, biuro pośrednictwa pracy. W 1917 związek liczył 98 członków.

6 Głos Robotniczy 28 III 1917 nr 21.

kampanii powołano w połowie 1917 roku Komisję Zjednoczonych Związków Zawodowych Pracowników Fryzjerskich, która opracowała nowe warunki płacy i pracy[1]. Część właścicieli zakładów fryzjerskich z oporami je przyjęła, w innych zakładach wybuchł strajk. Akcja ta przyniosła fryzjerom podwyżkę zarobków od 50 do 100% i poprawę warunków pracy[2].

Klasowe, bezpartyjne związki zawodowe obok poważnych osiągnięć w organizowaniu samopomocy, ruchu spółdzielczego i pracy oświatowej, o czym obszerniej dalej, spełniły w czasie wojny poważną rolę na polu normowania warunków pracy i płacy. W trudnych warunkach wojennych zdołano zmobilizować związkowców do solidarnej walki o skrócenie dnia pracy i podwyższenie zarobków. O ile ten ostatni cel osiągano bez specjalnych oporów, ponieważ żądania robotników były zrozumiałe wobec stale rosnących kosztów utrzymania, a przedsiębiorcy czy właściciele warsztatów ciągnący olbrzymie zyski musieli uznać konieczność tych podwyżek, to sprawa normowania długości dnia pracy /w wielu wypadkach osiągano 8 godzinny dzień pracy/, narzucenie kontroli warunków pracy, ingerencja związków w wypadku sporów z właścicielami itp. żądania wywalczone w toku kampanii związków zawodowych wywoływały obawy wśród sfer posiadających. Ruch ten zapoczątkowany w 1916 roku z całą siłą rozwinął się w 1917 roku, na co nie mały wpływ miały prawdopodobnie wieści płynące z rewolucyjnej Rosji.

---

1 Głos Robotniczy 13 VI 1917 nr 41.

2 Głos Robotniczy 4 VII 1917 nr 46-47; 18 VII 1917 nr 51; Nowy Kurier Łódzki 18 VI 1917 nr 164.

## Kuchnie i herbaciarnie robotnicze

Najpowaźniejsze efekty w organizowaniu samopomocy robotniczej w latach wojny osiągnęła PPS-Lewica i bezpartyjne, klasowe związki zawodowe w akcji dożywiania robotników. O tragicznej sytuacji proletariatu pisaliśmy w poprzednim rozdziale, kiedy przytaczaliśmy fakty opadania z sił, omdleń z głodu a nawet śmierci głodowej już w drugim miesiącu wojny.

Od pierwszych dni wojny zdawano sobie sprawę w szeregach partii i związków z konieczności przyjścia z pomocą głodującym robotnikom. Już 19 sierpnia 1914 roku otwarcie związku włókienniczego, drzewnego, skórzanego, krawieckiego, papierniczego, malarskiego i hafciarskiego założono wspólnymi siłami pierwszą kuchnię robotniczą. W pierwszym tygodniu istnienia kuchnia wydała 1.125 obiadów, w tym 199 bezpłatnych. We wrześniu założono cztery dalsze kuchnie. Od 19 VIII do 30 IX 1914 roku pięć kuchni przy klasowych związkach zawodowych wydało łącznie 4.162 obiady, w tym 304 bezpłatnych. Pierwsze wysiłki były skromne, kuchnie nie dysponowały odpowiednimi lokalami, brakowało sprzętu, napotkano na poważne trudności w zaprowiantowaniu, borykano się z trudnościami finansowymi[1].

Po założeniu trzeciej kuchni w połowie września 1914 roku, powołano Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy Związkach Zawodowych, do zadań którego należało koordynowanie wysiłków wszystkich kuchni. Niezwykła popularność kuchni wśród głodują-

---

1 Nowy Kurjer Łódzki 19 VIII 1914 nr 187; 2 IX 1914 nr 200; 5 IX 1914 nr 203; 7 IX 1914 nr 204; 5 X 1914 nr 230; Nowa Gazeta Łódzka 13 X 1914.

ego proletariatu[1] oraz energiczna praca Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchni sprawiła, że akcja dożywiania robotników przybrała olbrzymie rozmiary. Zarząd zwrócił się do Komitetu Obywatelskiego o wypożyczenie kotłów, naczyń, o przydział odpowiednich lokali. W listopadzie otrzymano od Komitetu Obywatelskiego pierwszą zapomogę w wysokości 600 rubli[2].

Kuchnie robotnicze przy klasowych związkach zawodowych powstały jako pierwsze placówki tego rodzaju w Łodzi i to w atmosferze zgoła dla nich nieprzychylnej. Początkowo Komitet Obywatelski - w skład którego obok burżuazji i sfer inteligenckich wchodzili przedstawiciele kleru - uznał kuchnie robotnicze za czynnik rozbijający życie rodzinne[3]. Kiedy jednak gwałtownie rosnącą popularność tych placówek dowiodła, jak wielkie znaczenie posiadają w życiu ludności robotniczej, wtedy dopiero osoby stojące na czele gospodarki miejskiej zmieniły swój stosunek do akcji związków zawodowych[4]. Od grudnia 1914 roku

---

1 W listopadzie 1914 roku Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchni przy zw.-zaw. komunikował Komitetowi Obywatelskiemu: "Coraz większy brak produktów spożywczych z jednej, a wypadki dni ostatnich z drugiej strony tak bardzo powiększyły liczbę stołowników "Tanich Kuchni Robotniczych przy Zw.-zaw.", że napływowi potrzebujących nie można w żaden sposób podołać. Bezdomni poszkodowani, ranni żołnierze, ludzie przypadkowi przez służbę milicyjną zgłaszają się do nas tak tłumnie, że obiady trzeba gotować po dwa i trzy razy a jednak mnóstwo ludzi odchodzi niezaspokojonych". APŁ OKOŁ 256.

2 Pismo z dnia 30 X 1914 roku. Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchni do Komitetu Obywatelskiego. APŁ OKOŁ 256. Por. pismo Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchni do Kom.Obyw. z listopada i 30 XII 1914 r. oraz notatkę z rozmowy z Stanirowskiego z delegatami związków zawodowych w dn. 1 II 1915. APŁ OKOŁ 256.

3 Głos Robotniczy 21 II 1917 nr 15.

4 W piśmie KOMITU do Komitetu Obywatelskiego z 5 XI 1914 roku inicjatywę związków zawodowych oceniano następująco: "KOMITU ma zaszczyt donieść, że działalność tych kuchen, sprawdzonych przez Komitet, uważa za bardzo pożyteczną, pożądaną i na czasie będącą. Osoby korzystające z tych kuchen, wytężając kooperacyjnie siły swe w celu niesienia sobie wzajemnie pomocy, o ile je na to stać, zasługują na szczere poparcie, choćby tylko z tego względu, że nie stoją się ciężarem ni tylko dobroczynności publicznej. /.../ APŁ OKOŁ 256.

na przykładzie kuchni związków zawodowych powstają w sposób bezmała żywiołowy kuchnie zakładane przez różne stowarzyszenia, związki, osoby, parafie a nawet osoby prywatne[1]. Komitet Obywatelski a następnie Magistrat zostały zmuszone do finansowania tych placówek. O potrzebie i popularności tanich kuchni świadczy ilość wydanych obiadów. Od października 1915 roku do kwietnia 1917 roku, kiedy działalność kuchni była najpełniejsza, wydano we wszystkich kuchniach 35.149.479 obiadów[2]. W 1917 roku pracowało 100 kuchni w Łodzi wydawało przeciętnie 100.000 obiadów dziennie[3].

---

1 Por. sprawozdanie tych kuchni: APŁ GKOŻ 19, 253, 254, 256, 257, 260. Założony w styczniu 1915 roku Komitet Tanich Kuchni przy Kom.Obyw. projektował utworzenie 200 kuchni. Nowa Gazeta Łódzka z dn. 23 I 1915 nr 10. W 1914 roku założono 20 kuchni, w tym 12 przez klasowe zw.zaw. do 22 II 1916 r. powstało 70 kuchni, do lutego 1917 dalszych 27. Najwięcej kuchni istniało przy klasowych zw. zawodowych - 21. Przy Komisji Międzyzwiązkowej 3, Stow.Chrześcijańskich Zurbojonowało 13 kuchni. Polskich kuchni było 65 i żydowskich 40. Nowy Kurier Łódzki 21 II 1917 nr 50.

2 O burzliwym rozwoju kuchni świadczy zestawienie ilości wydanych obiadów w poszczególnych miesiącach:

| Data | | Ilość kuchni | Ilość wydanych obiadów |
|---|---|---|---|
| 1915 | X | 49 | 520.473 |
| | XI | 64 | 884.175 |
| | XII | 71 | 1.260.996 |
| 1916 | I | 77 | 1.403.428 |
| | II | 85 | 1.608.853 |
| | III | 87 | 1.928.427 |
| | IV | 88 | 2.017.680 |
| | V | 98 | 2.226.820 |
| | VI | 99 | 2.220.404 |
| | VII | 100 | 2.301.316 |
| | VIII | 102 | 2.312.631 |
| | IX | 105 | 2.159.400 |
| | X | 105 | 2.407.504 |
| | XI | 103 | 2.293.710 |
| | XII | 103 | 2.359.532 |
| 1917 | I | 102 | 2.464.500 |
| | II | 102 | 2.268.000 |
| | III | 98 | 2.512.550 |
| | | | 35.149.479 |

Wykaz działalności Komitetu Tanich Kuchni za okres od 1 I 1915 do 1 IV 1916 r. APŁ MŻ Wydz.Oświaty 94. Nowy Kurier Łódzki 1 V 1917 nr 117.

3 Nowy Kurier Łódzki 21 II 1917 nr 50.

Nie tylko pierwszymi, ale przez cały czas najpoważniejszymi i najsprawniej działającymi placówkami tego rodzaju były kuchnie przy klasowych związkach zawodowych. Jeszcze w 1914 roku założono 12 kuchni przy związkach zawodowych, w 1915 roku - 5, w 1916 roku - 4, razem funkcjonowało 21 kuchni. Jeżeli przez pierwsze półtora miesiąca istnienia kuchni /19 VIII - 30 IX 1914/ wydano 4.162 obiadów, to w następnym kwartale /X-XII 1914 r./ wydano 103.919, w czwartym kwartale 1915 roku 968.104, a w czwartym kwartale 1916 roku już 1.458.538 obiadów. O szybkim rozwoju kuchni, sprawności zarządów i personelu świadczy stale rosnąca liczba obiadów wydawanych dziennie. W pierwszych sześciu tygodniach istnienia kuchni /19 VIII - 30 IX 1914/ wszystkie kuchnie wydawały dziennie przeciętnie 171 obiadów, w ostatnim tygodniu grudnia 1914 roku liczba ta wzrosła do 2402, w listopadzie 1915 r. do 10.293, a w sierpniu 1916 roku do 19.652.

Ogółem kuchnie robotnicze przy klasowych związkach zawodowych wydały obiadów:

| | | |
|---|---|---|
| od 19 VIII do 31 XII 1914 r. | 108.081 | obiadów |
| 1 I do 30 VI 1915 | 593.508 | " |
| 1 VII do 31 XII 1915 | 1.374.231 | " |
| 1 I do 30 VI 1916 | 2.604.519 | " |
| 1 VII do 31 XII 1916 | 2.893.104 | " |
| 1 I do 30 VI 1917 | 2.167.883 | " |
| 1 VII do 30 XI 1917 | 1.046.631 | " |

Od 19 sierpnia 1914 roku do 30 listopada 1917 roku kuchnie przy klasowych związkach zawodowych wydały ogółem 10.787.957 obiadów, w tym 9.108.178 płatnych, 1.571.116 bezpłatnych, 585.808 bezpłatnych szkolnych i 30.375 płatnych szkolnych.

W 1916 roku, kiedy tanie kuchnie w Łodzi miały najpomyślniejsze warunki rozwoju, około 100 istniejących kuchni wydało 27.256.305 obiadów. W tym samym roku 21 kuchni przy związkach zawodowych wydały 5.497.623 obiadów, co stanowiło 20% ogólnej liczby obiadów, wydanych przez wszystkie kuchnie w Łodzi.

Spośród wszystkich związków zawodowych najsprawniej akcję zorganizował związek włókienniczy, który założył 7 kuchni. Do października 1916 roku wydały one 2.043.744 obiadów. Na ogólną liczbę 491.706 obiadów wydanych w październiku 1916 roku przez 21 kuchni związkowych, kuchnie związku włókienniczego wydały 186.603 obiadów /38%/. W miesiącu tym kuchnie włókiennicy wydawały dziennie przeciętnie 6.219 obiadów[1].

Również poważne efekty osiągnęły herbaciarnie, założone przez Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe "Światło". Do końca grudnia 1914 roku wydano w nich 9.661 szklanek herbaty, do 1 października 1916 roku wydano w 7 herbaciarniach 2.130.705 szklanek herbaty, a od 1 I do 1 IX 1917 roku wydano w 8 herbaciarniach 630.802 szklanek herbaty i 401.241 porcji zupy. Herbaciarnie Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" cieszyły się dużą popularnością; codziennie korzystało z ich usług kilka tysięcy osób. Każdą herbaciarnię odwiedzało dziennie od 1200 do 2000 konsumentów. Inicjatywa "Światła" i popularność tej formy pomocy dla głodującej ludności wywołała naśladowców i niebawem wiele instytucji społecznych i charytatywnych założyło własne herbaciarnie[2]. W połowie 1917 roku wszystkie

---

1 Do 30 VI 1915 r. 4 kuchnie związku włókienniczego wydały 240.640 obiadów, w tym 36.400 bezpłatnych. Największa kuchnia związkowa nr XIV przy związku włókienniczym wydała do 1 VI 1916 r. 488.334 obiadów /od 1 I - 31 XII 1915 r. - 294.316 obiadów/ w październiku 1916 roku wydała 44.230 obiadów, dziennie 1.472 obiadów.

2 O znaczeniu herbaciarni pisała lokalna prasa: "Oprócz gorącej herbaty i posiłku dostarczają jeszcze ciepłego pokoju, ogrzewania w ogrzanym lokalu, w którym taki biedak może spędzić parę godzin, osuszyć przemoczoną odzież, odpocząć, przeczytać gazetę, słowem, korzysta za tanie pieniądze z tych dogodności, których jak obecnie nie ma we własnym mieszkaniu z powodu braku i nadmiernej drożyzny materiałów opało-

łódzkie herbaciarnie wydawały około 30.000 szklanek herbaty dziennie.

Podstawy finansowe akcji kuchennej prowadzonej przez związki zawodowe zapoczątkowały i stanowiły dobrowolne ofiary i dotacje zarządów związków zawodowych. Społeczny charakter akcji dla najbiedniejszej ludności wykluczał nie tylko dochodowość przedsięwzięcia ale wymagał dofinansowywania. W pierwszym tygodniu istnienia pierwszej kuchni deficyt został pokryty z dobrowolnych ofiar w wysokości 22 rubli. W pierwszych 43 dniach istnienia I Kuchni deficyt wynosił 19,38 rb i został pokryty przez zarząd związku piekarzy /8 rb/ i związek handlowców /25 rb/. Podobnie przedstawiała się sytuacja w pozostałych kuchniach[1]. W okresie organizacyjnym zarządy związków zawodowych wpłaciły 362,74 rb na uruchomienie kuchni i pokrycie deficytu.

Trudności finansowe związków oraz wielka popularność akcji zmusiła Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy Związkach Zawodowych do zwrócenia się o pomoc do Komitetu Obywatelskiego[2].

---

wych i oświetlających". Nowy Kurier Łódzki 24 IX 1917 nr 261.

1 Na wyrównanie deficytu II Kuchni w wysokości 33,95 rb powstałego w pierwszych 20 dniach funkcjonowania kuchni związek metalowców wyasygnował 87,41 rb. Również związek włókienniczy wpłacił 35 rb na pokrycie deficytu /20 rb/ powstałego w pierwszych 18 dniach istnienia III Kuchni. Na uruchomienie IV Kuchni związek krawców wyasygnował 50 rb. W pierwszych 7 dniach istnienia V Kuchni deficyt wynosił 70 kopiejek, kasę kuchni zasiliła dotacja związku pluszowników w wysokości 5 rubli.

2 W sprawozdaniu Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy Zw. Zaw. za okres od 16 VIII do 27 IX 1914 zwracano "uwagę szerszych kół robotniczych na warunki, przyczyniające się do tego, że kuchnie robotnicze nie rozwijają się może tak jak należałoby oczekiwać. Już sam charakter kuchen, pozbawiony zabarwienia filantropijnego, a całym ciężarem spadających na organizacje zawodowe, posiadające jeno nikłe środki finansowe, usunął od korzystania wszystkich tych, dla których kilka kopiejek, potrzebnych na zapłacenie obiadu, stanowi kapitał, którego nie mają. A takich jest już dzisiaj tysiące. Wszystkie zaś wysiłki i starania otrzymania środków z Komitetu Obywatelskiego nie odniosły dotychczas żadnego konkretnego skutku". Nowy Kurier Łódzki 5 X 1914 nr 230.

obszarów i Komitet Obywatelski w Poznaniu. Rozdzielon sumy 125.000 mk przekazanej przez te Komitety zajął się Komitet Tanich Kuchen, powołany przez Komitet Obywatelski w Łodzi. W późniejszym okresie fundusze na akcję kuchenną przekazywał Magistrat Łódzki. Już w kwietniu 1915 roku kuchnie zwiększono otrzymały 1.500 rb zasiłku, który później systematycznie wypłacany umożliwił usprawnienie i znaczne rozszerzenie akcji dożywiania.

W 1916 roku, kiedy 21 kuchni przy świętach narodowych wydało 5.497.623 obiadów i 1.322.769 funtów chleba, bilans przedstawiał się następująco:

| | |
|---|---|
| Koszt obiadów | 379.150,28 rb |
| Dochód za sprzedane obiady | 140.666,92 rb |
| Deficyt pokryty przez Magistrat | 249.033,36 rb[1]. |

W pierwszej połowie 1917 roku, kiedy 21 kuchni przy świętach narodowych wydały 2.167.083 obiadów i 528.900 funtów chleba bilans przedstawiał się następująco:

| | |
|---|---|
| Koszt obiadów | 137.911,60 rb |
| Dochód za sprzedane obiady | 47.892,40 rb |
| Deficyt pokryty przez Magistrat | 80.451,60 rb |

---

nienia". "Sprawozdanie z działalności Biura Pośrednictwa Pracy od 17 XII 1914 do 1 VII 1915 r." Łódź /1915/ s. 21.

1 W celu przedstawienia pełniejszego obrazu działalności 21 kuchni robotniczych przytaczamy pełne dane dla pierwszego półrocza 1916 roku. Wydano 2.604.519 obiadów, w tym płatnych 2.200.491, bezpłatnych 252.042, szkolnych bezpłatnych 151.985, przeciętnie dziennie wydawano 15.716 obiadów. Koszt produktów: chleba i opału wyniósł 470.675,34 rb, koszt ogólny własny 172.007,11 rb, wpływ za obiady 66.345,49 rb, niedobór na produktach, chlebie i opale 104.329,85 rb, niedobór ogólny 105.661,62 rb. Chleba wydano przeciętnie 103.495 funtów miesięcznie. Koszt zupy przeciętnie 6,7 - 6,6 kop. Magistrat dopłacał 3,5 kop. do obiadu płatnego i 6,5 kop. do bezpłatnego. Ogólny niedobór nie obejmuje wydatków na komorne, pensje pracowników, utrzymanie ekspedycji żywności, biura itp.

Przytoczone dane świadczą o dobrej organizacji i operatywności zarządów kuchni. Podkreślały to czynniki oficjalne i miejscowa prasa[1]. Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy Związkach Zawodowych zorganizował wspólną dla wszystkich kuchni składnicę żywności, wspólną kasę, prowadził kursy buchalterii i rachunkowości dla personelu technicznego. W kwietniu 1917 roku 21 kuchni zatrudniało 225 osób.

Gospodarkę każdej kuchni prowadził trzyosobowy zarząd wybierany przez zarząd związku, do którego dana kuchnia należała. Po jednym reprezentancie z każdej kuchni wchodziło do Komisji Międzykuchennej, na czele której stał Zarząd Tanich i Bezpłatnych Kuchen przy Związkach Zawodowych, powoływany przez Komisję Międzyzwiązkową a następnie przez Radę Związków i Stowarzyszeń Robotniczych oraz Komisję Międzyzwiązkową. W początkowym okresie istnienia kuchni do zarządu tego wchodziło oraz ściśle współpracowało wielu działaczy PPS-Lewicy: J.Kott, M. Kwiatkowski, J.Małachowski, Maria Kossutska /przedtem akcję kuchenną przy związku włókienniczym, w pierwszych miesiącach 1915 roku wchodziła w skład Zarządu Tanich i Bezpł.Kuchen/. Po rozłamie w Komisji Międzyzwiązkowej cały ciężar akcji spadł na Radę Związków i Stowarzyszeń Robotniczych. Również po rozłamie wielu aktywistów PPS-Lewicy brało udział w pracy Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchen. Do końca 1917 roku sekretarzem

---

1 "W ubiegłym tygodniu Komisja z ramienia Komitetu Tanich Kuchen zwiedziła kuchnie robotnicze w celu przekonania się o wydajności tychże, stanie śpiżarni itp. Wynik tej rewizji był bardzo pomyślny, albowiem wszędzie znaleziono wszystkow w należytym porządku". Nowy Kurier Łódzki 16 VIII 1916 nr 220.

tej placówki był Władysław Hibner.[1]

Przez cały okres istnienia kuchni przy związkach zawodowych borykały się one z poważnymi trudnościami administracyjnymi. Do najpoważniejszych należał stały brak odpowiedniego sprzętu, trudności lokalowe, wadliwe zaprowiantowanie oraz nieustające kłopoty wynikające z braku pieniędzy. Komitet Tanich Kuchen przy Magistracie wypłacał pieniądze dopiero po dwutygodniowym okresie sprawozdawczym, często zalegał z wypłatami przez dwa miesiące. Trudności te wywoływały zahamowania pracy: m.in. w 1916 roku kuchnie związkowe były nieczynne przez 516 dni, a więc przeciętnie każda z 21 kuchni była nieczynna w roku przez 25 dni[2].

Stałą troską zarządów kuchni było dostarczenie robotnikom możliwie najbardziej odżywczego posiłku. Z każdym jednak rokiem kaloryczność obiadów zmniejszała się, ponieważ subwencje Magi-

---

1 W skład pierwszego Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchni wchodzili: Julian Borencwajg /prezes/, J.Małachowski /skarbnik/ z PPS-Lewicy i B.Szwarcman /sekretarz/ z Bundu. W 1915 roku: J.Kott, M.Kwiatkowski, M.Koszutska, Ludwik Potakowski, J.Małecki. Po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej z Ramienia Rady Związków i Stow.Robotn. wchodzili: I.Gralak, W.Chrzanowski, L.Purman, W.Hibner z PPS-Lewicy, z ramienia Komisji Międzyzwiązkowej Milman i Szwarcman z Bundu oraz Walerysiak i Wawrzyński z SDKPiL. W 1917 roku z Rady Zw. i Stow.Robotn.: Gajewski, W.Czosnowski, J.Kott, Juda, Marciniak z PPS-Lewicy, z Komisji Międzyzwiązkowej: Etkind, Rutkowicz, Berkowicz, Morgental z Bundu.

2 Obliczenia i informacje na podstawie: Korespondencji Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchni przy Zw. Zaw. do Komitetu Obywatelskiego i Magistratu. APŁ CKOŁ 19, 60, 253, 254, 255,256, "Sprawozdawcze zestawienie cyfrowe z działalności Kuchni Robotniczych do dn. 1 stycznia 1915 r." APŁ CKOŁ 10; Dwutygodniowe sprawozdania 15 kuchni robotniczych za okres od 1 I do 30 VI 1915 r. APŁ CKOŁ 260; Dwutygodniowe sprawozdania 21 kuchni przy Zw. Zaw. za okres 1915-1917. APŁ MŁ Wydz. Opieki Społecznej 71, 72, 74, 75, 76, 81; Dwutygodniowe sprawozdania i informacje o działalności kuchni przy związkach na podstawie Nowego Kuriera Łódzkiego i Nowej Gazety Łódzkiej za lata 1914-1918; "Akcja gospodarcza robotników łódzkich". Głos Robotniczy 2 IX 1916 nr 1; "Kuchnie robotnicze w 1916 r." Głos Robotniczy 21 II 1917 nr 15; "Kuchnie robotnicze wobec groźby zamknięcia". Głos Robotniczy 28 IV 1917 nr 28; "Kalendarz Robotniczy na rok 1917" op.cit. s. 232-233 i na 1918 r. s. 242.

strat utrzymywały się na niezmienionym poziomie mimo wzrostu cen na artykuły spożywcze.

Niechętny stosunek burżuazyjnych władz miejskich do partii socjalistycznych i klasowych związków zawodowych znalazł swój wyraz również i w tym wypadku. Podobnie jak w innych sprawach moralnym i finansowym poparciem Komitetu Obywatelskiego a następnie Magistratu cieszyły się kuchnie prowadzone przez Komisję Międzyzwiązkową mimo, iż lepiej zorganizowanymi i najlepszymi organizatorami kuchen były klasowe związki zawodowe[1].

Od kwietnia 1917 roku zaczął się wyczuwać bardzo poważny kryzys kuchni związkowych. Do czerwca ilość wydanych obiadów spadła o przeszło 50%[2]. Już bilans na kwiecień 1917 roku wykazał deficyt w wysokości 1.922,08 rb, na pokrycie którego nie było funduszy, ponieważ Magistrat kategorycznie odmówił pomocy. Na zebraniu przedstawicieli związków zawodowych w dniu 2 kwietnia 1917 roku część uczestników była zdania, aby wobec piętrzących się trudności zlikwidować akcję kuchenną i odpowiedzialność za tę decyzję złożyć na burżuazyjny Magistrat. Większość

---

1 Cieszące się poparciem burżuazji i licznie zasiadającego w Komitecie Obywatelskim Bloru, Komisja Międzyzwiązkowa i Stowarzyszeń Chrześcijańskich, podobnie jak na innych polach, przystąpiła do konkurencyjnej działalności w akcji kuchennej. Pierwszą kuchnię założono 24 X 1914 roku. W 1914 roku założono 3 kuchnie /klasowe związki założyły w tym czasie 12 kuchni/. Do 24 II 1915 roku 5 kuchni chrześcijańskich wydało 44.469 obiadów, kuchnie związków klasowych około 200.000. Na zebraniu Komisji Międzyzwiązkowej chrześcijańskiej w dniu 24 II 1915 roku z zazdrością mówiono o kuchniach związkowych i zapowiadano konkurencyjną walkę. Ogółem założono przy Komisji 13 kuchni, które od 24 X 1914 roku do 31 V 1916 roku wydały 2.528.437 obiadów. W 1916 roku wydały 4.027.964 obiadów /kuchnie związkowe wydały w tym roku 5.497.623 obiadów/, deficyt, pokryty przez Magistrat wynosił 212.961,25 rb. Dostawy 27 II 1915; Gazeta Łódzka 14 VI 1916 nr 162; Nowy Kurier Łódzki 22 I 1917 nr 20; Pismo Kom. Międzyzwiązkowej i Stow. Chrześcijańskich do Kom. Obyw. z 10 II 1915 r. APŁ CHOŁ 256.

2 W 1917 roku 21 kuchni /od kwietnia 14 kuchni/ wydało obiadów:

| | |
|---|---|
| styczeń | - 475.026 |
| luty | - 410.673 |
| marzec | - 499.998 |
| kwiecień | - 306.253 |
| maj | - 229.450 |
| czerwiec | - 238.483 |

Nowy Kurier Łódzki 11 VIII 1917 nr 218.

zebranych była jednak zdania, że "zupełne wstrzymanie kuchni w chwili najstraszniejszej nędzy i trudności otrzymywania środków spożywczych jest niepożądane". Mając na uwadze dobro głodujących robotników postanowiono kontynuować akcję, decydując się jedynie na zmiany administracyjne, mające przynieść oszczędności. Zlikwidowano 7 kuchni /konsumenci przeszli do pozostałych 14 kuchni/, zwolniono z pracy 116 osób /właściwie stworzono dwie zmiany, co miesiąc wymieniał się personel/, ograniczono do minimum wydatki administracyjne[1].

Restrykcje w stosunku do kuchni związkowych przybrały jeszcze na sile w drugiej połowie 1917 roku. Magistrat odmówił udzielenia bezterminowej pożyczki na jesienny zakup zapasów żywności, co automatycznie stawiało te kuchnie w sytuacji prawie bez wyjścia[2]. Również Rada Opiekuńcza udzielająca miesięcznych dotacji w wysokości 1.755 rb odmówiła dalszej pomocy dla kuchni związkowych. Ostatnią zapomogę w wysokości 4.500 mk /około 1.800 rb/ wypłacono w październiku 1917 roku[3].

Przeciwko dyskryminacyjnej polityce Magistratu protestowała Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych, która po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej reprezentowała interesy związków klasowych i prowadzonych przez nie kuchni. Na wiecach zorganizowanych przez Radę w dniu 18 VII i 3 X 1917 roku krytykowano represyjną działalność Magistratu i domagano się kontynuowania pomocy dla kuchni związkowych[4]. W październiku Rada Związków

1 Głos Robotniczy 28 IV 1917 nr 28; Nowy Kurier Łódzki 7 IV 1917 nr 95.
2 Nowy Kurier Łódzki 20 VII 1917 nr 196.
3 Nowy Kurier Łódzki 5 X 1917 nr 272; 22 X 1917 nr 288.
4 Na wiecu w dniu 3 X 1917 roku uchwalono następującą rezolucję: "Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi, po wysłuchaniu sprawozdania o położeniu Kuchen Robotniczych stwierdza, że rozpaczliwe położenie Kuchni Robotniczych, stawiające na porządku dziennym możliwość całkowitej ich likwidacji, jest wynikiem wrogiej względem szerokich mas ludności robotniczej polityki Magistratu i niedołężnej nad wyraz gospodarki jego Komitetu Tanich Kuchen. Kuchnie Robotnicze przy Zw.Zaw. założone w sierpniu 1914 roku z groszowych składek robotników łódzkich, przez trzylata nad wyraz mozolnej i pełnej ofiar, tak ogółu jak i jednostek pracy, boryka-

i Stowarzyszeń Robotniczych złożyła w Komitecie Tanich Kuchni przy Magistracie obszerny memoriał, w którym obok protestu w sprawie dyskryminacyjnej polityki Magistratu w stosunku do kuchni związkowych, przedstawiono program zreformowania akcji kuchennej w Łodzi. Zaproponowane reformy zmierzały do powiększenia liczby wydawanych obiadów i podniesienia ich kaloryczności[1].

---

ły się nieustannie z największymi trudnościami zarówno natury normalnej jak materialnej, lecz wszystkie te trudności zostały pokonane przez ogrom prac i poświęcenia, jakie ogół robotników Łodzi, bez różnicy wyznania i narodowości włożył w dzieło budowy kuchni i podtrzymania ich działalności w poczuciu, że wysiłek ten poświęcony jest sprawie ogółu bezrobotnych towarzyszy.

Od chwili kiedy Magistrat przejął subsydiowanie kuchen, położenie ich stawało się z dniem każdym trudniejsze. Nieregularne wypłacanie zupełnie niewystarczających zapomóg, opłacanie częściowo tylko wydatków administracyjnych lub gospodarczych, jak płaca pracowników, komorne itp., nieuwzględnianie zmiany kursu waluty, wysyłk personelu, nieudolna i pełna błędów polityka aprowizacyjna Komitetu Tanich Kuchen wszystko to sprawiło, że kuchnie robotnicze stanęły dzisiaj na brzegu ruiny.

Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych wzywa ogół robotników w Łodzi do podjęcia walki o byt kuchen robotniczych, zaś pracowników kuchni do wytrwania na stanowisku, do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy przez ogół proletariatu Łodzi.

Rada Związków stwierdza, że dalsze istnienie kuchni uzależnione jest od zaakceptowania przez Magistrat następ. warunków.

1/ autonomiczna gospodarka kuchni robotniczych
2/ regularne wypłacanie kuchniom zaliczek
3/ nie zmuszanie kuchni do odbierania ze składnicy miejskiej zgniłych lub zepsutych produktów,
4/ dostateczne opłacanie personelu kuchni
5/ pokrywanie wszystkich wydatków administracyjnych
6/ pokrywanie wszystkich wydatków sanitarnych.

W myśl powyższych wytycznych Rada Związków poleca Komisji Międzykuchennej skierowanie odpowiedniego listu do Magistratu oraz Komitetu Tanich Kuchni i zwołanie zebrań robotników Łodzi w celu zajęcia stanowiska wobec groźnej sytuacji w jakiej znajdują się obecnie kuchnie robotnicze". Głos Robotniczy 20 X 1917 nr 78; Nowy Kurier Łódzki 20 VII 1917 nr 196; 5 X 1917 nr 272; 12 X 1917 nr 279.

1 Według autorów memoriału zreformowanie akcji kuchennej winno odbyć się na następujących zasadach:

"Ażeby radykalnie zmienić na lepsze gospodarkę kuchni, należy ustalić nowe zasady i wytyczne zarówno dla poszczególnych organizacji kuchennej jak i dla całokształtu gospodarki kuchennej, którą prowadzi Magistrat.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ustalenie **minimalnej wartości odżywczej obiadów**, która winna być ustalona na zasadzie ilości włożonych obowiązkowo do kotła produktów.

Wobec zmiennych i podnoszących się nieustannie cen wartość obiadu musi być określana ilością przeznaczonych do

W drugiej połowie 1917 roku 80% ludności Łodzi odżywiało się w tanich kuchniach. Według przyjętych norm odżywiania, dzienny pokarm dorosłej osoby powinien zawierać 70-100 g. białka, 80-100 g. tłuszczu i 500 węglowodanów. Osoby stołujące się trzy razy dziennie w tanich kuchniach otrzymywały w 1917 roku: 42 g. białka, 2 g. tłuszczu i 294 węglowodanów. Według współczesnej opinii o kuchniach "dzięki brakowi białka i tłuszczu i niedostatecznej ilości węglowodanów mamy typowe dowody szerzenia się chorób zakaźnych, które się szerzą w naszym mieście. Brak mineralnych produktów powoduje szerzenie się puchliny

---

kotła produktów. W tym celu opracowany zostaje j a d ł o s p i s na podstawie tej minimalnej ilości niezbędnych dla utrzymania wartości odżywczej obiadu produktów. W miarę zmiany cen produktów zmienia się też nominalna wartość obiadu, jego cena.

Obiad winien posiadać taką rzeczywistą wartość odżywczą, ażeby ludność była zainteresowana w korzystaniu kuchen. W dzisiejszych warunkach drożyzny środków spożywczych obiad wynosić musi 40 fen. /dotychczas 20 fen. - WLK/.

R o z d a w n i c t w o o b i a d ó w uskuteczniają 2 rodzaje kuchen: miejskie i robotnicze /społeczne/. Każda kuchnia wydaje conajmniej 1000 obiadów. Kuchnie drobne oraz tzw. "familijne", będące formą spekulacji, zostają bądź zlane, bądź też ew. zwinięte.

K u c h n i e m i e j s k i e wydają 2 kategorie obiadów: ulgowe i bezpłatne. Obydwie kategorie obiadów wydawane są osobom zakwalifikowanym do pomocy miasta. Kwalifikują odpowiednie organa miejskie i organizacje społeczne.

Za obiad u l g o w y opłaca konsument 1/3 nominalnej wartości, miasto 2/3, za obiad b e z p ł a t n y miasto ponosi całkowite koszty. Ilość obiadów bezpłatnych może wynosić 25%.

K u c h n i e r o b o t n i c z e /społeczne/ wydają 3 rodzaje obiadów:

a/ ulgowe w przepisanej ilości dziennie
b/ bezpłatne w ilości 25%
c/ płatne całkowicie przez konsumenta w ilości nieograniczonej.

Magistrat ponosi wszystkie koszty zarówno wydatków administracyjno-gospodarczych, jak też dopłaty do obiadów w punktach a i b w tym samym stopniu co w kuchniach miejskich.

W y p ł a t a z a l i c z e k kuchniom odbywa się miesięcznie z góry na zasadzie ustalonego obliczenia. Kuchnia otrzymuje całą należność w gotowiźnie i ma prawo nabywania artykułów spożywczych wszędzie w zależności od tego, gdzie są najtańsze. Jesienią po zbiorach kuchnie otrzymują zaliczki 3-miesięczne w celu należytej aprowizacji". Dalsze punkty w sprawie ilości zatrudnionego personelu i wynagrodzenia. APŁ CKOŁ 308 k. 3-4.

głodowej. /.../ Brak tłuszczu i białka powoduje szerzenie się gruźlicy, która dziesiątkuje naszą ludność i ona jest powodem, że na 12.000 zgonów w roku zeszłym, 6.000 zmarło na gruźlicę"[1].

Sprawa utrzymania kuchni związkowych i zreformowanie akcji kuchennej w Łodzi stała się przedmiotem ożywionej dyskusji na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 17 i 18 października 1917 roku. Ignacy Cralak w imieniu PPS-lewicy zaprotestował przeciwko dyskryminacji kuchni związkowych, zwrócił uwagę na właściwe intencje władz miejskich w ograniczeniu akcji kuchennej[2] i zgłosił wniosek o zreformowaniu akcji kuchennej według projektu złożonego przez Radę Związków i Stowarzyszeń Robotni -

---

1 Protokół 32 posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 17 X 1917 r. APŁ MŁ. Protokóły 5 k. 19; Podobnie wyglądały racje żywnościowe, które ludność otrzymywała na kartki. Według przyjętych norm dzienny posiłek powinien posiadać minimalnie 2400 kalorii. Mieszkaniec Łodzi otrzymywał 751,38 kalorii /21,78 g białka, 1,71 g tłuszczu i 177,43 g węglowodanów/. Protokół 64 posiedzenia Rady Miejskiej z 13 XI 1918. APŁ MŁ Protokóły 38, k.19-20.

2 M.in. Cralak mówił: "Ile razy słyszymy tutaj o tym, że liczba wydawanych zapomóg zmniejszyła się, to zawsze mimo woli przychodzi na pamięć ten moment, który faktycznie w wielkim stopniu wpłynął na zmniejszenie się liczby wydawanych zapomóg. Było to wtedy, kiedy nad ludnością robotniczą naszego miasta władze okupacyjne wywierały formalny gwałt, zabierając do robót przymusowych. Był to tymbardziej uderzający moment, że w tej chwili, kiedy na zamku w Warszawie i w Łodzi w pałacu Hertza ogłaszano akt 5 listopada, wtedy robotnicy drżeli, że lada chwila wpadnie patrol, weźmie ich za kołnierz i zawiezie do robót. Pod takim złowróżbnym znakiem rozpoczęto uroczyste obchody odzyskanej wolności narodowej. Dla Łodzi jest to tym bardziej przykrzejące, że Magistrat Łódzki wtedy jak wiemy zajął stanowisko agentury, zapędzającej robotników do robót katorżniczych. P r z e w o d n i c z ą c y : Proszę nie robić uwag, uwłaczających godności Magistratu. G r a l a k : Nie ja uwłaczam, ale te dokumenty, które świadczą o tym, ale te podpisy członków Magistratu na ogłoszeniu, że w celu zmniejszenia ciężarów finansowych miasta należy wszystkim tym, którzy nie przyniosą z biura pośrednictwa pracy niemieckiego kartki stwierdzającej, że biuro nie może im dać w Niemczech roboty, albo, że dany osobnik do takiej roboty nie jest zdatny, żeby tym nie wydawać zapomóg. To dokumenty uwłaczające godności Magistratu!" Protokół j.w. k.34; por. Głos Robotniczy 10 XI 1917 nr 83.

czych oraz Komisję Międzyzwiązkową[1].

Na wiecu Rady Związków w dniu 20 grudnia 1917 roku, poświęconemu sprawie kuchni związkowych, Władysław Hibner zwracał uwagę na trudności w przeprowadzeniu akcji dożywiania głodnych robotników. "Przede wszystkim brak funduszów, gdyż związki nie mogły większych sum na zakładanie kuchni przeznaczyć, dalej wrogi stosunek ofiar zarządzających miastem - Komitetu Obywatelskiego, który ulegając podszeptom Chadecji i Endecji, nie chciał początkowo zasilać kuchni robotniczych z funduszów miejskich. Ten wrogi stosunek ofiar posiadających ujawnia się dziś jeszcze. Bo chociaż zasadniczo front został zmieniony, i ci sami chadecy i endecy, którzy początkowo kuchnie zwalczali, sami je pozakładali, jednakże do kuchni klasowo-robotniczych burżuazja żydzka odnosi się niechętnie. Objawem tego jest bojowy ich charakter, stanowisko, że kuchnie, które posiadają zaufanie ludności robotniczej miasta, winny być całkowicie przez miasto utrzymywane"[2].

---

1 Protokół 32 posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 17 X 1917 r. APŁ MŁ Protokóły 5 k. 7, 31-37; Protokół 33 posiedzenia Rady Miejskiej z 18 X 1917 r. APŁ MŁ Protokóły 6 k. 8, 29-30; Nowy Kurier Łódzki 18 X 1917 nr 284; 19 X 1917 nr 285.

2 Głos Robotniczy 5 I 1918 nr 2. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 18 X 1917 r. radny Holenderski z Poale Sjonu mówił o stosunku Magistratu do kuchni robotniczych: "Od tego momentu kiedy Magistrat zaczął wrogie kuchniom zapomóg rozpoczyna się walka, pomiędzy kuchniami a Magistratem, walka, która dąży do tego, żeby odebrać kuchniom charakter społeczny i przyróżnasć je do instytucji o charakterze filantropijnym. Widzimy, że kuchnie z jednej strony napotykają na przeszkody ze strony Magistratu, a z drugiej na przeszkody ze strony władz okupacyjnych. Wszyscy pamiętają rozporządzenie, jakie było wydane przez władze okupacyjne. /.../ Władze nadzorcze używają rozmaitych środków, ażeby przeszkodzić rozwojowi kuchni. A widzimy, że Magistrat zamiast przeciwstawić się rozporządzeniom władz w tym kierunku - popiera je. Nowy Magistrat ma na względzie tylko to, żeby budżet był zamiejscowany, żeby oszczędzać na kuchniach a nie dba o to, żeby kuchnie mogły należycie spełniać swe obowiązki". Protokół 33 posiedzenia .... op.cit. k. 41-42.

W uchwalonej rezolucji uczestnicy domagali się podniesienia kaloryczności wydawanych obiadów, dostarczania kuchniom odpowiedniej żywności, wypłacania zasiłków pieniężnych w wysokości zapewniającej odpowiednią wartość posiłków[1].

Mimo tak licznych apeli, Magistrat niezmiennie stał na swoim stanowisku, nadal uchylał się od udzielania pomocy finansowej kuchniom zwiększonym. W ostatnim miesiącu 1917 roku działało 14 kuchni zwiększonych wydając około 4.000 marek. Na początku stycznia 1918 roku czynnych było tylko 8 kuchni, w styczniu już tylko cztery. Stan taki zaistniał na skutek braku żywności i pieniędzy[2]. Jeszcze raz w dniu 6 marca 1918 roku zwołano wiec Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych celem wyrażenia protestu w sprawie polityki Magistratu wobec kuchni zwiększonych. Podobnie jak na poprzednich wiecach domagano się od Magistratu finansowej pomocy dla kuchni zwiększonych[3].

W marcu 1918 roku kuchnie zwiększone zdobyły się na jeszcze jeden wyczyn - 14 kuchni wydało 160.492 obiadów płatnych, 19.361 bezpłatnych i 10.738 szkolnych[4]. Jednak już w kwietniu działy kuchni wzrósł do 8.000 marek /marka = 0,40 kop./, na pokrycie którego nie miano zabezpieczenia. Dalsze prowadzenie akcji kuchennej w tych warunkach nie miało sensu. W końcu kwietnia 1918 roku zostały zlikwidowane kuchnie prowadzone przez miejski od pierwszych prawie dni wojny[5].

W marcu 1917 roku 98 kuchni w Łodzi wydało 2.512.550 obiadów, w tym 21 kuchni zwiększonych wydało 499.998 obiadów. W

---

1 Głos Robotniczy 5 I 1918 nr 2; Nowy Kurier Łódzki 29 XII 1917 nr 352; Gazeta Łódzka 29 XII 1917 nr 352.

2 Nowy Kurier Łódzki 13.I 1918 nr 13; 24 I 1918 nr 24.

3 Nowy Kurier Łódzki 8 III 1918 nr 65.

4 Nowy Kurier Łódzki 5 IV 1918 nr 91.

5 Nowy Kurier Łódzki 23 IV 1918 nr 100.

czerwca 1918 roku 86 kuchni łódzkich wydało 1.529.903 obiadów[1]. Wśród nich zabrakło kuchni klasowych związków zawodowych, które akcję tę zainicjowały. Burżuazyjnemu Magistratowi zabrakło funduszy 500.000 obiadów dla robotników, stołujących się w kuchniach związkowych. Nie zabrakło jednak pieniędzy na kuchnie prowadzone przez Komisję Międzyzwiązkową 3 Stowarzyszeń Chrześcijańskich, kuchnie przykościelne, stowarzyszeń filantropijnych. Opanowany przez burżuazję Magistrat osiągnął zamierzony cel - pozbawiono partie socjalistyczne i klasowe związki zawodowe jeszcze jednej placówki, za pośrednictwem której miały możność utrzymywania kontaktów z licznymi rzeszami proletariatu.

Zapoczątkowana przez klasowe związki zawodowe akcja kuchenna miała doniosłe znaczenie nie tylko ze względu na pomoc materialną dla głodujących robotników łódzkich. Uruchamiając duży aparat administracyjny i operując setkami tysięcy rubli, działacze partyjni i związkowi zdobywali praktyczne umiejętności na polu gospodarczym. W PPS-Lewicy przykładano dużą wagę do zdobywania jeszcze w ustroju kapitalistycznym umiejętności, które mogły się przydać klasie robotniczej w budowaniu nowej, na demokratycznych zasadach opartej gospodarki po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej. Przez cały okres czteroletniej działalności bacznie przestrzegano aby akcja kuchenna była oparta na szeroko pojętych zasadach demokratycznego samorządu. Służyły temu zebrania stołowników, którzy mogli się wypowiadać w sprawie gospodarki kuchni, uwzględniano - o ile to było w mocy zarządów kuchni - dezyderaty

---

1 Nowy Kurier Łódzki 14 VII 1918 nr 187.

konsumentów[1]. Szczegółowe sprawozdania z działalności kuchni przedkładano na zebraniach związkowych, cały ogół konsumentów mógł się zaznajomić z gospodarką kuchni za pośrednictwem dwutygodniowych sprawozdań, zamieszczanych na łamach lokalnej prasy. Akcje kucharma przynosiła także korzyści polityczne. Na zebraniach związków zawodowych i wiecach Rady Związków zapoznawano szeroki ogół z klasową, burżuazyjną działalnością Magistratu, z polityką władz okupacyjnych. Kuchnie i herbaciarnie wykorzystywano jako dogodne miejsce do prowadzenia działalności politycznej, kulturalnej i oświatowej. Wśród stołowników kolportowano druki partyjne, zbierano podpisy pod petycję w sprawie demokratyzacji samorządu, rozprowadzano bilety na imprezy organizowane przez "Światło". W okresie nasilenia epidemii duru brzusznego urządzano dla stołowników pogadanki, mające zapoznać ich ze sposobami zapobiegania chorobie. Spełniły więc kuchnie robotnicze poważną rolę w życiu ekonomicznym i politycznym proletariatu łódzkiego w ciężkich latach wojennego głodu.

---

1 W sprawozdaniu zarządu związku włókienniczego pisano: "Chcąc poznać opinię stołowników kuchni robotniczych o ich gospodarce, sposobie kierownictwa itp. zarząd związku urządził w kuchniach tych zebrania ogólne stołowników. Zamiarem zarządu było poznać życzenia szerokich kół, korzystających z kuchni robotników, zapoznać ich dokładniej z kuchniami i ze związkiem, wszechstronnie z ich pomocą kontrolę nad personelem pracowniczym itd. Głos Robotniczy 16 X 1916 nr 3; por. "Zebranie stołowników kuchni nr XIV przy Zw.Zaw.Robotn.Przem. Włók." Nowy Kurier Łódzki 20 VI 1916 nr 166; Gazeta Łódzka 19 VI 1916 nr 167.

## Biuro Pośrednictwa Pracy

Do poważniejszych osiągnięć łódzkich klasowych związków zawodowych i partii socjalistycznych, a w tym PPS-Lewicy należało Biuro Pośrednictwa Pracy, powołane w pierwszych miesiącach wojny przez Komisję Międzyzwiązkową.

Z chwilą wybuchu wojny sprawa zatrudnienia masy robotników znajdujących się bez pracy znalazła się w centrum zainteresowania czynników społecznych. Zatrudnienie tysięcy bezrobotnych traktowano jako jeden z elementów pomocy dla głodującej ludności. Inicjatywa zakładania biur pośrednictwa pracy zrodziła się w Zagłębiu, które już w pierwszych dniach wojny zostało zajęte przez wojska niemieckie. Biuro Pośrednictwa Pracy zostało założone przez zagłębiowską organizację PPS-Lewicy przy czynnym współudziale M.Kossutckiej i J.Cieszewskiego. Klęskę bezrobocia, które powstało na skutek unieruchomienia przemysłu, usiłowano rozwiązać na drodze zatrudnienia robotników w rolnictwie oraz przez organizowanie emigracji zarobkowej do Niemiec, traktując ją oczywiście jako zło konieczne. Nie mogąc przeciwdziałać żywiołowej emigracji, biura pośrednictwa pracy usiłowały wyeliminować prywatnych pośredników i stworzyć maksymalnie dogodne warunki emigracji, dbały o wypełnianie zobowiązań pracodawców względem emigrantów, starały się zabezpieczyć opiekę czynników społecznych, a szczególnie niemieckich związków zawodowych, organizowały opiekę i pomoc dla rodzin w kraju. Poprzez uświadamianie o warunkach pracy i płacy starano się zahamować żywiołową emigrację.

Wyraźna poprawa na rynku pracy późną jesienią 1914 roku powstała na skutek uruchomienia kopalń. Od tej pory robotnicy znaleźli pracę w kraju, a przemysłowcy z pominięciem biur po-

średnictwa pracy sami zaopatrywali się w siłę roboczą. Zagłębiowskie biura pośrednictwa pracy zajęły się wtedy wyłącznie emigracją robotników rolnych. Ogółem 3 biur pośrednictwa pracy w Zagłębiu /w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie, Czeladzi, Zagórzu/ w okresie od września 1914 roku do października 1915 roku przyjęło 17.748 zgłoszeń z czego 7.530 osób otrzymało pracę /w kraju 436, emigracją 6.262/.

Odmiennie przedstawiała się sytuacja w Warszawie. Do sierpnia 1915 roku istniał tu większy popyt niż podaż na pracę. Przemysł metalurgiczny dostosował się do potrzeb wojennych i pracował bardzo intensywnie, duże zapotrzebowanie na siłę roboczą zgłaszały władze wojskowe. Również mobilizacja przerzedziła szeregi proletariatu. Stąd też w Warszawie popyt na siłę roboczą przewyższał podaż. Założone przy Komitecie Obywatelskim biuro pośrednictwa pracy zajmowało się w zasadzie regulowaniem popytu i podaży. Giełdy Pracy stały się miejscem zetknięcia się pracobiorców z pracodawcami. Były one wyłącznie pośrednikami i poza tę działalność nie wychodziły. Dopiero po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie w sierpniu 1915 roku sytuacja na warszawskim rynku pracy uległa zmianie, upodabniając się do sytuacji w całym Królestwie. Po zorganizowaniu robót publicznych Giełdy zajmowały się przydziałem pracy dla najbardziej potrzebujących. Ogółem od 15 VIII 1915 roku do 1 I 1917 roku za pośrednictwem giełd otrzymało pracę 94.952 osób, w tym 21.207 przy robotach publicznych[1].

Zgoła odmiennie niż w Zagłębiu i Warszawie przedstawiała się sytuacja w Łodzi. Całkowite unieruchomienie przemysłu już w pierwszych tygodniach wojny zrodziło niespotykane dotąd bez-

---

1 Kazimierz Bolcher - "Pośrednictwo pracy w Królestwie Polskim podczas wojny". Ekonomista 1917 t. III s. 67-94; "Sprawozdanie kasowe byłych Komitetów Pośrednictwa Pracy w Zagłębiu Dąbrowskim", Sosnowiec 1916; F.Tych - op.cit. s. 27.

robocie. Według uprzednio podanych informacji, już w dniu 1 września 1914 roku bez środków do życia było 135.733 osób, w tym 60.611 osób dorosłych. W lutym 1915 roku liczba osób dorosłych bez pracy wzrosła do 104.071 /wraz z dziećmi 201.264/. W maju 1915 roku było w Łodzi 250.000 osób bez środków do życia. W takich warunkach problem częściowego przynajmniej rozwiązania bezrobocia został uznany przez czynniki społeczne za jeden z najważniejszych środków pomocy dla głodującej ludności.

Klasowe związki zawodowe i Komisja Międzyzwiązkowa od pierwszych tygodni wojny zwracały się do Komitetu Obywatelskiego z żądaniem zorganizowania planowej akcji przeciwgłodowej, uważając, że obok wypłacania zapomóg, najskuteczniejszym środkiem, częściowo przynajmniej łagodzącym skutki bezrobocia byłoby zorganizowanie robót publicznych i powołanie miejskiego biura pośrednictwa pracy, które by regulowało podaż na pracę.

Od momentu powstania klasowych związków zawodowych tworzono przy nich biura pośrednictwa pracy dla członków związków. Gwałtowny wzrost bezrobocia po wybuchu wojny sprawił, że te agendy związkowe zaczęły się bardzo szybko rozrastać. Komisja Międzyzwiązkowa doszła niebawem do wniosku, że pomoc dla bezrobotnych nie może ograniczać się tylko dla zrzeszonych i akcję pomocy należy rozszerzyć na wszystkich robotników znajdujących się bez pracy. Dlatego też we wrześniu 1914 roku z inicjatywy związku włókienniczego Komisja Międzyzwiązkowa utworzyła centralne biuro pośrednictwa pracy, które do 27 września 1914 roku zarejestrowało 6.000 osób ubiegających się o pracę. Robotników tych miano skierować do robót rolnych w pobliskich majątkach ziemskich[1].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 28 IX 1914 nr 223.

Bitwa pod Łodzią w październiku-listopadzie 1914 roku wykluczyła możliwość kontynuowania tych prac. Po wkroczeniu do Łodzi wojsk niemieckich w dniu 6 grudnia 1914 roku, rozwiązanie problemu bezrobocia stało się ponownie sprawą aktualną. Komitet Obywatelski nie podjął jednak samorzutnie planowej i dopiero zmuszony pod naciskiem żądań niemieckich przystąpił do organizowania biura pośrednictwa pracy. Władze niemieckie przystępując do usuwania szkód wojennych zwróciły się do Komitetu Obywatelskiego o dostarczenie ludzi do naprawy dróg, torów, mostów, oczyszczenia koszar, szpitali itp. Zagrożony kontrybucją w razie opieszałości w spełnianiu tego polecenia, Komitet Obywatelski zwrócił się z propozycją utworzenia biura pośrednictwa pracy do najlepiej zorganizowanych i najsprawniej działających klasowych związków zawodowych, mających już doświadczenie w organizowaniu takich biur i dysponujących zawiązkami takiej placówki. Z propozycją zwrócono się w dniu 13 grudnia 1914 roku do Ignacego Gralaka, delegata Komisji Międzyzwiązkowej w Centralnym Komitecie Milicji Obywatelskiej. Po ustaleniu przez Komisję Międzyzwiązkową zasad i projektu organizacji, biuro zostało otwarte w dniu 17 grudnia 1914 roku[1].

Łódzkie Biuro Pośrednictwa Pracy było ewenementem wśród tego rodzaju placówek działających w czasie wojny na terenie Królestwa Polskiego. Powołane przez Komitet Obywatelski było instytucją miejską, rządzącą się jednak zupełnie autonomicznie i działającą według zasad opracowanych przez robotniczą Komisję Międzyzwiązkową. Była to placówka o charakterze czysto

1 "Sprawozdanie z działalności Biura Pośrednictwa Pracy od 17 XII 1914 do 1 VII 1915 r." Łódź /1915/ s. 1-2; Nowa Gazeta Łódzka 21 XII 1914 nr 267.

robotniczym.

Całością prac Biura Pośrednictwa Pracy kierował zarząd wybrany przez Komisję Międzyzwiązkową. Do pierwszego zarządu zostali wybrani Ignacy Gralak i Władysław Strzelecki z PPS-lewicy i Abel Kapotta z SDKPiL. Wkrótce potem zostali dokooptowani D.Szwarcman i Boruch Nutkowicz z Bundu, Marceli Jaroszek z SDKPiL i Henryk Wyszanecki. Po aresztowaniu Gralaka, Strzeleckiego, Kapotty i Szwarcmana w dniu 15 marca 1915 roku, do zarządu weszli Edward Strzelecki, Jadwiga Trzaskowska z PPS-lewicy i Abram Szmojer z Bundu. W maju 1915 roku na miejsce Wyszanackiego dokooptowano Józefa Ciszewskiego[1].

Biuro zajmowało się prawie wyłącznie wysyłaniem robotników do prac porządkowych prowadzonych przez władze wojskowe. Zgłaszających się do Biura robotników rejestrowano i według kolejności zapisu kierowano do pracy. Na roboty wysyłano robotników grupami, złożonymi z kilkunastu lub kilkudziesięciu osób pod nadzorem prowadzącego, który sporządzał listy kontroli oraz utrzymywał porządek przy pracy. Trudności techniczne wykluczały możliwość badania warunków materialnych zapisanych robotników i dlatego do pracy kierowano według kolejności zapisania się na listę. Zarząd Biura usiłując zapewnić minimalny dopływ gotówki możliwie najszerszej grupie robotników wprowadził zasadę częstych zmian grup pracujących. Ściśle przestrzeganą zasadą był jednakowy stosunek do wszystkich robotników bez względu na różnice narodowościowe i wyznaniowe, bowiem "wszelkie faworyzowanie czy też krzywdzenie robotników z racji dzielących ich różnic językowych czy wyznaniowych, byłoby zaprzeczeniem i przekreśleniem elementarnych zasad taktyki proletariackiej".

Dzięki sprężystej działalności zarządu Biura, już do dnia 15 I 1915 roku, a więc w pierwszym miesiącu istnienia, skierowani do pracy robotnicy przepracowali 22.447 dni i otrzymali

1 Pismo BPP do Kom. Obyw. z 15 III, 27 IV, 20 V 1915 roku. AAN GUBP 2/84 vol. 1 Gazeta Codzienna "Dziennik Łódzki" 30 XII 1914 nr 302; 22 III 1915 nr 80.

wynagrodzenie w wysokości 19.243,03 rb. Do 9 II 1915 roku wypłacono zatrudnionym robotnikom 47.786,98 rb. Do tego dnia zapisało się na listy Biura 11.960 robotników. Po miesiącu liczba ta wzrosła do 21.510, w tym 17.835 mężczyzn i 3.675 kobiet[1].

Rozmiary działalności Biura Pośrednictwa Pracy przedstawiały się następująco:

| Miesiąc | Ilość zatrudnionych robotników | Ilość dni roboczych | Suma wypłat rb |
|---|---|---|---|
| grudzień 1914 | 1.328 | 5.276 | 4.555,11 |
| styczeń 1915 | 3.045 | 33.804 | 29.037,52 |
| luty " | 2.546 | 41.768 | 41.232,97 |
| marzec " | 2.622 | 49.178 | 48.990,38 |
| kwiecień " | 1.949 | 32.871 | 32.040,03 |
| maj " | 1.416 | 30.743 | 30.101,50 |
| czerwiec " | 837 | 18.611 | 18.203,04 |
| lipiec " | ? | ? | 7.833,00 |
| | 13.643 | 212.254 | 211.993,55 |

Średnia płaca dzienna wynosiła 96,2 kopiejki. Od 17 XII 1914 roku do 30 VI 1915 roku na pośrednictwem Biura otrzymało pracę 5.729 osób /5.163 mężczyzn, 566 kobiet/, które przepracowały od kilku do kilkudziesięciu dni. Spośród zapisanych pracę otrzymało 26,6%. Dziennie zatrudniano od 10 do 800 osób.

---

1 Zapisani dzielili się według zawodów:

| | |
|---|---|
| robotników przemysłu włókienniczego | 8.797 |
| robotników przemysłu metalowego | 1.251 |
| rzemieślników | 3.613 |
| robotników niewykwalifikowanych | 5.443 |
| różnych | 2.219 |
| inteligentów | 187 |
| | 21.510 |

/Do kategorii "różnych" włączono robotników o określonym zajęciu, nie wymagającym jednak specjalnego wyszkolenia fachowego, np.: woźniców, dorożkarzy, służących, praczki, pomocników brukarskich.

Co ostory dni wypłacano od 100 do 6.300 rubli[1].

Znaczenie Biura Pośrednictwa Pracy nie można ograniczyć tylko do działalności ekonomicznej, jakkolwiek dla tych celów powstało i z tą myślą było prowadzone. Nadano tej placówce charakter polityczny i spełniała o wiele szersze zadania niż to chciały widzieć władze miejskie. Była to instytucja opierająca się na zasadach demokratycznych. Wszystkie sprawy związane z działalnością Biura były stale omawiane i krytykowane na posiedzeniach Komisji Międzyzwiązkowej, która opracowywała wytyczne do działalności i rozstrzygała wszystkie ważniejsze sprawy dotyczące Biura. Przy zarządzie Biura powołano Komisję Skarbową, do której zadań należało rozstrzyganie zatargów powstałych przeważnie na skutek większej podaży niż popytu na pracę. Dla uniknięcia tego rodzaju nieporozumień starano się o jak największą jawność, ogłaszano listy robotników, którzy otrzymali pracę oraz przestrzegano kolejności zapisu przy przyjmowaniu do pracy.

Działając w okresie powszechnego bezrobocia i minimalnego zapotrzebowania na pracę, Biuro nie było w stanie przeprowadzić jakiejś planowej, szerszej akcji o poprawienie warunków pracy. Jednak nawet w ramach ograniczonych możliwości nie rezygnowano z żadnej nadarzającej się ku temu okazji. Do czasu powstania Biura Pośrednictwa Pracy, wszelkie prace podejmowane przez robotników na zlecenie Komitetu Obywatelskiego były źle opłacane a przy ustalaniu płac panowała całkowita dowolność. Pierwszym więc zadaniem Biura było opracowanie cennika płac

---

1 "Sprawozdanie..." op.cit.; Dowody i rachunki BPP za okres od 17 XII 1914 do 15 II 1915 r. APŁ GKOŁ 284; Dowody i rachunki BPP za okres od 24 XII do 30 VII 1915 r. APŁ GKOŁ 298; Zestawienie liczby zatrudnionych robotników przez BPP od 20 XII 1917 do 3 II 1915 r. i pisma BPP do Kom.Obyw. z 9 II i 8 VI 1915 r. APŁ GKOŁ 298; Protokóły posiedzeń Komitetu Kontroli przy Kom. Obyw. za okres od 10 I do 6 II 1915r. APŁ GKOŁ 14; Nowa Gazeta Łódzka 10 II 1915 nr 28; Nowy Kurier Łódzki 10 II 1915 nr 40; 15 XII 1915 nr 73.

i prowadzenie pertraktacji w sprawie podwyższenia zarobków[1]. Wbrew stanowisku zarządu Biura, które domagało się maksymalnie wysokiego zarobku, Komitet Obywatelski dążył do ograniczenia zarobków, usiłując kosztem robotników zmniejszać wydatki budżetowe[2]. Mimo uchwalenia przez Komitet Obywatelski dziennych stawek w wysokości 50 kopiejek dla pracujących w mieście i 75 kopiejek poza miastem, udało się zarządowi Biura wprowadzić w życie cennik z wyższym wynagrodzeniem; średnia płaca dzienna kształtowała się w granicach 86,3 - 99,6 kopiejek, przeciętnie 96,2 kopiejki.

Równocześnie ze staraniami o podwyżkę i unormowanie płacy usiłowało Biuro Pośrednictwa Pracy wprowadzić 8 godzinny dzień pracy dla robotników zatrudnionych przez Biuro. Jednakże członkowie Komitetu Obywatelskiego wychodząc z założenia, że "wprowadzenie 8 godzinnego dnia przedstawia niebezpieczeństwo dla przyszłości" przeforsowali wniosek o konieczności utrzymania 10-godzinnego dnia pracy[3].

Stałym przedmiotem zabiegów zarządu Biura było wywieranie nacisku na Komitet Obywatelski aby uruchomił roboty publiczne i uznania ich za największy dział akcji ratunkowej.

---

1 Na zebraniu w Komitecie Obywatelskim w styczniu 1915 roku, przedstawiciele BPP "panowie Oralak, Kapotta i Strzelecki przemawiali za podwyższeniem norm płacy i proponowali opracowanie cennika dla poszczególnych robót, zaznaczając, że robotnicy nie raz rzucają robotę z powodu niskiej płacy. Z drugiej strony Biuro Pośrednictwa Pracy nie może zawsze się utrzymywać cen dotychczas ustanowionych, gdyż komendantura lub nawet różni oficerowie sami określają robotnikom wysokość wynagrodzenia". Protokół z posiedzenia Komisji Międzykomitetowej przy Kom.Obyw. z 11 I 1915 r. APŁ CKOŚ 298.

2 Pertraktacje te napotykały na poważne przeszkody ze strony członków Kom.Obyw., którzy powołując się na niewielkie środki finansowe Komitetu dowodzili "nawet konieczności zredukowania w przyszłości norm płacy". Dowodzili, że kilkoosobowa robotnicza korzystając z tanich kuchni "tym sposobem powiększa odpowiednio miejscowy zarobek". j.w.

3 Protokół z posiedzenia Komisji Międzykomitetowej przy Kom. Obyw. z 11 I 1915 r. op.cit.; "Sprawozdanie..." op.cit. s. 63; Nowy Kurier Łódzki 1 II 1915 nr 31.

Mając na uwadze częściowe przynajmniej rozwiązanie bezrobocia zarząd Biura Pośrednictwa Pracy rozważał możliwość zorganizowania emigracji robotników na roboty rolne do Niemiec. Jednakże "po zaznajomieniu się z warunkami życia robotników za granicą, sami wypowiedzieli się przeciwko wysyłaniu robotników", tymbardziej, że nie widziano możliwości wpływania na losy emigrantów ze względu na utrudnione kontakty z organizacjami społecznymi w Niemczech[1].

Mając na uwadze powagę, wpływy i znaczenie Biura oraz dążąc do zapewnienia możności oddziaływania na warunki pracy, zarząd Biura starał się o to, aby Biuro utrzymało ogólnomiejski charakter i było jedyną placówką tego rodzaju w mieście. Taka sytuacja Biura gwarantowała mu dominujące znaczenie w dziedzinie pośrednictwa pracy, skuteczną obronę interesów robotników i sprawiedliwe regulowanie podaży siły roboczej. W początkowym okresie działalności Biura stosunki z Komitetem Obywatelskim układały się poprawnie. Z czasem jednak zaczęły się pogarszać na skutek nieprzychylnego stanowiska Komitetu Obywatelskiego wobec klasowej działalności Biura. Jak to trafnie zauważył w swojej pracy K.Reicher "sceny te zaczęły się na gruncie płac robotników, zapomóg, długości dnia roboczego itd"[2]. O przyczynach rozbieżności pisano w sprawozdaniu Biura Pośrednictwa Pracy: "Dopóki Komitet traktował Biuro tylko jako organizację, powołaną do spełniania żądań władz wojskowych i zdjęcia z Komitetu odpowiedzialności za punktualne i dokładne ich wykonywanie, dopóty sprawa charakteru Biura była mu obojętna i działalnością jego Komitet mało się interesował. W miarę tego, jak Biuro

---

1 Pismo Kom.Obyw. do BPP z 19 III i odpowiedź BPP z 20 III 1915 AAN CKOL 298; "Sprawozdanie..." op.cit.s.15; Nowy Kurier Łódzki 29 III 1915 nr 87.

2 K.Reicher op.cit. s. 80.

ośrodkować poczęło na siebie uwagę szerszego ogółu robotniczego, jak zyskiwało coraz to większy wpływ, Komitet uznał za rzecz niedogodną dla siebie, by sprawa pośrednictwa pracy koncentrowała się w rękach klasowych organizacji robotniczych"[1].

Zgodnie z życzeniem Komitetu Obywatelskiego Biuro zaprosiło do zarządu przedstawiciela Komisji Międzyzwiązkowej Stowarzyszeń Chrześcijańskich. Po dwutygodniowej współpracy, stowarzyszenia chrześcijańskie wycofały swojego delegata i zażądały zreorganizowania zarządu Biura w ten sposób, aby w jego skład wchodziło 6ó5 przedstawicieli stowarzyszeń chrześcijańskich[2]. Zarząd Biura Pośrednictwa Pracy odrzucił to żądanie i stowarzyszenia chrześcijańskie odwołały się do swoich protektorów w Komitecie Obywatelskim[3]. Równocześnie chrześcijańska Komisja Międzyzwiązkowa przystąpiła do tworzenia konkurencyjnej Giełdy Pracy, która została otwarta w dniu 6 marca 1915 roku. W skład Rady i zarządu Giełdy Pracy weszli między innymi członkowie Komitetu Obywatelskiego: ks. J.Albrecht, ks. Cyrański, J.Stypułkowski, B.Wagner, Krasuski[4]. Komitet Obywatelski, zmagający fundusze na administrację Biura Pośrednictwa Pracy, udzielił natychmiastowej pożyczki Giełdzie w wysokości 3.000 rb. na zorganizowanie administracji[5]. Na posiedzeniu Komisji Międzykomitetowej przy Komitecie

1 "Sprawozdanie..." op.cit. s. 17.

2 Pismo chrześcijańskiej Komisji Międzyzwiązkowej do zarządu BPP z 12 II 1915 i 17 II 1915 oraz do Kom.Obyw. z 18 II 1915. APŁ GKOŁ 1, 298, 301.

3 Pismo zarządu BPP do chrześcijańskiej Komisji Międzyzwiązkowej z 15 II 1915 r. i pismo Kom. Międzyzwiązkowej do Kom.Obyw. z 12 i 18 II 1915. APŁ GKOŁ 1, 298.

4 APŁ GKOŁ 1.

5 Nowy Kurier Łódzki 12 III 1915 nr 70; BPP będące oficjalnie pod opieką Kom.Obyw. otrzymało w okresie od 17 XII 1914 do 15 II 1915 roku zwrot kosztów administracyjnych w wysokości 603,16 rb. APŁ GKOŁ 291.

Obywatelskim w dniu 30 III 1915 roku, w którym uczestniczyż tylko zarząd Giełdy ustalono nowe zasady w sprawie pośrednictwa pracy. Sekretarz Giełdy , Kn. Cyrański przedstawił dane o wpływach obydwu placówek. Według jego obliczeń wpływami Giełdy objętych była nieprawdopodobnie wielka liczba 81.134 robotników, natomiast Biura Pośrednictwa Pracy zaledwie 10.000, wobec czego domagał się 85% skierowań do pracy dla Giełdy a 15% dla Biura. Zebrani zgłosili projekt utworzenia przy Komitecie Obywatelskim Biura Rozdzielczego, które zajmowałoby się rozdziałem skierowań do pracy według zaplanowanego rozdzielnika[1]. Biuro takie utworzono w dniu 3 kwietnia, które w kilka dni później przystąpiło do pracy[2]. Zawiadomiono Biuro Pośrednictwa Pracy, że Komitet Obywatelski "traktował będzie nadal obydwie instytucje robotnicze jako instytucje o charakterze prywatnym", przy czym zapotrzebowania będą dzielone: 60% dla Giełdy Pracy i 40% dla Biura[3]. Podział ten był sprzeczny z istniejącym stanem rzeczy. Do 15 IV 1915 roku w Giełdzie Pracy zarejestrowało się zaledwie 6.000 robotników, natomiast w Biurze 21.000. Na krzywdzący podział zapotrzebowań zwróciła uwagę lokalna prasa[4].

Wszelkie próby zarządu Biura Pośrednictwa Pracy przekonania Komitetu Obywatelskiego o szkodliwości takiego stanu, jak również żądania zwołania zebrania Komisji Międzykomitetowej w celu połączenia obu biur pod jednolitym kierownictwem spotkały się z odmową. Zarząd Biura odwołał się do opinii publicznej przedstawiając szkodliwość niejednolitej ogólnomiejskiej

1 Protokół z posiedzenia Komisji Międzykomitetowej przy Kom. Obyw. w dniu 30 III 1915 r. APŁ GKOŻ 1.
2 Pismo Kom.Obyw. do Komitetu Kontroli z 3 IV 1915 r.APŁ GKOŻ 5.
3 Pismo Kom.Obyw. do RPP z 6 i 12 IV 1915 r. APŁ GKOŻ 1,298.
4 Nowy Kurier Łódzki 15 IV 1915 nr 89.

organizacji podaży rąk Roboczych[1].

1 "Sytuacja wytworzona przez powstanie szeregu instytucji pośrednictwa pracy w Łodzi i stanowisko zajęte w tej sprawie przez Główny Komitet Obywatelski zmusza nas do opublikowania w prasie poniższego oświadczenia.

Uważamy, że roboty publiczne winny być w dobie dzisiejszej najważniejszym działem akcji ratowniczej, prowadzonej przez Komitety Obywatelskie, jako najracjonalniejszy system zaporowy. Zaznaczyć należy, że w Łodzi środek ciężkości walki z nędzą oparto nie na robotach publicznych a na rozdawnictwie zapomóg, uskutecznionym przez KOKPN /tygodniowo około 70.000 rb/, mimo to jednak roboty publiczne i wojskowe dostarczają znacznego zasiłku ludności bezrobotnej, gdyż zatrudnieni przy nich robotnicy otrzymują tygodniowo kilkanaście tysięcy rubli. Możnaby przypuszczać, że suma ta wzrośnie znacznie, gdyż projektowane są bowiem nowe roboty, obliczone na większą, niż dotychczas ilość robotników.

Każdy, kto zna choć w przybliżeniu liczbę bezrobotnej ludności Łodzi wie, że gdyby nawet roboty publiczne zatrudniły kilkanaście tysięcy ludzi, to liczba ta będzie tylko znikomą częścią masy głodującego proletariatu. Praca więc jest i będzie nadal podanem bezrobocia, jakie przeżywamy, swojego rodzaju przywilejem, przypadającym w udziale tylko niektórym.

W takich warunkach j e d n o l i t a o g ó l n o m i e j s k a organizacja podaży rąk roboczych i koncentracja wszystkich zapotrzebowań na siłę roboczą w jednych rękach i pod jednolitą kontrolą wysuwa się jako konieczność. Mimo to stwierdzić należy, że w mieście naszym istnieje kilka instytucji pośrednictwa pracy /8 miejscowych i 1 zagraniczna/ a wytworzona przez to sytuacja pozwala przewidywać tworzenie się coraz to nowych. Nie będziemy tu wyjaśniać warunków powstania poszczególnych biur pośrednictwa pracy w Łodzi, stwierdzamy tylko, że pierwszą instytucją tego rodzaju było Biuro Pośrednictwa Pracy przy CKKO.

Rozdrobnienie akcji pośrednictwa pracy wywołane przez stanowisko Komitetu Obywatelskiego dezorganizuje zupełnie wszelką działalność w tej dziedzinie.

Robotnicy zapisują się równocześnie o ile możności do wszystkich istniejących biur, chcąc w ten sposób prędzej doczekać się roboty co przy ograniczonej ilości zapotrzebowań zupełnie uniemożliwia kontrolę i sprawiedliwy podział pracy. Zapisani w jednej instytucji, zaraz po skończeniu jakiejś roboty mogą dostać ją z drugiego biura, gdy tymczasem olbrzymie rzesze bezrobotnych od szeregu miesięcy daremnie czekają na pracę. Zmiany pracujących konieczne wobec ogromu bezrobocia, przy takim rozbiciu pośrednictwa nie dają się celowo przeprowadzić. Wszystko to nader wyraźnie wskazuje nam, że tylko powstanie ogólnomiejskiej instytucji pośrednictwa pracy mogłoby uzdrowić panujące obecnie w tej dziedzinie nienormalne stosunki.

W myśl powyższego zwróciliśmy się do Głównego Komitetu Obywatelskiego z pilnem żądaniem zwołania zebrania międzykomitetowego dla omówienia poruszonej sprawy, do tej pory jednak bezpośrednio odpowiedzi nie otrzymaliśmy, skądinąd jednak wiemy, że Komitet uważa kwestię za wyczerpaną, a zwołanie posiedzenia za bezcelowe.

Ponieważ skutki obecnego położenia całym ciężarem padną na bezrobotny proletariat Łódzki, jesteśmy zmuszeni do oddania całej tej sprawy na sąd opinii publicznej. Zarząd Biura Pośrednictwa Pracy". Nowy Kurier Łódzki 29 IV 1915 nr 116.

Jeszcze w kwietniu 1915 roku Biuro Pośrednictwa Pracy otrzymało 81% zapotrzebowań na pracę, jednak od następnego miesiąca faworyzowana Giełda Pracy przejęła większą ilość skierowań do pracy. Komitet Obywatelski przyznał wyłącznie Giełdzie Pracy prawo do miejskich zapotrzebowań na pracę[1]. W sierpniu Biuro Pośrednictwa Pracy nie otrzymało ani jednego zapotrzebowania na pracę i zostało zmuszone do zawieszenia działalności. Po siedmiomiesięcznej owocnej działalności Biuro Pośrednictwa Pracy zostało zlikwidowane.

Biuro Pośrednictwa Pracy spełniło w życiu łódzkich robotników poważną rolę, było świadectwem wielkich możliwości twórczych samych robotników. Oparte na demokratycznych zasadach było przykładem świetnej organizacji i sprężystości w działaniu, wykazało, że nawet w beznadziejnej sytuacji istniały możliwości przyjścia z pomocą proletariatowi. Działalnością swoją dyskredytowało burżuazyjny Komitet Obywatelski, jego wrogi stosunek do klasy robotniczej i klasowych partii socjalistycznych,

---

1 Od 6 III 1915 do 30 III 1916 roku Giełda Pracy zatrudniała przeciętnie 629 robotników tygodniowo przy robotach miejskich. Za okres ten wypłacono robotnikom 164.611,62 rb. Do 31 V 1916 wypłacono ogółem 201.487,56 rb za przepracowane 223.875 dni roboczych. W następnych miesiącach zatrudnionych od 550 do 600 robotników tygodniowo, zarobek tygodniowy tych robotników kształtował się w wysokości 3.000 - 3.200rb. Nowy Kurier Łódzki 22 IV 1916 nr 111; 30 VII 1916 nr 206; 1 VIII 1916 nr 206; 29 VIII 1916 nr 236; 3 IX 1916 nr 241; 11 IX 1916 nr 249; Gazeta Łódzka 14 VI 1916 nr 162; Giełda Pracy zawiesiła swoją działalność w początkach 1918 roku. Podobną rolę jak w 1915 roku odegrała Giełda Pracy w pierwszych miesiącach niepodległości, kiedy łódzka Rada Delegatów Robotniczych usiłowała przejąć w swoje ręce sprawę zatrudnienia bezrobotnych przy robotach miejskich, ponownie reaktywowano Giełdę Pracy a burżuazyjny Magistrat za jej pośrednictwem usiłował zatrudniać bezrobotnych i w ten sposób pozbawić wpływu RDR na sprawę zatrudnienia. Popieranie przez Magistrat endecko-chrześcijańskiej Giełdy Pracy stało się nawet przedmiotem interpelacji sejmowej posłów pepesowskich. AAN PRM 4066/19; APŁ MŁ Wydział Prezydialny 219 k.209, 213.

## Pomoc lekarska

Do jednej z pierwszej czynności Komisji Międzyzwiązkowej należy zorganizowanie pomocy lekarskiej dla członków związków zawodowych i ich rodzin. Sprawa ta wymagała natychmiastowego rozwiązania ponieważ z chwilą uniemożliwienia przemysłu została zawieszona lekarska pomoc fabryczna. Podobnie jak w innych wypadkach inicjatywa tej akcji zrodziła się wśród członków związku włókienniczego już we wrześniu 1914 roku i jeszcze w tym miesiącu przejęta została przez Komisję Międzyzwiązkową. Przedstawiciele tej instytucji udali się do miejscowych lekarzy z prośbą o wzięcie udziału w organizowanej bezpłatnej pomocy lekarskiej dla łódzkich robotników. Dzięki społecznej postawie większości łódzkich lekarzy zorganizowano w lokalach związkowych dyżurne placówki, gdzie zgłaszającym się chorym wydawano skierowania do lekarzy specjalistów. Pomoc zadeklarowało 34 lekarzy. Jednocześnie zaapelowano do aptekarzy o dostarczenie bezpłatnych lekarstw - na apel odpowiedziało 14 aptekarzy. Biuro Pomocy Lekarskiej miało swoją siedzibę przy ul. Pustej 6 w lokalu związku włókienniczego i przyjmowało interesantów przez 2 godziny dziennie.

Po pewnym czasie niektórzy lekarze i aptekarze zaczęli uchylać się od wypełnienia przyjętych zobowiązań, lecz po powtórnym apelu Komisji Międzyzwiązkowej wszyscy lekarze i aptekarze /wyłamał się tylko jeden lekarz i jeden aptekarz/ przystąpili do dalszej współpracy.

Od marca do czerwca 1915 roku włącznie z pomocy lekarskiej skorzystało 342 robotników a apteki wydały bezpłatnie 175 lekarstw. Od lipca 1915 roku do lipca 1916 roku z bezpłatnych porad lekarskich skorzystało 664 członków związków zawodowych.

W połowie 1916 roku dostarczaniem lekarstw biednej ludności zajął się Komitet Niesienia Pomocy Biednym. Z czasem też, znajdujący się w dość ciężkiej sytuacji materialnej lekarze zaczęli się uchylać od udzielania bezpłatnej pomocy.

W 1918 roku Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych zorganizowała pomoc lekarską i aptieczną dla członków związków na nowych zasadach. Do współpracy zgłosiło się 55 lekarzy, którzy udzielali pomocy i porady z 50% zniżką honorarium dla członków związków zawodowych. Kilka aptek wyraziło zgodę na sprzedawanie leków taniej o 20%. W ciągu pierwszego miesiąca z tak zreorganizowanej pomocy lekarskiej skorzystało 64 robotników.

Równocześnie z zapoczątkowaniem tej akcji powstał w Radzie Związków i Stowarzyszeń Robotniczych projekt aby Biuro Pomocy Lekarskiej przekształcić w Kasę Chorych, która oprócz pomocy lekarskiej i aptecznej udzielałaby zapomóg dla członków związków. O dalszych losach tej akcji nie mamy niestety wiadomości.

Mimo fragmentarycznych danych o efektach pomocy lekarskiej dla członków związków zawodowych, nawet te, które przytoczyliśmy świadczą, że również i na tym polu działacze partyjni PPS-Lewicy wspólnie z towarzyszami z SDKPiL i Bundu potrafili osiągnąć poważne efekty. Jeszcze raz przekonali mieszkańców miasta, że klasa robotnicza, jej partie i związki zawodowe są w stanie sprawnie zorganizować akcję w oparciu o społeczną inicjatywę[1].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 11 IX 1914 nr 207; 23 IX 1914 nr 218; 2 X 1915 nr 270; Gazeta Łódzka 13 I 1915 nr 13; 26 VII 1915 nr 190; 16 I 1916 nr 14; Godzina Polski 15 I 1916 nr 16; Głos Robotniczy 16 X 1916 nr 3; 5 IX 1918 nr 61.

## Spółdzielnie Robotnicze

Bujny rozkwit ruchu spółdzielczego w latach rewolucji zakończył się w okresie reakcji prawie całkowitym upadkiem[1]. Dźwignął się dopiero w pierwszych latach wojny a szczególnie szybki rozwój nastąpił w 1916 roku, kiedy spółdzielnie łódzkie otrzymały do sprzedaży artykuły kartkowe. W warunkach typowej dla wojny spekulacji artykułami spożywczymi spółdzielnie spełniały pozytywną rolę w zwalczaniu drożyzny a nawet regulowaniu cen[2]. O różnicach między cenami w spółdzielniach a handlu prywatnym świadczy poniższe zestawienie z końca 1915 roku:

| | Spółdzielnie | Handel prywatny |
|---|---|---|
| funt kaszy | 17 kop. | 28 kop. |
| funt ryżu | 32 " | 60 "[3] |

Ruch spółdzielczy niezależnie od tych korzyści dla konsumentów przynosił dodatkowe w postaci dywidend od zakupionego towaru. Według ankiety sporządzonej w 1915 roku tylko 12 kooperatyw, które zrzeszały 3.497 członków i dokonały obrotu na około 500.000 rb przyniosły zysku 18.300 rb[4].

O rozwoju ruchu spółdzielczego w Łodzi świadczą dane dla 8 spółdzielni /posiadały 23 sklepy i 3 piekarnie/ wchodzące w skład Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych. Liczyły one:

| | | |
|---|---|---|
| 1 I 1916 | - 1.364 | członków |
| 1 I 1917 | - 2.400 | " |
| 1 I 1918 | - 4.665 | " |

Obrót tych spółdzielni w 1917 roku wynosił 2.329.742 mk. Stan czynny na 1 I 1917 rok zamykał się sumą 316.192 mk, na

1 Zob. str. 331
2 Nowy Kurier Łódzki 26 X 1915 nr 294.
3 Nowy Kurier Łódzki 27 I 1916 nr 26.
4 Nowy Kurier Łódzki 7 VI 1916 nr 154.

1 I 1918 - 426.895 mk[1].

Według ankiety sporządzonej w 1918 roku istniało w Łodzi 105 spółdzielni spożywców liczących 58.341 członków i zaopatrujących w żywność 257.507 konsumentów. W tym samym czasie Łódź liczyła 341.829 osób, czyli 75% mieszkańców zaopatrywało się w żywność w spółdzielniach[2]. Cyfry te świadczą jak wielką rolę odegrały łódzkie spółdzielnie w latach wojny.

Jak staraliśmy się uprzednio uzasadnić, PPS-Lewica od zarania swojego istnienia interesowała się ruchem spółdzielczym, jakkolwiek z przyczyn od niej niezależnych praktycznie nie brała w nim udziału. Ostateczny pogląd na zadania i cele ruchu spółdzielczego oraz na stosunek partii do tego ruchu zostały sformułowane na X zjeździe PPS-Lewicy. Przestrzegając przed złudzeniami kooperatyzmu, widziano w spółdzielczości poważny czynnik w walce z kapitalistycznym handlem i wyzyskiem pośredników, dobrą szkołę organizacji, samodzielnej gospodarki i solidarności klasowej. W myśl uchwały, zakładane spółdzielnie miały być placówkami opartymi na zasadach demokratycznych, zalecano, aby część dochodów była obracana na cele społeczne i kulturalne[3].

Zasady te w całej rozciągłości zostały potwierdzone w latach wojny, położono jedynie nacisk na zwalczanie ideologii sklepikarsko-drobnomieszczańskiego kooperatyzmu oraz na ścisłe zespolenie ruchu spółdzielczego z innymi formami klasowego ruchu robotniczego[4].

Zakładane przez klasowy ruch robotniczy spółdzielnie spo-

---

1 Kooperatywa VIII 1918 nr 12-13.

2 "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 228-232; R.Rosset - "Rola ruchu spółdzielczego w Łodzi w okresie wojny światowej". Dziennik Zarządu m. Łodzi 28 VI 1927 nr 26.

3 "Dziesiąty Zjazd PPS..." op.cit.

4 "Ku przyszłości" Głos Robotniczy 2 V 1917 nr 29; "Drogi i bezdroża kooperacji" Głos Robotniczy 28 VII 1917 nr 54; "Kooperatywy a Międzynarodówka" Głos Robotniczy 15 VIII 1917 nr 59.

żywców w czasie wojny znalazły się przeważnie pod wpływami PPS-frakcji. Działacze tej partii doceniając wielkie znaczenie spółdzielczości, szczególnie w latach wojennej drożyzny i spekulacji żywnościowej byli inicjatorami zakładania tych placówek. Tylko nieliczne zostały założone przez SDKPiL[1]. PPS Frakcja Rewolucyjna dopiero od końca 1916 roku rozpoczęła działalność na tym polu[2].

Pierwszą placówką spółdzielczą założoną przez Komisję Międzyzwiązkową było Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców "Robotnik". Pierwszy sklep założono już 15 października 1914 roku, w następnych latach otwarto jeszcze dwa sklepy. Pierwsze fundusze na sklep zostały wypłacone przez związki zawodowe. W początkowym okresie działalności, sklep ten trudnił się w zasadzie dostarczaniem produktów dla tanich kuchni przy związkach zawodowych. Kiedy jednak w lutym 1915 roku zadanie to przejął Zarząd Tanich Kuchni, operacje handlowe spółdzielni uległy zmniejszeniu. Miało to jednak dodatnią stronę, ponieważ zarząd spółdzielni musiał działalność swoją oprzeć na normalnych konsumentach-udziałowcach.

Rozwój spółdzielni w latach 1915-1918 przedstawiał się następująco:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ilość członków: | VII | 1915 | - 300 członków |
| | XII | 1915 | - 600 " |
| | XII | 1916 | - 1012 " |
| | II | 1917 | - 1900 " |
| | XII | 1917 | - 1230 " |
| | XII | 1918 | - 1538 " |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Obroty | 1915 rok | - | 73.199 rb |
| | 1916 " | - | 114.054 rb |
| | 1917 " | - | 625.197 mk |
| | 1918 " | - | 925.327 mk |

1 Jan Tempel - "Narodziny robotniczego ruchu spółdzielczego w Polsce" op.cit. s. 6.

2 Tamże s. 8. Józef Kozmulski - "O kooperatywach robotniczych" Warszawa 1917 s. 12 i nast.

Przy analizie obrotów spółdzielni należy pamiętać o t
żym wzroście cen na artykuły spożywcze, szczególnie nie ob
tych systemem kartkowym. W powyższym jak i następnych zesta
wieniach będziemy podawali wskaźniki w rublach i markach.
W 1917 roku nastąpiła wymiana systemu monetarnego, przy wal
wymianie ustalono oficjalny wzajemny stosunek walut: 1 marka
= 40 kopiejek. Oficjalny kurs odbiegał jednak od przeliczeń
stosowanych w normalnych transakcjach handlowych, w zależności
od sytuacji ekonomicznej a nawet politycznej. Ponieważ nie je-
steśmy w stanie ustalić stale zmieniającego się kursu obydwu
walut, będziemy zmuszeni podawać bilanse w rublach i markach,
przyjmując według oficjalnego kursu, że jeden rubel równał się
2,5 mk.

Zyski spółdzielni po potrąceniu kosztów handlowych przed-
stawiały się następująco:

| | | |
|---|---|---|
| 1915 rok | - | 2.603,90 rb |
| 1916 rok | - | 1.937,99 rb. |

W pierwszym półroczu 1917 roku osiągnięto 14.000 mk zysku.
Mniejszy zysk w 1916 roku w porównaniu z rokiem poprzednim wy-
nikał nie ze zmniejszonych obrotów czy nieudolności w prowadze-
niu spółdzielni lecz był wynikiem podwyższenia pensji pracowni-
kom, ponieważ zarząd uznał, że placówka robotnicza nie mogła
wyzyskiwać ważnych pracowników. Podobne podwyżki miały miej-
sce we wszystkich spółdzielniach robotniczych.

W latach 1915-1916 wypłacono dywidendy od zakupionych to-
warów w wysokości 1.254,96 rb, w 1917 - 5.000 mk. W każdym roku
znaczne sumy przeznaczone na cele społeczne i oświatowe. W 1915
roku stowarzyszenia oświatowe "Światło" i "Harfa" przeznaczono
150 rb oraz 150 rb na urządzenie kursów instruktorskich dla
pracowników spółdzielni. W 1916 roku na cele oświatowe według
uznania zarządu przeznaczono 400 rb. Przy podziale zysków w
1917 roku na cele robotnicze przeznaczono 2.000 mk, oświatowe

1.100 mk, na zakładaną Kasę Chorych 500 mk[1].

Pierwszym przewodniczącym spółdzielni "Robotnik" został Mieczysław Kwiatkowski, aktywista PPS-Lewicy. Na walnym zebraniu członków 1 VIII 1915 roku ponownie go wybrano na przewodniczącego, wraz z nim do zarządu weszli działacze PPS-Lewicy Małachowski, Rychliński, Ciszewski i inni. Obok członków PPS-Lewicy w skład zarządu wchodzili w równej ilości działacze SDKPiL i Bundu[2]. Po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej na zebraniu członków spółdzielni w dniu 9 IV 1916 roku zwyciężył w wyborach wspólny blok SDKPiL i Bundu. Składający się z członków tych partii zarząd zgłosił akces do Komisji Międzyzwiązkowej[3]. Ze względu na trudności językowe i wynikające na tym tle zatargi, na kolejnym rocznym zebraniu członków w dniu 3 VI 1917 roku podzielono spółdzielnię. Odłączyli się robotnicy żydowscy z Bundu. "Robotnik" stał się wyłącznie domeną wpływów SDKPiL[4].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 28 VI 1915 nr 175; 9 VII 1915 nr 186; 2 VIII 1915 nr 209; 6 X 1915 nr 274; 21 X 1915 nr 289; 14 XII 1915 nr 342; 10 IV 1916 nr 99; 8 VIII 1916 nr 215; 18 VIII 1916 nr 225; 23 IV 1917 nr 109; 25 IV 1917 nr 111; 4 VI 1917 nr 150; 4 III 1918 nr 61; Gazeta Łódzka 2 VIII 1915 nr 197; Głos Robotniczy 2 V 1917 nr 29; 30 VI 1917 nr 45; 8 XII 1917 nr 92; Kalendarze Robotnicze za 1917 i 1918r. op.cit. s. 230 i 240-241; Informator m.Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 228; Marian Nusbaum-Ołtarzewski - "Zarys rozwoju ruchu robotniczego w Łodzi" op.cit. s. 47-52.

2 W skład zarządu wchodzili: Michał Barczyk, Pomorski, Stanisław Przybył, Mieczysław Kwiatkowski, Marceli Jaroszek, Czosnowski, Zakrzewski, Neyger, Etkind. Zastępcy: Małachowski, Lenartowski, Raczyński, Nutkowicz, Rychliński. Kom.Rew.: Olejniczak, Gasoler, Ciszewski. Nowy Kurier Łódzki 2 VIII 1915 nr 209; Gazeta Łódzka 2 VIII 1915 nr 197.

3 W skład zarządu wchodzili: B.Nutkowicz, M.Etkin, M.Zeliger, F.Walerysiak, M.Jaroszek, S.Przybył, M.Barczyk, E.Wawrzyński, J.Orland. Kom. Rew.: A.Kapotta, Waszyński, Bajgelman, Nowy Kurier Łódzki 11 IV 1916 nr 100.

4 W skład zarządu wchodzili: Stanisław Przybył, Edmund Wawrzyński, Józef Ogiński, Wincenty Sadkowski, Wacław Maździarz, Michał Barczyk. Zastępcy: Franciszek Walerysiak, Antoni Słomiński. Kom. Rew.: Adolf Bryl, Antoni Wawrzyński, Ignacy Stępiński. Nowy Kurier Łódzki 4 VI 1917 nr 150.

Drugą spółdzielnię, założoną przez związek metalowców pod auspicjami Komisji Międzyzwiązkowej było R o b o t n i c z e S t o w a r z y s z e n i e S p o ż y w c z e "M e t a l o w i e c". Spółdzielnia ta powstała 23 marca 1915 roku, na początku istnienia liczyła 101 członków. W pierwszym okresie działalności spółdzielnia nie osiągnęła poważniejszych efektów. Do 10 VIII 1915 roku sprzedano w niej towarów za sumę 3.689,24 rb, czysty zysk wynosił 150 rb. Dopiero wybór nowego zarządu na zebraniu udziałowców w dniu 26 IX 1915 roku i jego energiczna działalność spowodowała szybki rozwój spółdzielni. Spółdzielnia liczyła: 4 III 1915 - 101 członków
10 VIII 1915 - 88 "
31 XII 1915 - 113 "
31 XII 1916 - 496 "
30. IV 1917 -2080 "

Szczególnie duży napływ członków zanotowano w kwietniu 1917 roku, kiedy do spółdzielni zapisało się około 1000 nowych udziałowców. Ogółem w 4 sklepach spółdzielni zaopatrywało się 7.500 konsumentów.

Pomyślny dla rozwoju spółdzielni był rok 1916. Jeżeli w 1915 roku sprzedano towarów za 8.968,27 rb., to w roku następnym już za sumę 52.676,96 rb. Kapitał zakładowy w 1915 roku na jednego członka wynosił 1,87 rb, w 1916 roku wzrósł do 2,95 rb /wzrost o 52,5%/. Obroty dzienne w 1915 roku wynosiły przeciętnie 38,32 rb., w 1916 roku 132,55 rb.

Bilans spółdzielni za pierwsze półrocze 1917 roku zamykał się po stronie przychodu sumą 203.375,60 mk a rozchodu 199.988,98 mk.

Czysty zysk w latach 1915-1916 wynosił:

| | |
|---|---|
| 1915 rok | = 320,98 rb |
| 1916 rok | = 1.693,36 rb |
| | 2.014,34 rb |

Z zysku tego po odpisaniu sum na kapitał zapasowy, dywidendy itp, przeznaczono na stowarzyszenie "Światło" 220 rb, na cele robotnicze 200 rb, pomoc lekarską dla pracowników spółdzielni 180 rb, na walkę z epidemią 20 rb[1].

Stowarzyszenie Spożywców "Metalowiec" było założone przez działaczy PPS-lewicy, oni też kierowali tą placówką przez cały okres jej istnienia[2]. Po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej weszła w skład Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców "Związkowiec" zostało założone 8 IV 1915 roku. 313 członków założycieli wniosło udziałów na sumę 745.75 rb. Podobnie jak wymieniono wyżej spółdzielnie również "Związkowiec" rozwijał się pomyślnie. Posiadał 3 sklepy, stale rosła liczba członków:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 8 IV 1915 | - | 313 | członków, z udziałami | | 745,75 rb |
| 31 XII 1915 | - | 562 | " | " | 1.629,40 rb |
| 31 XII 1916 | - | 693 | " | " | 2.323,04 rb |
| 31 XII 1917 | - | 1.432 | " | | |

1 Gazeta Łódzka 7 IX 1915 nr 234; 27 IX 1915 nr 254; 1 X 1915 nr 258; Nowy Kurier Łódzki 27 IX 1915 nr 265; 28 II 1916 nr 58; 27 XII 1916 nr 85; 24 VIII 1916 nr 231; 11 II 1917 nr 40; 30 IV 1917 nr 116; Głos Robotniczy 5 V 1917 nr 30; 9 V 1917 nr 31; Kalendarze Robotnicze na 1917 i 1918 r. s.230 i 240.

2 W skład pierwszego zarządu wchodzili: Franciszek Małolepszy - prezes, Wąjchinand, Osiński, Popolski. We wrześniu 1915 roku wybrano zarząd: Jakub Kott - prezes, Roman Izdebski, Ciegler, Bolesław, Władysław Kosiński, Edmund Osiński, zastępca Tomczak. Kom. Rew. Józef Skrobiszewski, Pisarz, zastępcy: Topolski, Nowak. Na zebraniu w dniu 26 III 1916 roku wybrano zarząd: J.Kott, B.Ciegler, W.Kosiński, J.Skrobiszewski, R.Izdebski, Andrzej Zakrzewski, Konstanty Chojnacki. 29 IV 1917 r. wybrano zarząd: B.Ciegler, J.Kott, St.Dudziński, W.Kosiński, F.Kupczyński, B.Engel, W.Barszczak, J.Burdal. Kom. Rew.: Marceli Strzelecki, Z.Kozłowski, J.Waltzetus, A.Chmielecki, B.Nowakowski. Gazeta Łódzka 7 IX 1915 nr 234; 27 IX 1915 nr 254; 1 X 1915 nr 258; Nowy Kurier Łódzki 27 IX 1915 nr 265; 28 XII 1916 nr 86; 30 IV 1917 nr 116; Głos Robotniczy 9 V 1917 nr 31; Kalendarze Robotnicze na 1917 i 1918 r. op.cit. s. 230 i 241.

Obroty spółdzielni:

1915 rok - 69.591,63 rb w tym zakupy członków za 18.730 rb

1916 rok - 103.578,45 rb " " " " 38.230 rb.

Zyski:

| | | |
|---|---|---|
| 1915 rok | - | 2.406,81 rb |
| 1916 rok | - | 2.657,85 rb |
| | | 5.063,66 rb |

W 1915 i 1916 roku wypłacono dywidend od zakupionych towarów za sumę 2.249,50 rb, na cele społeczne i robotnicze przeznaczono: na "Światło" 300 rb, wydawnictwo robotnicze 200 rb, samopomoc robotniczą 80 rb, Komisję Międzyzwiązkową 20 rb, na urządzenie kursów spółdzielczych 300 rb. O podziale zysku w 1917 roku, który wynosił 7.673 mk nie mamy informacji[1].

"Związkowiec" był pierwszą dość silnie związaną z PPS-Lewicą, działacze tej partii byli inicjatorami jej założenia[2].

R o b o t n i c z e  S t o w a r z y s z e n i e  S p o-

---

1 Gazeta Łódzka 30 VIII 1915 nr 226; 31 VIII 1915 nr 227; 14 II 1916 nr 44; Nowy Kurier Łódzki 28 V 1915 nr 144; 16 VIII 1915 nr 223; 31 VIII 1915 nr 238; 6 X 1915 nr 274; 18 XI 1915 nr 316; 14 II 1916 nr 44; 18 II 1916 nr 48; 2 V 1917 nr 118; 7 V 1917 nr 123; 6 VI 1917 nr 152; 20 VIII 1917 nr 227; Głos Robotniczy 19 V 1917 nr 34; Kalendarze Robotnicze za 1917 i 1918 r. s. 230 i 240.

2 W skład pierwszego zarządu m.in. wchodzili: Franciszek Pudlarz, Władysław Chrzanowski, Ignacy Małecki, Władysław Ciołek, Józef Górecki, Franciszek Zarzycki, Jan Olejniczak. W dniu 29 VIII 1915 r. wybrano zarząd: Jan Gołędzinowski, Aleksy Rżewski, Bronisław Barszczak, Julian Birenzweig, Ignacy Malinowski, Hieronim Gobel, Teofil Pol. Zastępcy: Władysław Skowron, Franciszek Pudlarz, Władysław Maksalon, Do rady nadzorczej: Władysław Chrzanowski, Ignacy Małecki, Władysław Ciołek, Antoni Polek, Józef Małachowski. Zast.: Józef Górecki, Stanisław Wdowiak. Kom. Rew.: Józef Cieszewski, Andrzej Zakrzewski, Franciszek Zarzycki, zast.: Jan Olejniczak, Józef Łuczka. 13 II 1916 roku wybrano zarząd: Władysław Strzelecki - prezes, Bronisław Barszczak, Franciszek Pudlarz, Jan Olejniczak, Józef Małachowski, Ignacy Małecki, Józef Łuczka. Zastępcy: Marcin Żyrek, Franciszek Ruta, Antoni Szczerkowski, zast.: Andrzej Zakrzewski, Antoni Polek, Franciszek Zarzycki. 6 V 1917 r. wybrano zarząd: W.Strzelecki, A.Szczerkowski, M.Żyrek, J.Olejniczak, F.Ruta, F.Pudlarz, S.Cieślelski, P.Zagner, J.Urbankiewicz. Kom. Rew.: A.Polek, W.Chrzanowski, A.Szymdlak, zast.: F.Szczepaniak. Gazeta Łódzka 30 VIII 1915 nr 226; Nowy Kurier Łódzki 1 IX 1915 nr 239; 14 II 1916 nr 44; 7 V 1917 nr 123; Głos Robotniczy 19 V 1917 nr.34.

ż y w c z e "Ł ą c z n o ś ć" zostało założone 20 grudnia 1915 roku. W grudniu 1916 roku liczyło 352 członków, w grudniu 1917 roku 309 członków. Towarów sprzedano w 1916 roku za sumę 33.650,51 rb, w 1917 roku za 109.150 mk. Zysk za 1916 rok, w wysokości 1.495,20 rb po potrąceniu części na kapitał zapasowy i dywidendy resztę przeznaczono dla Związku Zawodowego Murarzy "Łączność" 200 rb, na cele oświatowe 50 rb, na wydawnictwo biblioteczki robotniczej 50 rb. Z 2.979 mk zysku w 1917 roku do decyzji związku "Łączność" przeznaczono 522 mk[1]. Do zarządu spółdzielni obok działaczy PPS-Lewicy /późniejszych rozłamowców/ wchodziło wielu członków PPS-Frakcji Rewolucyjnej[2]. Do 1917 roku spółdzielnia wchodziła w skład Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych.

Najpoważniejszymi osiągnięciami pod każdym względem poszczycić się mogła P i e k a r n i a S p ó ł d z i e l c z a "R o b o t n i k". Powstała jeszcze w okresie oblężenia Łodzi w 1914 roku i dostarczała ludności robotniczej chleb po trzykrotnie niższej cenie niż handel prywatny. Normalną, opartą na spółdzielczych zasadach działalność rozpoczęła piekarnia "Robotnik" 1 marca 1915 roku, osiągając do końca tego roku obrót w wysokości 84.976 rb. Piekarnia dostarczała pieczywa dla członków wszystkich kooperatyw robotniczych oraz zaopatrywała tanie kuchnie robotnicze. Nie dysponujemy niestety pełnymi danymi o rozmiarach działalności piekarni, te które przytaczamy świadczą jednak o bardzo poważnych osiągnięciach.

Już po 6 tygodniach działalności /1 III-15 IV 1915/ wypiekano w "Robotniku" 1500 funtów chleba dziennie. W sierpniu

---

1 Nowy Kurier Łódzki 28 III 1917 nr 85; 26 III 1918 nr 83; Kooperatywa 1 IV 1918 nr 6.

2 W marcu 1917 roku w skład zarządu wchodzili: Antoni Tomaszewski, Roman Czekalski, Fr. Zarzycki, S. Poterała, K. Osiński, Fr. Banaszkiewicz, I. Szwagrak. 24 III 1918 r. wybrano zarząd: J. Borkowski, A. Tomaszewski, A. Szendel, H. Cobel, F. Zarzycki, Z. Andrzejczak, J. Szwagniak. Nowy Kurier Łódzki 28 III 1917 nr 85; 26 III 1918 nr 83.

1915 roku wypiek wzrósł do 3000 funtów dziennie, a po otwarciu w końcu tego roku drugiej piekarni dzienna produkcja wzrosła do 10.000 funtów. Nie posiadamy informacji ile chleba dostarczano spółdzielniom do sprzedaży. O obrotach piekarni może jednak świadczyć ilość chleba dostarczanego tanim kuchniom przy związkach zawodowych. Jeżeli od 1 do 15 listopada 1915 roku wydano kuchniom 28.341 funtów to już od 1 do 15 marca 1916 roku 54.345 funtów, a więc prawie dwukrotny wzrost w przeciągu czterech miesięcy. W 1916 roku piekarnia "Robotnik" dostarczyła tanim kuchniom przy związkach zawodowych 1.322.769 funtów chleba, w pierwszym półroczu 1917 roku 528.900 funtów.

Mimo sprzedawania pieczywa po najniższej cenie w Łodzi, dzięki dużemu obrotowi osiągnęła piekarnia bardzo pokaźne zyski. Do końca 1917 roku wyniosły one 20.000 rubli, czyli w przeliczeniu po oficjalnym kursie około 50.000 marek. W całości suma ta została przeznaczona na cele robotnicze, z czego największa część na budowę projektowanego przez PPS-Lewicę "Domu Ludowego" oraz na fundusz redakcyjny Głosu Robotniczego[1].

Inicjatywę założenia jak i aktywne zaangażowanie w pracy piekarni należy przypisać członkom PPS-Lewicy, dzięki ich sprężystej działalności osiągnięto tak poważne wyniki. Po rozłamie Komisji Międzyzwiązkowej piekarnia "Robotnik" weszła w skład Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych[2].

Ze względu na poważne trudności z opałem i zaopatrzeniem w środki piorące działacze Komisji Międzyzwiązkowej zorganizo-

---

1 Pismo Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchni przy Zw.Zaw. do Gł. Kom.Obyw. z 13 III 1915 r. APŁ GKOŁ 256; Pismo zarządu Piekarni Spółdzielczej "Robotnik" do Gł.Kom.Obyw. z 28 IV 1915 r. APŁ GKOŁ 19; Nowy Kurier Łódzki 20 VII 1915 nr 197; 5 X 1915 nr 273; 20 X 1915 nr 288; 28 XI 1915 nr 326; 15 IV 1916 nr 104; 25 XI 1917 nr 322; Gazeta Łódzka 25 XI 1917 nr 325.

2 W 1917 roku w skład zarządu wchodzili: F.Ruta, W.Hibner, J.Chruścik, H.Karbowiak, H.Cobel, A.Polek, T.Troczyński. Kalendarz Robotniczy za rok 1918" op.cit. s. 241.

wała pralnię spółdzielczą, do której w kwietniu 1915 roku zapisało się 167 członków z kapitałem zakładowym 26,55 rb. Po zerwaniu Konferencji Międzynarodowej całkowicie przy Radzie Związków i Stowarzyszeń Robotniczych Robotniczą Pralnią Spółdzielczą przy Związkach Zawodowych "Samopomoc". Otwarta 26 VII 1916 roku była wyposażona w 3 kotły i 11 dużych balii. Za urządzenie pralni otrzymano od Magistratu 2.000 rb. Za korzystanie z urządzeń i gorącej wody pobierano opłatę 5 kop. za godzinę. Zarząd pralni dostarczał użytkownikom dobrego, po niskiej cenie proszku. Pralnia liczyła 100 właścicieli[1].

Od pierwszych miesięcy działalności robotniczych spółdzielni istniał projekt ich połączenia. Ze względu jednak na ówczesne nastroje i zerwanie Konferencji Międzynarodowej nie udało się tego projektu zrealizować. Dopiero w połowie 1917 roku spółdzielnie "Zgierzanka", "Kotelnica" i pięć mniejszych "Robotnik" podjęły uchwałę o połączeniu. Po zorganizowaniu likwidacyjnych zebrań w końcu 1917 roku i dokonaniu rocznych obrachunków wymienione spółdzielnie połączyły się w Zjednoczenie Robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych "Proletariat". W połowie 1918 roku liczyło 3.196 członków i reprezentowało interesy 12.697 konsumentów. Ze 105 działających wówczas w Łodzi spółdzielni "Proletariat" zajmował drugie miejsce co do ilości członków i konsumentów[2]. Wśród spółdzielni robotniczych była to największa pla-

---

1 W 1918 roku w skład zarządu wchodzili: Jan Zygmunt - przewodniczący, W.Ehrenpreis, D.Fleischmann, J.Kott. Nowy Kurier Łódzki z 17 1915 nr 95; 15 VII 1915 nr 192; 4 X 1915 nr 272; 4 VI 1916 nr 124; 10 VII 1916 nr 186; 23 VII 1916 nr 204; 3 VIII 1916 nr 210; 24 VIII 1916 nr 238; "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit.s. 247.

2 Spośród 105 spółdzielni łódzkich, do największych należały

| | członków | konsumentów |
|---|---|---|
| Łódzkie Tow.Dobroczynności | 3.721 | 18.619 |
| "Proletariat" | 3.196 | 12.697 |
| "Pola" | 2.230 | 8.705 |
| "Włókniarka Samopomoc" | 2.278 | 8.469 |
| 3 spółdzielnie liczące | od 1500-2000 | |

cówka.

Zjednoczenie spółdzielni przyniosło poważne korzyści. Zmniejszyły się koszty administracyjne i handlowe a zwiększyły kapitał obrotowy, co z kolei wpłynęło na powiększenie obrotów i zysków stowarzyszenia.

Bilans za pierwsze półrocze 1918 roku zamknięto sumą 116.418 marek, osiągnięty zysk wynosił 28.018,95 mk. Z sumy tej na dywidendy od zakupionych towarów odpisano 11.631,90 mk, na cele oświatowo-wydawnicze 3.031,35 mk, na budowę Domu Ludowego 2.000 mk, na Kasę Chorych 1.000 mk.

Do połowy 1918 roku zarząd spółdzielni znajdował się w rękach PPS-Łowicy[1].

Przedstawione powyżej informacje i cyfry świadczą o dużych osiągnięciach klasowego ruchu robotniczego na polu spółdzielczości. Tylko w 1916 roku /dla którego dysponujemy najpełniejszymi danymi/ cztery spółdzielnie spożywców /"Robotnik", "Związkowiec", "Metalowiec" i "Łączność"/ liczyły 2.553 członków a obroty wynosiły 303.959,92 rb. W roku tym osiągnięto zysków na sumę 7.784,40 rb, z czego na dywidendy od zakupionych towarów przeznaczono 4.455,50 rb. W roku następnym, kiedy liczba udziałowców wzrosła do 6.061 /wzrost o 130%/, obroty i zyski spółdzielni były odpowiednio wyższe.

Zorganizowane przez klasowe związki zawodowe spółdzielnie spożywców przynosiły poważne korzyści udziałowcom, rekrutujących się spośród klasy robotniczej. Z myślą o interesach tej

---

10 spółdzielni liczących od 1000-1500
26 " " " 500-1000
62 " " " 1-500
"Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit.s. 228-232.

2 Zarząd w pierwszej połowie 1918 roku: S.Dudziński, A.Polak, I.Urbankiewicz, P.Zagner, J.Olejniczak, J.Kott, W.Kosiński, J.Chruścik, S.Ciesielski, F.Kupczyński. Kom.Rew. J.Waltratus, B.Kowalewski, A.Szyndel, F.Szczepaniak. Nowy Kurier Łódzki 1 IX 1918 nr 236; 2 IX 1918 nr 237; Głos Robotniczy 15 XII 1917 nr 94; "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 219.

warstwy ludności miasta, zarządy spółdzielni prowadziły odpowiednią gospodarkę. Starano się o dostarczenie konsumentom artykułów możliwie najlepszych po najniższej cenie. Poważną rolę odegrały spółdzielnie robotnicze w walce z drożyzną. M.in. kiedy na rynku notowano brak jakiegoś artykułu, co oczywiście wywoływało natychmiastową zwyżkę cen, wtedy spółdzielnie robotnicze starały się dostarczyć dany towar w ilościach, które uniemożliwiały spekulację. Kiedy zorientowano się, że sprzedaż atrakcyjnych artykułów /cukier, nafta, mąka/ dostarczanych przez hurtownie miejskie bardzo nieregularnie trafiała do rąk spekulantów, dysponujących zawsze odpowiednią ilością gotówki, wtedy spółdzielnie robotnicze zaczęły sprzedawać te towary w dnie wypłat zapomóg dla bezrobotnej ludności.

W walce z drożyzną i spekulacją sklepy spółdzielcze robotnicze ogłaszały w prasie własne cenniki na podstawowe artykuły spożywcze, zawsze taniej sprzedawane niż w handlu prywatnym. Lokalna prasa łódzka przyznawała, że ceny w kooperatywach robotniczych "stanowią minimum cen łódzkich"[1]. Przykładem mogą tu być ceny chleba wypiekanego przez piekarnię "Robotnika" a sprzedawanego przez robotnicze spółdzielnie. W czasie oblężenia Łodzi w 1914 roku piekarnia sprzedawała bez strat chleb po 6-8 kopiejek za funt, kiedy w handlu prywatnym płacono po 25 kopiejek. W kwietniu 1915 roku sprzedawano chleb po 7 1/2 kop. za funt, prywatnie płacono po 10 kopiejek. Nawet po wprowadzeniu kartek chlebowych, sprzedawano w spółdzielniach robotniczych chleb o 1 1/2 kopiejki taniej. Ceny ustalone przez piekarnię "Robotnika" zmusiły prywatnych piekarzy do obniżania cen na pieczywo. "Piekarnie robotnicze - donosiła lokalna prasa - są dziś istotnym regulatorem rynku chlebowego i nie pozwalają na

---

1 Nowy Kurier Łódzki 28 V 1915 nr 144; 18 XI 1915 nr 316; 11 XI 1917 nr 40.

dyrektorowie ces dowolnych"[1].

Również spółdzielcza Fabryka "Zenopone" pobierała o pożyczkę niższe ceny niż prywatne[2].

Wobec tych trudności, powiększonych przez dywidendy od udziałów i zaliczkowych towarów, dostarczały spółdzielnie fundusze na cele robotnicze. W latach 1913-1916 przeznaczono na nie 2.560 rb. w tym na cele oświatowe 1.150 rb / z sumy tej "Światło" otrzymało 595 rb/. W 1917 roku spółdzielnia "Robotnik" przeznaczyła na cele robotnicze 3.600 mk a "Proletariat" w pierwszym półroczu 1918 roku 6.031,35 mk /w tym na cele oświatowe 3.031,35 mk/. Piekarnia "Robotnik" przekazała w 1917 roku 20.000 rb /w/g oczekiwanego kursu 50.000 mk/ na cele robotnicze i oświatowe. Według raportu Referatu Politycznego Gie z września 1918 roku "dochody kooperatyw idą na ubezwłasnowolnienie, jest to dowiedzione, że olbrzymia kooperatywa socjalistyczna w osobie "Proletariat" subwencjuje organ Frakcji "Głos Robotniczy". Według posiadanych przez to źródło informacji, na fundusz redakcyjny "Głosu Robotniczego" wyasygnował "Proletariat" 37.000 mk[3].

Zaniepokojeni w całym społdzielczym świecie rosyjskiej sprawą i wytyczonymi przez centralnych działaczy o to, aby spółdzielnie robotnicze nie były tylko placówkami bankowymi, ale

---

1 W artykule tym, podpisanym pseudonimem "Robotnik" pisano: "Niektóre spółdzielcze sklepy nie uważają przedmiotem niechęci i ostrej walki płacowy, zorganizowanych w osobne, drogie grupy, zaopatrzonych monopolem, otoczono się płacowymi spółdzielczość albo "strajkiem" albo podało je kontroli osobie. Wiadomo nam, że departament osobny obchodzenia wszystkie płacowanie spółdzielczego, żądając równego z nimi podniesienia ceny na chleb i groszę w razie oporu sobotniej walki. Płacowanie chcemy nie na konkurencję kooperatyw a nasze przeciwieństwo lepsze warunki, doświadczenie, lepsze urządzenia. W dalszej przyszłości płacowani nie są, robotnicy tak dobrze opłacani, jak w spółdzielczych - różnica zarobku tygodniowego wynosi niekiedy 2-3 ruble". Nowy Russkoe Słowo 5 X 1915 nr 273.

2 "Informator o. Żydzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit.s. 217.

3 Raport nr 192 Kor.Pol. [illegible] z 19 IX 1918 r. AAN [illegible] 135.

stanowiły szkołę organizacji i solidarności klasowej[1]. Tę stronę działalności spółdzielczych placówek robotniczych podkreślał Nowy Kurier Łódzki: "Szeroko pojęta akcja ratunkowa spółdzielcza wśród robotników oddaje niespożyte usługi, zmniejszając grozę niedostatku i nędzy z jednej strony, z drugiej zaś - urabiając klasowo i społecznie wielotysięczny proletariat"[2].

Przed niebezpieczeństwem kooperatyzmu i przekształcenia spółdzielni wyłącznie w placówki handlowe przestrzegali działacze PPS-Lewicy na każdym kroku, wykorzystując wszystkie dogodne okazje. Na dorocznym zebraniu "Związkowca" w dniu 6 V 1917 roku Leon Purman mówił o zadaniach spółdzielczości: "Podczas wojny kooperatywy w pewnym stopniu wzięły na siebie obowiązek placówki komunalnej podziału żywności między ludność. To przyczynia się z jednej strony do znacznego wzrostu kooperatyw robotniczych, lecz z drugiej - naraża kooperatywy na odchylenia od drogi klasowego ruchu, ponieważ dopuszcza często żywioły nieuświadomione, zwabione jedynie monopolowymi artykułami, sprzedawanymi przez kooperatywy. Dlatego też uwaga żywiołów klasowych winna być zwrócona na utrzymanie charakteru klasowego kooperatywy. Dbałość o to, żeby kooperatywa nie została wciągnięta w wir spekulacji, żeby nie uprawiano wyzysku pracowników, co jest tak modne w kooperatywach burżuazyjnych i niby robotniczych frackich i enzeterowskich w Łodzi i na prowincji, ażeby część dochodów przekazana była na instytucje oświatowe i kulturalne klasowego ruchu robotniczego, żeby związać ściśle

---

1 W odezwie kolportowanej przez "Związkowca" m.in. pisano: "Chcę zostać członkiem stowarzyszenia robotniczego, ponieważ pragnę swego wyzwolenia społecznego a także dlatego, ponieważ wiem, że zanim pracujący ujmą w swoje ręce kierownictwo życia przemysłowego, muszą przedtem odbyć praktykę na własnych drobnych sprawach, muszą nauczyć się kupować i sprzedawać, wytwarzać i fabrykować, obracać kapitałem, prowadzić rachunkowość, kierować przedsiębiorstwami /.../ wytworzyć w swoich szeregach karność dobrowolną". Nowy Kurier Łódzki 19 XI 1915 nr 317.

2 Nowy Kurier Łódzki 28 VI 1915 nr 175.

ruch spółdzielczy klasowy z innymi formami ruchu klasowego - oto zadania, stojące dzisiaj przed nami"[1]. Podobne uwagi wypowiedział J.Dutlinger na zebraniu "Metalowca" w dniu 29 IV 1917 roku[2].

Walka o utrzymanie klasowego charakteru spółdzielni robotniczych przybrała na sile w 1916 roku, kiedy bujnie rozwijającym się ruchem spółdzielczym w Łodzi zainteresowała się Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywców. W maju 1916 roku spółdzielnia "Wyzwolenie", która od listopada 1913 roku należała do Warszawskiego Związku zainicjowała ruch zjednoczeniowy łódzkich kooperatyw. Na zebraniu przedstawicieli 20 kooperatyw w dniu 18 V 1916 roku, kiedy dyskutowano nad założeniem ogólnospółdzielczej hurtowni, Andrzej Stypułkowski postawił wniosek, aby "wywrzeć nacisk na kooperatywy spożywcze, by przystąpiły do Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywców jako instytucji ogólnokrajowej". Przeciwko temu projektowi wypowiedział się obecny na zebraniu przedstawiciel "Związkowca" - A.Szczerkowski, który "w imieniu robotniczych klasowych zrzeszeń oświadczył, że kooperatywa nie tylko winna zwalczać drożyznę i pośrednictwo w handlu, lecz winna być środkiem wyzwolenia, pomocniczą w walce klasowej. I w takiej formie ruchu kooperatywa winna mieć specjalne zadania, którym kooperatywy drobnomieszczańskie przeszkadzają. Liczba członków kooperatyw robotniczych dowodzi, że hasła te są żywotne i popularne"[3].

W celu ustosunkowania się do projektu utworzenia ogólnomiejskiej hurtowni dla spółdzielni, w dniu 22 V 1916 roku zebrali się przedstawiciele spółdzielni robotniczych: "Robotnika", "Związkowca", "Metalowca", "Zgody", "Ogniska", "Kooperaty-

1 Głos Robotniczy 19 V 1917 nr 34.
2 Głos Robotniczy 5 V 1917 nr 30.
3 Nowy Kurier Łódzki 18 V 1916 nr 134; 19 V 1916 nr 135.

wy pracowników tramwajowych". Dwie ostatnie spółdzielnie a szczególnie Kooperatywa tramwajarzy były pod silnymi wpływami PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Odpowiadając na głosy członków wstąpienia do ogólnopółdzielczej hurtowni, a następnie do Warszawskiego Związku, A.Szczerkowski nie poparł ich wniosku stwierdzając, że Warszawski Związek "zajmuje wrogie stanowisko w stosunku do ruchu robotniczego". Natomiast tym, którzy w zjednoczeniu widzieli korzyści handlowe zwrócił uwagę M.Kwiatkowski na to, że "na ruch kooperatyw robotniczych nie tylko należy zapatrywać się ze stanowiska materialnego, lecz należy uwzględniać podłoże ideowe, inaczej nie należałoby tworzyć oddzielnych kooperatyw ale wstępować do już istniejących klerykalnych, endeckich itp".

Delegat "Ogniska" A.Różycki zajął oportunistyczne stanowisko uważając, że problem należy rozpatrywać "z praktycznego punktu widzenia" i zaproponował aby wybrać do zjednoczenia przedstawiciela, któryby "baczył nad demokratycznym załatwianiem kwestii".

R.Izdebski wysunął projekt utworzenia własnego przedstawicielstwa, któreby reprezentowało na zewnątrz interesy robotniczych spółdzielni[1].

Ponieważ z przyczyn technicznych i komunikacyjnych nie można było w Łodzi utworzyć filii Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych, w sierpniu 1916 roku założono Biuro Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich, które dopiero w grudniu 1916 roku zostało przekształcone w filię Warszawskiego Związku[2]. W zjednoczeniu znalazły się spółdzielnie endeckie i chadeckie.

Wcześniej, bo już w połowie czerwca 1916 roku na zebraniu

---

1 Nowy Kurier Łódzki 24 V 1916 nr 140.

2 Nowy Kurier Łódzki 25 V 1916 nr 141; 7 II 1916 nr 154; 6 VIII 1916 nr 213; 11 XI 1916 nr 310; 13 XI 1916 nr 312; 21 XII 1916 nr 350; 3 III 1917 nr 60.

przedstawicieli "Związkowca", "Metalowca" i "Łączności" powołano Komisję Zjednoczonych Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. Powołując tę placówkę, twórcy jej mieli na uwadze korzyści jakie płynęły z połączonych wysiłków przy hurtowym kupnie towarów, jednolitej akcji oświatowej i popularyzatorskiej oraz we wspólnej reprezentacji na zewnątrz[1].

W sierpniu 1916 roku akces do Komisji zgłosiło Stowarzyszenie Spółdzielcze "Ognisko"[2]. Przy przyjmowaniu nowych członków Komisja postawiła warunek aby były to placówki robotnicze o określonym profilu klasowym. Spółdzielni, które nie odpowiadały tym warunkom nie przyjmowano - los taki spotkał "Idische Selbsthilfe"[3], spółdzielnię "Strzechy Robotniczej"[4], żydowskie Stowarzyszenie Pracowników Handlowych[5], oraz Kooperatywę Pracowników Tramwajowych[6]. Ze względu na łamanie demokratycznych zasad w prowadzeniu spółdzielni oraz nieścisłości w gospodarce usunięto czasowo z Komisji spółdzielnię "Łączność"[7].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 28 VI 1916 nr 174.

2 "Ognisko zostało założone w końcu 1915 roku przy dużym współudziale działaczy PPS-Frakcji Rewolucyjnej. 31 XII 1916 r. liczyło 516 członków, w połowie 1918 roku 1200 członków. Obroty w 1916 roku wynosiły 36.662,43 rb, w 1917 331.237 mk, czysty zysk w tym roku 1.315,40 mk. Część zysków przeznaczono na cele oświatowe, m.in. na Stowarzyszenie "Naprzód". Do zarządu spółdzielni w połowie 1918 roku wchodzili aktywni działacze Frakcji, m.in. Józef Gulewski, Antoni Purtal, Wincenty Suski, Antoni Kiermas, Teofil Pol, Władysław Dolecki i inni. Drugą spółdzielnią założoną w 1917 roku przez Frakcję była kooperatywa "Naprzód". W połowie 1918 roku liczyła około 1200 członków. W skład zarządu wchodzili m.in.: Stanisław Kapalski, Jan Węgierski, Stefan Płuciennik, aktywiści Frakcji. Kooperatywa 1 VI 1918 nr 9; Jedność Robotnicza 9 VI 1918 nr 23; 16 VI 1918 nr 24; Nowy Kurier Łódzki 12 III 1917 nr 69.

3 Na prośbę przyjęcia do Komisji "odpowiedziano odmownie, motywując charakterem klerykalno-drobnomieszczańskim tej instytucji, która powstała pod opieką miejscowego rabina". Nowy Kurier Łódzki 26 VII 1916 nr 202.

4 Działającej przy Poale Ejonie "Strzesze Robotniczej" udzielono odmownej odpowiedzi, ponieważ była "placówką nacjonalistyczną". Nowy Kurier Łódzki 23 VIII 1916 nr 230.

5 Nowy Kurier Łódzki 23 VIII 1916 nr 230; 8 IX 1916 nr 246.

6 Prośby tej kooperatywy "o zaliczenie w poczet członków nie uwzględniono ze względu na nieklasowość tejże kooperatywy".

Do pierwszego zarządu Komisji wchodzili: Antoni Szczerkowski - przewodniczący, Henryk Jaroszek - v.przewodniczący, Edmund Wawrzyński - sekretarz, Marcin Żyrek - skarbnik. Aleksy Rżewski zrzekł się funkcji w zarządzie. W skład drugiego zarządu, wybranego w połowie 1917 roku wchodziło trzech przedstawicieli PPS-Lewicy /późniejsi rosjanowcy/: A.Szczerkowski, R.Izdebski, M.Żyrek oraz E.Wawrzyński z SDKPiL i A.Rżewski z PPS-Frakcji[1].

Pięć spółdzielni wchodzących w skład Komisji liczyło na początku 1917 roku 5.134 członków i reprezentowało interesy przeszło 40.000 konsumentów, wywodzących się z klasy robotniczej[2]. Powaźne korzyści przyniosła hurtownia zorganizowana przez Komisję od 1 VII do 28 X 1916 roku dokonała ona transakcji na sumę 25.000 rb[3].

Od pierwszych dni istnienia kooperatyw robotniczych zarządy tych placówek prowadziły akcję uświadamiającą o właściwych celach i zadaniach ruchu spółdzielczego. W tym celu urządzano pogadanki i odczyty, prowadzono kursy dla specjalnych instruktorów, mających w sposób właściwy prowadzić akcję propagandową. Wydawano druki ulotne, zapoznające robotników z charakterem klasowych spółdzielni, zakładano odpowiednie biblioteczki i czytelnie. Charakterystyczną w tym względzie działalność prowadziła pralnia spółdzielcza, która dla użytkowników urządzała odczyty z dziedziny higieny[4].

---

Nowy Kurier Łódzki 9 II 1917 nr 38; 13 II 1917 nr 42.

7 Nowy Kurier Łódzki 23 VIII 1916 nr 230.

1 Nowy Kurier Łódzki 8 IX 1916 nr 246; Kalendarzyk Robotniczy na 1917 i 1918 r.s. 230 i 240. E.Rosset - "Rola ruchu spółdzielczego w okresie wojny światowej" op.cit.

2 Nowy Kurier Łódzki 9 II 1917 nr 38.

3 Nowy Kurier Łódzki 6 XI 1916 nr 305.

4 Gazeta Łódzka 31 VIII 1915 nr 227; Nowy Kurier Łódzki 15 VII 1915 nr 192; 31 VIII 1915 nr 238; 19 XI 1915 nr 317; 10 IV 1916 nr 99; Głos Robotniczy 5 V 1917 nr 30; 9 V 1917 nr 34.

Po utworzeniu Komisji również ujednolicono akcję propagandowo-oświatową. Zorganizowano kursy dla instruktorów, sprawniej przeprowadzano akcję odczytową o spółdzielczości, m.in. za pośrednictwem "Światła". Postanowiono wydać jednodniówkę, która poza przedstawieniem historii łódzkich spółdzielni robotniczych miała być poświęcona "idei popularyzowania kooperatyw robotniczych". Dla pracowników kooperatyw zorganizowano pod auspicjami Komisji kursy dokształcające.

Równocześnie z tym pracami Komisja ustaliła wspólny cennik, wydała okólnik /konsekwentnie realizowany/ w sprawie unormowania i podwyższenia płac dla pracowników wszystkich spółdzielni, założono kasę przezorności dla pracowników oraz projektowano założenie kasy chorych[1].

Komisja Zjednoczonych Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych spełniła bardzo pozytywną rolę w życiu robotniczych spółdzielni spożywców w Łodzi. Unormowała i ujednoliciła wiele spraw, przyczyniła się do osiągnięcia większych efektów handlowych i propagandowych. Przytoczone informacje o działalności robotniczych spółdzielni, w których tak wybitną rolę odegrali działacze łódzkiej organizacji PPS-Lewicy, pozwalają stwierdzić że również i na tym polu osiągnięto poważne wyniki. Kilkuletnie teoretyczne rozważania i praktyczna działalność w czasie wojny świadczy o aktywnym stosunku PPS-Lewicy do problemów, wokół których koncentrowała się uwaga robotników. Podobnie jak w wielu innych wypadkach, działalności swojej na polu spółdzielczości nadano głęboki sens ideologiczny i klasowy.

---

1 Nowy Kurier Łódzki 26 VII 1916 nr 202; 23 VIII 1916 nr 230; 8 IX 1916 nr 246; 5 XI 1916 nr 304.

## Stowarzyszenie Oświatowe "Światło"

Podobnie jak w dziedzinie spółdzielczości, działalności związków zawodowych, okres lat 1914-1918 był przełomowym w pracy PPS-Lewicy na polu kulturalno-oświatowym. Gromadzone w latach ubiegłych doświadczenia ułatwiły partii - w dogodniejszych warunkach politycznych - rozwinięcie na szeroką skalę prac kulturalno-oświatowych.

Mimo poważnych trudności ekonomicznych, głodu i bezrobocia dało się zaobserwować wśród mieszkańców Łodzi olbrzymie zainteresowanie sprawami kulturalnymi i oświatowymi. Zjawisko to ze szczególną mocą ujawniło się wśród robotników, pozbawionych dotychczas możliwości poszerzenia swoich wiadomości. Wyjazd z Łodzi carskiej administracji sprawił, że krępowany dotychczas pęd do zdobywania wiedzy znalazł ujście w postaci masowego uczestnictwa robotników w akcji oświatowej, walce o czytelnictwo, w likwidowaniu analfabetyzmu. Już w grudniu 1914 roku donoszono na łamach prasy codziennej, że do Towarzystwa Krzewienia Oświaty "tygodniowo zgłasza się do każdej czytelni /ostatecznie - WLK/ po 300 przeszło osób, przeważnie ze sfer robotniczych"[1]. W sprawozdaniu tego towarzystwa za rok 1916 pisano "o wielkim zapale do zdobywania wiedzy wśród licznych rzesz naszego proletariatu"[2].

W bibliotekach Towarzystwa Oświatowego "Wiedza" robotnicy stanowili w 1915 roku 41% ogółu czytelników, w 1916 - 49%, w 1917 - 57%[3].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 19 XII 1914 nr 295.

2 Sprawozdanie Towarzystwa Krzewienia Oświaty za rok 1916" Łódź 1917 s. 1.

3 Sprawozdanie Sekcji Bibliotecznej przy Towarzystwie Oświatowym "Wiedza" z działalności od dn. 1 XI 1916 do dn. 31 VIII 1917 r. APŁ Mł. Wydz. Prezydialny 144.

Z bibliotek TKO korzystało rocznie około 3500 czytelników, "przeważnie robotników i młodzieży szkół niższych"[1]. Robotnicy i rzemieślnicy stanowili w tych bibliotekach 60% ogółu czytelników[2].

Powszechnym zainteresowaniem cieszyły się kursy dla analfabetów oraz wieczorowe kursy dokształcające. Na kursach dla analfabetów organizowanych przy szkołach powszechnych, we wrześniu 1916 roku pobierało naukę czytania i pisania 3.448 osób[3]. Na przełomie 1914 i 1915 roku, a więc po ustąpieniu administracji rosyjskiej, zainteresowanie pracami TKO "wzrosło w sposób wprost niespodziewany. W sali wykładowej przy ul. Podleśnej 1 od godz. 9 z rana do 21 bez przerwy zmieniały się grupy uczących się i nauczycieli"[4]. Na urządzonych przez TKO kursach dla analfabetów 65% uczestników stanowili robotnicy[5]. Podobną frekwencją cieszyły się kursy organizowane przez Towarzystwo Oświatowe "Wiedza"[6] oraz inne stowarzyszenia oświatowe[7].

---

1 Pismo TKO do Magistratu m. Łodzi z 10 XII 1917 r. APŁ MŁ Wydz. Prezydialny 144.

2 "Sprawozdanie TKO w Łodzi za rok 1915" Łódź 1916 s.2; Prasa łódzka donosiła "o niebywałej frekwencji w bibliotekach publicznych". Nowy Kurier Łódzki 5 V 1915 nr 122.

3 Statystyka z kursów wieczorowych dla analfabetów. APŁ MŁ Wydz. Oświaty 95 k. 47.

4 Sprawozdanie TKO w Łodzi za rok 1915" op.cit. s. 5.

5 "Sprawozdanie TKO w Łodzi za rok 1914" Łódź 1915 s.2. Nowy Kurier Łódzki 24 X 1915 nr 23.

6 W sprawozdaniu Towarzystwa pisano o szybkim wzroście prac w 1915 roku. Trudności lokalowe i kadrowe uniemożliwiły należyty rozwój akcji zwalczania analfabetyzmu. W sierpniu 1915 roku zorganizowano zaledwie 4 komplety "choć dorosłych analfabetów zgłaszało się bardzo wielu i można by wiele kompletów mimi zapełnić". Sprawozdanie Sekcji Zwalczania Analfabetów Towarzystwa Oświatowego "Wiedza" w Łodzi z 17 III 1916 r. APŁ MŁ Wydz. Oświaty 95 k.32.

7 Stowarzyszenie "Strzecha Robotnicza" prowadziło kursy dla analfabetów od czerwca 1915 roku. W roku szkolnym 1917/1918 uczęszczało na nie 686 osób, w 1918/1919 - 1654. Organizowane przez Żydowskie Towarzystwo Oświaty kursy dla analfabetów cieszyły się również powodzeniem. "Pomimo ciężkich warunków bytu doby obecnej kursy nasze cieszą się ogromną frekwencją". Pismo Stowarzyszenia "Strzecha Robotnicza" do Magistratu m. Łodzi z 11 X 1918 r. i Pismo Żydowskiego Towarzystwa Oświaty do Magistratu m. Łodzi z 10 X 1918 r. APŁ MŁ Wydz. Oświaty 271 k.9, 12-15.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się odczyty popularno-naukowe, urządzane przez wszystkie instytucje oświatowe. TKO i "Wiedza" prowadziły szeroką akcję odczytową, organizowały uniwersytety powszechne z systematycznymi wykładami m.in. literatury, geografii, historii Polski i powszechnej, nauk społecznych itp. W 1915 roku na cykl takich wykładów przy TKO było zapisanych 1911 słuchaczy, z których 60% stanowili robotnicy. Cały cykl objął 2634 wykładów[1].

Najwięcej słuchaczy gromadziły odczyty otwierające aktualną sytuację polityczną-społeczną w Polsce i poza jej granicami oraz wykłady z historii[2]. Robotnicy pozbawieni dotąd możliwości zdobywania rzetelnej wiedzy o otaczającym ich świecie, domagali naukowej odpowiedzi na dręczące ich pytania z zakresu nauk społecznych ekonomicznych i dziejów ojczystych. Stąd wypływała wielka popularność pogadanek z dziedziny społecznej i historycznej. Wśród licznej kadry prelegentów znaleźli się m.in. Ludwik Krzywicki, Natalia Gąsiorowska, Józef Dąbrowski /Grabiec/ i inni.

Również książki o tematyce społecznej i historycznej cieszyły się największą poczytnością[3]. Godnym podkreślenia jest fakt, że w bibliotekach największą popularnością cieszyły się dzieła naukowe[4]. Były one najlepiej wypożyczone[5], a porównanie liczby

---

1 "Sprawozdanie TKO w Łodzi za rok 1915" op.cit. s.2.

2 Według sprawozdania TKO za 1915 rok "odczyty poświęcone były przeważnie zapoznaniem słuchaczy ze stanem politycznym, społecznym i ekonomicznym ziem polskich oraz wybitniejszym momentom z dziejów Polski".

3 Por. cytowane sprawozdania TKO za 1914, 1915, 1916, 1917 rok. "Sprawozdanie bezpłatnej wypożyczalni książek "Zorza" w Łodzi za pierwszy rok działalności 1916" Łódź /1917/ s.2-3. "Sprawozdanie bezpłatnej wypożyczalni książek "Zorza" za drugi rok działalności 1917" Łódź /1918/ s. 3.

4 Por. sprawozdania TKO za okres 1914-1917.

5 W ośmiu bibliotekach TKO w 1913 roku posiadano książek:

| | | |
|---|---|---|
| Poezja | - | 1551 tomów |
| Beletrystyka | - | 3847 " |
| Młodzieżowe | - | 1923 " |
| Naukowe | - | 5735 " |
| Czasopisma | - | 806 " |

"Sprawozdanie TKO za rok 1913". Dodatek do nr 146 Gazety Łódzkiej za 1913 rok.

Poza Towarzystwem Krzewienia Oświaty, Towarzystwie Oświatowym "Wiedza", Towarzystwem Biblioteki Publicznej, Niemieckim Stowarzyszeniem Popierania Oświaty, Żydowskim Ogniskiem Szerzenia Wiedzy i innymi, mającym ogólniejszy charakter, działały liczne stowarzyszenia oświatowe obejmujące swoimi wpływami różne grupy społeczne, zrzeszające się na gruncie zawodowym, religijnym lub narodowym. Organizowały one akcje odczytowe, kursy dla analfabetów i dokształcające, dysponowały mniej lub więcej zasobnymi bibliotekami.

Rozmach pracy oświatowej wywołał poruszenie w sferach konserwatywno-klerykalnych. Podobnie jak to miało miejsce w czasie rewolucji, dążenia oświatowe mas starały się wykorzystać wszystkie partie i stronnictwa polityczne i w tym celu reaktywowały bądź zakładały instytucje oświatowe, pragnąc za ich pośrednictwem oddziaływać na możliwie najszersze kręgi społeczeństwa w duchu wyznawanych poglądów politycznych i społecznych. Okres wojny jest przedłużeniem walki z lat ubiegłych o kierunek polityczny i treść ideową robotniczej oświaty pozaszkolnej w Łodzi. Do walki tej przystąpiły stowarzyszenia kulturalno-oświatowe

---

różnych dziedzin. W roku 1915/1916 wzięło w nich udział 500 osób w 21 grupach. Przy stowarzyszeniu istniała sekcja kulturalno-oświatowa, chór i sekcja dramatyczna, biblioteka, 4 klasowa szkoła ludowa im. Boruchowa. Założona w lutym 1915 roku wypożyczalnia książek wydała w 1915/1916 30.000 książek, w 1917 roku 45.600 książek. W grudniu 1917 roku stowarzyszenie liczyło 1055 członków. Przy endeckiej "P r a c y" istniał chór "pobudka", biblioteka i czytelnia. W czasie wojny organizowano odczyty, urządzano koncerty, istniało kółko dramatyczne. Biblioteka posiadała 2.138 tomów. W 1916 roku wypożyczono 14.415 książek, w 1917 roku 13.336 książek. Założony przez NZR U n i w e r s y t e t L u d o w y i m. T. K o ś c i u s z k i rozpoczął działalność w grudniu 1917 roku. Organizował on stale cykle wykładów z różnych dziedzin nauki, przeważały wykłady z historii Polski. Przy chadeckim "D o m u L u d o w y m" istniało kółko dramatyczne, chór, prowadzono akcję odczytową, biblioteka liczyła 1.150 tomów. B.Ajnenkiel - "Wspomnienia z pracy oświatowej w Łodzi". Przegląd Historyczno-Oświatowy, 1960 nr 4 s. 116-121. Ankiety wymienionych stowarzyszeń i bibliotek. APŁ Wydz. Prezydialny 144. "Informator m.Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. I.S.Hertz op.cit. s. 209,245, "Kalendarz Robotniczy za rok 1917 op.cit.; informacje z Nowego Kuriera Łódzkiego, Gazety Łódzkiej, Jedności Robotniczej.

znajdujące się pod wpływami PPS, HZR, RR, Bundu, Stowarzyszenia o charakterze klerykalnym organizowały wykłady katolickiej nauki społecznej dla robotników wykorzystując ich zainteresowania kwestiami społecznymi i przyrodniczymi[1]. "Dom Ludowy" przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich dążył do "podniesienia stanu robotniczego pod względem religijno-moralnym, społecznym, narodowym i zawodowym według zasad Kościoła Rzymsko-Katolickiego", Związek Młodzieży Żydowskiej "Zeirej Mizrachi" jako cel wysunął "uświadamianie młodzieży w duchu religijno-sjonistycznym"[2]. Liczne żydowskie instytucje oświatowe urządzały odczyty na tematy sjonistyczne i judaistyczne[3]. "Deutscher Verein" zajmował się "budzeniem i ożywieniem poczucia niemiecko-narodowego"[4].

PPS-Lewica przywiązująca duże znaczenie do pracy kulturalno-oświatowej z uznaniem powitała wzrost zainteresowania sprawami oświatowymi wśród robotników. Podobnie jak w okresie rewolucji i reakcji stołypinowskiej kontynuowała PPS-Lewica w czasie pierwszej wojny światowej swoje tradycje pracy kulturalno-oświa-

---

1 Na kursach zorganizowanych przez Polską Macierz Szkolną, obok wykładów z języka polskiego, arytmetyki, przyrody prowadzono równorzędne wykłady z religii, historii /m.in. pogadanka pt. "Polska jako przedmurze chrześcijaństwa"/ oraz urządzano "pogadanki społeczne", na których miano omawiać "ustrój społeczny w dobie obecnej u nas i u innych". Program kursów początkowych dla dorosłych analfabetów Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi. APŁ MŁ Wydz.Oświaty 271 k. 3-6.

2 Ankieta "Domu Ludowego" Stow.Rob.Chrześcijańskich. APŁ MŁ Wydz.Prezydialny 144; Działalność kulturalno-rozrywkowa "Domu Ludowego" miała charakter dewocjonalny i służyła celom zakreślonym przez statut. Dla przykładu podajemy przebieg jednego z licznych wieczorów "artystyczno-dramatycznych" w "Domu Ludowym". W dniu 25 XI 1917 r. zespół amatorski Domu wystawił sztukę z życia św. Stanisława Kostki p.t. "Młodzian z Kostkowa". Sztukę napisał i reżyserował patron "Domu Ludowego" ks. C.Nowicki. Po przedstawieniu śpiewał chór ministrantów. Gazeta Łódzka 28 XI 1917 nr 328.

3 Ankieta Zw.Mł.Żydowskiej "Zeirej Mizrachi". APŁ MŁ Wydz.Prezydialny 144.

4 "Informator m. Łodzi na rok 1919" op.cit. s. 180-181. Ankieta "Deutsche Verein". APŁ MŁ Wydz.Prezydialny 144.

towej. Początkowo działacze tej partii aktywnie pracowali w warszawskim Towarzystwie Uniwersytetu Ludowego, a po opanowaniu go przez PPS Frakcję Rewolucyjną w Klubie Robotniczym im. Tadeusza Rechniewskiego. W pracach Klubu brali udział wybitni działacze PPS-Lewicy: M.Koszutska, Józef Ciszewski, Zygmunt Balicki, Tadeusz Orlik, Czesława Grosserowa, Mieczysław Kwiatkowski i inni. Wygłaszano w Klubie odczyty i pogadanki na tematy polityczne i ekonomiczne, odbywała się nauka czytania, pisania i rachunków. Wykładowcami byli m.in. Maria Koszutska, Wacław Wróblewski, Stefan Rudniański, Leon Kotowicz, Adolf Rzążnicki, Jan Hempel i wielu innych. Siedziba Klubu była także miejscem politycznej działalności PPS-Lewicy[1].

W nowych warunkach politycznych w czasie wojny, walka o ideową treść oświaty robotniczej przybrała na ostrości. W szeregach PPS-Lewicy zdawano sobie sprawę, że skrępowana pod zaborem rosyjskim prawica społeczna, zyskała w czasie wojny o wiele dogodniejsze warunki do działalności we wszystkich dziedzinach, w tym także na polu oświatowym. Przez opanowanie Rad Miejskich, po raz pierwszy zdobyła burżuazja wpływ na szkolnictwo początkowe, a po utworzeniu Krajowej Rady Szkolnej sięgnęła pod kierownictwo nad całym szkolnictwem krajowym, od czego za czasów rosyjskich społeczeństwo było odsunięte. Dysponując środkami materialnymi i kadrą fachowców mogła także prawica społeczna rozwinąć energiczną i wszechstronną działalność na polu oświaty pozaszkolnej. W tych warunkach musieli działacze PPS-Lewicy ze zdwojoną energią prowadzić walkę o ideową, polityczną treść oświaty[2].

---

1 F.Tych op.cit. s. 56-57. A.Kwiatkowska op.cit. s. 61-63. "Kalendarz Robotniczy za rok 1917" op.cit. s. 234, i za 1918" s. 243-4.

2 "Oświata a polityka". Głos Robotniczy 4.XI 1916 nr 10. "Proletariat a wiedza" tamże 29 IX 1917 nr 72.

Stowarzyszenie Oświatowe "Światło" wywodzi swój początek z prac Komisji Kulturalno-Oświatowej przy związku włókienniczym, powołanej na zebraniu łódzkiego oddziału związku w dniu 22 czerwca 1914 roku[1]. Zaangażowanie się aktywu związku w akcji ratunkowej po wybuchu wojny zahamowało na krótki okres czasu działalność wspomnianej Komisji. Niespodziewany jednak wzrost zainteresowania sprawami oświatowymi w nowych warunkach politycznych sprawił, że działacze związku włókienniczego a następnie aktywiści PPS-Lewicy zostali zdopingowani do pojęcia intensywnych prac na polu kulturalno-oświatowym[2]. Jakkolwiek utworzenie Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" dokonało się pod auspicjami Międzypartyjnej Rady Robotniczej i Komisji Międzyzwiązkowej, twórcza i aktywna rola w powołaniu i kierowaniu tej placówki przypada działaczom PPS-Lewicy. Z działalnością "Światła" byli związani najaktywniejsi działacze tej partii: Maria Kosztutska, Władysław Strzelecki, Władysław Hibner, Ignacy Gralak, Józef Chruścik, Jakub Kott, Antoni Szczerkowski i wielu innych. Do wszystkich zarządów wchodzili wyłącznie aktywiści PPS-Lewicy[3]. Po rozłamie w Komisji Międzyzwiąz-

---

1 Por. s.

2 Już w końcu sierpnia 1914 roku Komisja Międzyzwiązkowa zwróciła się o pozwolenie zorganizowania w lokalach związków "odczytów fachowych i ogólnokształcących dla członków związków i ich rodzin". Nowy Kurier Łódzki 28 VIII 1914 nr 196.

3 Do pierwszego zarządu /V 1915 - X 1916/ zostali wybrani: J.Olejniczak, Wł.Hibner, J.Trzaskowska, W.Waszczyński, J.Małecki, Br.Barszczak, A.Szczerkowski, J.Chruścik, M.Żyrek. Do drugiego zarządu /X 1916 - X 1917/ zostali wybrani: I. Gralak, L.Purman, J.Chruścik, J.Kott, W.Hibner, J.Małecki, W.Skowron, Br.Barszczak, J.Olejniczak, Fr.Juda, L.Piotrowski, M.Rappaport. Do trzeciego zarządu /XII 1917 - XI 1918/ zostali wybrani: J.Trzaskowska - sekretarz, W.Chrzanowski - skarbnik, J.Juda, J.Chruścik, W.Hibner, M.Marczewski, J.Olejniczak, H.Karbowiak, S.Ciesielski, zastępca członka zarządu - M.Nowakowska. Komisja Rewizyjna: A.Polek, J.Małecki, M.Żyrek, zastępcy: Br.Barszczak, F.Chojnacki. Kierownikiem biura był W.Chrzanowski. Do filii "Światła" w Pabianicach zostali wybrani w dn. 7 X 1917 roku: A.Szczerkowski, A. Gramsz, T.Kapitułka, L.Pliszka, S.Olejniczak, H.Biskupska, J.Mroziński, zastępcy: W.Bączkowski, W.Jagiellak, F.Miller, St.Łyszkowska. Komisja Rewizyjna: K.Sulej, A.Śniady, J.Kostera, zastępcy: B.Müller, F.Lipiński.
"Kalendarz Robotniczy na rok 1917" op.cit. s. 235-236 i na

kowej Stowarzyszenie zgłosiło akces do Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi.

Statut "Światła" został opracowany przy wybitnym współudziale Marii Koszutskiej[1]. Według § 2 tej ustawy, stowarzyszenie miało na celu urządzanie systematycznych zebrań członków, odczytów, pogadanek, zakładać biblioteki i czytelnie, szkoły, organizować wystawy i wycieczki[2]. Poglądy działaczy tej placówki na sprawę charakteru akcji oświatowej i jej ideowej treści pokrywały się z ogólnymi poglądami panującymi w szeregach PPS-Lewicy[3].

Stowarzyszenie Oświatowe "Światło" zostało powołane do życia w dniu 18 stycznia 1915 roku. Zapisy członków prowadzono w lokalach kuchni robotniczych i Biurze Pośrednictwa Pracy. Minimalna składka miesięczna wynosiła 1 kopiejkę. W końcu marca 1915 roku uzyskano zezwolenie na otwarcie klubu i herbaciarni. Obok głównej siedziby przy ulicy Fabrycznej 1 istnia-

rok 1918 s. 244-245. Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 218. Głos Robotniczy 20 X 1917 nr 78.

1 A.Kwiatkowska op.cit. s. 59.

2 Ankieta Stowarzyszenia Oświatowego "Światło". APŁ MŁ Wydz. Prezydialny 144 /dalej używany skrótu "Ankieta"/. Oryginalnego i pełnego tekstu statutu nie udało nam się odnaleźć.

3 W referacie na zebraniu organizacyjnym "Światła" w Pabianicach, A.Szczerkowski podkreślał "konieczność szerokiej akcji oświatowej w duchu klasowym. Charakteryzując różne stowarzyszenia drobnomieszczańskie, dowodzi on, iż działalność oświatowa klas posiadających nie płynie z pobudek bezinteresownych, że oświata i szkolnictwo są dla burżuazji narzędziem utrzymania swych wpływów i przeciwdziałania wpływom jej wrogim. To też instytucje oświatowe tworzone przez burżuazję mają charakter społeczno-moralny i klerykalno-nacjonalistyczny. Świadomy swych celów robotnik zdaje sobie dokładnie sprawę, jak ważną jest rzeczą wykorzenienie analfabetyzmu i jak potężnym środkiem w walce wyzwoleńczej proletariatu jest szerzenie świadomości klasowej i w myśl tego tworzy własne organizacje oświatowe". Na ogólnym zebraniu członków "Światła" w Łodzi w grudniu 1917 roku "mówcy starali się uzasadnić potrzebę oświaty w szerze robotniczej z punktu widzenia teorii socjalistycznej". Głos Robotniczy 20 X 1917 nr 78, Nowy Kurier Łódzki 24 XII 1917 nr 349, Gazeta Łódzka 24 XII 1917.

ży 3 filie i 8 herbaciarni. W październiku 1917 roku założono filię "Świetlica" w Pabianicach[1]. W lokalach filii prowadzono normalne zajęcia /kursy, odczyty, igrzyska biblioteki/, natomiast w herbaciarniach świetlicy bezpłatnie czytelnie pism różnych, warsztaty oraz prasa robotnicza. Herbaciarnie cieszyły się dużą popularnością, z dniem bezrobocia z ich usług mogły tysiące osób. Kotły herbaciarnie odwiedzało średnio od 1200 do 2000 osób. Ogółem pomocy materialnej, społeczny herbaciarnie rolę odżywczą, otoły się miejscem spotkań i dyskusji politycznych[2].

Na fundusz "Świetlic" składały się opłaty członkowskie i dotacje kooperatyw robotniczych. W 1917 roku dochody "Świetlic" wynosiły ok. rubli 3.139 rb, rozchody 3.043 rb[3].

Najpowszechniejszą formą pomocy bezrobotnemu stanowiły obiadowe "Świetlice" w pracy obwodowej i okręgowej. Przez cały okres istnienia stale wzrastała liczba analfabetów i liczby dokształcających. Wykładano na nich język polski, arytme-

---

1 Filie "Świetlic" istniały przy ul. Cegielnej 33, Zagajnikowej 37, Bełchatowie 3. Herbaciarnie /w nawiasach data założenia/: Rokicyńska 1 /31 VII 1915/, Cegielna 33 /1 IX 1915/, Pilsudskiego 165 /21 IX 1915/, Suwalska 2 /7 X 1915/, Średnia 86 /11 X 1915/, Rogowska 81 /20 X 1915/ Domu Robotniczego /ul. Cegielnej/ /19 XI 1916/ Bugajewska 15 /15 VI 1917/.

2 Po założeniu herbaciarni "Świetlic" przy ul. Rokicyńskiej 1, lokalizowanej przede wszystkim w herbaciarni tej, założonej przez m.inn. wprowadzono dużą innowację, a mianowicie: czytelnię czasu i czytelnię. Jest to nowość, godna uwagi i jak najgłębszego o naśladowania". Nowy Kurier Łódzki 8 VII 1915 nr 165. Inicjatorem tej drugiej tam innowacji, która wówczas założyła w lutym 1917 roku własną herbaciarnię tak pisała o tych pomieszczeniach: "mają to dobre strony, że w zwykłej czytelni odczytującej robotnika od kart i alkoholu. Do tam kobiety nie znalazły odpowiednie sobie towarzystwo, tam sobie z gazet dowiedzieć się o ważnych wydarzeniach w świecie politycznym, tam spotkać mogą się znajomi, bo tutaj zajęte są przy-jemne różne pogadanki i odczyty, a wreszcie, gdy się zgłodnieje kilku robotników wymagają się wydawać". Jednodń Robotniczy 6 I 1918 nr 1.

3 Archiwum Akta 24 XII 1917: zob. s.

tykę i przyrodę. Zajęcia prowadzili m.in. Ewelina Pilichowska, Witold Waszczyński, Irena Birencwajg, Łukaszewski[1].

Główny jednak wysiłek w pracy oświatowej położono na wykłady z dziedziny nauk społeczno-politycznych i ekonomii. Już w lipcu 1915 roku założono kursy uniwersytetu ludowego "z wykładami nauk społecznych, ekonomii politycznej, historii ruchu robotniczego, socjalizmu"[2]. Po zakończeniu rocznego cyklu wykładów, we wrześniu 1916 roku wznowiono kursy uniwersytetu ludowego, obejmujące wykłady języka polskiego, przyrody, historii Polski, historii ruchu socjalistycznego w Polsce i Europie, zasad socjalizmu[3]. Tę formę wykładów kontynuowano w 1917 i 1918 roku[4].

Systematycznie organizowano przy "Świetle" cykle wykładów poświęconych historii, teorii i praktycznej działalności związków zawodowych. W 1918 roku w każdy wtorek odbywały się odczyty poświęcone tym zagadnieniom[5].

Z myślą o dokształceniu licznego personelu technicznego zatrudnionego w kuchniach robotniczych, kooperatywach, związkach zawodowych i innych instytucjach samopomocy robotniczej zorganizowano kursy buchalterii i rachunków. Na pierwszy komplet w 1915 roku uczęszczało 25 słuchaczy[6].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 15 XII 1915 nr 344; 16 II 1916 nr 46; 7 IV 1917 nr 95.

2 Gazeta Łódzka 26 VII 1915 nr 190; 10 VIII 1915 nr 206.

3 Nowy Kurier Łódzki 3 IX 1916 nr 241; 9 II 1917 nr 38.

4 Nowy Kurier Łódzki 9 II 1917 nr 38; 7 IV 1917 nr 95; Gazeta Łódzka 9 II 1917 nr 38; Głos Robotniczy 5 IX 1918 nr 61.

5 Nowy Kurier Łódzki 24 I 1916 nr 23; 16 II 1916 nr 46; Gazeta Łódzka 27 I 1916 nr 26; Głos Robotniczy 21 VII 1918 nr 48; 5 IX 1918 nr 61.

6 Gazeta Łódzka 17 IX 1915 nr 244; 29 IX 1915 nr 256.

W okresie zamilenia opinii dwu bratniego prologoneł "Światło" wygłaszali w lokalach kuchni robotniczych i herbaciarni popularne odczyty p.t. "O tyfusie, jego przyczynach i sposobach ustrzeżenia się przed zarazą"[1].

Niezależnie od stałych form pracy urządzano odczyty z cyklu o doraźnych celach politycznych. Równolegle z kampanią o zdemokratyzowanie instytucji samorządowych prelegenci "Światła" wygłaszali odczyty o samorządzie miejskim[2].

Do innych form pracy oświatowej należało udzielanie pomocy grupom samokształceniowym przy związkach zawodowych[3].

Spośród licznej kadry wykładowców i prelegentów udało nam się ustalić następujące nazwiska:

| | |
|---|---|
| Kosmulska Maria | - Historia rozwoju prawnego w XIX stuleciu |
| Czaplerowska Natalia | - Rady fabryczne w Polsce w XIX w. |
| Dembowska Anna | - Historia rozwoju handlu i rzemiosła |
| Strzelecki Dawid | - Prasoje w drugiej połowie XVIII stulecia |
| | - Organizacje zawodowe w średniowieczu |

1 Odczyty wygłaszano w Łodzi i w Pabianicach. W niektórych tygodniach wygłaszano 12 takich odczytów. Nowy Kurier Łódzki 23 II 1916 nr 53; 29 II 1916 nr 59; 7 III 1916 nr 66.

2 Nowy Kurier Łódzki 15 XII 1915 nr 344; 24 I 1916 nr 23.

3 M.in. w styczniu 1916 roku Komisja Międzyzwiązkowa zwróciła się do Zarządu Stow.Św. "Światło" z następującą prośbą: "Niniejszym komunikujemy Towarzyszom, że Zarząd Związku Włókniarskiego zawiadomił nas o zorganizowaniu spośród swych członków grupy samokształceniowej i prosił o wyszukanie prowadzącego. Zwracamy się zawiadomienie nas w możliwie prędkim czasie, czy Stowarzyszenie Wasze podejmie się ułatwienia Związkowi tej sprawy". AAN CRZZ 301; W sprawozdaniu Rz.Zem.Pracowników i Pracownic Komunalnych za czas od 1 IV 1916 do 31 III 1917 roku pisano: "Zaszło było zawrzeć układów, któreby opłaty i wpłaty w kasie związkowego nowo-zorganizowanych. W tym celu zawarł związek zarobkowy przy pomocy Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" pogadanki treści społeczno-związkowej i narodowej, zebrania prywatnych poszczególnych pracowni, wreszcie zebrania kobiet, na których omówiono zasadnie organizacji oraz warunki pracy. /.../ Pracę oświatową zarząd zamierza przeprowadzić przy pomocy Stow. "Światło". Już obecnie załatwiono związku korzystanie z biblioteki i czytelni tegoż stowarzyszenia". Głos Robotniczy 7 VI 1917 nr 66.

Strzelecki Władysław - O związkach zawodowych /5 odczytów/
Kotowicz Leon - Współczesna potęga Ameryki
Rappaport Mieczysław - Samorząd miejski /3 odczyty/
Senior H. - O ruchu spółdzielczym
Pilichowska Ewelina - Wykłady z biologii
Bryl Adolf - Ekonomia polityczna[1]
Spółdzielczość.

Działalność oświatowa "Światła" cieszyła się dużą popularnością w Łodzi. Według relacji miejscowej prasy "kursy naukowe prowadzone przez zarząd "Światła" przy ul. Fabrycznej nie mogą z powodu szczupłości lokalu uwzględnić wszystkich zgłoszeń"[2]. Postanowiono więc ciekawsze odczyty urządzać w wynajętych salach kinowych i teatralnych i zapewnić w ten sposób wysłuchanie odczytów większej liczbie słuchaczy. Na jednym z nich "obszerna sala Rady Związków była wypełniona tak szczelnie, że znaczna część słuchaczy była zmuszona stać dla braku miejsca, a wielu w ogóle nie mogło się już dostać na salę. Obecnych na sali było około 800 osób, prawie wyłącznie robotników. Pomimo niesprzyjających warunków, jak ciasnota lokalu, brak miejsc siedzących, akustyki, zebrani słuchali odczytu z najwyższym zainteresowaniem"[3].

Dobór tematyki wykładów i odczytów świadczy o społecznym i politycznym zaangażowaniu akcji oświatowej. Wykładowcy historii nie naruszając obowiązujących w takich wypadkach założeń popularyzatorskich, usiłowali nadać historii charakter naukowy. Nie zajmowano się historią panujących, jak to tradycyjnie czyniono w oświatowych stowarzyszeniach konserwatywnych, lecz zwracano uwagę na te wydarzenia, które dotyczyły dziejów

1 Nowy Kurier Łódzki 15 XII 1915 nr 344; 24 I 1916 nr 23; 16 II 1916 nr 46; 29 II 1916 nr 59; 16 IV 1916 nr 105; 27IV 1916 nr 114; 17 V 1916 nr 133; 12 II 1918 nr 42; Głos Robotniczy 3 XI 1917 nr 82.

2 Nowy Kurier Łódzki 7 II 1916 nr 37.

3 Nowy Kurier Łódzki 8 VI 1916 nr 155; Gazeta Łódzka 8 VI 1916 nr 157.

wielkich grup społecznych, spraw ustrojowych, przemian rewolucyjnych, jednym słowem sprawy wpływające na zmianę stosunków ekonomiczno-społecznych i politycznych. Nie przypadkowe były w Łodzi wykłady z historii cechów, rzemiosła, handlu i przemysłu. Przewidziane w programie a nieznane nam z tytułów wykłady z zakresu historii ruchu socjalistycznego w Polsce i w Europie świadczą o powiązaniu oświaty z ogólnymi potrzebami społecznymi proletariatu. Wykładowcy historii uciekali się do aktualizowania swych prelekcji. N.Gąsiorowska przedstawiając dzieje Komisji Rządzącej "przeprowadziła analogię z czasami i rządami teraźniejszymi"[1].

Cieszące się największym zainteresowaniem wykłady i odczyty z nauk społecznych i ekonomii politycznej miały zapoznać słuchaczy z naukową interpretacją procesów politycznych i społecznych w Polsce i na świecie. Znany nam z najpełniejszych relacji odczyt Leona Kotowicza p.t. "Współczesna potęga Ameryki" był poświęcony rozwojowi kapitalizmu w Ameryce, przy czym autor szczególną uwagę poświęcił powstawaniu trustów i karteli, znaczeniu kapitału finansowego, ekspansywnej, zaborczej polityce USA w Południowej Ameryce i na Dalekim Wschodzie. Obok zapoznania słuchaczy z interesującymi ich problemami współczesnego świata wykorzystał prelegent okazję do teoretycznego omówienia cech współczesnego imperializmu[2].

Poważnym osiągnięciem Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" jest jego dorobek w zakresie upowszechniania się czytelnictwa. Zdawano sobie sprawę, że akcja popularno-naukowa

---

1 Nowy Kurier Łódzki 12 II 1918 nr 42.

2 Gazeta Łódzka 8 VI 1916 nr 157; Nowy Kurier Łódzki 8 VI 1916 nr 155.

nie poparta odpowiednią literaturą nie przyniesie pełnych korzyści. Dlatego też równolegle z uruchomieniem kursów uniwersytetu ludowego i szerokiej akcji odczytowej przystąpiono do organizowania własnej biblioteki.

Podstawę księgozbioru stanowił dar zlikwidowanego Towarzystwa Kultury Polskiej. W grudniu 1915 roku zakończono inwentaryzację książek. W dniu otwarcia biblioteki "Światła" /13 XII 1915/ księgozbiór liczył 1826 książek /2500 tomów/. W lutym 1918 roku centralna biblioteka posiadała 2210 książek. Powstała z dobrowolnych ofiar robotników biblioteka w filii przy ul. Zielonej 55 liczyła około 200 tomów. W podobny sposób skompletowana biblioteka filii przy ul. Pragowskiej 37 liczyła około 400 książek. Bogatszy księgozbiór posiadała filia przy ul. Bednarskiej 5, liczący 1000 tomów. Złożyły się na niego depozyty biblioteki związku murarzy "Zgoda", biblioteki z firmy Leonhardta oraz ofiary i składki robotników.[1]

We wszystkich bibliotekach "Światła" najbogatszymi były działy naukowe. W bibliotece centralnej przy ul. Pustej dział ten stanowił 74% całego księgozbioru[2]. Księgozbiory w filiach

---

1 Centralna czytelnia biblioteki była czynna codziennie od 9 rano do 10 wieczorem, wypożyczalnia książek codziennie przez 2 godziny. W oddziałach biblioteki były czynne dwa razy w tygodniu. Z księgozbioru mogli korzystać wszyscy chętni po opłaceniu miesięcznej składki w wysokości 15 fenigów. Biblioteka posiadała 220 stałych członków, opłacających miesięczne składki. W 1917 roku biblioteka była czynna przez 9 miesięcy, wypożyczono około 4.000 książek.

2 W bibliotece centralnej posiadano działy z następującą ilością książek:

| | |
|---|---|
| społecznych | - 767 |
| beletrystycznych | - 633 |
| historycznych | - 157 |
| filozoficzny | - 190 |
| przyrodniczy | - 133 |
| literatura i sztuka | - 133 |
| geografia | - 97 |
| higiena | - 45 |
| podręczniki | - 40 |
| inne | - 15 |
| | 2210 |

określono mianem "bibliotek naukowo-oświatowych". W licznych artykułach prasowych komentowano o powiązaniu akcji biblioteki "Światło" z nowo działającą Radą Naukową, a uwzględnieniem działań ekonomii politycznej i socjologii". Inni pod nazwiskiem - mianowicie o nadejściu "transportu nowych książek z Warszawy, przeznaczonych wyłącznie z zakresu ekonomii, socjologii i nauk społecznych". Nie przypadkowo była treść ideowa biblioteki o działy popularno-naukowe. Kalendarz Ludowy podkreślał w 1946 roku, że w bibliotece "Światło" wielką przydatność stanowią akcje działu naukowo-popularnego, stanowiąc dobrano, traktujące jak najlepiej o sprawach naukowo-oświatowych".

Akcja miała pełniejsze czytelnicze oblicze. Poszczególne czytelnie pisma przy bibliotekach były uzupełniane przez nowsze gazety czytelników, odbieranych na ten cel 25 egzemplarzy dziennie. W roku 1945 roku starano się przede wszystkim uczynić bibliotekę a zwłaszcza czytelnię ośrodkiem. Po otwarciu poszczególnej biblioteki odbywało przy niej czytelnię pism, do której zapraszano 10 różnych i ciekawych gazet. Podobna czytelnia otwarta przy wszystkich filiach i bibliotekach[1].

W pracy bibliotecznego upowszechniania oświatowego "Światło" nie ograniczało się jedynie do organizacji czytelnictwa, czy też prowadzenia akcji odczytowej. Duże miejsce poświęcano pozaczytelniczemu wykorzystaniu zgromadzonego zbioru książek upowszechnianiu.

W połowie 1945 roku nowych "Światło" zwróciło się do Mini-

---

1 Pismo Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego "Światło" do Inspektoratu n. Podkl. z 20 II 1946 oraz Artykuł. APŁ WR Wydz. Prezydialny 104; Nowy Kurier Łódzki 4 XII 1945 nr 332; 10 XII 1945 nr 338; 14 XII 1945 nr 342; 16 I 1946 nr 15; 7 II 1946 nr 37; 29 II 1946 nr 59; 22 VI 1946 nr 160; 9 II 1947 nr 30; 18 II 1947 nr 43; 7 III 1947 nr 55; Gazeta Łódzka 29 VII 1945 nr 143; 10 VIII 1945 nr 205; 16 I 1946 nr 16; 9 II 1947 nr 30; 13 II 1947 nr 42; Gazeta Polska 12 I 1946 nr 13; 16 I 1946 nr 17; Głos Robotniczy 23 VI 1947 nr 43; 2 XI 1946 nr 1.

Miej Orkiestry Symfonicznej z prośbą o uregulowanie warunków terminów koncertów, "ażeby obecnym warunkom kulturalnej pracy odpowiadały się z powodu długiej koncertowej". Dlatego na te koncerty w przyszłej sezonie 5 i 10 kopiejek zamiast dotychczasowych 3 i 5 kopiejek. Dla pierwszy t.zw. "Koncert Jubileuszowy" miał dyrygować Glazunow z utworami Liszta, Rimskiego, Borodina, Berlioza, Chopina, Czajkowskiego, Lwowskiego, Glazunowskiego, Griega i Wagnera.

Po obejściu form upowszechnienia muzyki należały wieczorki muzyczno-wokalne. Koncertowali na nich m.in. skrzypek Cimpiński i pianista B.Ullen, uczeń konserwatorium, którego gra na licznych koncertach w Kijowie cieszyła się z powodzeniem ogromnej popularności. Kiedy poziom wykonawstwa sprzyjał zapoznaniu szerokich "mas" z dobrą muzyką, powracano.

Przy sprzyjających warunkach chór rósł i ulepszał. Nowy dyrygent przeobraził T.Szumlakowicz, dyplomowany muzykolog śpiewu, dyrygentem był B.Ullen.

Szkolono kilka dyrygentów wykonując publicznie dwie antrakty "Rosalindy Jedynaczki" Hadry i "Krótka na dachu". Natomiast, te redagowała Rutkowski. W 1917 roku połączyły siłami orkiestrę chóralnej i kółka dramatycznego urządzono trzy publiczne występy[1].

Sobotnie koncertowanie chóralne "Kijowa" przetrwało do połowy 1919 roku i zostało zamknięte na skutek zajęcia

---

1 Program pierwszego występu w Zaklandzie i powtórzonego w Kijowie znajdował: wykonanie koncertu "Krótka na dachu", wyciągu chóru "Chłopcy", wyciągu solowego, gra na skrzypcach, deklamacja. Drugi koncert poświęcony obejmował wykonanie "Rosalindy Jedynaczki" Hadry, wyciągu chóru, śpiewy solowe i w dziale, utwory Portugalowa w wykonaniu B.Ullena i Szumlakowicza w wykonaniu chóralnego. Kijowskie Słowo 15 IV 1917 nr 101; Dziennik Kijowski 12 VIII 1915 nr 200; 31 VIII 1915 nr 227; 20 X 1915 nr 277; 15 II 1917 nr 42; 21 IV 1917 nr 100.

policji. Według poufnych raportów z okresu pierwszych miesięcy niepodległości "Światło" było "siedliskiem komunizmu"[1]. Po rozwiązaniu stowarzyszenia, wielu jego uczestników zasiliło postępowy ruch oświatowy w Łodzi, włączyło się do prac TUR-u, niektórzy trafili do "Sceny Robotniczej" Witolda Wandurskiego.

Mimo niesprzyjających warunków politycznych i ekonomicznych w czasie pierwszej wojny, Robotnicze Stowarzyszenie Oświatowe "Światło" położyło poważne zasługi na polu krzewienia oświaty i upowszechniania kultury, wniosło duży wkład w szerzenie robotniczej oświaty pozaszkolnej. Niezależnie od tego, że było ożywionym ośrodkiem oświatowym, stanowiło także ważny wycinek historii politycznego ruchu rewolucyjnego. Działalność "Światła" oparta na szeroko pojętych zasadach demokratycznego samorządu, budziła i pogłębiała zainteresowania intelektualne. Była to rzeczywiście demokratyczna robotnicza placówka oświatowa. Różniła się od konserwatywno-klerykalnych instytucji o charakterze patronackim i filantropijnym, szerzących oświatę zgodną z interesami klas posiadających. W odróżnieniu od postępowych instytucji kulturalno-oświatowych zakładanych i kierowanych przez socjalistyczną inteligencję w Warszawie, inicjatywa w powołaniu i aktywna rola w kierowaniu "Światła" przypadła w udziale samym robotnikom. Powstało ono na fali żywiołowego pędu robotników do oświaty, do której, może jak nigdzie, mieli zawsze utrudniony dostęp.

W pracy stowarzyszenia wzięli udział uczeni i działacze społeczni, cieszący się zaufaniem robotników. Praca bowiem oświatowa wśród robotników mogła liczyć na powodzenie i żywe

---

1 Sprawozdania ŻOKR PPS za okres II-VII 1919 r. AZHP 305/VI/11 podteczka XX k.36-48. Raport polityczny MSW nr 218 z 1 VII 1919 r. BKUL Arch.Steckiego 578. Raport polityczny MSW nr 213 z 28 VI 1919 r. Miesięczny raport informacyjny Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego za czas od 15 II do 15 III 1919 r. AAN NDWP Mkt 49 teczka 1.

poparcie jedynie wówczas, gdy przekonani byli o sympatyzowaniu prelegentów z emancypacyjnymi dążeniami klasy robotniczej. Aktywne uczestnictwo w pracy oświatowej prowadzonej przez PPS-Lewicę Natalia Gąsiorowska, podsumowując dwuletnią działalność tej partii na polu oświaty robotniczej i wytyczając jej kierunki w niepodległej już Polsce pisała w grudniu 1918 roku na łamach "Głosu Robotniczego", że zobowiązuje się z instytucjami typu "Światło" "bo są tu u siebie, wśród swoich, nie mają nad sobą patronów i nauczycieli, lecz wokoło siebie towarzyszy słuchaczy i towarzyszy wykładowców, którzy dzielą się z nimi swymi wiadomościami"[1].

---

1 N.G. /Natalia Gąsiorowska/ - "Praca oświatowa ponaszemu". Głos Robotniczy 7, 8, 10 XII 1918 nr 99-101.

# Rozdział VII

## Łódzka organizacja PPS-Lewicy w latach 1917-1918.

## Wybory do Rady Miejskiej i działalność radnego Ignacego Gralaka w Radzie Miejskiej. XII 1916 - II 1918

Po przeprowadzeniu wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie władze okupacyjne rozszerzyły ustawę o wyborach samorządowych na teren całej okupacji niemieckiej i austriackiej. Według zasad ustalonych w "Ordynacji Wyborczej dla miast Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego" z dnia 1 XI 1916 roku wybory były podzielone na sześć kurii, w których wybierano po 10 radnych. Czynne prawo wyborcze posiadali wyłącznie mężczyźni mający ukończony 25 rok życia. Wybrany mający zamiar korzystania z przysługującego mu prawa głosu musiał osobiście zażądać wciągnięcia go na listę wyborczą. W okresie wyborów przebywało w Łodzi 53.500 mężczyzn powyżej 25 roku życia, z których 48.000 było uprawnionych do głosowania. Spośród uprawnionych na listy wyborcze zapisało się 32.127 osób /absencja 40%/.

Rezultat wyborów przesądzało z góry na niekorzyść klasy robotniczej kurialne prawo wyborcze. W poszczególnych kuriach zapisało się na listy wyborcze:

| | | zapisało się |
|---|---|---|
| Kuria I | tzw. inteligencka /lekarze, adwokaci, nauczyciele/ | 778 osób |
| Kuria II | wielkie przedsiębiorstwa i handel | 568 " |
| Kuria III | rzemiosło, drobny przemysł i handel | 6.459 " |
| Kuria IV | właściciele domów | 3.224 " |
| Kuria V | opłacający podatek mieszkaniowy | 3.442 " |
| Kuria VI | robotnicy | 17.656 " |
| | | 32.127 osób |

Spośród 32.127 wyborców, w VI kurii zapisało się 17.656 osób /55%/, w kuriach I-V zaledwie 14.471 osób /45%/. Robotnicy, którzy stanowili 55% zapisanych wyborców mieli prawo wyboru 10 radnych /17%/, natomiast kurie mieszczańskie dysponujące głosami 45% wyborców wybierały 50 radnych /83%/. W kurii VI - robotniczej jeden radny był wybierany przez 1.766 wyborców, w kurii II - przemysłowców zaledwie przez 57 wyborców, czyli głos fabrykanta równał się 31 głosom robotniczym.

Zapisywanie na listy oraz kampania wyborcza w Łodzi rozpoczęła się 9 grudnia 1916 roku. Do walki wyborczej stanęło 17 komitetów, które we wszystkich kuriach złożyły 33 listy wyborcze. Spośród polskich burżuazyjnych i mieszczańskich ugrupowań do najsilniejszych zaliczano Polski Komitet Wyborczy, reprezentujący Narodową Demokrację oraz Centralny Demokratyczny Komitet Wyborczy, grupujący elementy aktywistyczne. Wśród burżuazji i mieszczaństwa żydowskiego największą aktywność przejawiał Centralny Żydowski Komitet Wyborczy. Partie niemieckie szły zblokowane w Niemieckim Zjednoczonym Komitecie Wyborczym[1].

Podobnie jak w innych miejscowościach Królestwa Polskiego, wybory w kuriach mieszczańskich w Łodzi miały przebieg bardzo spokojny. Wprawdzie nie doszło tu do kompromisu i podziału mandatów przed wyborami, nie mniej jednak atmosfera wyborów daleka była od normalnej walki politycznej przy takiej okazji. Wszystkie komitety burżuazyjne i mieszczańskie całą kampanię ograniczyły do urządzania kilku wieców i wydawania druków ulotnych. "Walka wyborcza w Łodzi - pisano na łamach lokalnej go-

---

1 B.Rosset - "Oblicze polityczne ludności miasta Łodzi w świetle statystyki wyborczej" op.cit. s. 33-38. B.Ajnenkiel - "Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916-1917" op.cit. s. 12-13. A.Czerno - "Wybory do Rady Miejskiej w Łodzi w styczniu 1917 r." w pracy "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s.79-81. "Przed wyborami" Głos Robotniczy 20 XII 1916 nr 17. "Prawa wyborców w świetle liczb" Głos Robotniczy 30 XII 1916 nr 19. "Komisja wyborcza" Głos Robotniczy 6 I 1917 nr 2.

zety - nosi na ogół charakter wielkiej wzajemnej pobłażliwości /.../ zwalczano - dość łagodnie - wzajemnie swe platformy /.../ pod pozorem wysokiego taktu i wstrzemięźliwości cała walka wyborcza była "wstydliwa". W kampanii wyborczej w kuriach mieszczańskich zabrakło nawet tak chętnie wykorzystywanych w przeszłości antagonizmów narodowych. "Hasła antysemityzmu - pisano w wyżej cytowanym artykule - ulokowano na razie w jednej z filii, mianowicie w Chrześcijańskiej Demokracji; metropolia /Narodowa Demokracja - WLK/ wystawiła platformę obrony niezależności gospodarczej. A na tym polu nie ma w Łodzi miejsca dla walki narodowościowych lub religijnych: pecunia non olet"[1].

Zgoła odmiennie przebiegała kampania wyborcza w VI kurii robotniczej, w której o głosy wyborców ubiegało się 8 komitetów powołanych przez Ch.D., NSR, PPS Fr.Rew., PPS-Lewicę, SDKPiL, Bund, Poale Sjon oraz partie niemieckie. Według opinii lokalnej prasy wybory w VI kurii "pod względem zwrotu agitacyjnego i rozgorączkowania prawie nie ustępują miastom amerykańskim"[2].

Akcja wyborcza do Rady Miejskiej była najgorszą kampanią polityczną PPS-Lewicy w latach wojny, zamykającą okres przeszło dwuletniej walki o zdemokratyzowanie instytucji samorządowych. W szeregach partii zdawano sobie sprawę z niemożli-

1 Gazeta Łódzka 11 I 1917 nr 9: "Akcja wyborcza w obozie burżuazyjnym nacechowana była przede wszystkim brakiem większego ożywienia i prawdziwego rozmachu wyborczego./.../ Wspólną platformą całego burżuazyjnego obozu, bez względu na różnice polityczne i narodowościowe jest w tej chwili przede wszystkim obrona zagrożonego stanu posiadania przed żądaniami warstw nieposiadających. Wspólna obrona przed podatkiem nadzwyczajnym od dochodów i majątku, przed zakazem okupacji, przed zniszczeniem prywatnego handlu - oto hasła, które różne na pozór zwaśnione z sobą grupy. Poza tym chodzi jeszcze o sprawiedliwy podział w małej, lecz dobrze kompanii różnych dogodnych posad miejskich, dostęp do tanich produktów itd". Kalendarz Robotniczy na rok 1918" op. cit. s. 204-206; por. "Pokoła wyborcy" Głos Robotniczy 6 I 1917 nr 2.

2 Nowy Kurier Łódzki 16 I 1917 nr 14.

wości wprowadzenia w warunkach okupacji samorządu opartego na demokratycznych zasadach. W akcji tej widzimy jednak pozytywny czynnik oddziaływania na masy i skupienia ich wokół partii.

10 grudnia 1916 roku został powołany przez łódzką organizację PPS-Lewicy Robotniczy Komitet Wyborczy Polskiej Lewicy Socjalistycznej w składzie: Ignacy Gralak, Władysław Strzelecki, Józef Chrudzik, Józef Żuczka, Hieronim Cobol. Tego samego dnia rozpoczęły swoje czynności 20 biur informacyjnych, powołanych przez Komitet Wyborczy[1].

W wydanym programie wyborczym zapowiedziano bezwzględną walkę wszystkim burżuazyjnym stronnictwom politycznym oraz pseudorobotniczym i pseudosocjalistycznym partiom, jak Ch.D., NZR i PPS Frakcji Rewolucyjnej. "Zwalczając tych wszystkich zamaskowanych wrogów i obłudnych przyjaciół robotnika, głosimy, że jedynie tylko socjalizm, dążący do przebudowy ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny i do zniesienia wszelkiego wyzysku, walczy nieustannie w każdym momencie dziejowym w obronie ekonomicznego bytu i politycznych praw Klasy robotniczej, że tylko walka, oparta o międzynarodową solidarność proletariatu, przeciwdziała skutecznie reakcji politycznej, społecznej i narodowej i doprowadzi masy do ostatecznego i całkowitego wyzwolenia Klasy robotniczej.

Wskazujemy, że walcząc o całokształt swych żądań, proletariat Polski jedynie w międzynarodowym ruchu robotniczym widzi swe oparcie, rękojmię poprawy swego położenia, drogę do zdobycia form i urządzeń politycznych, zabezpieczających przed reakcją, do zapewnienia takich form prawnopolitycznej i ekonomicznej samodzielności kraju, które pozwolą najlepiej i naj-

1 Głos Robotniczy 16 XII 1916 nr 16, Nowy Kurier Łódzki 11 XII 1916 nr 340.

swobodniej rozwijać się walce klasowej".

W programie wyborczym podkreślano, że wobec olbrzymiego kryzysu systemu kapitalistycznego w toczącej się wojnie, który "wywołując wielkie przewroty polityczne i ekonomiczne, rokuje w przyszłości nadejście okresu daleko idących przeobrażeń, wstrząśnień i zaostrzonych walk społecznych. W walkach tych klasa robotnicza odegra przodowniczą rolę, odzyska utracone placówki, zdobędzie nowe prawa. Wszakże podstawowym warunkiem odrodzenia się jej siły bojowej i poprawienia jej losu - jest zakończenie wojny".

W zakresie gospodarki miejskiej postulowano zdemokratyzowanie Rady Miejskiej na drodze pięcioprzymiotnikowych wyborów, zniesienia podatków pośrednich i wprowadzenia na ich miejsce bezpośredniego i postępowego podatku od dochodów i kapitałów, przejęcia przez miasto przedsiębiorstw użyteczności publicznej, poprawę zdrowotności w mieście, zapewnienie tanich mieszkań ludności robotniczej i umorzenia należności za komorne za czas wojny, zaprowadzenie powszechnej, świeckiej, bezpłatnej i obowiązkowej szkoły ludowej z zagwarantowaniem mniejszości praw językowych, ochronę pracy przez wprowadzenie Inspekcji Pracy, zagwarantowanie 8 godzinnego dnia pracy dla pracowników przedsiębiorstw miejskich, natychmiastowego podjęcia robót publicznych, bezwzględną walkę z lichwą żywnościową[1].

Równocześnie z ogłoszeniem programu wyborczego zatwierdzono listę 20 kandydatów na radnych z ramienia PPS-Lewicy. Byli to znani i aktywni działacze partii od pierwszych dni jej istnienia, znani społeczeństwu łódzkiemu z działalności na polu pracy partyjnej, związkowej i instytucji samopomocy

1 Program Wyborczy Robotniczego Komitetu Wyborczego Polskiej Lewicy Socjalistycznej. AP& 575/270.

robotniczej. Na pierwszych miejscach na liście figurowały nazwiska Ignacego Gralaka i Antoniego Szczerkowskiego[1]. Ten ostatni został skreślony z listy przez ogólnomiejską komisję wyborczą ponieważ nie spełniał jednego z warunków ordynacji wyborczej /nie zamieszkiwał w Łodzi bez przerwy przez dwa lata/[2].

Poza programem wyborczym, Robotniczy Komitet Wyborczy Polskiej Lewicy Socjalistycznej wydał afisze, streszczające platformę wyborczą, odezwy do tramwajarzy, robotnic oraz szereg druków technicznych, zapoznających wyborców ze sposobem głosowania[3]. Zorganizowano około 30 wieców przedwyborczych, które gromadziły od kilkuset do 3.000 uczestników. Najlepsi mówcy z lokalnej organizacji PPS-Lewicy, wspomagani przez aktyw warszawski /m.in. Józefa Cieszewskiego, Jakuba Dutlingera/ polemizowali z przeciwnikami politycznymi. Taktyką polityczną przyjmowaną na tych wiecach przez łódzką organizację PPS-Lewicy było "zwracanie się całym frontem przeciw Prakom z jednej strony - przeciw endeterowcom i chadekom, z drugiej. Uważając za główne zadanie w obecnej walce wyborczej zwalczanie burżuazji i jej popleczników - stronnictw rzekomo robotniczych i pseudosocjalistycznych, nie polemizujemy ani z Bundem ani z S.D. W razie tylko potrzeby, o ile jesteśmy zaczepieni /a zaczepiają nas nieraz endecy/ prostujemy fakty i wyjaśniamy dzielące nas różnice"[4].

Przed przystąpieniem do kampanii wyborczej usiłowała PPS-

---

1 Kandydatami na radnych w kolejności byli: Ignacy Gralak, Antoni Szczerkowski, Franciszek Pudlarz, Józef Łączka, Józef Chruścik, Witold Waszczyński, Władysław Chrzanowski, Hieronim Cobel, Jakub Kott, Andrzej Zakrzewski, Franciszek Ruta, Wiktor Winkszno, Jan Olejniczak, Tomasz Rychliński, Andrzej Paul, Aleksander Kuliński, Józef Koman, Izydor Urbankiewicz, Piotr Zagner, Franciszek Oswald. J.w.; Głos Robotniczy 30 XII 1916 nr 19.

2 Głos Robotniczy 6 I 1917 nr 2.

3 APŁ 575/270.

4 Wybory w Łodzi i okręgu łódzkim". Głos Robotniczy 6 I 1917 nr 2.

Lewica nawiązać porozumienie z SDKPiL w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego[1]. Nie doszedł on jednak do skutku ze względu na krytyczny stosunek SDKPiL do głoszonych przez PPS-Lewicę poglądów w sprawie narodowej. Łódzkie kierownictwo SDKPiL domagało się usunięcia z programu wyborczego PPS-Lewicy zwrotu "narodowość", ponieważ mówiąc "o obronie praw narodowych, o walce o wolność i usamodzielnienie kraju, zrywa przez to samo z socjalizmem"[2]. W związku ze stanowiskiem łódzkiej organizacji SDKPiL, na łamach Głosu Robotniczego Maria Kosztutska przypomniała zasadnicze poglądy partii w kwestii narodowej. Wspomniany artykuł był więc automatycznie programową wskazówką do prowadzenia kampanii wyborczej. M.in. Kosztutska pisała: "Trzeba mówić o sposobach i drogach walki z gwałtem, z tym wszystkim, co stanowi istotny ich cel i następstwo podbojów. Walka o prawa narodowe, walka z uciskiem narodowym, z upośledzeniem słabszych narodów, wyzyskiwaniem ich przez burżuazję narodów silniejszych, walka z biurokratycznym centralizmem, który po tej wojnie da się niechybnie we znaki wszyst-

1 W sprawie sojuszów wyborczych pisała M.Kosztutska: "W chwili ciężkich, śmiertelnych zapasów, jakie toczy dziś klasa robotnicza, przedstawiciele jej interesów powinni iść zwartą ławą. W chwili, gdy szalejąca burza dziejowa narody rzuciła przeciw narodom i zalewa świat cały morzem krwi, w chwili, gdy socjalizm walczy o przywrócenie tryumfującej mocy proletariackiemu hasłu międzynarodowej solidarności proletariatu - w chwili tej hasło to nie powinno być dla nas tylko martwą bezduszną zasadą. Niechaj wcieli się w życie w solidarnym wystąpieniu podczas wyborów polskiego i żydowskiego proletariatu. Niechaj wybory te nie będą konkurencyjną walką różnych grupek socjalistycznych, wydzierających sobie mandaty, ale niech wniosą w masy jasne i wyraźne zrozumienie dzisiejszej sytuacji politycznej i dróg walki proletariackiej". M. Zboińska /M.Kosztutska/. - "Sojusze wyborcze a klasa robotnicza" Głos Robotniczy 16 XII 1916 nr 16. Na jednym z wieców przedwyborczych w Łodzi mówił L.Furman: "Jeżeli nie doszło do bloku wyborczego z SD i Bundem to wbrew chęciom Lewicy. Z innymi grupami robotniczymi wszelkie porozumienie było oczywiście z góry wykluczone". Głos Robotniczy 30 XII 1916 nr 19.

2 Socjaldemokraci często podkreślali na wiecach swój negatywny stosunek do sprawy niepodległości. Por. Nowy Kurier Łódzki 12 I 1917 nr 10; 10 I 1917 nr 8.

kim krajom, jednym ciosem - walka o uspołecznienie i wolność narodów musi pozostać nadal, jak było zawsze jednym z naczelnych haseł socjalizmu. Aby skuteczniej rozwiewać złudzenia, aby przeciwdziałać bolesnym hasłom szerzonym przez wrogów klasy robotniczej, socjaliści muszą starać się przekonać masy, że władnie tylko zorganizowana klasa robotnicza, ożywiona ideami międzynarodowej solidarności, walcząca o demokratyzację i równouprawnienie, jest jedynym prawdziwym obrońcą praw narodowych, i że tylko te drogi, które ona w tym celu wskazuje, są racjonalne i słuszne"[1].

Sprawa narodowa w kampanii wyborczej w kurii robotniczej stała się jedną z istotnych elementów walki politycznej. Łódzcy działacze PPS-Lewicy walczyli z jednej strony z poglądami PPS-Frakcji i SDKPiL, nadużywającymi tego hasła dla celów obcych klasie robotniczej, z drugiej strony z nihilistycznym stanowiskiem działaczy SDKPiL.

Działacze Frakcji atakowali "lewicowców" za przeszłość, kiedy "zdradzili sprawę niepodległości" a "dziś tak samo, jak endecy, nie mają żadnego programu politycznego i umieją tylko zwalczać niepodległość Polski"[2]. Na wiecach atakowano PPS-Lewicę za "odstępstwo od niepodległości", za usunięcie jej "na dalszy plan" itp[3].

Również socjaldemokraci oskarżali na wiecach PPS-Lewicę "o oportunizm, brak konsekwencji", "strofowano po ojcowsku lewicę za grzech śmiertelny, jaki popełniła, mówiąc o potrzebie wolności narodowej i samodzielności kraju i ludności"[4].

---

1 H.Zboińska /M.Konsuteina/ - "Poleniesmo ostatnich a polityka robotnicza" Głos Robotniczy 2 XII 1916 nr 14. Por. "Uwagi w sprawie uamodzielnienia" tamże; "Proletariat a państwo" Głos Robotniczy 9 XII 1916 nr 15.

2 Program wyborczy Komitetu Wyborczego Socjalistów Polskich. APŁ 575/270.

3 Nowy Kurier Łódzki 10 I 1917 nr 8; 12 I 1917 nr 10; 18 I 1917 nr 16.

4 Głos Robotniczy 30 XII 1916 nr 19; 20 I 1917 nr 5-6.

Zgodnie z ogólnymi wytycznymi, o których była mowa, działacze PPS-Lewicy skierowali główny atak na PPS-Frakcję Rewolucyjną, powiązaną jeszcze wówczas bardzo ściśle z aktywizmem polskim. Na wiecach "szczególny nacisk kładziono na stanowisko i kompromisowość Komitetu Wyborczego Socjalistów Polskich", wskazywano "na obłudę, która się kryje pod frazesowymi hasłami socjalistycznymi", "pchanie robotników pod sztandar polityki imperialistycznej". Ostrej krytyce poddawano wiązanie się Frakcji z mocarstwami imperialistycznymi i popieranie wojny przez uczestniczenie w akcji militarystycznej. Program w sprawie niepodległości, podobnie jak od początku wojny, krytykowano za wiązanie go z interesami państw centralnych, za burżuazyjny charakter budowanego państwa[1].

W polemicznych starciach z działaczami SDKPiL bronione stanowiska PPS-Lewicy w sprawie narodowej. Na jednym z wieców Leon Purman "zwrócił uwagę zgromadzonych na rozmyślne nie - uwzględnianie przez przedstawicieli SD zjawisk wypływających z ucisku narodowego a odbijających się niekorzystnie na ruchu robotniczym"[2]. Nie bez pewnej złośliwości przypominano, że członkom SDKPiL "na gruncie łódzkim najmniej wypada napadać na lewicę za to, że mówi o uniezależnieniu kraju. Pamiętamy wszyscy te czasy, gdy radzcy łódzcy podpisywali wraz z lewicowcami wydawnictwa, w których wskazywano, że klasa robotnicza musi w każdym momencie dziejowym dążyć do politycznego, społecznego i narodowego uniezależnienia kraju"[3].

Poglądy łódzkich działaczy PPS-Lewicy w kwestii narodowej,

---

1 Nowy Kurier Łódzki 8 I 1917 nr 6; Głos Robotniczy 30 XII 1916 nr 19.

2 Głos Robotniczy 20 I 1917 nr 5-6.

3 Głos Robotniczy 30 XII 1916 nr 19; sob. s.

wygłaszane publicznie na przedwyborczych wiecach w niczym nie odbiegały od poglądów kierownictwa partii, omówionych w poprzednich rozdziałach i w cytowanej powyżej wypowiedzi M.Kossutskiej. Na jednym z wieców Józef Łęcki "w imieniu Lewicy Socjalistycznej powiedział, że niepodległość byłaby dobrą, gdyby ją można było zdobyć na drodze walki klasowej, w przeciwnym razie Lewica dzisiejszej niepodległości /w wydaniu aktywizmu - WLK/ się wyrzeka i nie chce jej, bo zaciemnia świadomość proletariatu"[1]. Według innego mówcy, polemizującego z poglądami SDKPiL, "chcąc walczyć skutecznie z nacjonalizmem, musimy dążyć jeszcze na gruncie ustroju kapitalistycznego do zniesienia ucisku narodowego wszędzie tam, gdzie dążenia nasze dadzą się wcielić w czyn w duchu walki klasowej"[2].

Zdecydowanie jednolitego stanowiska w interesującej nas kwestii nie było, a poszczególni mówcy na wiecach mówili o niepodległości, uspołecznieniu, samostanowieniu, bądź nawet, jak to uczynił Franciszek Padlewski, późniejszy członek opozycji Szczerkowskiego "pod uspołecznieniem rozumie zastąpienie "czynowników" rosyjskich polskimi, zaznaczając zarazem, że myśl oderwania się od Rosji była mrzonką"[3]. W lokalnej prasie trafnie chyba zauważono, że mówiąc na wiecach PPS-Lewicy o uspołecznieniu, "rozmaici przedstawiciele Komitetu Wyborczego tzw. lewicy socjalistycznej rozmaicie to słowo rozumieli", przy czym "starano się rozciągnąć to elastyczne słowo tak dalece, że uspołecznienie stawało się niemalże nie podlejszego gatunku niepodległością"[4].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 12 I 1917 nr 10.
2 Głos Robotniczy 20 I 1917 nr 5-6.
3 Nowy Kurier Łódzki 18 I 1917 nr 16.
4 Tamże.

Na sprawę niepodległości w kampanii przedwyborczej zwróciliśmy szczególną uwagę dlatego, ponieważ lokalna prasa oraz komentatorzy wyników wyborów w Łodzi podkreślali, że sukcesy PPS-Lewicy wynikały z tego, że "wysuwała podczas wyborów hasło "usamodzielnienia" oraz żonglowała popularnym: "wojna wojnie"[1]. Biorąc pod uwagę nikłe rezultaty obozu aktywistycznego i PPS-Frakcji w wyborach, otrzymamy potwierdzenie naszych poprzednich wniosków, że w pierwszym okresie wojny antywojenna i antymilitarystyczna propaganda PPS-Lewicy i jej program w kwestii narodowej był rozumiany i popierany przez klasę robotniczą.

W kilka miesięcy po wyborach do Rady Miejskiej wystąpiły w łódzkiej organizacji PPS-Lewicy rozbieżności w sprawie narodowej, które zakończyły się secesją grupy Szczerkowskiego. Kampania wyborcza w styczniu 1917 roku pozwala przypuszczać, że do tego czasu nie nastąpiły żadne poważniejsze zmiany, wszyscy aktywiści PPS-Lewicy reprezentowali zbliżony punkt widzenia w sprawie narodowej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że późniejsi aktywni opozycjoniści, m.in. Pudlarz i Zakrzewski bardzo czynnie zwalczali poglądy Frakcji w sprawie narodowej i jej wiązanie się z obozem aktywistycznym.

Na wiecach przedwyborczych organizowanych przez PPS-Lewicę podkreślano, że robotnicy "przystępując do wyborów, winni dążyć nie tylko do zrealizowania natychmiastowego swych żądań w Radzie Miejskiej, l e c z g ł ó w n i e d o s k u p i e n i a r o z p r o s z o n y c h s i ł p r o l e t a r i a t u, które są konieczne do urzeczywistnienia tych dążeń po wojnie"[2]. Cel ten w poważnym stopniu osiągnięto. Atmosfera wieców, ostre polemiki, zapoznanie szerszego ogółu z pro-

1 Emil Wojnarowski - "Listy łódzkie" Myśl Polska, 1917 zeszyt IV-V s. 53.

2 Gazeta Łódzka 8 I 1917 nr 6.

gromom partii pobudziło aktywność polityczną mieszkańców Łodzi. Atmosferę tę podtrzymały i jeszcze bardziej zmogniły wiadomości z rewolucyjnej Rosji. Po upływie roku pisano, że akcja wyborcza "rozbudziła walkę partyjną, która dłużej czas potem wyciskała swe piętno na wszystkich niemal poczynaniach społecznych w mieście"[1].

Wybory w Łodzi odbyły się w dniach od 15 do 21 stycznia 1917 roku. Spośród 17.656 zapisanych w VI kurii, udział w głosowaniu wzięło 14.435 wyborców, czyli 81,8%. Na poszczególne listy oddano głosów:

| | Liczba głosów | % | Ilość mandatów |
|---|---|---|---|
| Polski Centralny Rob.Kom.Wyb. /Ch.D./ | 2.967 | 20,6 | 2 |
| Żydowski Socjal-Dem.Kom.Wyb. "Poalej Sjon" | 2.545 | 17,6 | 2 |
| Narodowy Robotniczy Kom.Wyb. /NZR/ | 2.345 | 16,2 | 2 |
| Komitet Wyb.Pol.Lewicy Socjalistycznej | 1.834 | 12,7 | 1 |
| Żydowski Socjal-Dem.Kom.Wyb. "Bundu" | 1.654 | 11,5 | 1 |
| Kom.Wyb.Socjalistów Polskich /Frakcja/ | 1.430 | 9,9 | 1 |
| Zjednoczone Niemieckie Kom.Wyb. | 1.138 | 7,9 | 1 |
| Socjal-Demokratyczny Kom.Wyb. /SDKPiL/ | 522 | 3,6 | - |
| | 14.435 | 100,0 | 10 |

W porównaniu z wyborami do IV Dumy w 1912 roku[2], wyniki wyborów w VI kurii wykazały silny wzrost wpływów ugrupowań mieszczańskich i nacjonalistycznych, zarówno w obozie polskim /Ch.D., NZR/, żydowskim /Poalej Sjon/ jak i niemieckim. Otrzymały one łącznie 8.995 głosów, które stanowiły 63,3 % wyborców.

Spośród trzech partii socjalistycznych: SDKPiL, PPS-Lewicy

1 Nowy Kurier Łódzki 1 I 1918 nr 1.

2 Zob. s. 296-297.

i Bundu - najwięcej głosów zdobyła PPS-Lewica. Łącznie partie te otrzymały 4.010 głosów, które stanowiły 27,35 ogółu wyborców. Wyniki wyborów wykazały, że jeżeli chodzi o wpływy, PPS-Lewica górowała zarówno nad SDKPiL i Bundem, jak i Frakcją.

Ujawniony w wyborach układ sił wynikał z poważnego już osłabienia strukturalnego klasy robotniczej. W wyborach zabrakło 70.000 robotników wywiezionych na roboty do Niemiec, zabrakło także najaktywniejszego elementu, który rozjechał się w poszukiwaniu pracy. Coraz większe piętno na życie polityczne łodzi zaczęły wywierać elementy drobnomieszczańskie.

Największy sukces w kuriach burżuazyjnych i niemieckich odniósł Centralny Komitet Żydowski /55,6% głosów żydowskich/, który zdobył 21 mandatów, następnie Polski Komitet Wyborczy /Narodowa Demokracja/, który uzyskał 10 mandatów, a wraz z komitetami, które zgłosiły do niego akces - 14 mandatów oraz Niemieckie Zjednoczone Komitety Wyborcze, które zdobyły 8 mandatów. Dotkliwą porażkę poniósł aktywistyczny Centralny Demokratyczny Komitet Wyborczy, który uzyskał zaledwie 3 mandaty. Łącznie z NZR i Frakcją aktywiści łódzcy zdobyli tylko 7 mandatów. Spośród 50 radnych z kurii burżuazyjnych 13 było kupcami, 4 urzędników handlowych, 3 przemysłowców, 10 dyrektorów fabryk, 7 kamieniczników, 2 księży, 4 nauczycieli, 3 lekarzy, 2 prawników, 2 rzemieślników, 2 redaktorów. Pod względem narodowościowym radni dzielili się: 23 radnych Polaków, 29 Żydów i 8 Niemców[1].

Z ramienia PPS-Lewicy radnym został Ignacy Gralak, znany i ceniony działacz partyjny od 1906 roku. Sprawował on funkcje

1 E.Rosset op.cit. s. 38-55. A.Cocmo op.cit. s. 77-83. E.Wojnarowski op.cit. s. 50-54. "Wyniki wyborów do Rad Miejskich w Królestwie", "Kalendarz Robotniczy na rok 1918" op.cit. s. 203-212. "Wyniki wyborów" Głos Robotniczy 27 I 1917 nr 8.

przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników i Pracownic Krawieckich, był członkiem Sekretariatu Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych, członkiem Zarządu Tanich i Bezpłatnych Kuchen Robotniczych przy Związkach Zawodowych, członkiem Zarządu Robotniczego Stowarzyszenia Oświatowego "Światło". Wchodząc w skład zarządów tylu instytucji robotniczych był Gralak świetnie zorientowany w bolączkach i potrzebach klasy robotniczej.

Interesy Bundu reprezentował w Radzie Miejskiej Izaak Lichtenstein, PPS-Frakcji Rewolucyjnej - Aleksy Rżewski.

Radni-Polacy będąc w mniejszości przystąpili bezpośrednio po wyborach do walki o opanowanie samorządu. Następnego dnia po ogłoszeniu wyników wyborów utworzyli "Koło Polskie", do którego weszli wszyscy radni pochodzenia polskiego: 14 endeków i chadeków, 7 aktywistów oraz 4 Żydów-asymilatorów. Akces do "Koła Polskiego" zgłosił także przedstawiciel PPS-Frakcji Rewolucyjnej Aleksy Rżewski. "Koło Polskie" liczyło 26 radnych. "Koło Żydowskie", grupujące burżuazję i elementy nacjonalistyczne /m.in. Poalej Sjon/ liczyło 24 radnych, "Koło Niemieckie" 6 radnych.

Na zaproszenie do udziału w pracach "Koła Polskiego" Ignacy Gralak udzielił odmownej odpowiedzi[1], identycznie postąpił I.Lichtenstein na zaproszenie "Koła Żydowskiego".

Radni Polacy oświadczyli gotowość przystąpienia do pracy w Radzie Miejskiej pod warunkiem spolszczenia Magistratu przez obsadzenie stanowiska burmistrza przez Polaka i stanowisk żyw-

---

1 W odpowiedzi na zaproszenie "Koła Polskiego" Gralak pisał: "W odpowiedzi na list WP z dnia 23 I r.b. komunikuję, że będąc przedstawicielem socjalistycznego proletariatu i stojąc na stanowisku tworzenia w ciałach przedstawicielskich jedynie grupy reprezentacyjnej klasy robotniczej, nie mogę brać udziału w naradach, zmierzających do wytworzenia koncolidacji ogólnej". Głos Robotniczy 3 II 1917 nr 10.

ników przez przedstawicieli miejscowej ludności oraz uznanie języka polskiego jako urzędowego w Radzie Miejskiej i Magistracie. Negatywny stosunek do tych postulatów władz okupacyjnych i "Koła Niemieckiego" wywołał kilkumiesięczny kryzys, który był wypełniony pertraktacjami i przetargami. Koło Polskie przedkładało liczne memoriały do władz niemieckich /m. in. do Beselera/, Rady Stanu. Ostatecznie zatarg został rozstrzygnięty kompromisowo przez uznanie wyłączności języka polskiego w obradach i korespondencji oraz wybór na stanowisko II burmistrza Leopolda Skulskiego, kandydata radnych Polaków. Po upływie 6 miesięcy miał on objąć stanowisko I burmistrza[1].

W wyniku przedłużających się pertraktacji, pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej odbyło się dopiero w dniu 23 maja 1917 roku, tj. po upływie 4 miesięcy od zakończenia wyborów. Przy udziale zaproszonej ze sfer mieszczańskich publiczności, przedstawiciele komitetów i ugrupowań przedstawiali swoje programy. Koło Polskie, do którego wchodzili reprezentanci ND, Ch.D., NZR, CKN i Frakcji zgłosiło wspólną deklarację. Ze względu na różnice partyjne, bardzo ogólnikowe, przy użyciu kompromisowych sformułowań zapowiadało Koło Polskie walkę o realizację państwa polskiego. Do tej wspólnej deklaracji przedstawiciele grup i stronnictw aktywistycznych złożyli dodatkowe oświadczenia. Przedstawiciel CKN domagał się utworzenia silnego rządu i armii oraz zadeklarował "gotowość pójścia zawsze za wskazaniami Tymczasowej Rady Stanu". Radni z

---

1 E.Ajnenkiel - "Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916-1917" op.cit. s. 14-30. Protokóży Tymczasowej Rady Stanu. AAN Tymczasowa Rada Stanu 7 k. 6-22. Raport polityczny nr 1 Warszawskiego Biura Prasowo-Informacyjnego z 17 II 1917 r. WAPKr NKN 68. "Sprawozdanie z Łodzi" z 17 IV 1917 r. WAPKr NKN 68. "Niestykalny Komitet" Głos Robotniczy 26 V 1917 nr 36.

NZR-u widzieli w "Radzie Stanu pierwszy etap na drodze powstawania rządu polskiego", domagali się utworzenia rządu i "silnej armii narodowej"[1]. Również A.Rżewski w imieniu PPS-Frakcji Rewolucyjnej podkreślał zasługi swojej partii w tworzeniu podstaw, "które nad budową państwowości naszej podjęła Tymczasowe Rada Stanu". "Z radością i dumą stwierdzam - mówił A.Rżewski tryumf naszego hasła" zaś "w Radzie Stanu witam Rząd Tymczasowy", który po zwołaniu sejmu ustawodawczego winien "zapoczątkować w celu walki z najazdem rosyjskim i utrwalenia niepodległości organizację Polskiej Armii Ludowej". Wchodząc wspólnie z przedstawicielami burżuazji w skład Koła Polskiego, musiał Rżewski zrezygnować z bardzo nawet skromnych projektów reform socjalnych. Z pierwotnego tekstu deklaracji skreślono żądanie - kierowane pod adresem Rady Stanu - "utworzenia dla obrony praw proletariatu i poprawy jego losu Departamentu Pracy"[2]. Było to zgodne z życzeniem przewodniczącego posiedzenia, endeka Sułowskiego, który w inauguracyjnym przemówieniu apelował, aby "różnice s p o ł e c z n e, narodowościowe i wyznaniowe zeszły na plan dalszy"[3].

Spośród licznych deklaracji i przemówień zgłoszonych przez nowych radnych, prześcigających się w wiernopoddańczych zapewnieniach pod adresem Tymczasowej Rady Stanu oraz domagających się utworzenia silnej armii /narodowej, bądź ludowej/, zgoła odmienny charakter nosiła deklaracja Ignacego Gralaka.

Występując po raz pierwszy w Radzie Miejskiej, podkreślił

---

1 Nowy Kurier Łódzki 24 V 1917 nr 140. Głos Robotniczy 16 VI 1917 nr 42.

2 "Deklaracja radnego Aleksego Rżewskiego" AZHP 305/III/41 podteczka 2 k. 20-24 oraz podobną w treści deklarację radnego A.Wieńkowskiego ze Zgierza: AZHP 305/III/11 podteczka 3 k. 1-3.

3 Głos Robotniczy 16 VI 1917 nr 42.

niekorzystną sytuację obozu socjalistycznego w tej instytucji wynikłą z kurialnych wyborów. Zwracając uwagę na trudną sytuację polityczną i ekonomiczną proletariatu w czasie wojny był przekonany, że przedłużająca się wojna przyniesie zrozumienie słuszności haseł międzynarodowego socjalizmu. "Rewolucyjny przewrót w Rosji - mówił Oralak - wrzenie, rozpoczęte na całym zachodnie Europy wskazuje, że zbliża się nowy okres w życiu ludów, okres walki o prawa proletariatu". Swoje stanowisko polityczne streszczał Oralak następująco:

"Zgodnie ze stanowiskiem PPS-lewicy, w której imieniu występuję, uważać będę za jedno z najważniejszych zadań polityczny bezwzględną walkę z ideologią wojenną, ze wszystkimi próbami wciągnięcia kraju i ludności w wir wojny. Ci wszyscy, z Radą Stanu na czele, którzy gotowi są na skinienie rządów wojujących służyć im jako szafarze krwi robotnika i chłopa polskiego, wołyszą tutaj, co myśli proletariat o ich czynach i zamiarach. Gdy oni zmierzają do powołania ludności pod broń i powiększenia ofiar wojny, my domagamy się, wraz z całą rewolucyjną, socjalistyczną międzynarodówką przywrócenia pokoju. Ich hołdownicze występienia wobec rządów imperialistycznych, przywłaszczenie sobie prawa do przemawiania w imieniu ludności, do decydowania o jej losach, całą ich usurpatorską działalność proletariat piętnuje, jako sprzeczną z jego dążeniami do demokratyzacji życia publicznego i zdobycia wolności narodowej. Szerzonym przez nich złudzeniom i legendom o możliwości uzyskania wolności narodowej i demokratyzacji urządzeń politycznych na drodze sojuszu z imperialistycznymi rządami, przeciwstawiamy zapowiedź zbliżających się rewolucyjnych walk proletariatu, które dopiero zdejmą z ludów Europy krążany, nałożone przez dyktatorskie rządy wojenne i otworzą pole do solidarnej międzynarodowej walki o socjalizm i demokrację, o zdobycie

na tej drodze prawno-politycznych urządzeń, zabezpieczających krajowi samodzielność polityczną i wolność narodową".

W walce z nacjonalizmem zapowiedział obronę praw mniejszości narodowych. W sprawach polityki samorządowej przedstawił Gralak postulaty, które były zamieszczone w programie wyborczym PPS-Lewicy[1].

Kończąc swoją deklarację Gralak oświadczył: "Dołożę wszelkich starań, aby z tej trybuny uczynić placówkę uświadamiania, organizowania mas robotniczych, niezłomnej obrony ich interesów". Oświadczeniu temu był Gralak wierny przez kilkumiesięczny okres swojej działalności na forum Rady Miejskiej.

Wystąpienia Gralaka w Radzie Miejskiej poświęcone były wyłącznie obronie interesów klasy robotniczej. Szczególnie był bezkompromisowy w wypadkach zauważonych nadużyć i protekcji

1 "Przechodząc do spraw dotyczących polityki komunalnej, oświadczam, że domagać się będę: Zniesienia podatków i opłat, obciążających szerokie warstwy ludności, a wprowadzenia bezpośredniego i postępowego podatku od dochodów. Umiastowienia wszelkich przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Zarządzeń mających na celu uzdrowotnienie miasta. Racjonalnej polityki mieszkaniowej, zapewniającej ludności tanie i zdrowe mieszkania. Rozszerzenia sieci tramwajowej, obniżenia ceny przejazdu dla ludności pracującej. Zaprowadzenia powszechnej, świeckiej, bezpłatnej i obowiązkowej szkoły ludowej i zagwarantowania języka mniejszości narodowych w szkołach początkowych, jako języka wykładowego. Ochrony pracy przez zaprowadzenie inspekcji pracy. Poprawy bytu pracowników przedsiębiorstw miejskich. Wreszcie uwzględnienia w miarę potrzeby języka mniejszości narodowych w urzędach administracji miejskiej, mających do czynienia z szerokimi masami ludności. Dla uratowania szerokich mas przed klęską głodową i następstwami bezrobocia żądamy: Podjęcia robót publicznych. Umorzenia dla ludności robotniczej należności za komorne za czas wojny. Bezwzględnej walki z lichwą żywnościową i spekulacją przez umiastowienie handlu artykułami spożywczymi i popierania instytucji gospodarczych: kooperatyw, kuchen i herbaciarni. W walce tej spotykamy się z przeszkodami, płynącymi nie tylko z ogólnej sytuacji wojennej ale i z niedemokratycznego składu Rady Miejskiej, podkreślać też będę nieustannie dążenie ludności do oparcia wyborów do Rad Miejskich na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego i bezkurialnego prawa głosowania". "Deklaracja radnego Gralaka złożona w imieniu lewicy PPS na pierwszym posiedzeniu Łódzkiej Rady Miejskiej w dn. 23 maja 1917 r." Biuletyn Socjalistyczny, VI 1917 nr 2 s. 7-9.

przynoszących krzywdę klasie robotniczej. Przy każdej okazji demaskował klasową politykę burżuazji w gospodarce samorządowej, jej wrogi stosunek do klasy robotniczej i uległość wobec okupantów.

Gralak wchodził w skład radzieckich komisji do spraw ogólnych, regulaminowo-prawnej i pracy, tej ostatniej powołanej na jego wniosek. Radny I.Lichtenstein wchodził do dwóch pozostałych komisji: skarbowej i pojednawczo-wyborczej. W ten sposób radni socjalistyczni mieli wgląd wew wszystkie sprawy omawiane przez Radę Miejską.

Jedną z największych batalii rozegranych przez I.Gralaka na forum Rady Miejskiej była walka o sprawiedliwy i skuteczny rozdział żywności. Aby zadość uczynić temu postulatowi musiał zażądać reorganizacji Delegacji Zaprowiantowania Miasta, siedliska korupcji i nadużyć. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 1 VI 1917 roku zgłosił Gralak wniosek dotyczący zmiany dotychczasowego systemu podziału żywności na zasadach, któreby zapewniły rozprowadzanie artykułów pierwszej potrzeby kooperatywom, kuchniom, herbaciarniom i instytucjom społecznym z wykluczeniem handlu prywatnego i pośredników, co zapewniłoby biednej ludności zaopatrywanie się w niezbędne artykuły po najniższej cenie. Kolejnym wnioskiem Gralaka w sprawie sprawiedliwego podziału żywności było żądanie wprowadzenia publicznego rozdziału żywności. Wobec istniejących nadużyć w Delegacji Zaprowiantowania Miasta zaproponował powołanie społecznej kontroli tej placówki, przez utworzenie specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli instytucji samopomocy robotniczej. Jednocześnie postulował zlikwidowanie protekcyjnego wydawania artykułów żywnościowych i zaprowadzenie proporcjonalnego, równego rozdziału dla wszystkich mieszkańców. Obydwa wnioski Gra-

laka zostały odrzucone przez burżuazyjną większość, ujawniła się ponadto szczególna gorliwość w obronie Delegacji Zaprowiantowania Miasta[1].

Niebawem udało się Gralakowi natrafić na właściwe przyczyny tego stanowiska radnych burżuazyjnych. Przypadkiem wpadł na ślad pobierania przez nich protekcyjnych deputatów żywności właśnie z Delegacji Zaprowiantowania Miasta /jednorazowo otrzymywali m.in. 20 funtów cukru, 5 funtów kaszy, 5 funtów grochu, 1 funt herbaty/. Podobne przydziały brali pracownicy Magistratu i uprzywilejowane przez niego instytucje jak np. Sekcja Kobiet Chrześcijańskich. Burżuazyjni radni starali się pomniejszyć incydent, zarzucali Gralakowi rozdmuchiwanie sensacji i w konsekwencji, w myśl własnych interesów, stanęli w obronie Delegacji Zaprowiantowania Miasta. Rezolucja Gralaka w sprawie uzdrowienia stosunków w Delegacji i wprowadzenia sprawiedliwego, bezprotekcyjnego rozdziału żywności[2] została odrzucona przez

1 Nowy Kurier Łódzki 2 VI 1917 nr 148; 9 VIII 1917 nr 216; Protokół 31 posiedzenia Rady Miejskiej z 16 X 1917 r. APŁ MŁ Protokóły 4 k.10.

2 Wniosek głosił: "W chwili, kiedy szerokie warstwy ludności robotniczej m. Łodzi, pozbawione najniezbędniejszych artykułów żywnościowych, wydane na łup głodu i nędzy; kiedy szpitale, wskutek szerzących się w zastraszający sposób wśród ludności chorób epidemicznych, przepełnione są głodującymi chorymi; kiedy kuchnie wskutek braku środków żywnościowych zmuszone są wstrzymywać często swą działalność; kiedy herbaciarnie robotnicze i ludowe nie otrzymują cukru bezkartkowego nawet dla ludności obarczonej licznym potomstwem; kiedy kooperatywy nie otrzymują z Magistratu dostatecznej ilości żywności kontyngensowej dla zaprowiantowania swych członków - Delegacja Żywnościowa wydawała cukier, kaszę, mannę i inne artykuły kontyngensowe osobom uprzywilejowanym w znaczniejszych ilościach.

Wobec tego Rada Miejska postanowiła, że rozdawnictwo artykułów żywnościowych przez Delegację Żywnościową bezpośrednio do użytku prywatnego jest niedozwolone; że zapasy żywności w ścisłym obliczeniu na jednostkę według liczby mieszkańców miasta, po należytym zaprowiantowaniu szpitali, kuchni, herbaciarni i ochron, winny być przekazywane do sprzedaży kooperatywom dla swych członków i ich rodzin oraz sklepom komitetu rozdziału chleba i mąki dla ludności, nie należącej do kooperatyw". Głos Robotniczy 15 IX 1917 nr 68.

burżuazyjną większość radnych[1].

Równocześnie walczył Gralak o obniżkę cen na podstawowe artykuły żywności. Na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej zaprotestował przeciwko eksportowi przez Magistrat zapasów ze sprzedaży cukru, kartofli i innych produktów rozprowadzanych na kartki wśród ludności[2]. Znając dobrze wyniki pracy spółdzielczych, wypiekających tani i dobry chleb, domagał się zlikwidowania prywatnego wypieku chleba i przekazania tego zadania piekarniom spółdzielczym oraz zniesienia zysków ze sprzedaży chleba[3].

Wspólnie z I.Liechtensteinem przedłożył Gralak wniosek zalecający Magistratowi wszelkie starań u władz okupacyjnych w celu podniesienia dziennej racji chleba[4].

Wielokrotnie reprezentował interesy instytucji samopomocy robotniczej. Domagał się więc długo i krótko terminowych kredytów dla kooperatyw robotniczych, aby mogły nabywać większe zapasy żywności. W dyskusji budżetowej złożył wniosek o zwiększenie dotacji dla kuchen robotniczych , co jak wiemy nie przyniosło

---

1 Głos Robotniczy 1 IX 1917 nr 64; 8 IX 1917 nr 66; 15 IX 1917 nr 68; Nowy Kurier Łódzki 9 VIII 1917 nr 216; 15 VIII 1917 nr 222.

2 M.in. protestował, że Magistrat zarabiał 403.000 mk rocznie na cukrze, że sprowadzane i sprzedawane kartofle były zgniłe, przy czym na transakcji tej, oprócz Magistratu, zarabiali nieuczciwi pośrednicy. Protokół 28 posiedzenia Rady Miejskiej z 10 X 1917 r. APŁ MŁ Protokóły 1 k. 18-20, 34-37. Głos Robotniczy 27 X 1917 nr 80.

3 Protokół 35 posiedzenia Rady Miejskiej z 24 X 1917 r. APŁ j.w. sygn. 8 k. 10-13. Protokół 54 posiedzenia Rady Miejskiej z 12 XII 1917 r. APŁ j.w. sygn. 20 k. 58-60. Głos Robotniczy 27 X 1917 nr 80; 1 XII 1917 nr 90.

4 Protokół 35 posiedzenia Rady Miejskiej z 24 X 1917 r. APŁ j.w. sygn. 8 k. 6, 10-13. Protokół 36 posiedzenia Rady Miejskiej z 29 X 1917 r. APŁ j.w. sygn. 9 k. 6-9.

pozytywnego rezultatu[1]. W długiem przemówieniu i złożonym wniosku uzasadniał konieczność udzielenia przez Magistrat pomocy finansowej dla robotniczych instytucji oświatowych[2].

W połowie 1917 roku właściciele domów przystąpili do eksmitowania lokatorów, zalegających w opłacaniu czynszu. Akcja ta przybrała szeroki zasięg i nosiła cechy zorganizowanej przez kamieniczników kampanii. Gralak natychmiast złożył w Radzie Miejskiej wniosek domagający się wstrzymania eksmisji i wzięcia w obronę lokatorów, przeważnie robotników, którzy nie byli w stanie uregulować należności[3].

Z wyjątkiem nielicznych, wszystkie wnioski Gralaka zostały odrzucone przez burżuazyjną większość Rady. Niektóre z nich

---

1 Protokół 28 posiedzenia Rady Miejskiej z 10 X 1917 r. APŁ j.w. sygn.1 k.34-37. Protokół 31 posiedzenia Rady Miejskiej z 16 X 1917 r. APŁ sygn.4 k.10, 46-53. Protokół 32 posiedzenia Rady Miejskiej 17 X 1917 r. APŁ j.w. sygn.5 k.7, 31-37. Protokół 33 posiedzenia Rady Miejskiej z 18 X 1917 r. APŁ j.w. sygn.6 k.3. Głos Robotniczy 19 IX 1917 nr 69; 10 XI 1917 nr 83. Nowy Kurier Łódzki 18 X 1917 nr 284.

2 Protokół 37 posiedzenia Rady Miejskiej z 29 X 1917 r. APŁ j.w. sygn.10 k.10-11; Protokół 50 posiedzenia Rady Miejskiej z 4 XII 1917 r. APŁ j.w.sygn.24 k. 40-42.

3 We wniosku Gralaka czytamy: "Od pewnego czasu, zwłaszcza w tygodniach ostatnich kamienicznicy m. Łodzi w celu wymuszenia komornego stosują do ludności robotniczej bezwzględne środki przymusowe. Wyrzucanie całych rodzin na bruk i licytowanie ostatniej własności wynędzniałej podczas długoletniej wojny ludności jest dzisiaj na porządku dziennym. Pretensje kamieniczników nie kończą się na komornym bieżącym, lecz sięgają początku wojny, od którego datuje się niemożność płacenia ludności robotniczej. W ten sposób niejednokrotnie dawniej już rozstrzygnięta sprawa przez pierwsze instytucje sądownictwa miejskiego podczas wojny, jakimi były komisje rozjemczo-pojednawcze, znajduje się dzisiaj ponownie na wokandzie i znajduje niekorzystne dla ludności rozwiązanie. Kamienicznicy znajdują bowiem całkowicie poparcie zarówno w sądach tzw. polskich jak i niemieckich, które nie bacząc na przytaczane przez lokatorów motywy, przysądzają zapłacenie całego komornego za czas wojny. Wobec powyższego wnoszę wniosek nagły: Rada Miejska poleca Magistratowi wszczęcie natychmiastowych starań w celu wstrzymania zarówno eksmisji jak też licytacji własności ludności robotniczej naszego miasta". Głos Robotniczy 25 VIII 1917 nr 62.

były gwałtownie zwalczane, inne odsyłano do komisji, gdzie je rozpatrywano bardzo długo i najczęściej odkładano ad acta. Najczęstszym pretekstem do odrzucenia wniosków Gralaka było powoływanie się na to, że pomijają one lub uchybiają formalnej procedurze.

Niezależnie od wytrwałej obrony codziennych spraw bytowych łódzkiej klasy robotniczej prowadził Gralak na forum Rady Miejskiej działalność o szerszym zasięgu. Już na drugim posiedzeniu Rady złożył wniosek o utworzenie Komisji Pracy. Wniosek ten został przyjęty, na jej przewodniczącego wybrano Gralaka. Zgodnie ze swoim przeznaczeniem zajęła się sprawami robotniczymi a w szczególności ochroną pracy. Pierwszą czynnością Komisji Pracy było opracowanie projektu Wydziału Pracy przy Magistracie. W celu zapoznania się z pracami nowego wydziału wyjechał Gralak do Warszawy, gdzie wydział taki istniał przy Magistracie. Zebrane w Warszawie materiały, z uwzględnieniem lokalnych potrzeb, posłużyły Gralakowi do opracowania projektu Wydziału Pracy[1]. Projekt ten zatwierdzony przez Komisję Pracy, został przedłożony Radzie Miejskiej na posiedzeniu w dniu 11 grudnia 1917 roku[2]. Mimo powodnego uzasadnienia projek-

---

1 "Sprawozdanie J.Gralaka z pracy Komisji Pracy przedłożone Radzie Miejskiej w dniu 5 XII 1917 r. APŁ MŁ Protokóły 25 k.22-24. Nowy Kurier Łódzki 25 V 1917 nr 141; 6 XII 1917 nr 333.

2 Projekt programu Wydziału Pracy przy Magistracie:
I Cel i teren działania Wydziału.
1 W celu rozciągnięcia opieki i dozoru nad wszystkimi rodzajami pracy utworzony zostaje przy Magistracie m. Łodzi Wydział Pracy.
2 Teren działania Wydziału Pracy rozciąga się na miasto Łódź i włączone do niego przedmieścia.
II Kompetencje Wydziału Pracy.
1 Wydział Pracy czuwa nad wykonaniem przepisów z dziedziny prawodawstwa przemysłowego oraz ochrony pracy i obejmuje następujące sprawy:
a/ inspektorat fabryczny
b/ badanie warunków pracy oraz bytu pracowników zakładów przemysłowych i pracowników miejskich
c/ unormowanie godzin i dni handlu
d/ kasy chorych oraz ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków

tu przez wniesionego, został on odrzucony przez burżuazyjną większość[1].

Drugi, niezwykle doniosły wniosek, przedstawiony przez Grolika w imieniu Komisji Pracy, dotyczył unormowania pracy i płacy pracowników instytucji miejskich. Najważniejsze postulaty dotyczyły skrócenia dnia pracy do 8 godzin dziennie i podwyższenie zarobków przy ustaleniu minimum 5 marek dziennie[2]. Mimo ograniczenia projektu unormowanie płacy i pracy dla pracowników instytucji miejskich, znaczenie jego było o wiele

---

e/ miejskie giełdy pracy
f/ zgromadzenia rzemieślnicze /cechy/
g/ urząd miar i wag

U w a g a . Wydział Pracy opiekuje się pracą w przedsiębiorstwach fabrycznych, rzemieślniczych i handlowych, zatrudniających choćby 1 pracownika, włączając i pracowników we własnym mieszkaniu /chałupników/.

2 Wydział tworzy poszczególne urzędy nadzorcze na zasadzie specjalnych regulaminów, zatwierdzonych przez Radę Miejską.

3 Jako specjalny urząd Wydziału Pracy funkcjonuje Urząd Inspekcji Fabrycznej.

4 Organami Urzędu Inspekcji Fabrycznej są Inspektorzy Pracy, którzy wypełniają swe funkcje pod ogólnym kierownictwem Wydziału Pracy, zgodnie z uchwałami Rady Miejskiej.

III O r g a n i z a c j a W y d z i a ł u P r a c y

W skład Wydziału wchodzą jako rzeczywiści jego członkowie: 1 kownik, 3 czł. Rady Miejskiej, 1 przedstawiciel Stow.lekarzy, 1 przedstawiciel T-wa Prawników, 2 przedstawicieli przemysłu, 2 przedstawicieli rzemiosła, 3 przedstawicieli Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych, 2 Komisji Międzyzwiązkowej, 3 Stow. Chrześcijańskich, 2 pracowników handlowych". Do projektu Grolika wniosła Komisja Pracy poprawki odnośnie III części. Głos Robotniczy 24 XI 1917 nr 60.

1 Protokół 53 posiedzenia Rady Miejskiej z 11 XII 1917 r. APŁ j.w. sygn. 27 k. 18-40. Nowy Kurier Łódzki 12 XII 1917 nr 338.

2 Wniosek Komisji Pracy głosił: "1. Dzień roboczy dla wszystkich bez wyjątku pracowników miejskich wynosić ma najwyżej 8 godzin dziennie. 2. Za godzinę pracy nadetatowej płaca powinna być podwójna w stosunku do zarobku dziennego pracownika. 3. Płaca minimalna winna wynosić 5 mk dla wszystkich pracowników i pracownic Magistratu oraz robotników i robotnic zatrudnionych w instytucjach miejskich. 4. Pracownicy lub pracownice posiadający rodziny, otrzymują dopłatę na utrzymanie dzieci po 20 mk miesięcznie, na każde dziecko do lat 18. Dopłata wraz z pensją nie może przewyższać 500 mk miesięcznie. Pracownicy zarabiający wyżej 500 mk dodatku na utrzymanie dzieci nie otrzymują". Głos Robotniczy 1 XII 1917 nr 64

szerzej. W tym samym bowiem czasie podobną kampanię z dużym skutkiem prowadziły klasowe związki zawodowe[1]. Włączenie do tej kampanii pracowników instytucji miejskich sprawiłoby, że ruch o unormowanie płacy i pracy obejmowałby wszystkich robotników z czynnych zakładów i warsztatów. Głęboki sens krył się w wystąpieniu Gralaka, który uzasadniając wniosek dowodził, że "miasto winno być wzorowym pracodawcą, dawać przykład przedsiębiorcom prywatnym i wpływać czynnie na normowanie warunków pracy. I na to środki pieniężne muszą się znaleźć, gdyż wymagają tego najżywotniejsze i n t e r e s y s z e r o k i c h k ó ł m i e j s k i e j l u d n o ś c i r o b o t n i c z e j"[2]. Domagając się uchwalenia tego wniosku, Gralak i zapewne jego partyjni inspiratorzy dążyli do stworzenia precedensu, który by po zakończeniu wojny i uruchomieniu przemysłu stał się obowiązującym prawem. Walka o wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy rozpoczęła się w Łodzi na rok przed dekretami rządu Moraczewskiego.

Jak było do przewidzenia dyskusja nad wnioskami Komisji Pracy była bardzo ożywiona. Opozycja licząc się z opinią mieszkańców nie atakowali projektu 8 godzinnego dnia pracy, skupiając uwagę na wniosku dotyczącym podwyżki zarobku. Wskazywano na trudności finansowe Magistratu, na obiektywne trudności okresu wojennego, uniemożliwiające wprowadzenie w życie postulatów Komisji Pracy. Polemizując z tymi argumentami stwierdził Gralak, że "ilekroć chodzi o potrzeby robotników, zawsze - "brak pieniędzy". Gdyby chodziło o dostawy nakazowe - była to aluzja pod adresem dostaw dla władz niemieckich - pieniądze znalazłyby się niezwłocznie; należy wreszcie zrozumieć, że nakazy przychodzą i od tych - w szarych kurtkach".

---

1 Zob. s.

2 Głos Robotniczy 1 IX 1917 nr 64.

Widząc o tym, że przeciwnicy wniosków Komisji Pracy będą musieli się liczyć z opinią społeczną, zażądał Gralak imiennego głosowania. Prawdopodobnie dzięki temu wniosek o wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy uzyskał 31 głosów przy 6 przeciwnych. Za wnioskiem o ustalenie minimum płacy w wysokości 5 mk za dzień pracy głosowało 20 radnych, przeciwko niemu głosowało 14 radnych. Co najmniej dziwnym wydaje się prawie jednomyślność w głosowaniu za 8 godzinnym dniem pracy. Burżuazyjni radni wiedzieli jednak, że zostanie on utrącony wraz z drugim wnioskiem. Po obliczeniu wyników głosowania burmistrz Skulski oświadczył, że "Rada nie powinna słuchać, jeżeli sądzi, że przyjęte wnioski będą wiążąco obowiązywały Magistrat". Musi on najpierw "cyfrowo przygotować całe to przedsięwzięcie", przeprowadzić reorganizację, rozkłoje, poczynić oszczędności itp. Mimo sprzeciwu Gralaka uchwalono wniosek, że normy będą obowiązywać dopiero z dniem zatwierdzenia budżetu, a więc w kwietniu 1918 roku[1].

Mimo takiego obrotu sprawy, Gralak nie rezygnował z możliwości wcześniejszej realizacji wniosku Komisji Pracy. W październiku 1917 roku prowadził ożywione rozmowy z członkami Komisji Finansowej, w grudniu protestował na forum Rady przeciwko przewlekaniu tej sprawy i wspólnie z I.Lichtensteinem złożył wniosek domagający się szybkiego zrealizowania postulatów Komisji Pracy[2].

Burżuazyjni radni nie mogli jednak dopuścić do zrealizowania uchwalonych przez Radę Miejską wniosku Komisji Pracy. Na posiedzeniu Rady w dniu 3 stycznia 1918 roku radny Konic w imieniu Komisji Finansowej wniósł wniosek o rewizję uchwały w sprawie 8 godzinnego dnia pracy i podwyżki płacy. Charakterystyczną jednak

1 Nowy Kurier Łódzki 21 VIII 1917 nr 226; 24 VIII 1917 nr 231; Głos Robotniczy 5 IX 1917 nr 65.

2 Nowy Kurier Łódzki 20 X 1917 nr 286. Protokół 52 posiedzenia Rady Miejskiej z 6 XII 1917 r. APŁ j.w. sygn. 26 k. 32-36,42.

stroną jego wystąpienia było nie tyle kwestionowanie podwyżki płacy, lecz zastakowanie 8 godzinnego dnia pracy. Z całą otwartością oświadczył, że "u nas wszystkich, którzy stanowimy mieszczańskie stronnictwa tkwi jedna rzecz, że obawiamy się nieskończonego wprowadzenia rewolucyjnych reform, a wniosek ten, który Rada Miejska żądała postawiła, jest wnioskiem, który w naszym języku nazywa się rewolucyjnym". Motywując stanowisko swoich mocodawców dowodził, że przy olbrzymim powojennym zadłużeniu i zniszczeniu przemysłu, sfery przemysłowe nie będą w stanie konkurować z przemysłem państw ościennych i dopiero wtedy, jeżeli tam zostanie wprowadzony 8 godzinny dzień pracy wtedy i przemysł polski będzie mógł przeprowadzić tę reformę[1].

Przeciwko projektowi rewizji uchwały i argumentom Konica zdecydowanie wystąpił Cralak. Na wstępie oznajmił, że sprawa rewizji uchwały Komisji Pracy "budzi ogromne zainteresowanie nie tylko wśród pracowników i robotników miejskich ale wśród wszystkich robotników miasta Łodzi". O intencjach Konica i sfer przemysłowych Cralak mówił: "To, o czym mówił radny Konic, że żaden trzeźwo myślący człowiek w dzisiejszych warunkach, kiedy się buduje państwo polskie nie może sobie pozwolić na taki krok rewolucyjny, to jest, żeby praca robotnika miała trwać tylko 8 godzin - to wszyscy robotnicy rozumieją dobrze, co pod tym powiedzeniem się kryje. Rozumieją, że stoimy w przede dniu budowy państwa polskiego, kiedy trzeba będzie restaurować straty, spowodowane klęskami wojny, a ta sfera, do której należy i radny Konic zamierza tę restaurację przeprowadzić na barkach robotników, chce znieść ograniczenie długości pracy, chce, aby praca trwała jak najdłużej /.../ Tego rodzaju tendencje są propagowane przez sfery, które jak powiedziałem, pragną straty odbijać na barkach robotników"[2].

---

1 Protokół 57 posiedzenia Rady Miejskiej z 3 I 1918 r. APŁ j.w. sygn.31 k. 35-40.

2 Tamże k. 41-45; por.Głos Robotniczy 12 I 1918 r. nr 4.

Wystąpienie Gralaka zrobiło duże wrażenie na uczestnikach posiedzenia Rady. Protokólant zanotował w stenogramie posiedzenia: "poruszenie i okrzyki wśród publiczności". Podobnie jak na posiedzeniu, kiedy Gralak zgłaszał wnioski, i tym razem zażądał jawnego i imiennego głosowania. Za wnioskiem o rewizję uchwały głosowało 24 radnych, przeciwko niemu 23 radnych. Ponieważ wniosek Konica nie otrzymał wymaganej większości 2/3 głosów przeto został odrzucony. Mimo to nie został nigdy zrealizowany.

Poza opracowaniem projektu Wydziału Pracy przy Magistracie i kampanii o wprowadzenie 8 godzinnego dnia i podwyżki zarobków, Komisja Pracy przy Radzie Miejskiej opracowała projekt miejskiego biura pośrednictwa pracy oraz dyukrotnie interweniowała w Magistracie z powodu strajku robotników zatrudnionych przy robotach miejskich[1].

Niezależnie od działalności w ramach Komisji Pracy zgłaszał Gralak wnioski dotyczące uruchomienia robót publicznych, jako najbardziej właściwej pomocy dla bezrobotnej ludności[2], oraz zlikwidowania protekcyjnego systemu przydzielania posad miejskich, postulując urzędnianie tych spraw ze względami zawodowymi[3].

Występując niejednokrotnie przeciwko polityce żywnościowej Rady Miejskiej i Magistratu potępiał Gralak także okupantów za systematyczne rujnowanie kraju i wywożenie żywności do

---

1 Sprawozdanie I.Gralaka z Komisji Pracy. op.cit.

2 Protokół 34 posiedzenia Rady Miejskiej z 23 X 1917 r. APŁ j.w. sygn.7 k.19. Protokół 39 posiedzenia Rady Miejskiej z 31 X 1917 r. APŁ j.w. sygn. 12 k.6. Głos Robotniczy 15 XII 1917 nr 94.

3 Protokół 29 posiedzenia Rady Miejskiej z 11 X 1917 r. APŁ j.w. sygn.2 k.36-37. Głos Robotniczy 3 XI 1917 nr 82.

Niemiec[1].

Niejednokrotnie podczas dyskusji o sytuacji żywnościowej czy ogólnego położenia mieszkańców miasta, przedstawiciele partii aktywistycznych usiłowali protestować przeciwko małym racjom chleba, cukru, mąki i innych artykułów żywnościowych, przeciwko polityce głodzenia ludności przez okupantów[2]. O jednym z takich protestów mówił Ignacy Gralak: "Przy motywowaniu tego wniosku o podwyższeniu ceny soli i masła radny Wołczyński /z Ch.D. - WLK/ zaznaczył, iż żądaliśmy się w swoim czasie, że przez powstanie chociaż prowizorycznego rządu polskiego sytuacja pod względem aprowizacji naszych miast poprawi się, tymczasem, jak mówi radny Wołczyński, poprawiło się ale na gorsze a nie na lepsze. Ja chciałem zaznaczyć, że jeżeli chodzi o klasę robotniczą, to ta się wcale nie żądziła, bo właściwie twierdziła od początku tak, jak twierdzi teraz radny Wołczyński, że stanęliśmy w roli wykonawców woli okupantów.

---

1 M.in. na posiedzeniu w dniu 30 lipca 1917 roku zgłosił Gralak następujący protest:
"W imieniu szerokich mas robotniczych, które powołały mnie tu jako przedstawiciela swych interesów, i zgodnie z olbrzymią większością ludności Polski - protestuję z całą stanowczością i energią przeciwko tej "legalnej" grabieży rządów okupacyjnych, popartej przez Tymczasową Radę Stanu. Do szeregu gwałtów, uprawianych stale od chwili wkroczenia okupantów, dołącza się nowy, jako dalszy ciąg polityki ogłodzenia i rujnowania kraju. Przeszło 500 tysięcy centnarów zboża i milion centnarów kartofli ma być wywiezione jako łup zdobywczy, nie licząc przewidzianej w komunikacie możliwości wywożenia żywności przez poszczególne jednostki z zarządu wojskowego i cywilnego! Piętnuję jednocześnie przedstawicieli burżuazji w Tymczasowej Radzie Stanu, którzy za obietnice i pozory władzy wydają na głód i poniewierkę tysięczne rzesze i kupczą bezwstydnie najżywotniejszymi interesami ludności". M.Hertz - "Żydzi w czasie wielkiej wojny" op.cit. s. 150-151.

2 Były to protesty z pozycji aktywizmu. M.in. A.Rączki mówił: "traktowanie nas jako obywateli drugiej klasy stoi w sprzeczności z ostatnim aktem prawnopaństwowym". Protokół 31 posiedzenia z 16 X 1917 r. APŁ j.w. sygn. 4 k.30; por. M.Hertz op.cit. s. 139-150.

Ale tu trzeba powiedzieć, że znowu nie robotnicy, ale właśnie te sfery, które pod batutą okupantów chcą budować państwo polskie sprowadzają ludność w ten sposób do roli wykonawców woli okupantów tak, jak mówi radny Wołczyński. /.../ Radny Wołczyński we wniosku, który tu przedstawił mówi wprawdzie: "protestujemy przeciwko polityce władz okupacyjnych", ale jednocześnie zaznacza, że musimy zwrócić się za pośrednictwem władz polskich, tych władz, które są wykonawcami woli okupantów, a to w tym celu, aby sprawa aprowizacji była postawiona lepiej niż dotąd. Do kogo właściwie my się zwrócimy? Raczej konsekwencję z tego, co powiedział radny Wołczyński ja wyciągnę, ja dobrze tej myśli. Powinniśmy protestować, ale oczywiście radny Wołczyński, ani też wnioskodawcy nie mieli zamiaru, nie mieli odwagi protestować przeciwko polityce sfer aktywistycznych, które to sfery w takich warunkach i pod taką komendą budują państwo polskie. A klasa robotnicza ma tę odwagę i w jej imieniu protestuję przeciwko polityce burżuazji, tej burżuazji, która pod batutą i komendą władz okupacyjnych państwo polskie buduje, klasa robotnicza przez taką politykę odrzuca i przeciw takiej polityce stanowczo protestuje[1]".

Potwierdzeniem właściwej oceny polityki obozu aktywistycznego przez lewicę socjalistyczną, w tym PPS-lewicę był traktat brzeski państw centralnych z Centralną Radą Ukraińską, który z całą jaskrawością unaocznił stosunek państw centralnych do sprawy polskiej. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 13 lutego 1918 roku burżuazyjna większość Rady wraz z radnymi z PPS Frakcji Rewolucyjnej, NZR-u i Ch.D. zgłosiła protestującą rezolucję w sprawie chełmskiej[2]. Do rezolucji tej w sposób manifestacyjny

1 Protokół 64 posiedzenia Rady Miejskiej z 17 I 1918 r. APŁ j.w. sygn. 35 k. 35-36.

2 Protokół 64 posiedzenia Rady Miejskiej z 13 II 1918 r. APŁ j.w. sygn. 38 k. 6-7. "Uchwała Rady Miejskiej m. Łodzi". WAPKr HKH 88. H.Herts op.cit. s. 151-152.

nie dołączyli się I.Grolak z PPS-lewicy i I.Lichtenstein z Bundu. Złożona przez nich odrębna deklaracja głosiła:

"Imperialistyczna polityka burżuazji, która doprowadziła do zabójczej wojny, jest wynikiem obecnego ustroju kapitalistycznego. Oszukańcze hasła wolnościowe państw centralnych, popierane czynnie przez burżuazję Polski, były kolportowane dla odwrócenia szerokich mas ludowych od faktycznych celów wojny i dla odciągnięcia tych mas od wyzwoleńczej walki rewolucyjnego proletariatu socjalistycznego. Burżuazja Polski, popularyzując oszukańcze hasła wolnościowe władz okupacyjnych, wzmocniła imperialistyczne stanowisko państw centralnych, wynikiem którego jest narzucenie gruntu i rządów ludom bez ich woli.

Wobec tego stwierdzamy:

1. że protest w tej sprawie klas burżuazyjnych Polski jest chęcią zrzucenia z siebie odpowiedzialności za swą sprzedajną politykę, a zarazem wzmocnienia swego stanowiska w następnych przetargach z państwami centralnymi o utrwalenie swego klasowego panowania w Polsce.

2. że dopóki ustrój kapitalistyczny będzie istnieć - rządy burżuazyjne będą handlowały ludami, mając na celu swój egoistyczny interes klasowy.

3. że tylko potężny rewolucyjny ruch ludowy przeciw obecnemu ustrojowi, a tym samym przeciw zbrodniczej polityce sfer burżuazyjnych, usunie podstawę przemocy i gwałtów, nad ludami dokonywanych"[1].

Na tym samym posiedzeniu Rady Miejskiej burżuazyjni radni zaprotestowali przeciwko tolegnemu zredukowaniu i tak już głodowych racji chleba do 80 gramów dziennie na osobę. Również i

1 Protokół 64 posiedzenia Rady Miejskiej z 13 II 1918 r. APŁ j.w. sygn. 38 k. 13-14. H.Hartz op.cit. s. 153.

w tej sprawie Gralak i Lichtenstein złożyli odrębną deklarację, w której oświadczyli, że zmniejszenie racji chleba jest "aktem okrucieństwa, dokonywanego z niesłychanym cynizmem nad najbiedniejszą częścią ludności, nad klasą robotniczą", a winę za to ponoszą okupanci i ci, którzy "popierając rzekomy rząd polski, tym samym popierają oszukańczą politykę władz okupacyjnych". W takiej sytuacji "protesty burżuazji i mieszczaństwa pozostają z natury rzeczy obłudną komedią, odwracają uwagę ludu od rzeczywistych przyczyn głodu i nędzy"[1].

Przytaczając obszerne wyjątki z przemówień bądź deklaracji i wniosków Gralaka usiłowaliśmy wykazać bezkompromisowe stanowisko radnego socjalistycznego, członka PPS-Lewicy w jego walce przeciwko polityce okupanta, burżuazji i stronnictw aktywistycznych. Reprezentował on najżywotniejsze interesy klasy robotniczej, przedstawiał w rzeczywistym świetle politykę samorządową burżuazji, jej uległość wobec okupanta.

Wystąpienia I.Gralaka i I.Lichtensteina z 13 II 1918 roku szczególnie rozdrażniły policję niemiecką, która wydała nakaz aresztowania tych dwóch socjalistycznych radnych. Zdołali oni jednak uniknąć aresztowania i wyjechali z Łodzi. Od tej pory Rada Miejska pozbawiona socjalistycznej opozycji już bez najmniejszych przeszkód realizowała swoją klasową politykę, a w przełomowym okresie walki o władzę przekształciła się w ostoję reakcji i kontrrewolucji.

Działalność Gralaka w Radzie Miejskiej miała duże znaczenie dla klasowego ruchu robotniczego. Jego wystąpienia były znane szerokiemu ogółowi robotników z obszernych relacji w Głosie Robotniczym i lokalnej prasie. Zgłaszane przez Gralaka wnioski i rezolucje w sprawach politycznych i ekonomicznych były opracowywane przez KKW PPS-Lewicy i Radę Związków i Sto-

1 j.w. k. 27-30.

wierzycieli Robotniczych, tam też składał sprawozdania i otrzymywał wytyczne do działalności[1].

PPS-Lewica była w Łodzi pierwszą partią polityczną, która wprowadziła zwyczaj spotkań radnego z wyborcami. Na wiecach Rady Delegatów zwoływanych z okazji konieczności załatwienia spraw bytowych zebrani składali deklaracje z prośbą o interwencję w Radzie Miejskiej[2].

W dniu 4 listopada 1917 roku ZOKR PPS-Lewicy zorganizował wiec, na którym Czulak składał sprawozdanie ze swej działalności w Radzie Miejskiej. Według oceny lokalnej prasy, wiec "w sprawie rad miejskich i stosunku ich do klasy robotniczej" zwołany do sali Teatru Wielkiego zgromadził "kilka tysięcy uczestników". W swoim przemówieniu Czulak odtworzył dzieje walki o zdemokratyzowanie samorządu miejskiego, wyniki wyborów oraz przedstawił swoją działalność na forum Rady Miejskiej. Również I.Lichtenstein z Bundu mówił o interwencjach socjalistycznych radnych w sprawach robotniczych. Mówcy z SDKPiL "wzywali na konieczność popierania radnych socjalistycznych, którzy bez poparcia klasy robotniczej nie będą mogli należycie przeciwstawić się kliknom burżuazyjnym".

W uchwalonych na wiecu rezolucjach wyrażono zaufanie dla radnych socjalistycznych i potępiono działalność burżuazji w Radzie Miejskiej. W dodatkowej rezolucji domagano się demokratycznych, pięcioprzymiotnikowych wyborów do Rady Miejskiej i uczynienia z nich niezależnych placówek samorządowych[3].

---

1 Nowy Kurier Łódzki 20 VII 1917 nr 196; 1 VIII 1917 nr 208; 13 I 1918 nr 13; Głos Robotniczy 24 XI 1917 nr 87.

2 Gazeta Łódzka 29 XII 1917 nr 352; Nowy Kurier Łódzki 29 XII 1917 nr 352; Głos Robotniczy 5 I 1918 nr 2.

3 Głos Robotniczy 28 XI 1917 nr 99; Nowy Kurier Łódzki 5 XI 1917 nr 302.

Podobny przebieg miał wiec sprawozdawczy zwołany przez Bund w dniu 1 XII 1917 roku, na którym obok Lichtensteina składał sprawozdanie I.Oralak. Również i na tym wiecu solidaryzowano się z ich wystąpieniami w Radzie i domagano się zdemokratyzowania tej placówki[1].

Działalność łódzkiej organizacji PPS-Lewicy wokół zdemokratyzowania samorządu w Łodzi przyniosła pozytywne rezultaty. Zarówno Komitet Obywatelski, jak Radę Miejską traktowano jako miejsce walki politycznej z burżuazją i mobilizowania wokół niej największej liczby robotników. O tym, że cel ten osiągnięto świadczą olbrzymie wiece w lutym-marcu 1915 roku, które zgromadziły tysiące robotników, zebranie 6.000 podpisów pod petycją Rady Związków w 1916 roku, kampania wyborcza z przełomu 1916/1917 roku, w czasie której zorganizowano 30 wieców z kilkoma tysiącami uczestników. W związku z walką o zdemokratyzowanie samorządu wydał ŁOKR PPS-Lewicy liczne memoriały, rezolucje i odezwy, które zapoznawały szeroki ogół mieszkańców miasta z poglądami partii w sprawie demokratyzacji samorządu. Cała akcja była prowadzona w duchu klasowej polityki PPS-Lewicy.

---

1 Czasta Łódzka 4 XII 1917 nr 334.

# Stosunek łódzkiej organizacji PPS-Lewicy do Rewolucji Październikowej i do kwestii narodowej. Opozycja A. Szczerkowskiego.

## III 1917 - VI 1918

Rok 1917 przebiegał w Łodzi pod znakiem dalszego pogłębiania się nędzy proletariatu i wzmożonych represji władz okupacyjnych. Poważne w tym roku zmiany w sytuacji międzynarodowej zaktywizowały społeczeństwo łódzkie, które dotychczas raczej biernie reagowało na ogólniejsze wydarzenia polityczne. Przełomowe znaczenie posiadały przemiany rewolucyjne w Rosji, żywo komentowane nie tylko przez robotników ale także pozostałe klasy społeczeństwa łódzkiego. Niemały wpływ na kształtującą się opinię mieszkańców Łodzi miały doniesienia w prasie lokalnej o rozważaniu kwestii polskiej na forum dyplomacji międzynarodowej. Przytaczano echa Aktu 5 listopada, opublikowano wystąpienia Wilsona ze stycznia 1917 roku i stycznia 1918 roku, zamieszczano liczne wypowiedzi czynników oficjalnych i półoficjalnych zachodniej Europy. Z powszechnym uznaniem spotkały się oświadczenia Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Piotrogrodzie oraz dekrety władzy radzieckiej. Jak dalece kwestia narodowa zajmowała wówczas społeczeństwo łódzkie świadczy fakt, że na pierwszą wiadomość o przewrocie w Rosji w prasie lokalnej ukazały się artykuły omawiające właśnie stosunek rewolucyjnej Rosji do kwe-

stii niepodległości Polski[1]. Nie omieszkiwano przedstawiać stanowisk poszczególnych grup i partii politycznych w Rosji do kwestii polskiej. Dekrety władzy radzieckiej w sprawie Polski, antyniemieckie nastroje oraz perspektywa klęski dwóch kolejnych zaborców sprawiała, że możliwość odzyskania niepodległości stawała się - w przeciwieństwie do pierwszego okresu wojny - bardzo realna, a tym samym zyskiwała sobie coraz większą popularność.

W atmosferze stale wzrastającej nędzy i rosnącej nienawiści do okupantów następowała radykalizacja - niestety nielicznych - rzesz robotniczych. Radykalizacja ta wzrosła jeszcze bardziej pod wpływem wieści z rewolucyjnej Rosji, przywożonych przez robotników powracających z armii rosyjskiej."Między żołnierzami - donoszono w jednym z raportów - o ile zauważono w rozmowie z nimi, przeważa żywioł bolszewicki"[2]. M.in. Henryk Bitner, który wrócił do Łodzi z Rosji wspomina, że "znalazłszy się w Łodzi, gdzie miałem liczne kontakty z robotnikami - członkami PPS-Lewicy, rozwinąłem tu pracę popularyzującą wśród nich Wielką Rewolucję Październikową oraz rolę w niej partii bolszewików"[3].

Miejscowa prasa burżuazyjna z niepokojem donosiła o rozsiewaniu haseł bolszewickich przez powracających żołnierzy"[4].

---

1 "Przewrót w Rosji a sprawa polska". Nowy Kurier Łódzki 21 III 1917 nr 78. "Polska, Rosja a sprawa Polski". Nowy Kurier Łódzki 22 III 1917 nr 79.

2 Raport nr 94 Ref.Pol.MSW z 14 VI 1918 r. WAPKr MKN 135. Dział korespondencji z Kraju nr 6 z 5 IV 1918 r. WAPKr MKN 135. O nastrojach w Królestwie zobacz szerzej: "Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich" /red. H.Gąsiorowska/. Warszawa 1957 t.I.

3 H.Bitner "Autobiografia" op.cit. s. 236.

4 "Agitacja bolszewicka w Królestwie". Nowy Kurier Łódzki 31 VIII 1918 nr 235. "Bolszewicy w Polsce", Nowy Kurier Łódzki 20 IX 1918 nr 255.

Liczba powracających osób z Rosji do Łodzi była dość znaczna. Według niepełnych informacji, zaczerpniętych z lokalnej prasy, w maju 1918 roku przybyło do Łodzi 915 osób, od 7 do 13 czerwca 365 osób. Oprócz żołnierzy i robotników, powracali także przedstawiciele burżuazji i mieszczaństwa: kupcy, przemysłowcy wraz z rodzinami, urzędnicy. Wśród powracających, szczególnie w późniejszych miesiącach 1918 roku, znalazło się wielu żołnierzy i oficerów z korpusu Dowbora-Muśnickiego.

Różnorodny skład socjalny powracających z Rosji osób sprawiał, że w Łodzi zaczęły krążyć sprzeczne relacje o wydarzeniach w Rosji, dzieląc społeczeństwo łódzkie na gorących zwolenników przewrotu społecznego, jak również na jego zdecydowanych przeciwników. W maju 1918 roku donoszono z Łodzi: "Nastroje społeczeństwa w obecnych warunkach niewątpliwie trzeba zestawić z powrotem uchodźców, względnie wojskowych, byłych urzędników, których w obecnym czasie powraca wielka liczba. Uchodźcy ci należą do różnych warstw i stosownie do przynależności wyznają takie lub inne zasady. /.../ Wiadomości, które udzielają otoczeniu, rodzinom względnie znajomym wpływają otrzeźwiająco na społeczeństwo, dół jednak - proletariat fabryczny, względnie rzemieślnicy lub stany źle sytuowane - zdradzają pociąg ku bolszewizmowi i radziby zaprodukować ten wzór u nas"[1].

W wyniku liczebnego i strukturalnego osłabienia łódzkiej klasy robotniczej oddziaływanie idei płynących z Rosji trafiały do coraz węższych kręgów robotniczych. Dobrowolna i przymusowa emigracja 290.000 mieszkańców uczyniła z robotniczej Łodzi miasto urzędników i drobnomieszczaństwa. Pozostali na miejscu robotnicy, w dużej mierze ulegający wpływom kleru i stronnictw prawicowych, nie stanowili dostatecznego oparcia dla

1 Raport nr 92 Ref.Pol. MSW z 13 VI 1918 r. WAPKr NKN 135.

działalności partii socjalistycznych. "Żódź robotnicza - pisano w raporcie z czerwca 1918 roku - przestała już prawie istnieć, liczba pozostałych robotników zmniejsza się z dniem każdym, zresztą pozostali robotnicy nie wytwarzają w całym tego słowa znaczeniu życia robotniczego. Życie ich wegetuje, starają się utrzymać w Łodzi, lecz ciężkie warunki i beznadziejność poprawy ich zmusza robotników do emigracji z Łodzi, najczęściej do Niemiec. Wszelkie choroby a zwłaszcza suchoty dziesiątkują robotników. /.../ Powierzchowny wygląd robotników mówi wyraźnie o ich nędzy, wyglądają oni jak cienie, zniszczowani, odzież całkiem zniszczona". Autor raportu stwierdzał w konkluzji, że "wyrobiony, inteligentniejszy robotnik fabryczny zginie nam na dłuższy czas"[1].

Obawa przed możliwością radykalnych przemian w Polsce zmobilizowała burżuazję, mieszczaństwo i partie prawicy społecznej do aktywniejszej działalności. Mobilizacja sił uwidoczniła się szczególniej od końca 1917 roku, a więc po przewrocie bolszewickim w Rosji.

W marcu 1918 roku odbyło się zebranie drobnych stronnictw aktywistycznych /Liga Państwowowości Polskiej, Centrum Narodowe itp/, które dla konsolidacji sił połączyły się w Związek Budowy Państwa Polskiego. Zrzeszał on "liczne szeregi mieszczaństwa oraz inteligencji". Jako cel działania wytknięto sobie "urabianie opinii w duchu tworzenia silnego rządu i wojska"[2]. Wyraźna przewaga elementu drobnomieszczańskiego wynikła ze zmian strukturalnych społeczeństwa łódzkiego wywołała zainteresowanie działaczy prawicowych tą właśnie warstwą społeczną. W mobiliza-

1 Raport nr 92 Ref.Pol.MSW z 13 VI 1918 r. WAPKr NKN 135.
2 Dział korespondencji z kraju nr 6 z 5 IV 1918 r. Raport nr 1 125 Ref.Pol.MSW z 26 VII 1918 r. WAPKr NKN 135.

waniu tych sił wyjątkową zapobiegliwość przejawiał kler. "Ks. Popławski - donoszono z Łodzi - organizuje obecnie żywioły drobnomieszczańskie, które dotąd w życiu politycznym udziału nie brały"[1].

Dużą aktywność zaobserwowano wśród mieszczaństwa i burżuazji mniejszości narodowych. Mieszczańskie sfery żydowskie utworzyły w 1918 roku partię pod nazwą "Demokracja Radykalna", grupującą elementy asymilatorskie. Stronnictwo to czynnie popierało ideę budowania państwowości polskiej i opowiedziało się za polityką Rady Regencyjnej[2]. Podobne tendencje zaobserwowano wśród mieszczaństwa niemieckiego[3].

Na przestrzeni 1917 i 1918 roku założono, bądź reaktywowano szereg stowarzyszeń zrzeszających kupców, właścicieli domów, przedstawicieli wolnych zawodów itp[4]. W ogólnej mobilizacji sił nie zabrakło łódzkich przemysłowców. Związek Przemysłu Włókienniczego przygotowywał się systematycznie do walki z robotnikami[5].

---

1 J.w.

2 Raport nr 125 Ref.Pol.MSW z 26 VII 1918 r. j.w.

3 Meldunek Biura Wywiadowczego nr 8 z 26 XI 1918 r. WAPKr NKN 137.

4 "Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 171 i nast.

5 Na posiedzeniu Związku Przemysłu Włókienniczego w dniu 1 VII 1918 roku zrodził się projekt utworzenia Związku Pracodawców Przemysłu Włókienniczego mającego, jak to projektodawca dyplomatycznie określił - "regulować stosunek pracodawców do pracobiorców". Jeden z dyskutantów był wprawdzie zdania, że "ukonstytuowanie się w celach walki z robotnikami już dzisiaj mogłoby niepotrzebnie ściągnąć odium sfer robotniczych na przemysłowców i spowodować niepotrzebne rozdrażnienie", ale nie oznaczało to wcale, że nie podobała mu się sama myśl, dowodził on jedynie konieczności odłożenia tego projektu do czasu, kiedy stanie się realne uruchomienie przemysłu. Pozostali dyskutanci byli odmiennego zdania. Wskazywali na "wielkie niebezpieczeństwo zaniechania jej wobec faktu, iż organizacje robotnicze powstają i mnożą się stale". Istotną przyczynę narodzenia się projektu wyjawił prezes Związku - Henryk Bareiński. Konieczność zrzeszania się - jego zdaniem - wynikała z potrzeb ogólniejszych, aby "przemysł za pośrednictwem tej organizacji miał możność wywierania wpływu na już rozpoczęte odnośne prace ustawodawcze rządu polskiego". Protokół zebrania Sekcji Przemysłu Włókienniczego z 1 VII 1918r.

Najpełniejszą i zarazem najsprawniejszą mobilizację sił przeprowadziła Narodowa Demokracja, występująca w Łodzi pod nazwą Zjednoczenia Narodowego. Najlepsze efekty osiągnięto w przygotowywaniu organizacji militarnych, o których przyjdzie nam jeszcze mówić. Domeną wpływów endecji było Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. W połowie 1918 roku liczyło ono 3.055 członków[1]. W stronnictwie tym dominował żywioł drobnomieszczański. Według doniesień z Łodzi "Chrześcijańska Demokracja jest dość liczna, wpływ jej jednak ujawnia się w mniejszym stopniu w klasie robotniczej, aniżeli w żywiołach drobnomieszczańskich"[2]. Bliski ideowo tym stronnictwom Narodowy Związek Robotniczy przystąpił również do mobilizacji. Na konferencji łódzkiej organizacji NZR w czerwcu 1918 roku stwierdzono wzrost partii "w ostatnich czasach". Podobnie, jak to czyniła cała prawica, postanowiono na konferencji "wszelkie zakusy bolszewickie zwalczać bezwzględnie"[3]. Mimo krytycznych uwag pod adresem władz polskich, NZR trwał przy polityce aktywizmu[4]. Poza ścisłą organizacją partyjną silne wpływy, krzyżujące się zresztą z wpływami Narodowej Demokracji, posiadano w Stowarzyszeniu Zawodowym Robotników Przemysłu Włókienniczego "Praca", liczącym w połowie 1918 roku około 1.700 członków[5].

Podobnie, jak w całym Królestwie Polskim, burżuazja łódzka lojalnie popierała Radę Stanu i Radę Regencyjną, oczekując od tych instancji zachowania panujących stosunków społecznych i za-

---

APŁ Związek Przemysłu Włókienniczego 2/3 za rok 1918.

1 Nowy Kurier Łódzki 27 V 1918 nr 140.

2 Raport nr 129 Ref.Pol. MSW z 2 VIII 1918 r. WAPKr MKH 135.

3 Raport nr 92 Ref.Pol. MSW z 13 VI 1918 r. WAPKr MKH 135.

4 St. Roszkowski - "Zarys dziejów Narodowego Związku Robotniczego" op.cit. s. 272 i nast.

5 Kooperatywa 15 V 1918 nr 8.

zabezpieczenia przed ewentualnymi ruchami rewolucyjnymi. W sferach mieszczańskich i burżuazyjnych przestrzegano i spełniano wszelkie zarządzenia Rady Stanu i Rady Regencyjnej. Oczekiwano w Łodzi "czegoś twórczego od Rządu Polskiego, wszelkie w tym względzie reskrypty, dekrety itp są przyjmowane z wielkim uznaniem"[1].

W ostatnich dwóch latach wojny uległa zmianie polityka PPS Frakcji Rewolucyjnej. Poświęcamy jej nieco więcej miejsca ponieważ ze zmianami tymi wiążą się pewne przegrupowania wewnątrz obozu robotniczego, jak i wydarzenia w łonie PPS-Lewicy.

Wybuch rewolucji lutowej w Rosji i obalenie caratu zmusiło przywódców Frakcji do rewizji planów i taktyki. Wypływało to z nowych możliwości rozwiązania kwestii polskiej na drodze całkowitego wyzwolenia narodowego Polski. W maju 1917 roku wycofała Frakcja swojego przedstawiciela z Tymczasowej Rady Stanu, zajęła w stosunku do niej krytyczne stanowisko, jako instytucji burżuazyjnej i zbyt uległej okupantowi. Zrywając z dotychczasową polityką popierania burżuazyjnego państwa polskiego u boku państw centralnych, zaczęto akcentować zaniedbywane dotychczas hasło republiki demokratycznej i ludowej. Zmiana stanowiska była podyktowana coraz większą radykalizacją społeczeństwa polskiego narastającą pod wpływem wieści płynących z rewolucyjnej Rosji jak i wzmagającymi się nastrojami antyniemieckimi. Nawet wśród przywódców Frakcji wzrósł krytycyzm w stosunku do państw centralnych, nie kwapiących się rozszerzać uprawnień prawno-państwowych zapowiedzianych w Akcie 5 listopada 1916 roku. Powyższe przyczyny spowodowały podjęcie antyokupacyjnej kampanii propagandowej. Na XIII zjeździe partii w czerwcu 1917 roku wezwano klasę robotniczą do walki "o całkowitą nieza-

1 Raport nr 63 Ref.Pol. MSW z 16 V 1918 r. WAPKr MKN 135.

leźność kraju i usunięcie wszelkiego najazdu". Sprecyzowano nowe stanowisko w sprawie narodowej: "Niepodległa Polska ma być republiką demokratyczną, jeszcze w czasie wojny na podstawie demokratycznego prawa wyborczego winna być wybrana konstytuanta"[1].

Wzrost nastrojów rewolucyjnych w kraju i popularność rewolucyjnej Rosji zmusiły kierownictwo Frakcji do zmiany języka propagandy partyjnej. Nie wdając się w rozważania na temat subiektywnych ocen przywódców Frakcji w sprawie realizacji, czy też możliwości zbudowania ustroju socjalistycznego w Polsce należy stwierdzić, że zmiana taktyki i nowe hasła zaczęły zyskiwać tej partii popularność w ostatnim roku wojny[2].

Zmianą taktyki i języka propagandy zyskała Frakcja na gruncie łódzkim o wiele większą popularność niż to miało miejsce w pierwszym okresie wojny, kiedy głoszono konieczność współpracy z państwami centralnymi i wyraźnie popierano burżuazyjną Tymczasową Radę Stanu, rezygnując z haseł walki klasowej. W wydanej przez ZOKR PPS Frakcją Rewolucyjną odezwie w lipcu 1917 roku znajdujemy nowe akcenty propagandowe: "Towarzysze Robotnicy! Oszukańcza komedia 5-go listopada, mająca na celu obiecankami wydusić żer armatni dla okupantów, ma się ku końcowi". Rada Stanu "stała się przyboczną kancelarią Beselera i z psią uległością liże stopy najeźdźców. /.../ Budowniczowie "Ojczyzny" z Rady Stanu chcą z Polski uczynić twierdzę reakcji i wstecznictwa. /.../ Precz z siedzibą zaprzaństwa i zdrady - Radą Stanu, precz ze sługusami prusaków"[3].

---

1 Do czynu VII-VIII 1917 nr 13.

2 Szeroko o tych sprawach pisze H.Jabłoński w pracy "Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914-1918", op.cit. i Jerzy Holzer - "Polska Partia Socjalistyczna w latach 1914-1919" w pracy "Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914-1923" op.cit.

3 Odezwa ZOKR PPS Fr.Rew. z 1 VIII 1917 r. APŁ 575/132.

Podobnie ostrych sformułowań użyto w odezwie z powodu wyborów do Rady Stanu: "Dzisiaj wysłannicy Rady Regencyjnej ocierają plwociny z twarzy i z bezczelną miną w imieniu narodu polskiego oświadczają swą przyjaźń państwu niemieckiemu, układają się z junkrami pruskimi, chcą oni i nas uśpić, poprowadzić na pasku ugody i zaprzaństwa. /.../ Zbojkotować tę karykaturę, jaką jest Rada Stanu, oto najświętszy obowiązek"[1].

W odezwach protestowano przeciwko "rzezi milionów w imię kapitalistycznych interesów", ostro wystąpiono przeciwko okupantowi, głosząc hasło "Zjednoczonej Niepodległej Polskiej Republiki Ludowej" oraz opowiadając się za rewolucją i socjalizmem[2].

Witano z radością "zwycięstwo Rewolucji w Rosji i budzenie się ruchów rewolucyjnych w Niemczech i innych krajach Europy w przekonaniu, że pokój będzie zapewniony dopiero wówczas, kiedy rządy burżuazyjne i kapitalistyczne ustąpią pod naciskiem mas ludowych"[3].

Musiano także zmienić stosunek do niepopularnej wśród członków i sympatyków współpracy z ugrupowaniami burżuazyjnymi i partiami prawicowymi. Na konferencji okręgowej ZOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej w maju 1917 roku stwierdzono, że "okres realizacji hasła niepodległości coraz bardziej wysuwa na plan pierwszy przeciwieństwa klasowe w dziedzinie politycznej i ekono-

---

1 Odezwa ZOKR PPS-Fr.Rew. z 27 III 1918 r. APŁ 575/132.

2 Odezwa ZOKR PPS-Fr.Rew. z 28 IV 1918 r. APŁ 575/132.

3 Protokół z konferencji okręgowej ZOKR PPS-Fr.Rew. z 8 V 1917 r. AZHP 305/III/10 podteczka 6. W jednej z odezw czytamy: "Zmartwychwstaje na nowo międzynarodówka socjalistyczna niosąc gnębionym ludom braterstwo i pokój. Rewolucja rosyjska to pierwszy zwiastun nowej ery, to widomy znak siły klas pracujących. "Na gruzach zaborczego imperializmu wyrasta kwiat wolności i solidarności narodów". "List otwarty do pałkarzy łódzkich" VII 1917 r. APŁ 575/132.

micznej pomiędzy proletariatem i burżuazją i dlatego PPS nie może brać udziału w żadnych stałych blokach z partiami burżuazyjnymi, takich jak Rada Narodowa, Centralny Komitet Narodowy itd"[1].

W myśl tej uchwały zerwano bardzo niepopularny sojusz z NZR, na konferencjach okręgowych mówiono "o skuguscwskim stanowisku" i konieczności "bezwzględnego zwalczania tej partii"[2]. W korespondencji z Łodzi na łamach "Robotnika" akcentowano, że "organizacja ta, która powstała aźeby zwalczać ruch robotniczy, słynna z mordów skrytobójczych na socjalistach w 1905 roku obecnie stacza się na dno prusofilstwa"[3]. Była to krytyka NZR-u za dalsze trwanie w obozie aktywizmu i popierania Rady Stanu.

Wobec zyskiwania wyraźnej przewagi przez elementy prawicowe w Polskiej Organizacji Wojskowej, łódzka organizacja Frakcji wycofała z POW swoich członków[4] i w myśl wskazań Rady Partyjnej z marca 1918 roku zalecających podjęcie pracy nad "przygotowaniem technicznym przyszłej walki rewolucyjnej", przystąpiła do prac w tym zakresie[5].

Z uznaniem powitano antyniemieckie akcenty w propagandzie Frakcji. Przyjęta na konferencji okręgowej uchwała głosiła, że "ostra taktyka rewolucyjna PPS w stosunku do władz okupacyjnych przeciwstawić się musi wyraźnie ugodowej lub chwiejnej taktyce partii burżuazyjnych"[6]. Zyskiwano w ten sposób podwójną korzyść wygrywając patriotyczne i klasowe nastroje mas.

---

1 Protokół z konferencji okręgowej ZOKR PPS-Fr.Rew. z 8 V 1917 AZHP op.cit.

2 Protokół konferencji okręgowej ZOKR PPS-Fr.Rew. z 28 VII 1917 r. AZHP 305/III/10 podteczka 6.

3 Robotnik /PPSFR/ X 1917 nr 284.

4 Marian Ramocki-Malicki - "POW. Szkoła dyscypliny charakteru i czynu. Ze wspomnień komendanta Okręgu IV-ego w Łodzi". Żołnierz Legionów i POW, Warszawa 1939 nr 1-2, s. 41.

5 Raport nr 21 Ref.Pol.MSW z 13 III 1918r. WAPKr MKH 135.

6 Protokół z konferencji okręgowej ZOKR PPS Fr.Rew. z 8 V 1917 AZHP op.cit.

Przypadkowy incydent w połowie 1918 roku utwierdził w społeczeństwie przekonanie o bezkompromisowym zwalczaniu okupanta przez Frakcję: w dniu 26 lipca 1918 roku nocny patrol niemieckiej policji odkrył przypadkowo tajną drukarnię łódzkiej organizacji Frakcji. W wyniku strzelaniny zginęło dwóch policjantów, a wiadomość o tym wydarzeniu szybko rozniosła się wśród mieszkańców Łodzi[1]. "Wypadek ten - donoszono z Łodzi - wywarł na publiczności bardzo silne wrażenie, radość w sferach robotniczych ogromna, powszechnie uważają to za początek czegoś przypominającego rok 1905"[2]. Komentując ten wypadek uznano, że "hasło zbrojnego oporu okupacyjnym władzom łatwo może znaleźć zwolenników w proletariacie łódzkim"[3].

Przytoczone fakty i deklaracje łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej przysparzały jej zwolenników wśród robotników oraz zyskiwały uznanie w postępowo-demokratycznych sferach mieszczaństwa i inteligencji łódzkiej. Szczególną sympatią cieszyły się antyniemieckie akcenty w propagandzie oraz hasło niepodległej republiki demokratycznej. Przywódcy Frakcji bardzo umiejętnie wykorzystali radykalizację mas i jej niepodległościowe dążenia. Reaktywowana w grudniu 1914 roku łódzka organizacja PPS Frakcji Rewolucyjnej liczyła w październiku 1915 roku 300 członków i stan taki utrzymywał się do połowy 1917 roku. Dopiero zmiana taktyki spowodowała wyraźne zmiany: w sierpniu 1918 roku organizacja liczyła 600 członków do listopada 1918 roku liczba ich wzrosła do około 1.000[4].

---

1 Antoni Furtal - "Drukarnia konspiracyjna w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej" Niepodległość 1934 t.X s. 425-430. M.M. /Marian Malinowski/- "Konspiracyjna drukarnia "Łodzianina" w pracy "Z dziejów prasy socjalistycznej" op.cit. s. 44-45.

2 Raport nr 127 Ref.Pol.MSW z 31 VII 1918 r. WAPKr NKN 135.

3 Raport nr 129 Ref.Pol.MSW z 2 VIII 1918 r. WAPKr NKN 135.

4 Protokół konferencji okręgowej ŁOKR PPS Fr.Rew.z 14 III 1917 r. AZHP 305/III/10 podteczka 6. Sprawozdanie OKR PPS Fr.Rew. AZHP 305/III/ . "Zjednoczenie opozycji PPS-Lewicy z PPS". Raport WBK z 4 XII 1918 r. AZHP; Łodzianin /PPSFR/ XI 1915; Robotnik /PPSFR/ X 1915 nr 272. Nowy Kurier

Wybuch rewolucji rosyjskiej otworzył nowy rozdział w dziejach PPS-Lewicy. Rewolucję burżuazyjno-demokratyczną powitano jako świadectwo rewolucjonizowania się mas ludu rosyjskiego, widząc w niej początek wielkiego procesu dziejowego. W sposób prawidłowy oceniono właściwą treść społeczno-polityczną rewolucji lutowej i charakter Rządu Tymczasowego. Przez następne miesiące baczniе śledzono przebieg wydarzeń w Rosji i opowiadano się za polityką Lenina i partii bolszewickiej. Jeszcze przed wybuchem Rewolucji Październikowej skrystalizowały się ostatecznie poglądy PPS-Lewicy w kwestii dróg wyjścia z wojny. Jak wiemy, w pierwszym okresie wojny nie przesądzano sposobu położenia kresu wojnie. Dopiero po wybuchu rewolucji została w pełni uznana przez partię leninowską idea przekształcenia wojny w rewolucję. W przekonaniu tym jeszcze bardziej utwierdzili się przywódcy PPS-Lewicy po wybuchu Rewolucji Październikowej, w której widziano nie tylko historyczne wydarzenie stawiające przed ruchem socjalistycznym nowe perspektywy ale także nową fazę w rozwoju toczącej się wojny. Wobec narastających konfliktów społecznych w całej Europie działacze PPS-Lewicy doszli do przekonania, że wojna zakończy się rewolucją ogólno europejską. W związku z taką oceną sytuacji politycznej ustalono nową taktykę partii. W pierwszym okresie wojny wysuwano ewentualność pośrednich etapów walki przed rewolucją socjalistyczną. Wobec wyraźnych perspektyw w nowej sytuacji politycznej zrezygnowano z haseł częściowych i uznano, że kres wojnie może położyć tylko rewolucja socjalistyczna. Jednocześnie ustalono swój stosunek do kwestii narodowej. Uznano, że rozwiązanie tej kwestii nastąpi na drodze rewolucji socjalistycznej, która po zburzeniu starych stosunków w Europie automatycznie rozwiąże sprawę narodową[1].

---

Łódzki 6 X 1918 nr 271.

1 Szerzej o tych sprawach zob. P.Tych op.cit. s. 116-149.

Pełna ocena nowej sytuacji politycznej i zatwierdzenie nowej taktyki partii miało miejsce na konferencji partyjnej PPS-Lewicy tzw. radomskiej, która odbyła się w końcu grudnia 1917 roku w Warszawie. Konferencja uchwaliła szereg rezolucji, m.in. w sprawie sytuacji politycznej, rewolucji rosyjskiej, Rad Miejskich. Podstawowe wytyczne dotyczące sytuacji politycznej streszczał "Robotnik" następująco: "R e w o l u c j a r o b o t n i c z a, jako nieuniknione następstwo warunków wytworzonych przez wojnę, rewolucja, której hasłem będzie u j ę c i e w ł a d z y w r ę c e p r o l e t a r i a t u - z a w z i ę t a w a l k a z m i e j s c o w ą r e a k c j ą, uosobioną w Radzie Regencyjnej i Rządzie polskim, w a l k a z w o j n ą i o k u p a c j ą".

W sprawie narodowej stwierdzano: "Wyzwolenie kraju ze szponów imperializmu, wolność polityczna i narodowa, gwarancje samodzielności odpowiadające potrzebom walki klasowej proletariatu - mogą być osiągnięte nie przez zwycięstwa czy porażki militarne, nie przez intrygi dyplomatyczne, ale jedynie w drodze rewolucyjnej, proletariackiej walki, która podważy podstawy współczesnej państwowej i społecznej struktury Europy i rozpocznie epokę wielkich wstrząśnień społecznych i politycznych, prowadzących do ostatecznego zwycięstwa socjalizmu"[1].

W sprawie oceny sytuacji politycznej i taktyki partii panowała na konferencji jednomyślność. Próby jej podważenia przez Szczerkowskiego, o czym dalej mowa, nie powiodły się, oponent uzyskał minimalne poparcie.

W poszukiwaniach naszych nie udało się nam znaleźć dokumentu wydanego przez ZOKR PPS-Lewicy, który by w całości był po -

1 "Narada partyjna" Robotnik /PPS-L/ II 1918 nr 238. Szerzej o naradzie zob: Raport nr 20 Ref.Pol. KSW z 11 III 1918 r. WAPKr KSW 135. F.Tych op.cit. s. 134-143, 218-225. A.Szczerkowski op.cit. s. 218-219.

święcony ocenie rewolucji rosyjskiej i stosunkowi do niej łódzkiej organizacji partii. Należy przypuszczać, że ograniczono się do kolportowania licznych odezw CKR-u[1]. Istniejące oświadczenia i relacje pozwalają jednak stwierdzić, że poglądy łódzkich władz partii, aktywu i członków, poza nielicznymi wyjątkami, były identyczne z poglądami i ocenami CKR PPS-Lewicy. Znaleźć je można w deklaracjach I.Gralaka na posiedzeniach Rady Miejskiej, w działalności związków zawodowych. Wskazuje na to również praktyczna działalność. W marcu 1917 roku łódzka organizacja PPS-Lewicy aktywnie uczestniczyła w strajku tramwajowy[2] w 1917 i 1918 roku, za pośrednictwem związków zawodowych organizowała strajki metalowców, krawców, szewców i innych zawodów o podwyżkę płacy i skrócenie dnia pracy.

Swoje stanowisko polityczne wyraźnie zaakcentowała łódzka organizacja PPS-Lewicy w lutym 1918 roku, z powodu wypadków chełmskich i zmniejszenia racji chleba do 6 dkg dziennie. Po odczytaniu 13 lutego 1918 roku w Radzie Miejskiej deklaracji politycznych w tej sprawie przez radnego Gralaka i Lichtensteina tłumnie zebrani w sali posiedzeń robotnicy urządzili demonstrację, po czym wyszli na ulicę i zorganizowali pochód, w czasie którego wznoszono okrzyki: precz z wojną, precz z okupacją, precz z burżuazją, niech żyje rewolucja. Demonstrację kierowaną przez działaczy PPS-Lewicy została rozpędzona przez policję niemiecką, która w czasie interwencji brutalnie pobiła wielu uczestników oraz raniła kilku w czasie strzelania do tłumu.

---

1 M.in. CKR PPS-Lewicy wydał odezwy: "Do rewolucyjnego proletariatu Rosji". Biuletyn Socjalistyczny VI 1917 nr 1 s. 22-26. "Do święta majowego" IV 1917. ""Wojna światowa wywołana przez żarłoczny imperializm..." XII 1917. "Cała reakcja międzynarodowa skoncentrowała się dziś przeciw rewolucji rosyjskiej" 13 II 1918. "W obliczu świata całego przeciwstawiają się sobie..." 2 I 1918. AZHP 14/II. WAPKr MSW 106.

2 "Od kilku dni jesteśmy świadkami powszechnego strajku tramwajarzy". Odezwa ŁOKR PPS-Lewicy z III 1917 r. APŁ 375/18.

W związku ze strzelaniem policji do manifestantów, ŁOKR PPS-Lewicy wezwał robotników do strajku powszechnego i do demonstracji przeciwko zbrodniom okupanta. W wydanej z tej okazji odezwie protestowano przeciwko strzelaniu policji do tłumu oraz wzywano "do demonstracji pod hasłem rewolucji, socjalizmu, walki z wojną, z okupacją i jej sługusami z Radą Regencyjną na czele, do demonstracji, która by była potężnym protestem wobec świeżego przelewu krwi robotniczej na ulicach Łodzi".

Ponieważ nadzieś 18 II 1918 roku zostały wyznaczone przez prawicę obchody tzw. żałoby narodowej, z powodu oderwania chełmszczyzny, PPS-Lewica, ażeby odgrodzić się od imprezy organizowanej przez elementy burżuazyjne, postanowiła urządzić demonstrację w dniu 17 II 1918 roku. ŁOKR PPS-Lewicy zwrócił się do lokalnej organizacji SDKPiL z propozycją wydania wspólnej odezwy i urządzenia wspólnej manifestacji. Porozumienia jednak nie osiągnięto, ponieważ SDKPiL KB zażądał wyłączenia ze wspólnej akcji Bundu, na co PPS-Lewica się nie zgodziła. Mimo takiego obrotu sprawy, w dniu 17 lutego łódzka organizacja SDKPiL przyłączyła się do demonstracji PPS-Lewicy i Bundu. Wzięło w niej udział około 3000 robotników. Obok sztandarów partyjnych niesiono czarny sztandar, symbol śmierci głodowej. Podobnie jak w dniu 13 lutego, manifestacja przebiegała pod hasłami: precz z wojną, okupacją, niech żyje rewolucja.

Również i w tym wypadku ujawniła PPS-Lewica swój wrogi stosunek do Frakcji, która wspólnie z NZR, CHD, NB i całym obozem burżuazyjnym wzięła udział w obchodach "żałoby narodowej". Propozycja Frakcji, aby PPS-Lewica wzięła udział we wspólnej demonstracji została odrzucona "nie tylko dlatego - jak to stwierdzał łódzki korespondent "Robotnika" - że chodzi-

żo o demonstrację, mającą odbyć się w dniu "żałoby narodowej", ale także dlatego, że nie mogliśmy iść razem z tymi, którzy mianując się socjalistami, w gruncie rzeczy całą swą działalność skierowują przeciw socjalizmowi"[1].

Najpełniejszą ocenę sytuacji politycznej, jak i sformułowanie zadań stojących przed partią znaleźć można w rezolucjach konferencji okręgowej ŁOKR PPS-Lewicy z lipca 1918 roku. W całej rozciągłości poparto w niej taktykę i program partii oraz uchwały konferencji radomskiej. Rezolucja głosiła:

"1. Wypadki wojenne, które przyniosły z sobą masom ludowym niesłychane męki i cierpienia, które wzamian za poniesione ofiary strącają te masy w coraz głębszą otchłań nędzy i coraz większą polityczną niewolę, że wypadki te, dające chwilową przewagę reakcji na całym świecie, gotują jednak nieuchronną zgubę dzisiejszym rządom i stwarzają grunt do rychłego wybuchu rewolucji.

2. Że wstrząśnienia i przewroty, ogarniające całą Europę i wszystkie kraje kapitalistyczne świata otwierają przed międzynarodowym proletariatem olbrzymie zadania rewolucyjne. Wielkie dzieło przebudowy całego życia politycznego i społecznego i przygotowania podstaw dla ustroju socjalistycznego, wielkie dzieło, które nie może być dokonane w obrębie jednego tylko państwa i kraju i które wśród najcięższych przeciwności zapoczątkował dopiero proletariat rosyjski, musi być rozwinięte i poprowadzone dalej przez rewolucyjny proletariat innych państw i krajów".

---

1 Protokół 64 posiedzenia Rady Miejskiej z 13 II 1918 r. APŁ op.cit. Raport Ref.Pol. MSW z 19 II 1918 r. WAPKr MSW 135. "Dwie demonstracje" Robotnik /PPS-L/ IV 1918 nr 239. Nowy Kurier Łódzki 14 II 1918 nr 44; 19 II 1918 nr 48. Jedność Robotnicza 24 III 1918 nr 12.

W zakończeniu rezolucji jasno precyzowano zadania: "Międzynarodowa rewolucja społeczna, dyktatura proletariatu, budowanie podstaw społeczeństwa socjalistycznego, rewolucyjna łączność walczącego proletariatu różnych krajów i narodów, łączność i solidarność proletariatu Polski z rewolucyjną Rosją - oto nasze hasła w chwili obecnej"[1].

Było to jednoznaczne opowiedzenie się za rewolucją, za dyktaturą proletariatu, za walką przeciw burżuazji. Na uwagę zasługują typowe dla ówczesnego stanowiska PPS-Lewicy zastrzeżenia odnośnie możliwości zbudowania socjalizmu w obrębie jednego państwa oraz ocena wydarzeń w Rosji jako zapoczątkowanie rewolucji ogólnoeuropejskiej.

Zawarta w tej deklaracji charakterystyka sytuacji, jak i wytyczone zadania legły u podstaw opozycyjnej działalności Antoniego Szczerkowskiego, tzw. informatorowców /od nazwy organu prasowego tej grupy - "Informator"/.

Opozycjoniści oraz źródła frakcyjne zgodnie twierdzą, że początek zorganizowanego tzw. "ruchu niepodległościowego" w łódzkiej organizacji PPS-Lewicy datuje się od konferencji okręgowej z marca 1917 roku. Relacje o niej znamy jedynie za pośrednictwem przekazów opozycjonistów, nie znając także dokładnej daty konferencji. Z zachowanego tekstu jedynej tylko rezolucji wynika, że odbyła się ona jeszcze przed dotarciem do Łodzi wiadomości o wybuchu rewolucji w Rosji. Nie wydaje się nam aby treść rezolucji stanowiła jakąś szczególną rewelację, za jaką ją uznano w szeregach Frakcji[2]. Rezolucja opowiedziała

1 "Okręgowa konferencja łódzka" Robotnik /PPS-L/ IX 1918 nr 240. "Okręgowa konferencja PPS w Łodzi" Głos Robotniczy 11 VIII 1918 nr 54.

2 "Herezja" w lewicy" Łodzianin /PPSFR/ VII 1917 nr 43. "Dość rozłamu" Łodzianin /PPSFR/ XII 1917 - I 1918 nr 44. Robocarz "Korespondencja z Łodzi" Robotnik /PPSFR/ XII 1917 nr 286.

się przeciwko podziałowi i aneksji Polski oraz za jej niepodległością, zwołaniem Sejmu przy czym zastrzegano się, że walka ta musi być zgodna ze "stanowiskiem klasowym i socjalistycznym"[1]. Jest to prawdopodobnie ostatni dokument z okresu, kiedy partia nie miała jeszcze sprecyzowanego poglądu co do dróg wyjścia z wojny i liczono się z możliwością zachowania przedwojennych stosunków w Europie. Jest rzeczą znamienną, że w tym okresie Frakcja nie witała tej rezolucji jako wyrazu zbieżnych poglądów w kwestii narodowej. Rezolucja postulowała konieczność prowadzenia walki o niepodległość w powiązaniu z walką klasową, natomiast jeszcze w maju A.Rżewski głosił w Radzie Miejskiej pean na cześć burżuazyjnej Rady Stanu. O marcowej rezolucji ZOKR PPS-Lewicy przypomniała sobie Frakcja dopiero w drugiej połowie 1917 roku, kiedy wycofała zbankrutowane hasło republiki demokratycznej.

W obliczu nowej sytuacji wywołanej rewolucją w Rosji i zarysowującym się kryzysem militarnym państw centralnych nastąpiły poważne przegrupowania sił wśród łódzkich stronnictw i partii politycznych. Pilnie obserwująca wydarzenia w Rosji

---

1 Rezolucja ta głosiła: "Konferencja po dłuższej dyskusji przyszła do przekonania, że stanowisko partii w sprawie form prawno-politycznych naszego kraju musi ulec rewizji, bo ogólnista i niejasna formuła, mówiąca o usamodzielnieniu kraju jest różnie komentowana. Z tego powodu powstało w szerokich kołach organizacji okręgu łódzkiego dążenie do zmiany stanowiska.

Konferencja wypowiada się przeciw podziałowi i aneksji Polski i oświadcza się za niepodległością Polski, stwierdza, że klasa robotnicza będzie prowadzić energiczną walkę z dążeniami aneksyjnymi państw imperialistycznych, oraz zwalczać będzie nastroje wojenno-militarne i przeciwstawiać się wojnie; wypowiada się za hasłem zwołania Sejmu Krajowego na pięcioprzymiotnikowym prawie wyborczym. Konferencja stwierdza, że proletariat walkę i swe współdziałanie o zrealizowanie ustroju Polski musi prowadzić samodzielnie w zależności od rozbudzenia energii i napięcia rewolucyjnego klasy robotniczej, zgodnie ze stanowiskiem klasowym i socjalistycznym.

Konferencja poleca nowoobranemu ZOKR opracowanie odpowiedniej rezolucji na zjazd ogólnokrajowy w myśl niniejszej uchwały". Informator VI 1918 nr 1 /był jeden tylko numer tego pisma, dalej używamy tylko - "Informator"/.

burżuazja łódzka przystąpiła do mobilizacji sił, wiążąc się coraz bardziej z Radą Stanu i upatrując w niej gwaranta przywilejów klasowych. W szeregach partii rewolucyjnych nie miano wątpliwości, że powstające pod egidą klas posiadających państwo polskie jest wymierzone przeciwko swobodom demokratycznym. W nowych warunkach politycznych trzeba było się opowiedzieć: za czy przeciw rewolucji. Kiedy zrodziła się taka alternatywa, w szeregach PPS-Lewicy nie było wahań. Równocześnie powstała konieczność opowiedzenia się za charakterem nie tylko walki o niepodległość ale także i klasowej treści przyszłego państwa. W dwa miesiące po konferencji marcowej, w dniu 23 maja 1917 roku Ignacy Gralak na posiedzeniu Rady Miejskiej - w deklaracji niewątpliwie uzgodnionej z ZOKR PPS-Lewicy - precyzował stanowisko partii w kwestii narodowej: "Szerzonym przez /Radę Stanu, burżuazję, aktywistów/ złudzeniom i legendom o możliwości uzyskania wolności narodowej i demokratyzacji urządzeń politycznych na drodze sojuszu z imperialistycznymi rządami, przeciwstawiamy zapowiedź zbliżających się rewolucyjnych walk proletariatu, które dopiero zdejmą z ludów Europy kajdany, nałożone przez dyktatorskie rządy wojenne i otworzą pole do solidarnej międzynarodowej walki o socjalizm i demokrację, o zdobycie na tej drodze prawno-politycznych urządzeń, zabezpieczających krajowi samodzielność polityczną i wolność narodową"[1].

W licznych wypowiedziach Gralaka na forum Rady Miejskiej, a stanowiących dla nas najpełniejsze źródło do poznania poglądów działaczy łódzkiej organizacji PPS-Lewicy, niejednokrotnie padały podobne sformułowania. Wobec widocznych zabiegów burżuazji i kontrrewolucji wokół budowania burżuazyjnego państwa polskiego, w agitacji PPS-Lewicy główny nacisk położono na re-

---

1 zob. s.

wolucyjne zadania stojące przed proletariatem, przy czym o wiele więcej uwagi poświęcano negatywnej ocenie budowanego przez burżuazję państwa polskiego, niż na pozytywne sformułowanie programu w kwestii narodowej. Niepodległościowo i patriotycznie nastrojone masy nie rozumiały wówczas, że międzynarodowa rewolucja socjalistyczna będzie najlepszym gwarantem rzeczywistej wolności Polski. Podzielając poglądy zachodnioeuropejskiej lewicy socjaldemokratycznej, że po zwycięstwie rewolucji nie będzie istniała kwestia granic między krajami zwycięskiej rewolucji[1], wysuwała PPS-Lewica program rozwiązania kwestii narodowej na drodze rewolucyjnej. Nie precyzowano jednak jakie konkretnie formy przybiorą postulowana "samodzielność polityczna", nie wysunięto programu zbudowania niepodległej republiki w myśl leninowskich haseł o prawie narodów do samostanowienia. Głosząc słuszne hasło rozwiązania kwestii narodowej na drodze międzynarodowej rewolucji, popełniła PPS-Lewica błąd nie precyzując w jaką konkretnie prawno-polityczną formę ma się oblec postulowane hasło wolności narodowej.

Łódzka organizacja SDKPiL, podobnie jak w całym kraju, zdecydowanie opowiedziała się za przekształceniem stosunków politycznych na drodze rewolucji socjalistycznej. Hasła radykalnych przemian społecznych cieszyły się popularnością wśród robotników, natomiast programowe ujęcie kwestii narodowej budziło zastrzeżenia. Licząc na wybuch międzynarodowej rewolucji, ciążyła SDKPiL do ośrodka tej rewolucji - Rosji Radzieckiej. W początkach 1918 roku wysunięto "hasło jak najściślejszego związku Polski z wolną republiką Rosji"[2], głoszono konieczność

1 F.Tych - op.cit. s.

2 "Szulerka niepodległościowa" Czerwony Sztandar II 1918 nr 192.

walki "o zjednoczenie Polski z proletariacką Republiką Rosji"[1]. Zdając sobie sprawę z zabiegów burżuazji wokół budowania "własnego" państwa klasowego", które nie mogło być niczym innym jak "organem panowania klas posiadających nad klasą robotniczą" oraz widząc nadużywanie przez prawicę haseł patriotycznych, przywódcy SDKPiL jak najostrzej atakowali wszystko, co nawet terminologicznie przypominało to hasło. Ustosunkowano się nawet negatywnie do hasła prawnopaństwowego usamodzielnienia ziem polskich, głoszonego przez PPS-Lewicę, co wskazywałoby, że nie myślano nawet o usamodzielnieniu na drodze rewolucji[2].

PPS Frakcja Rewolucyjna, która po dojściu do władzy nigdy nie zrealizowała swoich haseł, w okresie lat 1917-1918 umiejętnie potrafiła wyciągnąć odpowiednie wnioski z rewolucyjnych a zarazem patriotycznych nastrojów mas i w propagandzie swojej wysunęła hasło niepodległej republiki z równoczesnym akcentowaniem radykalnych haseł socjalnych.

Zyskując sobie coraz więcej sympatyków po zmianie języka propagandy, przystąpiła Frakcja do infiltrowania łódzkiej organizacji PPS-Lewicy. Już na konferencji okręgowej w dniu 8 maja 1917 roku uznano "za konieczne nieustawanie w dążeniu do zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Polsce" stosując przy tym wobec PPS-Lewicy taktykę popierania "kierunku niepodległościowego w jej łonie"[3]. Zwracając się do członków PPS-Lewicy reklamowała Frakcja zmianę stanowiska wobec aktywizmu i Rady Stanu, podkreślając jednocześnie, że program odbudowy niepo-

---

1 "Rezolucja" /narady krajowej SDKPiL/ tamże.

2 Jan Kancewicz "SDKPiL wobec zagadnień wojny, rewolucji i niepodległości Polski w latach 1914-1918" w pracy "Ruch robotniczy i ludowy w Polsce /1914-1923/" op.cit. s.160 i nast.

3 Protokół z konferencji okręgowej ZOKR PPS Fr.Rew. z 8 V 1917 r. AZHP op.cit.

długości oparła o międzynarodowy ruch rewolucyjny[1]. Należy w tym miejscu stwierdzić, że grupa rozłamowa Szczerkowskiego bardzo krytycznie oceniała, a nawet czynnie - jak to pisaliśmy z okazji wyborów do Rady Miejskiej - zwalczała aktywizm Frakcji. Dopiero zmiana taktyki Frakcji zbliżyła opozycjonistów do tej partii[2]. Podkreślić należy także, że działacze frakcyjni, jak i informatorowcy wykorzystywali umiejętnie w swojej propagandzie wszelkiego rodzaju oświadczenia Lenina, bolszewików, Rad Delegatów i rządu radzieckiego w sprawie Polski[3].

Skierowany przez CKR Frakcji do Łodzi w końcu 1917 roku nowy okręgowiec - Aleksander Napiórkowski /ps. Stefan/ bardzo energicznie przystąpił do organizowania rozłamu w łódzkiej organizacji PPS-Lewicy. On to "umiejętnie usuwał rozdrażnienia sto-

---

1 Z myślą o chwiejnych elementach w PPS-Lewicy pisano na łamach frakcyjnego "Łodzianina": "PPS przestała być politycznie jednostronną, czego trudno było dawniej uniknąć. Partia wkłada wiele sił w organizowanie klasowych związków zawodowych, kooperatyw robotniczych i innych instytucji, mających przynieść robotnikowi polskiemu nowe, lepsze warunki bytu. W politycznej swej działalności partia nie bierze pod uwagę obietnic i ustępstw klik rządzących Niemcami, Austrią i Węgrami, ani też zapewnień burżuazyjnych ministrów Anglii i Francji. Tylko w masowym ruchu rewolucyjnym polskiego ludu pracującego, prowadzonym w najściślejszym porozumieniu z socjalistycznym proletariatem całej Europy, PPS widzi rękojmię naszego wyzwolenia politycznego, rządów istotnie niepodległych i demokratycznych": "Dość rozłamu" Łodzianin XII 1917 - I 1918 nr 44.

2 "Zwolennicy "Opozycji" zwalczali bezwzględnie stanowisko Fr. Rew. PPS w sprawach militaryzmu, wogóle jej stanowisko "wojenne". Koncepcja polityczna Frakcji, która widziała wyzwolenie Polski w zwycięstwie państw centralnych, miały w nas zdecydowanych przeciwników. W ocenie stanowiska Frakcji w stosunku do byłej Tymczasowej Rady Stanu zgadzaliśmy się z oficjalnym stanowiskiem partii naszej, jak również byliśmy jednomyślni w zwalczaniu kompromisów Frakcji z partiami niesocjalistycznymi, jej taktyki ugody klasowej, jej oportunizmu. /.../ Dzisiaj zmiana taktyki Frakcji dla każdego bezstronnego obserwatora jest widoczna. Walkę o Niepodległą Zjednoczoną Republikę wiąże ona obecnie z walką rewolucyjną Międzynarodówki Robotniczej, tak że i ustosunkowanie się nasze do niej musi ulec zmianie". Informator, op.cit.

3 Zob. m.in. "Proletariat rosyjski a niepodległość Polski" Robotnik /PPSFR/ IV-V 1918 nr 288.

jące na przeszkodzie pomiędzy członkami "lewicowców" a pepesowcami do połączenia się w jednolitą partię"[1]. Świadectwem aktywnego zaangażowania się Napiórkowskiego w organizowaniu tego rozłamu są jego artykuły na łamach "Jedności Robotniczej"[2].

Kulminacyjny punkt rozbieżności w łonie łódzkiej organizacji PPS-Lewicy przypada na koniec 1917 roku i pierwsze miesiące 1918 roku. Uchwały konferencji radomskiej, które przesądziły taktykę partii, musiały polaryzująco wpłynąć na postawę członków partii.

Na konferencji radomskiej przywódca opozycji, Antoni Szczerkowski złożył odrębną rezolucję, w której domagał się wyraźnego sprecyzowania w uchwale, że partia dąży do zbudowania niepodległego państwa polskiego w powiązaniu z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym[3].

---

1 B.Ajnenkiel - "Towarzysz Stefan" Łodzianin 18 X 1930 nr 45.

2 Korespondencje z Łodzi "Stefana": Jedność Robotnicza 24 III 1918 nr 12; 19 V 1918 nr 20; 2 VI 1918 nr 22. "Początek końca" tamże 23 VI 1918 nr 25.

3 Rezolucja Szczerkowskiego głosiła:

1. Zważywszy, że obecna wojna wszechświatowa, wywołana przez zaborczy imperializm, sprowadziła wszystkie klęski i nieszczęścia na klasę robotniczą wszystkich krajów; że głównymi sprawcami i winowajcami tej wojny jest międzynarodowy kapitalizm i burżuazja, - Narada Partyjna wyraża przekonanie, że wynikiem tej wojny będzie obalenie imperializmu i kapitalizmu i zabezpieczenie ludzkości na przyszłość przed wojną.

2. Zważywszy, że wojna ta dała się niezżychanie we znaki szerokim masom ludowym, że przedłużenie jej prowadzi do zupełnego wyniszczenia fizycznego ludności, zniszczenia życia gospodarczego przemysłowego wszystkich krajów i zatamowania rozwoju społecznego, - Narada Partyjna uważa, że obecnym zadaniem proletariatu międzynarodowego jest rzucenie wszystkich sił na szalę rozgrywających się wypadków, celem poparcia rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego, zarówno w dążeniu do zawarcia powszechnego pokoju na podstawie samookreślenia się narodów, jak i jego walce o socjalizm.

3. Zważywszy, że rewolucja socjalna może zwyciężyć i utrzymać swe zdobycze tylko o tyle, o ile obejmie nie jedno pojedyńcze państwo, lecz znaczną większość państw cywilizowanych, - Narada Partyjna stwierdza, że jednym z najważniejszych zadań chwili bieżącej jest stworzenie międzynarodowej organizacji proletariatu i jednoczesne prowadzenie walki o zdobycie władzy politycznej.

4. Przechodząc do stosunków krajowych, zważywszy, że zasada samookreślenia się ludów, tj. określenie przez ludy same formy swego państwowego bytowania, została wysunięta przez

Niesłuszne jest stwierdzenie F.Tycha, jakoby na konferencji radomskiej A.Szczerkowski wypowiedział się "przeciwko walce o rewolucję socjalistyczną"[1]. W t y m c z a s i e opozycjoniści pozytywnie oceniali rewolucję rosyjską, wiązali z nią duże nadzieje, głosili konieczność walki o socjalizm w Polsce itp. Również rezolucja w sprawie niepodległości ujmowała kwestię narodową prawidłowo, zgodnie z prawem narodów do samostanowienia.

---

bieg wypadków międzynarodowych w wojnie obecnej i w konsekwencji wysunięta na pierwszy plan przez socjalistów rosyjskich, - Narada Partyjna stwierdza, że wypowiedzenie się ludu polskiego w kwestii jego prawno-państwowego bytu, w odpowiedzi na postawione mu przez wypadki dziejowe pytanie, jest w najwyższym stopniu aktualne i nieuniknione.

Zważywszy, że formuła jaknajwiększego "usamodzielnienia" nie jest odpowiedzią na powyższe pytanie co do form prawno-państwowego bytu, gdyż wcale ich nie określa, że prawidłowy rozwój kulturalno-społeczny ludu, jak i skuteczność jego walki klasowej są możliwe tylko na gruncie własnej państwowości, zarówno dlatego, że siły proletariatu nie rozstrzeliwują się w walce na dwa fronty /narodowy i klasowy/, jak i dlatego, że nie zaciemnia się wtedy świadomość klasowa; że prawidłowy rozwój ekonomiczny kraju jest niezbędnym warunkiem istnienia i rozwoju proletariatu i możliwym jest tylko w ramach własnej państwowości, - Narada Partyjna stwierdza, że dla proletariatu niezbędnym jest utworzenie niepodległego państwa Polskiego w formie demokratycznej republiki w granicach etnograficznych Polski; że w obecnych warunkach orientacja niemiecka, czy austriacka, jak i orientacja związku z którymkolwiek z państw jest szkodliwą bo służy za pretekst do aneksji Polski i nie ma nic wspólnego z ideą prawdziwej niepodległości.
W dalszej części rezolucji postulowano walkę z okupacją oraz Radą Regencyjną i jej rządami. "Informator" 1 VI 1918 nr 1.

1 F.Tych op.cit. s. 147. Na łamach "Informatora" wielokrotnie podkreślano, że "obowiązkiem Międzynarodówki jest poprzeć socjalistów rosyjskich w ich walce z reakcją międzynarodową i z militaryzmem pruskim. Obowiązek socjalistyczny nakazuje wszędzie rozpocząć walkę rewolucyjną o przebudowę stosunków socjalnych na zasadach socjalizmu". Informator op.cit.
W odezwie opozycjonistów warszawskich czytamy: "Wyzwolenie nasze może być dziełem walki rewolucyjnej mas robotniczych Polski w łączności z międzynarodowym proletariatem. Wzywano do "walki rewolucyjnej, w łączności z międzynarodowym ruchem robotniczym o Niepodległą Polską Republikę Ludową i Socjalizm". Odezwa Opozycji Robotniczej PPS-Lewicy. Warszawa, 23 VIII 1918 r. AZHP 305/XII/41 podteczka 4.

W momencie krystalizowania się opozycji na przełomie 1917/1918 roku oportunizm tej grupy przejawiał się w haśle zjednoczenia socjalistycznego tzn. połączenia się SDKPiL, PPS-Lewicy, Bundu oraz PPS- Frakcji Rewolucyjnej "na zasadzie wspólnej platformy: Konstytuanty, Niezależnej Republiki Polskiej i samodzielnej taktyki rewolucyjno-proletariackiej, zgodnie z ideologią socjalizmu międzynarodowego"[1]. W sformułowaniach określających wspólną platformę zwraca uwagę jasne określenie postulatu w kwestii narodowej, ogólnikowe natomiast sprecyzowanie rewolucyjnych zadań stojących przed polskim ruchem socjalistycznym. Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju platforma w żadnym wypadku nie mogła być przyjęta przez PPS-Lewicę, słusznie upatrującą w niej wpływ Frakcji, nadużywającej wówczas frazeologii rewolucyjnej.

Kolejnym postulatem opozycji było żądanie zjednoczenia ruchu związkowego i spółdzielczego, przy czym domagano się nawiązania porozumienia z Frakcyjną Komisją Centralną Związków Zawodowych. Również i to żądanie było nie do przyjęcia, ponieważ właśnie frakcyjne związki i kooperatywy zostały założone z myślą osłabienia, a nawet rozbicia klasowych związków zawodowych i spółdzielni.

Rezolucja A.Szczerkowskiego na konferencji radomskiej uzyskały poparcie jednego uczestnika /oprócz wnioskodawcy/, delegata organizacji pabianickiej. Opozycyjne stanowisko Szczerkowskiego na konferencji nie spowodowało żadnych sankcji partyjnych. Przez kilka miesięcy przebywali jeszcze opozycjoniści w szeregach partii[2].

Pierwszym poważnym wykroczeniem organizacyjnym opozycjo-

---

1 "Stosunek do innych partii". Informator op.cit.

2 A.Szczerkowski - "Z dziejów opozycji niepodległościowej w PPS-Lewicy", op.cit. s. 219-220. "Dezorganizatorzy" Głos Robotniczy 16 VI 1918 nr 38.

nistów było wydanie przez organizację pabianicką odrębnej odezwy w sprawie wypadków chełmskich i wzięcie udziału w obchodach "żałoby narodowej" w dniu 18 II 1918 roku. Wspólnie z Frakcją wzięli rozłamowcy udział w imprezie mającej podkreślić "jedność narodową", gorliwie wówczas lansowaną przez burżuazję[1]. W świetle tych wydarzeń okazało się, że słuszne ujęcie kwestii narodowej w rezolucji Szczerkowskiego na konferencji radomskiej nie znalazło pokrycia w praktycznej działalności.

Bezpośrednio po tych wypadkach opozycjoniści jawnie już przystąpili do współdziałania z Frakcją, szczególnie na polu pracy związkowej i spółdzielczej, o czym będziemy pisać dalej.

Łódzka organizacja PPS Frakcji Rewolucyjnej licząc na poparcie opozycjonistów, którzy zapewne wyolbrzymiali swoje wpływy, zwróciła się w maju do ŁOKR PPS-Lewicy z propozycją urządzenia wspólnych dyskusji, które według przewidywań działaczy Frakcji, miałyby usunąć rozbieżności i doprowadzić wokonsolidacji do połączenia obydwu partii[2]. Z różnych enuncjacji na łamach frakcyjnego Łodzianina i Robotnika przebijała jednak nieukrywana nadzieja doprowadzenia do rozbicia łódzkiej organizacji PPS-Lewicy. W odmownej odpowiedzi ŁOKR PPS-Lewicy wskazywano, że "wszelkie zjednoczenie organizacyjne musi mieć za podstawę j e d n o ś ć  i d e o w ą , tymczasem między Lewicą a Frakcją leży przepaść". Przypominano Frakcji popieranie wojny i militaryzmu, zawieszenie "pokoju domowego" z burżuazją, sojusz z NZR, popieranie rady Stanu, a więc fakty, które świadczyły o niesocjalistycznym charakterze działalności Frakcji w czasie wojny. "Obecne operowanie przez Frakcję hasłami - pisano w odpowiedzi - które Frakcja zdradziła i powoływania się

1 Tamże. Jedność Robotnicza 24 III 1918 nr 12.

2 "List ŁOKR PPS Fr.Rew. do ŁOKR PPS-Lewicy z 11 V 1918 r. Informator op.cit. Robotnik /PPSFR/ VI 1918 nr 289.

na Międzynarodówkę jest tylko świadomym nadużywaniem słów przez partię, która przez cały czas swego istnienia przeczyła działalnością swą akcji międzynarodowego socjalizmu". "Radykalizm" dzisiejszy Frakcji jest jedynie nowym środkiem, którego chwytają się fraccy bankruci, by raz jeszcze oszukać klasę robotniczą i nie być postawionym przez nią poza obręb ruchu proletariackiego"[1].

Przytoczyliśmy fragmenty tej odpowiedzi, żeby wykazać nie tylko nieprzejednane stanowisko PPS-Lewicy do Frakcji, ale dać równocześnie odpowiedź, dlaczego nie mogły uzyskać aprobaty postulaty opozycji Szczerkowskiego w sprawie proponowanego przez nią zjednoczenia socjalistycznego.

Coraz jawniejsze popieranie i współdziałanie opozycjonistów z Frakcją wywoływało zrozumiałe niezadowolenie w szeregach PPS-Lewicy. Łamanie dyscypliny partyjnej i dezorganizacyjna działalność w związkach zawodowych musiała pociągnąć sankcje dyscyplinarne. Zwołany przez CKR i ZOKR PPS-Lewicy sąd partyjny wykluczył z partii A.Szczerkowskiego i jego 9 najbliższych współtowarzyszy i zwolenników.

Wydaleni z partii zwolennicy Szczerkowskiego założyli własne pismo pod nazwą "Informator", na łamach którego opublikowali szereg dokumentów ze swojej działalności oraz polemizowali ze stanowiskiem i decyzją CKR w sprawie grupy rozłamowej. Grupa Szczerkowskiego przekształciła się w samodzielną partię pod nazwą "Opozycja Robotnicza PPS-Lewicy". Organy prasowe Frakcji ze zrozumiałych względów wyolbrzymiały rozmiary i znaczenie rozłamu w łódzkiej organizacji PPS-Lewicy. Również z

---

1 Głos Robotniczy 27 VI 1918 nr 41.

2 "Początek końca" Jedność Robotnicza 29 VI 1918 nr 25. A.Szczerkowski op.cit. s. 220-221.

tych samych względów podobną wersję przekazała Szczerkowski w swoich wspomnieniach[1]. Największy sukces odnieśli opozycjoniści w Pabianicach, w macierzystej organizacji Szczerkowskiego, o wiele skromniej przedstawiały się rezultaty w łódzkiej organizacji, bardzo znikome wpływy osiągnęli w organizacji warszawskiej i lubelskiej[2].

Referat Polityczny MSW, który żywo interesował się przebiegiem rozłamu w PPS-Lewicy, mimo optymistycznych przewidywań, co do możliwości rozszerzenia się wpływów opozycji, musiał przyznać, że "ukazanie się "Informatora" było niejako bombą, która wybuchnąwszy nie wyrządza natychmiast wielkich szkód". Mimo, że od wydalenia opozycjonistów i wydania "Informatora" upłynęło parę tygodni, autor wspomnianego raportu przewidywał, iż można się spodziewać, że sierpień przyniesie nam szereg nowych niespodzianek, nowy rozłam w lewicy. W każdym razie około połowy sierpnia należy oczekiwać wyjaśnienia sytuacji, która obecnie jest bądź co bądź niepewna i chwiejna. Jaki będzie rozłam, jakie rozmiary obejmie bardzo trudno dziś przedstawić"[3].

W okresie bezpośredniego rozłamu grupa opozycyjna zdołała pozyskać zaledwie kilku aktywistów partyjnych w Pabianicach i w Łodzi oraz paru inteligentów w organizacji warszawskiej i lubelskiej. Zdecydowana większość aktywu pozostała w szeregach PPS-Lewicy[4].

---

1 "Początek końca" Jedność Robotnicza 23 VI 1918 nr 25. A.Szczerkowski op.cit. s. 220-221.

2 Raport nr 34 z 19 IV 1918 r. i nr 35 z 22 IV 1918 r. Ref.Pol. MSW BUKL Arch.Steckiego 577 k. 75-77. Raport nr 138 Ref.Pol. MSW z 14 VIII 1918 r. WAPKr NKN 135; Głos Robotniczy 16 VI 1918 nr 38; 23 VI 1918 nr 40.

3 Raport nr 138 Ref.Pol.MSW z 14 VIII 1918 r. op.cit.

4 Do Opozycji Robotniczej zgłosili akces następujący aktywiści A.Szczerkowski, Fr.Pudlarz, A.Zakrzewski, R.Izdebski, H.Cobel, J.Guzowski, W.Dębiec, J.Nowakowski, W.Skowron i z Pabianic: A.Gramsz, K.Sulej, J.Wasilewski. W PPS-Lewicy pozostali: I.Gralak, W.Hibner, J.Chruściak, W.Chrzanowski, J.Olejniczak, L.Furman, T.Rychliński, W.Strzelecki, J.Trzaskowska, S.Dudziński, S.Kancz, P.Kupczyński, C.Frombiński, A.Kuliński, W.Czernik, A.Paul, S.Wierzchlejski, S.Guzicki, S.Wdowiak Fr.Szczepaniak, L.Szudrowicz, W.Winksztno, A.Kutkowski,

Usunięci z partii opozycjoniści kolportowali odezwy, w których zarzucano władzom partii nie uwzględnianie zgłaszanych postulatów w sprawie niepodległości, zjednoczenia socjalistycznego i ruchu związkowego, zarzucano niewłaściwe postępowanie CKR i ZOKR w stosunku do opozycjonistów, protestowano przeciwko decyzji sądu partyjnego itp[1].

CKR PPS-Lewicy usuwając z partii Szczerkowskiego i jego zwolenników brał pod uwagę nie tyle jego poglądy w kwestii narodowej ile destrukcyjną, antypartyjną działalność tej grupy. "Dopóki działalność "informatorowcy ograniczali się do i d e o w e j obrony swych przekonań - pisano w "Głosie Robotniczym" - "góra" pozostawiała im zupełną, nawet jak twierdzą niektórzy, zbyt daleko idącą swobodę działania. "Represje" rozpoczęły się wówczas dopiero, gdy "informatorowcy" pobici z kretesem we wszystkich organizacjach partyjnych przeszli od obrony ideowej swych poglądów do dezorganizacji, do przeciwstawiania się partii jako całości, nawet w wystąpieniach na zewnątrz. "Góra", która tolerowała r ó ż n i c e p o g l ą d ó w, postąpiłaby karygodnie, gdyby nie reagowała na dezorganizacyjną, niebezpieczną a k c j ę"[2].

Na wspomnianej już lipcowej konferencji okręgowej PPS-Lewi-

---

Fr.Marciniak, P.Wagner, I.Urbankiewicz, Kowiński, Ciesielski, A.Polok, Orzechowski, M.Nowakowska, L.Sienkiewicz, J.Kott, M.Mareszewski, J.Gartner, Fr.Juda, J.Gajewski, J.Łuczka, Fr.Kuta, Fr.Oswald. Nie ustalono przynależności dla mniej aktywnych członków PPS-Lewicy: J.Kowalewski, J.Chmielewski, A.Katuciak, L.Lilich, J.Polski, W.Makosior, P.Putkowski, S.Coliński, J.Górecki, M.Górczak, J.Maciejewski, J.Stusio, W.Wojciechowski, K.Dolejczyk, J.Lewiński, B.Giegier, A.Jankowski, H.Karbowiak, Klimontowicz, J.Koman, Łącki, W.Waszczyński, J.Skrobiszewski, Sankowski, A.Pawelus.

1 Odezwa Opozycji Robotniczej PPS-Lewicy. Warszawa 23 VIII 1918r. AZHP 305/III/41 podteczka 4. Informator op.cit.; A.Szczerkowski op.cit. s. 220-221.

2 Głos Robotniczy 16 VI 1918 nr 38; W 1923 roku Maria Koszutska zwracała uwagę na to, że zasada centralizmu w działalności PPS-Lewicy nie była przestrzegana. P.Tych s. 139.

cy potępiono działalność grupy Szczerkowskiego i solidaryzowano się z decyzją usunięcia tej grupy z partii[1]. W dyskusji negatywnie ustosunkowano się wobec Frakcji i współdziałających z nią informatorowców za rozbijanie ruchu związkowego i spółdzielczego oraz zapowiedziano ostrą walkę z nimi w tych placówkach.

Uchwalona na tej konferencji rezolucja w sprawie narodowej definitywnie przesądzała taktykę partii. Głosiła ona:

"Przygotowywanie się do rewolucyjnych zadań, do zburzenia całego dzisiejszego systemu rządów - nie zaś próby budowania na dzisiejszym gruncie państw narodowych lub też walka o ich tworzenie musi być obecnie przedmiotem wysiłków rewolucyjnego proletariatu. W chwili wybuchu rewolucji, która odrazu z zdejmie ze wszystkich ludów knajdany przymusowej przynależności państwowej, zadaniem proletariatu - zamiast przeciwstawiania sobie odrębnych interesów narodowych - będzie jak najściślejsze zespolenie się we wspólnych rewolucyjnych rządach w celu wspólnej walki z reakcją i obrony rewolucyjnych zdobyczy"[2].

Uchwały konferencji okręgowej żódzkiej organizacji PPR-lewicy z lipca 1918 roku były potwierdzeniem norm przyjętych przez partię na konferencji radomskiej. Jako najbliższy cel działania uznano konieczność przygotowania się partii do walk rewolucyjnych, oczekujących społeczeństwo polskie w krótkiej

---

1 Rezolucja w sprawie "informatorowców" głosiła:
Omówiwszy fakty wykroczeń przeciw statucie i zwyczajom partyjnym, zaszłe w łonie naszej organizacji w okręgu łódzkim wynikiem których - mocą orzeczenia sądu partyjnego - usuniętych zostało z naszej partii kilka jednostek, grupujących się obecnie około "informatora", konferencja:
1. wyraża swe uznanie KOKR za energiczną i stanowczą akcję przeprowadzoną przeciw grupie zwodników w obronie organizacyjnej całości i ideowej jedności naszej partii;
2. piętnuje fakt podszywania się "informatorowców" pod naszą nazwę partyjną i przywłaszczenia sobie przez nich pieniędzy i archiwum dzielnicy pabianickiej;
3. ostrzega ogół robotników przed tymi zakodułkami ruchu socjalistycznego, szerzącymi zamieszanie w pojęciach i zasadach organizacyjnych i ideowych". Robotnik /PPS-L/ IX 1918 nr 240.

2 Robotnik /PPS-L/ IX 1918 nr 240.

fazie wojny. W kwestii narodowej dano wyraz nadziejom rozwiązania wszelkich problemów na drodze rewolucji, wierząc niezłomnie, że rewolucja automatycznie rozwiąże nie tylko kwestie społeczne ale i narodowe.

# Łódzka organizacja PPS-Lewicy w ostatnich miesiącach wojny.

## 11 listopada 1918 roku w Łodzi

Ostatnie miesiące wojny przyniosły niekorzystne zmiany w układzie sił politycznych w Łodzi. Pełna aktywizacja w obozie kontrrewolucji zbiegła się z osłabieniem lewicy socjalistycznej. Szczególnie niepokojące zmniejszenie wpływów dało się zaobserwować w dotychczas najsilniejszej partii socjalistycznej w Łodzi - PPS-Lewicy. Wpłynęły na to w poważnej mierze skutki oportunistycznej działalności PPS Frakcji Rewolucyjnej i ściśle z nią współpracującej Opozycji Robotniczej PPS-Lewicy.

O tym, że nie kwestia narodowa, lecz obawa przed rewolucją legła u podstaw opozycji Szczerkowskiego, świadczy działalność tej grupy w okresie coraz bardziej zaostrzającego się konfliktu klasowego, kiedy trzeba było podjąć ostateczną decyzję: za czy przeciw rewolucji. Już w drugiej połowie sierpnia 1918 roku autor raportu Referatu Politycznego MSW przyznawał, że "charakterystycznym jest, że "informatorowcy" odnoszą się do bolszewizmu z niechęcią"[1]. Dobrze na ogół zorientowany lokalny Kurier Łódzki przechylał się do tej opinii stwierdzając, że przyczyną rozłamu "j e s t p r z e d e w s z y s t k i m bezwzględna polityka bolszewicka p. Trockiego, uprawiana przez kierowników partii". /podkr. WIK/[2]. Najbardziej szczery był zwolennik opozycji z lubelskiej organizacji, który na łamach lokalnego pisma bez niedomówień stwierdzał, że powodem rozłamu

1 Raport nr 145 Ref.Pol. MSW z 21 VIII 1918 r. WAPKr MSW 135.
2 "Rozłam w lewicy". Nowy Kurier Łódzki 23 VI 1918 nr 167.

była zmiana stanowiska CKR PPS-Lewicy, który "zrobił ostrożny zwrot na lewo i zaczął głosić zasady jakiegoś zupełnie nowego żydowsko-niemieckiego międzynarodowego socjalizmu". Zjednoczenie ruchu socjalistycznego mogło jego zdaniem nastąpić dopiero po "oczyszczeniu zarządu /CKR-NZR/ od nalecialości bolszewickich" oraz po porozumieniu się "z innymi pokrewnymi nam partiami, z wyjątkiem rozumie się Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, która stoi poza nawiasem". Jeżeli dodamy, że odezwa ta była skierowana do "chrześcijańskiej ludności m. Lublina", stanie się dla nas jasne z kim, w jakim celu i przeciwko komu opowiadała się opozycja Szczerkowskiego i jego zwolennicy z innych organizacji[1]. O społecznych poglądach opozycjonistów i jadezy właśnie najlepiej fakt urządzania zebrań w Łodzi i w Warszawie wspólnie z przedstawicielami Frakcji, NZR, Ch.D.a nawet Narodowej Demokracji. "Konferencje takie - według jednego z raportów - mają się odbywać często, chodzi bowiem "informatorowcom" o zbadanie wszystkich programów robotniczych i przeprowadzenie dyskusji nad nimi"[2]. Nie przypadkowa była współpraca opozycjonistów z NZR w ramach frakcyjnej Rady Robotniczej w niepodległej już Polsce, bowiem już w połowie sierpnia 1918 roku "głęboko tkwiące poczucie narodowe" sprawiało, że "wielu informatorowców skłaniało się do NZR"[3].

Jakkolwiek opozycjoniści najściślej byli powiązani z Frakcją i z nią w konsekwencji się połączyli, to przedstawione powyżej rozmowy z przedstawicielami partii prawicowych świadczyły o kierunku poszukiwanych sojuszów.

---

1 T.Michniewski - "Od Komitetu Bezpartyjnego Wyborczego Niezależnych Socjalistów Polskich do chrześcijańskiej ludności m. Lublina wyjaśnienie". Głos Lubelski 27 IX 1918 nr 266.

2 Raport 137 Ref.Pol. MSW z 13 VIII 1918 r. WAPKr MSW 135.

3 Raport nr 145 Ref.Pol. MSW z 21 VIII 1918 r. WAPKr MSW 135.

O programowej metamorfozie Opozycji Robotniczej świadczą najlepiej poglądy wyrażone na łamach pismo-broszury pt. "Zagadnienia chwili" wydanej w październiku 1918 roku. O ile w rezolucjach ogłoszonych na konferencji radomskiej i na łamach "Informatora" z czerwca 1918 roku wielokrotnie podkreślano konieczność dokonania w Polsce rewolucji i zbudowania socjalizmu, to w piśmie z października tegoż roku zakwestionowano możliwość zbudowania socjalizmu w Polsce, tłumacząc to niedojrzałością stosunków ekonomicznych i społecznych[1].

Dezorganizacyjna działalność informatorowców do spółki z Frakcją zaznaczyła się szczególnie silnie w związkach zawodowych i spółdzielniach. Założony w końcu 1916 roku związek zawodowy "Naprzód", mimo usilnych starań Frakcji nie rozwijał się pomyślnie i nie stanowił konkurencji dla bezpartyjnych, klasowych związków zawodowych. W końcu 1917 roku ZOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej zgodnie z ogólnopartyjnymi zaleceniami wzmógł wysiłki na polu związkowym. Na konferencji ZOKR Frakcji w październiku 1917 roku uchwalono rezolucję, w której uznano "powstanie Centralnej Komisji Związków Zawodowych na gruncie żądzie naglącej potrzebę, j a k o p r z e c i w d z i a ł a -

1 W piśmie tym pisano m.in. : "... możność urzeczywistnienia socjalizmu i u nas zależy nie od siły fizycznej, posiadanej w danej chwili przez partie socjalistyczne, ale od stopnia ekonomicznego rozwoju kraju, że tylko do tych zmian dążyć można, do których kraj ekonomicznie dojrzał. /.../ Wewnętrzne stosunki w kraju nie dają gruntu do zaszczepienia socjalizmu w obecnej chwili. Od zasady, że tylko wtedy jest możliwe wprowadzenie socjalizmu, gdy na to pozwalają wewnętrzne stosunki ekonomiczne - istnieje wyjątek: gdy przejdą do ustroju socjalistycznego kraje ościenne, dojrzałe do socjalizmu i o tyle potężne, że ich życie społeczno-ekonomiczne promieniuje na zewnątrz. /.../ są przewidywania, że następstwem obecnej wojny będą potężne ruchy społeczne na zachodzie, które w rezultacie wywołają jeżeli nie zupełne urzeczywistnienie socjalizmu, to poważne zmiany ustroju społecznego w kierunku socjalizmu". "Zagadnienia chwili" 15 X 1918 nr 1.

nie partyjnym wpływom szerzonym w Związkach Zawodowych przez "Lewicę" /podkr.WLK/[1]. Uchwała ta wyraźnie określa właściwe intencje i zamierzony charakter działalności Frakcji w związkach zawodowych. Nowy okręgowiec A.Klapiórkowski zaliczył to zadanie do jednych z najpilniejszych[2].

W myśl tych założeń przystąpiła Frakcja do działalności w związku drzewnym, gdzie posiadała wielu członków i sympatyków. Pierwszy zasadniczy na związek miał miejsce na zebraniu w sierpniu 1917 roku, który jednak nie przyniósł zamierzonych efektów[3]. Dopiero na zebraniu w dniu 3 marca 1918 roku dzięki poparciu informatorowców zdołano przeforsować rezolucję o połączeniu związku drzewnego w Łodzi ze związkiem warszawskim, wchodzącym w skład frakcyjnej Komisji Centralnej Związków Zawodowych[4]. W kilka tygodni później, na zebraniu związku szewców i krawców w dniu 14 kwietnia 1918 roku przegłosowano podobną w treści rezolucję[5].

Członkowie związków, aktywiści PPS-Lewicy na zebraniach tych przeciwstawiali się zgłaszanym projektom połączeniowym, ponieważ nie było to ich zdaniem "centralizacją, lecz fikcją tejże, gdyż inicjatorom tego połączenia nie chodzi o rzetelną centralizację lecz frakcyjne względy". Podkreślano, "niebezpieczeństwo, jakie grozi klasowemu ruchowi robotniczemu ze strony Komisji Centralnej, której kierownicy, stojąc na stanowisku ugody klasowej, przynieśli nie mało szkody proletariatowi

---

1 Protokół konferencji ŁOKR PPS Fr.Rew. z 21 X 1917 r. AZHP 305/III/10 podteczka 6.

2 S.Ajnenkiel - "Towarzysz "Stefan" op.cit.

3 Głos Robotniczy 10 X 1917 nr 75.

4 Jedność Robotnicza 17 III 1918 nr 11; 7 IV 1918 nr 14; Głos Robotniczy 4 IV 1918 nr 26; Nowy Kurier Łódzki 13 III 1918 nr 70.

5 Nowy Kurier Łódzki 16 IV 1918 nr 101; 17 IV 1918 nr 102; Jedność Robotnicza 28 IV 1918 nr 17.

polskiemu wskutek zaprzańskiej polityki"[1].

Rada Związków i Stowarzyszeń Robotniczych bezpośrednio po incydencie w związku drzewnym uchwaliła rezolucję uznającą potrzebę rzeczywistego zjednoczenia klasowego ruchu zawodowego, jednak nie na zasadach proponowanych przez frakcyjną Komisję Centralną Związków Zawodowych[2]. Decyzją Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych związek drzewny i szewski zostały usunięte z Rady. Kolejny zamach na całość związku dokonano na zebraniu związku krawców w dniu 28 IV 1918 roku, tym razem jednak bez powodzenia[3].

Ze zrozumiałych względów główna batalia toczyła się o związek włókienniczy. W tym związku mogła liczyć Frakcja wyłącznie na wpływy informatorowców, które były stosunkowo dość silne, dodatkowym atutem było sprawowanie funkcji prezesa przez samego Szczerkowskiego. Wstępną batalię, będącą niejako sondażem możliwości, przeprowadzono w dniu 4 VIII 1918 roku na zebraniu pabianickiego oddziału związku włókienniczego, gdzie informatorowcy mieli rzeczywiście przeważające wpływy. Jak było do przewidzenia, zgłoszona przez Szczerkowskiego rezolucja otrzymała zdecydowaną większość[4]. Kontrrezolucja

---

1 Głos Robotniczy 4 IV 1918 nr 25.

2 Rezolucja głosiła: "Zebrani na posiedzeniu Rady Związków i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi w dniu 6 III 1918 roku uznając potrzebę zjednoczenia w całym kraju klasowego zawodowego ruchu robotniczego, stojącego na gruncie walki klasowej międzynarodowego proletariatu, postanawiają wznowić akcję w celu połączenia wszystkich klasowych związków zawodowych na gruncie Łodzi w lokalną Centralę Związków Zawodowych i przedsięwziąć kroki w celu zorganizowania ogólnokrajowej Centrali Klasowych Związków Zawodowych. Zebrani nie uznają istniejącej już w Warszawie "Komisji Centralnej Związków Zawodowych" za reprezentację ogólną, krajową klasowych związków zawodowych, uważają ją za placówkę stworzoną do rozbijania klasowego ruchu robotniczego w Polsce i sprowadzenia go z właściwej drogi zadań i walki". Głos Robotniczy 30 III 1918 nr 25.

3 Głos Robotniczy 6 IV 1918 nr 36.

4 Rezolucja Szczerkowskiego głosiła: "Zważywszy, że 1. obecnie dochodząca do zastraszających rozmiarów nędza i upośledzenie klasy robotniczej w miarę przedłużania się wojny wszechświatowej wzmagają się coraz bardziej; 2. że burżuazja przystąpiła do zdwojoną siłą do organizowania robotników pod postacią

zgłoszona przez członków PPS-Lewicy i popierana przez działaczy SDKPiL krytycznie odniosła się do centralizacji związków według wzorów proponowanych przez Frakcję. Zgodnie z przyjętą taktyką walki o realizację ustroju socjalistycznego, domagano się w rezolucji aby związki "całą swą działalność, siły i wpływy rzuciły na szalę wypadków"[1].

Przegłosowanie rezolucji Szczerkowskiego w pabianickim oddziale związku włókienniczego było ostatnim na tę skalę sukcesem grupy frakcyjno-informatorowej w łódzkich związkach zawodowych. Mimo poważnych zabiegów i oporych wpływów informatorowców w łódzkim oddziale związku włókienniczego, pozostał on w

---

różnych "polskich" związków w celu odwrócenia uwagi klasy robotniczej od właściwych jej zadań: wobec tego, wychodząc z założenia zjednoczenia ruchu robotniczego i skoncentrowania jego sił, zebrani uważają za konieczne scentralizowanie zawodowych związków klasowych w Polsce w jedną centralną organizację zawodową i bezpartyjną, obejmującą wszystkie związki klasowe będące pod wpływem tego lub innego kierunku socjalistycznego". Jedność Robotnicza 25 VIII 1918 nr 34.

1 Rezolucja PPS-Lewicy głosiła: "W walce z ustrojem kapitalistycznym, ustrojem wyzysku i nędzy szerokich mas robotniczych, jednym z wypróbowanych orężów walki proletariackiej jest organizacja zawodowa. Podtrzymując ogólną wyzwoleńczą walkę klasy robotniczej i walcząc zarazem o poprawę bytu mas pracujących w ramach ustroju kapitalistycznego winny klasowe związki zawodowe jednak całą swą działalność, siły i wpływy rzucić na szalę wypadków. W tym dążeniu spotykają się one z bezwzględnym oporem i zaciekłym przeciwdziałaniem swych klasowych wrogów - obrońców kapitału - oraz będących na ich usługach organizacjach rzekomo socjalistycznych, jak związki chrześcijańskie, polskie i temu podobne. Niezależnie obok tych jawnych wrogów świadomy swych celów proletariat spotyka też ukrytych, zakapturzonych szkodników, którzy od nazwą socjalizmu wprowadzają w szeregi robotnicze zamęt ideowy i dezorganizację. Frakcyjno-separatystyczne związki grupujące się naokół Komisji Centralnej, które powstały jako rezultat rozbicia klasowych związków zawodowych, mają właśnie za zadanie pod pozorem obrony interesów proletariatu, popieranie nacjonalistycznej polityki Frakcji i solidaryzowanie się z wszelkiego rodzaju obchodami i świętami ogólnonarodowymi, szerząc zarazem zgubną dla klasy robotniczej zasadę "jedności narodowej". /.../ obowiązkiem klasowego związku zawodowego jest w pierwszym rzędzie szerzenie świadomości klasowej oraz organizowanie zastępów robotniczych, że w dalszym ciągu klasowy zw.zaw. winien prowadzić bezwzględną walkę zarówno z jawnymi jak i ukrytymi wrogami klasy robotniczej". Głos Robotniczy 1 IX 1918 nr 60.

Radzie Związków i Stowarzyszeń Robotniczych[1] i dopiero po rozgromieniu tej instytucji w połowie 1919 roku oraz w wyniku represji policyjnych po zdelegalizowaniu KPRP, udało się Frakcji opanować związek włókienniczy na IV zjeździe związku w dniach 23 i 24 listopada 1919 roku[2].

Nie udało się działaczom Frakcji i Opozycji Robotniczej PPS-lewicy opanować drugiego co do wielkości w Łodzi związku metalowego. Wprawdzie prowadzono w nim dezorganizacyjną robotę, podobnie zresztą, jak w innych mniejszych związkach /fryzjerów, murarzy/, nie mniej jednak mimo pewnego osłabienia wpływów, nadal ruch związkowy znajdował się pod wpływami PPS-lewicy. Stan taki stwierdzają źródła z połowy 1918 roku[3] jak i z okresu niepodległej Polski[4].

Podobną akcję, jak w związkach zawodowych prowadziła Frakcja i informatorowcy w ruchu spółdzielczym. Na tym polu osiągnięto jednak o wiele lepsze rezultaty niż w związkach, m.in. dlatego, że Komisja Zjednoczonych Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych była opanowana przez informatorowców i

---

1 Jeszcze w końcu czerwca 1919 roku donoszono z Łodzi, że "Związek Zawodowy Przemysłu Włókienniczego jest opanowany przez komunistów. Od pewnego czasu organizację tę usiłuje zawładnąć PPS. Toczy się ostra walka. Raport nr 215 Ref. Pol.MSW z 28 VI 1919 r. MSWL Arch. Stocklego 578.

2 A.S. /A.Szczerkowski/ - "Sprawozdanie z 4-go zjazdu delegatów..." op.cit.

3 W Łodzi np. przeważający wpływ na związki zawodowe socjalistyczne wywiera PPS-Lewica". Raport nr 113 Ref.Pol.MSW z 5 VIII 1918 r. WAPMr MSW 135.

4 Według źródeł Frakcji, w kwietniu 1919 r. komuniści mieli przeważające wpływy w związkach: włókniarzy, krawców, szewców, fryzjerów, wpływy w drzewnym, metalowym i dozorców. Sprawozdanie KKM PPS. AZHP 305/VI/11 podteczka 20 k.47-48. Inny raport stwierdzał, że "ogółe wszystkie związki klasowe w Łodzi, za wyjątkiem piekarskiego są komunistyczne". Raport nr 215 Ref.Pol.MSW z 28 VI 1919 r. op.cit. Według doniesień WBK z czerwca 1919 roku w Łodzi "najlepiej są zorganizowane komunistyczne związki zawodowe. Rada Związków Zawodowych i Stowarzyszeń, kierowana przez komunistów posiada 16.000 zorganizowanych członków". Raport WBK z 25 VI 1919 r. AZHP 103.

działaczy Frakcji. Na 5 członków Komisji dwóch było informatorowcami /A.Szczerkowski, R.Izdebski/ i jeden z Frakcji /A.Rżewski/.

Działacze Frakcji licząc na poparcie Szczerkowskiego i jego zwolenników, przystąpili od marca 1918 roku do zorganizowanej kampanii połączeniowej. Pierwszym krokiem było nawiązanie porozumienia spółdzielni "Ognisko" i "Naprzód" z "Łącznością", usuniętą z Komisji za łamanie demokratycznych zasad w prowadzeniu spółdzielni oraz nieścisłości w gospodarce. Na rocznym zebraniu tej spółdzielni w marcu 1918 roku A.Szczerkowski wysunął projekt połączenia "Ogniska", "Naprzodu", "Łączności" i "Proletariatu" w jedną spółdzielnię[1].

Pierwszą spółdzielnią opanowaną przez informatorowców była spółdzielnia "Związkowiec" w Pabianicach, znajdująca się od chwili założenia pod wpływami PPS-Lewicy. Na zebraniu "Związkowca" w czerwcu 1918 roku, mimo sprzeciwu działaczy PPS-Lewicy i SDKPiL, silni na gruncie pabianickim informatorowcy przegłosowali swoją rezolucję[2].

Mając ten sukces za sobą przystąpili frocy wspólnie z informatorowcami do akcji w największej robotniczej spółdzielni "Proletariat". Batalia, która miała się stoczyć na późrocznym zebraniu spółdzielni, zmobilizowała obydwie strony do zorganizowania ożywionej kampanii propagandowej. Działacze PPS-Lewicy zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko połączeniu największej i posiadającej kilkuletnią tradycję spółdzielni z małymi spółdzielniami frackimi. Niezależnie od praktycznych pobudek, kierowali się oni względami ideologicznymi, wychodząc z założenia, że "robotniczy ruch kooperatywistyczny powinien być klasowym - idący po linii międzynarodowego socjalizmu. To

1 Jedność Robotnicza 7 IV 1918 nr 14. Kooperatywa 1 IV 1918 nr 6.

2 Głos Robotniczy 14 VII 1918 nr 46.

też tylko taki zarząd, który w całości stać będzie na gruncie ideologii lewicy socjalistycznej dać może rękojmię, że kooperatywa nie zejdzie na błędne tory". Z tych też pobudek uznano za niemożliwe połączenie z frakcyjnymi spółdzielniami, nie odpowiadającymi według opinii PPS-Lewicy tym warunkom[1]. W jednej z odezw pisano: "Nie chcemy w kooperatywie fikcyjnej zgody z frakcami jawnymi i frakcami w kapturze tzw. "informatorowcami", gdyż uważamy ich za szkodników politycznych, za narzędzie burżuazyjnych wpływów, za zawadę i zakałę ruchu robotniczego. Kooperatywa jest po to przede wszystkim, aby popierała ogólną naszą walkę, a nie może jedno i to samo zrzeszenie popierać dwóch zajadłych przeciwników, dwóch zwalczających się wzajem kierunków"[2].

W kolportowanych drukach obydwie strony zapowiedziały zgłoszenie odrębnych list wyborczych na kandydatów do zarządu[3].

---

1 W cytowanej odezwie m.in. pisano: "Bo czym jest ideologia frakcka? Pchała ona i pcha masy robotnicze w objęcia nacjonalizmu, zatruwa świadomość proletariatu, odwraca jego uwagę od bezpośrednich jego zadań." Przypominano udział Frakcji w ruchu strzeleckim, sojusz z NZR, popieranie Rady Stanu itp. W zakończeniu pisano: "Natomiast lewica socjalistyczna zawsze stała i stoi wiernie na straży międzynarodowego socjalizmu, broni nieugięcie interesów klasy robotniczej i wskazuje proletariatowi Polski jedyną drogę do wyzwolenia ekonomicznego, politycznego i narodowego przez walkę międzynarodowego obozu robotniczego, o przebudowę całego życia społecznego na podstawach socjalistycznych". Odezwa Zarządu Spółdzielni "Proletariat" z 8 VIII 1918 r. WAPMr MKM 106 k. 464.

2 "Przed zebraniem kooperatywy "Proletariat". Odezwa zarządu Spółdzielni "Proletariat" b.d. APŁ 575/206.

3 Kandydaci do zarządu z ramienia PPS-Lewicy: S.Dudziński, W.Hibner, J.Chruściel, M.Marczewski, J.Kott, S.Paucz, P.Kupczyński, C.Trembiński, A.Kuliński, Zastępcy: W.Czernik, A.Paul, J.Olejniczak, S.Wierzchlejski, S.Guzicki, S.Wdowiak. Lista Frakcji i Opozycji Robotniczej: S.Kapalski, P.Pudlarz, R.Izdebski, A.Woźniarek, J.Guzowski, W.Jaśniewicz, J.Mirencwajg, T.Pol, B.Kwiatkowski. Odezwy w sprawie wyborów do "Proletariatu" APŁ 575/206.

Zebranie "Proletariatu" odbyło się w dniu 1 września 1918 roku z udziałem około 900 członków /spółdzielnia ogółem liczyła około 3000 członków/. W czasie burzliwego zebrania obydwie strony przedstawiały właśnie wnioski i dezyderaty. Działacze Frakcji i informatorowcy wysuwali przeciwko staremu zarządowi zarzut rozbijania ruchu spółdzielczego przez nie wyrażanie zgody na połączenie robotniczych spółdzielni. Zwolennicy starego zarządu, członkowie PPS-Lewicy, nie bez słuszności zarzucali przeciwnikom wyłącznie frakcyjne względy, chęć opanowania "Proletariatu", a nie rzeczywiste zamiary i dążność do zjednoczenia ruchu spółdzielczego. W wyniku nieformalności, a nawet nadużyć wybory przyniosły zwycięstwo blokowi frakcyjno-informatorowemu. Na ogólną liczbę 882 głosujących zwolennicy Frakcji i Opozycji Robotniczej otrzymali 496 głosów, PPS-Lewica tylko 386 głosów[1].

Stary zarząd zakwestionował prawomocność zebrania i wyniki wyborów, nie przekazał akt i rachunkowości nowemu zarządowi, co stało się przyczyną kilkumiesięcznych zatargów między obydwoma zarządami. Działacze Frakcji zwrócili się ze skargą do władz okupacyjnych, zaproponowali rozwiązanie sporu za pośrednictwem sądu. Ponieważ nowy zarząd oraz Prezydium Policji nie wyraziły zgody na urządzenie ponownego zebrania, mającego rozstrzygnąć spór, stary zarząd zaproponował zwołanie sądu robotniczego dla zbadania istoty zatargu, ponieważ - jak to wielokrotnie powtarzano - "nie chcemy mieć za sędziów naszych klasowych wrogów i unikamy wszelkiej ich interwencji". W obronie "Proletariatu" działacze PPS-Lewicy od-

1 Raport nr 151 Ref.Pol. MSW z 28 VIII 1918 r. WAPKr MSW 13; "Przed zebraniem kooperatywy "Proletariat", Głos Robotniczy 1 IX 1918 nr 60; "Zebranie "Proletariatu". Haniebny blok". Tamże 8 IX 1918 nr 62. "Ze związku kooperatyw "Proletariat", Nowy Kurier Łódzki 1 IX 1918 nr 236. "Zebranie "Proletariatu", tamże 2 IX 1918 nr 237. "Porażka sekciarstwa", tamże 5 IX 1918 nr 240.

woływali się wielokrotnie do opinii robotniczej[1].

O tym, że nie o zjednoczenie robotniczych kooperatyw walczyli działacze Frakcji, lecz wyłącznie o opanowanie największej spółdzielni robotniczej w Łodzi, świadczy fakt, że do końca wojny nie zdołali połączyć swoich dwóch spółdzielni: "Ogniska" i "Naprzodu"[2].

Dopiero w niepodległej Polsce, przy wydatnej pomocy policji udało się Frakcji przejąć gospodarkę "Proletariatu". W lipcu 1919 roku weszła w skład Spółdzielni "Łodzianin", zarządzanej przez działaczy Frakcji[3].

Walka łódzkiej organizacji PPS-Lewicy o wpływy w "Proletariacie" i utrzymanie klasowego charakteru spółdzielni /przy zachowaniu zasady bezpartyjności/ była zgodna z ogólnopartyjnymi dyrektywami i poglądami działaczy PPS-Lewicy na zadania ruchu spółdzielczego w nowych warunkach politycznych. Partia, która zawsze obok doraźnych korzyści dla członków spółdzielni stawiała przed ruchem spółdzielczym zadania społeczne, w nowych warunkach politycznych, w momencie spodziewanej rewolucji socjalistycznej postawiła przed spółdzielniami zadanie przygotowania proletariatu do samodzielnej gospodarki z chwilą przejęcia władzy i zlikwidowania prywatnego handlu. Stąd też wypływała gorliwa obrona "Proletariat" i klasowego charakteru spół-

---

1 "Uprzedzenie zebrania kooperatywy "Proletariat" Głos Robotniczy 12 IX 1918 nr 63. "Odezwa Zarządu Zjedn.Rob.Stow. Społ. "Proletariat" do udziałowców", tamże 19 IX 1918 nr 65. "Kooperacja mętów", "Z "Proletariatu", tamże 29 IX 1918 nr 68. "W obronie "Proletariatu", tamże 3 X 1918 nr 69. "W obronie "Proletariata", tamże 6 X 1918 nr 70.

2 Nowy Kurier Łódzki 14 VIII 1918 nr 218; 12 IX 1918 nr 247.

3 "Do członków kooperatywy "Proletariat". Odezwa ZOKR PPS z 14 IV 1919 r. APŁ 575/286. "Walka o "Proletariat" Komuna 19 IV 1919 nr 3. "Połączenie kooperatyw robotniczych" Straż Polska 2 VII 1919 nr 172.

dzielczości[1].

Rok 1918 nie był pomyślny dla łódzkiej organizacji PPS-Lewicy. Rozłam w partii i powstanie secesyjnej grupy Szczerkowskiego niekorzystnie wpłynęło na wewnątrzpartyjne stosunki i działalność na zewnątrz. Wiele uwagi i czasu zajęła walka z opozycjonistami, którzy nie uzyskawszy poparcia wśród aktywu, prowadzili nie bez powodzenia rozbijacką robotę wśród członków partii. Działalność rozłamowców do spółki z Frakcją przyniosła osłabienie wpływów w związkach zawodowych i w ruchu spółdzielczym. Również i na tym polu zostały zaabsorbowane siły aktywu partyjnego bez korzyści dla szerszej działalności partyjnej. Do niekorzystnych zjawisk, pozbawiających partię kontaktów z masami, należy zaliczyć zlikwidowanie akcji kuchennej /XI 1918/ oraz stracenie trybuny propagandowej w Radzie Miejskiej /II 1918 r./

Szczególnie niekorzystnym zjawiskiem było pogorszenie się stosunków między łódzkimi organizacjami PPS-Lewicy i SDKPiL.

---

1 Stanowisko PPS-Lewicy w sprawie zadań ruchu spółdzielczego znalazło wyraz na ogólnokrajowym zjeździe stowarzyszeń spożywczych w dniu 1 XI 1918 roku. W rezolucji zgłoszonej przez warszawską "Samopomoc", będącą pod wpływami PPS-Lewicy pisano: "W chwili obecnej, gdy nadchodzi godzina obrachunku pomiędzy proletariatem a burżuazją, w dzień walki o socjalizm, o ujęcie władzy w ręce robotników - przeciwstawiają się sobie coraz jaskrawiej hasła proletariatu i burżuazji. /.../ Nadszedł dzień, kiedy wszelkiego rodzaju stowarzyszenia i organizacje polityczne, zawodowe, spółdzielcze, oświatowe, kulturalne - muszą zająć stanowisko epokowe, muszą postanowić z kim idą i przeciw komu idą. Tę konieczność zadeklarowania się po stronie jednego z walczących ze sobą obozów świadomie zasłaniają Kracy przed wzrokiem robotników wyzyskując naturalne ich pragnienia do jednoczenia się, przynoszą istotnie klasowym organizacjom spółdzielczym łączenie się znanymi z ideologii swej burżuazyjnymi instytucjami. /.../ Tego niebezpieczeństwa nie mogą okupić żadne faktyczne czy fikcyjne korzyści handlowe, mające rzekomo płynąć z połączenia kooperatyw. Cele ogólnej walki robotników z burżuazją są ważniejsze niż wszelkie możliwie przemijające korzyści materialne". J.Hempel - "Narodziny robotniczego ruchu spółdzielczego w Polsce" op.cit. s. 13-14; por. "Jak powstał i czym jest Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców", Warszawa 1919.

W szeregach PPS-Lewicy negatywnie ustosunkowano się do SDKPiL za dokonaną interpretację rozłamu, w której podkreślano oportunizm PPS-Lewicy, jak też rzekomo nieszczere stanowisko i sympatyzowanie z Frakcją oraz zbieżność programową w kwestii narodowej. W rozłamie widziano kryzys programowy i krach organizacyjny PPS-Lewicy[1]. Krzywdząca i tendencyjna ocena PPS-Lewicy wywołała zrozumiałe rozgoryczenie w partii[2] i zaogniła w Łodzi stosunki pomiędzy tymi partiami[3]. Sytuację taką należy uznać za szczególnie niekorzystną w momencie, kiedy trzeba było konsolidować wszystkie siły socjalistycznej lewicy do walki o władzę. W obozie wrogów klasowych dokonywano w tym samym czasie pełnej mobilizacji sił.

Najbardziej znamienną działalność dla prawicy prowadzono w tym czasie na polu militarnym. Już od pierwszych dni istnienia w Łodzi Polskiej Organizacji Wojskowej dominowały w niej wpływy NZR-u. Aktywna działalność POW w Łodzi przypada na 1916 i pierwszą połowę 1917 roku. Liczyła ona w tym czasie około 500 osób, zorganizowano dwie szkoły podchorążych, czte-

---

1 "Rozłam w Lewicy PPS" /Wyd.Z.O.SDKPiL/ Warszawa 1918.

2 "Kramikarze" Głos Robotniczy 4 VIII 1918 nr 52.

3 Na konferencji okręgowej PPS-Lewicy w lipcu 1918 roku wyrażano m.in. następujące opinie: "Rozłamowcy esdeccy, ta partia kramikarzy, spekulujących z równym zapałem na rewolucyjnych hasłach, jak na nieświadomości robotników i walcząc o nie o idee, ale o panowanie kliki, partia ta musi być przez nas ustawicznie demaskowana i piętnowana za swe wykroczenia - niezależnie od pokrewieństwa naszych haseł programowych". W rezolucji w sprawie rozłamowców, krytykowano Frakcję i SDKPiL za to, że starają się rozmyślnie i celowo rozdmuchiwać do rozmiarów rzekomo rozłamu". Nie dziwiono się stanowisku Frakcji, "natomiast wymaga ostrego potępienia postępowanie SDKPiL jako partii socjalistycznej, która zapominając potępić jasno i wyraźnie samego szkodnictwa "informatorowców" i pośrednio ich popularyzując, powiększa zamęt w szeregach robotniczych, a przez to działa na rękę Frakcji Rewolucyjnej". Robotnik /PPS-L/ IX 1918 nr 240. Głos Robotniczy 11 VIII 1918 nr 54.

ry szkoły podoficerskie i trzy żołnierskie. Po aresztowaniu Piłsudskiego nastąpiło początkowo ścisłe zakonspirowanie organizacji, a w niedługim czasie zanotowano w POW poważny kryzys trwał on do 1918 roku[1].

Odrodzenie POW w 1918 roku związane było ściśle z planami prawicy społecznej, dążącej do zbudowania siły zbrojnej, zdolnej do walki z ruchami społecznymi. Wewnątrz POW nastąpiło przegrupowanie sił na wyraźną korzyść elementów reakcyjnych. Nie ukrywane przez członków POW tendencje polityczne zyskiwały tej organizacji nie tylko moralne ale także finansowe poparcie burżuazji i sfer mieszczańskich[2]. Finansowe poparcie przez burżuazję pchnęło POW na nowe drogi, spowodowało ożywienie pracy na terenie całego Królestwa.

Wegetująca w Łodzi POW zaczęła się aktywizować w połowie 1918 roku. W lipcu przybył do Łodzi kapitan Legionów Krzaczyński, który po zorganizowaniu kilku zebrań i zaagitowaniu byłych legionistów i dowborczyków zdołał ożywić prace POW w Łodzi. Podobnie, jak na terenie całego Królestwa poczynił starania o finansowe zabezpieczenie bytu organizacji. W wyniku ich powstał Komitet Obrony Narodowej "mający na celu finansowanie POW"[3]. Komitet ten grupował najbardziej zachowawcze elementy

---

1 M.Ramocki-Malicki - "POW. Szkoła dyscypliny charakteru i czynu. Ze wspomnień komendanta Okręgu IVa w Łodzi". J.Bartkowski "Okręg IV POW-Łódź". Żołnierz Legionów i POW, 1939 nr 1-2 s. 39-53. Bolesław Pichna - "Dzień 11 listopada 1918 r. w Łodzi". Łódź 1938 s. 16.

2 Według opinii aktywnego działacza POW J.Żdanowskiego-Opielińskiego, wyrażonej na zebraniu "większych posiadaczy wiejskich i miejskich" w Kaliszu w kwietniu 1918 r. "tylko POW może obronić burżuazję Królestwa przed ideami i praktykami bolszewickimi". Ten argument zadecydował o postawie zebranych, którzy skwapliwie utworzyli komitet trudniący się zbieraniem funduszy na tę organizację. Według innego raportu: "Żywiołowo zupełnie zyskuje w społeczeństwie uznanie i popularność hasło tworzenia "bojówki" mającej stanowić kadry oporne dla przyszłej fali rewolucyjnej. Wpływa to na niespodziewane i powszechne niemal wzmożenie wpływów i autorytetu POW". Raport nr 18 z 28 XI 1918 r. i nr 35 z 22 IV 1918 r. Ref.Pol.MSW. BUKL Arch. Steckiego 577; por. H.Jabłoński op.cit. s. 440-441.

3 Raport nr 129 Ref.Pol.MSW z 2 VIII 1918 r. WAPKr NKN 135

w Łodzi, przeważnie łódzkich fabrykantów oraz czołowych endeków.

Także w lipcu 1918 roku powstały w Łodzi dwa związki składające się z byłych oficerów legionowych i korpusu Dowbora-Muśnickiego. Były to: Związek Wojskowych I Korpusu Wojsk Polskich, w którym zostali zgrupowani oficerowie z korpusu Dowbora-Muśnickiego, element najbardziej zachowawczy, ściśle powiązany z Narodową Demokracją oraz Związek Oficerów i Żołnierzy byłych Legionów Polskich, do którego wstąpili oficerowie i żołnierze 1, 2, 3, 4, 5 i 6 pułku piechoty oraz 1 i 2 pułku ułanów. Obydwa związki w momencie powstania liczyły 120 osób, później liczba ta wzrosła znacznie[1].

Z wymienionych powyżej organizacji paramilitarnych największą aktywność przejawiał związek byłych dowborczyków, subsydiowany przez Zjednoczenie Narodowe. W sztabie tego związku "praca wrzała, szykowano broń, organizowano oddziały bojowe". Założono szereg oddziałów prowincjonalnych, zorganizowano aparat wywiadowczy. W krótkim czasie sformowano konspiracyjną kompanię wojska. Pomiędzy obydwoma związkami byłych oficerów i POW istniało bardzo ścisłe porozumienie i współdziałanie[2].

Drugim ośrodkiem pracy militarnej, inspirowanej przez łódzką endecję był "Sokół". We wrześniu 1918 roku "Gniazdo Łódź I" liczyło 173 członków. Pełna mobilizacja "Sokoła" nastąpiła w październiku 1918 roku[3].

W kwietniu 1918 roku również NZR przystąpił do organizowania własnej siły bojowej. Do bojówki tej weszli dobrze wyszkole-

---

1 Raport nr 125 z 26 VII 1918 r. i nr 129 z 2 VIII 1918 r. Ref. Pol. [illegible] 135. Nowy Kurier Łódzki 16 X 1918 nr 281.

2 Jan Wojtyński - "Łódź zrzuca jarzmo. Pamiętny dzień 11 listopada 1918 r." Kurier Łódzki 11 XI 1933 nr 312. "Jak było. Łódź przed laty dziesięciu". Rozwój 11 XI 1928 nr 309.

3 L.Dąbrowski, F.Waszkiewicz - "Dzieje Sokolstwa w Łodzi", op.cit. s. 13.

ni peowiacy i legioniści. W październiku na konferencji okręgowej tej partii postanowiono wzmocnić pogotowie bojowe. W konsekwencji tej uchwały przystąpiono do gromadzenia broni, ścisłego ewidencjonowania ludzi zdolnych do uczestniczenia w walkach ulicznych. W październiku bojówka liczyła 157 członków, 11 listopada już 373 "na wszystko gotowych i pewnych ludzi"[1].

Do sprawy uzbrojenia prawicowych organizacji paramilitarnych i bojówek partyjnych jeszcze powrócimy - w tym miejscu chcemy jedynie zasygnalizować, że nie posiadały one w tym czasie zbyt wielkiej ilości broni. Zaletą ich było zgrupowanie dobrze przeszkolonego elementu, zdyscyplinowanego, częstokroć mającego za sobą służbę frontową. Nie bez znaczenia na przebieg wydarzeń w przełomowych dniach walki o władzę były zdecydowanie reakcyjne i kontrrewolucyjne poglądy uczestników wspomnianych organizacji i bojówek.

Również PPS-Frakcja Rewolucyjna prowadziła na tym polu prace organizacyjne i w dniach przełomowych dysponowała własną bojówką słabszą jednak znacznie od bojówek prawicowych.

W przeciwieństwie do prawicowych ugrupowań politycznych, nie widać było żadnych zabiegów działaczy PPS-Lewicy i SDKPiL wokół zbudowania własnej siły bojowej. Fakt ten wynikał nie tylko z trudności organizacyjnych, ale także z nie doceniania tak istotnej sprawy[2].

Kiedy na początku października 1918 roku sytuacja wojenna była już rozstrzygnięta i nie ulegała wątpliwości, że państwa centralne przegrały wojnę, powołana przez okupanta Rada Regen-

1 B.Pichna - "Dzień 11listopada w Łodzi", op.cit. s. 18. A.Kaźmierczak - "Jak się odbyło rozbrajanie wojsk niemieckich w Łodzi". Praca 11 XI 1928 nr 46.

2 Dopiero w połowie listopada ZG SDKPiL wydał dyrektywy w sprawie organizowania Czerwonej Gwardii. B.Szmidt -"Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1914-1918". Moskwa 1930 s. 324.

cyjna zaczęła czynić wysiłki w kierunku usamodzielnienia się i uzyskania suwerennej władzy. W dniu 7 października 1918 roku rozwiązała Radę Stanu, zapowiedziała powołanie rządu złożonego z przedstawicieli "najszerszych warstw narodu" i rozpisanie wyborów do Sejmu. Szumnie zapowiedziany rząd, mający rzekomo reprezentować najszersze warstwy narodu okazał się rządem endeckim. Urząd premiera objął w dniu 23 X 1918 roku Józef Świeżyński.

Mimo podjętych prób w kierunku usamodzielnienia polityki, do końca okupacji Rada Regencyjna była uzależniona od rządów okupacyjnych. W wyniku obopólnych pertraktacji władze niemieckie zgodziły się przekazać Radzie Regencyjnej administrację do dnia 15 listopada, a austriackie do dnia 1 grudnia 1918 roku. Było to dla Rady Regencyjnej najlepsze rozwiązanie sprawy, bowiem oznaczało przekazanie władzy z ręki do ręki i poważnie zabezpieczało przed ewentualnością przechwycenia władzy przez lewicę społeczną.

Oczekując na formalne przekazanie administracji, podjęła Rada Regencyjna szereg kroków mających umocnić jej panowanie w budowanym państwie. Przyśpieszono więc prace nad organizacją administracji cywilnej, służby bezpieczeństwa. Rozpisana pożyczka miała wzmocnić finansowe podstawy przyszłego państwa. Przystąpiono do reaktywowania armii; w dniu 27 X 1918 r. zapowiedziano formowanie armii narodowej i ogłoszono ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wszystkie te poczynania zmierzały do umocnienia wpływów burżuazji w przyszłym państwie polskim. Zakładana na wzór białej gwardii armia narodowa i służba bezpieczeństwa były przeznaczone do walki z wewnętrznym si-

łami rewolucyjnymi[1].

Już w okresie usamodzielniania polityki przez Radę Regencyjną, na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 20 X 1918 roku uchwalono dekret o organizowaniu służby policyjnej, którą miał utrzymywać skarb państwa i instytucje samorządowe.

Polityka Rady Regencyjnej mająca uchronić burżuazję od niebezpiecznych dla niej wstrząsów społecznych zyskała całkowitą aprobatę łódzkiej burżuazji i sfer mieszczańskich. W odezwach Zjednoczenia Narodowego domagano się przejęcia całej władzy od okupantów i utworzenia silnej armii, która by "strzegła ładu i porządku w kraju"[2]. Utworzenie endeckiego rządu Świerzyńskiego zostało przez łódzkie Zjednoczenie Narodowe powita-

---

1 We wrześniu 1918 roku MSW wysłało do generał-gubernatora von Beselera poufne pismo, w którym przestrzegano władze niemieckie, że nieprzychylne stanowisko wobec tworzenia polskiej policji może spowodować niebezpieczne następstwa zarówno dla władz niemieckich jak i polskich. Motywując konieczność zorganizowania polskiej policji, podporządkowanej władzom polskim, autorzy dokumentu /prawdopodobnie J. Stecki/ podkreślali, że rząd polski "zna kraj i społeczeństwo lepiej od władz okupacyjnych i lepiej od nich rozumie systematyczność pewnych zjawisk, zwłaszcza jeśli zestawia je z nastrojami ogólnymi". Nie ukrywano właściwych intencji dodając, że zasadniczym celem powołania tej policji miało być "utrzymanie na wodzy żywiołów, które zmierzają do zakłócenia porządku socjalnego i wywołania wstrząśnień bardzo niebezpiecznych". Dodawano, że na terenie ziem okupowanych "rozwija się i potężnieje ruch radykalny, nabierając tendencji rewolucyjnych za sprawą licznie przybywających z Rosji agitatorów bolszewickich". BUKL Arch. Steckiego 571 k. 24-26. Interesujące światło na charakter służby bezpieczeństwa rzucają wspomnienia Mieczysława Skrudlika, szefa Biura Polityczno-Informacyjnego przy Sekcji Administracji MSW w gabinecie Steczkowskiego. Z uznaniem pisze o postawie swojego bezpośredniego zwierzchnika, ministra spraw wewnętrznych Jana Steckiego, który "umiał patrzyć w przyszłość i w lot zrozumiał kwestię niebezpieczeństwa żydowsko-bolszewickiego w czasach, gdy te sprawy zdawały się jeszcze być nierealne." Pod auspicjami tak przewidującego szefa, autor tych relacji przystąpił do przekształcania swojego referatu "w regularną organizację wywiadowczą wyszkoloną wyłącznie do walki z bolszewizmem". Stworzona placówka w chwili zakończenia wojny stanowiła silny i sprawny oddział służby bezpieczeństwa o określonych zadaniach: "Była to więc w Polsce - pisze Skrudlik - pierwsza legalna, państwowa placówka wywiadowcza, antybolszewicka na usługach ministerstwa spraw wewnętrznych i dowództwa żandarmerii". Mieczysław Skrudlik - "Sprawa Skrudlika", Poznań 1923 s. 46-47.

2 Odezwa Zjednoczenia Narodowego. Warszawa, Łódź, Lublin. 10 X 1918 r. APŁ 575/194.

ne jako poważne wydarzenie polityczne. Aktywny działacz tego stronnictwa Antoni Cocrne na wiecu w dniu 30 X 1918 roku do zadań tego rządu zaliczył: "Prace przygotowawcze i ustawodawcze do konstytuanty, zorganizowanie administracji w kraju, powołanie do życia armię narodową, która by obroniła nasze kresy i nie dopuściła bolszewizmu"[1].

Burżuazyjna, endecka prasa łódzka wykazywała w tych dniach duże zainteresowanie sprawą służby bezpieczeństwa i organizowania administracji. Rozważano różne warianty tego problemu, oczywiście dopuszczając wyłącznie możliwość organizowania policji i administracji przez Radę Regencyjną i jej rządy[2]. Informowano o tworzeniu żandarmerii, potrzebnej ze względu na "wzrost bolszewizmu i bandytyzmu". Zdaniem tej prasy "palącą się staje kwestia zorganizowania bezpieczeństwa, które by w czasie krytycznym obroniło Królestwo przed stanem anarchii"[3]. Pilnie śledzono obsadzanie aparatu administracyjnego w kraju przez Radę Regencyjną[4].

Łódzkie sfery burżuazyjne przejawiały nawet zaniepokojenie i niezadowolenie z niezbyt ich zdaniem sprawnej organizacji służby bezpieczeństwa. Mobilizowano do podjęcia samodzielnej akcji ludzi, którzy na początku wojny byli organizatorami milicji miejskiej o wybitnie reakcyjnym charakterze. W końcu października wyjechał do Warszawy burmistrz Skulski /aktywny działacz NN/ celem zasięgnięcia informacji o przebiegu prac nad organizowaniem policji[5].

---

1 "Wiec Zjednoczenia Narodowego". Nowy Kurier Łódzki 31 X 1918 nr 296.
2 "Sprawa organizacji policji". Nowy Kurier Łódzki 27 X 1918 nr 292.
3 "Projekt organizacji żandarmerii". Nowy Kurier Łódzki 9 X 1918 nr 274.
4 Nowy Kurier Łódzki 27 X 1918 nr 292; 30 X 1918 nr 295.
5 Nowy Kurier Łódzki 27 X 1918 nr 292.

W ślad za swoimi mocodawcami i politycznymi inspiratorami, burżuazyjna prasa łódzka ze szczególną gorliwością nawoływała do tworzenia armii narodowej. Było to jej zdaniem "pierwszą i jak w danej chwili, najgwałtowniejszą potrzebą". Otwarcie pisano, że "potrzebna jest w pierwszym rzędzie do obrony przed bolszewizmem"[1]. Równolegle z uprawianą propagandą prowadzono praktyczną pracę na polu werbunkowym. W przeciągu krótkiego czasu zdołano zwerbować około 200 ochotników[2]. Zapisywała się najczęściej młodzież szkolna ze starszych klas oraz z "Sokoła"[3].

Również burżuazyjna Rada Miejska z entuzjazmem aprobowała politykę Rady Regencyjnej. Na posiedzeniu w dniu 5 listopada 1918 roku zgłoszono nagły wniosek w sprawie ustosunkowania się do zarządzeń i dekretów Rady Regencyjnej. Zdecydowaną większością głosów uchwalono rezolucję, w której wzywano społeczeństwo do służby wojskowej, żądano zwołania Sejmu, apelowano o popieranie pożyczki /udział w pożyczce zadeklarowała Rada Miejska/ oraz domagano się uwolnienia Piłsudskiego[4].

W świetle tych wydarzeń stanowisko łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej było oportunistyczne, zasadniczo odbiegające od głoszonych w tym czasie haseł rewolucyjnych. Na jej zachowaniu się zaciążyło niekonsekwentne stanowisko władz centralnych. Wprawdzie kierownictwo negatywnie oceniło proklamację Rady Regencyjnej z 7 X 1918 roku, ale kiedy ta usiłowała utworzyć rząd koalicyjny, pojawiły się wahania wśród części aktywu, zwolenników udziału w "rządzie narodowym". Ostatecznie

---

1 "Więcej energii". Nowy Kurier Łódzki 28 X 1918 nr 293.
2 Raport nr 236 Ref.Pol. MSW z 18 X 1918 r. WAFKr NKN 135.
3 M.Wertz op.cit. s. 224. L.Dąbrowski, F.Waszkiewicz op.cit. s. 13."Jak sztubacy rozbrajali Niemców w dniu 11 listopada" Ilustrowana Republika 11 XI 1928 nr 312.
4 Protokół 53 posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 5 XI 1918 r. APŁ MŁ Protokóły 92 k. 16 i nast.

Frakcja zrezygnowała z tych zamiarów i powstał wyłącznie endecki rząd Świerzyńskiego, ale wahania i brak konsekwentnej linii działania ujemnie odbiły się na postawie lokalnych organizacji. Ilustracją tego był nieudany strajk, zapowiedziany na 16 października 1918 roku w Łodzi. W wydanej odezwie wysunięto żądanie zniesienia okupacji, utworzenia niepodległego państwa, zwołania Sejmu, ogólnikowo mówiono o rewolucji. Odezwę wydano wspólnie ze Stronnictwem Niezawisłości Narodowej i Polskim Stronnictwem Ludowym, adresując ją nie do robotników lecz do "obywateli". Akcja ta spotkała się z nieufnością w sferach robotniczych.

Zjednoczenie Narodowe i Chrześcijańska Demokracja, obawiając się wszelkich ruchów politycznych klasy robotniczej, nie chcąc dopuścić do rozkołysania mas, wydały odezwę nawołującą do zbojkotowania popisowskiej demonstracji. Uznano, że organizowanie politycznych strajków w tym czasie jest "zgubne i wiodące do anarchii"[1]. Przeciwko strajkowi opowiedział się również NZR[2]. Niezdecydowana polityka PPS Frakcji Rewolucyjnej sprawiła że usilnie propagowany strajk w dniu 16 X 1918 roku nie udał się. Część robotników została odciągnięta przez partie prawicowe, innym natomiast nie odpowiadał nieprecyzowany charakter całej imprezy[3].

W atmosferze przygotowywanego zamachu sił kontrrewolucyjnych, jedynie partie lewicy socjalistycznej - PPS-Lewica i SDKPiL zdecydowanie przeciwstawiały się próbom zawładnięcia władzy przez burżuazję. W wydanej w dniu 13 października 1918 roku odezwie przez ZOKR PPS-Lewicy pisano: "W Polsce w chwili

1 Raport nr 232 Ref.Pol. KSW z 17 X 1918 r. WAPKr WKN 135.
2 Odezwa Zarządu Okręgowego NZR. Łódź 14 X 1918 r. AP Ł 575/18
3 Raport nr 236 Ref.Pol.KSW z 18 X 1918 r. WAPKr WKN 135. "Nieudane święto narodowe". Głos Robotniczy 24 X 1918 nr 75

obecnej burżuazja dąży do odciągnięcia uwagi proletariatu od międzynarodowej walki rewolucyjnej, rzucając hasło trójzaborowej niepodległości Polski. Czyni to obłudnie ta sama burżuazja, która dla walki z robotnikami w Polsce, płaszczyła się przed rządami carskimi, niemieckimi i austro-węgierskimi!

**Nie o wolność jej chodzi, lecz o utrwalenie swego klasowego panowania, o ocalenie się przed socjalizmem!**

Dla otumanienia robotników zapowiada burżuazja nasza demokratyczną konstytuantę, obiecuje społeczne i polityczne reformy, a równocześnie szykuje wojsko polskie, które ma się stać "białą gwardią" dla tłumienia ruchu robotniczego".

Wiele krytycznych uwag poświęcono postawie PPS Frakcji Rewolucyjnej, która "tworzyła legiony, wzmacniała okupację przez czynne popieranie polityki państw centralnych i zdejmowała z nich moralną odpowiedzialność za gwałty nad Polską przez nie czynione, obecnie **rzuca hasło zniesienia okupacji. Woła precz z okupacją, ale milczy obłudnie o tworzeniu się armii polskiej dla walki z rewolucją!**"

W zakończeniu odezwy wysunięto hasła, pod jakimi winna się mobilizować klasa robotnicza Rodzi:

"Walczący proletariat Polski nie da się wziąć na lep odurzających frazesów Frakcji Rewolucyjnej ! Nie stanie do budowy burżuazyjnego państwa polskiego, opartego na bagnetach armii polskiej, pozostającej pod komendą piłsudczyków i dowborczyków, gotowej w każdej chwili przelewać krew mas robotniczych w obronie burżuazyjnego "ładu i porządku"! Nie pozwoli

się ona oszukać hasłem konstytuanty, która będzie dalszym ciągiem panowania przemocy kapitalistycznej ! Nie o burżuazyjne państwo polskie, nie o burżuazyjną konstytuantę walczyć będzie klasa robotnicza Polski !

W o l n o ś ć n a r o d o w ą z d o b ę d z i e o n a o b a l a j ą c u s t r ó j k a p i t a l i s t y c z n y ! W a l k a o ł ą c z n o ś ć z m i ę d z y n a r o d o w y m r u c h e m r e w o l u c y j n y m o d y k t a t u r ę p r o l e t a r i a t u , o o b a l e n i e u s t r o j u k a p i t a l i s t y c z n e g o i o s o c j a l i z m - o t o h a s ł a r e w o l u c y j n e g o p r o l e t a r i a t u P o l s k i !"[1]

W dniach pełnej koncentracji partii prawicowych, wykazujących niebywałą energię na polu organizacyjno-agitacyjnym i jeszcze bardziej niebezpieczną na polu militarnym, partie socjalistyczne ograniczyły się do stosunkowo niewielkiej działalności agitacyjnej. Nie zorganizowano ani jednej demonstracji politycznej czy wiecu, nie widać było próby technicznego przygotowania się do spodziewanych walk klasowych i walki o władzę. Już w połowie 1917 roku na łamach "Głosu Robotniczego" słusznie przestrzegano, że samo "zmęczenie wojenne" nie może decydująco wpłynąć na bieg wydarzeń rewolucyjnych, bowiem obok jasno określonego programu działania potrzebna jest silna organizacja[2].

Ostatnie dni okupacji niemieckiej przebiegały pod znakiem wzmożonych przygotowań - wyraźnie już pod kątem militarnym - wszystkich organizacji paramilitarnych i bojówek prawicy społecznej. Pełna mobilizacja związku dowborczyków, związku legio-

1 Odezwa ZOKR PPS-Lewicy. Zdd 13 X 1918 r. APL 575/18.

2 M.Złotowski /M.Kwiatkowski/ - "Na progu czwartego roku wojny". Głos Robotniczy 8 VIII 1917 nr 57.

nistów z POW miała miejsce już w dniu 9 listopada 1918 roku. Dla zabezpieczenia pełnej sprawności w decydującym dniu powołano dla wymienionych organizacji wspólną Komendę Siły Zbrojnej. Komenda ta została uzupełniona przez przyjazd do Łodzi 11 listopada grupy warszawskich oficerów legionowych oraz także z korpusu Dowbora-Muśnickiego, którzy po przybyciu na miejsce przystąpili natychmiast do prac nad organizowaniem regularnego pułku piechoty[1]. Również w dniu 10 listopada nastąpiła pełna mobilizacja członków bojówki Łódzkiego "Sokoła"[2]. 9 listopada w stanie pogotowia znalazł się Wydział Bojowy NZR. W dniu tym powołano specjalną Komendę Bojową NZR, która nawiązała ścisły kontakt z Komendą Siły Zbrojnej[3].

Na trzy dni przed decydującą walką o władzę zaryscowały się przed PPS Frakcją Rewolucyjną w Łodzi nowe perspektywy, stwarzające możliwość zajęcia określonej postawy politycznej i wytyczające konkretny plan działania. W dniu 8 listopada 1918 roku dotarły tu bowiem pierwsze wieści o utworzeniu w Lublinie tzw. Rządu Ludowego z Ignacym Daszyńskim na czele. Konieczność poparcia tego rządu stała się rzeczą oczywistą dla członków Łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej. Na posiedzeniu ŁOKR w tym dniu uznano, że "nadeszła chwila odpowiednia do rozpalowania mas i przygotowania ich do wystąpień". Zasadniczym tematem narady było omówienie "techniki zwołania przygotowanych kadr robotniczych w momencie wybuchu powstania przeciw okupantom".

Na podstawie powyższych stwierdzeń można by wnioskować, że kierownicy Łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej powzię-

---

1 Wacław Zaborowski - "Zarys historii wojennej 28-go pułku Strzelców Kaniowskich" Warszawa 1928 s. 8. "Jednodniówka 28 pułku Strzelców Kaniowskich. 1918-1924". Łódź 1924 s. 7. "Jak było. Łódź przed laty dziesięciu". op.cit.

2 L.Dąbrowski, P.Waszkiewicz op.cit. s. 14.

3 B.Piehna op.cit. s. 18-19. A.Kaźmierczak op.cit.

li zamiar uruchomienia sił społecznych, rzucenia na szalę wypadków mas robotniczych dla rewolucyjnego poparcia rządu lubelskiego i jego programu. Takiej przecież ewentualności najbardziej się obawiała burżuazja. Przebieg wydarzeń z przełomowych dni walki o władzę przeczył jednak zapowiedziom, wyrażonych na konferencji ŁOKR/PPS Frakcji Rewolucyjnej.

W dniu 10 listopada 1918 roku zwołano wiec, "na którym ogłosić miano Niepodległość". W tym dniu nikt nie miał wątpliwości, że rząd lubelski powstał z inicjatywy Frakcji i że ona odgrywa w nim dominującą rolę. Należałoby przypuszczać, że inicjatorami wiecu mającego poprzeć rząd Daszyńskiego winni być pepesowcy. Zwołany jednak został przez Stronnictwo Niezawisłości Narodowej, grupujące tzw. inteligencję niepodległościową. Uczestników wiecu zapoznano jedynie z dekretem o utworzeniu rządu ludowego, pomijając milczeniem jego program, który mimo swej ograniczoności był w stanie zmobilizować poważną część klasy robotniczej do rewolucyjnego poparcia rządu.

Ogólnikowe, pełne frazesów przemówienie ówczesnego okręgowca - A.Napiórkowskiego także nie zapoznało zebranych z programowymi założeniami rządu: "przemówienie było krótkie, nie programowe". W uchwalonej rezolucji ogólnikowo wyrażono poparcie dla rządu ludowego, domagano się zwołania konstytuanty, i co najciekawsze: wezwano społeczeństwo do wstępowania do armii, nie precyzując o jaką armię chodzi[1]. Cała impreza nie miała bliżej określonego charakteru, i co niewątpliwie rzuca niekorzystne światło na kierowników łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej, nie odwołano się do klasy robotniczej o rewolucyjne poparcie dla rządu i jego programu. Zabiono się w ogól-

1 R.Ajnenkiel - "Akcja rozbrajania Niemców w Łodzi. Noc z dnia 11 na 12 listopada 1918 roku". Niepodległość, 1933 t. VIII s. 401-404. Stanisław Rupalski - "Tow. Napiórkowski /Stefan/ jako trybun i organizator". Łodzianin 18 X 1930 nr 43.

nikach, nie przedstawiono żadnego planu działania, nie podjęto praktycznych kroków mających umocnić rząd lubelski. Nie dość, że nie wysunięto hasła utworzenia Rad Delegatów Robotniczych, ale wyraźnie się mu przeciwstawiono, kiedy na opisywanym wiecu wysunęli go działacze PPS-Lewicy i SDKPiL[1].

Tego samego dnia po południu została zwołana przez burmistrza Skulskiego narada prawicowych partii politycznych i organizacji paramilitarnych celem omówienia sytuacji jaka wytworzyła się w Łodzi. Skulski usiłował odwieść zebranych od zamiarów gwałtownych wystąpień, bowiem jak go zapewniał ówczesny komendant Łodzi - Loers, Niemcy mieli sami przekazać władzę w ręce polskie[2]. Równocześnie przedstawiono projekt stopniowego przejmowania władzy w mieście przez instytucje samorządowe oraz komendy nad policją przez męża opatrznościowego łódzkiej burżuazji, dowborczyka, generała Suryn-Wasalskiego[3]. Agitacja SDKPiL i PPS-Lewicy na rzecz tworzenia Rady Delegatów Robotniczych i ożywienie w sferach Frakcji stawiało przed prawicą perspektywę utracenia inicjatywy na rzecz lewicy społecznej. Z tych też powodów kierownicy organizacji wojskowych i delegaci partii prawicowych byli rzecznikami podjęcia akcji zbrojnej. Uczestnicy konferencji zdołali przekonać burmistrza Skulskiego o konieczności czynnego wystąpienia. Godząc się, wbrew osobistym poglądom na akcję rozbrajania, zdołał tylko zapewnić kierownictwo nad całym ruchem generałowi Suryn-Wasalskiemu[4].

Ranek 11 listopada 1918 roku zastał wszystkie organizacje paramilitarne i bojowe w pełnym pogotowiu. Uzbrojeni lu-

---

1 R.Ajnenkiel op.cit. s. 404.
2 "Mocno wzywane obecnych - wspomina uczestnik tej narady - by nikt nie ważył się na ryzykanckie i samodzielne wystąpienia, bo to akcji przejmowania zarządu miejskiego przez polskie władze tylko zaszkodzi". A.Kaźmierczak op.cit.
3 B.Fichna op.cit. s. 19.
4 A.Kaźmierczak op.cit.

dzie zgrupowani byli w wytypowanych już z góry punktach miasta. Mimo dotarcia przed południem wieści o klęsce Niemiec, abdykacji cesarza Wilhelma i rewolucji w Niemczech organizacje wojskowe nie przystąpiły do rozbrajania wojska i policji. Zaistniał chaos organizacyjny i nikt nie kwapił się do orzpoczęcia akcji. Generał Suryn-Masalski desygnowany uprzedniego dnia do kierowania całokształtem wystąpień w decydującej chwili zagubił się, a nikt pod jego nieobecność nie chciał podjąć decyzji wystąpienia. Była to prawdopodobnie jeszcze jedna i zarazem ostatnia próba wstrzymania przez gen. Masalskiego akcji rozbrajania i czekania na legalne przekazanie władzy przez Niemców burżuazyjnemu Magistratowi.

Sytuacja niepewności i napięcia trwała do późnych godzin popołudniowych, kiedy akcję rozbrajania okupantów podjęli samorzutnie mieszkańcy miasta. Wytworzyła się więc bardzo niebezpieczna dla burżuazji i partii prawicowych sytuacja, która groziła przeniknięciem broni do mas. Nie oglądając się już na decyzję Masalskiego organizacje wojskowe przystąpiły do działania.

Wszystkie operujące wówczas oddziały w Łodzi, w pierwszym rzędzie uderzały na komisariaty policji. Tam było najłatwiej zdobyć broń, bowiem zaskoczeni i przerażeni policjanci, mogący liczyć tylko na siły własnego komisariatu, po krótkiej wymianie strzałów rezygnowali z beznadziejnej dla nich walki. Sporo broni zdobyto przy rozbrajaniu przypadkowo przebywających w mieście żołnierzy i oficerów.

Uzbrojenie grup operacyjnych było więcej niż słabe. W październiku 1918 roku Organizacja Bojowa NZR dysponowała zaledwie 17 sztukami broni, w dniu 10 listopada 29 sztukami, przeważnie były to pistolety. Przystępujące do akcji poszczególne drużyny były więc słabo uzbrojone, np. drużyna zdobywające dworzec Kaliski posiadała zaledwie 5 rewolwerów, 4 karabiny i 5 szabel.

Po zakończeniu akcji stan uzbrojenia organizacji militarnych przedstawiał się już bardzo dobrze. Organizacja Bojowa NZ zdobyła kilkaset karabinów ręcznych, dwa karabiny maszynowe, 80 koni, tabor samochodowy oraz wiele innego materiału wojskowego. "Około godziny 10 wieczorem - wspomina A.Kaźmierczak - Komenda Bojowa NZR była w posiadaniu tylo wszelakiej broni i amunicji, że nie było jej gdzie ulokować"[1]. Podobnie duże ilości broni zdobyły oddziały dowborczyków, legionistów i POW. Wystarczyło jej na uzbrojenie w następnych dniach kilku kompanii regularnego wojska. W dniu 11 listopada 1918 roku burżuazja i partie prawicowe zdobyły niezbędną dla utrzymania władzy broń.

Jakkolwiek istniały trzy ośrodki dyspozycyjne /Komenda Sił Zbrojnych, Komenda Bojowa NZR, Organizacja Wojskowa PPS/ akcja bojowa przebiegała na ogół sprawnie, a co najciekawsze, mimo braku jednolitego planu działania, wspomniane organizacje bojowe nawzajem ubiegały się o zdobycie tych punktów strategicznych, które decydowały o sprawowaniu władzy w Łodzi. Oddziały NZR zdobyły 6 komisariatów policji, dworzec Kaliski, park uzbrojenia, warsztaty samochodowe, magazyny intendentury policji itp. Oddziały dowborczyków i POW zdobyły pocztę i telegraf, uczestniczyły w walkach o dworce, usiłowały - bezskutecznie zresztą - zaatakować garnizon niemiecki. Organizacja Wojskowa PPS zdobyła 3 komisariaty policji, magazyny z żywnością itp[2].

Najbardziej planowe działanie na polu organizowania i

1 A.Kaźmierczak op.cit. B.Pichna op.cit. 18-24. "Jak było. Łódź przed laty dziesięciu". op.cit.

2 E.Ajnenkiel op.cit. s. 407-408. M.Pęczkowski - "Rozbrojenie Niemców w Łodzi i okręgu łódzkim". Niepodległość 1935 t.XII. B.Pichna op.cit. s. 23.

umocnienia władzy wykazała łódzka burżuazja. Utrzymała władzę w Magistracie, intensywnie tworzyła wojsko i policję, opanowała pocztę i telegraf oraz dworce kolejowe[1]. Według bezpośrednich relacji z Łodzi "Narodowa Komchrnecja obsadziła prawie wszystkie instytucje publiczne: pocztę, milicję itp"[2].

Zdobycie wspomnianych punktów strategicznych i rozbrojenie przypadkowo napotkanych żołnierzy nie przesądzało jeszcze o ostatecznym sukcesie akcji w dniu 11 listopada. Do późnych godzin wieczornych nie dotarło do starcia z główną siłą - garnizonem wojskowym. Spaliły się na panewce próby zdobycia koszar przez oddziały podporządkowane Komendzie Sił Zbrojnych. Około 10 wieczorem wojska niemieckie ruszyły z koszar ku centrum miasta. Wiadomość o ruchach wojsk była alarmująca i otwierała niebezpieczną sytuację, "czynny bowiem udział piechoty niemieckiej wraz z karabinami maszynowymi mógł nie tylko ruch nasz sparaliżować, ale znakomicie już rozwijającą się akcję rozbrajania okupantów - uniemożliwić"[3]. W dokonanej ocenie sytuacji słusznie B.Piehna uwalczniał sukces 11 listopada od postawy żołnierzy niemieckich.

Tłumne wyjście mieszkańców Łodzi na ulice miasta, odbywające się w tym czasie demonstracje Bundu i rozbrajanie pojedyńczych żołnierzy otwierało klimat, który mógł przekonać żołnierzy do w miarę dojrzewają warunki do wybuchu rewolucji. "Powracający do koszar, bez broni już, żołnierze niemieccy opowiadali wy-

1 O zapobiegliwości w przejmowaniu ważnych placówek świadczy fakt, że np. w walce o dworce oddziały Komendy Sił Zbrojnych brały minimalny udział, jednak po zdobyciu ich przez inne bojówki, natychmiast Komenda desygnowała swojego oficera do objęcia komendy dworców. E.Ajnenkiel op.cit. s. 407-408. M.Pęczkowski op.cit. s. . B.Piehna op.cit. s. 23.

2 Raport WRK z 25 XI 1918 r. AZHP 103.

3 B.Piehna op.cit. s. 24.

buch rewolucji". Relacje o wydarzeniach w Łodzi oraz "wieści o rewolucji w Niemczech złamały dyscyplinę wojskową"[1].

Pod wrażeniem nastroju część garnizonu łódzkiego zbuntowała się: "oficerom zdarto epolety, a żołnierze ozdobili swoje mundury czerwonymi kokardami"[2]. Zrewolucjonizowani żołnierze utworzyli Radę Żołnierską /Soldatenrat/, która objęła dowództwo nad zrewolucjonizowaną częścią garnizonu łódzkiego. W warunkach kiedy część garnizonu wojskowego przystąpiła do kontrakcji, a druga część odmówiła posłuszeństwa i utworzyła Radę Żołnierską, wśród polskich oddziałów bojowych zrodził się pomysł nawiązania pertraktacji z Radą Żołnierską i zlikwidowania za jej pośrednictwem niebezpiecznego manewru części garnizonu wojskowego. Do Rady Żołnierskiej udał się B.Pichna /Komenda Bojowa MSR/, Roman Starzyński /Komenda Sił Zbrojnych/ i Władysław Konopczyński /Organizacja Wojskowa PPS/. W tak dobranym gronie pełnomocnik Konopczyński zwrócił się do zebranych żołnierzy z propozycją zawarcia rozejmu, mówił "o gniewie ludu roboczego, który w tej chwili wyładowuje się na ulicy". Mówiąc jednak o tym, równocześnie nakłaniał do podpisania rozejmu z siłami, którym obce było rewolucyjne działanie.

W tym samym czasie na sali obrad przebywali reprezentanci PPS-Lewicy i SDKPiL, którzy nakłaniali żołnierzy do nawiązania kontaktów z ruchem rewolucyjnym. Rada Żołnierska przychylnie ustosunkowała się jednak do propozycji reprezentantów organizacji militarnych, m.in. dlatego, że zapewniali dostarczenie taboru do przetransportowania żołnierzy do Niemiec. W samochodach ulokowanych czerwonymi sztandarami udano się na teren zagrożony wojennymi działaniami. Nie objęto jednak buntem części garnizonu łódzkiego posłuchała wezwania delegatów Rady

1 B.Ajnenkiel op.cit. s. 408.

2 H.Wertz - "Łódź w czasie wielkiej wojny" op.cit. s. 224.

żołnierskiej i powróciła do koszar[1].

Nawiązanie porozumienia z Radą Żołnierską miało dodatnie znaczenie, ponieważ udało się przerwać niepotrzebny zatarg ze zbuntowanym już garnizonem. Wystąpienie Konopczyńskiego jako mediatora i ciąg dalszy pertraktacji z Radą Żołnierską już w siedzibie Magistratu, gdzie z kolei niepoślednią rolę odegrał Napiórkowski, rzuca niekorzystne światło na postawę kierowników łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej w tych przełomowych godzinach walki o władzę. Zdołali oni zasugerować delegatom Rady Żołnierskiej, że dokonują pertraktacji o ile nie z siłami rewolucyjnymi, to co najmniej z demokratycznymi.

Po zlikwidowaniu zatargu zbrojnego delegaci Rady Żołnierskiej udali się do Magistratu, gdzie pod przewodnictwem Skulskiego miano definitywnie rozwiązać sprawę wojska niemieckiego stacjonującego w Łodzi. Stronę polską reprezentowały wszystkie organizacje militarne oraz przedstawiciele Zjednoczenia Narodowego, NZR, ChD, Związku Budowy Państwa Polskiego oraz PPS Frakcji Rewolucyjnej[2]. Delegat tej ostatniej partii, okręgowiec Napiórkowski, brał według relacji swoje o współtowarzysza "czynny i wybitny udział z r a m i e n i ę n a s z e j o r g a n i z a c j i"[3]. Nie był więc osobą prywatną, lecz reprezentował oficjalne stanowisko partii.

Głównym przedmiotem narady było zlikwidowanie zatargu i rozwiązanie problemu pobytu w Łodzi wojsk niemieckich. Ku obopólnemu zadowoleniu zagwarantowano Niemcom pomoc i środki lo-

1 B.Michna op.cit. s. 24-25. Tenże - "Z dni listopadowych w Łodzi. Rozbrojenie okupantów niemieckich 11 XI 1918 r." W pracy "Dziesięć lat odrodzonej Polski w życiu powiatu łódzkiego". Łódź 1928 s. 28.

2 M.Mertz op.cit. s. 225. B.Ajnenkiel op.cit. s. 411.

3 St.Napolski op.cit.

konocji umożliwiające im powrót do kraju. Pertraktacje nie ograniczały się jednak tylko do tej kwestii. Była jeszcze druga niebagatelna dla burżuazji sprawa - przekazanie broni. W trakcie rozmów burmistrz Skalski podkreślał, że wydawanie broni partiom politycznym uważa się nie wskazane. O ile broń miałaby być wydana, to jedynie władzom wojskowym lub milicji miejskiej[1]. Przypomnieć należy, że wojsko i milicja znajdowały się pod kontrolą endecji. W podpisanych na tej konferencji warunkach rozejmu wyraźnie podkreślano, że "garnizon niemiecki obowiązuje się wydać organizacjom wojskowym polskim pozostałą nadliczbową i zapasową broń i amunicję"[2].

W odezwie organizacji wojskowych do społeczeństwa żydzkiego w sprawie warunków rozejmu m.in. piszą: "oddziałów niemieckich rozbrajać nie wolno. Potrzebną ilość broni do sprawowania służby bezpieczeństwa Niemcy zobowiązali się nam wydać. Wzywamy ludność cywilną do oddania wszelkiej broni, jaka się w jej posiadaniu znalazła do lokalu II Oddziału Straży Ogniowej Ochotniczej przy ul. Przejazd"[3]. Nie trudno zorientować się, że ta gorliwość w odbieraniu broni była podyktowana obawą przed uzbrojonym ludem. Przytoczony fragment odezwy nabierze pełniejszej wymowy jeżeli dodamy, że wspomniana straż pożarna znajdowała się pod wpływami endecji /prezesem był fabrykant Grohman/, 11 listopada dosłownie współdziałała z oddziałami dowborczyków, a w jej lokalu przy ul. Przejazd miał swoją siedzibę sztab Komendy Siły Zbrojnej[4].

Odezwa ta została podpisana przez Związek Wojskowych I

1 E.Ajnenkiel op.cit. s. 409.
2 H.Merta op.cit. s. 225.
3 Tamże s. 226.
4 "Jak było. Łódź przed laty dziesięciu". op.cit.

Korpusu Wojsk Polskich /dowborczycy/, POW, Związek byłych Legionistów, Organizację Wojskową "Sokoła", Organizację Bojową NZR oraz Organizacja Wojskowa PPS Frakcji Rewolucyjnej[1]. Podpisanie tej odezwy przez Frakcję pozwala zakwestionować jej rzekome zamiary zdobycia władzy dla ludu roboczego.

Jeszcze w czasie operowania oddziałów wojskowych i nie wyjaśnionej ostatecznie sytuacji w mieście burżuazja prowadziła intensywne prace nad umocnieniem swoich wpływów. Przybyły z Warszawy pułkownik Jeziński wraz z kadrą oficerską przystąpił do formowania regularnej armii, mając ku temu formalne pełnomocnictwo Rady Regencyjnej. Już w dniu 11 listopada 1918 roku powstały zawiązki organizacyjne 28 pułku piechoty[2]. Równocześnie z tymi pracami burżuazyjny Magistrat organizował kadry policji[3]. Ponieważ nie można było na poczekaniu powołać takiej ilości policjantów, któraby zapewniała sprawowanie władzy, przeto "w nocy 11 na 12 listopada obowiązek pełnienia służby bezpieczeństwa w Łodzi wzięły na siebie samorzutnie instytucje wojskowe POW, "Sokoła" oraz formacje dowborczyków i legionistów tworząc prowizoryczną straż bezpieczeństwa publicznego"[4].

Na komendanta milicji miejskiej powołał Magistrat generała Bury-Miesalskiego, na zastępcę Antoniego Lindnera, kierownika drużyn bojowych "Sokoła". W wyniku uchwał narady w Magistracie

---

1 E.Ajnenkiel op.cit. s. 412-413.

2 W.Zaborowski op.cit. s.8.

3 Burmistrz Skulski do ostatniej chwili uznający zwierzchnią władzę Rady Regencyjnej i jej rządów, w pilnie datowanym dnia 11 listopada do MSW donosił: "Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować, że ze względu na bezpieczeństwo miasta, organizuję milicję miejską, która w ciągu 3-ch dni zastąpi policję niemiecką. Komendę nad milicją miejską objął generał Mesalski. Uprzejmie proszę Pana Ministra, ażeby utworzenie polskiej policji państwowej odbyło się drogą upaństwowiania istniejącej już milicji miejskiej". APŁ MŻ Wydz.Prezydialny 166 k.194.

4 "Ze stosunków w Policji Państwowej". Głos Polski 24 I 1919 nr 23. Por. L.Dąbrowski, F.Waszkiewicz op.cit. s. 14.

ustalono, że "każda z partii robotniczych: PPS, NZR, ChD i Związek Włókienniczy "Praca" dadzą do milicji po 150 ludzi"[1]. Udział trzech wyraźnie prawicowych i kontrrewolucyjnych ugrupowań politycznych określał charakter organizowanej policji. Wchodząc w to doborowe towarzystwo Frakcja zdawała sobie napewno sprawę z niekorzystnego dla siebie układu sił w tej milicji i możliwości całkowitego zmajoryzowania przez prawicę. Wchodząc do milicji formowanej przez burżuazyjny Magistrat zgadzała się Frakcja automatycznie na firmowanie jej działalności, co do której charakteru nikt w Łodzi nie miał wątpliwości.

W licznych odezwach wydanych przez prawicę społeczną w nocy z 11 na 12 listopada wypowiadano się przeciwko "anarchii bolszewickiej", apelowano do "solidarności klasy robotniczej polskiej" itp[2]. PPS Frakcja Rewolucyjna nie wydała w tym dniu samodzielnej odezwy. W wydanej wspólnie z Radą Żołnierską odezwie bardzo mgliście powiedziano o sytuacji w Niemczech, gdzie "zwyciężył kierunek wolnościowy"[3]. Nie wydanie odezwy wzywającej masy do rewolucyjnego poparcia rządu lubelskiego i objęcia władzy w mieście oraz bardzo ścisłe współdziałanie z prawicą społeczną, dzięki czemu ułatwiono jej opanowanie władzy, rzuciło niekorzystne światło na Frakcję i ujawniło jej oportunizm.

W dniu 11 listopada 1918 roku nie zaobserwowano żadnej poważniejszej akcji ze strony rewolucyjnych partii robotniczych - PPS-Lewicy i SDKPiL, mimo że burżuazja poważnie się liczyła z taką ewentualnością. W raporcie z Łodzi donoszono: "Obawa, że nad sytuacją w mieście zapanują żywioły skrajne, okazała się

1 "Zatarg o Milicję"- Gazeta Łódzka 27 XI 1918 nr 233.

2 Zob. m.in. cytowana odezwa organizacji wojskowych, odezwę Zarządu Okręgowego Łódzkiego NZR z 11 na 12 XI 1918 r. APŁ 575/184.

3 K.Ajnenkiel op.cit. s. 410.

płonną. Krytycznego dnia doszło tylko do nielicznej manifestacji "Bundu"[1]. Rewolucyjne partie robotnicze nie rzuciły hasła rozbrajania Niemców przez robotników, gromadzenia broni, tworzenia zbrojnych robotniczych oddziałów rewolucyjnych. Zdobyta oraz przekazana przez wojska niemieckie broń dostała się w ręce kontrrewolucji. Brak działalności na polu organizacyjnym i nie przeciwdziałanie swobodnej akcji prawicy społecznej niewątpliwie ujemnie zaciążyło na późniejszej walce tych partii o władzę w Łodzi.

W dniu 11 listopada SDKPiL i PPS-Lewica ograniczyły się do wydania odezw, zawierających hasła, wokół których winien organizować się proletariat łódzki. W odezwie wydanej przez ŁOKR, PPS-Lewicy przestrzegano przed działalnością burżuazji, która tworząc państwo polskie oszukuje zarazem robotników "obietnicą reform demokratyczno-społecznych", a z drugiej strony tworzy "na gwałt białą gwardię - czarne sotnie przeciw robotnikom, dla walki z socjalizmem". W ostrych słowach zaatakowano Frakcję, która "oszukuje robotników frazesami socjalistycznymi". Apelowano do robotników aby nie przykładali ręki "jak tego chce Frakcja, do budowy państwa polskiego, w którym będzie panować dalej wyzysk kapitalistyczny", bowiem "nie tworzenie odrębnych państw kapitalistycznych jest celem proletariatu, lecz walka z ustrojem kapitalistycznym, który może być obalony tylko mocą zjednoczonych sił międzynarodowej klasy robotniczej. Tylko dyktatura proletariatu, wspólne rządy robotnicze wszystkich krajów celem obalenia kapitalizmu i zdobycia socjalizmu mogą wyzwolić proletariat!" W zakończeniu wezwano proletariat łódzki "d o  t w o r z e n i a  R a d  R o b o t n i c z y c h,

---

1 Raport WBK z 25 XI 1918 r. op.cit.

które będą organami władzy proletariackiej u nas!"[1]

Podobna ocena sytuacji i hasła znalazły się w odezwie KŁ SDKPiL wydanej również 11 listopada[2].

SDKPiL i PPS-Lewica były wówczas jedynymi partiami politycznymi w Łodzi, które zrozumiały, że wraz ze zwycięstwem Rewolucji Październikowej rozpoczęła się era rewolucji socjalistycznych i że interesy szerokich warstw społeczeństwa polskiego wymagają, aby i w Polsce dokonała się rewolucja tego typu. Słusznie przestrzegano przed złudzeniami, co do demokratycznego charakteru odbudowywanego państwa. Hasło dyktatury proletariatu i rewolucji socjalistycznej było popularne wśród łódzkiej klasy robotniczej, niestety liczebnie i strukturalnie osłabionej w czasie wojny. Szczególnie w dniu 11 listopada budziły zastrzeżenia akcenty krytyczne pod adresem budowania niepodległego państwa. Wyzwolenie się spod rządów zaborczych, zniesienie znienawidzonej okupacji i odzyskanie niepodległości wyzwoliło patriotyczne uczucia mas, które nie rozumiały wówczas, że międzynarodowa rewolucja socjalistyczna będzie najlepszym gwarantem rzeczywistej wolności Polski. Wiara robotników w zlikwidowanie

1 "Idzie godzina rewolucji". Odezwa ZOKR PPS-Lewicy. Łódź 11 XI 1918 r. APŁ 575/18.

2 Czytamy w niej: "Zbliża się godzina naszego wyzwolenia spod jarzma kapitału. Rozumie to dobrze wróg nam burżuazja, to też usiłuje ona zdusić w zarodku wszelki ruch rewolucyjny proletariatu i w tym celu organizuje własny rząd i wojsko". Głoszono konieczność oddania "całej władzy ludowi robotniczemu", potępiano postawę Frakcji i NZR, które "przewię o jedności narodowej i ugodzie z burżuazją". Z entuzjazmem i nadzieją powitano rewolucyjne przemiany w Niemczech i całej Europie: "Ze wschodu i zachodu biją potężne fale rewolucji. Wali się w gruzy stary świat kapitalistyczny, oparty na krzywdzie i cierpieniu milionowych rzesz robotniczych. Powstaje nowa władza: władza Rad Robotniczych, nowy porządek: ustrój socjalistyczny". W zakończeniu odezwy wycofano hasło zbudowania dyktatury proletariatu, ustroju socjalistycznego, wezwano do zakładania Rad Robotniczych. "W Niemczech rewolucja". Odezwa KŁ SDKPiL z 11 XI 1918 r. APŁ 575/6.

wszelkich niesprawiedliwości w niepodległej Polsce sprzyjała, że hasło niepodległej, socjalistycznej, ludowej republiki cieszyło się w tym dniu, jak i w pierwszych tygodniach niepodległego bytu wielką popularnością w Łodzi. Widząc w odbudowie niepodległego państwa jedynie nacjonalistyczną akcję burżuazji zmierzającą do izolowania proletariatu polskiego od międzynarodowej rewolucji socjalistycznej, nie doceniła PPS-lewicy, podobnie jak SDKPiL, postępowego znaczenia odbudowy niepodległego państwa. Nie doceniając strategiczności tego hasła przez PPS-lewicę i SDKPiL nie przywiązało tym partiom zwolenników, ani popularności w pierwszych tygodniach niepodległości.

Dzień 11 listopada 1918 roku zakończył się pełnym sukcesem prawicy społecznej. W jej rękach znajdował się sprzęt miejski, wojsko, policja, najważniejsze strategiczne obiekty w mieście i co najważniejsze: burżuazja zdobyła broń, gwarantującą nie tylko utrzymanie ale także umocnienie władzy.

## Rozdział VIII

# W Polsce Niepodległej.
# Utworzenie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski.

Pierwsze dni niepodległości przebiegały w Łodzi pod znakiem intensywnych prac organizacyjnych i agitacyjnych wszystkich partii i stronnictw politycznych. Prawica społeczna wykorzystując duże doświadczenie polityczne, oraz mając do dyspozycji środki finansowe przystąpiła do umacniania swoich wpływów i rozbudowywania zdobytych placówek. Z niezwykłą sprawnością prowadzono zapoczątkowane już uprzednio prace nad organizowaniem regularnej armii. Rankiem 12 listopada rozlepiono na murach miasta obwieszczenie, w którym pułkownik Jasiński zakomunikował społeczeństwu wiadomość o połączeniu się wszystkich organizacji wojskowych działających w Łodzi i utworzeniu regularnej armii[1]. W jej skład weszły organizacje paramilitarne działające do 11 listopada pod rozkazami Komendy Sił Zbrojnych /POW, dowborczycy, legioniści/ oraz ochotnicy ze Zjednoczenia Narodowego, NZR, ChD i "Sokoła"[2]. W krótkim czasie osiągnięto bardzo dobre rezultaty przy formowaniu armii: "ze względu na liczny dopływ ochotników - stwierdza historyk 28 pułku piechoty - w ciągu pierwszego tygodnia po rozbrojeniu Niemców powstały I i II bataliony". III batalion był organizowany oddzielnie przez POW i formalnie został wcielony do pułku w grudniu 1918 roku. Każdy batalion składał się z 4 kompanii piechoty i 1 kopanii karabinów maszynowych. Kompania liczyła od 100 do 120 żołnierzy[3]. W przeciągu bardzo krótkiego czasu zdołano więc utworzyć pułk piechoty liczący około 1500 dobrze uzbrojonych żołnierzy. Kadrę oficerską stanowili byli dowborczycy,

1 B.Ajnenkiel op.cit. s. 415.

2 Jan Wojtyński - "28 pułk Strzelców Kaniowskich w Łodzi". Kurier Łódzki 10 XI 1933 nr 311. "Jednodniówka 28 pułku Strzelców Kaniowskich" op.cit. s. 7.

3 W.Zaborowski op.cit. s. 8.

peowiacy i legioniści.

Już po kilku dniach niepodległego bytu sprawdziły się przewidywania partii rewolucyjnych odnośnie charakteru armii tworzonej przez burżuazję. Według doniesień z Łodzi "przez pewien czas, zwłaszcza w pierwszych dniach objęcia przez por. Biłyka komendy miasta, alarmowano ze stron rozmaitych, że skrajna lewica, zaopatrzona w broń, przygotowuje przewrót zmierzający do objęcia władzy w mieście przez lewicę PPS i S.D.-cję. Pogłoski te, sprawdzone u źródła, okazały się nieprawdziwymi. M i a s t o n a w s z e l k i w y p a d e k z a o p a t r z o n o w o d p o w i e d n i ą i l o ś ć w o j s k a"[1].

W dniu 28 listopada 1918 roku oddział wojskowy rozpędził w brutalny sposób wiec zorganizowany przez PPS-Lewicę i SDKPiL.[2] Już te dwa wypadki z pierwszych dni niepodległości jasno wskazują, że wojsko spełniało te funkcje, o których tak często wspominano w enuncjacjach prasy burżuazyjnej. Antyrobotnicze wystąpienia wojska były inspirowane przez burżuazję łódzką za pośrednictwem Magistratu. Możliwość zrodzenia się radykalniejszych ruchów klasy robotniczej tak dalece niepokoiła warstwy posiadające, że nawet drobne demonstracje i zebrania usiłowano likwidować przy pomocy wojska. Strach przed takimi wystąpieniami budził swoistą niecierpliwość w odwoływaniu się o pomoc wojskową. Dowództwo Miasta WP musiało Magistratowi Łódzkiemu zwrócić uwagę, że "w służbie bezpieczeństwa publicznego pomoc wojskowa jest wzywana za wcześnie i w drodze niewłaściwej". Magi-

---

1 Raport WDK z 25 XI 1918 r. op.cit.

2 W czasie tego wiecu na salę wkroczył oddział wojska, dowodzony przez oficera w mundurze dowborczyka, który "rozkazał zebranym na sali rozejść się ze wzniesionymi do góry rękoma. Żołnierze stojący w korytarzu i na ulicy z wymierzonymi do rozchodzących się karabinami, wołali wciąż: ręce do góry, rozchodzić się ! Cały budynek teatru był dokoła obstawiony oddziałami wojska konnego i pieszego". "Gwałty sołdackie w Łodzi". Głos Robotniczy 1 XII 1918 nr 93.

strat usiłował zapewne nakłaniać władze wojskowe do podejmowania samodzielnej akcji bez oglądania się na wyraźne polecenia władz cywilnych, bowiem we wspomnianym piśmie zwracano uwagę, że dopiero w czasie stanu wyjątkowego "występuje wojsko z inicjatywy własnej i pod własną odpowiedzialnością"[1].

Ponieważ najlepszym zabezpieczeniem przed ewentualnymi wystąpieniami klasy robotniczej była własna policja, przeto burżuazyjny Magistrat nie szczędził sił ani środków materialnych na jej organizowanie. Prace w tym względzie przebiegały zgodnie z intencjami mocodawców. Według relacji prasy łódzkiej, "p.Generał Suryn-Masalski z chwilą objęcia władzy w naszym mieście od razu wykazał swoje reakcyjne tendencje, chcąc stworzyć w Łodzi tzw. "Białą Gwardię"[2].

Pierwszymi kandydatami do policji byli członkowie łódzkiego "Sokoła", których odkomenderowano do tej służby przez kierownictwo organizacji. Interesującym szczegółem jest to, że w październiku 1918 roku burmistrz Skulski został wybrany do zarządu łódzkiego "Sokoła" i powierzono mu funkcję prezesa III Okręgu Związku Sokolskiego w Królestwie Polskim[3].

Naczelną zasadą przy przyjmowaniu do policji było wylegitymowanie się przynależnością do Zjednoczenia Narodowego, NZR lub ChD. W zasadzie przyjmowano tylko kandydatów z polecenia związku "Praca", spełniającego wówczas rolę sztabu Zjednoczenia Narodowego. Wbrew umowie z 11 listopada Masalski starał się przyjmować jak najmniej ludzi kierowanych przez Frakcję.

---

1 Pismo Dowództwa Miasta WP - Łódź do Magistratu m. Łodzi z 18 XII 1918 r. APŁ MŁ Wydz.Prezydialny 149-a k.14.

2 "Walka o władzę w łódzkim Prezydium Policji" Volksblatt 28 I 1919 nr 24. Inna gazeta lokalna również podkreślała, że gen. Masalski przystąpił do tworzenia "pewnego rodzaju białej gwardii". "Ze stosunków w Policji Państwowej" Głos Polski 24 I 1919 nr 23.

3 L.Dąbrowski, P.Waszkiewicz op.cit. s. 13-14. Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" op.cit. s. 233.

Do 22 listopada przyjęto tylko 49 członków tej partii, co spowodowało nawet protest ŁOKR PPS Frakcji[1].

Przy organizowaniu policji uciekano się nawet do werbowania byłych funkcjonariuszy policji niemieckiej i ochrany rosyjskiej. Pepesowski "Łodzianin" ujawnił listę 32 policjantów z taką przeszłością[2]. Generałowi Masalskiemu i jego mocodawcom nie przeszkadzała ciemna przeszłość członków policji, ceniono nawet ich doświadczenie i fachowość. W tej sprawie zajęła policja oficjalne stanowisko: "panowie z niemieckiej policji polowej, jak również z byłej ochrany carskiej, stanowiący świetny materiał fachowy i obyć się bez nich nie można"[3].

Magistrat Łódzki nie skąpił funduszy na policję. Pierwszy miesięczny budżet na milicję miejską opiewał na sumę 288.670 marek. Etaty przewidziano dla 950 szeregowców i 144 oficerów i podoficerów - razem dla 1094 osób[4]. Już 27 listopada 1918 roku generał Masalski podał oficjalnie do wiadomości Magistratu, że zorganizowana przez niego milicja miejska liczy 918 osób,

---

1 "Zatarg o Milicję". Gazeta Łódzka 27 XI 1918 nr 233.

2 Łodzianin 3 VIII 1919 nr 22. O stosunkach panujących w łódzkiej policji czytamy w jednym z raportów: "Wydział Śledczy złożony prawie wyłącznie z dawnych agentów niemieckich, postępuje z aresztowanymi w sposób pruski, bijąc i katując bez miłosierdzia". Miesięczny raport informacyjny Naczelnego Dowództwa WP za czas od 15 XI do 15 III 1919 r. AAN PRM Rkt 49 teczka 1. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 10 IV 1919 r. radny Rapalski z PPS mówił: "w kryminalnej policji mieszczą się szumowiny dawnych rządów carskich i pruskich /.../ dyktują prawa społeczeństwu temu, które kiedyś kuli w kajdany". "Samorząd Łódzki a policja. Zbiór dokumentów z przedmową Aleksego Rżewskiego" Łódź 1923 s. 30. Dopiero po zorganizowaniu własnej Milicji Ludowej przystąpili pepesowcy do zwalczania byłych policjantów rosyjskich i niemieckich, znajdujących się na służbie miejskiej policji w Łodzi. W pierwszej dekadzie stycznia 1919 roku "Okręgowy Komitet Robotniczy PPS zwrócił się do komisarza ludowego ob.A.Rżewskiego z ostrym protestem przeciwko tolerowaniu w tutejszej policji kryminalnej szpicli niemieckich, którzy w swoim czasie szykanowali ludność miejscową na każdym kroku. Nie jeden z nich ma na sumieniu grzechy, za które powinien ponieść ciężką karę więzienia. Memoriał żąda jak najszybszego uzdrowienia stosunków w tutejszej policji kryminalnej". Głos Polski 10 I 1919 nr 9.

3 "Samorząd Łódzki a policja..." op.cit. s. 53.

4 "Etaty Łódzkiej Milicji Miejskiej obowiązujące do 15 XII 1918 r. APŁ [illegible] Prezydialny 148 k.22.

stwierdzając równocześnie, że liczba ta "okazuje się niedostateczna"[1]. Równie sprawnie prowadzono werbunek do policji w powiecie łódzkim. W końcu 1918 roku liczyła 240 osób[2].

Poza rozbudowywaniem jawnej policji miejskiej, prawica społeczna prowadziła intensywne prace nad stworzeniem dodatkowej siły zbrojnej w postaci tajnych bojówek. Najpoważniejsza z nich została zorganizowana przez Zjednoczenie Narodowe i NZR. Według zeznań jednego z uczestników była to "tajna bojówka, urządzona do pomocy milicji miejskiej". Sztab tej bojówki mieścił się w lokalu związku "Praca", członkowie jej pełnili 24-o godzinne dyżury w 7 punktach miasta. Pieniędzy na bojówkę dostarczał Komitet Obrony Narodowej, powołany w lipcu 1918 roku dla finansowania POW[3].

Również endecki "Sokół" intensywnie szkolił swoich członków do ewentualnych wystąpień zbrojnych. Założono podoficerską szkołę instruktorów i broni dostarczyły władze wojskowe[4]. Pod wpływami endecji znalazło się także "Pogotowie Młodzieży Polskiej", rekrutujące się z młodzieży skautowej. Do zadań tej bojówki należała "pomoc w utrzymaniu ładu i porządku oraz bezpieczeństwa publicznego"[5].

---

1 Pismo Masalskiego do Magistratu z 27 XI 1918 r. APŁ j.w. k.18.

2 Franciszek Nowak - "Organizacja służby bezpieczeństwa w powiecie łódzkim 1918-1928" w pracy "Dziesięć lat Odrodzonej Polski w życiu powiatu łódzkiego" op.cit. s. 190-199.

3 "Bojowcy czy opiekowcy endeccy" Głos Polski 22 II 1919 nr 52. Dobrze na ogół zorientowane Warszawskie Biuro Korespondencyjne donosiło: "Dowiadujemy się, że w Łodzi istnieje ściśle zorganizowana bojówka o charakterze antysocjalistycznym i wyraźnie antyrządowym, do której wchodzą przeważnie NZR-owcy i ChD-ocy. Bojówka liczy około 200 członków, z których każdy otrzymuje podobno 230 marek miesięcznej pensji za ćwiczenie się w strzelaniu z rewolweru. Fundusze dostarczają łódzcy fabrykanci". Raport WBK z 13 XII 1918 r. AZHP 103.

4 L.Dąbrowski, F.Waszkiewicz op.cit. s. 14.

5 Kurier Łódzki 3 XII 1918 nr 329.

Z przytoczonych powyżej relacji wynika, że w pierwszych trzech tygodniach niepodległości, wszystkie wyżej wymienione partie zmierzały do stworzenia sobie odpowiedniego aparatu bezpieczeństwa. Zdobyta 11 listopada broń została oddana w ręce ludzi, gotowych do walki z lewicą społeczną, do walki przeciwko wszelkim radykalnym ruchom klasy robotniczej. Dziesiątki tysięcy osób zgrupowanych w wojsku, milicji miejskiej i tajnych bojówkach stawiało burżuazję w korzystnej sytuacji w walce o władzę w Łodzi.

Zabiegi burżuazji wokół utrzymania i umocnienia swoich placówek wypływały z obawy przed postawą łódzkiej klasy robotniczej. Szczególne zaniepokojenie budziła działalność PPS-Lewicy i SDKPiL. Obydwie partie jeszcze przed 11 listopada głosiły konieczność zakładania Rad Delegatów Robotniczych i przejęcia całej władzy przez te placówki. Hasła te znalazły się w odezwach z 11 listopada, wysuwano je dzień wcześniej na wiecu Frakcji. Równocześnie z akcją propagandową przystąpiono do organizowania masówek w zakładach przemysłowych, w celu przeprowadzenia wyborów delegatów do tych instytucji[1].

Ożywiona działalność SDKPiL i PPS-Lewicy budziła niepokój nie tylko burżuazji ale również przywódców łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej. Zdawali oni sobie sprawę z wielkiej popularności idei Rad Delegatów Robotniczych wśród klasy robotniczej i nie mogli pominąć w swoich planach budowanie tej instytucji. Propagowany przez PPS-Lewicę i SDKPiL model rewolucyjnych Rad był dla nich nie do przyjęcia. Jeżeli jeszcze w dniu 10 listopada negatywnie ustosunkowano się do samej idei, to od 12 listopada zrodził się konkretny program dla Rad, a mianowicie stworzenia fundamentu: "o który twardo oprze się

1 Kurier Łódzki 14 XI 1918 nr 310.

całość socjalistycznej rządu ludowego i przy pomocy których będzie w stanie przeprowadzić gruntowne zmiany w myśl wskazań rewolucyjnego socjalizmu"[1].

Przywódcy Frakcji zrezygnowali z tworzenia Rad jako organów dyktatury proletariatu, nadając im charakter instytucji opiniodawczych i samorządowych. Pozbawiono je funkcji rewolucyjnych i politycznych, przekształcono w organy wspomagające działalność rządu.

Zdając sobie sprawę z zabiegów PPS-Lewicy i CKRPiL wokół tworzenia Rady Delegatów Robotniczych, kierownicy KOKR Frakcji zwołali wieczorem 12 listopada naradę aktywu partii, na której postanowiono założyć w Łodzi Radę Robotniczą. Okręgowiec Napiórkowski zalecał podpicoh w zakładzie Rady, a to "celem ubiegnięcia żywiołów nie powołanych, które miast życia twórczego sieć będą zmarnichą"[2]. Pozew ten skierowany pod adresem CKRPiL i PPS-Lewicy wyraźnie określał intencje popierających organizatorów Rady Robotniczej. Do współpracy w zorganizowaniu Rady zaproszono Opozycję Robotniczą PPS-Lewicy i KBR. Kierownicy tej ostatniej partii niechętnie wstępowali do Rady; czynili to jedynie z obawy utraceenia wpływów wśród radykalizującej się klasy robotniczej. Godząc się na współpracę, kierownicy KBR postawili warunek, aby Rada miała charakter apolityczny, odrzuciła hasło dyktatury proletariatu i nosiła charakter ciała opiniodawczego[3].

1 Robotnik 12 XI 1918; podobne sformułowania zob. Naprzód 17 XII 1918 nr 282. "Sprawozdanie KBR. Dodatek do Biuletynu", 30 XII 1919 nr 1-2. Z. Zaremba - "PPS w Polsce Niepodległej 1918-1932" w pracy "Księga jubileuszowa PPS 1892-1932" op. cit.

2 Stanisław Napalski - "Rada Robotnicza m. Łodzi. 13 XI 1918" Kościanin 17 XI 1928 nr 47.

3 Podobne postulaty głosiły ówczesne polskie związki, m. in. domagały się aby Rady dążyły do obniżki cen, domagały się uruchomienia przemysłu, zorganizowania robót publicznych itp. Sprawa Robotnicza 31 XII 1919 nr 17. Raport KBR z 30 XI 1918 r. AZHP 103. Biuletyn Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 30 XII 1918 nr 1 s. 77.

W dniu 13 listopada 1918 roku wspomniane wyżej partie utworzyły "Radę Robotniczą m. Łodzi". Podjęto uchwałę w sprawie zorganizowania wyborów delegatów oraz powołano prezydium, do którego weszło 7 przedstawicieli PPS, 3 Opozycji Robotniczej i 3 NZR-u[1]. W wydanej odezwie prezydium podkreślało, że "Rada Robotnicza jest dla nas najwyższą instancją w mieście, że ona reprezentować będzie klasę pracującą"[2].

Tworząc Radę Robotniczą, nie tylko że nie podjęto wysiłków mających obalić reakcyjną, kontrrewolucyjną Radę Miejską i Magistrat ale nawet nie wysunięto żadnego konkretnego planu ograniczającego władzę tych instytucji. Jedynie w Pabianicach rozwiązano Magistrat a Rada Robotnicza objęła władzę w mieście. Podobnie jak w Łodzi do Rady Robotniczej m. Pabianic weszli przedstawiciele NZR i Polskiego Związku Włókienniczego "Praca"[3]. Powołana jednak i kierowana przez grupę Szczerkowskiego Rada pabianicka zajęła bardziej zdecydowane stanowisko w stosunku do burżuazyjnego Magistratu niż to uczyniła łódzka Rada, w której decydujący głos posiadała Praca.

W dniu powołania do życia Rady Robotniczej m. Łodzi organizacje PPS-Lewicy i SDKPiL zorganizowały wiec, w którym wzięło udział około 1500 osób. Przewodniczącym zebrania był aktywista łódzkiej organizacji PPS-Lewicy - Michał Mareneweki. W licznych przemówieniach poruszono ogólną sytuację polityczną w Europie i w Polsce, znaczenie rewolucji w Rosji i w Niemczech, podkreślano, "że rozbita, zdezorganizowana i znękana klasa robotnicza tylko przez dyktaturę proletariatu i rewolucję socjalną może wojść

1 Szerzej o łódzkiej RDR zob. W.L.Karwacki - "Łódzka Rada Delegatów Robotniczych". Z pola walki 1958 nr 2 s. 57-96.

2 Odezwa Tymczasowego Prezydium Rady Robotniczej z 14 XI 1918 APŁ 575/39.

3 Odezwa Rady Robotniczej m. Pabianic z dnia 11 XI 1918 r. APŁ 575/40.

na drogę wyzwolenia". W uchwalonej rezolucji oświadczono:

"Zważywszy, że walka o obalenie ustroju kapitalistycznego toczy się już na terenie prawie całej Europy, że klasa robotnicza Polski, wydana na łup swemu śmiertelnemu wrogowi - burżuazji musi zespolić się dla swego wyzwolenia z międzynarodową rewolucją.

Zważywszy, że chwila obecna wymaga od proletariatu wytężenia wszystkich sił dla odparcia nawały reakcyjnej i stawia przed nim - jako najbliższe zadanie - utworzenie Rady Delegatów Robotniczych, która będzie rzecznikiem interesów proletariatu i pomoże robotnikom skupić się pod sztandarem walki klasowej.

Zważywszy, że zarówno Rada Regencyjna, będąc wyrazicielką zaprzańczych dążeń obszarników i kapitalistów w Polsce, jak i tzw. "rząd lubelski", stojący na gruncie ugody z klasami kapitalistycznymi, są narzędziem reakcji i kontrrewolucji:

Zebrani na wiecu w dniu 13 listopada 1918 roku w m. Łodzi uchwalają popierać tworzenie się Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic pod hasłem rewolucji socjalnej i walki o dyktaturę proletariatu i demaskują szalbierczą politykę Prakcji, która wspólnie z NZR i ChD pomaga burżuazji odciągać masy robotnicze od rewolucji i w tym celu tworzy swoją "Radę Robotniczą"[1].

W rezolucji tej znajdujemy pełne potwierdzenie rewolucyjnego programu PPS-Lewicy i SDKPiL. Przyjęto bolszewicki model Rad Delegatów Robotniczych walczących o dyktaturę proletariatu. Według oceny Warszawskiego Biura Korespondencyjnego zakładana przez tę partię w Łodzi Rada hołdująca "dążeniom skrajnym, dąży do niedwuznacznego objęcia władzy przez proletariat", w przeciwieństwie do popeesowskiej, która postawiła sobie za cel "obrony interesów warstw pracujących"[2].

1 Głos Robotniczy 26 XI 1918 nr 89.
2 Raport WBK z 25 XI 1918 r. op.cit.

15 listopada 1918 roku z inicjatywy Sekretariatu Rady Delegatów i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi zwołano zebranie delegatów wybranych w 13 fabrykach i przedsiębiorstwach, dwóch instytucji robotniczych oraz przedstawicieli PPS-lewicy i SDKPiL. Zebrani powołali "Radę Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic". Aktywista PPS-lewicy - Władysław Hibner, w wygłoszonym referacie tak scharakteryzował cel i zadania Rad Delegatów: "Rady Robotnicze powinny skupić około siebie cały proletariat miast i wsi. Zorganizowana w nich klasa robotnicza - jako całość - przeciwstawi się w ten sposób burżuazji i wsi - czyż będzie z zachłannością kapitalistów i obszarników. Rady gminne, rady miejskie i w ogóle dotychczasowe instytucje burżuazyjne są niezdolne do usunięcia sprzeczności stworzonych przez kapitalizm i dlatego nie mogą być organami wyzwolenia proletariatu. Jedynie miarodajnymi instytucjami dla klasy robotniczej są Rady Robotnicze. Przez nie proletariat dążyć będzie do ujęcia w swe ręce pełni władzy politycznej i odsunięcia zupełnego od niej burżuazji. Z organu walki o dyktaturę proletariatu staną się one organami rządu robotniczego. Za pomocą Rad Robotniczych proletariat dojdzie do władzy i rozpocznie budowę ustroju socjalistycznego".

W dalszej części referatu Hibner podkreślił fakt, że członkowie popiesowskiej Rady Robotniczej nie zostali wybrani przez robotników, lecz mianowani przez władze PPS Frakcji i NSR. Negatywnie ocenił petraktacje popiesowskiej Rady z Magistratem oraz popieranie przez nią rządu lubelskiego. Mimo tych zastrzeżeń, referent wypowiedział się zapożyczeniem i istnieniem jednej Rady Delegatów, wokół której byłby skupiony proletariat całej Łodzi, bez względu na różnice partyjne. W powziętych uchwałach postanowiono przeprowadzić wybory delegatów[1].

---

[1] Wiadomość Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic 20 XI 1918 r.

Wydany komunikat wzywał proletariat łódzki do walki o ośmiogodzinny dzień pracy w przemyśle, a sześciogodzinny w gałęziach produkcji szkodliwych dla zdrowia. Zaprotestowano przeciwko represjom stosowanym przez władze wojskowe i policyjne w Warszawie w stosunku do działaczy SDKPiL[1].

Na terenie Łodzi zaczęły działać dwie Rady o odmiennych koncepcjach politycznych. Obie Rady przystąpiły do wzmożonej kampanii politycznej wokół wyborów delegatów. Akcji tej towarzyszyła zacięta walka polityczna. Społeczeństwo łódzkie bardzo interesowało się sprawą Rad i wyborami do nich. Do najzacieklejszych przeciwników RDR należało Zjednoczenie Narodowe i ściśle z nim współdziałająca Chrześcijańska Demokracja. W odezwie z 18 listopada 1918 roku łódzcy działacze Zjednoczenia Narodowego zdecydowanie wystąpili przeciwko zakładanym w Łodzi Radom Robotniczym. Zdaniem autorów, Rady kierowane przez SDKPiL i PPS-Lewicę "powstają pod wyraźnymi hasłami bolszewizmu i anarchii, otwarcie dążą do celów zakreślonych przez Leninów i Trockich". Z niekrywanym zdziwieniem ustosunkowano się do Rad tworzonych przez Frakcję, które "hołdując walkom klasowym, naiwnie wmawiają sami sobie, że pożytek krajowi i klasie pracującej przynoszą, nie chcąc tej oczywistej prawdy dojrzeć, że jedynie podłoże dla przyszłego bolszewizmu gotują". W odezwie usilnie propagowano ideę parlamentaryzmu, jako przeciwstawianie się haseł tworzenia Rad Delegatów Robotniczych. Przekonywano, że robotnicy i chłopi stanowiąc zdecydowaną większość w narodzie, zdobędą na drodze pięcioprzymiotnikowych wyborów większość w Sejmie i samorządzie i w ten sposób "na drodze prawnej nie tylko interesów swoich bronić mogą, lecz o losach narodu i państwa decydować". W konkluzji tych wywodów zapowiadano, że "wałem pier-

---

1 Rada Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic. Komunikat nr 1 z 16 XI 1918 r. APŁ 575/39.

si naszych przeciwstawimy się bolszewickiej Radzie"[1].

Na wiecach organizowanych przez Zjednoczenie Narodowe domagano się "bezwzględnej walki z bolszewizmem i wszelkimi jego objawami", protestowano przeciwko "Radom Robotniczym, samozwańczo przywłaszczającym sobie prawa przedstawicielstwa warstw robotniczych i szerzących zamęt w kraju"[2].

Podobną kampanię i podobne poglądy głosiła Chrześcijańska Demokracja[3]. Do akcji tej przyłączył się także kler katolicki, który zgodnie z zaleceniami hierarchii popularyzował ideę parlamentaryzmu[4].

W przeciwieństwie do tych jawnie burżuazyjnych stronnictw

---

1 Odezwa Okręgu Łódzkiego Zjednoczenia Narodowego z 18 XI 1918 APŁ 575/194. Przewijającym się motywem we wszystkich wystąpieniach endecji była walka z rewolucyjnymi prądami w społeczeństwie. "Podczas wojny rozpowszechniły się rozmaite zarazy jak tyfusy, hiszpanki ale najgroźniejsze są zarazy społeczne" - głosił na jednym z wieców lokalny działacz Zjednoczenia Narodowego. "Wiec pracowników miejskich". Głos Polski 2 XII 1918 nr 21.

2 "Wiec Zjednoczenia Narodowego" Kurier Łódzki 25 XI 1918 nr 321.

3 W odezwie Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z 21 XI 1918 roku m.in. czytamy: "Dziś nie pora na waśnie klasowe i partyjne, lecz zgodna praca ku dobru Polski skierowana łączyć dziś wszystkich winna. /.../ Nie potrzebne są ludowi pracującemu rady robotnicze na wzór bolszewicki tworzone. /.../ Niezbędna natomiast dla nas jest organizacja, któraby skupiła wszystkich robotników i pracowników polskich na gruncie prawdziwie narodowym i oparła się na etyce i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Niezbędna jest dla nas organizacja, która by nie interesy partyjne, lecz interesy robotnika i pracownika na widoku miała. Nie może być w państwie wielu rządów: jeden w Warszawie, a inne w każdym mieście, a więc organizacja przez nas wskazana nie rządy ujmować w swe ręce, lecz tylko opinię kół pracujących odźwierciedlać i ich interesów wobec władz i kapitalistów bronić może". APŁ 575/204.

4 W opublikowanym na łamach prasy liście pasterskim arcybiskupa Kakowski wzywał kler, aby obok obowiązków kapłańskich spełniał także obywatelskie" "pouczając wiernych, by spokój i równowagę zachowali, i że powinni bezwzględnie brać udział w wyborach do Sejmu, które wkrótce nastąpią". Kurier Łódzki 15 XI 1918 nr 311.

szereg ugrupowań i partii politycznych o uniezależnionym programie społecznym i politycznym, zaś znającego robotników, drobnomieszczaństwo i radykalizującą inteligencję nie mogły pozostać na uboczu kampanii wyborczej do Rad. Były to wówczas bardzo popularne instytucje władzy społeczeństwa i dlatego większość przywódców partii politycznych zdając sobie z tego sprawę, nie jednokrotnie wbrew osobistym przekonaniom, pod presją mas wstępowała do nich usiłując nadać im kierunek jak najmniej rewolucyjny. Wśród tych stronnictw popularnością cieszyło się popiersko-mieszczańska Rada Robotnicza.

Na wiecach wyborczych delegatów do Rady podkreślano, iż "ogół zebranych władnie dlatego, że jest przeciwny Radom bolszewickim, jednomyślnie prawie zdecydował wybrać delegatów do Rady Robotniczej uniezależnionej"[1]. Mówiąc o celach i zadaniach Rad "akcentowano ich charakter pojednawczy i opiniodawczy" a wstępując do nich "nada się im charakter wybitnie polski i ostrzeże przed bolszewizmem"[2]. O panującej wówczas opinii o popiersowskiej Radzie świadczy m.in. fakt, że akces do niej zgłosił Związek Wojskowych Korpusu Wojsk Polskich /dowborczycy/[3]. Wyrażenie zgody na przyjęcie ludzi z jawnie kontrrewolucyjnych organizacji rzuca ujemne światło na popiersowskie kierownictwo Rady.

Na wszystkich zebraniach i wiecach wyborczych organizowanych przez popiersowską Radę przyjmowano jednakową w treści rezolucję, opowiadającą się za rządem demokratycznym i ludowym organizowanym wyłącznie przez Piłsudskiego oraz podkreślającą

---

1 Kurier Łódzki 18 XI 1918 nr 314; 22 XI 1918 nr 318.
2 Głos Polski 2 XII 1918 nr 21.
3 Głos Polski 28 XI 1918 nr 17.

opiniodawczy charakter Rady Robotniczej[1]. W oficjalnych drukach propagandowych tej Rady i znanych nam z pism codziennych relacji o kampanii wyborczej do tej instytucji nie spotkaliśmy się z jakimś określonym programem społecznym Rad.

W wyborach do Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic działacze PPS-Lewicy i SDKPiL kładli nacisk na rewolucyjny charakter Rad, przyszłych organów dyktatury proletariatu. Na wiecu zorganizowanym przez te partie w dniu 19 listopada 1918 roku aktywista PPS-Lewicy Władysław Hibner wezwał "zebranych do grupowania się wokół Rady Delegatów Robotniczych pod hasłami dyktatury proletariatu i rewolucji socjalnej"[2]. Akcentowano na tym wiecu, że Rada Delegatów Robotniczych "dążyć musi do zupełnego przejęcia całkowitej władzy w swe ręce i uspołecznienia warunków i środków produkcji"[3].

Zwołany przez dzielnicowe komitety bałuckie PPS-Lewicy i SDKPiL wiec w dniu 28 listopada 1918 roku nie doszedł do skutku ze względu na brutalną interwencję wojska[4]. Na wiecu w dniu 2 grudnia 1918 roku, zwołanym przez komitety dzielnicy Prawego Śródmieścia, mówcy z ramienia PPS-Lewicy /S. Królikowski z Warszawy i Bilski ps. Stabilis z Łodzi/ kładli nacisk

---

1 Tekst tej rezolucji głosił: 1. Celem Rad Robotniczych jest wyzwolenie społeczne klasy pracującej w wolnej zjednoczonej ojczyźnie. 2. Rada Robotnicza: a/ uznaje Rząd Polski Demokratyczny i ludowy, organizowany przez Piłsudskiego, b/ żąda jak najszybszego zwołania jednoizbowego sejmu ustawodawczego na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego, c/ domaga się jak najszybszego zwołania Rady Miejskiej na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego. 3/ Rada Robotnicza jest instytucją opiniodawczą i reprezentującą polską klasę pracującą w Łodzi. 4/ Rada Robotnicza składa się z przedstawicieli polskiego ludu pracującego Łodzi, wybranych tak, aby każdy z robotników miał jednakowy głos przy jej tworzeniu" Głos Polski 24 XI 1918 nr 13; 2 XII 1918 nr 21.

2 Głos Robotniczy 26 XI 1918 nr 89.

3 Gazeta Łódzka 22 XI 1918 nr 228.

4 Głos Robotniczy 1 XII 1918 nr 93.

na międzynarodową solidarność proletariatu, konieczność dokonania przewrotu społecznego oraz przejęcia władzy przez Rady Delegatów Robotniczych[1].

W wydanej przez Radę Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic odezwie wzywano do:

"Walki o objęcie całej władzy politycznej przez Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich - wprowadzenie rządów robotniczych - dyktatury czyli wszechwładzy proletariatu;

celem zniesienia wszelkiego ucisku i wyzysku przez wywłaszczenie burżuazji i oddanie wszystkich fabryk, kopalń i ziemi na własność całego społeczeństwa;

aby przez to umożliwić wszystkim ludziom byt we wspólnej pracy, bezpłatną oświatę, zabezpieczenie chorych, kalek, wdów, sierot i starców i walki o to:

aby rząd robotniczy mógł objąć natychmiast w swoje ręce wszystkie zapasy żywności i przedmioty pierwszej potrzeby, oraz zorganizować sprawiedliwy ich podział,

aby mógł zapewnić wszystkie prawa dla chorych pracować i pozbawić wszystkich praw pasożytów,

aby rząd robotniczy mógł odebrać kamienicznikom domy i oddać je na własność robotniczych Rad miejskich i przez to zabezpieczyć ludności pracującemu ludzkie mieszkanie"[2].

Ponadto wzywano robotników do walki o 8 godzinny dzień pracy, demaskowano zabiegi burżuazji wokół budowania państwa kapitalistycznego, protestowano przeciwko tworzeniu "białej gwardii". Wiele akcentów krytycznych pod adresem PPS-Frakcji Rewolucyjnej

---

1 Głos Robotniczy 6 XII 1918 nr 90.

2 Rada Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic. Komunikat nr 1 z 16 XI 1918 r. op.cit.

i rządowi Tymczasowego[1]. Wytykano popiecowskiej Radzie za mało bijanie solidarności walczącego proletariatu o reformy społeczne[2].

Wybory, które odbywały się przeważnie w drobnych zakładach przemysłu i rzemiosła, wśród licznie i strukturalnie rozbitego proletariatu przyniosły przewagę popiecowskiej Radzie Robotniczej, do której wybrano 154 delegatów. Do Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic wybrano 57 delegatów.

Przez cały okres istnienia, popiecowska Rada dość blisko współpracowała z burżuazyjnym Magistratem, wszelkie sprawy związane z aprowizacją i uruchomieniem produkcji uzgadniane były z odpowiednim wydziałem Magistratu. Przedstawiciele tej Rady zaproszono do Magistratu w wypadku dyskusji nad sprawami aprowizacji i warunków pracy i płacy, zdawano sobie bowiem sprawę, że nie można było w tych sprawach pominąć sfer robotniczych[3]. W ten sposób popiecowska Rada godziła się na normalne funkcjonowanie Magistratu i Rady Miejskiej, starając się jedynie o za-

---

1 "Rząd obecny nie obalił panowania kapitału w Polsce. Strojąc się w piórka socjalizmu i obiecując złote góry w postaci reform społecznych, rząd ów w istocie rzeczy nie myśli rozpoczynać walki o zniszczenie ustroju kapitalistycznego, lecz przeciwnie, dąży do jego utrzymania. Polityka tego rządu przeciwstawia się interesom klasy robotniczej, która nie po to wystąpiła do walki, by na rozkaz rządu Tymczasowego stanąć w pół drogi i dać się zahamować tym mocniej w kajdany niewoli". "Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic" 20 XI 1918 nr 1.

2 Uchwalona przez Radę Delegatów i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi rezolucja głosiła: "Rada Delegatów i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi nie uznaje otworzonej przez Prusiejęj Komisyjno, Nim ity grupy w dniu 13 listopada samozwańczej Rady Delegatów Robotniczych, która powstała w sposób nielegalny - przeciwny naszemu ruchu robotniczego, i która nie posiadając żadnego mandatu od proletariatu m. Łodzi, żadnie będąc przedstawicielką całej klasy pracującej Łodzkiej, w imieniu robotników Łodzi porozumiała z władzami wojskowymi i miejskimi. Rada Delegatów i Stowarzyszeń Robotniczych m. Łodzi protestuje przeciw takiemu postępowaniu wyżej wymienionej Tymczasowej Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i wzywa do natychmiastowego rozwiązania się." Kurjer Łódzki 17 XI 1918 nr 313.

3 Zob. W.L.Warwaski op.cit.

pewnienie sobie kontroli. Była ona bardzo iluzoryczna, bowiem nie dotyczyła m.in. kontroli funduszy miejskich przeznaczonych na milicję, oraz działalności tejże milicji, a więc sprawy, które miały istotne znaczenie dla utrzymania władzy w mieście.

Już od pierwszych dni niepodległości PPS Frakcja Rewolucyjna godziła się na istniejący porządek w mieście, a jej próby ingerowania w sprawy miejskie i kontrolowania Magistratu nie hamowały w niczym swobodnej działalności sił kontrrewolucyjnych. Mimo istnienia tzw. rządu ludowego władzę w mieście sprawowała niepodzielnie burżuazja. W stosunku do prawicy społecznej nie ukrywającej już swojej wrogości do rządu Moraczewskiego, łódzcy działacze Frakcji nie podjęli żadnych kroków mających sparaliżować jej swobodną działalność[1].

Ożywioną i wszechstronną działalność prowadziła Rada Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic. W skład powołanych komisji Rady weszło wielu aktywnych działaczy łódzkiej organiza-

---

1 W pierwszych dniach niepodległości nie mając jeszcze ostatecznie zorganizowanego aparatu bezpieczeństwa i nie zdając sobie sprawy jaką postawę przybierze klasa robotnicza, prawica społeczna zajęła wyraźnie kokietujące stanowisko w stosunku do Frakcji i nie zwalczała jawnie rządu Moraczewskiego. Liczono się z jego popularnością. Jednak już po 20 listopada, kiedy przekonano się, że w łonie klasy robotniczej panuje rozbicie i posiadano już dobrze zorganizowaną służbę bezpieczeństwa, przystąpiono do jawnego występowania przeciwko rządowi Moraczewskiego. "Przeciwko rządowi - donoszono w końcu listopada z Łodzi - prowadzi ND zwłaszcza w ostatnich dniach zażartą kampanię". Raport WBK z 25 XI 1918 r. op.cit. Na urządzonym przez Zjednoczenie Narodowe wiecu w dniu 24 listopada protestowano przeciwko "gabinetowi p. Moraczewskiego jako partyjnemu i lokalnemu", wysuwając równocześnie hasło rządu narodowego. "Wiec Zjednoczenia Narodowego" Kurier Łódzki 25 XI 1918 nr 321. Podobne stanowisko zajął kler katolicki. W opublikowanym na łamach lokalnej prasy endeckiej liście pasterskim arcybiskupów i biskupów do duchowieństwa i wiernych potępiono działalność Frakcji i rządu Moraczewskiego: "Piętnujcie ich robotę jako rozkładową i w najwyższym stopniu szkodliwą, a choć się wypierają tak zwanego rosyjskiego bolszewizmu, to jednak ściśle na nim wzorują, wedle jego recept postępują". Rozwój 9 I 1919 nr 8.

cji PPS-Lewicy[1]. Dużo uwagi poświęcono sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy. W wyniku podjętych uchwał przez Komitet Wykonawczy Rady, delegaci RDR m. Łodzi wprowadzili w 8 zakładach przemysłowych 8 godzinny dzień pracy[2]. Do kompetencji Komisji Ochrony Pracy należała sprawa unormowania warunków pracy i płacy. Komisja ta nie brała udziału w zebraniach Magistratu, na których wspólnie z przedstawicielami przemysłowców analizowano sprawę płacy i pracy. Również Komisja Aprowizacyjna RDR m.Łodzi i okolic posiadała odmienną koncepcję rozwiązania trudności w zaopatrywaniu mieszkańców miasta w artykuły spożywcze niż pepesowska Rada, która nawiązała kontakt z Magistratem i wspólnie z nim usiłowała rozwiązać ten problem. RDR m. Łodzi i okolic usiłowała trudności aprowizacyjne rozwiązać na drodze bezpośrednich kontaktów z rewolucyjnym chłopstwem i bratnimi Radami Delegatów Robotniczych. Nawiązano m.in. kontakt z gminą Gospodarz w sprawie zaopatrywania robotników w ziemniaki i zboże oraz z RDR okręgu sosnowieckiego i dąbrowskiego celem zapewnienia ludności Łodzi węgla na zimę[3]. Wysiłki te świadczą o kierunku poszukiwania innego, nowego rozwiązania problemów bytowych niż, jak to czyniła - tradycyjnymi drogami współpracy z Magistratem - pepesowska Rada Robotnicza.

Istnienie dwóch Rad Robotniczych miało ujemne skutki dla politycznej działalności klasy robotniczej. Sytuacja była o

1 Do Komisji Ochrony Pracy wchodzili: J.Kott, J.Gertner, W.Chrzanowski z PPS-Lewicy i J.Minin, Molrus z SDKPiL; do Komisji Aprowizacyjnej: M.Marczewski, L.Sienkiewicz z PPS-Lewicy i S.Przybył z SDKPiL; do Komisji Oświatowej: W.Hibner, M.Nowakowska z PPS-Lewicy, K.Noworko z SDKPiL.

2 8 godzinny dzień pracy wprowadzono w następujących zakładach przemysłowych: Tow.Akc.I.John, Browary: Abramsohna, Keilicha, Anstadta oraz w fabryce S.Weigta, Schweikerta, Gebharta.

3 "Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic" 28 XI 1918 nr 1. "Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych okręgu sosnowieckiego" 6 XII 1918 nr 2.

tyle jeszcze niepomyślna, że na uboczu tych instytucji stał proletariat żydowski, a istniała nawet ewentualność powołania przez żydowskie partie robotnicze trzeciej Rady Robotniczej[1]. Przywódcy rewolucyjnych partii robotniczych zdawali sobie sprawę ze szkodliwości rozbicia jedności ruchu robotniczego i dlatego już na pierwszym posiedzeniu RDR m. Łodzi i okolic zgłoszono projekt połączenia obydwu istniejących Rad. Wysuwane początkowo warunki połączeniowe okazały się nie do przyjęcia przez pepesowską Radę i przywódcy PPS-Lewicy i SDKPiL wycofali je w imię jedności działania klasy robotniczej i nadania Radom większego znaczenia politycznego[2]. Już po 20 listopada powstał

---

1 We wspólnej Radzie nie chciała działać z Bundem SDKPiL, która głosiła, że "dopuści do Rad tylko takie jednostki, które wyraźnie stoją na gruncie dyktatury proletariatu" i dlatego "niechętnie widziałaby w Radzie Bund, jako organizację "kontrrewolucyjną". Kierownictwo łódzkiej organizacji Frakcji z nacjonalistycznych pobudek nie chciało współpracować z partiami żydowskimi, dowodziło, "że mimo najlepszych chęci nie może współpracować z delegatami Bundu, gdyż tego nie życzą sobie polskie masy robotnicze, usposobione antysemicko". Raport WBK z 25 XI 1918 r. op.cit.: W kłopotliwej sytuacji znalazła się łódzka organizacja Bundu. Delegaci jej na ogólnokrajowym zjeździe Bundu w końcu listopada 1918 roku dowodzili, że "nie chce ona rozbijać jedności proletariatu i dlatego nie podejmuje roboty organizacyjnej wśród Żydów na własną rękę a jednocześnie stanowisko jej atakowane jest przez żydowskie organizacje narodowo-robotnicze /Poale Sjon, Sjoniści-Socjaliści/, które uważają, że wobec tych warunków należy tworzyć odrębne Rady Robotnicze żydowskie". Raport WBK z 27 XI 1918 r. AZHP 103.

2 Działacze SDKPiL i PPS-Lewicy wysunęli następującą platformę połączeniową: Rada Robotnicza m. Łodzi porzuci hasło popierania rządów ludowych, połączenie nastąpi na platformie walki o objęcie całej władzy politycznej przez Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Żołnierskich, wprowadzenie rządów dyktatury proletariatu, upaństwowienie fabryk, kopalń i ziemi, bezpłatna oświata itp. W odpowiedzi na te warunki pepesowska Rada pisała: "Radzie Robotniczej, wyobrażającej opinię ogółu robotniczego nie może być z góry narzucone partyjne stanowisko. Po zakończeniu wyborów do Rady Robotniczej w fabrykach i warsztatach ustali ona swe polityczne stanowisko większością głosów". "Rada Del.Rob. m. Łodzi i okolic. Komunikat nr 1" op.cit. Głos Polski 23 XI 1918 nr 12.

dogodniejszy klimat, sprzyjający połączeniu obydwu Rad. Konstatowano z żalem, że mimo zasadniczej różnicy w ujmowaniu zadań proletariatu w chwili obecnej, zauważyć się daje dobitna tendencja do połączenia obu Rad w jedną organizację wspólną, reprezentującą wszystkie kierunki ideowe robotników żódzkich. Rokowania są w toku. /.../ Już obecnie niektóre sprawy o charakterze ogólnym załatwiane są przez wydziały połączone obu Rad"[1].

W wyniku przeprowadzonych pertraktacji powzięto decyzję zwołania wspólnego, połączeniowego zebrania na dzień 1 grudnia 1918 roku. Uzgodniono również, że istniejące przy jednej jak i drugiej Radzie komisje ulegną rozwiązaniu. Podobny los miał spotkać Tymczasowe Prezydium popaskowskiej Rady i Tymczasowy Komitet Wykonawczy RSR m. Łodzi i okolic.

Wspólne połączeniowe zebranie odbyło się w dniu 1 grudnia 1918 roku. Zasadniczy punkt posiedzenia przewidywał dyskusję nad zadaniami i celami Rady Robotniczej w istniejącej sytuacji politycznej. Jak było do przewidzenia, ze względu na udział w posiedzeniu przedstawicieli PPS-lewicy i SDKPiL, dyskusja wokół tego zagadnienia przybrała bardzo ostry i zasadniczy charakter. Przedstawiciele poszczególnych ugrupowań politycznych składali oświadczenia programowe, ustosunkowując się jednocześnie do sprawy kompetencji Rady Robotniczej. Zdecydowaną większość na zebraniu społeczników nierewolucyjnych Rad Robotniczych przeciwko wynikł dyskusji. PPS Frakcja Rewolucyjna zyskała na terenie Rady wątpliwej wartości sojuszników, bowiem wystąpieni "widnem komunizmu" przywódcy RSR i ugrupowań inteligencko-drobnomieszczańskich skrajnie poparli jej rezolucje. Dyskutanci deklarowali, że "pójdziemy razem, aby nie dopuścić do wstrętne-

---

1 Raport WSR z 25 XI 1918 r. op.cit.

go bolszewizmu, nordów i pogromu"[1]. W rezolucji opracowanej wspólnie przez Prakcję i NZR i przegłosowanej przez większość uczestników zebrania, wypowiadano się za opiniodawczym charakterem Rady, udzielono poparcia rządowi Moraczewskiego oraz wyrażono nadzieję "stopniowego urzeczywistnienia ustroju socjalistycznego"[2]. Konsekwencją tego stwierdzenia było domaganie się w rezolucji zwołania Sejmu i Rad Miejskich, mających realizować to zadanie.

Propozycyjno-ugodowa rezolucja stanęła na gruncie reformistycznym, przeciwstawiano się rewolucyjnej drodze objęcia władzy przez klasę robotniczą. Rada Robotnicza miała spełniać funkcję reprezentatywną i opiniodawczą. Na opisywanym posiedzeniu zrodził się wspólny front partii i ugrupowań antyrewolucyjnych, zdających sobie dokładnie sprawę z nastrojów mas. Mając do wyboru dwie ewentualności, wybrano tę, która nie groziła rewolu-

1 Głos Polski 3 XII 1918 nr 22; por. Straż Polska 2 XII 1918 nr 2. St. Kapelski - "Rada Robotnicza m. Łodzi" op.cit. Głos Robotniczy pisał o atmosferze zebrania: "Później idą przemówienia jedno za drugimi, deklarują się frucy, ensoterowcy, "młodzi" i "starzy" inteligenci - i od razu powstaje faktyczny blok całej prasy przeciw mówcom, hasłom i platformie, które rozpijają z ramienia PPS-Lewicy t.t. Gralak, Hibner i Moraczewski, z ramienia SDKPiL t. Roland. Nienawiść do bolszewizmu, do rosyjskiej rewolucji, do rewolucji socjalistycznej, do dyktatury proletariatu, do PPS-Lewicy i SDKPiL jako rzeczników i obrońców tych haseł łączy nierozerwalnym węzłem cały obóz kontrrewolucyjny". Głos Robotniczy 6 XII 1918 nr 90.

2 W rezolucji tej m.in. stwierdzano, że klasa robotnicza reprezentowana w Radzie Robotniczej "musi pilnie strzec praw swoich, musi wytężyć wraz wszystkie swoje siły w celu zaprowadzenia sprawiedliwego ustroju społecznego, odpowiadającego ideałom, dążeniom i potrzebom klas pracujących. Że zaś ogólne Rady Robotnicze m. Łodzi stwierdza, że główne zadanie Rady Robotniczej polega na reprezentowaniu klasy robotniczej we wszelkich sprawach społecznych i politycznych i na kierowaniu walką wyzwoleńczą mas pracujących. Ogólne zebranie Rady Robotniczej m. Łodzi wyraża zaufanie dla przedstawicieli klasy robotniczej w obecnym rządzie ludowo-socjalistycznym i przyrzeka rządowi temu swe bezwzględne poparcie w jego walce z zakusami burżuazyjno-obszarniczej, która przeciwstawia się prawom ludu polskiego do kierowania losami wyzwolonej ojczyzny w myśl interesów pracy". Straż Polska 2 XII 1918 nr 2.

cyjnym przewrotem. Mgliście głoszone przez Frakcję hasło parlamentarnej drogi do socjalizmu wydawało się w ówczesnych warunkach bardziej do przyjęcia, a w każdym razie mniej niebezpieczne, niż hasło przewrotu socjalistycznego i dyktatury proletariatu. Opracowanie wspólnej rezolucji z NZR i ścisły z nim sojusz na połączeniowym zebraniu rzuca niekorzystne światło na działalność Frakcji w tych przełomowych dniach walki o kierunek rozwoju politycznego Polski[1]. Pomijając już fakt, że był to sojusz wymierzony przeciwko partiom rewolucyjnym, ale było to także współdziałanie z partnerem, który negatywnie ustosunkowywał się do idei rządu socjalistycznego w wydaniu pepesowskim.

Grupa delegatów z PPS-Lewicy i SDKPiL złożyła rezolucję głoszącą konieczność obalenia ustroju kapitalistycznego i zastąpienia go przez socjalistyczny, domagano się uspołecznienia ziemi, kopalń i fabryk. Negatywnie oceniono rząd Moraczewskiego i w zakończeniu wysunięto hasło: "cała władza w ręce Rad Delegatów Robotniczych w mieście i na wsi! Braterski sojusz z rewolucyjnym proletariatem Rosji i Niemiec !"[2]

---

1 Kilka dni później, na wiecu NZR w dniu 6 XII 1918 roku w uchwalonej rezolucji postulowano: "W sprawie obecnego rządu zebrani wypowiadają się za rekonstrukcją gabinetu p. Moraczewskiego, jako rządu jednej partii, nie reprezentującego więc wszystkich stronnictw robotniczych i chłopskich. Zebrani kategorycznie oświadczają się w ogóle przeciw dyktaturze jednej partii, żądając rządu koalicyjnego, powołanego bez pogwałcenia zasad demokratycznych". Głos Polski 8 XII 1918 nr 27.

2 Pełny tekst rezolucji głosił: "Odwieczna walka proletariatu z kapitałem dosięgła swego szczytu w dobie wojny światowej. Nigdy jeszcze dotąd między klasą robotniczą a burżuazją nie było takiego przeciwieństwa interesów jak obecnie, nigdy jeszcze nie było takiej nędzy wśród robotników i takiego wyzysku ze strony kapitalistów i obszarników.

Robotnicy mogą położyć kres swemu rozpaczliwemu położeniu tylko przez obalenie władzy kapitału i zaprowadzeniu ustroju socjalistycznego - przez oddanie ziemi, kopalni i fabryk na własność całego pracującego ogółu. Klasa robotnicza osiągnąć to może przez ujęcie w swe ręce pełni władzy politycznej. W tym celu stwarza ona Rady Delegatów Robotniczych, chłopskich i żołnierskich, które w toku walki stają się organami rządu robotniczego.

W głosowaniu zdecydowaną większość otrzymała wspólna rezolucja Frakcji i NZR. Rezolucja PPS-Lewicy i SDKPiL uzyskała zaledwie 29 głosów, co stanowiło około 12% wszystkich głosów[1]. Jak to wielokrotnie już wspominaliśmy, był to wynik liczebnego i strukturalnego osłabienia klasy robotniczej i zajmowania dominującej pozycji przez drobnomieszczaństwo. Kiedy w grudniu powróciły z Niemiec pierwsze transporty robotników, układ sił wewnątrz Rady uległ zasadniczej zmianie. Na drugim plenarnym zebraniu Rady w dniu 29 i 30 grudnia rezolucje komunistów uzyskiwały około 50% głosów[2].

Połączenie istniejących Rad w Łodzi i powstanie jednej Rady Robotniczej było poważnym wydarzeniem politycznym. Mimo zdecydowanej przewagi elementów oportunistycznych była ona reprezentantką interesów klasy robotniczej, konsolidowała ruch

---

Rewolucja ogarnia wszystkie kraje. Wszędzie powstają Rady Delegatów Robotniczych, które dzieło obalenia władzy kapitału i zaprowadzenia ustroju socjalistycznego doprowadzą do zwycięskiego końca.

Tryumf socjalizmu zależy od świadomej woli i nieugiętej walki mas robotniczych. Ale zwycięstwo robotników opóźnia ugodowa polityka tych stronnictw, które łudzą robotników, jakoby proletariat mógł wyzwolić się spod jarzma kapitału, nie burząc doszczętnie podstaw jego panowania.

Łudzą i oszukują robotników wszyscy ci, którzy popierają rząd obecny. Rząd ten, mieniący się ludowym, prowadzi konszachty z burżuazją i hamuje rozmach walki robotniczej o władzę.

Połowiczna i chwiejna polityka rządu działa na rękę kapitalistom i obszarnikom, gdyż zasłania przed oczyma proletariatu grabieżczy charakter gospodarki kapitalistycznej i umożliwia burżuazji rozpętanie - dla celów kontrrewolucyjnych - zbrodniczych wojen narodowych. Rząd ten staje na drodze dążeniom rewolucyjnego proletariatu i musi być przez klasę robotniczą obalony.

Hasłem naszym jest: cała władza w ręce Rad Delegatów Robotniczych w mieście i na wsi! Braterski sojusz z rewolucyjnym proletariatem Rosji i Niemiec". "Rezolucja delegatów członków i sympatyków PPS-Lewicy i SDKPiL złożona na pierwszym wspólnym plenarnym posiedzeniu obu połączonych Rad Delegatów Robotniczych w Łodzi w dniu 1 grudnia 1918 r." AFL 575/39.

1 Głos Polski 3 XII 1918 nr 22. Straż Polska 2 XII 1918 nr 2. Głos Robotniczy 6 XII 1918 nr 98.

2 Sztandar Socjalizmu 8 I 1919 nr 6. Głos Polski 30 XII 1918 nr 47; 31 XII 1918 nr 48. Kurier Łódzki 30 XII 1918 nr 354.

robotniczy w Łodzi.

W dniu 1 grudnia 1918 roku skrystalizowały się dwa ośrodki władzy: Rada Robotnicza oraz burżuazyjna Rada Miejska z Magistratem. Stosunek do tej swoistej dwuwładzy w Łodzi rzutuje również na postawę poszczególnych partii politycznych, na ich szczerość wobec głoszonych haseł. Problem dwuwładzy w Łodzi wywołał ciekawą dyskusję na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 3 grudnia 1918 roku, a więc w okresie istnienia już jednej tylko Rady Robotniczej. Na posiedzeniu rozpatrywano zarządzenie ministra spraw wewnętrznych Thugutta, dotyczące przeprowadzenia uzupełniających wyborów do Rady Miejskiej. Rząd Moraczewskiego zdając sobie sprawę, że klasa robotnicza nie pogodzi się z istniejącym składem i charakterem Rad Miejskich, które stały się ośrodkami reakcji, zarządził w dniu 30 listopada, aby drogą kooptacji uzupełnić skład Rad Miejskich. Liczbę nowych członków miała wynosić 50% dotychczasowego składu Rady. Uzupełnienia miały nastąpić w kurii robotniczej do 10 grudnia 1918 roku[1]. Tak znaczny dopływ ludzi z VE kurii robotniczej zmieniłby układ sił tej instytucji i dlatego burżuazja łódzka wystąpiła do zdecydowanej obrony swojej placówki. Referujący tę sprawę burmistrz Skulski zagroził, że złoży dymisję, ponieważ jak twierdził, "przy nowym składzie Rady Miejskiej praca byłaby wprost niemożliwa". Rezygnacja ze stanowiska burmistrza zaufanego człowieka łódzkiej burżuazji, wybitnego endeka, groziła poważnymi komplikacjami dla całej prawicy w Łodzi. Dyskusja na tym posiedzeniu miałaby może inny przebieg, gdyby nie przemówienie radnego Oralaka, który po kilkumiesięcznej absencji przybył na salę obrad. Przemówienie jego jeszcze bardziej scementowało rewolucyjny blok w Radzie Miejskiej.

---

1 Depesza min.spr.wewnętrznych St.Thugutt do burmistrza Skulskiego z 30 XI 1918 r. i pisma do radnych z VI kurii o decyzji ministerstwa. APŁ MŁ Wydz.Prezydialny 166 k 273-274.

W długim przemówieniu Ignacy Oralak scharakteryzował klasowe oblicze Rady Miejskiej, warunki w jakich powstała, niechlubną przeszłość w okresie okupacji oraz kontrrewolucyjną działalność. Kończąc swoje przemówienie Oralak oświadczył: "Wszędzie, w każdym zakątku i tu w Łodzi również powstają te instytucje robotnicze /RKR-y,RK/ i chociaż one może na pierwszych posiedzeniach ścierały się o poglądy, o stanowisko polityczne, to jednak w treści swej, w swych dążeniach zmierzają ku temu, że będą w przyszłości może niedalekiej tą najwyższą instytucją, która będzie miała u wszystkich posłuch i która będzie wszystkim rozkazywała. W takim momencie, my radni, przedstawiciele klasy robotniczej, przedstawiciele partii politycznej proletariackiej, partii socjalistycznych uważamy sobie za obowiązek złożyć tu oświadczenie, że stoimy na stanowisku, iż cała władza musi być w rękach ludu pracującego, że ta władza nie może znosić obok siebie i nie będzie znosiła żadnych instytucji, żadnych rządów, które poza tą władzą robotniczą będą powstawały, że ta władza - oświadczam - będzie najwyższą instytucją robotniczą".

Kończąc swoje przemówienie radny Oralak złożył następujące oświadczenie: "Wobec powstania w całym kraju Rad Delegatów Robotniczych dążących do ujęcia władzy w swoje ręce, wobec tego, że Rady Delegatów Robotniczych będą musiały wystąpić do walki i obalić zarówno rządy powstałe poza nimi, jak i Rady Miejskie i Magistraty; zważywszy, że żadne ciało przedstawicielskie oparte na zasadzie wspólnej reprezentacji burżuazji i robotników nie może podjąć tej walki o obalenie kapitalizmu i socjalizm, jaką stoczyć musi sięgając po dyktaturę klasa robotnicza; stwierdzając, że każda z ogólnych wyborów powstała Rada Miejska byłaby w tej chwili przeciwstawieniem się Radom Delegatów Robotniczych i musiałaby przez nie być zwalczana, że tym

bardziej obecna Rada Miejska, utworzona na zasadzie reakcyjnej ordynacji wyborczej, nie ma prawa być gospodarzem miasta - żądam natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu, zakładam protest przeciw dalszemu ich funkcjonowaniu i oświadczam, że zgodnie z wolą moich wyborców, tudzież z uchwałami CKR partii, której mam honor być członkiem, składam mandat".

Wystąpienie Ignacego Gralaka spotkało się z żywym aplauzem zebranej publiczności. Stenograf zanotował: "Publiczność z galerii śpiewa dwie strofki "Czerwonego Sztandaru". Okrzyki: precz z Radą Miejską, niech żyją Rady Robotnicze, krew naszą rozlewaliście do tej pory i każecie nam z głodu umierać. Nie ma więcej wyjścia do życia. Precz z Radą Miejską, niech żyje rewolucja".

Wystąpienie Gralaka i atmosfera zebrania miały decydujący wpływ na przebieg dyskusji. W zależności od temperamentu i przekonań poszczególnych mówców wystąpienia miały charakter napastliwy, bądź też kokietujący galerię. Jeden z burżuazyjnych radnych nie mógł zrozumieć dlaczego "na ustach moich obywateli słyszę wyraz rewolucja", uważając, że w istniejącej sytuacji "jest jedno wyjście, wzajemne urazy do siebie zapomnieć i powinniśmy razem iść do pracy. Jak może powstać myśl rozwiązania Rady Miejskiej w chwili, w której powinniśmy stać na straży interesów naszego miasta ?"

Inny radny z obłudną determinacją stwierdzał, że "jeżeli radny Gralak sądzi, że nastąpią teraz inne czasy i że cała władza spocznie w rękach tych sfer, które radny Gralak uważa, że reprezentuje, to sądzę, że zgodzą się ze mną wszyscy panowie radni obecnej Rady, że skoro większość społeczeństwa uzna za odpowiednią inną sytuację, to nie znajdzie się absolutnie żadna część społeczeństwa, która by się upierała przy poprzednim porządku".

Przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji nie zgadzał się z Gralakiem, że "cała władza musi się znajdować w rękach ludu pracującego" ponieważ należy "iść ręka w rękę z całym narodem". Usilnie przekonywał zebranych, że "władza nie może się znajdować w rękach jednej klasy", i aby nikt nie miał wątpliwości o jaką klasę mu chodzi kilkakrotnie powtarzał, że "władza nie może być tylko w rękach samych robotników".

Przeciwko dyktaturze proletariatu wystąpili enzeterowscy radni, członkowie pepesowskiej Rady. Jeden z nich oświadczył, że "klasa robotnicza nie po to wstąpiła do Rad Robotniczych, żeby dążyć do dyktatury, ale po to, żeby mieć zorganizowaną opiekę w celu obrony interesów klasy robotniczej".

Członek PPS Frakcji Rewolucyjnej, radny Paterson również dołączył się do głosów negatywnie ustosunkowujących się do hasła dyktatury proletariatu. Starał się przekonać zebranych, a właściwie utwierdzić ich w przekonaniu, że dyktatura proletariatu w warunkach polskich jest zbędna, nieuzasadniona ani względami historycznymi, ani aktualnymi. Kontynuując swój wywód, konsekwentnie pozbawiał Rady Robotnicze politycznego charakteru uważając, że powstały w celu obrony "własnych interesów klasowych zarówno kulturalnych jak i ekonomicznych". Wytyczając perspektywy rozwoju wydarzeń widział dla klasy robotniczej jedynie drogę parlamentarną, reformistyczną: "Dziś w nowopowstającej Polsce niepodległej, która nareszcie ciemiężców z kraju przepędziła, jedyną drogą do rozwoju nie jest rewolucja tylko ewolucja. Tylko drogą zwołania konstytuanty, drogą zwołania sejmu można rozstrzygnąć te zagadnienia, jakie się obecnie wyłoniły".

Obawa przed rewolucyjną postawą klasy robotniczej, partiami, które głosiły konieczność przejęcia władzy w mieście przez Radę Robotniczą i zaprowadzenia dyktatury proletariatu

wytoczyła wprost idyliczną jedność wśród radnych. Odmienne frakcje niektórych radnych, wszystkie przyświecał wspólny cel - nie dopuścić do rewolucyjnych przemian w Łodzi. Z wyjątkiem Grabka, wszyscy uznali za przemiłą władzę w mieście Magistrat i Radę Miejską i nie wyłamujące przedstawiciela Frakcji, opowiedzieli się za opiniotwórczym charakterem Rady Robotniczej.

Międzyfrakcyjne stanowisko burżuazyjnych radnych na pierwszym posiedzeniu ulegało ciągłej w trakcie obrad, ciągłe zmodyfikowaniu a głos zajął zdrowy rozsądek. Zdawano sobie sprawę, że poważnej wpływami w VI kurii robotniczej posiadała Frakcja, NZR i Ch.D., których pewne stanowisko w Radzie Miejskiej oficjalnie odżegnali się od rewolucji i dyktatury proletariatu. W przeprowadzonym głosowaniu 27 radnych przeciwko 8 wypowiedziało się za wnioskiem, popierającym zarządzenie MSW w sprawie dokooptowania nowych radnych z kurii robotniczej[1]. Mimo przekazanego terminu do 10 grudnia 1918 roku, uchwała ta nie została nigdy zrealizowana i burżuazyjna Rada Miejska i Magistrat przetrwały w niezmienionym składzie do wyborów samorządowych w lutym 1919 roku. Sytuacja taka otwierała dogodne, niekorzystne warunki działania i umocnienia władzy przez przemysł. Stało się tak w niemałym stopniu dzięki oportunistycznej polityce PPS Frakcji Rewolucyjnej.

Zgodnie z reformistyczną koncepcją Frakcja udział w wyborach do Sejmu w styczniu 1919 roku. Zakończyły się one porażką tej partii. W Łodzi uzyskano zaledwie 2 mandaty /20%/, pozostałe 8 mandatów otrzymały ugrupowania mieszczańskie, burżuazyjne bądź robotnicze, programowo zbliżone do Narodowej Demokracji /NDR/. W całym kraju PPS i PPSD otrzymały zaledwie około 125 głosów[2]. Mimo reformistycznej koncepcji

---

1 Protokół 60 posiedzenia Rady Miejskiej z 3 XII 1918 r. APŁ RM Protokóły 99 k. 38-46.

2 A.Rosset - "Obliczę polityczne..." op.cit. 50-63. "Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego" pod red. L.Krzywickiego Warszawa 1921. A.Próchnik - "Pierwsze piętnastolecie

PPS był zaskakujący nawet dla najbardziej pesymistycznie przewidujących członków partii. Wyniki wyborów w Łodzi były konsekwencją oportunistycznej polityki lokalnych przywódców partii, rezultatem kompromisowej polityki w stosunku do klas posiadających i rezygnacji z oparcia się o rewolucyjnie działające masy.

Wiara w możliwość zrealizowania swojej koncepcji wzrosła w szeregach Frakcji po wyborach samorządowych w Łodzi w lutym 1919 roku. Frakcja odniosła dość poważny sukces, bowiem na ogólną ilość 75 mandatów zdobyła 25, druga z kolei partia - NZR tylko 16. Chcąc otrzymać wymaganą większość 38 głosów, musiała Frakcja stworzyć blok z NZR. W dniu 27 marca 1919 roku A.Różewski został wybrany na prezydenta miasta. W wyniku zawartego porozumienia stanowiska w nowopowstałym Magistracie i Radzie Miejskiej zostały podzielone wyłącznie pomiędzy przedstawicieli PPS i NZR, z wyraźną jednak przewagą tych pierwszych[1]. Fakt ten wpłynął na określenie instytucji samorządowych mianem socjalistycznych. W ocenie tej nie przeszkadzał pepesowcom fakt, że socjaliści w Radzie nie dysponowali konieczną w takich wypadkach większością głosów i skazani byli na kompromisy z partiami prawicy. Mimo takiego układu, lokalni przywódcy Frakcji łudzili się możliwością oddziaływania na bieg życia politycznego i społecznego w Łodzi. Radę Miejską i Magistrat uznano za jedyne instytucje decydujące o losach wszystkich mieszkańców miasta, a tym samym i robotników. W przeświadczeniu pepesowców Rada Robotnicza straciła w tych warunkach sens istnienia; zawsze bowiem uważano ją za placówkę reprezentującą tylko interesy ekonomiczne i kulturalne

Polski niepodległej". Warszawa 1957 s.53. Głos Polski 28 I 1919 nr 27. Rozwój 29 I 1919 nr 27.

1 Protokół 1 posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 27 III 1919 r. i nr 2 z 1 IV 1919 r. APŁ MŁ Protokóły 114, 115.

klacy robotniczej, a te przecież zostały przejęte przez Radę Miejską. Nic więc dziwnego, że od wyborów samorządowych łódzcy przywódcy systematycznie zaczęli sabotować Radę Robotniczą, a w czerwcu 1919 roku wystąpili z niej, przyczyniając się w ten sposób do jej rozbicia i likwidacji.

Łódzcy działacze Frakcji z pełną wiarą w możliwość stopniowego opanowywania władzy w mieście przystąpili do prac w instytucjach samorządowych[1]. Delegaci łódzkiej organizacji Frakcji zgłosili nawet w tej sprawie odrębną rezolucję na XVI Kongresie PPS w kwietniu 1919 roku. Lewica zjazdowa dowodziła, że przebudowa gospodarki miejskiej na zasadach socjalistycznych jest możliwa jedynie na drodze rewolucji socjalnej. Domagali się aby ogólną wytyczną PPS w polityce miejskiej było "przejęcie całej gospodarki miejskiej przez Rady Delegatów Robotniczych". Delegacja łódzka zajęła przeciwstawne tym poglądom stanowisko. W zgłoszonym projekcie rezolucji dowodzili, że "rady miejskie przy obecnej ordynacji wyborczej stały się nadzwyczaj ważnym czynnikiem rewolucyjnym na drodze wyzwolenia ludu roboczego i praktycznego ujmowania gospodarki miejskiej przez niego w swoje dłonie". Uznano więc, że "zadanie PPS w radzie miejskiej winno polegać na obronie interesów klasy pracującej i urzeczywistnieniu socjalizmu municypalnego w jak najszerszym zakresie"[2].

O nierealności samodzielnej polityki PPS w Radzie Miejskiej w istniejących warunkach politycznych przekonali się łódzcy działacze partii już w pierwszych tygodniach działalności nowowybranej Rady. Uchwalone na posiedzeniach protesty w

---

1 Zob. programowe przemówienie A.Zakrzewskiego. Protokół 3 posiedzenia Rady Miejskiej z 8 IV 1919 r. APŁ MŁ Protokóły 116 k. 34-38.

2 AZHP 305/VI/11 podteczka 20 k. 11; 305/VI/1 podteczka 1 k. 33; por. "XVI Kongres /zjednoczeniowy/ PPS w Krakowie w 1919 roku" oprac. A.Leinwand, W.Mroczkowski. Z pola walki, 1960 nr 4.

sprawie ingerencji policji w działalność związków zawodowych i robotniczych instytucji kulturalnych, brutalnego postępowania policji w stosunku do robotników oraz w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego zostały przez RSW odrzucone, ponieważ przekraczały "zakres działania Rady Miejskiej i sprzeciwiają się nadto obowiązującym rozporządzeniom władz państwowych"[1].

Żałosny a zarazem tragiczny finał "socjalizmu municypalnego" miał miejsce w dniu 17 września, kiedy zgromadzonych pod Magistratem bezrobotnych zaatakowało wojsko i policja. Od kul zginęło 5 bezrobotnych, 47 było rannych. 500 aresztowanych uczestników demonstracji katowano na podwórku Magistratu, pod okiem bezsilnych "socjalistycznych" radnych[2].

Oportunizm działaczy żódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej w okresie decydującej walki o władzę nie ograniczał się tylko do wrogiego stosunku do hasła dyktatury proletariatu, uznawania tylko opiniodawczego charakteru RSR czy tolerancyjnego stosunku do burżuazyjnego Magistratu. Organizacja, która liczyła w listopadzie 1000 członków, a w lutym już 2050[3], mając oparcie w rządzie mogła bardziej zdecydowanie zwalczać kontrrewolucyjną postawę prawicy społecznej. Praktyka dnia codziennego wykazała jednak, że również i w tym wypadku prowadzono zachowawczo liberalną politykę.

W obliczu rosnącej radykalizacji żódzkiej klasy robotniczej i idącej w parze konsolidacji prawicy społecznej, dążącej do przejęcia władzy niepodzielnie w swoje ręce, została Frakcja

---

1 Protokół 5 posiedzenia Rady Miejskiej z 30 IV 1919 r. APŁ MŁ Protokóły 118 k.47-48. Pismo RSW do Magistratu m.Łodzi z 28 IV 1919 r. APŁ MŁ Wydz.Prezydialny 219 k.115.

2 Straż Polska 18 IX 1919 nr 249; 24 IX 1919 nr 255. "Wydarzenie władzy przez policję żódzką" Łodzianin 24 IX 1919 nr 37. Protokół 33 posiedzenia Rady Miejskiej z 23 IX 1919 r. APŁ MŁ Protokóły 144. A.Rdzeński - "W walce z trójzaborcami ..." op.cit. s. 230-233.

3 Sprawozdania KOKR PPS Frakcji Rewolucyjnej. ARNP 305/VI/11 podteczka 20 k. 25-33.

zmuszona do podjęcia kroków mających spowodować przynajmniej częściowe ograniczenie swobody działania prawicy. Jednych ze środków mających to spowodować było powołanie Komisarzy Ludowych i Milicji Ludowej. W dniu 7 grudnia 1918 roku otrzymał dymisję komisarz rządowy hr Bnin-Bniński, mianowany na to stanowisko jeszcze przez Radę Regencyjną[1]. Komisarzem Ludowym na miasto Łódź mianowano Aleksego Rżewskiego, a na powiat łódzki Antoniego Remiszewskiego, aktywnych członków Frakcji. Do kompetencji Komisarzy należało sprawowanie kontroli nad Magistratem i Radą Miejską, szereg uprawnień administracyjnych, podlegała mu także w sprawach służbowych policja komunalna[2]. Zarządzenie MSW ograniczały jednak możliwość zajmowania bardziej zdecydowanego stanowiska w stosunku do przedstawicieli prawicy społecznej, działających w Magistratach i Radach Miejskich. Komisarz Ludowy był zobowiązany "zapobiegać wszelkim tarciom i sporom kompetencyjnym, działając zawsze łagodząco i pośredniczęco"[3]. Kiedy MSW z niepokojem stwierdziło, że "do spraw komunalnych wkrada się walka polityczna", zaapelowano do Komisarzy Ludowych aby likwidowali źródła sporów politycznych[4].

1 Straż Polska 8 XII 1918 nr 8; 9 XII 1918 nr 9.

2 Depesza Warlickiego /Szefa Departamentu MSW/ do burmistrza Skulskiego z 11 XII 1918 r. APŁ MŁ Wydz. Prezydialny 166 k. 183. Okólnik MSW nr 1/II/30 z 14 I 1919 r. APŁ Starostwo Piotrkowskie 390/1919. W specjalnym piśmie do Rżewskiego MSW tak określało jego funkcje: "Komisarza Rządu Ludowego dla tego miasta, w którym warstwa robotnicza jest bardzo liczną na na zadanie baczyć, czy organy miejskie liczą się w należnej mierze z dobrem klas pracujących oraz mają prawo i obowiązek zawiesić aż do decyzji Ministerstwa każdą uchwałę Rady Miejskiej i Magistratu, która by interesom tych klas się sprzeciwiała". Pismo MSW do Komisarza Rządu Ludowego w Łodzi z 20 I 1919 r. APŁ MŁ Wydz. Prezydialny 166 k. 242.

3 Okólnik MSW I/II/30 z 14 I 1918 r. op.cit.

4 W jednym z okólników do Komisarzy pisano m.in.: "Musicie wyjaśnić stronom, że walka polityczna nie powinna mieć miejsca w tak - z natury rzeczy - organicznej pracy jak samorządowa. Wszystkie sprawy podobne należy traktować z wielką wyrozumiałością, bezstronnością i taktem. Łagodzenie konfliktów jest Waszym pierwszym, najistotniejszym obowiązkiem". Okólnik MSW nr 29304 z 13 I 1919 r. APŁ Starostwo Piotrkowskie 390/1919.

W łagodzeniu konfliktów A.Rżewski posunął się o wiele dalej niż to zostało mu nawet zasugerowane w okólnikach i zarządzeniach. Zaangażował się to szczególnie mocno w likwidowaniu sporów między robotnikami a sferami przemysłowymi. Wzrost aktywności partii robotniczych, procesy radykalizacyjne wewnątrz Rady Robotniczej, powszechny wówczas terror ekonomiczny i demonstracje głodowe w dniach 16 i 17 grudnia 1918 roku napawały prawicę społeczną poważnym niepokojem. Zarząd Związku Przemysłu Włókienniczego zatrwożony "objawem panowania bezkarnych tłumów" doszedł do przekonania, że "należy domagać się od rządu energicznej interwencji w Łodzi, gdyż zatargi łódzkie mogą dla całego kraju mieć następstwa groźne. Wystarczy pokazać siłę i stanowczość - nie ma nowy o rozlewie krwi"[1]. Wysyłano więc alarmujące depesze i memoriały do Rady Ministrów z prośbą o interwencję, wysyłano delegacje aby przedstawić "grozę położenia i zażądać skutecznej pomocy".

Równocześnie zwrócono się do Komisarza Ludowego Rżewskiego z kategorycznym żądaniem wydania zakazu zbierania się robotników w fabrykach, zakazu meldowania o organizowaniu wieców i demonstracji oraz wprowadzenia stałego patrolowania policji w mieście.[2] Zabiegi sfer przemysłowych przyniosły pozytywne rezultaty. Rząd obiecał im pomoc i wydał Komisarzom Ludowym dyrektywy w sprawie likwidowania rewolucyjnych wystąpień mas[3].

---

1 Protokół 79 posiedzenia Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego z 22 XII 1918 r. APŁ Protokóły Zarządu Zw.Przem.Włók. 2/1.

2 AAN PRM 3768/18; 212/19;349/19;709/19. Protokół 80 posiedzenia Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego z 26 XII 1918r. APŁ j.w.

3 M.in. minister przemysłu i handlu zapewnił łódzkich przemysłowców, że "rozruchy robotników są bezprawne i będą tłumione", Thugutt oświadczył, że terroru nie ścierpi i udzielił Komisarzowi Ludowemu Rżewskiemu szerokich pełnomocnictw". Protokół 80 posiedzenia Zarządu Zw. Przem.Włók.op.cit. W okólniku MSW z 2 I 1919 r. podpisanym przez Barlickiego, wydano Komisarzom Ludowym polecenie, aby akty terroru "w sposób kategoryczny ukrócić przy pomocy Milicji Ludowej lub samorządowej. W razie ostatecznym mogą zażądać pomocy wojskowej". Przestrzegano tylko przed rozlewem krwi. Straż Polska

Delegacja przemysłowców łódzkich pertraktująca z Rżewskim otrzymała przyrzeczenie, że "wszystkie zarządzenia, jakie tylko będą w jego mocy, zostaną przez niego przedsięwzięte w celu opanowania sytuacji i uspokojenia panującego wśród robotników wrzenia"[1]. Kontrolowana wówczas przez Komisarza Ludowego policja stanęła w obronie interesów i bezpieczeństwa burżuazji. Po demonstracjach głodowych w dniu 17 i 18 grudnia 1918 roku Generał Suryn-Kasalski polecił rozplakatować w mieście ogłoszenie, w którym zapowiedział, że "wszelkie gwałtowne wystąpienia zagrażające spokojowi publicznemu będą odparte siłą", a "podburzanie do gwałtów będzie najostrzej karane"[2].

Drugim zarządzeniem administracyjnym mającym ograniczyć swobodę działania prawicy było utworzenie Milicji Ludowej i upaństwowienie miejskich milicji. Wśród elementów lewicowych w PPS Frakcji myśl zorganizowania Milicji Ludowej, jako jedynych organów władzy ludu zrodziła się jeszcze przed odzyskaniem niepodległości[3]. W okresie uzyskania przez partię władzy, dążono do przekształcenia partyjnej bojówki w Państwową Milicję Ludową. W postępowaniu lewicowych działaczy Frakcji, organizatorów partyjnej bojówki kryła się intencja zorganizowania siły zbrojnej popierającej działalność rządu i skutecznie przeciwstawiającej się prawicy, zdążającej do zdobycia władzy w kraju. Liczono na możliwość rozbrojenia wszystkich reakcyjnych, antysocjalistycznych bojówek i organizacji paramilitarnych[4].

---

3 I 1919 nr 3.

1 Protokół 81 posiedzenia Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego z 30 XII 1918 r. APŁ j.w.

2 Straż Polska 19 XII 1918 nr 19.

3 "O uzbrojeniu ludu i o wojsku". Nowiny Socjalistyczne VII 1918 nr 3. "O Milicji Ludowej" tamże, XI 1918 nr 4. "Milicja Nasze Hasła 1 XI 1918 nr 14.

4 Pismo Sztabu Głównego Milicji Ludowej PPS do Okręgowych Komendantów Milicji Ludowej PPS. Rezolucja Komendy Milicji Ludowej PPS na XV kongres PPS w dniu
Pismo Sztabu Głównego Milicji Ludowej PPS nr 195 z 7 XII 1918 r. do Komendantów Milicji Ludowej PPS. AZHP 114/XX/1918 poz.2-4. W okresie dwudziestolecia międzywojennego komendant MŁ I.Boerner oświadczył, że celem zorganizowania Milicji Ludowej było zgromadzenie podejrzanych elementów posiadających

Zgłoszony na posiedzeniu Rady Ministrów projekt zorganizowania Państwowej Milicji został zaakceptowany, pozbawiono jednak Milicję jej politycznego charakteru i zawężono zasięg działania[1]. Równocześnie z wydaniem dekretu o powołaniu Milicji Ludowej upaństwowiono milicje miejskie. Usiłowano w ten sposób uniezależnić policję od Magistratów i zapewnić sobie wpływ na jej postępowanie. Zmiana ta jednak w niczym nie wpłynęła na charakter policji powołanej przez burżuazyjne Magistraty, nie przeprowadzono żadnych przesunięć personalnych[2]. Również żandarmeria zachowała swój antyrewolucyjny charakter, przysługiwało jej nadal prawo ingerowania w sprawy cywilne. W wypadku ogłoszenia stanu wyjątkowego Milicja Ludowa, Policja Państwowa i żandarmeria miały być podporządkowane władzom wojskowym[3]. Tak więc już w momencie tworzenia Państwowej Milicji Ludowej pozbawiono ją politycznego znaczenia. Stanowiła w zasadzie trzecią a przy uwzględnieniu wojska czwartą siłę w istniejącej służbie bezpieczeństwa. Rewolucyjne intencje działaczy Milicji Ludowej PPR zostały wypaczone przez działaczy PPR zasiadających w rządzie Morawskiego.

---

broń, a które następnie, zgodnie z wolą Piłsudskiego miano rozbroić. Relacja ta świadomie wypacza sens założenia Milicji Ludowej i jest sprzeczna z cytowanymi wyżej dokumentami. Niepodległość 19137 t. XV s. 408.

1 Niezwykle charakterystycznie zareagował premier Morawski, któremu nie podobał się paragraf 5 projektowanej ustawy, gdzie mowa obowiązek obrony rządu ludowego. Zmodyfikowany § 5 głosił obowiązek obrony Polskiej Republiki Ludowej. Dyskusja wokół powołania MO zob. Protokóły posiedzeń Rady Ministrów z 30 XI i 2, 3, 5 XII 1918 r. AAN PRM Protokóły t.4 k.447-495.

2 Przechodząc na służbę państwową, komendant policji miejskiej zapewniał, że nadal będzie bezwzględnie występował przeciwko "anarchii" wzorowanej na rewolucji rosyjskiej. Rozkaz nr 2 zastępcy naczelnika Policji Państwowej w Łodzi z 12 XII 1918. APŁ Wydz. Prezydialny 148 k. 13.

3 Obiegnik Sztabu Generalnego WP. Wydział Żandarmerii nr 173/19 WAPL Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie 32 k.3.

Wcielanie w życie dekretu o Państwowej Milicji Ludowej rzuca również niekorzystne światło na postawę przywódców Prakcji i rządu. Do tworzenia Milicji przystąpiono dopiero w pierwszej dekadzie stycznia 1919 roku, a więc w miesiąc po ogłoszeniu dekretu.

W dniu 9 stycznia 1919 roku komendant główny Milicji Ludowej kapitan I.Boerner mianował Władysława Konopczyńskiego komendantem Milicji na okręg łódzki. Polecono Konopczyńskiemu sformowanie kadr milicyjnych i rozwiązanie wszystkich partyjnych organizacji o charakterze policyjnym[1]. Upadek rządu Moraczewskiego zastał łódzką Milicję Ludową w stadium organizowania. Przez półtora miesiąca nie zdołała PPS Prakcja i rząd Moraczewskiego zorganizować własnej siły zbrojnej, zdolnej skutecznie przeciwstawić się prawicy. Był to jeden z wielu przykładów oportunistycznej działalności Prakcji. Jeszcze przed upaństwowieniem, bojówka PPS, działająca początkowo przy popowskiej Radzie Robotniczej "pilnowała porządku i bezpieczeństwa publicznego, tropiła złodziejstwa, prowadziła śledztwa w sprawie nadużyć i kradzieży"[2]. Z powyższego wynika, że spełniała raczej funkcje porządkowe a nie polityczne. W okresie rządu Moraczewskiego nie spotkaliśmy się z jakąkolwiek działalnością tej bojówki wymierzoną przeciwko swobodnej i kontrrewolucyjnej działalności prawicy.

Najbardziej charakterystyczne dla ówczesnej postawy łódzkiego kierownictwa PPS były rozmowy i pertraktacje w sprawie wypłacenia robotnikom przez fabrykantów 250 markowej zapomogi tytułem odszkodowania za czas wojny. Sprawa ta jest o tyle znamienna, że dotyczyła nie spraw zasadniczych, jak na przykład

1 Głos Polski 14 I 1919 nr 13. Straż Polska 15 I 1919 nr 14; 17 I 1919 nr 16.

2 St.Kapelski - "Rada Robotnicza m. Łodzi" op.cit.

nacjonalizacja przemysłu, ale zmuszenie fabrykantów do częściowego zaledwie partycypowania w świadczeniach dla bezrobotnych. Według obliczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej na zasiłki dla bezrobotnych potrzebna była suma 823.200.000 marek, w tym dla bezrobotnych z Łodzi suma 217.900.000 marek[1]. Przed rządem stała konieczność uruchomienia olbrzymich kredytów. Z relacji samego Moraczewskiego wiemy, że klasy posiadające sabotowały pożyczkę państwową, jedyne bodajże źródło finansowe ówczesnego rządu[2]. Rozwiązywanie finansowego zabezpieczenia akcji zapomóg w Łodzi będzie stanowić przykład dobrych intencji rządu wobec robotników i jego stosunku do klas posiadających.

Już od pierwszych dni niepodległości bezrobotna i głodująca ludność Łodzi zaczęła domagać się zorganizowania przez rząd i samorząd akcji zapomogowej. Ponieważ zdawano sobie sprawę z obiektywnych trudności rządu, starano się wywierać nacisk na łódzkich fabrykantów, aby ci z własnych funduszów udzielili pierwszej pomocy, jeszcze przed zorganizowaniem stałej pomocy państwowej. Żądanie to motywowano nieformalnym rozwiązaniem pracy w czasie wojny i ograniczono je do kwoty 250 marek, jako niezbędnej do uczynienia najbardziej koniecznych zakupów związanych z nadchodzącą zimą. Kwota 250 markowej zapomogi została wycofana przez PPS-Lewicę i SDKPiL[3]. Uchylanie się sfer przemysłowych od świadczeń na rzecz robotników oraz niezdecydowana postawa rządu w rozwiązywaniu tego problemu wywołała oburzenie robotników, którzy przystąpili do ogoł-

1 Protokół 19 posiedzenia Rady Ministrów z 9 XII 1918 r. AAN PRM Protokóły t. 4 k. 543-544.

2 /J.Moraczewski/ - "Przewrót w Polsce. Rządy Ludowe. Szkic wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 roku. Napisał poseł P.P." Kraków 1919.

3 Miesięczny raport informacyjny Naczelnego Dowództwa WP za czas od 15 II do 15 III 1919 r. op.cit.

wowanie zapomogi na drodze terroru ekonomicznego. Był to z ich strony akt rozpaczy[1].

Przemysłowcy pod silnym wrażeniem pierwszych wypadków terroru zgłosili chęć partycypowania w pomocy rządowej i zadeklarowali na ten cel niezwykle niską sumę 10.000.000 marek. Stanowiła ona 1,2% ogólnej sumy zaplanowanej na tą akcję przez rząd[2]. Jednocześnie decyzję tą obłożono warunkiem, aby od tej pory całkowitą odpowiedzialność za pomoc finansową na rzecz bezrobotnych przejął rząd, który za pośrednictwem specjalnych ogłoszeń zakomunikuje o tym społeczeństwu[3]. W ten sposób odium niezadowolenia za nierozwiązywanie kwestii zapomóg wziąć miał na siebie rząd.

W zadeklarowanej przez przemysłowców sumie 10.000.000 marek udział żydzkich przemysłowców powinien wynosić około 1/4 tej sumy czyli około 2.500.000 marek. Do końca akcji zapomogowej udział żydzkich przemysłowców ograniczył się do sumy 300.000 marek, która stanowiła 4% sumy zaplanowanej przez rząd[4].

Równocześnie z pertraktacjami ofer przemysłowych z rządem, Rada Robotnicza podjęła jednomyślną uchwałę w sprawie konieczności bezwłocznego uruchomienia przemysłu pod groźbą sekwestru, zorganizowania przez państwo stałych zapomóg dla bezrobotnych i uruchomienia robót publicznych. Jednocześnie od tych stałych

---

1 Sprawa zapomóg stanowiła dla robotników kwestię życiową. Według współczesnych relacji z Łodzi "85% dzieci robotniczych umiera wskutek wycieńczenia i słabego odżywiania". Zastraszający był wzrost śmiertelności w Łodzi: w lipcu 1918 roku umarło w Łodzi 482 osoby, w grudniu 1091. Raport NKK z 22 IV 1919 r. AZRP 103. A.Goerne - "Z zakresu statystyki ludności m. Łodzi". op.cit. s. 32.

2 Protokół 75 posiedzenia Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego z 10 XII 1918 r. APŁ Zw.Przem.Włók.2/1.

3 Protokół 79 posiedzenia Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego z 22 XII 1918 r. APŁ j.w.

4 Protokół 81 posiedzenia z 30 XII 1918 r. i 5 posiedzenia z 11 III 1919 roku Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego APŁ Zw.Przem.Włók. 2/1.

form pomocy ze strony rządu uznano za niezbędne udzielenie przez fabrykantów jednorazowej zapomogi w wysokości 250 marek[1]. Jednomyślne sugestie ofer robotniczych nie zyskały uznania rządu. Zrezygnował on z możliwości oparcia się o rewolucyjnie działające masy i zmuszenia fabrykantów do przerwania sabotażu gospodarczego. Bierąc w obronę interesy przemysłowców żądał się rząd, że w ten sposób przełamie wrogie stanowisko tych ofer, które uspokojone rządowymi gwarancjami o nietykalności ich przedsiębiorstw i zabezpieczone przed rozruchami robotników przystąpią do uruchamiania przemysłu[2].

W celu rozładowania napiętej sytuacji delegowała Rada Ministrów do Łodzi dwuosobową komisję rządową, składającą się z przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych Knapińskiego i ministerstwa przemysłu i handlu Skokowskiego. W czasie konferencji zainteresowanych stron w dniu 7 stycznia w siedzibie Komisariatu Rządowego, przemysłowcy odrzucili zarzut, jakoby uprawiali sabotaż przez nieuruchamianie produkcji i wszelkimi sposobami starali się uchylić od wypłacenia jakichkolwiek zapomóg na rzecz bezrobotnych. Uchwały Rady Robotniczej z 30 XII 1918 roku o wypłaceniu 250 markowej zapomogi bronił jedynie Ignacy Gralak. Przewodniczący Rady Robotniczej, popierowiec Napiórkowski przyznawał, że "prawnych podstaw do otrzymania

1 "Rada Robotnicza m. Łodzi. Komunikat nr 1 z 3 I 1919 r." APŁ 575/39. Głos Polski 31 XII 1918 nr 48. Ostander Socjalizmu 8 I 1919 nr 6.

2 Minister przemysłu i handlu Iwanowski na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 14 I 1919 roku był zdania, że "konieczne jest doprowadzenie do uspokojenia umysłów robotników łódzkich, ponieważ przy obecnym stanie rzeczy fabrykanci nie zechcą uruchomić fabryk, obawiając się aktów terroru ekonomicznego a w dalszym ciągu wywłaszczeniu fabryk na rzecz państwa". Protokół 12 posiedzenia Rady Ministrów z 14 I 1919 AAN PRM Protokóły t. 5 k. 190.

zapomóg robotnicy nie mają", a ponieważ "zapomogi rzeczywiście demoralizują", należy robotnikom zapewnić pracę, możliwie jak najszybciej przez zorganizowanie robót publicznych, a więc nie zmuszenie fabrykantów do uruchomienia produkcji. Na wniosek Komisarza Ludowego, popartego A.Skowskiego uchwalono, aby całą akcję zapomogową dla bezrobotnych wziął w swoje ręce rząd, co pokrywało się całkowicie z intencjami sfer przemysłowych[1]. Na kolejnym zebraniu w tej sprawie w prezydium Rady Robotniczej w dniu 11 stycznia przedstawiciele rządu i lokalni przywódcy Prakcji stanęli na stanowisku nie naruszania interesów sfer przemysłowych, brano je wyraźnie w obronę[2].

Wnioski delegatów rządowych Kwapińskiego i Skokowskiego poszły w kierunku obranym przez Radę Ministrów. Byli oni zdania, że akcję pomocy dla bezrobotnych winien rząd wziąć na swoje barki, w akcji tej "w miarę stanu majątkowego" powinni partycypować fabrykanci, nie oni lecz rząd powinien wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 100 marek. W związku z tym rząd winien ogłosić, że "uznaje za szkodliwe dla sprawy ludu

---

1 "Komunikat Związku Przemysłu Włókienniczego z 9 I 1919 r." APŁ Zw.Przem.Włók. Okólniki Zarządu 2/2. Głos Polski 8 I 1919 nr 7.

2 Na zebraniu tym Skokowski "referując o sprawie uruchomienia przemysłu wskazywał na to co mniki, które działają hamująco na wszelką inicjatywę prywatną. Sprawa uruchomienia przemysłu jest ściśle związana z zachowaniem się ogółu robotników do fabrykantów". Niewski mówił o trudnościach w jakich znalazł się rząd w związku z wypadkami żądzkimi. "Z jednej strony właściciele fabryk mieli pretensję do władz rządowych o niedostateczne zarządzenia w sprawie terroru, z drugiej strony robotnicy zarzucali, że władze występują w obronie interesów fabrykantów, nie zmuszając ich do wypłacenia uchwalonej przez Radę Robotniczą zapomogi". W takiej sytuacji "zarządzenia władz musiały działać łagodząco na zaostrzowujące się coraz więcej sprzeczności. Zupełnie zrozumiałym jest stanowisko przemysłowców, że pragną gwarancji". Głos Polski 13 I 1919 nr 12.

polskiego dalsze domaganie się zapomóg od fabrykantów przez robotników i wydawanie ich bezpośrednio robotnikom przez fabrykantów". W myśl wniosków wspomnianych delegatów, rząd winien zdecydowanie przeciwstawić się terrorowi, zastosować przeciwko uprawiającym terror "surowe środki", pomimo oddala on "na czas nieokreślony uruchomienie przemysłu". Komisja uznała za prawdziwe argumenty fabrykantów jakoby jedyną przyczyną nieuruchomienia przemysłu był terror robotników. W całej rozciągłości poparli postulaty sfer przemysłowych"[1].

Zatarg pomiędzy przemysłowcami a robotnikami łódzkimi zakończył się sukcesem przemysłowców. Stało się to dzięki postawie rządu, jego delegatów działających w Łodzi oraz lokalnych przywódców Frakcji. Nie zdołali zmusić fabrykantów do uruchomienia produkcji ani do świadczeń na rzecz robotników. Rząd wziął na swoje barki akcję zapomogową łącznie z jednorazową dodatkową zapomogą, której robotnicy domagali się od fabrykantów. Również sprawę dostarczenia pracy licznym rzeszom bezrobotnych podjął się rozwiązać rząd drogą zorganizowania robót publicznych a nie przez zmuszenie fabrykantów do uruchomienia produkcji, czego również domagała się klasa robotnicza i Rada Robotnicza.

Uprzednio przedstawiliśmy wrogi stosunek prasy społecznej nie tylko do rewolucyjnych partii socjalistycznych ale również do rządu Moraczewskiego i PPS Frakcji Rewolucyjnej. Nieustającą już wrogość do rządu Moraczewskiego widać było w końcu grudnia i w styczniu 1919 roku. Atakowano nie tylko na łamach prasy endeckiej czy w drukach ulotnych[2], ale przygotowywano

---

1 "Sprawozdanie delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych J.Kwapińskiego i delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu Z.Chodkowskiego o sytuacji w okręgu łódzkim". AAN PRM Protokóły t. 5 k. 203-205.

2 Zob.m.in. "List otwarty do obywatela Ministra Spraw Wewnętrznych" Straż Polska 11 XII 1918 nr 11. "Zmiany w administracji kraju" Straż Polska 10 XII 1918 nr 10. "Zamieszki" tamże 12 I 1919 nr 11. "Rozruchy w milicji ludowej" tamże 25 XII 1918 nr 25. "Socjaliści wrogowie ludu. Napisał gospodarz z Mazowsza" AAN 375/261.

się do zbrojnego zamachu. Istnieją poszlaki, że łódzka endecja w porozumieniu z warszawską organizacją przygotowywała się do zbrojnego zamachu na rząd Moraczewskiego w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 roku[1]. Stało się widocznym, że prawica społeczna dążąca do przejęcia władzy w swoje ręce usiłowała doprowadzić do obalenia rządu Moraczewskiego. W takiej sytuacji przed rządem i Frakcją stanęła alternatywa: albo zdecydować się na zastosowanie ostrzejszych środków wobec prawicy i zmusić ją do przerwania sabotażu gospodarczego, czego zresztą domagała się poważna część członków partii[2], albo zrezygnować z władzy i oddać ją partiom cieszącym się zaufaniem klas posiadających. Przywódcy łódzkiej organizacji Frakcji poszli w ślady kierownictwa partii i nie zdecydowali się na zastosowanie ostrzejszych metod walki z prawicą.

W czasie licznych wieców urządzanych przez Frakcję w grudniu 1918 roku i styczniu 1919 roku z całą jaskrawością wystąpował reformizm i antyrewolucyjne stanowisko aktywu partyjnego. Podobnie jak cały obóz prawicy, zdecydowanie przeciwstawiono się rewolucyjnym nurtom w łonie klasy robotniczej. Nie ukrywano wrogiego stosunku do działaczy komunistycznych i głoszonych

---

1 W dniu 20 XII 1918 roku odwiedził Łódź Tadeusz Rymowski, jeden z organizatorów zamachu na rząd Moraczewskiego. Po jego pobycie w Łodzi zarządzono ostre pogotowie w bojówce endeckiej, trwającej do 5 I 1919 roku. Do akcji miano prawdopodobnie przystąpić po ewentualnym sukcesie w Warszawie. Nie udanie się próby w stolicy spowodowało wstrzymanie akcji w Łodzi. Kurier Łódzki 21 XII 1918 nr 346. Głos Polski 22 II 1919 nr 52.

2 Na protestacyjnym wiecu łódzkiej organizacji Frakcji z powodu zamachu stanu na rząd Moraczewskiego w nocy z 4 na 5 I 1919 r. domagano się "od rządu energicznej walki z reakcją endecką" oraz żądano "bezwzględnego ukarania spiskującej burżuazji". Po wiecu uformował się pochód, który udał się pod siedzibę Zjednoczenia Narodowego. "Wśród tłumu rozlegały się wrogie okrzyki pod adresem burżuazji, żądano surowego ukarania agitatorów spisku, ostrej i bezwzględnej walki z reakcją". Robotnik 9 I 1919 nr 11. Głos Polski 7 I 1919 nr 6.; 8 I 1919 nr 7.

przez nich haseł. Na wiecu 12 grudnia 1918 roku Ignacy Daszyński mówił, że Polska znajdując się "między dwoma morzami rewolucji" musi bronić się przed niebezpiecznymi wpływami z zewnątrz - "zmagowania bolszewizmu rozbiją się o silną wolę narodu"[1]. Na innym wiecu aktywistka Frakcji bez niedomówień deklarowała, że "jesteśmy wrogami wszelkiej grabieży a więc i bolszewizmu i komunizmu"[2].

Na wiecu urządzonym przez KPRP, którego celem było zaprotestowanie przeciwko wypadkom strzelania do demonstrujących robotników, jakie miały miejsce w ostatnich dniach grudnia w Zagłębiu i w Warszawie, jeden z członków ZOKR Frakcji "zasadniczo potępił wystąpienia wojska, stawał jednakże w obronie rządu, który musi energicznie zwalczać wszelkie wystąpienia o charakterze bolszewickim, wprowadzające bezład i anarchię"[3].

W stosunku do prawicy społecznej nie zajmowano tak zdecydowanego stanowiska. Odżegnanie się od rewolucyjnych metod działania wykluczało prowadzenie ostrej polityki klasowej w stosunku do burżuazji. Na wspomnianym już wiecu Frakcji, Ignacy Daszyński z całą otwartością stwierdził - "przybyłem łączyć a nie jątrzyć". Przewodniczący ZOKR Frakcji Jan Kilmaszewski dowodził na tym wiecu, że "nagi i głodny robotnik nie może być dyktaturą, że nie czas teraz na rewolucję. Należy dążyć do pracy i spokoju"[4]. Na wiecu w dniu 7 stycznia A.Kamieńskowski, aktywny działacz łódzkiej organizacji Frakcji i Komisarz Ludowy na powiat łódzki mówił: "wielkich przewrotów dziejowych nie dokonuje się drogą rewolucji. Rząd ludowy przez miesiące prowadzi prace przygotowawcze. Jest on zwolennikiem reform radykalnych, ale niemożliwym jest

---

1 "Odczyt Ignacego Daszyńskiego" Kurier Łódzki 15 XII 1918 nr 341.
2 "Wielki wiec PPS" Głos Polski 24 I 1919 nr 23.
3 Straż Polska 3 I 1919 nr 3. Głos Polski 2 I 1919 nr 2.
4 Głos Polski 13 XII 1918 nr 32.

przeprowadzić jeden odrazu w obecnej chwili"[1]. W trzy dni po upadku gabinetu Moraczewskiego, ten sam działacz na publicznym zebraniu oświadczył, że "rząd ustąpił, gdyż nie chciał wybuchu rewolucji socjalnej"[2].

Mimo posiadania wielu informacji o oportunistycznej polityce łódzkiej organizacji PPS Frakcji Rewolucyjnej w późniejszych miesiącach, ograniczyliśmy się do przedstawienia kilku spraw i problemów z okresu istnienia tzw. rządów ludowych. Wychodziliśmy bowiem z założenia, że najistotniejszym dla naszej relacji jest przedstawienie okresu, kiedy Frakcja miała największe możliwości zrealizowania swoich haseł, głoszonych przez wiele lat. Bilans tych rządów i rządzącej partii przedstawiał się w Łodzi nader ujemnie. Pełna niekonsekwencji działalność w przededniu odzyskania niepodległości oraz współdziałanie z prawicą w dniu 11 listopada 1918 roku, uczestniczenie w organizowaniu policji przez burżuazyjny Magistrat, brak samodzielnej akcji pozbawiły Frakcję możliwości objęcia władzy w mieście. Nie przeciwstawiano się systematycznej pracy prawicy na polu umacniania władzy, burżuazja swobodnie organizowała wojsko, milicję, bojówki, utrzymała władzę w Magistracie i Radzie Miejskiej. Pepesowcy powołali jedynie do życia Radę Robotniczą, którą pozbawiono jednak cech organu walczącego o władzę dla proletariatu, a nawet podpory dla rządu. W grudniu 1918 roku i styczniu 1919 roku podjęto pewne wysiłki w kierunku ograniczenia władzy prawicy społecznej /powołanie Komisarzy Ludowych i Milicji Ludowej/. Poczynania te były jednak mało zdecydowane, niekonsekwentne, praktycznie w niczym nie naruszono uprzywilejowanego stanowiska klas posiadających. W niektórych zatargach pomiędzy robotnikami a prze-

1 Głos Polski 8 I 1919 nr 7.
2 Robotnik 25 I 1919 nr 39.

myślowemi opowiedziano się w obronie interesów tych ostatnich. W połączonej Radzie Robotniczej poparowcy torpedowali bardziej rewolucyjne inicjatywy działaczy PPS-lewicy i SDKPiL, a następnie komunistów, konsekwentnie używając tą instytucję do roli opiniodawczej. Zdecydowanie opowiedziano się przeciwko rewolucyjnej metodzie walki o władzę, nie chciano oprzeć się o rewolucyjnie działające masy. Mimo widocznych przykładów klęski całości programowych, niezłomnie wierzono w możliwość zbudowania socjalizmu na drodze parlamentarnej. Postawa lokalnych przywódców Frakcji, pełna oportunizmu i niekonsekwencji polityka tej partii, a wreszcie oddanie władzy bez walki, dobrowolna dymisja rządu Moraczewskiego i oddanie władzy w ręce prawicy daje świadectwo oportunistycznej działalności Frakcji w przełomowym okresie dziejów Polski.

Robotniczy żądali tzw. rządom ludowym poparcia, widząc w nim tylko pierwszy rząd w niepodległej Polsce, ale również siłę, która dokona społecznej przebudowy kraju. Wierzyli także, że głoszone przez Frakcję hasło parlamentarnej drogi do socjalizmu jest możliwe do zrealizowania. Jednak reformy społeczne, które miały być uzależnione od decyzji Sejmu były niemożliwe do przeprowadzenia w warunkach zachowania politycznej i ekonomicznej prawa i klas posiadających, dysponujących dużym doświadczeniem politycznym, funduszami i przygotowaną siłą militarną. Realizacja socjalizmu parlamentarnego mogła nastąpić pod warunkiem realizowania hasła niepodległej republiki ludowej przez oddanie władzy szerokim warstwom ludowym na czele z klasą robotniczą i nadanie rządom formy demokratycznej dyktatury robotników i chłopów. Przedstawiona powyżej działalność żądzkiej organizacji Frakcji przeczyła tym zamierom. Postępowanie działaczy tej partii sprzeczne było nie tylko z rewolucyjnymi metodami walki o władzę dla proletariatu, ale nawet nieza-

dne z reformistycznie pojmowanym socjalizmem.

Po półrocznych przetargach, wspólnych naradach i konferencjach oraz ścisłej współpracy, Opozycja Robotnicza PPS-Lewicy wstąpiła do PPS Frakcji Rewolucyjnej[1]. Połączenie to nastąpiło na platformie wyrzeczenia się hasła rewolucji socjalistycznej i poparcia reformistycznej koncepcji Frakcji. W cytowanej już broszurze "Zagadnienia chwili" jasno precyzowano swoje stanowisko w tym względzie: "Ponieważ u nas nie jest możliwe obecnie zaprowadzenie ustroju socjalistycznego, przeto dyktatura proletariatu, jako forma rządu mniej więcej stała, jest nie na czasie, szczególniej, że proletariatu w Polsce obecnie prawie nie ma"[2].

Oficjalne połączenie nastąpiło 1 grudnia 1918 roku. Opozycjoniści otrzymali jedno miejsce w CKR /Szczerkowski/, trzy

---

1 Wszyscy przewidywali taki finał opozycji Szczerkowskiego: Już w sierpniu 1918 roku stwierdzano, że "przy stosunku do prawicy PPS grają rolę jeszcze pewne nałogi partyjne, stare uprzedzenia, ale widać wyraźnie jak powoli, lecz stale następuje zbliżenie "Opozycji Robotniczej" do PPS. Można śmiało powiedzieć, że wchłonienie przez PPS żywiołów niepodległościowych występujących z lewicy są tylko kwestią czasu". Raport nr 138 Ref.Pol. MSW z 14 VIII 1918 r. WAPKr NKN 135. Przez pewien czas usiłował Szczerkowski zachować pozycję "czwartej siły" w polskim ruchu robotniczym. Słabość organizacyjna tej grupy wykluczyła taką możliwość. Pomysł ten był zresztą krytykowany przez Frakcję. "Rozłam w "Lewicy", "Korespondencja z Łodzi", Robotnik /PPSFR/ VI 1918 nr 289. "PPS przy robocie:Z sytuacji w Królestwie". Naprzód 6 XI 1918 nr 247. Sprawa połączenia Opozycji Robotniczej z Frakcją była omawiana już na XIV zjeździe Frakcji w dniach 14-16 IX 1918 roku. Połączenie nie doszło do skutku, ponieważ "Opozycja Robotnicza" postawiła zbyt daleko idące żądania organizacyjne, np obsadzenie połowy miejsc w CKR. Żądania takie nie odpowiadają zupełnie sile i znaczeniu tej grupy". Dlatego też postanowiono "zaczekać z połączeniem organizacyjnym do czasu, kiedy ta grupa zmniejszy odpowiednio swoje dezyderaty". Raport nr 202 Ref.Pol. MSW z 2 X 1918 r. WAPKr NKN 135.

2 "Zagadnienia chwili" 15 X 1918 nr 1.

miejsce w Radzie Partyjnej i odpowiednią reprezentację w lokalnych komitetach[1]. W wydanym komunikacie potwierdzili opozycjoniści swoje wątpliwości odnośnie możliwości zbudowania ustroju socjalistycznego w aktualnych warunkach politycznych i ekonomicznych w Polsce[2]. Według raportu Warszawskiego Biura Korespondencyjnego Opozycja Robotnicza w Łodzi liczyła około 150 członków, co zresztą ciało stanowiło około 40% członków łódzkiej organizacji PPS-Lewicy. Najlepiej dla Opozycji przedstawiała się sytuacja w Pabianicach, w których przeważająca część działaczy PPS-Lewicy opowiedziała się za Szczerkowskim. Zniknome wpływy osiągnięto w organizacji warszawskiej, lubelskiej i zagłębiowskiej[3].

---

1 Do KCRR PPR Frakcji Rewolucyjnej weszli z ramienia Opozycji Robotniczej Franciszek Pudlarz i Andrzej Zakrzewski. AZHP 305/VI/11 podteczka 20 k.34.

2 W Komunikacie tym m.in. pisano: "Ostateczne cele socjalizmu mogą być u nas - wobec zniszczenia przemysłu i wogóle ogólnego upaństwowienia kraju - zrealizowane tylko o tyle, o ile socjalizm będzie urzeczywistnionym na Zachodzie, o ile to nie ma miejsca, usiłowania SD i Lewicy mogą stworzyć tylko zastój życia ekonomicznego, głód i nędzę jak to widzimy w Rosji. Z tego względu, jakkolwiek nie aprobujemy dawniejszego niedostatecznie wyraźnego stanowiska klasowego PPS Frakcji oraz niedostatecznego uwzględnienia przez nią międzynarodowej solidarności proletariatu, uważamy jednak, że obecnie jej działalność najlepiej odpowiada interesom klasy robotniczej w Polsce. Wychodząc zaś z założenia konieczności zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Polsce, uważając że chwila obecna wymaga szczególnie skupienia się całej klasy robotniczej, łączymy się z Polską Partią Socjalistyczną, pomimo dzielącej nas od niej przeszłości, za którą odpowiedzialności brać nie możemy, oraz ujawniających się jeszcze pewnych taktyczno-ideowych różnic. Wierzymy bowiem, że przy wspólnej pracy i walce zwyciężą kierunek słuszny a secundissima różnice zatrą się". "Komunikat Opozycji Robotniczej PPS /Lewicy/ z dn. 1 XII 1918 r. o przystąpieniu jej do Polskiej Partii Socjalistycznej" Robotnik /CRMP/ 3 XII 1918 nr 329.

3 "Nieco gorzej dla opozycji przedstawia się sytuacja w innych miastach Królestwa: pewne wpływy posiada ona w Lublinie, mniejsze w Zagłębiu, Kaliskiem i w Warszawie. Zdaje się jednakże, że organizacja warszawska lewicy jest dość opozycja wewnętrznie i w razie połączenia z całością cała prawie przejdzie do połączonej partii komunistycznej. W tych wszystkich miastach opozycja rozporządza pewną ilością swoich ludzi". Raport WBK z 4 XII 1918 r. AZHP 103.

Działalność łódzkiej organizacji PPS-Lewicy w dobrym już sojuszu z SDKPiL natrafiła w pierwszych tygodniach niepodległości na szczególnie niekorzystne warunki. Osobne i strukturalne osłabienie łódzkiej klasy robotniczej pozbawiło radykalną lewicę podstawy działalności. Masowa emigracja robotników z wielkich zakładów przemysłowych wyjałowiła środowisko łódzkie z elementu najbardziej politycznie wyrobionego, stanowiącego naturalną bazę wpływów PPS-Lewicy i SDKPiL. Dopiero powrót około 80.000 osób z Niemiec w pierwszych miesiącach 1919 roku spowodował zmiany nastrojów i wzrost wpływów rewolucyjnej lewicy. Okres pierwszych tygodni walk o władzę przebiegał pod znakiem przewagi drobnomieszczaństwa, partii prawicowych, klerykalnych i reformistycznych. W początku grudnia 1918 roku łódzka organizacja PPS-Lewicy liczyła około 200 członków[1]. Mniej więcej tyleż członków liczyła SDKPiL w Łodzi. Dopiero w połowie lutego 1919 roku, a więc już po zaobserwowanym wzroście wpływów, łódzka organizacja KPRP liczyła 600 członków[2].

O działalności PPS-Lewicy i SDKPiL w tych trudnych warunkach politycznych pisał przedstawiciel Warszawskiego Biura Korespondencyjnego z Łodzi w dniu 25 listopada co następuje: "Oba te kierunki nie są narazie zbyt silne. Zmacnia je usilna robota agitacyjna. Dążeniem ich jest wywołanie przewrotu społecznego. Utrudnia im to zadanie stanowisko PPS-Prawicy.

---

1 Raport WBK z 4 XII 1918 r. op.cit.

2 W tym samym czasie KPRP w Pabianicach liczyła 360 członków, w Konstantynowie - 300 członków, w całym okręgu łódzkim - około 1000 członków. W Warszawie KPRP liczyła 1000 członków, w Zagłębiu Dąbrowskim - 2400 członków. "Sprawozdanie z Rady Partyjnej zwołanej w połowie lutego 1919 r." Warszawa /b.r.w./ s. 17.

którą na gruncie łódzkim popiera bezwzględnie rząd. Wbrew Prakoji przewrót ten nie może doznać powodzenia. Lgną zatem usilnie do wytworzenia jednolitego frontu robotniczego i mają nadzieję, że z chwilą obalenia przez ND obecnego rządu zdołają przyciągnąć na swoją stronę Prakoję. W radach robotniczych chcą widzieć jedyną władzę legalną. Czynione są zabiegi o utworzenie czerwonej gwardii, jednakże z mniejszym powodzeniem niż w Zagłębiu, które w ogóle jest dla tych żywiołów w Łodzi przykładem"[1]. Brak potwierdzenia w innych źródłach faktu o organizowaniu Czerwonej Gwardii w Łodzi pozwala przypuszczać, że akcja ta zakończyła się niepowodzeniem.

Już powrót pierwszych transportów robotników z przymusowych robót w końcu listopada i w grudniu 1918 roku spowodował wzrost wpływów partii lewicy socjalistycznej. Nie bez znaczenia był fakt, że wracali robotnicy z kraju, w którym odbywała się rewolucja. Sytuacja jaką zastawali w Łodzi nie nastrajała ich optymistycznie, ponieważ unieruchomiony przemysł nie był w stanie zapewnić im pracy. Powiększali więc i tak już olbrzymią liczbę bezrobotnych. 13 stycznia 1919 roku liczba bezrobotnych w Łodzi wynosiła 90.000[2]. W związku z taką sytuacją zwiększała się ilość robotników niezadowolonych z gospodarki państwowej i miejskiej. Wśród tej kategorii niezadowolonych Łodzi wzrastały wpływy PPS-Lewicy i [illegible] a następnie KPRP[3]. Już w li-

1 Raport WUK z 25 XI 1918 r. op.cit. Szerzej o działalności PPS i KPRP zob.: Józef Kowalski - "Z zagadnień strategii i taktyki KPRP i PPS na przełomie lat 1918-1919" Z pola walki 1958 nr 1 s. 84-111.

2 Na koniec czerwca 1919 liczba bezrobotnych wzrosła do 110.000 osób. Protokół 19 posiedzenia Rady Ministrów z 9 III 1919 r. AAN PRM Protokoły t. 4 k.543-544. Pismo Magistratu m. Łodzi do Min. Przem. i Handlu z 3 VII 1919 r. APŁ MŁ Wydz. Przydzielny 203 k.56.

3 Według opinii różnych źródeł, w Łodzi "bezrobotni są bardzo podatnym elementem dla agitacji komunistycznej". "Wpływy komunistycznej partii na ogół biorąc znajdują grunt prawie że wyłącznie wśród bezrobotnych". "Miesięczny raport informacyjny Nacz. Dow. O.P. na okres od 15 II do 15 III 1919 r. op. cit. Raport WUK z 25 VI 1919 r. AAN 103.

stopniu zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństw dla burżuazji następstw. "Wrogą sytuacji - donoszono z Łodzi - powiększa bliskość powrót tysięcznych rzesz robotniczych z Niemiec". Z dużą dozą pesymizmu stwierdzano, że nawet "odnisce Chrześcijańskiej Demokracji i jej Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan nic wiele, zdaje się, tu pomoże"[1].

Wzrost radykalizacji mas wpływał na większe zainteresowanie się działalnością Rady Robotniczej. Jeżeli połączona Rada liczyła 1 grudnia 1918 roku około 200 delegatów, 7 grudnia - 300, 22 grudnia - 600, to w dniu 29 grudnia miało już 740 delegatów[2]. W grudniu brało udział w wyborach do Rady około 30.000 robotników /w listopadzie około 7.000 osób/. Wraz ze wzrostem zainteresowania Radą Robotniczą, powrotem pierwszych transportów robotników z Niemiec oraz narastającym się niezadowoleniem z panujących stosunków politycznych i ekonomicznych rosły w Radzie wpływy partii lewicy socjalistycznej. Na drugim zebraniu Rady w dniach 29 i 30 grudnia 1918 roku rezolucje komunistyczne otrzymywały około 500 głosów. Na pierwszym zebraniu 1 grudnia 1918 roku rezolucja PPS-Lewicy i SDKPiL otrzymała zaledwie 125 głosów.

W nieustającej walce z obozem kontrrewolucji i partiami oportunistycznymi dojrzewał trwały sojusz rewolucyjnych partii polskiego proletariatu. Już w ostatniej dekadzie listopada donoszono z Łodzi, że zostało "dokonane niemal połączenie lewicy PPS z SD w wspólną Polską Partię Komunistyczną"[3]. Identyczne zapatrywania na zasadnicze kwestie programowe, jednolita taktyka, wspólne wiece i podejmowane akcje coraz bardziej zbli-

---

1 Raport NKK z 25 XI 1918 r. op.cit.

2 Kurier Łódzki 7 XII 1918; 23 XII 1918 nr 349; Głos Polski 7 XII 1918 nr 26; 30 XII 1918 nr 47; Sztandar Socjalizmu 6 I 1919 nr 6.

3 Raport NKK z 25 XI 1918 r. op.cit.

żały te partie do siebie. Wobec ważności chwili i olbrzymich zadań nieistotne stały się dotychczasowe spory. W sprawach zasadniczych obydwie partie zajęły jednakowe stanowisko. Nie ulegało wątpliwości, że w toku intensywnej pracy rewolucyjnej dojrzewały podstawy do zjednoczenia obydwu partii. W pierwszej dekadzie grudnia 1918 roku odbyły się okręgowe konferencje PPS-Lewicy i SDKPiL, na których omawiano sprawę połączenia. W Konferencji PPS-Lewicy, która odbyła się 8 grudnia, wzięło udział 70 delegatów i 30 gości. Podjęto na niej uchwałę zjednoczeniową a delegatom na zjazd polecono głosować za zjednoczeniem[1].

Delegatami łódzkiej organizacji PPS-Lewicy na zjazd zjednoczeniowy byli: Ignacy Gralak, Józef Chruścik, Bronisława Hibner, Antoni Polek, Stanisław Górniak[2].

Na konferencji organizacji pabianickiej PPS-Lewicy w dniu 11 grudnia 1918 roku również jednomyślnie głosowano za rezolucją domagającą się zjednoczenia z SDKPiL. Delegatem na zjazd zjednoczeniowy został Antoni Kubera[3].

15 grudnia 1918 roku odbył się XII zjazd PPS-Lewicy. Uczestnicy zjazdu nakreślili drogi walki, okktórych sprawozdanie ze zjazdu mówi następująco: "Obóz klasowy - cała radykalna lewica Międzynarodówki zrywa z demokratyzmem burżuazyjnym i staje na gruncie hasła dyktatury proletariatu. Hasło to rzuca już nasza narada radomska zwołana w końcu 1917 roku. Rok 1918 jeszcze konkretniej stawia zagadnienie, jak urzeczywistnić dyk-

1 Głos Robotniczy 11 XII 1918 nr 102. Głos Polski 12 XII 1918 nr 31.

2 Franciszka Świetlikowa - "Powstanie KPRP" Z pola walki, 1958 nr 4 s. 61-63.

3 Tamże; Głos Robotniczy 14 XII 1918 nr 105.

taturę klasy robotniczej. Odrzucenie fikcji demokratycznych - konstytuanty i instytucji ogólnonarodowych, hasło ujęcia władzy przez Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich - oto nasza odpowiedź. Taką samą odpowiedź daje KPP"[1].

Uczestnicy zjazdu wypowiedzieli się za zjednoczeniem z SDKPiL, ponieważ obie partie "w sprawach zasadniczych i taktycznych zajęły całkowicie zgodne stanowisko". Wszyscy delegaci zjazdu PPS-Lewicy otrzymali mandaty na zjazd połączeniowy.

16 grudnia 1918 roku odbył się zjazd zjednoczeniowy PPS-Lewicy i SDKPiL, na którym powołano K o m u n i s t y c z n ą P a r t i ę R o b o t n i c z ą P o l s k i. W skład pierwszego Komitetu Centralnego KPRP weszli m.in. Maria Koszutska, Józef Ciszewski i Ignacy Gralak /zastępca członka KC/. Byli to ludzie, którzy w Łodzi rozpoczynali swoją karierę polityczną, wiele lat byli związani z dziejami łódzkiej organizacji PPS-Lewicy.

Mimo błędów popełnionych w ostatnich miesiącach działalności, o których pisaliśmy uprzednio, łódzka organizacja PPS-Lewicy odegrała bardzo poważną rolę w walce o demokratyzację życia w odbudowanym państwie. Była wówczas obok SDKPiL partią polityczną, która zrozumiała, że wraz ze zwycięstwem Rewolucji Październikowej rozpoczęła się era rewolucji socjalistycznych i że interesy szerokich warstw społeczeństwa polskiego wymagają, aby i w Polsce dokonała się rewolucja tego typu. Zasługą partii w tym czasie było zwalczanie złudzeń, co do demokratycznego charakteru odbudowanego państwa oraz demaskowanie nierewolucyjnej działalności tzw. rządów ludowych i przywódców PPS Frakcji Rewolucyjnej. Różny działalność PPS-Lewicy

---

1 "Sprawozdanie ze Zjazdu Organizacyjnego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski" Wyd. KC KPRP, Warszawa 1919 s. 3-4.

usilnie walczyli o to, aby oddolne próby tworzenia w rodzaju ludu w postaci Rad Delegatów Robotniczych stanowiły elementy walki o realizację dyktatury proletariatu. Wbrew stanowisku lokalnych przywódców Frakcji, dążono do rozbudowy tej instytucji i nadania jej działalności treści rewolucyjnej. Przeciwstawiając się reformistycznym złudzeniom Frakcji, walczyła łódzka organizacja PPS-lewicy o przekształcenie Rady Delegatów Robotniczych w organ walki o dyktaturę proletariatu. Największą jednak zasługą partii było nawiązanie w tak przełomowych czasach ścisłego sojuszu z SDKPiL i doprowadzenia do połączenia we wspólnej Komunistycznej partii Robotniczej Polski. Było to podsumowaniem nie tylko działalności ostatnich miesięcy ale logicznym podsumowaniem całego kierunku rozwoju ideologicznego PPS-lewicy w ciągu jej 12-letniego istnienia.

## Z A K O Ń C Z E N I E

Mimo iż PPS-Lewica rozpoczęła swą polityczno-organizacyjną działalność dopiero w listopadzie 1906 roku, rodowód jej posiadał już długą tradycję, wywodził się bowiem z lewicowego nurtu występującego w PPS niemal od chwili powstania partii. IX zjazd PPS i dokonany na nim rozłam był ważnym wydarzeniem w polskim ruchu robotniczym. Po wielu latach sporów wewnętrznych zwycięstwo odniósł lewicowy, rewolucyjny nurt w PPS. W ostrej walce z prawicą partyjną systematycznie zwyciężał klasowy, socjalistyczny kierunek, dążący do przekształcenia partii w masową organizację robotniczą i socjalistyczną. Rewolucja 1905-1907 roku definitywnie przyznała słuszność poglądom reprezentowanym przez ludzi lewicy partyjnej. W konsekwencji IX zjazdu PPS oczyściła swe szeregi z elementów, które utrudniały partii przejście na zdecydowanie klasowe, socjalistyczne pozycje. Zasadniczy trzon partii reprezentowany przez lewicę, trafnie zdołał połączyć zadanie walki o socjalizm z zadaniami walki o wolność narodową. Lata rewolucji stanowią w ogólnym bilansie rozwojowym tej partii najcenniejszy dorobek ideologiczno-polityczny. Szczególnie cenny wkład do ideologicznego rozwoju partii w dziedzinie zwalczania terrorystycznych koncepcji prawicy partyjnej wniosła łódzka organizacja PPS-Lewicy. W przeciwieństwie do grupy prawicowej, lewicę PPS charakteryzowała troska o rozwój masowej walki klasowej proletariatu. Powstańczym koncepcjom prawicy partyjnej i jej zamiarom wepchnięcia ruchu w ciasne ramy spiskowo-bojowych organizacji przeciwstawiała skuteczną działalność na polu pracy związkowej oraz dbałość o rozbudowywanie organizacji masowej. Sukcesy łódzkiej organizacji w dziedzinie unormo-

wania spraw organizacyjnych, członkowstwa partii, masowych form pracy stanowią poważny wkład do ogólnego dorobku PPS-Lewicy.

Spośród wszystkich partii robotniczych, działających w czasie rewolucji 1905-1907 roku na terenie Królestwa Polskiego, PPS-Lewica była najbardziej bliska leninowskim zasadom ujęcia wojny partyzanckiej. Walcząc z błędnymi poglądami w tej sprawie w polskim ruchu robotniczym, teoretycy tej partii znacznie wzbogacili teorię i praktykę polskiego ruchu robotniczego. Poważną rolę w rozwiązywaniu tego problemu spełniła łódzka organizacja PPS-Lewicy. Walka przedrozłamowej lewicy z powstańczymi koncepcjami Wydziału Spiskowo-Bojowego, opracowanie przez łódzką organizację PPS rezolucji w tej sprawie na IX zjazd i praktyczna działalność milicji już po rozłamie dostarczyła wielu cennych spostrzeżeń i informacji do teoretycznych rozważań.

Okres przeszło sześcioletniej działalności PPS-Lewicy między jej X zjazdem a wybuchem wojny światowej stanowi ważną kartę w dziejach partii. Nagromadzono wiele cennych doświadczeń na polu pracy związkowej, w prowadzeniu walki ekonomicznej, przybierającej często cechy walki politycznej. Wzbogacono doświadczenia z zakresu walki wyborczej; poważne korzyści przyniosła także działalność w Dumie posła Jagiełły. Wiele cennego doświadczenia zdobyto w podejmowanych próbach zjednoczeniowych z SDKPiL i SDPRR. Nie bez wpływu na wzbogacenie teorii i praktyki partii pozostały przedsięwzięcia polityczne tej miary, co akcja solidarnościowa w związku z wypadkami leńskimi. W zdobywaniu tych doświadczeń partycypowała również łódzka organizacja tej partii. O ile w jednych wypadkach wkład ten był niewielki /w sprawie leńskiej/, to w innych, jak np. walka ekonomiczna, wybory do Dumy a szczególnie działalność na polu pracy związkowej mogły

służyć za wzór dla całej organizacji. Mimo olbrzymich trudności partia nie rezygnowała z kontynuowania walki politycznej, uczestniczyła w akcjach strajkowych, kierowała walką przeciwko fabrykantom . Ze względu na to, że w Łodzi istniały niewątpliwie najcięższe z całego Królestwa Polskiego warunki polityczne, godne podkreślenia są wysiłki przy odbudowywaniu nielegalnej organizacji partyjnej. W warunkach stałych nawrotów depresji, w atmosferze ustawicznego rwania się nici organizacyjnych, spowodowanej ciągłymi represjami władz, potrafiono przezwyciężyć wszystkie trudności i odbudować nielegalną organizację partyjną i jej legalne agendy. W przeddzień wojny była to najsilniejsza i najbardziej sprawna w działaniu partia w Łodzi. W świetle przedstawionych faktów stają się niezbyt umotywowane stwierdzenia niektórych historyków o silnych tendencjach likwidatorskich w partii. Jedyne źródło informujące o tym zjawisku, sprawozdanie z zebrania partyjnego przedstawicieli Oddziału Zagranicznego z grudnia 1909 roku, w ten sposób ujmuje tę kwestię: "Organizacja nie może być wyłącznie organizacją reporterów i kolporterów "Robotnika" jak to n i e k t ó r z y myśleli po Konferencji Lutowej /.../ Rozlegały się też w naszej partii g ł o s y, że działalność w związkach zawodowych i innych organizacjach legalnych powinna wyczerpywać całą naszą robotę partyjną." /pokr. WLK/. Również ocena A. Warskiego, na którą powołują się historycy, że "był okres, kiedy PPS-Lewica tolerowała w swoim łonie jawnych likwidatorów"[1] nie przesądza istoty sprawy. Nie wynika z nich wcale, że w partii przeważały likwidatorskie tendencje. Nasze wywody na marginesie dziejów łódzkiej organizacji PPS-Lewicy nie są napewno wystarczające, aby podważyć do-

1/ cyt. za P.Tychem "PPS-Lewica w latach wojny..." op.cit.s.8

tychczasowe oceny, wydaje się jednak, że z pełną oceną tego zjawiska należy poczekać do chwili zakończenia badań nad organizacyjnymi dziejami PPS-Lewicy.

Jesteśmy również przeświadczeni, że obecny stan badań nad dziejami PPS-Lewicy nie upoważnia jeszcze do podejmowania definitywnych sądów na temat rozwoju politycznego PPS-Lewicy. Wiele mówi się o "błędach", "wahaniach", "sprzecznościach" w polityce PPS-Lewicy, takich ocen nie jest pozbawiony także wstęp do ostatnio wydanych źródeł do dziejów tej partii /"swego rodzaju zygzaki polityczne ... stają się jedną z najbardziej uderzających historyka cech jej rozwoju"/[1] Wiążą się one najczęściej z działalnością PPS-Lewicy w latach 1908-1914, szczególnie zaś dotyczą walki o wolność koalicji. PPS-Lewica zdawała sobie sprawę z korzyści legalnego przedstawicielstwa, z możliwości oddziaływania na masy tą drogą, przełamania apatii i ponownego zaangażowania robotników do działalności politycznej. Wypływało stąd hasło walki o wolność koalicji, uznane za hasło taktyczne. W warunkach polskich a szczególnie łódzkich, nastroje w masach wcale nie przekonują o możliwości wycofania tego hasła. Niedostatecznie mocno podkreśla się w literaturze przedmiotu fakt, że PPS-Lewica obok hasła o wolność koalicji wysuwała hasło walki o obalenie caratu, nie wyrzekała się normalnej działalności politycznej i w nie mniejszym stopniu niż SDKPiL dbała o rozwój nielegalnej organizacji partyjnej. W niezwykle ciężkiej sytuacji politycznej Królestwa i powszechnej apatii mas, partia wykorzystywała wszelkie możliwe sposoby aby osiągnąć zasadniczy cel - zmobilizować masy do walki o obalenie caratu.

Do tej kategorii zarzutów należą oceny stanowiska PPS-Lewicy w kwestii narodowej na początku wojny i po wybuchu rewolucji rosyjskiej.

Mimo iż nie przesądzamy faktu, że w naszej pracy znalazło się już dostateczne uzasadnienie, chcemy podkreślić bardzo istotny moment w dziejach PPS-Lewicy, który pojawił się w okresie kształtowania się lewicowego nurtu w przedrozłamowej PPS i występował w dwunastoletnich dziejach PPS-Lewicy. W każdej sytuacji przywódcy PPS-Lewicy starali się podejmować wszelkie przedsięwzięcia na podstawie analizy konkretnych warunków politycznych, ekonomicznych i społecznych panujących w Królestwie Polskim. Obce im było naśladownictwo, a głębokie wnikanie w potrzeby klasy robotniczej nadawało partii cechy giętkości, umiejętności przystosowywania taktyki do zmieniających się sytuacji. W ścisłej łączności z międzynarodowym ruchem robotniczym, starano się przystosować program budowy socjalizmu do specyficznych warunków politycznych i ekonomicznych w Polsce.

Stosunkowo jeszcze niedawno lansowano u nas poglądy pepesowskiej historiografii jakoby "PPS-Lewica nie odegrała nigdy poważniejszej roli, a pewne jej sukcesy kończą się w roku 1914"[1/] Dzieje łódzkiej organizacji PPS-Lewicy jak najbardziej przeczą takim stwierdzeniom. Dotyczy to zresztą całej organizacji PPS-Lewicy.

Z reguły prawie we wszystkich opracowaniach podkreśla się fakt, że w pierwszych latach wojny sprawy ekonomiczne wzięły prymat nad polityczną działalnością partii, powołując się najczęściej na przykład Łodzi. Wydaje się, że udało nam się w sposób dostatecznie umotywowany przedstawić sytuację proletariatu łódzkiego w czasie wojny aby podważyć zastrzeżenia dotyczące konieczności zorganizownia akcji na polu samopomocy robotniczej Przedstawiona jednocześnie działalność polityczna łódzkiej organizacji PPS-Lewicy dowodzi, że w tym samym czasie prowadzono

1/ Z pola walki, 1958 nr 1 s. 348

szereg poważnych akcji politycznych. Pierwsze lata wojny są bodaj najaktywniejszym okresem działalności łódzkiej organizacji PPS-Lewicy, zarówno politycznej jak i ekonomicznej. Działalność na polu ekonomicznym była rzeczywiście bardzo efektywna, najbardziej znana i rzucająca się w oczy i stąd może wniosek o prymacie tych spraw nad politycznymi. Przyczyniała się ona jedynie do powiększania popularności PPS-Lewicy, którą zdobyła sobie dzięki bezkompromisowej postawie w stosunku do wojny i okupanta.

Do jednych z najpoważniejszych osiągnięć łódzkiej organizacji PPS-Lewicy należy jej działalność na polu pracy związkowej. Bezpartyjne, klasowe związki zawodowe kierowały nie tylko walką polityczną i ekonomiczną łódzkich robotników, ale dbały także o wszechstronny rozwój członków, o podniesienie ich poziomu umysłowego, kulturalnego, a przede wszystkim politycznego. Żywe zainteresowanie działaczy PPS-Lewicy sprawami oświatowymi, kulturalnymi i ruchem spółdzielczym świadczyło o aktywnym stosunku tej partii do problemów nurtujących klasę robotniczą. Nie rezygnując i nie pomniejszając normalnej działalności politycznej, usiłowała PPS-Lewica ogarnąć swoimi wpływami różnorodne dziedziny życia społecznego ówczesnej doby. Był to dowód ścisłego powiązania partii z masami i ich dążeniami wyzwoleńczymi. W zakładanych przez partię placówkach ekonomicznych czy oświatowych bacznie przestrzegano aby działalność ich opierała się na szeroko pojętych zasadach demokratycznego samorządu i wiązała się z ogólną walką wyzwoleńczą proletariatu. Placówki te były przykładem świetnej organizacji i sprężystości w działaniu, wykazywały, że nawet w trudnych warunkach istniały możliwości przyjścia z pomocą proletariatowi. Wykorzystywano je jako dogodne miejsca do prowadzenia działalności politycznej.

Do poważnych sukcesów łódzkiej organizacji PPS-Lewicy w latach wojny należy zaliczyć kampanię polityczną o zdemokratyzowanie samorządu, kampanię wyborczą do Rady Miejskiej oraz działalność radnego Graleka na forum Rady Miejskiej. Zarówno Komitet Obywatelski, jak Radę Miejską traktowano jako miejsce walki politycznej z burżuazją i mobilizowania wokół niej największej liczby robotników.

Podobnie, jak cała organizacja partyjna, PPS-Lewica w Łodzi była obok SDKPiL partią polityczną, która zrozumiała, że wraz ze zwycięstwem Rewolucji Październikowej rozpoczęła się era rewolucji socjalistycznych i że interesy szerokich warstw społeczeństwa polskiego wymagają aby także w Polsce dokonała się rewolucja tego typu. Ostatni rok działalności PPS-Lewicy był temu celowi wyłącznie poświęcony. W grudniu 1918 roku wspólnie z SDKPiL utworzono jedną z pierwszych na świecie Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Fakt ten był logicznym podsumowaniem dwunastoletniej działalności PPS-Lewicy.

## WYKAZ ZESPOŁÓW ARCHIWALNYCH

### I. Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Prezydium Rady Ministrów. Protokóły posiedzeń Rady Ministrów
Akta
Rektyfikat
Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego
Centralny Komitet Obywatelski /okres warszawski/
Centralna Agencja Polska w Lozannie

### II. Archiwum Państwowe miasta Łodzi i województwa łódzkiego

Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego
Kancelaria Tymczasowego Generał-Gubernatora Piotrkowskiego
Kancelaria Starszego Inspektora Fabrycznego Gub. Piotrkowskie
Piotrkowski Gubernialny Zarząd Żandarmerii
Magistrat Łódzki. Protokóły posiedzeń Rady Miejskiej
Wydział Prezydialny
Wydział Opieki Społecznej
Wydział Oświaty i Kultury
Główny Komitet Obywatelski w Łodzi
Związek Przemysłu Włókienniczego
Główny Urząd Zaciągu do Wojska Polskiego
Starostwo Piotrkowskie
Zbiór Druków i Pism Ulotnych

### III. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie

Naczelny Komitet Narodowy

### IV. Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR w Warszawie

Archiwum Londyńskie PPS
Polska Partia Socjalistyczna. Odezwy 1893-1918
PPS-Lewica. 1906-1918
Materiały do historii PPS /Wspomnienia, życiorysy, relacje, pamiętniki/
Rady Delegatów Robotniczych
Milicja Ludowa
Warszawskie Biuro Korespondencyjne

### V. Biblioteka Jagiellońska

Druki ulotne PPS. 1905-1938
Druki ulotne polityczne z lat 1910-1925
Druki ulotne polityczne z lat 1914-1919

### VI. Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie

Archiwum Steckiego

### VII. Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi

Zbiór druków ulotnych

# PRASA

## Polska Partia Socjalistyczna

Przed rozłamem:

| | | |
|---|---|---|
| Robotnik | Warszawa | 1894-1906 |
| Łodzianin | Łódź | 1900-1906 |
| Gazeta Ludowa | | 1905-1906 |

PPS-Lewica

| | | |
|---|---|---|
| Robotnik | | 1906-1918 |
| Łodzianin | Łódź | 1906-1908 |
| Wiedza | Wilno | 1906-1910 |
| Myśl Socjalistyczna | | 1907-1908 |
| Nowe Życie | Wilno | 1910-1911 |
| Światło | Wilno | 1911-1912 |
| Kuźnia | Wilno | 1913-1914 |
| Głos Robotniczy | Łódź /jednodniówka/ | 1915 |
| Głos Robotniczy | Łódź /jednodniówka/ | 1914 |
| Głos Robotniczy | Sosnowiec /jednodniówka/ | 191 |
| Głos Robotniczy | Warszawa | 1916-1918 |
| Głos Robotniczy | Płock | 1915-1916 |
| Biuletyn Socjalistyczny | | 1917 |

Opozycja Robotnicza PPS-Lewicy

| | | |
|---|---|---|
| Informator | Łódź | 1918 |
| Zagadnienia chwili | Łódź | 1918 |

PPS Frakcja Rewolucyjna

| | | |
|---|---|---|
| Robotnik | | 1906-1918 |
| Łodzianin | Łódź | 1907-1919 |
| Trybuna | Kraków | 1906-1907 |
| Przedświt | | 1907-1918 |
| Do czynu | Warszawa | 1915-1918 |
| Jedność Robotnicza | | 1916-1918 |
| Nasze Hasła | | 1917-1918 |
| Nowiny Socjalistyczne | | 1917-1918 |

## Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy

| | | |
|---|---|---|
| Czerwony Sztandar | | 1905-1918 |
| Do walki | Łódź | 1906-1908 |
| Lokaut w Łodzi | Łódź | 1906 |
| Przegląd Socjaldemokratyczny | | 1908-1910 |
| Gazeta Robotnicza | | 1912-1913 |
| Nasza Trybuna | | 1915-1918 |
| Nasza Sprawa | | 1916 |

## Komunistyczna Partia Robotnicza Polski

| | | |
|---|---|---|
| Sztandar Socjalizmu | | 1918-1919 |
| Komuna | Łódź | 1919 |

## Związki zawodowe

PPS-Lewica

| | |
|---|---|
| Metalowiec | 1906 |
| Promień | 1907-1908 |
| Ruch zawodowy | 1907 |
| Sprawy zawodowe | 1907 |
| Związkowiec | 1907-1908 |
| Głos Życia | 1908 |
| Nowiny Zawodowe | 1908 |
| Pszesza | 1908 |
| Światło | 1908 |
| Wiadomości związkowe | 1908 |

Narodowa Demokracja

| | | |
|---|---|---|
| Jedność | Łódź | 1907-1911 |

## Narodowy Związek Robotniczy

| | | |
|---|---|---|
| Kiliński | Warszawa | 1915-1918 |
| Głos Robotnika | Łódź | 1915-1916 |

## Różne

Pamiętnik Towarzystwa Kultury Polskiej 1907
Do broni Łódź 1915
Kooperatywa Łódź 1917-1918
Społem 1907-1918
Jesteśmy /jednodniówka Ch.D./ Łódź 1915
Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych m. Łodzi i okolic Łódź 1918
Wiadomości Rady Delegatów Robotniczych okręgu sosnowieckiego 1918

## Prasa codzienna łódzka

| | |
|---|---|
| Rozwój | 1905-1914, 1918 |
| Kurier Łódzki | 1908-1919 |
| Gazeta Łódzka | 1908-1919 |
| Straż Polska | 1918-1919 |
| Głos Polski | 1918-1919 |
| Godzina Polski | 1915-1918 |

# WYKAZ CYTOWANEJ LIERATURY

A.S. /Antoni Szczerkowski/ "Sprawozdanie z 4-go zjazdu delegatów /I-go ogólnopolskiego/ Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włóknistego w Polsce odbytego w Łodzi w dniu 23 i 24 listopada 1919 r." Łódź 1920

Ajnenkiel Eugeniusz "Akcja rozbrajania Niemców w Łodzi. /Noc z dnia 11 na 12 XI 1918 r./" Niepodległość 1933 t.VIII

"Aresztowanie Komitetu Łódzkiego PPS w roku 1907" Niepodległość 1936 t.XIV

"Kronika bojowa PPS Frakcji Rewolucyjnej w roku 1907" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce 1937 t.III

"Łódź, pochodnia polskiego socjalizmu" w pracy "Księga jubileuszowa PPS. 1892-1932"

"Manifestacje przeciwmobilizacyjne w Łodzi w r. 1904" Niepodległość 1934 t.IX

"Napad na furgon pocztowy w Łodzi w dniu 17 maja 1907 r Niepodległość 1931 t.IV

"Pierwsze oddziały Legionów Polskich w Łodzi. 12-29 październik 1914" Łódź 1934

"Rok 1906 w rejestrze ochrany warszawskiej" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce 1936 nr 2

"Śmierć Tomasza Książczyka /styczeń 1905 r./" Niepodległość 1932 t.V

"Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916-1917" Łódź 1933

"Wspomnienia z pracy oświatowej w Łodzi" Przegląd Historyczno-Oświatowy 1960 nr 4

"Z lat męki, krwi i walki. 1904-1924. XXV-lecie dzielnicy "Górnej" PPS" Łódź 1929

"Z walk rewolucyjnych w Łodzi" Niepodległość 1936 t.XIII

"Zamach bombowy na policmajstra m. Łodzi Chrzanowskiego w roku 1906" Niepodległość 1933 VII

Ajnenkiel E. Warężak J. "Łódź w walce o niepodległość Polski" Łódź 1938

B.B. /Bolesław Benedek/ "Związki zawodowe na zachodzie i u nas" Łódź 1908

Bartkowski Jerzy "Okręg IV POW-Łódź" Żołnierz Legionów i POW, 1939 nr 1-2

Benedek Bolesław "Początki ruchu narodowego wśród robotników łódzkich /maszynopis w posiadaniu L.Waszkiewicza/

Bitner Henryk "Autobiografia" Z pola walki, 1958 nr 1

"Rok 1905 w Łodzi" Z pola walki, Moskwa 1931 nr 11-12

Brzeziński Maksymilian "Dzielnica "Zielona" w Łodzi" Kiliński 1936 nr 1

Bugajski Stanisław "Autobiografia" Z pola walki, Moskwa 1927 nr 4

Chrenow I.A. "Powstanie łódzkie 1905 roku" Zeszyty Teoretyczno-Polityczne 1954 nr 2

"Chronologia wypadków i walk rewolucyjnych proletariatu polskiego w roku 1905" Z pola walki, Moskwa 1931 nr 11-12

Daszyński Ignacy "Pamiętniki" Warszawa 193 t.I

Dąbrowski Lucjan, Waszkiewicz Franciszek "Dzieje Sokolstwa w Łodzi" Łódź 1921

Dąbski Jakub "Pół wieku wspomnień" Katowice 1960

Dąbski Mieczysław "U kolebki ruchu ludowego w Kongresówce" w pracy S.J.Brzeziński "Polski Związek Ludowy" W-wa 1957

"Dla Polski. Łódź w Legionach" Łódź 1931

Doczkał Karol "Wspomnienia robotnika" Miesięcznik Literacki 1930 nr 4, 5

"Dziesiąty Zjazd PPS. Program, taktyka, organizacja" Kraków 1908

"Dziesięć lat odrodzonej Polski Niepodległej w życiu powiatu łódzkiego. 1918-1928" Łódź 1928

Falski Marian "List do Redakcji "Z pola walki" Z pola walki 1959 nr 3

Fichna Bolesław "Dzień 11 listopada 1918 r. w Łodzi" Łódź 1938

"Z dni chmurnych i górnych. Wspomnienia" Łódź 1929

"Z dni listopadowych w Łodzi. Rozbrojenie okupantów niemieckich. 11 XI 1918" w pracy "Dziesięć lat ..."

Gąsiorowska Natalia "Z okazji 50-lecia PPS-Lewicy" Nowe Drogi 1957 nr 3

Goerne Antoni "Wybory do Rady Miejskiej w Łodzi w styczniu 1917 r." w "Informator m. Łodzi ...1919 r."

"Z zakresu statystyki ludności m. Łodzi" j.w.

Gostkiewicz H. "Wspomnienia proletariatczyka" Z pola walki 1927 nr 2

Grabiec J. "Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem" Poznań 1925

"Czym jest i do czego dąży LPP" W-wa 1917

Grzymała-Siedlecki Adam "Świat aktorski moich wspomnień" W-wa 1957

Hempel Jan "Narodziny robotniczego ruchu spółdzielczego w Polsce" W-wa 1921

Hempel Stanisław "Wspomnienia bojowca" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce, 1927 t.III

Hertz I.S. "Di geszichte fun Bund in Łodź" New York 1958

Hertz Mieczysław "Łódź w czasie wielkiej wojny" Łódź 1933

"Łódzki batalion robotniczy. ZAB 23" Łódź 1919

"Historia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego" W-wa 1960

"Historia spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych "Rola" i "Wyzwolenie" oraz moment powstania Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi" Łódź b.r.

Holzer Jerzy "Nurt opozycyjny w PPS Frakcji Rewolucyjnej i PPS Opozycja /1909-1914/" Przegląd Historyczny 1959 t.L

"Polska Partia Socjalistyczna w latach 1914-1918" w pracy "Ruch robotniczy i ludowy ..."

Humnicki Antoni "Wspomnienia z lat 1888-1892, Przyczynek do historii naszego ruchu socjalistycznego" W-wa 1907

Ignatiuk A. "Rozwój cen w b. Królestwie Polskim w okresie 1904-1913" W-wa 1928

"Ilustrowany przewodnik po Łodzi i okolicach" Łódź 1912

"Infromator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1919" Łódź 1919

"Informator m. Łodzi z kalehdarzem na rok 1920" Łódź 1920

Jabłoński Henryk "Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914-1918" W-wa 1958

"U źródeł teraźniejszości" W-wa 1947

"Jak powstał i czym jest Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych" W-wa 1919

"Jednodniówka 28 pułku Strzelców Kaniowskich 1918-1924" Łódź 1924

Jędruszczyk Ignacy "Z dzielnicy Bałuckiej w Łodzi" Kiliński 1936 nr3

Jędruszczak T "W sprawie publicystyki KPP i walki o władzę w Polsce w 1918 roku" Z pola walki 1960 nr 3

Kalabiński Stanisław "Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905-1907" W-wa 1955

"Kalendarz Robotniczy na rok 1917" W-wa /Nakł. Głosu Robotniczego/

"Kalendarz Robotniczy na rok 1918" W-wa /Nakład Głosu Robotniczego/

Kaluciński Tadeusz "Organizacja skautowa w Łodzi" w pracy Dla Polski..."

Kamieński H.S "Z walk proletariatu polskiego podczas wojny imperialistycznej 1914-1918" Moskwa 1925

Kancewicz Jan "Krystalizowanie się lewicowego nurtu w PPS w toku rewolucji 1905-1907" Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, 1956 t.VI /1955/

"Maksymilian Horwitz-H.Walecki" Z pola walki 1958 nr 4

"SDKPiL wobec zagadnień wojny, rewolucji i niepodległości Polski w latach 1914-1918" w pracy "Ruch robotniczy i ludowy ...."

Kancewicz J, Kasprzak J, Piechowicz S, Stanisławska B, Tych F. "Jeszcze w sprawie PPS-Lewicy" Społeczeństwo Nowe Drogi 1957 nr 4

Karwacka Helena "Kształtowanie się oblicza ideowego Andrzeja Struga w latach 1902-1909 /Na podstawie nie publikowanych listów pisarza/" Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, 1959 seria I z.13

Karwacki Władysław Lech "Kształtowanie się i działalność PPS-Lewicy w czasie rewolucji 1905-1907 r. w Łodzi" Przegląd Nauk Hist. i Społ. 1956 t.VI /1955/

"Łódzka Rada Delegatów Robotniczych /listopad 1918-sierpień 1919/" Z pola walki 1958 nr 2

Kasprzakowa Janina "Z dziejów PPS-Lewicy w latach 1911-1914" Z pola walki, 1959 nr 1

"Zebranie poświęcone badaniom dziejów PPS-Lewicy w Zakładzie Historii Partii" Z pola walki 1958 nr 4

P.K. /Kon Polika/ "Sądy wojenne w Królestwie Polskim" Kraków 1909

Kon Piotr "Rządy generała Kaznakowa i Sądy Wojenne w Łodzi" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce, 1935 nr 4

Koral S. "Przez partie, związki, więzienia i Syberyę" W-wa 1933

Kozmanowa Żanna "Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w l. 1866-1918" W-wa 1949

"Z badań nad początkami polskiego ruchu robotniczego" w pracy "Pamiętnik VIII powszechnego zjazdu historyków polskich w Krakowie 14-17 września 1958 r". Warszawa 1958 cz.II

Korzec Paweł "Historia łódzkiej organizacji "Bundu" /rec. pracy I.S.Hertza/ Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego 1960 nr 33

"Kilka uwag o działalności wojskowo-rewolucyjnej organizacji wśród wojska garnizonu łódzkiego" w pracy "Rewolucja 1905-1907 roku na ziemiach polskich" W-wa 1955

"Powstanie zbrojne łódzkiego proletariatu w 1905" Kwartalnik Historyczny 1955 nr 3

"Rozwój form walki klasowej łódzkiego proletariatu przed zorganizowanym ruchem robotniczym" Przegląd Nauk Hist. i Społ. 1955 t.V

"Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905-1907" W-wa 1956

Kotas M. Grochulska B. "Zagadnienie wywozu siły roboczej z Królestwa Polskiego do Niemiec w okresie pierwszej wojny światowej" Teki Archiwalne 1955 nr 4

Kowalewski St. "Historia związków zawodowych robotników polskich w Królestwie Polskim do wybuchu wojny światowej" Poznań 1932

Kowalski Józef "Uwagi na marginesie artykułu A. Litwina "O niektórych problemach 1918 roku w świetle publicystyki KPP" Z pola walki 1959 nr 2

"Z zagadnień strategii i taktyki KPRP i PPS na przełomie lat 1918-1919" Z pola walki 1958 nr 1

Kowieński W. /M.Bielecki/ "Nasza taktyka i hasła programowe w chwili obecnej" W-wa 1906

Krajewski A. "Wspomnienia z lat 1905-1907" Z pola walki, Moskwa 1927 nr 4

"SDKPiL w rewolucji 1905-1907" Z pola walki, Moskwa 1931 nr 11-12

Krasny J. "Stan organizacji SDKPiL w 1905-1907 r." Z pola walki, Moskwa 1926 nr 1

Kruszewski St, Zdziarski M. "Przyczynki do życia pracowniczego w Polsce 1913-1921" Ekonomista 1922 t.IV

Krzeczkowski Konstanty "Wspomnienia o J. Bańkowskim" w pracy "Pamiętnik dr Juliusza Bańkowskiego /Marka/" W-wa 193

Krzesławski J. "Dzieje PPS od 1904 roku do wybuchu wojny światowej w roku 1914" W pracy "Księga jubileuszowa PPS"

Krzywicki Ludwik "Stowarzyszenia spożywcze" W-wa 1903

"Wspomnienia" W-wa 1958 t.II

Kwapiński Jan "Organizacja Bojowa. Katorga. Rewolucja rosyjska. Z moich wspomnień. 1905-1919" Londyn 1943 wyd.II

"Pod Rogowem. Ze wspomnień bojowca" W-wa 1922

"Zawieszenie Wydziału Bojowego PPS. Rozłam partii w Łodzi" w pracy "W trzydziestą rocznicę. Księga pamiątkowa PPS"

Kwiatkowska Anna "Wspomnienia o Marii Koszutskiej /lata 1905-1918/" Z pola walki, 1959 nr 4

"Księga życiorysów działaczy rewolucyjnych" W-wa

"Księga jubileuszowa PPS. 1892-1932" W-wa /1933/

Lenin W.I. "Dzieła" W-wa 1951 T.23, 1953 t.9, 1954 t.11

Lenowicz A. "Bezdroża woluntarystycznej historiografii. Na marginesie dyskusji w sprawie sytuacji w latach 1918-1919" Z pola walki 1959 nr 3

Lipińska Bronisa "Praca niepodległościowa w Łodzi" w pracy "Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910-1919" W-wa 1927

Lipińska-Wyszyńska Bronisa "Liga Kobiet w Łodzi w latach 1914-1916" w pracy "Dla Polski..."

Lipińska Bronisława "Gdy pierś legionowa krwawiła z ran." w pracy "Dla Polski..."

Lipiński Wacław "Łódź w moich wspomnieniach" w pracy "Dla Polski.."

"Rząd Jędrzeja Moraczewskiego i zamach 5 I 1919 r. według relacji z r. 1923 i dokumentów współczesnych" Niepodległość 1937 t.XV

"Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski" W-wa 1935

Litwin Aleksander "O niektórych problemach 1918 roku w świetle publicystyki KPP" Z pola walki 1959 nr 1

Lorentz Zygmunt "Szkic dziejów Łodzi" w "Informator m. Łodzi...1926

Malinowski Henryk "Głos w dyskusji o niektórych problemach lat 1918-1919" Z pola walki, 1959 nr 2

Martynowski Stanisław "Polska bojowa" Łódź 1937

"Łódź w ogniu" Łódź 1931

"Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich" /red. H.Łysiorowska/ W-wa 1957 t.I

"Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim od roku 1893-1904" /wyd. A.Malinowski/ W-wa 1907 t.

Mazowiecki M. /L.Kulczycki/ "Historia ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim" Kraków 1903

Miąso Józef "Uniwersytet dla Wszystkich" W-wa 1960

Michałowska W. "Wspomnienia robotnicy" Niepodległość 1938 t.XVI

Mierzwiński Bolesław "Wspomnienia z czasów konspiracyjnej działalności w Łodzi i na wsi" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce. 1938 nr 3

Miszalowa Gryzelda "Stan badań i problematyka badań w zakresie kształtowania się układu kapitalistycznego oraz klasy robotniczej w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego" Przegląd Nauk Hist. i Społ. 1955 t.V

Moczulski Józef "O kooperatywach robotniczych" W-wa 1917

/Moraczewski Jędrzej/ "Przewrót w Polsce. Rządy ludowe. Szkic wypadków z czasów wyzwolenia Polski do 16 stycznia 1919 roku. Napisał poseł P.P.S." Kraków 1919

Nowak Franciszek "Organizacja służby bezpieczeństwa w powiecie łódzkim 1918-1920" w pracy "Dziesięć lat ..."

Nowicki Józef "Wspomnienia starego działacza" Niepodległość 1936 t. XIII

Nussbaum-Ostarzewski Marian "Zarys rozwoju ruchu robotniczego w Łodzi" w "Informator m. Łodzi...1320"

Obzor Petrokowskoj Gubernii za 1908, 1909, 1910,1911,1912 god.

Os...arz St. /Wasilewski Leon/ "Przed jutrem. I.PPS na rozdrożu z powodu uchwał VII ujazdu" Kraków 1905

"PPS-Lewica 1906-1918. Materiały i dokumenty" t.I 1906-1910. /red. F.Tych/ W-wa 1961

Perl Feliks "Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS" W-wa 1958

Pestkowski S. "Od Kaprzaka do strajku powszechnego. Wspomnienia" Z pola walki, Moskwa 1929 nr 5-6

"Rewolucja i reakcja" Z pola walki, Moskwa 1930 nr 9-10

Pęczkowski M. "Rozbrajanie Niemców w Łodzi i okręgu łódzkim" Niepodległość 1935 t.XII

Pietkiewicz Zenon "Łódź w cyfrach" w "Rocznik łódzki Gebethnera i Wolfa na rok 1914" W-wa 1913

Pietkiewicz Zygmunt "Ważna karta z dziejów socjalistycznego ruchu niepodległościowego" Niepodległość 1930 t.II Wyd.II

Piłsudski Józef "Pisma zbiorowe" W-wa 1937 t. I-III

Pobóg-Malinowski Władysław "Na przełomie ideowym. Rada Czerwcowa PPS" Niepodległość, 1933 t.VII

Pobóg-Malinowski Władysław "Józef Piłsudski" W-wa 1935 t.I-II

"Niedoszła akcja bojowa na linii Miłanówek-Grodzisk /3 czerwca 1906 r./ Niepodległość 1933 t.VIII

"Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945" Paryż 1953 t.I

"Polska w czasie wielkiej wojny /1914-1918/" Warszawa 1936 t.III

Ponisk Jan "Pasielnica "Górna" w Łodzi" Kilińcki 1936 nr 3

Prace statystyczne Komitetu Giełdowego Łódzkiego" Łódź 1913 t.I-II

Próchnik Adam "Bunt Łódzki w roku 1892" W-wa 1950

"Leon Wasilewski w polskim ruchu socjalistycznym" Niepodległość 1937 t.XVI

"Akcja bojowa pod Rogowem", "Rządy Wojennych Generał-Gubernatorów w epoce stanu wojennego", "Sądy wojenne w 1908 roku" w pracy "Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego" W-wa 1958

Purtal Antoni "Drukarnia konspiracyjna w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej" Niepodległość 1934 t.X

Pustuła Zbigniew "Problemy historii ruchu robotniczego w dyskusji nad makietą cz.I t.III "Historii Polski" Z pola walki 1958 nr 4

Radwan-Pfeifer Edward "Początki akautingu na terenie Łodzi" Niepodległość, Londyn 1956 t.VI

Ramocki-Malicki Marian "POW. Szkoła dyscypliny charakteru i czynu. Ze wspomnień Komendanta Okręgu IV-ego w Łodzi" Żołnierz Legionów i POW. 1939 nr 1-2

Reicher Kazimierz "Pośrednictwo pracy w Królestwie Polskim podczas wojny" Ekonomista 1917 t.III

"Roczne sprawozdanie z działalności Związku Robotników w zawodzie żelazno-metalurgicznym w Łodzi" Łódź 1907

Rosset Edward "Alkoholizm w Łodzi w świetle badań statystycznych" Łódź 1925

"Łódź miasto pracy" Łódź 1929

"Oblicze polityczne ludności m. Łodzi w świetle statystyki wyborczej" Łódź 1927

"Rzut oka na gospodarkę miejską w Łodzi w latach 1919-1923" Łódź 1938

Rosżkowski Stanisław "Zarys dziejów Narodowego Związku Robotniczego /NZR/" Niepodległość 1930-1931 t.III wy .II

Nowecki Stefan "Walki uliczne" W-wa 1926

Nosław w Lewicy PPS" W-wa 1918

"Rozmowy z wywiadem austriackim przed pierwszą wojną światową" /opr.S.Arski/ Sprawy Międzynarodowe 1959 nr 11

"Ruch robotniczy i ludowy w Polsce 1914-1923" W-wa 1960

Rychliński Stanisław "Zasadnicze kierunki robotniczego ruchu zawodowego w Polsce" W-wa 1929

Rzewski Aleksy "W walce z trójzaborcami o Polskę Niepodległą. Wspomnienia" Łódź 1931

"Z czasów rewolucyjnych. Łódź w styczniu 1905 r." w pracy "Dla Polski..."

"Samorząd łódzki a policja. Zbiór dokumentów z przedmową Aleksego Rzewskiego" Łódź 1923

"Skład Komitetów Obywatelskich w dniu 1 maja 1915 r." /Łódź 1915/

Skrudlik Mieczysław "Sprawa Skrudlika" Poznań 1923

"SDKPiL. Materiały i dokumenty" /wyd. H.Buczek, F.Tych/ W-wa 1957 t.I

"Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy. Materiały i dokumenty 1914-1918" Moskwa 1936

Sokolnicki Michał "Czternaście lat" W-wa 1936

"Sprawozdanie ze Zjazdu Organizacyjnego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski" W-wa 1919

"Sprawozdanie Towarzystwa Krzewienia Oświaty w Łodzi" za 1906-1918

"Sprawozdanie z działalności Biura Pośrednictwa Pracy od 17 XII 1914 do 1 VII 1915 r." Łódź /1915/

"Sprawozdania kasowe byłych Komitetów Pośrednictwa Pracy w Zagłębiu Dąbrowskim" Sosnowiec 1916

"Sprawozdanie z konferencji partyjnej odbytej w styczniu 1916 r." /wyd.PPS-Lewicy/ Piotrków 1916

"Sprawozdanie z VI Zjazdu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy" Kraków 1910

"Sprawozdanie z zebrania partyjnego O/ddziału/ Z/agranicznego/ PPS w grudniu 1909 r." /wyd. PPS-Lewicy/ 1910

"Sprawozdanie z drugiej konferencji partyjnej" /wyd. PPS-Lewicy/ Kraków 1910

"Sprawozdanie. Pierwszy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego w Królestwie Polskim" Łódź 19

"Sprawozdanie z IX zjazdu PPS" Kraków 1907

"Sprawozdanie z X zjazdu Polskiej Partii Socjalistycznej /I zjazdu Frakcji Rewolucyjnej/" Kraków 1907

"Sprawozdanie z XI zjazdu Polskiej Partii Socjalistycznej" Wyd.PPS Fr.Rew./ Kraków 1909

"Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego "Jedność" za rok 1907" Łódź 1908

"Sprawozdanie z Rady Partyjnej zwołanej w połowie lutego 1919 r." /Wyd.KPRP/ W-wa /b.r.w./

"Sprawozdanie Muzeum Społecznego w Warszawie" W-wa 1926

"Sprawozdanie Centralnego Komitetu Ligi Narodowej za rok 1899-1900" "Niepodległość, 1933 t.VIII

"Sprawozdanie z konferencji CKR odbytej w Wilnie 4,5 i 6 czerwca 1903 roku" Niepodległość 1939 t.XIX

Srokowski Konstanty "NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego" Kraków 1923

"Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego" /pod red.L.Krzywickiego W-wa 1921

Strug Andrzej "Odznaka za wierną służbę" W-wa 1957

Syzdek B. "Dyskusja w Instytucie Nauk Społecznych na temat klasowego charakteru i roli PPS w latach 1892-1903" Z pola walki 1958 nr 1

Śledziński Ludwik "Wspomnienia z Łodzi /1899-1901/" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce, 1936 nr 3-4, 1937 nr 1

"Wspomnienia. Akcja bojowa PPS w Lubartowie i Wysokim Mazowieckim" Niepodległość 1925 t.VI

"List do Redakcji "Niepodległości" Niepodległość 1936 t.XIV

Świetlikowa P. "Powstanie KPRP" Z pola walki, 1958 nr 4

Szapiro Bernard "Kasy chorych. Co dają i co dać mogą robotnikom" /W-wa 1913/

"Tadeusz Rechniewski. 1862-1916" W-wa 1957

Szczerkowski Antoni "Z dziejów opozycji niepodległościowej w PPS-Lewicy" w pracy "W trzydziestą rocznicę..."

"XVI Kongres /zjednoczeniowy/ PPS w Krakowie w 1919 r." Z pola walki, 1960 nr 4

Szuman Antoni "Związek Robotników Polskich w Łodzi w latach 1888-1893" W-wa 1937

T.L. "Dyskusja w Zakładzie Historii Partii nad problematyką dziejów PPS" Z pola walki 1958 nr 1

Tomaszewska Matylda "Ze wspomnień o Kole Pomocy dla legionistów polskich" w pracy "Dla Polski..."

Trzeciński Witold "Z minionych dni Polski podziemnej. 1905-1918" W-wa 1937

Tych Feliks "PPS-Lewica. Niektóre problemy jej ideologii i działalności. 1906-1918" W-wa 1958

"PPS-Lewica w latach wojny 1914-1918" W-wa 1960

"SDKPiL wobec czerwcowego powstania zbrojnego w Łodzi" Przegląd Nauk Hist. i Społ. 1956 t.VI /1955/

"W związku z artykułem o powstaniu łódzkim w 1905" Kwartalnik Historyczny 1955 nr 6

"Z działalności Związku Robotników Polskich w latach 1889-1891" Kwartalnik Historyczny 1953 nr 3

"W sprawie dyskusji wokół zagadnień lat 1918-1919" Z pola walki 1960 nr 4

"W sprawie taktyki PPS" /b.m.w./ 1905

"W sprawie Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej" /b.m.w./ 1906

"W trzydziestą rocznicę. Księga pamiątkowa PPS" W-wa 1923

Wajnert M. "Kazimierz Pietkiewicz - "Pakir", "Olgierd" - wspomnienia byłego działacza PPS" Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce, 1935 t.I

Wasilewski Leon "Józef Piłsudski jakiego znałem" W-wa 1935

"Polska Partia Socjalistyczna w pierwszym okresie swego rozwoju. 1892-1903" w pracy "Księga jubileuszowa PPS..."

"Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym" Niepodległość 1934 t.I

"Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej w związku z historią socjalizmu polskiego w trzech zaborach i na emigracji" W-wa /b.r.w./

Więckowska Maria "Z działalności Kół Patriotów w Łodzi" w pracy "Dla Polski..."

Wojciechowski Bronisław "Łódź w dni sierpniowe 1914 r." w pracy "Dla Polski..."

Wojciechowski Stanisław "Historia społeczeństwa polskiej do 1914 roku" W-wa 1939

Wołkonowicz J. "Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim" W-wa 1952

Wójcicki Aleksander "Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce" Poznań 1921

"Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego" Ekonomista 1914 t.IV

"Z dziejów pracy socjalistycznej w Polsce" W-wa 1919

Zaborowski Wacław "Zarys historii wojennej 28-go pułku Strzelców Kaniowskich" W-wa 1928

Zaremba Zygmunt "PPS w Polsce Niepodległej 1818-1932" w pracy "Księga jubileuszowa PPS..."

Zjazd "XI Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej" /wyd.PPS-Lewica/ b.m.w. 1912

Zelmanowicz P.L. "Episody z mojego życia" /w języku żydowskim/ Meksyk 1956

Zelworowicz Aleksander "Gawędy starego komediants" W-wa 1958

"Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego. II zjazd delegatów W-wa 1908

Żarnowska Anna "PPS u progu rozłamu /VII zjazd PPS i Rada Czerwcowa 1905 r./ Z pola walki 1961 nr 1

"Źródła do dziejów rewolucji 1905-1907 w okręgu łódzkim" W-wa 1957 t.I cz.1 /wyd. I.Hanatowicz, P.Korzec/, W-wa 1958 t.I cz. 2 /wyd. P.Korzec/

"Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego" /opr. G.Mie[illegible] lowa/ W-wa 1957

## ARTYKUŁY PRASOWE


Ajnenkiel Eugeniusz "Rewolucjoniści-Mściciele. Obłędzenie i śmierć oddziału Dłużniewskiego w Łodzi. Rok 1911" Łodzianin 28 II 1931 nr 8

"Towarzysz "Stefan" Łodzianin 18 X 1930 nr 43

Ciągliński Józef "Wspomnienia o Strugu" Sygnały 15 III 1938 nr 41

"25 lat spółdzielczości w okręgu łódzkim" Łodzianin 13 VI 1931 nr 23

Danielewicz J. "PPS w Łodzi w roku 1911. Ze wspomnień" Łodzianin 1933 nr 1

Grabiec J. "Wojsko polskie w Łodzi" Świat 12 IX 1925

P. Heliński /P.Lipiński/ "Krwawa środa w Łodzi. Wspomnienia" Przedświt 1908 nr 8-9

"Henryk Malinowski "Sokół", "Kareki" Praca 25 I 1932 nr 4

"Jak było. Łódź przed laty dziesięciu" Rozwój 11 XI 1928 nr 309

"Jak sztubacy rozbrajali Niemców w dniu 11 listopada" Ilustrowana Republika 11 XI 1928 nr 312

Kazimierczak A. "Jak się odbyło rozbrojenie wojsk niemieckich w Łodzi" Praca 11 XI 1928 nr 46

Kwapiński Jan "Z moich wspomnień bojowych. Na posterunku rewolucyjnym w Łodzi" Robotnik 1 V 1927 nr 118

P.W. "Pierwsi legioniści w Łodzi" Ilustrowana Republika 11 XI 1928 nr 312

Napalski Stanisław "Rada Robotnicza m. Łodzi.13 XI 1918" Łodzianin 17 XI 1928 nr 47

"Tow. Napiórkowski /"Stefan"/ jako trybun i organizator" Łodzianin 18 X 1930 nr 43

Nosset Edward "Początki ruchu spółdzielczego w Łodzi" Dziennik Zarządu m. Łodzi 24 V 1927 nr 21

"Przemysłowcy a sprawa mieszkań robotniczych w Łodzi przed wojną światową" Łódzki Głos Obywatelski 22 XII 1929 nr 12

"Rola ruchu spółdzielczego w Łodzi w okresie wojny światowej" Dziennik Zarządu m. Łodzi 26 VI 1927 nr26

"Zarys ruchu spółdzielczego w Łodzi" Kurier Łódzki 3 VI 1926 nr 452

Rudnicki M.W. "Akcja przeciwgłodowa w Łodzi" Tydzień, 1913 nr 9

Kutkiewicz Jan "Przed ćwierć wiekiem. Warunki pracy "Bielo
w Łodzi. 1900-1901" Robotnik

Niedziński Ludwik "Jak powstała i jak została zlikwidowana PPS-
Proletariat w Łodzi. 1900-1901" Robotnik

W. Eug. "Robotnicy bez pracy w Łodzi" Świat 1913 nr 10

Wasilewski Leon "U kolebki "Łodzianina" Łodzianin 7 XI 1925

Wojewódzki Wacław "Początki ruchu spółdzielczego w okręgu łódzkim"
Społem 1931 nr 20

Wojtyński Jan "28 pułk Strzelców Kaniowskich w Łodzi" Kurier
Łódzki 10 XI 1933 nr 311

"Łódź zrzuca jarzmo. Pamiętny dzień 11 listopada
1918 r." Kurier Łódzki 11 XI 1933 nr 312

Zet. Józef "Narodziny narodowego ruchu robotniczego w Łodzi"
Praca 11 XI 1928 nr 46

B. "Powstanie i działalność polskiego ruchu zawodowe-
go w Łodzi" Praca 3 I 1932 nr 1

## WYKAZ NAJWAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW

| | | |
|---|---|---|
| AAN | - | Archiwum Akt Nowych |
| APŁ | - | Archiwum Państwowe m. Łodzi i województwa łódzkiego |
| AZHP | - | Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR |
| BKUL | - | Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie |
| CKMO | - | Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej |
| CKO | - | Centralny Komitet Obywatelski |
| CKR | - | Centralny Komitet Robotniczy |
| Ch.D. | - | Chrześcijańska Demokracja |
| FR.Pr.Rew. | - | Frakcja Rewolucyjna |
| GKOS | - | Główny Komitet Obywatelski w Łodzi |
| GUZWP | - | Główny Urząd Zaciągu do Wojska Polskiego |
| KGP | - | Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego |
| KIP | - | Kancelaria Starszego Inspektora Fabrycznego Gub. Piotr |
| KOMPB | - | Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym |
| KTGGP | - | Kancelaria Tymczasowego Gen.-Gub. Piotrkowskiego |
| KW | - | Komitet Wykonawczy |
| KO | - | Komitet Okręgowy |
| ŁKR | - | Łódzki Komitet Robotniczy |
| ŁOKR | - | Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy |
| ML | - | Magistrat Łódzki |
| MRNŁ | - | Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi |
| ND | - | Narodowa Demokracja |
| NKN | - | Naczelny Komitet Narodowy |
| NZR | - | Narodowy Związek Robotniczy |
| OB | - | Organizacja Bojowa |
| OTB | - | Organizacja Techniczno-Bojowa |
| PGŻŁ | - | Piotrkowski Gubernialny Zarząd Żandarmerii |
| PPS-L | - | PPS-Lewica |
| PRM | - | Prezydium Rady Ministrów |
| RDR | - | Rady Delegatów Robotniczych |
| TKO | - | Towarzystwo Krzewienia Oświaty |
| TON | - | Towarzystwo Oświaty Narodowej |
| TRS | - | Tymczasowa Rada Stanu |
| WAPKr | - | Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie |
| WBK | - | Warszawskie Biuro Korespondencyjne |
| WB | - | Wydział Bojowy |
| WKR | - | Warszawski Komitet Robotniczy |

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W ŁODZI